



Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

Kpt. mgr Paweł ŻARKOWSKI

PRZECIWUDERZENIE FRONTU ŚRODKOWEGO W BITWIE WARSZAWSKIEJ W SIERPNIU 1920 ROKU

STUDIUM TAKTYCZNO-OPERACYJNE

Rozprawa doktorska

Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej

58015



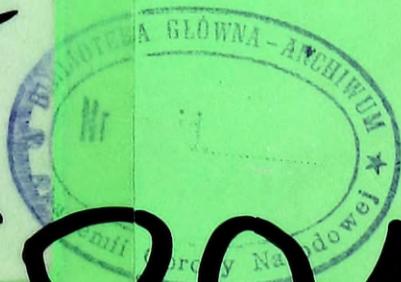
09-058015-000-0

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

S/3726



05-003726-002-0



58015

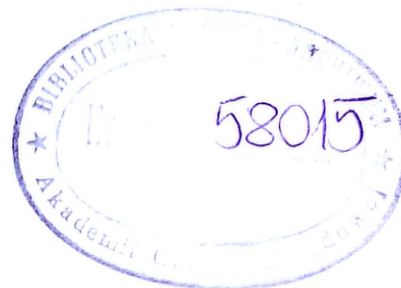
WARSZAWA

1998



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WYDZIAŁ WOJSK LĄDOWYCH



Paweł ŻARKOWSKI

**PRZECIWUDERZENIE
FRONTU ŚRODKOWEGO W BITWIE
WARSZAWSKIEJ W SIERPNIU 1920 ROKU
STUDIUM TAKTYCZNO - OPERACYJNE**

Praca doktorska

wykonana pod kierunkiem naukowym

plk. dr. hab. Henryka HERMANNA

SPIS TREŚCI

	Str.
Wykaz skrótów	- 4
Wstęp	- 7
Rozdział 1. Metodologiczne podstawy badań	- 13
1.1. Przedmiot i cel badań (uzasadnienie i sprecyzowanie tematu, ocena literatury przedmiotu).....	- 13
1.2. Problem badawczy.....	- 21
1.3. Hipoteza rozwiązania problemu.....	- 22
1.4. Metody i techniki badawcze.....	- 23
1.5. Organizacja i przebieg badań.....	- 24
Rozdział 2. Przebieg wojny polsko - rosyjskiej do bitwy warszawskiej	- 28
2.1. Sytuacja strategiczno - operacyjna przed bitwa warszawską.....	- 28
2.2. Ocena zamiaru działań wojsk rosyjskich.....	- 52
2.3. Polski plan przejęcia inicjatywy strategicznej.....	- 59
2.4. Założenia operacyjne strony polskiej do bitwy.....	- 61
2.5. Ocena i wnioski.....	- 71
Rozdział 3. Planowanie i organizacja działań Frontu Środkowego w dniach 6 - 15 sierpnia 1920 roku	- 75
3.1. Geograficzna i wojskowa charakterystyka obszaru działań.....	- 79
3.2. Rola i miejsce Frontu Środkowego w bitwie warszawskiej.....	- 94
3.3. Utworzenie Frontu Środkowego, jego skład organizacyjny i przyjęte ugrupowanie na tle przebiegu działań odwrotowych wojsk polskich.....	- 104

	3.4. Charakterystyka, skład bojowy i ugrupowanie wojsk rosyjskich na planowanym obszarze działań Frontu Środkowego.....	- 150
	3.5. Zadania związków operacyjnych i taktycznych wojsk polskich.....	- 172
	3.6. Ocena i wnioski.....	- 190
Rozdział	4. Przebieg działań wojsk Frontu Środkowego w dniach 16 - 25 sierpnia 1920 roku.....	- 200
	4.1. Przeciwuderzenie wojsk polskich znad Wieprza.....	- 200
	4.2. Reorganizacja związków operacyjnych Frontu Środkowego i przejście ich do pościgu.....	- 226
	4.3. Ocena prowadzonych działań przez siły Frontu Środkowego.....	- 256
Rozdział	5. Doświadczenia i wnioski.....	- 259
	5.1. Ocena rezultatów działań zaczepnych Frontu Środkowego i jego wpływu na wynik bitwy warszawskiej.....	- 259
	5.2. Wpływ doświadczeń z bitwy warszawskiej na przebieg i rezultat końcowy wojny polsko - rosyjskiej 1919 - 1920 roku.....	- 279
	Zakończenie.....	- 293
	Bibliografia.....	- 303
	Załączniki.....	- 312

WYKAZ SKRÓTÓW

A	- Armia
AAN	- Archiwum Akt Nowych
ACz	- Armia Czerwona
AK	- Armia Konna
BJ	- Brygada Jazdy
BK	- Brygada Kawalerii
BKD	- Brygada Kozaków Dońskich
BP	- Brygada Piechoty
BPLeg.	- Brygada Piechoty Legionów
BPRez.	- Brygada Piechoty Rezerwowej
BS	- Brygada Strzelców
BSyb.	- Brygada Syberyjska
CAW	- Centralne Archiwum Wojskowe
ckm	- ciężki karabin maszynowy
DG	- Dywizja Górska
DJ	- Dywizja Jazdy
DK	- Dywizja Kawalerii
DL-B	- Dywizja Litewsko - Białoruska
DOE	- Dowództwo Okręgu Etapowego
DOGen.	- Dowództwo Okręgu Generalnego
DP	- Dywizja Piechoty
DPLeg.	- Dywizja Piechoty Legionów
DS	- Dywizja Strzelców
DUkr.	- Dywizja Ukraińska
dyw. piech.	- dywizja piechoty
gen.	- generał

Gen.Insp.A.Och.	- Generalny Inspektorat Armii Ochotniczej
Gławkom	- Głównodowodzący
GO	- Grupa Operacyjna
kb	- karabin
KGNW	- Kwatera Główna Naczelnego Wodza
KK	- Korpus Kawalerii
km	- karabin maszynowy
lkm	- lekki karabin maszynowy
LKO	- Ludowy Komisariat Obrony
marsz.	- marszałek
mjr	- major
MSWojsk.	- Ministerstwo Spraw Wojskowych
NDWP	- Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego
NW	- Naczelnny Wódz
ORSzWoj.	- Ogólnorosyjski Sztab Wojskowy
pac	- pułk artylerii ciężkiej
pag	- pułk artylerii górskiej
pap	- pułk artylerii polowej
pkaw.-	- pułk kawalerii
PKU	- Powiatowa Komenda Uzupełnień
płk	- pułkownik
por.	- porucznik
pp	- pułk piechoty
ppleg.	- pułk piechoty legionów
ppłk	- podpułkownik
pspodh.	- pułk strzelców podhalańskich
ppor.	- podporucznik
ps	- pułk strzelców
puł.	- pułk ułanów

rkm	- ręczny karabin maszynowy
RKL	- Rada Komisarzy Ludowych
RRWR	- Rewolucyjna Rada Wojenna Republiki
ROP	- Rada Obrony Państwa
RPO	- Rada Pracy i Obrony
rotm.	- rotmistrz
SGWP	- Sztab Generalny Wojska Polskiego
sygn.	- sygnatura
TDW	- Teatr Działań Wojennych
Tryb. Rew.	- Trybunał Rewolucyjny
WKP(b)	- Wszechrosyjska Komunistyczna Partia (bolszewików)
WP	- Wojsko Polskie
WPH	- Wojskowy Przegląd Historyczny
Zarz. Pol.	- Zarząd Polityczny
Zarz. Zaop.	- Zarząd Zaopatrzenia
ZSRR	- Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZT	- Związek Taktyczny

WSTĘP

Lata 1919 - 1920 i tocząca się wówczas wojna polsko - rosyjska to okres historii państwa polskiego i jego wojskowości, w którym ważyły się losy naszej państwowości. Zmagające się w tej wojnie strony wyniosły z niej liczne doświadczenia, które później wywarły znaczny wpływ na rozwój sztuki wojennej i myśli wojskowej. Na podstawie analizy przebiegu i efektów toczących się walk opracowywano doktryny wojenne, które wytyczały kierunki rozwoju sił zbrojnych. Działania bojowe i ich efekty były także podstawą do opracowania po wojnie pierwszych regulaminów i programów szkolenia wojsk.

W całokształcie działań zbrojnych prowadzonych w trakcie wojny polsko - rosyjskiej lat 1919 - 1920 szczególnego znaczenia nabiera bitwa warszawska, która od 1990 roku zaistniała znowu w powszechnej świadomości Polaków.

Pomimo, że w ostatnich latach bardzo szybko rozwijają się badania nad bitwą warszawską stoczoną w dniach 13 - 25 sierpnia 1920 roku, to jednak gros uwagi poświęcone jest głównie bezpośredniej obronie Warszawy, szczególnie w pasie Radzymin - Osów. Z tego też tytułu przeciętnemu Polakowi bitwa warszawska kojarzy się przede wszystkim ze śmiercią księdza Skorupki pod Osowem, bowiem na tym wydarzeniu i na cmentarzu radzyminskim koncentrują się wszelkie obchody rocznicowe. W świadomości potocznej brakuje wyraźnego przekonania, że bitwa warszawska toczyła się na ogromnym obszarze - od Prus Wschodnich aż na południe do Lublina, a o jej końcowym powodzeniu zadecydowała nie heroiczna obrona przedmościa warszawskiego i bohaterska postawa 5A polskiej nad Wkrą, co przede wszystkim sukces działań zapoczątkowanych kilkadziesiąt kilometrów na południe od stolicy przez wojska dowodzone osobiście przez marsz. Piłsudskiego.

Brakuje przekonania a przede wszystkim wiedzy, że gdyby nie przeciwuderzenie wyprowadzone z nad Wieprza przez wojska Frontu Środkowego, to losy bitwy warszawskiej z całą pewnością potoczyłyby się inaczej. Nieprzyjaciel, pomimo lokalnego niepowodzenia doznanego nad Wkrą i w rejonie przedmościa warszawskiego, nadal dysponował bowiem wyraźną przewagą. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że po niezbędnym w takiej sytuacji przegrupowaniu sił wznowiłby w przeciągu kilku dni działania zaczepne.

Taka jest wiedza o bitwie w świadomości społeczeństwa. Wynika ona również z niewielkiej ilości literatury, chociaż w latach dziewięćdziesiątych ukazała się spora liczba wydawnictw tym wydarzeniom poświęconych. Mają one jednak różną wartość.

Koncentracja zainteresowań historyków wojskowości wokół całościowego przebiegu bitwy warszawskiej odciąga poniekąd uwagę badaczy od pozoru mniej atrakcyjnych problemów i obszarów poznania związanych z przebiegiem bitwy. Jednym z takich tematów jest zdaniem autora niezwykle oryginalny, jak i skuteczny w końcowym ujęciu sposób wykorzystania wojsk Frontu Środkowego w działaniach zaczepnych, w szczególności sztuka wojenna zastosowana na szczeblu taktycznym i operacyjnym przez stronę polską w pasie natarcia wojsk frontu. Niniejsza dysertacja poświęcona jest zatem głównie zagadnieniom sztuki wojennej stosowanej w trakcie przeciwuderzenia przez wojska dowodzone osobiście przez Naczelnego Wodza. W opracowaniu tym analizie i krytycznej ocenie poddano działania prowadzone na ściśle określonym terytorium, którymi były obszary Lubelszczyzny, Podlasia, Polesia i Mazowsza.

Niewielka ilość kompleksowych opracowań wiążących się bezpośrednio z założonym tematem wymusiła na autorze w pierwszym rzędzie konieczność dokonania ich dogłębnej analizy i oceny. Taki model podejścia do tematu badań spowodował również potrzebę dominacji metod historycznych w trakcie prowadzonych procedur badawczych. Stanowisko to wynikało także z przewagi źródeł archiwalnych w materiale badawczym. Treść pracy oraz przyjęte metody i techniki badań były na bieżąco odnoszone do analizy działań zbrojnych mających miejsce na kierunku natarcia wojsk Frontu Środkowego. Interpretacja zebranego materiału faktograficznego, jak i dążenie do weryfikacji hipotez opierało się na przyczynkowo - skutkowym ustalaniu związków logicznych (relacji) pomiędzy faktami.

Układ pracy ukierunkowany został przedmiotem i celem badań, tematycznym ich ujęciem, jak również przyjętą koncepcją wpływającą ze studiów prowadzonych nad źródłami archiwalnymi i literaturą przedmiotu. Czynniki te zadecydowały ostatecznie o konstrukcji dysertacji, nadając jej formę podziału na rozdziały i podrozdziały. Niniejsza rozprawa składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia i załączników, które są jej uzupełnieniem.

W rozdziale pierwszym, zatytułowanym „Metodologiczne podstawy badań”, przedstawiono podstawowe założenia metodologiczne. Dokonano sprecyzowania przedmiotu i celu badań, określono temat rozprawy oraz cezurę czasową w jakiej został umiejscowiony. W dalszej części tego rozdziału przeprowadzono ocenę archiwaliów i literatury przedmiotu, przy czym ze względu na wielkość zasobów ocenie poddano tylko główne dokumenty i opracowania. We wspomnianym rozdziale dokonano następnie sprecyzowania głównego problemu badawczego i hipotezy jego rozwiązania. W celu precyzyjnego określenia głównego problemu badawczego rozszerzono go o problemy szczegółowe. Podobnie postąpiono również

z główną hipotezą roboczą, którą wsparto hipotezami szczegółowymi. W dalszej części rozdziału dokonano charakterystyki zastosowanych metod badawczych i sposobów ich wykorzystania oraz ukazano organizację i przebieg prowadzonych badań.

W rozdziale drugim, zatytułowanym „Przebieg wojny polsko - rosyjskiej przed bitwą warszawską”, autor dokonał omówienia genezy narastania konfliktu na wschodzie. Kształtowanie się celów militarnych obu stron, jak również siły i środki użyte w tym czasie na froncie ukazano na tle rozwoju sytuacji strategiczno - operacyjnej przed bitwą warszawską. Zrekonstruowano przebieg walk na froncie, począwszy od lutego 1919 roku do początków sierpnia 1920 roku, dokonując ich analizy i oceny pod względem wpływających z tego doświadczeń i wniosków dla polskiej sztuki wojennej w dalszym etapie wojny. W rozdziale tym dokonano również analizy rozwoju strukturalno - organizacyjnego sił zbrojnych stron konfliktu w aspekcie jego powiązań z charakterem prowadzonych działań zbrojnych. Oceniono w nim ponadto sposoby organizowania i prowadzenia walki. Ponadto poddano analizie zamiar działań wojsk rosyjskich bezpośrednio przed bitwą warszawską. Omówiono również założenia operacyjne strony polskiej do bitwy, w tym rolę i miejsce Frontu Środkowego.

W rozdziale trzecim, zatytułowanym „Planowanie i organizacja działań Frontu Środkowego w dniach 6 - 15 sierpnia 1920 roku”, dokonano analizy działań planistycznych oraz przygotowawczych realizowanych przez stronę polską bezpośrednio przed rozpoczęciem przeciwuderzenia znad Wieprza. W rozdziale tym na wstępie skoncentrowano się jednak na analizie geograficzno - wojskowej planowanego obszaru działań, na którym miały się toczyć działania zbrojne pomiędzy związkami operacyjnymi Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. Analiza przeprowadzona została zgodnie z obowiązującymi w tym względzie wymaganiami geografii wojennej zarówno dwudziestolecia międzywojennego, jak i współczesnej. Poddany jej obszar objął takie krainy geograficzne, jak Wyżyna Lubelska, Polesie Lubelskie, Nizina Podlaska oraz północno - wschodnie Mazowsze. Teren przyszłych działań zbrojnych przeanalizowany i oceniony został pod względem jego przydatności do prowadzenia działań bojowych (rzeźba, sieć rzeczna, drożnia kołowa i sieć kolejowa, infrastruktura fortyfikacyjna itp.). Ponadto dokonano również jego podziału na obszary strategiczne oraz określono jego rolę i miejsce w prowadzonych na przestrzeni dziejów wojnach, charakteryzując historyczne kierunki strategiczne. Niezależnie od tych działań przeprowadzono także charakterystykę tych ziem pod kątem demograficzno - etnograficznym. W dalszej części rozdziału scharakteryzowano potrzebę utworzenia Frontu Środkowego, dokonując następnie jego analizy i oceny pod kątem składu organizacyjnego oraz

przyjętego ugrupowania na tle przebiegu działań odwrotowych wojsk polskich. W omawianym rozdziale szczególnie dużo miejsca poświęcono stronie rosyjskiej. Dokonano m.in. dogłębnej analizy ugrupowania wojsk rosyjskich bezpośrednio przed bitwą warszawską, jak również w trakcie jej trwania do 15 sierpnia włącznie. Ponadto oceniono w nim sposoby organizowania i prowadzenia działań zaczepnych przez stronę rosyjską, jak również przedstawiono szczegółową charakterystykę i możliwości operacyjne sił Frontu Zachodniego. W przedostatnim podrozdziale trzeciego rozdziału dokonano analizy zadań stojących przed wojskami polskimi 4A i grupy uderzeniowej 3A w aspekcie zbliżającego się terminu rozpoczęcia przeciwwuderzenia. Całość rozdziału zakończono próbą syntetycznej jego oceny z wyciągnięciem konkretnych wniosków.

W rozdziale czwartym, zatytułowanym „Przebieg działań wojsk Frontu Środkowego w dniach 16 - 25 sierpnia 1920 roku”, zrekonstruowano i przeanalizowano przebieg działań wojsk Frontu Środkowego we wspomnianym czasie. W ich ramach szczegółowej analizie i ocenie poddano sposoby organizacji oraz przebieg walk na froncie, poczynając od sfery planistycznej a kończąc na przyjętej formie ich realizacji w praktyce. Niezależnie od tych przedsięwzięć dużo miejsca poświęcono również kwestii odpowiedniego doboru metod prowadzenia działań zaczepnych i obronnych zarówno przez siły polskie, jak i rosyjskie. W celu ułatwienia analizy działań wynikających po części z odmiennego charakteru realizowanych zadań, cały rozdział został podzielony na trzy podrozdziały. Pierwszy z nich dotyczył przebiegu działań do 18 sierpnia włącznie, natomiast drugi podrozdział zawierał następny etap, tj. przejście wojsk polskich do pościgu za wycofującym się przeciwnikiem. Całość rozdziału zakończona została oceną prowadzonych działań. W całokształcie analizowanych walk starano się głównie dokonać wzajemnego porównania wymienionych dotychczas działań wojsk polskich. Celem tych kroków było zobrazowanie umiejętności bieżącego korzystania przez Polaków z doświadczeń odnoszących się do zakresu sztuki wojennej, które zdobywano bezpośrednio w trakcie prowadzonej operacji, korzystając z zasady wartościowania osiągniętych celów i analizy popełnionych błędów. Scharakteryzowano również położenie Armii Czerwonej (Frontu Zachodniego) po zakończeniu bitwy warszawskiej. Na przykładzie przedstawionych działań poddano następnie szczegółowej ocenie rosyjską sztukę wojenną w odniesieniu do sposobów prowadzenia działań bojowych, organizacji i wykonywania marszów, prowadzenia rozpoznania oraz wykorzystywania uzyskanych z niego danych. W całokształcie analizy działań szczególny nacisk położony został jednak na kwestię sposobów prowadzenia przez siły polskie działań

zaczepnych, będących pierwowzorem późniejszej polskiej teorii wojny manewrowej.

Ostatni rozdział pt. „Doświadczenia i wnioski”, poświęcony został doświadczeniom i wnioskom wyniesionym przez stronę polską z przeprowadzonej operacji zaczepnej. Omówiono w nim zarówno ocenę rezultatów wykorzystania Frontu Środkowego w trakcie prowadzonego przeciwuderzenia, jak i jego wpływu na wynik końcowy bitwy warszawskiej. Niezależnie od tych działań starano się także dokonać analizy wpływu doświadczeń wyniesionych przez stronę polską ze zwycięskiej bitwy warszawskiej na przebieg i rezultat końcowy wojny polsko-rosyjskiej, której wyraźnym zwycięskim akcentem było polskie zwycięstwo odniesione w bitwie niemeńskiej nad wojskami rosyjskimi Frontu Zachodniego. W takim ujęciu starano się zatem dokonać porównania wzajemnego końcowych operacji zaczepnych wojsk polskich w celu zobrazowania sposobów bieżącego korzystania przez stronę polską z doświadczeń z zakresu sztuki wojennej, które wysuwano bezpośrednio podczas prowadzenia działań, opierając się o zasadę wartościowania osiąganych efektów i krytycznej analizy popełnionych błędów.

Patrząc na dysertację pod kątem proporcjonalności poszczególnych rozdziałów można zauważyć, że te z nich, które bezpośrednio dotyczyły zasadniczego jej tematu są zdecydowanie obszerniejsze. Pozostałe zaś rozdziały pracy, uznane przez autora za wątek pomocniczy - są znacznie ogólniejsze, przez co i objętość ich jest mniejsza.

Dla zakomunikowania narracji słownej w pracy znajdują się schematy, tabele i szkice na których umieszczone są dodatkowe informacje służące lepszemu zrozumieniu opisywanych problemów. Ze względu na przejrzystość pracy większość z nich została umieszczona w tekście, niewielka zaś część w formie załączników. Są to opracowania własne autora, bądź zaczerpnięte z przebadanych wcześniej źródeł, które podawane są przy poszczególnych opracowaniach do których się odnoszą.

Autor rozprawy jest świadom faktu, że przedstawiony przez niego sposób rozwiązania problemu jest jednym z wielu możliwych i nie w pełni wyczerpuje całe spektrum zjawisk wyływających z zagadnień sztuki wojennej, jakie można zaobserwować w działaniach zbrojnych prowadzonych przez siły Frontu Środkowego w bitwie warszawskiej. Ponadto rozumie, że niektóre zagadnienia potraktowane zostały zbyt ogólnikowo, chociażby ze względu na obszerność omawianej problematyki, w związku z czym w przedstawionej dysertacji mogą pojawić się pewne braki. Ma on jednak pełną świadomość ryzyka podjętych działań. Z tego też względu uważa, że mimo nieuniknionych niedociągnięć, jeśli dysertacja ta przyczyni się do przybliżenia czytelnikowi ujętej w niej problematyki z zakresu działań bojowych prowadzonych przez zgrupowanie uderzeniowe Frontu

Środkowego w bitwie warszawskiej 1920 roku i spowoduje wymianę myśli, to cel podjętego ryzyka zostanie osiągnięty.

Luki w materiale źródłowym, zaniedbania w badaniach nad tym tematem oraz jego różnorodne przedstawianie w literaturze przedmiotu nie pozwoliły na jego wyczerpanie. Stąd niniejsza praca z całą pewnością nie jest wolna od luk i uproszczeń.

Zamiarem autora dysertacji było jednak posunięcie badań nad tym tematem i chociażby częściowe wypełnienie luki, jaka występuje w dotychczasowych badaniach nad powyższą problematyką. Stąd otwartość autora rozprawy nad naukową dyskusją pozwalającą na uszczegółowienie pewnych faktów i ocen.

Autor szczerze dziękuje tym, którzy pomogli mu w poszukiwaniu materiałów do niniejszej rozprawy. Osobne gorące podziękowanie za pomoc w opracowaniu rozprawy, krytyczne uwagi i zapewnienie dogodnych warunków badań autor składa promotorowi Panu płk. dr.hab. Henrykowi Hermannowi.

ROZDZIAŁ 1. METODOLOGICZNE PODSTAWY BADAŃ

1.1. Przedmiot i cel badań (uzasadnienie i sprecyzowanie tematu, ocena literatury przedmiotu)

W ostatnim okresie nastąpił poważny rozwój badań naukowych w odniesieniu do działań zbrojnych prowadzonych podczas wojny polsko - rosyjskiej w latach 1919 - 1920¹. Bezspornie wspomniana wojna jest jednym z najważniejszych rozdziałów w historii państwa i narodu polskiego w XX wieku.

Odrodzona 11 listopada 1918 roku Rzeczpospolita Polska stanęła wkrótce do śmiertelnego boju w obronie swojej suwerenności, a w ocenach wielu historyków także całej Europy. Finałem bowiem wojny polsko - rosyjskiej była bitwa nad Wisłą - „operacja warszawska”, która uważana jest za osiemnastą decydującą bitwę w dziejach świata. Terminu tego użył pierwszy raz w swojej pracy angielski dyplomata Edgar Vincent D'Abernon. Napisał on: „Współczesna historia cywilizacji zna mało wydarzeń, posiadających znaczenie większe od bitwy pod Warszawą w roku 1920. Nie zna zaś ani jednego, które by było mniej doceniane”².

Wojnie polsko - rosyjskiej i bitwie warszawskiej poświęcono szereg prac naukowych, studiów historyczno - wojskowych, opracowań popularnonaukowych i publicystycznych. Bogata jest historiografia polska i radziecka. Głos publicznie zabierali naczelnicy dowódcy obu walczących stron, dowódcy frontów i armii oraz z niższych szczebli dowodzenia. Pomimo jednak upływu wielu lat od zakończenia działań wojennych, brak jest w dorobku polskiej historiografii wojskowej monografii wyczerpującej wszystkie problemy wspomnianej wojny. Nie milkną spory historyków wokół licznych problemów, ujawniane są coraz to nowe dokumenty w archiwach polskich i zagranicznych, które rzucają nowe światło na oceny historyków.

W związku z powyższym zachodzi pilna potrzeba zaznaczenia, że mający aktualnie miejsce powrót do studiów historycznych i operacyjnych nad bitwą warszawską i całą wojną polsko - rosyjską lat 1919 - 1920 odbywa się nie po to, by chętnie się błyskotliwym zwycięstwem nad naszym wschodnim sąsiadem, lecz z

¹ Ewidencję dorobku do 1935 r. w zakresie badań nad wojną 1920 roku opracował: Feliks Libert, *Materiały do bibliografii wojny polsko - sowieckiej*, Warszawa 1935. Bibliografię selektywną prac opublikowanych do roku 1990 zestawiała Urszula Olech przy współpracy Teresy Sitkiewicz i Jadwigi Ślusarskiej, *Wojna polsko - sowiecka 1919 - 1921, Materiały do bibliografii*, Warszawa 1990.

² E.V. D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 roku*, Warszawa 1932, s. 10.

pobudek znacznie głębszych i w celach bardziej szczytnych. Niewątpliwie wyznacznikiem działań strony polskiej w tym zakresie jest dążenie by nauka historyczna umożliwiała dogłębne przeanalizowanie tak polityczne, jak i wojskowe problemów tej wojny, aby dostarczyła wiedzy niezbędnej do refleksji historycznej nad ojczystą przeszłością, by sławiła mądrość i talent wodzów, bitność i bohaterstwo żołnierzy, poświęcenie społeczeństwa. Łatwo zauważyć, że dążeniem w prowadzonych badaniach jest również ukazanie błędów popełnionych w dowodzeniu, jak też licznych przykładów tchórzostwa oraz małoduszności uczestników działań. Przy tak przyjętych założeniach należy zatem sądzić, że przywracając polskiej tradycji wojskowej zwycięstwo pod Warszawą, przywraca się wojsku ufność w jego zdolności obronne i wewnętrzne siły narodu.

Badania nad przebiegiem bitwy warszawskiej w sierpniu 1920 roku zostały podjęte na szeroką skalę już w latach II Rzeczypospolitej. Ale w ciągu tych kilkunastu międzywojennych lat zdążyły one zaowocować tylko pierwszymi, bardzo cennymi zresztą wspomnieniami oraz nielicznymi monografiami³. Dalsze prace były w toku. Gromadzono do nich źródła z kraju i zagranicy, prowadzono dyskusje. Pod koniec lat trzydziestych Wojskowe Biuro Historyczne w Warszawie rozpoczęło prace nad edycją wielotomowego zbioru dokumentów pt. „Materiały do historii wojny 1918 - 1920 roku”. Ze względu na historyczne znaczenie bitwy warszawskiej postanowiono najpierw opublikować zbiór dokumentów dotyczących tej bitwy. W 1935 r. ukazał się tom 1 dokumentów zatytułowany „Bitwa nad Bugiem”⁴. Składał się on z dwóch części. Pierwsza zawierała omówienie przebiegu działań od 27 VII do 7 VIII 1920 r., druga - wybór dokumentów operacyjnych⁵. Doświadczenia zgromadzone w pracy nad tomem 1 sprawiły, iż tom 2 zdecydowano się rozszerzyć i opublikować w postaci dwóch ksiąg, każda po dwie części, czyli razem w czterech woluminach. W roku 1938 ukazała się część druga księgi 1 tomu 2 pt. „Bitwa nad Wisłą”, zawierająca dokumenty z okresu od 7 do 12 VIII 1920

³ Zaliczyć można do nich między innymi następujące pozycje: J. Piłsudski, Rok 1920, Warszawa 1924; Kampania roku 1920 w świetle prawdy, Lwów 1924; A. Borkiewicz, Koncentracja nad Wieprzem, „Bellona” 1925, T. 19, z. 2; M. Kukiel, Pierwsza wytyczna operacji warszawskiej, „Bellona” 1925, T. 19, z. 2; E. Perkowicz, Bitwa pod Warszawą w sierpniu 1920 i jej kryzys, „Bellona” 1925, T. 19, z. 2; W. Sikorski, Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko - rosyjskiej wojny 1920 roku, Lwów 1928; A. Przybylski, Wojna polska 1918 - 1921, Warszawa 1930; L. Żeligowski, Wojna 1920 r., Warszawa 1930; B. Waligóra, Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920, Warszaw 1934; T. Kutrzeba, Wyprawa kijowska 1920 roku, Warszawa 1937.

⁴ Bitwa warszawska, T. 1, Bitwa nad Bugiem 27 VII - 7 VIII 1920, cz. 1, Warszawa 1935.

⁵ Bitwa warszawska, T. 1, Bitwa nad Bugiem 27 VII - 7 VII 1920, cz. 2, Dokumenty, Warszawa 1935.

roku.⁶ W rok później opublikowana została część pierwsza księgi 1 tomu 2, w postaci omówienia działań tego okresu⁷. Wybuch wojny 1 września 1939 r. przerwał daleko zaawansowane prace nad przygotowaniem do druku księgi 2 tomu 2, czyli dokumentów od 13 do 28 VIII 1920 r., to znaczy najważniejszego okresu bitwy warszawskiej.

Monografie i artykuły często były zarzewiem zażartych dyskusji i polemik, podczas których ujawniła się grupa oficerów wywodzących się ze sztabu Frontu Północnego oraz 1 i 5 armii, która z dużą rezerwą odnosiła się do pierwszoplanowej roli marsz. Józefa Piłsudskiego w bitwie warszawskiej. Reprezentowali oni pogląd, iż zasadnicze rozstrzygnięcia w sierpniu 1920 r. miały miejsce nad Wkrą i pod Warszawą⁸. W tym miejscu podkreślić należy, że zaraz po przewrocie majowym znaczna część przeciwników Piłsudskiego została odsunięta na boczny tor w strukturze władz wojskowych.

Na temat przebiegu działań wojennych latem 1920 r. na ziemiach polskich toczyła się również zażarta dyskusja w Rosji Radzieckiej i ZSRR. Można wręcz powiedzieć, że w historiografii radzieckiej problematyka wojny 1920 r. funkcjonowała stale w ramach badań nad obcą interwencją i wojną domową, co dało konkretne efekty w postaci licznych opracowań. W latach dwudziestych fachowe polemiki wokół bitwy warszawskiej i przyczyn klęski Armii Czerwonej rozpoczęli pisać między innymi Nikołaj Kakurin, Michaił Tuchaczewski, Jewgienij Siergiejew, Borys Szaposznikow, Witold Putna i Aleksander Jegorow⁹. Ukazały się również materiały źródłowe, wprawdzie mocno okrojone, ale mimo to wiele znaczące¹⁰.

⁶ Bitwa warszawska, T. 2, Bitwa nad Wisłą 7 VIII - 12 VIII 1920, ks. 1, cz. 2, Dokumenty, Warszawa 1938.

⁷ Bitwa warszawska, T. 2, Bitwa nad Wisłą 7 VIII - 12 VIII 1920, ks. 1, cz. 1, Warszawa 1939.

⁸ K. Pomorski (Bolesław Zawadzki), Józef Piłsudski jako wódz i dziejopis, Warszawa 1926.

⁹ N. E. Kakurin, Russko - polskaja kampania 1918 - 1920. Polityczesko - strategičeskij oczerk, Moskwa 1922;

M. Tuchaczewski, Pochód za Wisłę (w:) J. Piłsudski, Pisma zbiorowe, t. VII, Warszawa 1937, s.169 - 217; B. Szaposznikow, Na Wiśle. K historii kampanii 1920 goda, Moskwa 1924; J. Siergiejew, Od Dźwiny k Wiśle, Smoleńsk 1923; N. E. Kakurin, B. A. Mielikow, Wojna z Bielopolakami w 1920 g., Moskwa 1925; V. Putna, K Wiśle i obratno, Moskwa 1927; A. Jegorow, Lwow - Warszawa. Wzaimodiejstwie frontow, Moskwa 1929.

¹⁰ Diriektiwy Gławnogo Komandowania Krasnoj Armii (1917 - 1920), (dalej DGKKA), Sbornik dokumentow, Moskwa 1969; Diriektiwy Komandowania Frontow Krasnoj Armii (1917 - 1922), (dalej DKFKA), Sbornik dokumentow w 4-ch tomach, Moskwa 1971 - 1978.

W Polsce po II wojnie światowej zaniechano z przyczyn politycznych publikacji dokumentów operacyjnych dotyczących bitwy nad Wisłą i całej wojny 1920 roku. Można wręcz powiedzieć, że w okresie PRL o wojnie polsko - rosyjskiej, w tym również i o bitwie warszawskiej nie można było pisać bez wyraźnego skrepowania i ingerencji cenzury. Wiele publikacji i wydawnictw zarówno w Polsce, jak i ZSRR starało się w sposób wybitnie jednostronny i uproszczony udowodnić, że wojna prowadzona w 1920 r. przeciwko Rosji Radzieckiej miała charakter czysto imperialistyczny. W takim ujęciu sama bitwa warszawska traktowana była jako mało znaczący epizod.

Z historiografii europejskiej poświęconej bitwie warszawskiej najwięcej opracowań wydali Francuzi¹¹, kilka prac ukazało się również w Wielkiej Brytanii¹² i Niemczech¹³.

Ograniczenia cenzuralne lat 1945 - 1989 w Polsce spowodowały rosnącą lawinowo popularność publikacji emigracyjnych i tzw. drugiego obiegu. Na emigracji do głosu doszła w tym czasie historiografia piłsudczykowska¹⁴ oraz przeciwstawny jej nurt historiografii, nawiązujący w swych korzeniach do tradycji endeckich¹⁵.

Możliwość nieskrepowanych badań nad dziejami wojny polsko - rosyjskiej, bez utrudnień i przeszkód natury politycznej została dopiero stworzona w III Rzeczypospolitej. Rozpoczęto wtedy prace nad edycją źródeł do wojny polsko - rosyjskiej 1920 r., w tym dokumentów dotyczących bezpośrednio działań wojennych nad środkową Wisłą. W roku 1990 ukazał się znakomity wybór dokumentów Janusza Ciska, dotyczący jednak w przeważającej części spraw politycznych i wojskowo - politycznych. Z dokumentów ściśle wojskowych zamieszczono w nim nieliczne¹⁶. Równie cenny zbiór źródeł do bitwy warszawskiej

¹¹H. Camon, Zwycięski manewr marszałka Piłsudskiego przeciw bolszewikom sierpień 1920. Studium strategiczne, Warszawa 1930; M. Weygand, Bitwa o Warszawę. Odczyt wygłoszony w Brukseli, Warszawa 1930; Ch. de Gaulle, Bitwa o Wisłę: dziennik działań wojennych oficera francuskiego, „Zeszyty Historyczne” 1971, z. 19, s. 3 - 18; L. Faury, Bitwa pod Warszawą, „Bellona” 1921, T. 4.

¹² N. Davies, White Eagle, Red Star. The Polish - Soviet War 1919 - 1920, Londyn 1972; J. Fuller, The decisive battles of the Western World and their influence upon history. Vol. 3, From the American Civil War to the end of the Second World War, London 1957.

¹³ G. Frantz, Warschau 1920. Studien, Berlin 1937.

¹⁴ W. Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski 1864 - 1945, T. 2, Londyn 1956.

¹⁵ Rozważania o bitwie warszawskiej 1920-go roku, pod red. Jędrzeja Giertycha, Londyn 1984.

¹⁶ Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów, opracował Janusz Cisek, Londyn 1990.

opracowany został przez zespół pod kierownictwem Marka Drozdowskiego¹⁷. Od 1991 r. dokumenty operacyjne z okresu bitwy warszawskiej 1920 r. zaczęto również publikować w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym”. Obecnie ze źródeł drukowanych fundamentalne znaczenie mają dwa tomy dokumentów operacyjnych wydane pod redakcją Marka Tarczyńskiego¹⁸.

Na przestrzeni ostatnich kilku lat polscy historycy zajmujący się wojną polsko - rosyjską lat 1919 - 1920, podobnie jak w latach II Rzeczypospolitej i na emigracji, zajmowali się głównie przyczynami i politycznymi następstwami wojny oraz ogólnym przebiegiem działań militarnych¹⁹. W tym czasie ukazało się również kilkanaście nowych opracowań, znacznie poszerzających dotychczasowy zakres wiedzy o kulisach politycznych wojny polsko - rosyjskiej, przebiegu działań na frontach, postawie społeczeństwa polskiego wobec inwazji Rosji Radzieckiej i jej planach eksportu rewolucji, o bohaterach wojny - dowódcach i szeregowych żołnierzach²⁰. Opracowano również kalendarium wojny systematyzujące chronologię najważniejszych wydarzeń²¹.

Pomimo tak licznych opracowań, jak również ogromnego znaczenia dla dziejów narodowych, sama bitwa warszawska nie doczekała się jeszcze zwartej monografii.

¹⁷ Zwycięstwo 1920. Warszawa wobec agresji bolszewickiej, opracował zespół: pod kierunkiem Marka Drozdowskiego, Paryż 1990.

¹⁸ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 1 (13 - 17 VIII) oraz cz. 2 (17 - 28 VIII), opracował zespół pod redakcją Marka Tarczyńskiego, Warszawa 1995 - 1996.

¹⁹ M. Wrzosek, Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918 - 1921, Warszawa 1992; A. Czubiński, Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918 - 1921, Opole 1993; K. Tarkowski, Lotnictwo polskie w wojnie z Rosją Sowiecką 1919 - 1920, Warszawa 1991; Z. Karpus, Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy w Polsce w latach 1918 - 1924, Toruń 1991.

²⁰ J. Borkowski, Rok 1920. Wojna polsko - radziecka we wspomnieniach i innych dokumentach, Warszawa 1990; S. Helszyński, Bohater Warszawy ksiądz kapelan Ignacy Skorupka, Warszawa 1990; A. Kędzior, Wojna 1920 roku. Przyczyny klęski wrześniowej, Warszawa 1990; L. Królikowski, Bitwa warszawska 1920 roku, Warszawa 1991; G. Nowik, J. Englert, Komendant - Naczelnik Państwa - Pierwszy Marszałek Polski, Warszawa 1991; J. Odziemkowski, Mielejczyce 20 VIII 1920 r., Warszawa 1992; J. Odziemkowski, 15 wiorst od Warszawy. Radzymin 1920, Warszawa 1990; J. Odziemkowski, Bitwa warszawska 1920 roku, Warszawa 1990; M. Pruszyński, Dramat Piłsudskiego. Wojna 1920, Warszawa 1994; M. Tarczyński, Cud nad Wisłą. Bitwa warszawska 1920, Warszawa 1990; L. Szcześniak, Wojna polsko - radziecka 1918 - 1920, Warszawa 1989; G. Łukomski, Walka Rzeczypospolitej o kresy północno - wschodnie 1918 - 1920, Poznań 1994; L. Wyszczelski, Niemen 1920, Warszawa 1991; L. Wyszczelski, Sztuka wojenna w wojnie polsko - rosyjskiej 1919 - 1920 r., Warszawa 1994; A. Żak, Wilno 1919 - 1920, Warszawa 1993.

²¹ G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, Wojna polsko - bolszewicka 1919 - 1920, T. 1 - 2, Koszalin 1990.

Po części wynika to z faktu wielkiego rozproszenia źródeł, przez co prace nad odtworzeniem bitwy warszawskiej są czasochłonne i bardzo żmudne. Z najnowszych opracowań całościowy obraz zmagania Polaków z przeciwnikiem dążącym do siłowego narzucenia im obcej ideologii i zniewolenia narodowego zawiera publikacja Lecha Wyszczelskiego pt. „Warszawa 1920”²².

Bitwa warszawska stoczona w sierpniu 1920 r. była bezsprzecznie największym zwycięstwem żołnierza polskiego od czasów odsieczy wiedeńskiej 1683 roku. Zagrożenie, jakie dla narodu polskiego niosła przegrana w walce z Armią Czerwoną, spowodowało, że w zmaganiach na przedpolach Warszawy uczestniczyło nie tylko regularne wojsko, ale także tysiące ochotników. W bitwie warszawskiej uczestniczyło czynnie w walce lub pośrednio poprzez udzielaną pomoc niemal całe społeczeństwo polskie. Strona polska przygotowywała i prowadziła bitwę w niezwykle trudnym położeniu operacyjnym. Po porażkach na Ukrainie i Białorusi Wojsko Polskie nieprzerwanie cofało się na całym froncie wschodnim. Szczególnie trudne było położenie na północy, tam gdzie nacierał rosyjski Front Zachodni pod dowództwem Michaiła Tuchaczewskiego. Rosjanie praktycznie prowadzili pościg, a Polacy nie byli w stanie ustabilizować frontu na żadnej z wyznaczonych rubieży.

Zadaniem Piłsudskiego jako Naczelnego Wodza było nie tylko powstrzymanie dotąd nie przerwane go pochodu sił dowodzonych przez Tuchaczewskiego, ale także przegrupowanie wojsk, by były one zdolne do największego wysiłku i stoczenia walnej bitwy.

Strona polska wybrała bardzo ryzykowny, ale jak się okazało jedynie słuszny wariant rozegrania bitwy. Postanowiono stoczyć bitwę obronno - zaczepną. W związku z tym skierowano do niej większość wojsk, zakładając tym samym konieczność biernej obrony Galicji Wschodniej i Lubelszczyzny. Przebieg bitwy w pełni potwierdził trafność wyboru tej koncepcji.

Bitwa warszawska rozegrała się w dniach od 13 do 25 sierpnia 1920 roku. W przebiegu bitwy dają się jednak wyróżnić trzy oddzielne fazy działań:

- obrona przedmościa warszawskiego i rubieży Wisły, Wkry i dolnej Narwi (13 - 15 sierpnia);
- przeciwuderzenie z nad Wieprza oraz wyparcie przez 5A polską wojsk rosyjskich za Narew (16 - 18 sierpnia);
- pościg wojsk polskich oraz próby okrążenia i zniszczenia głównych sił rosyjskiego Frontu Zachodniego (19 - 25 sierpnia).

²² L. Wyszczelski, Warszawa 1920, Warszawa 1995.

Przedstawiony podział wynikał po części z przyjętego ugrupowania, jak również ze specyfiki zadań realizowanych przez poszczególne związki operacyjne obu walczących stron.

Mimo ogromnego znaczenia dla wojskowości polskiej z punktu widzenia kształtowania się nowoczesnej polskiej sztuki wojennej, bitwa warszawska nie doczekała się jeszcze zwartego współczesnego opracowania naukowego, które zawierałoby dokładną analizę wykorzystania sił i środków w toku prowadzonych działań taktyczno - operacyjnych. Można wręcz powiedzieć, że tylko nieliczne z wydanych do tej pory prac pozwalają czytelnikowi w miarę dokładnie poznać uwarunkowania rzutujące na możliwości prowadzenia działań przez poszczególne związki taktyczne i operacyjne, tak w obronie jak i w natarciu. W takim ujęciu problemu można zatem przyjąć, że dotyczy to również udziału wojsk Frontu Środkowego w przeciwuderzeniu znad Wieprza, jak również w prowadzeniu pościgu.

Jak już wcześniej nadmieniałem, w toku bitwy warszawskiej daje się ze względu na specyfikę prowadzonych operacji wyodrębnić kilka faz działań. Jedną z nich było niezwykle ryzykowne ale i skuteczne zarazem wykorzystanie przez dowództwo polskie sił Frontu Środkowego do przeciwuderzenia. Działania te, prowadzone niezwykle dynamicznie i odważnie przez stronę polską, przy nielicznych środkach łączności, braku należytego rozpoznania i niewystarczającym wsparciu logistycznym oraz rozgrywające się w sytuacji bardzo niekorzystnej dla sił polskich, wzbudzają do dnia dzisiejszego wiele kontrowersyjnych ocen. Tę lukę po części ma wypełnić niniejsza rozprawa, która w myśl założeń winna zawierać krytyczną ocenę przygotowania, organizacji i samego przebiegu przeciwuderzenia prowadzonego przez wojska Frontu Środkowego w sierpniu 1920 roku.

Zamiar opracowania tego właśnie tematu wynika z długoletniego zainteresowania autora historią wojny polsko - rosyjskiej lat 1919 - 1920, a szczególnie bitwy warszawskiej oraz świadomości, że brak jest obecnie współczesnego wojskowego opracowania naukowego, które dotyczyłoby bezpośrednio spraw związanych z organizacją i samym udziałem sił Frontu Środkowego w prowadzonych działaniach zaczepnych.

Opracowanie naukowe dysertacji w przeważającej mierze oparte zostało na źródłach archiwalnych, opublikowanych relacjach i wspomnieniach. Opracowanie dziejów działań wojsk Frontu Środkowego latem 1920 roku na Lubelszczyźnie, Mazowszu i Podlasiu umożliwiły w istotny sposób materiały źródłowe przechowywane w archiwach polskich. Odtworzenie polskich przygotowań wojskowych mających na celu odparcie bolszewickiego najazdu oraz działań militarnych prowadzonych przez związki operacyjne wchodzące w skład Frontu

Środkowego w czasie bitwy warszawskiej umożliwiając zespoły przechowywane w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, które stanowią podstawę źródłową dla niniejszego opracowania. Spośród wykorzystanych zespołów CAW na szczególną uwagę zasługują zespoły akt: Oddział III NDWP, Dowództwo Frontu Północno - Wschodniego, Dowództwo Frontu Środkowego, Dowództwo 4 Armii, Dowództwo 3 Armii, Dowództwo 2 Armii oraz „Relacje” uczestników zmagania wojennych 1920 roku.

Cenne materiały źródłowe znajdują się również w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Spośród zespołów AAN największe znaczenie dla opracowania tematu miały akta Prezydium Rady Ministrów oraz gen. Żeligowskiego. W rozprawie wykorzystane zostały również źródła drukowane opublikowane w Polsce i ZSRR. Z dokumentów opublikowanych w Polsce wykorzystałem między innymi publikacje Wojskowego Biura Historycznego, materiały opublikowane w Wojskowym Przeglądzie Historycznym, materiały wydane przez zespół redakcyjny pod kierownictwem Marka Tarczyńskiego.

Z wydawnictw radzieckich wykorzystane zostały dokumenty umieszczone w „Direktiwach”. Z licznych wspomnień i pamiętników dotyczących okresu bitwy najbardziej przydatne okazały się prace: Józefa Piłsudskiego, Michaiła Tuchaczewskiego, Lucjana Żeligowskiego, Władysława Sikorskiego, Franciszka Latinika, Witolda Putny i wielu innych. Literatura przedmiotu jest obszerna, chociaż nie wystarczająca. Z całościowych opracowań o bitwie wykorzystane zostały między innymi prace Marka Tarczyńskiego, Lecha Królikowskiego i Lecha Wyszczelskiego. Cenne okazało się również studium strategiczne Huberta Camona.

Wiele danych szczegółowych zawierały artykuły opublikowane w latach międzywojennych i w okresie powojennym na emigracji na łamach naukowych periodyków wojskowych, głównie w „Bellonie”, „Przeglądzie Piechoty” i „Przeglądzie Kawaleryjskim”. Niezależnie od wymienionych już pozycji wielce przydatne w opracowaniu dysertacji okazały się również opublikowane źródła pamiętnikarskie. Najcenniejsze z nich to wspomnienia Wincentego Witosa²³, Stanisława Grabskiego²⁴ i Jędrzeja Giertycha²⁵.

Cezura zawarta w pracy obejmuje okres od stycznia 1919 roku, dochodząc przy końcu rozprawy do dnia 25 sierpnia 1920 roku. Data początkowa związana jest z początkiem konfliktu polsko - rosyjskiego, zaś końcowa dotyczy ostatniego dnia walk z udziałem wojsk Frontu Środkowego.

²³ W. Witos, *Moje wspomnienia*, Paryż 1984.

²⁴ S. Grabski, *Pamiętniki*, Warszawa 1989.

²⁵ J. Giertych, *Wspomnienia ochotnika*, „Horyzonty”, Paryż 1958. nr 27 - 29.

W miarę pełne ukazanie przebiegu i znaczenia przeciwuderzenia wojsk polskich możliwe było głównie poprzez przedstawienie go na szerszym tle toczących się wówczas działań wojennych. Dotyczyło to zarówno wypracowania przez Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego koncepcji przeprowadzenia samej bitwy, przyjęcia nowego ugrupowania, jak i ukazania sposobów przeprowadzenia działań manewrowych we wcześniejszych okresach trwania wojny polsko - rosyjskiej. Z tego względu wykorzystane zostały dokumenty prezentujące sposoby prowadzenia powyższych działań w okresie poprzedzającym samą bitwę.

Przedstawione uwarunkowania określają charakter rozprawy. Podstawowy wątek historyczny polegający na rekonstrukcji przebiegu działań zbrojnych, uzupełniony został o krytyczne przedstawienie ich, wraz z ukazaniem zasadniczych wniosków wynikających z manewrowego użycia wojsk w przeciwuderzeniu znad Wieprza i jego wpływie na końcowy wynik bitwy warszawskiej oraz wojny polsko - rosyjskiej.

Przedmiotem badań naukowych podjętych w dysertacji było dążenie do przedstawienia organizacji, planowania i przebiegu działań sił Frontu Środkowego w ramach realizowanego przeciwuderzenia znad Wieprza.

W takim ujęciu **celem prowadzonych badań naukowych** było doprowadzenie w wyniku analizy materiału faktograficznego do oceny skuteczności planowania, organizacji i przebieg przeciwuderzenia realizowanego przez wojska Frontu Środkowego.

1.2. Problem badawczy

Adekwatnie do przedstawionych wyżej uwarunkowań **głównym problemem badawczym** zawartym w pracy było określenie, czy przeciwuderzenie Frontu Środkowego miało decydujący wpływ na wynik bitwy warszawskiej i dalszy przebieg wojny polsko - rosyjskiej. Szukając najbardziej optymalnego rozwiązania tego problemu należało znaleźć odpowiedź na następujące problemy szczegółowe:

- Jakie były główne założenia strony polskiej dotyczące przeprowadzenia bitwy na przedpolach Warszawy?
- Czy struktura organizacyjna Frontu Środkowego i przyjęte ugrupowanie wpłynęły korzystnie na przebieg i rezultat przeciwuderzenia?
- W jakim stopniu czynnik zaskoczenia zadecydował o powodzeniu działań ofensywnych wojsk polskich znad Wieprza?

Odpowiadając na postawione wyżej pytania uzyskamy odpowiedź na pytanie zasadnicze, bezpośrednio wynikające z problemu badawczego.

Zostało ono postawione w pracy w następujący sposób: **Czy przeciwuderzenie Frontu Środkowego miało decydujący wpływ na wynik bitwy warszawskiej i dalszy przebieg wojny polsko - rosyjskiej?**

Praktyczne znaczenie prowadzonych dociekań wymagało obiektywnej charakterystyki różnorodnych uwarunkowań mających bezpośredni i pośredni wpływ na proces przygotowania i prowadzenia działań przez siły uderzeniowe Frontu Środkowego w sierpniu 1920 roku.

1.3. Hipoteza rozwiązania problemu

Praca ma wymiar typowo historyczny. W historii stawiamy hipotezy nie tylko przy szukaniu odpowiedzi na pytanie eksploatacyjne (typu dlaczego), lecz również w toku odpowiedzi na pytania faktograficzne (typu co było), przy czym do odpowiedzi na pytania faktograficzne włączamy również odczytywanie informacji źródłowych oraz badanie autentyczności i wiarygodności źródeł²⁶.

Wieloletnie zainteresowania, a przede wszystkim przestudiowanie literatury, źródeł archiwalnych, zaznajomienie się z metodologią badań, pozwoliło autorowi przyjąć następującą hipotezę roboczą: **Przeciwuderzenie Frontu Środkowego w sierpniu 1920 roku zadecydowało o przełomie w bitwie warszawskiej i wywarło zasadniczy wpływ na dalszy przebieg wojny polsko - rosyjskiej lat 1919 - 1920.**

Z hipotezą tą, mającą ogólny charakter, związane zostały również następujące hipotezy szczegółowe:

- Pierwsza z nich zakładała, że głównym założeniem strony polskiej odnośnie przeprowadzenia bitwy na przedpolach Warszawy było zatrzymanie od czoła działań ofensywnych wojsk rosyjskich siłami Frontu Północnego, a następnie wykonanie wojskami Frontu Środkowego głębokiego uderzenia oskrzydłającego z obszaru dolnego Wieprza na lewe skrzydło i tyły armii rosyjskich zaangażowanych na północnym odcinku frontu, w celu ich zniszczenia.
- Druga z przyjętych hipotez szczegółowych zakładała, że przyjęta struktura organizacyjna i ugrupowanie sił Frontu Środkowego korzystnie wpłynęły na przebieg i rezultaty przeciwuderzenia.
- Odpowiedź na hipotezę trzecią powinna wykazać ścisły związek pomiędzy wykorzystaniem przez dowództwo Frontu Środkowego pełnego zaskoczenia, a powodzeniem działań ofensywnych wojsk polskich znad Wieprza.

Tak postawione hipotezy stanowiły myśl przewodnią badań nad wykorzystaniem wojsk Frontu Środkowego w bitwie warszawskiej w sierpniu 1920 roku. Zadaniem autora była ich weryfikacja i przedstawienie wniosków służących rozwiązaniu (w sposób całkowity lub częściowy) problemu badawczego.

²⁶ J. Topolski, Metodologia historii, Warszawa 1984, s. 309.

1.4. Metody i techniki badawcze

W bardzo bogatej literaturze dotyczącej metod badawczych spotkamy wiele określeń pojęcia „metoda”. Wacław Pytkowski uważa, że „metoda jest systemem myślenia..., organizuje i porządkuje działalność poznawczą zarówno odnośnie do zbierania materiałów jak i ich opracowania...”²⁷. Według Waldemara Bańki metoda „...jest sposobem podejścia oraz całokształtem operacji myślowych prowadzonych do rozwiązania określonego problemu, do poznania rzeczywistości przyrodniczo - społecznej”²⁸. Najbardziej przydatną do pracy definicją tego pojęcia okazało się stwierdzenie Tadeusza Kotarbińskiego, że „metoda to sposób systematycznie stosowany”²⁹.

Problemy, które autor zamierzał rozwiązać i źródła informacji, z których korzystał, jak również historyczne podejście do tematu rozprawy wpłynęły na wybór metod oraz sposobu prowadzenia badań. Potrzeba zatem udzielenia odpowiedzi na postawione w formie pytań problemy badawcze oraz weryfikacja przyjętej hipotezy roboczej zobligowały wybór następujących metod badawczych.

- A) Analiza materiałów i map archiwalnych, która pozwoliła poznać fakty dotyczące organizacji, składu personalnego, uzbrojenia i wyposażenia sił zbrojnych walczących stron, miejsca postoju dowództw oraz szczegółowego przebiegu działań wojsk polskich i rosyjskich.
- B) Analiza zbiorów dokumentów operacyjnych opracowanych przez obie strony konfliktu, która dała możliwość spojrzenia na ten sam problem, widziany w odmienny sposób.
- C) Analiza i krytyczna ocena literatury przedmiotu.
- D) Metoda geograficzna³⁰ posłużyła do przestrzennego rozmieszczenia elementów ugrupowania bojowego i ukazania ich ruchu oraz określenia charakterystyk terenu mających wpływ na manewr sił i środków. Brano pod uwagę rzeźbę, podłoże, zabudowę, występowanie przeszkód wodnych, drogi i inne elementy środowiska geograficznego. Posługiwano się przy tym mapami, szkicami, zdjęciami oraz opisami zawartymi zarówno w opracowaniach geograficznych, jak i literaturze wspomnieniowej.

²⁷ W. Pytkowski, Organizacja badań i ocena prac naukowych, Warszawa 1985, s. 62.

²⁸ W. Bańka, Metodologiczne podstawy organizacji i kierowania zespołowymi procesami badawczymi, Warszawa 1979, s. 122.

²⁹ T. Kotarbiński, O pojęciu metody, Warszawa 1957, s. 3.

³⁰ B. Miśkiewicz, Wstęp do badań historycznych, Poznań 1976, s. 252 - 255.

E) Metody indukcyjna i dedukcyjna³¹ stosowane były jako wzajemnie siebie uzupełniające. Metoda indukcyjna służyła do uzyskania informacji szczegółowych zarówno o siłach i środkach, jak również o zastosowanym manewrze. Przyjęto przy tym zasadę korzystania z co najmniej dwóch źródeł. Dzięki faktom źródłowym i historiograficznym ustalono związki i zależności zachodzące w czasie wykonywania przeciwuderzenia, a na koniec dokonano ich uogólnienia. Metoda ta pozwoliła na konfrontację opisu zdarzeń zawartych w różnych źródłach i znalezienie najbardziej prawdopodobnego sposobu przeprowadzenia przeciwuderzenia. Metoda dedukcyjna umożliwiła wydobycie obrazu działań zaczepnych wojsk Frontu Środkowego (w tym poszczególnych armii) z ogólnego przebiegu bitwy warszawskiej, z poznaniem równocześnie innych zjawisk towarzyszących ruchowi. W wielu przypadkach metody te stosowano jednocześnie w celu uzyskania pełnego obrazu działań, starając się jednak w jak największej mierze wykorzystać metodę indukcyjną, dającą większe prawdopodobieństwo odtworzenia zjawisk.

F) Synteza, porównanie i uogólnienie zostały zastosowane w celu przetworzenia i powiązania w całość ważniejszych dociekań przeprowadzonych przez autora. Zastosowane metody miały doprowadzić do wypracowania koncepcji rozwiązania problemu badawczego czyli weryfikacji hipotezy roboczej.

1.5. Organizacja i przebieg badań

Chęć zebrania jak najpełniejszych danych wpłynęła na konieczność prowadzenia badań na dość rozległym obszarze. Bazę badań stanowił sposób wykorzystania sił Frontu Środkowego w trakcie przeciwuderzenia wyprowadzonego z obszaru dolnego Wieprza podczas bitwy warszawskiej w sierpniu 1920 roku. Badania obejmowały zarówno okres poprzedzający samo przedsięwzięcie, jak również etap bezpośrednich przygotowań oraz realizacji całości działań przez wojska Frontu Środkowego. Z tego też względu konieczne było objęcie badaniami działań wojsk na szczeblu taktyczno - operacyjnym.

Badania przebiegały w kilku zasadniczych etapach. Przygotowanie badań rozpoczęto od przestudiowania literatury przedmiotu, określenia problemu badawczego, sprecyzowania wstępnej hipotezy roboczej oraz wyboru metod i technik badawczych. W przedstawionym etapie prac przygotowawczych autor napotkał znaczne trudności przy sformułowaniu i uzasadnieniu problemu badawczego, jak również podczas dokonywania jego krytyki w świetle dotychczasowych osiągnięć nauk wojskowych oraz podczas przedstawienia

³¹ Tamże, s. 226 - 228.

hipotezy roboczej. Sformułowanie problemu badawczego wywołało kilka kolejnych pytań, przy pomocy których próbował on wyjaśnić interesujące go kwestie szczegółowe dotyczące samego przeciwuderzenia. Pytania te dotyczyły wielu aspektów jego przygotowań oraz realizacji. Niektóre z wątpliwości dotyczyły celu, w jakim przeciwuderzenie było wykonywane, inne - jego przebiegu, jeszcze inne - osiągniętych rezultatów. Odpowiedzi nie zawsze były jednoznaczne, czasami wywoływały kolejne wątpliwości i potrzebę prowadzenia dalszych badań.

W oparciu o problem badawczy sformułowano hipotezę roboczą, której zasadność autor próbował sprawdzić przy pomocy wspomnianych wcześniej kilku metod. Żadna z nich nie była stosowana samoistnie i w odniesieniu do jednego źródła, czy też problemu. Wielokrotnie do zbadania określonego zjawiska było niezbędne wykorzystanie wszystkich metod jednocześnie. Dopiero wielopłaszczyznowe, niezależne badania pozwalały na uzyskanie obiektywnego obrazu użycia sił Frontu Środkowego w bitwie warszawskiej.

Następnym etapem były badania właściwe. Polegały one na zbieraniu, porządkowaniu i przetwarzaniu danych nadających się do interpretacji dla ułatwienia rozwiązania problemu. Ze względu na napotkane trudności z dotarciem do źródeł, gromadzenie informacji przebiegało wielotorowo. Autor korzystał przede wszystkim ze zbiorów archiwalnych Centralnego Archiwum Wojskowego oraz w niewielkim stopniu również z zasobów Archiwum Akt Nowych.

Przystępując do pracy w archiwach autor szczególnie duże trudności napotkał podczas studiowania materiałów źródłowych, w skład których wchodziły rozkazy, dyrektywy i wytyczne operacyjne oraz tzw. rozmowy juzowe. Większość materiałów stanowiły kopie nie istniejących dziś lub wywiezionych za granicę dokumentów. Wobec braku oryginałów weryfikacja ich była z tego powodu niezmiernie utrudniona. Dodatkowo rozkazy i meldunki pisane były według rozmaitych układów i mało kto z przełożonych podczas działań wojennych zwracał na to uwagę. Trzeba bowiem w tym miejscu zaznaczyć, że w ówczesnych warunkach w poszczególnych sztabach i dowództwach nie przestrzegano zbytnio jednolitych form opracowywania dokumentów operacyjnych. Wpływ na to miał bez wątpienia rodowód kadr oficerskich i podoficerskich. Kadra dowódcza i sztabowa ówczesnego Wojska Polskiego wniosła bowiem ze sobą zasady, nawyki i maniere pracy sztabowej i dowódczej z tych armii, z których się wywodziła lub w których była szkolona. Chodziło w tym przypadku głównie o armię rosyjską, austriacką, niemiecką i częściowo francuską. To powodowało, że w 1920 roku kultura sztabowa w Wojsku Polskim miała jeszcze bardzo eklektyczny charakter.

Odrębny problem wynikły w trakcie studiowania materiałów archiwalnych dotyczył nazewnictwa geograficznego, zwłaszcza weryfikacji nazw używanych w

dokumentacji źródłowej. W czasie bitwy warszawskiej sztaby i dowództwa posługiwały się obok polskich również mapami rosyjskimi, niemieckimi i austriackimi. Z tego powodu napotymano często w dokumentach nazwy zrusyfikowane lub zniemczone. Wymagało to często dodatkowej pracy związanej z ich rozszyfrowaniem i nadaniem im poprawnego brzmienia. W prowadzonych badaniach niezwykle cenne okazały się również zbiory biblioteczne Akademii Obrony Narodowej, Wojskowego Instytutu Historycznego, Centralnej Biblioteki Wojskowej oraz Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Gromadzenie materiałów i ich porządkowanie przebiegało pod kątem problematyki poruszanej w poszczególnych rozdziałach i podrozdziałach. Czasami jeden materiał źródłowy służył do wykonania wypisów do kilku zagadnień. Tak było w przypadku opracowań zwartych historyków wojskowych. Autor dążył do zebrania co najmniej trzech - czterech źródeł poruszających określony problem.

Przetwarzanie danych przebiegało w wyniku analizy zebranego materiału i jego krytyki. Cały czas miano na uwadze rolę, jaką odegrało przeciwuderzenie strony polskiej, rozpoczęte 16 sierpnia siłami Frontu Środkowego oraz jego wpływ na dalszy przebieg wojny polsko - rosyjskiej w 1920 roku. Starano się znaleźć związki przyczynowe zachodzące między ruchem sił i środków w działaniach zaczepnych, a wpływem terenu na te działania, uzyskaniem zaskoczenia, możliwościami manewrowymi związków taktycznych, oddziaływaniem przeciwnika, jak również przygotowaniem elementów sztabowych do prowadzenia szybkich operacji zaczepnych. W tej fazie badań autor sporządzał notatki w tzw. systemie kartkowym, a następnie gromadził je w teczkach w układzie problemowym.

Kolejną fazą badań było „scalenie” materiału faktograficznego, jego kolejna analiza i interpretacja. Praca ta przebiegała przy wykorzystaniu komputerowego edytora tekstu. Działania te pozwoliły na uzyskanie względnie „czystego” obrazu przebiegu walk, określenie prawidłowości zachodzących w czasie wykonywania przeciwuderzenia połączonego z przejściem po wcześniejszym uzyskaniu powodzenia do działań pościgowych. Wreszcie do znalezienia specyficznych elementów sztuki wojennej, które zostały z powodzeniem zastosowane przez stronę polską podczas prowadzenia działań zaczepnych, a które nie znalazły rzeczywistego odniesienia w literaturze przedmiotu. Faza ta charakteryzowała się sporządzeniem kolejnych notatek oraz zapisów komputerowych, tym razem sporządzonych ściśle według zagadnień ujętych w planie układu rozprawy, a także szkiców, schematów, obliczeń i tabel. Dla ułatwienia badań i zarazem jasności przebiegu działań autor przyjął jednolity zapis numeracji jednostek wojskowych. W odniesieniu do Wojska Polskiego: armie, dywizje i pułki oznaczone zostały cyframi arabskimi. W

odniesieniu do Armii Czerwonej: armie - cyframi rzymskimi, pozostałe jednostki cyframi arabskimi.

Rezultatem tego etapu badań, określanym często jako badanie właściwe, był ścisły materiał naukowy, który stanowił punkt wyjścia do dalszych badań mających na celu wypracowanie i ustalenie końcowych wniosków. Tak opracowany materiał stanowił podwaliny pod opracowanie pisarskie rozprawy. Autor zdecydował się na zakończenie badań w momencie kiedy stwierdził, że kolejne materiały nie wnoszą nic nowego do wiedzy o podjętym problemie naukowym.

Ostatnim etapem było ustalenie wyników badań i na podstawie tego opracowanie rozprawy, czego dokonano w formie pisemnej.

ROZDZIAŁ 2. PRZEBIEG WOJNY POLSKO - ROSYJSKIEJ DO BITWY WARSZAWSKIEJ

Perspektywa polsko - rosyjskiego konfliktu zbrojnego towarzyszyła od samego początku procesowi odradzania się niepodległego państwa polskiego. Wynikała ona bowiem z działań wojennych podjętych przez wojska Rosji Radzieckiej już w listopadzie 1918 roku¹, kiedy to oddziały Armii Czerwonej rozpoczęły przegrupowanie w kierunku zachodnim, zajmując obszary opuszczone przez niemieckie wojska okupacyjne. Do końca 1918 roku wojska rosyjskie zdołały opanować bez większego oporu część Litwy, Białorusi oraz częściowo Łotwę i Estonię, stwarzając tym samym zagrożenie dla istnienia Polski. Początkowo nie dochodziło do bezpośredniego konfliktu zbrojnego między oddziałami polskimi a rosyjskimi, pomimo że państwo polskie dążyło do militarnego zabezpieczenia zachodnich obszarów Białorusi przed ich zajęciem przez Armię Czerwoną. Wynikało to przede wszystkim z obecności na wschodzie Polski wojsk niemieckich, które uniemożliwiały przejazd siłom polskim przez tereny zajęte przez Niemców, dla utworzenia zapory przeciwko marszowi oddziałów rosyjskich.

Dopiero podpisanie 5 lutego 1919 roku w Białymstoku polsko - niemieckiej umowy² stworzyło możliwość wkroczenia oddziałom polskim na Białoruś i Wileńszczyznę przez tereny podlegające jeszcze niemieckim wojskom okupacyjnym. Tym samym bezpośrednie zetknięcie się wojsk polskich z oddziałami rosyjskimi nadciągającymi ze wschodu rokowało wybuch otwartego konfliktu zbrojnego.

2.1. Sytuacja strategiczno - operacyjna przed bitwą warszawską

W początkowych dniach lutego 1919 r. Wojsko Polskie nacierając na wschód osiągnęło linię od Kobrynia na Polesiu po Niemen w rejonie Skidla, wchodząc w styczność bojową z Armią Czerwoną. Do pierwszego starcia zbrojnego między oddziałami polskimi a rosyjskimi doszło 14 lutego 1919 roku w rejonie miejscowości Mosty³. W ten sposób potencjalny konflikt zbrojny przerodził się w bezpośrednią styczność bojową wojsk polskich i rosyjskich. Oczywiście w początkowej fazie działań zbrojnych zaangażowane były na froncie po obydwu

¹ A. Przybylski, *Wojna polska 1918 - 1921*, Warszawa 1930, s. 57.

² G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko - bolszewicka 1919 - 1920*, T. 1, Koszalin 1990, s. 6.

³ *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864 - 1939*, pod red. P. Stawckiego, Warszawa 1990, s. 317.

stronach stosunkowo niewielkie siły. Celem działań strony polskiej w tym okresie było dążenie do zajęcia jak najdogodniejszych rubieży obronnych. Dlatego działania bojowe oddziałów polskich w początkowym okresie wojny charakteryzowały się czynną i ruchliwą działalnością niewielkich grup bojowych na przedpolu zasadniczej linii obrony, w celu utrzymania nieprzyjaciela w ciągłym napięciu i tym samym uniemożliwienia mu przejścia do działań zaczepnych.

W pierwszych dniach marca 1919 r. oddziały polskie przeszły do działań zaczepnych, opanowały Pińsk oraz Słonim i dotarły pod Lidę, przygotowując podstawy wyjściowe do nowej ofensywy na północno - wschodnim odcinku frontu. Powyższy stan rzeczy utrzymywał się do 16 kwietnia 1919 roku, kiedy to strona polska przystąpiła do działań zaczepnych, w wyniku których oddziały polskie opanowały Wilno i pomimo wykonania przez wojska rosyjskie licznych prób przeciwdziałania, w toku zaciętych walk przesunęły swoje pozycje na linię starych okopów niemieckich z okresu I wojny światowej.

W wyniku prowadzonych walk oraz ciągłego wzrostu potencjału bojowego na froncie, jak też rozszerzenia obszaru działań wojennych przeciwko Rosji Radzieckiej, zaistniała po stronie polskiej konieczność dokonania zmian w strukturze dowodzenia wojskami. W miejsce wcześniej działających grup bojowych o różnej strukturze organizacyjnej, utworzono wtedy wyższy związek operacyjny pod nazwą Frontu Litewsko - Białoruskiego, którego dowódcą został gen. Stanisław Szeptycki⁴.

Pomimo reorganizacji struktur dowodzenia, nie doszło jednak do ożywienia działań wojennych na tym odcinku frontu, gdyż główny wysiłek wojsk polskich został wówczas przeniesiony na polsko - ukraiński teatr działań wojennych. Powyższa decyzja dowództwa polskiego może więc świadczyć o umiejętności wyboru zasadniczego kierunku działań, z jednoczesnym zachowaniem części sił do ewentualnego oddziaływania na innych odcinkach frontu. Dodatkowo wyłoniła się konieczność przesunięcia poważnych sił na północne i zachodnie pogranicze państwa, co związane było z groźbą wojny z Niemcami. Dopiero po podpisaniu traktatu wersalskiego 28 czerwca 1919 roku i wygaśnięciu realnego zagrożenia ze strony Niemiec⁵, na przełomie lipca i sierpnia 1919 roku rozpoczął się nowy okres wojny polsko - rosyjskiej. Charakteryzował się on tym, że stronie polskiej udało się utrzymać inicjatywę operacyjną, dzięki czemu doszło do przesunięcia linii frontu na wschód. Ogółem więc w wyniku lipcowych i sierpniowych działań wojennych oddziały polskie odniosły znaczne sukcesy militarne, zadając Armii Czerwonej

⁴ A. Przybylski, op. cit., s. 84.

⁵ J. Krasuski, *Między wojnami*, Warszawa 1985, s. 36 - 37.

poważne straty bojowe. Dalszy przebieg działań zbrojnych w konflikcie polsko - rosyjskim był nadal korzystny dla wojsk polskich. W międzyczasie doszło do zawarcia rozejmu polsko - ukraińskiego⁶ oraz podpisania umowy wojskowej między Polską i Łotwą⁷.

W końcu 1919 roku front wschodni przebiegał zatem w sposób następujący: Uszczyca - Płoskirów - Starokonstantynów - Słuce - Uborć - Płycz, a dalej na północ przez Bobrujsk, wzdłuż Berezyny przez Lepel i Połock do Dyneburga⁸. Położenie strategiczne wojsk polskich na froncie wschodnim w grudniu 1919 r. przedstawia szkic nr 1.

Na północnym skrzydle frontu wojska polskie po nawiązaniu łączności z armią łotewską, w toku wspólnie przeprowadzonej akcji zaczepnej zdobyły Dyneburg⁹. Walki o to miasto stanowiły zarazem ostatni etap działań zaczepnych sił polskich na froncie wschodnim w kampanii 1919 roku.

Miesiące zimowe na przełomie 1919 i 1920 roku podczas trwającego na froncie nieformalnego zawieszenia broni, zostały więc maksymalnie wykorzystane, zarówno przez Rosję Radziecką, jak i przez Polskę do intensywnych przygotowań przed rozstrzygającą konfrontacją. Szczególnie dla Rosji Radzieckiej był to okres przełomowy, gdyż ostatecznie wtedy pokonano wewnętrzną kontrrewolucję¹⁰ oraz zmuszono do wycofania się z rosyjskiego terytorium oddziały ekspedycyjne państw sprzymierzonych¹¹. W tych okolicznościach Polska stała się głównym przeciwnikiem Rosji Radzieckiej. W omawianym okresie poważnemu wzmocnieniu uległ też potencjał bojowy Armii Czerwonej, która wyszła z wojny domowej znacznie wzmocniona zarówno moralnie jak i organizacyjnie. Była to armia utrzymywana w korbach surowej dyscypliny i rozporządzająca nowoczesnym sprzętem pobitych przeciwników, przez co prezentowała się jako niezwykle groźny przeciwnik dla Wojska Polskiego. Wiosną 1920 roku działania wojenne na froncie wschodnim rozgorzały z nową siłą i przybrały znacznie większy rozmach niż dotychczas. Wstępny fragment nowej kampanii wojennej stanowiła zatem operacja

⁶ G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, op. cit., T.1 s. 17.

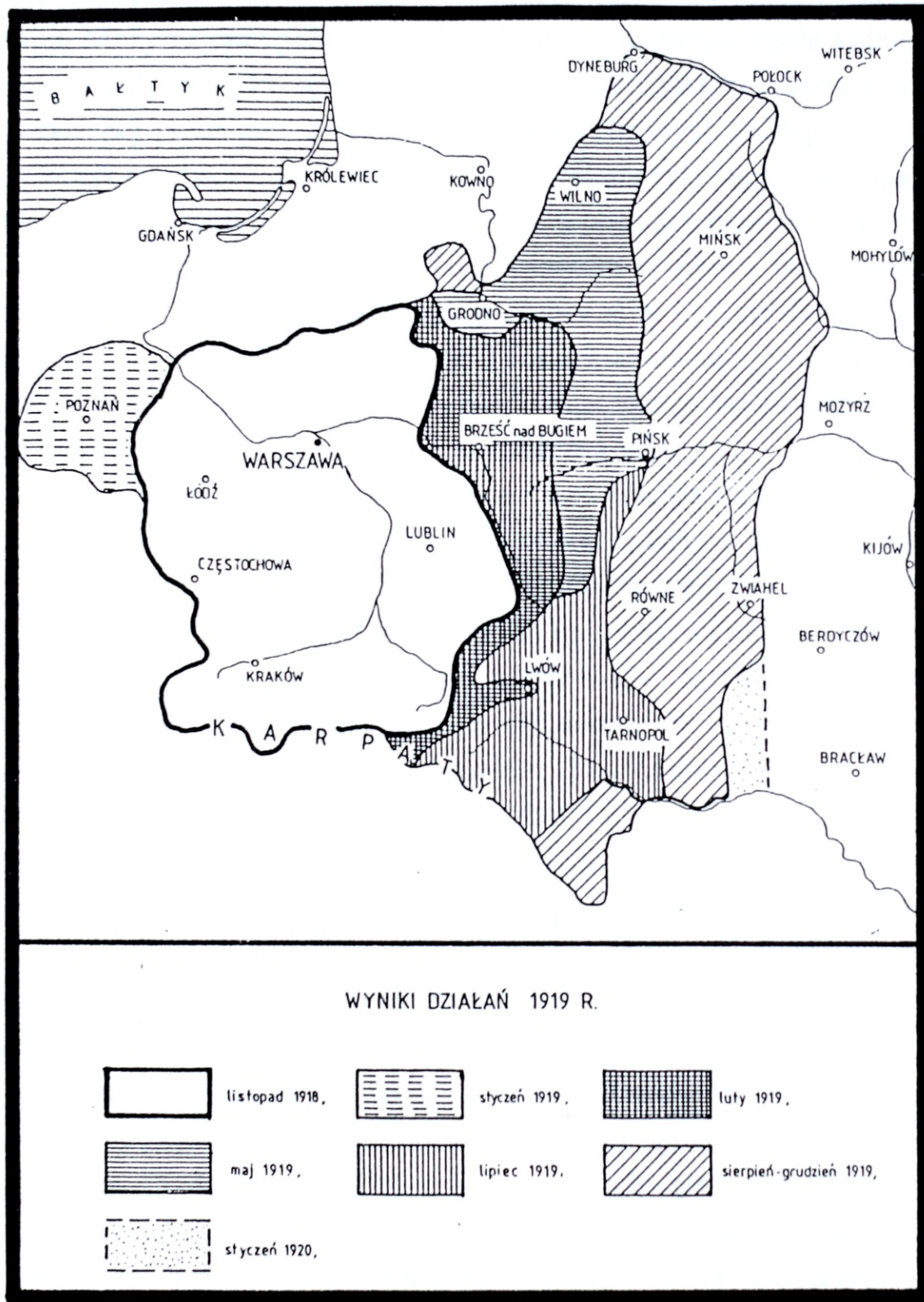
⁷ A. Przybylski, op. cit., s. 119.

⁸ E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Dzieje oręża polskiego 1794 - 1938*, Warszawa 1973, s. 460.

⁹ *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864 - 1939*, op. cit., s. 342.

¹⁰ Na przełomie 1919/1920 r. Armia Czerwona zdała się uporać z głównymi siłami białych generalów (Denikina, Kołczaka, Judenicza, Millera). Zob. G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, op. cit., T. 1, s. 20.

¹¹ A. Przybylski, op. cit., s. 127.



Szkic nr 1. Położenie strategiczne wojsk polskich na froncie wschodnim w grudniu 1919 r.

Źródło: G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko - bolszewicka 1919 - 1920*, T.1, Koszalin 1990, s. 176.

mozyrska podjęta przez wojska polskie na wschodnim Polesiu. Przedsięwzięcie to, podyktowane względami czysto operacyjnymi, miało na celu rozdzielenie ukraińskich i białoruskich zgrupowań przeciwnika, co mogło nastąpić po opanowaniu Mozyrza oraz pobliskich Kalenkowicz, ważnego węzła kolejowego na linii Orsza - Berdyczów. Przeprowadzenie operacji mozyrskiej przypadło w udziale 9DP dowodzonej przez gen. Sikorskiego. Pomimo licznych prób przeciwdziałania ze strony wojsk rosyjskich działania sił polskich zakończyły się pełnym sukcesem¹².

Walki polesko - wołyńskie stanowiły zarazem początek działań operacyjnych na dużą skalę, które przeszły do historii jako kijowska wyprawa wojsk polskich. W myśl założeń polskiego planu operacyjnego, który miał być zrealizowany wkrótce po podpisaniu umowy z 21 kwietnia 1920 roku z atamanem Semenem Petlurą¹³, zasadniczy wysiłek operacyjny wojsk polskich miał zostać skierowany na Ukrainę. Początek ofensywy polskiej na Ukrainie przedstawia szkic nr 2.

Dowództwo polskie spodziewało się na Ukraińskim Teatrze Działań Wojennych natrafić na główne siły Armii Czerwone i narzucić im decydującą bitwę.

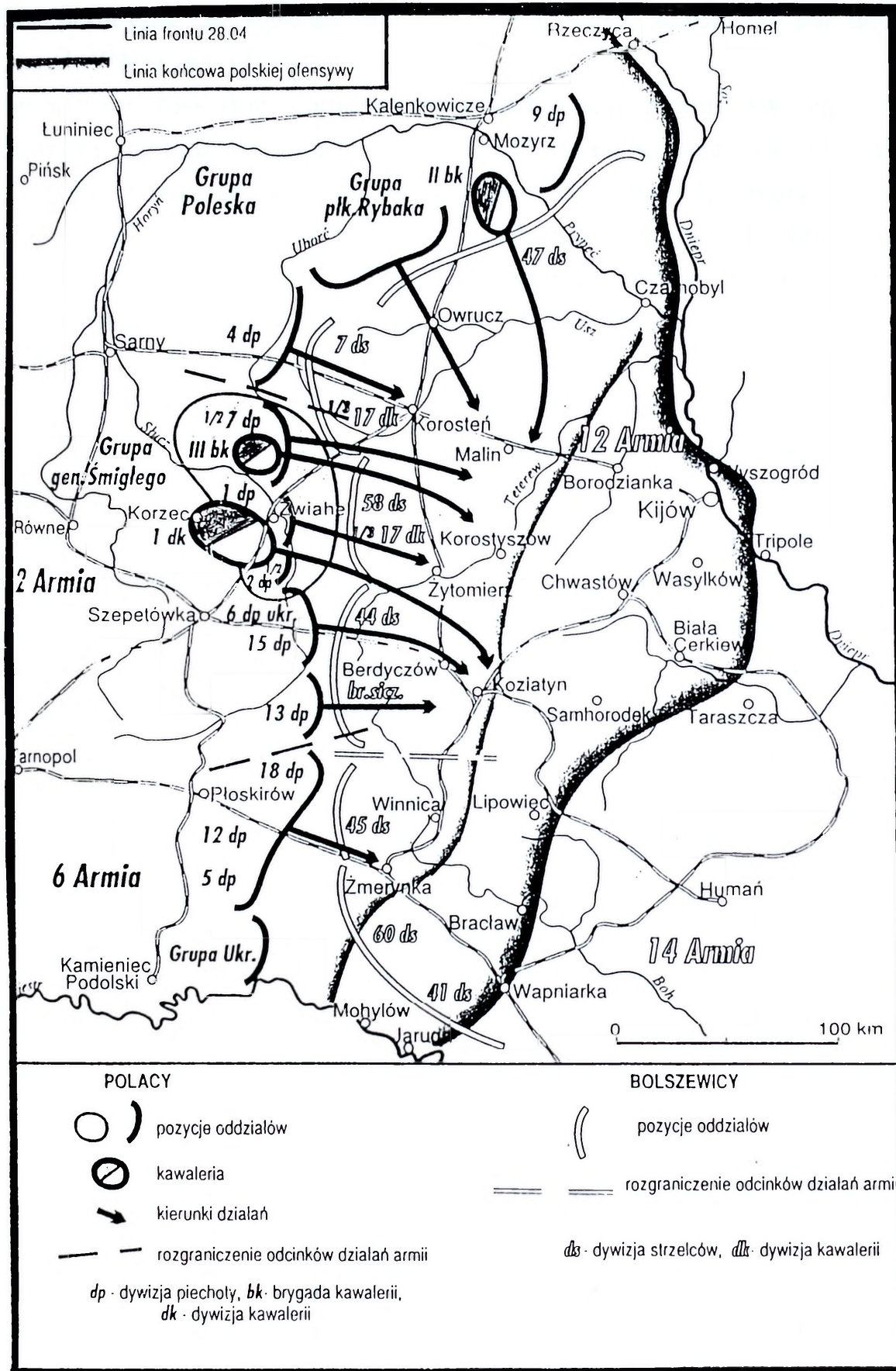
Natomiast na froncie białoruskim zamierzano ograniczyć się jedynie do działań wiążących. W trakcie końcowych przygotowań do ofensywy okazało się jednak, że wbrew przewidywaniom strony polskiej główne siły Armii Czerwonej zostały skoncentrowane nie na Ukrainie, lecz na Białorusi. W wyniku błędnej oceny zamiaru strony rosyjskiej, Polacy popełnili kardynalny błąd w planowaniu strategicznym. Mogło to mieć nieobliczalne skutki dla całokształtu wojny polsko - rosyjskiej. Na zmianę powziętej decyzji nie było już jednak czasu. Zachodziła bowiem obawa, że wojska rosyjskie wykorzystają okres ewentualnego przegrupowania części wojsk polskich z Ukrainy na Białoruś i przystąpią do działań zaczepnych, co mogło spowodować przejście przez Armię Czerwoną inicjatywy strategicznej.

W tej sytuacji dowództwo polskie nie mając alternatywy, zdecydowało się na przeprowadzenie zaplanowanej wcześniej operacji zaczepnej na Ukrainie. Ofensywa rozpoczęła się 25 kwietnia 1920 roku pod osobistym dowództwem Józefa Piłsudskiego. Wojska polskie uzyskały początkowo powodzenie, zadając oddziałom Armii Czerwonej znaczne straty zarówno w ludziach, jak i sprzęcie¹⁴. 7 maja oddziały polskie opanowały Kijów, po czym przeszły na froncie ukraińskim do działań obronnych. Był to zarazem kres polskich działań ofensywnych, gdyż wkrótce strona rosyjska przejęła inicjatywę działań na froncie zmuszając polskie

¹² Historia Polski, T. 4, cz. 1, 1918 - 1921, PAN, Warszawa 1969, s. 396.

¹³ A. Przybylski, op. cit., s. 128.

¹⁴ N. E. Kakurin, B. A. Mielikow, Wojna z Białopoliakami 1920 r., Moskwa 1925, s. 96.



Szkic nr 2. Początek ofensywy polskiej na Ukrainie w dniu 25 kwietnia 1920 r.
 Źródło: B. Skaradziński, Sąd Boży 1920 roku, Warszawa 1995, szkic nr 1.

związki operacyjne do strategicznego odwrotu, który zakończył się dopiero na przedpolach Warszawy i Lwowa¹⁵.

Dowództwo rosyjskie zaniepokojone niepowodzeniami swoich wojsk na południowym odcinku frontu, a w szczególności utratą Kijowa, zdecydowało się na przyspieszenie rozpoczęcia działań ofensywnych przeciwko wojskom polskim. Umiejętnie wykorzystując ukraińsko - białoruski obszar działań wojennych przedzielony błotami Polesia, Głównodowodzący Armii Czerwonej Siergiej Kamieniew zdecydował się skierować główne uderzenie na północnym skrzydle, licząc słusznie na uzyskanie powodzenia. Jednocześnie podjął też szereg przedsięwzięć, które zmierzały do wzmocnienia wojsk rosyjskich walczących na południu. Zamiar działań Kamieniewa dawał stronie rosyjskiej dużą szansę powodzenia.

Po zmobilizowaniu rezerw i przegrupowaniu sił, związki operacyjne Frontu Zachodniego Armii Czerwonej dowodzone przez Michaiła Tuchaczewskiego przystąpiły 14 maja do działań zaczepnych na Białorusi. Doprowadziło to do zaciętych walk nad Berezyną, które nie przyniosły żadnej stronie rozstrzygnięcia. Wojska rosyjskie uzyskały wprawdzie znaczne sukcesy terytorialne, ale nie zdołały zepchnąć sił polskich w błota poleskie. Podjęta 1 czerwca kontrofensywa polska zdołała zatrzymać natarcie Armii Czerwonej, doprowadzając nawet do niemal zupełnego odtworzenia położenia wyjściowego. Nastąpiło to jednak po ciężkich walkach, w których zostały zużyte przez stronę polską posiadane odwody operacyjne. Ogólnie więc sytuacja strategiczna wojsk polskich na froncie wschodnim uległa znacznemu pogorszeniu. Miało się to niebawem odbić na dalszym rozwoju wydarzeń¹⁶.

Dowództwo rosyjskie pomimo niepowodzenia ofensywy majowej na Białorusi, zdecydowało się nadal na tym kierunku przygotowywać do wykonania rozstrzygającego uderzenia. W wyniku mobilizacji rezerw i skierowania nowych związków taktycznych z głębi Rosji, zdołano w ciągu czerwca nie tylko wyrównać poniesione straty z działań w maju, ale zdecydowanie wzmocniono potencjał bojowy sił działających na tym obszarze. Mając jednak na uwadze wnioski z poprzednich walk, dużo wysiłku włożono w logistyczne przygotowanie nowej ofensywy. Ostatecznie całość sił Frontu Zachodniego przeznaczona do prowadzenia

¹⁵ Zob. T. Kutrzeba, Wyprawa kijowska 1920 r., Warszawa 1937; A. Przybylski, op. cit., s. 56 - 61, 78 - 84, 92 - 95, 100 - 108, 117 - 142; A. Albert, Najnowsza historia Polski 1918 - 1980, Warszawa 1991, s. 52 - 67; Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864 - 1939, op. cit., s. 307 - 321, 346 - 354.

¹⁶ Dyrektywy Komandowania Frontów Krasnoj Armii (1917 - 1922), (dalej DKFKA), T. 3, Moskwa 1973, s. 158.

działań zaczepnych na Białorusi została podzielona na cztery armie i grupę operacyjną¹⁷. Były to następujące związki operacyjne: IVA dowodzona przez Jewgienija Siergiejewa z 3KK pod dowództwem Gaja Bżyszki, XVA dowodzona przez Augusta Korca, IIIA dowodzona przez Władimira Łazariewicza oraz XVIA dowodzona przez Nikołaja Sołłohuba. Lewe skrzydło Frontu Zachodniego tworzyła Grupa Mozyrska dowodzona przez Matwieja Chwiesina. Łącznie siły te liczyły 16 dywizji strzeleckich i dwie dywizje kawalerii¹⁸ i były rozwinięte na froncie od Dźwiny na północy, po Mozyrz na południu.

Zanim jednak jeszcze doszło do zatrzymania i odrzucenia przez oddziały polskie pierwszej ofensywy rosyjskiej podjętej na Białorusi, już w ostatnich dniach maja do operacji zaczepnej na Ukrainie przystąpiły wojska rosyjskie Frontu Południowo - Zachodniego, dowodzone przez Aleksandra Jegorowa. Głównym zadaniem tych sił było zniszczenie wojsk polskich skoncentrowanych w rejonie Kijowa. Po przełamaniu na Ukrainie słabej polskiej obrony kordonowej, działania bojowe nabrały na tym kierunku operacyjnym szybko wielkiego rozmachu i wkrótce nastąpił tam kilkutygodniowy okres ogromnych sukcesów rosyjskich. Przełamanie frontu polskiego na Ukrainie przez wojska rosyjskie przedstawia szkic nr 3.

Armia Czerwona wspomniany sukces odniosła głównie poprzez wprowadzenie do działań zaczepnych 1 Armii Konnej dowodzonej przez Siemiona Budionnego¹⁹, która przerwała się 5 czerwca przez front polski na południe od Kijowa, pod Samhorodkiem, uzyskując tym samym dużą swobodę działań operacyjnych na głębokich tyłach wojsk polskich.

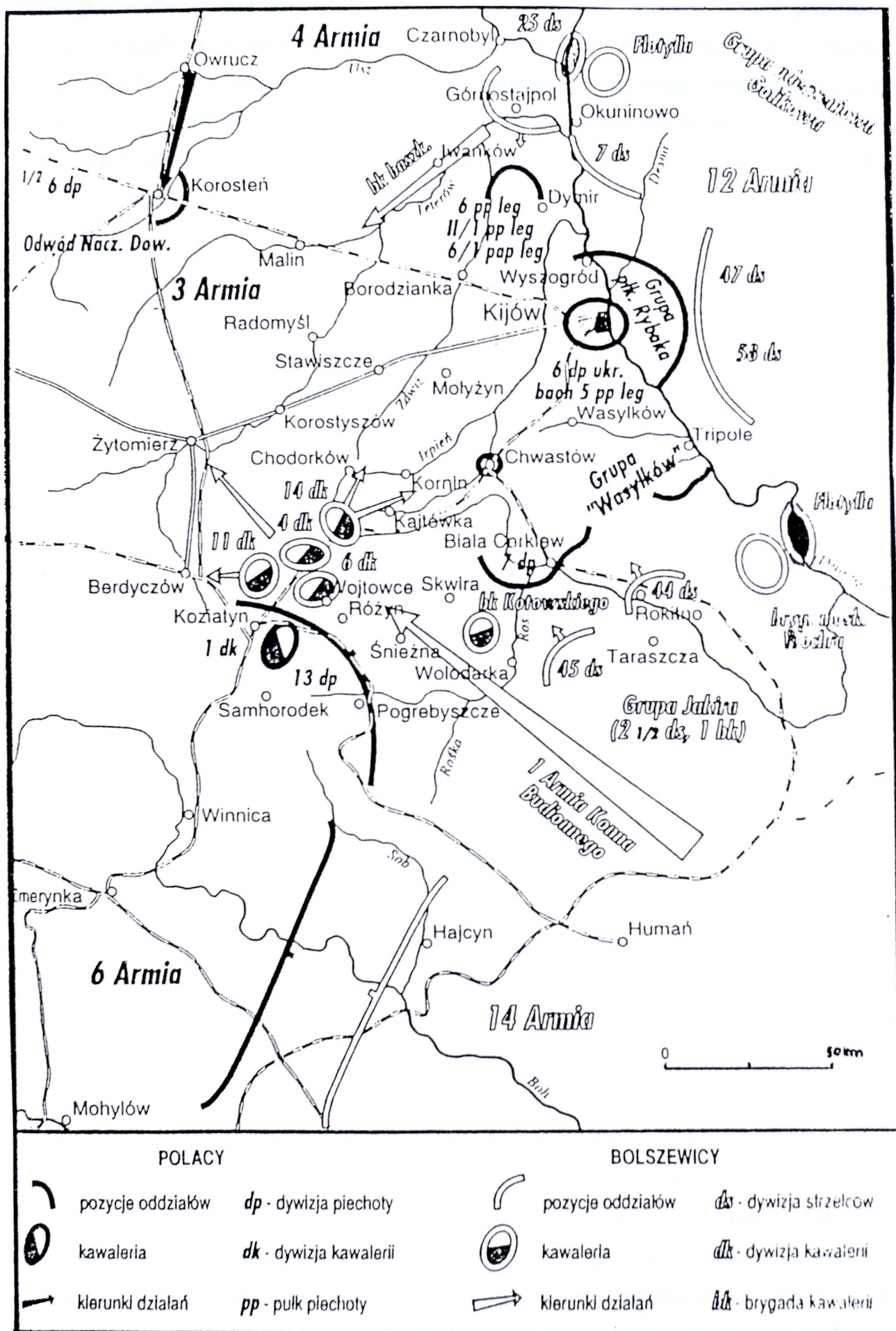
Niekorzystny dla strony polskiej rozwój sytuacji na Ukrainie spowodował wkrótce, że siły polskie zmuszone zostały do opuszczenia Kijowa i rozpoczęcia odwrotu na zachód²⁰, który przebiegał w toku ciężkich walk obronnych.

¹⁷ A. Przybylski, op. cit., s. 156.

¹⁸ W przededniu rozpoczęcia ofensywy lipcowej wojska Frontu Zachodniego wynosiły: 259 tys. bagnatów i szabel, 772 działa, 2913 karabinów maszynowych, 14 pociągów pancernych, 30 samochodów pancernych, 3 czołgi, 73 samoloty, 9 sterowców. Zob. M. Tarczyński, Cud nad Wisłą - Bitwa warszawska 1920 r., Warszawa 1990, s. 28.

¹⁹ 1 Armia Konna pod dowództwem Budionnego składała się z czterech dywizji kawalerii (4, 6, 11 i 14) oraz brygady do zadań specjalnych. Łączny stan armii wynosił 16 tys. szabel, około 350 karabinów maszynowych i 48 dział. Zob. G. Łukomski, B. Pawlak, M. Wrzosek, op. cit., T. 2, s. 38.

²⁰ W skład kijowskiego zgrupowania WP wchodziła 3A pod dowództwem gen. Rydz-Śmigłego obejmująca 1DPleg., 7DP, grupę płk. Rybaka, 6Dukr. Oraz 7BJ. Zob. T. Kutrzeba, op. cit., s. 289.



Szkic nr 3. Przelamanie frontu polskiego przez 1 Armię Konną w dniach 5 - 7 czerwca 1920 r.

Źródło: B. Skaradziński, Sąd Boży 1920 roku, Warszawa 1995, szkic nr 2.

Podjęmowane jednocześnie przez stronę polską próby unieszkodliwienia kawalerii rosyjskiej kończyły się niepowodzeniem. Dalszemu więc odwrotowi wojsk polskich z Ukrainy towarzyszyła świadomość ciągłego niebezpieczeństwa, zagrażającego ze strony bardzo mobilnych sił dowodzonych przez Budionnego, które prowadząc aktywne działania na tyłach ugrupowania wojsk polskich, zdołały 5 lipca opanować Równe.

Tymczasem w dniu 4 lipca na północnym skrzydle frontu polsko - rosyjskiego, ponownie do działań zaczepnych przystąpiły główne siły Armii Czerwonej, realizując zamiar zniszczenia skoncentrowanych tam armii polskich²¹. Ogólną myślą przewodnią planu działań wojsk rosyjskich było podobnie jak w ofensywie majowej, dążenie do szerokiego oskrzydlenia wojsk polskich od północy, oparcia własnego prawego skrzydła o Litwę i Prusy Wschodnie i ostatecznie po zepchnięciu sił polski na południe, zniszczenie ich w rejonie błot poleskich. W tych ogólnych ramach - plan działań w pierwszym okresie zmierzał głównie do zniszczenia sił polskich skoncentrowanych w obszarze: Hermanowicze - Łużki - Głębokie, przy pomocy dwustronnego ich oskrzydlenia. Zadanie to miały realizować trzy armie rosyjskie tj. IV, XV, i III z Frontu Zachodniego. Pierwsza z nich miała prowadzić działania zaczepne od północy, XVA miała uderzyć czołowo, natomiast zadaniem związków taktycznych IIIA było nacierać w kierunku północno - zachodnim, w celu odcięcia siłom polskim odwrotu na Mołodeczno, przez przecięcie linii kolejowej Połock - Mołodeczno. Dalej na południe od tych armii miała działać XVIA w ogólnym kierunku na Ihumeń i Mińsk oraz współdziałać z Grupą Mozyrską, której głównym zadaniem było zabezpieczenie lewego skrzydła całości sił rosyjskich działających na Białorusi.

Położenie wojsk polskich na obszarze objętym planowaną ofensywą rosyjską przedstawiało się w tym czasie następująco: na lewym, północnym skrzydle na przestrzeni 100 kilometrów rozmieszczona była IA pod dowództwem gen. Gustawa Zygałłowicza. Dalej na południe, wzdłuż Berezyny na obszarze dochodzącym do 200 kilometrów szerokości znajdowała się 4A dowodzona przez gen. Stanisława Szeptyckiego. Całość sił polskich zamykała Grupa Poleska pod dowództwem gen. Władysława Sikorskiego, która w związku z ogólnym położeniem na Ukrainie, znajdowała się w odwrocie, opuściwszy wcześniej Mozyrz. Ogólnie całością sił Frontu Litewsko - Białoruskiego dowodził gen. Szeptycki, będący jednocześnie dowódcą 4A. Z sił przeznaczonych do odwodu frontu posiadał on zaledwie dwie dywizje piechoty. Dodatkowo na głębokich tyłach frontu rozmieszczony był jeszcze jeden związek taktyczny, którego zadaniem było zabezpieczenie polsko - litewskiej

²¹ A. Przybylski, op. cit., s. 157.

linii demarkacyjnej. Łącznie całość sił polskich działających na Białorusi liczyła w przededniu rosyjskiej ofensywy równowartość blisko 13 dywizji piechoty²². Były to więc stosunkowo znaczne siły. Jednak błędy popełnione przez dowództwo Frontu Litewsko - Białoruskiego podczas planowania działań dały stronie rosyjskiej już na samym początku operacji dużą szansę powodzenia.

Do podstawowych wad polskiego systemu obrony można zaliczyć:

1. Przyjęcie systemu obrony kordonowej przy jednoczesnym braku silnych, ufortyfikowanych punktów oporu w terenie.
2. Brak silnych odwodów operacyjnych.
3. Niewłaściwy system dowodzenia podległymi wojskami.

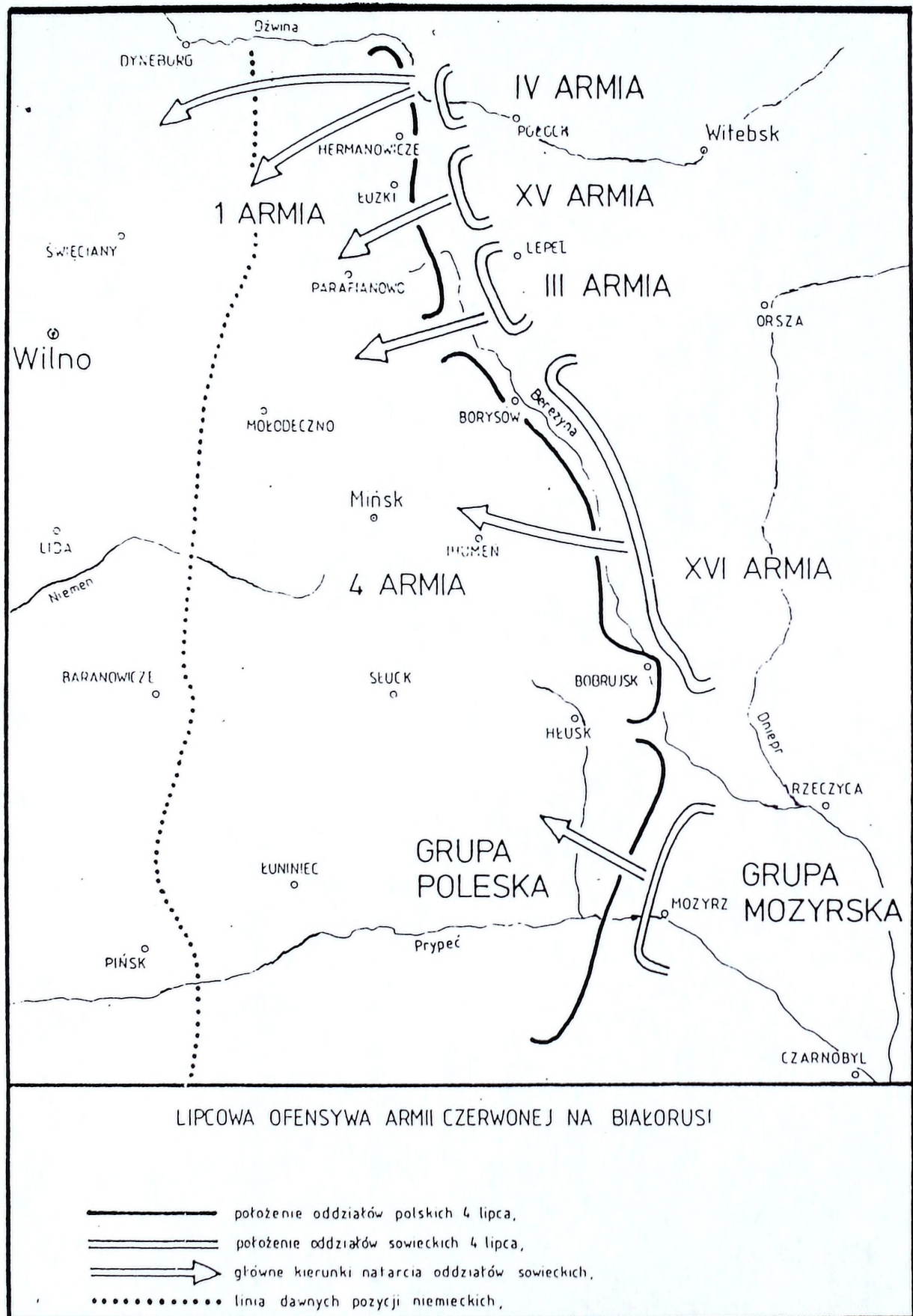
4 lipca północne armie rosyjskie (IV, XV i III) przeszły do działań zaczepnych, a w dwa dni później dołączyła do nich XVIA wraz z Grupą Mozyrską. W wyniku gwałtownego uderzenia przeważających sił rosyjskich już na samym początku działań doszło do przełamania frontu polskiego na odcinku 1A. Pomimo wprowadzenia posiadanych odwodów, zaistniała wkrótce groźba zagrożenia obu skrzydeł armii gen. Zygałowicza. Wskutek więc niekorzystnego rozwoju działań siły frontu zostały zmuszone do rozpoczęcia odwrotu.

Porażka 1A i wymuszony odwrót pozostałości wojsk Frontu Północno - Wschodniego zbiegły się zatem w czasie z ponownymi niepowodzeniami wojsk polskich na Ukrainie. W całokształcie więc niekorzystnego dla strony polskiej rozwoju sytuacji od Dźwiny do Dniestru, inicjatywa działań w skali strategicznej przeszła w ręce wojsk rosyjskich i pomimo, że nie doszło do zniszczenia całości sił polskich, to jednak w wyniku ciągłego odwrotu, zaczął się gwałtownie zmniejszać ich potencjał bojowy.

Próby zahamowania tempa ofensywy rosyjskiej powiodły się częściowo tylko na południu, gdzie wojskom polskim udało się powstrzymać natarcie rosyjskiej kawalerii. Tym niemniej sukcesy Tuchaczewskiego na Białorusi zaczęły coraz wyraźniej zagrażać siłom polskim, grożąc ogólną katastrofą również na froncie ukraińskim. W konsekwencji mogło to więc doprowadzić do całkowitej klęski wojsk polskich. Początek lipcowej ofensywy wojsk rosyjskich na Białorusi przedstawia szkic nr 4.

Położenie strategiczno - operacyjne strony polskiej ulegało ciągłemu pogorszeniu. Niepowodzeniem też kończyły się wszelkie próby ustabilizowania obrony. Żołnierze polscy pod wpływem poniesionych strat, często porzucali broń i

²² Wojska polskie skoncentrowane na Białorusi liczyły około 69 tys. bagnatów i szabel. Zob. S. Szeptycki, Front Litewsko - Białoruski 10 III 1919 - 30 VII 1920, Kraków 1925, s. 26.



Szkic nr 4. Lipcowa ofensywa Armii Czerwonej na Białorusi

Źródło: G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko - bolszewicka 1919 - 1920*, T. 2, Koszalin 1990, s. 174.

wyposażenie, ulegając panice odwrotu. W meldunkach wojskowego wywiadu z drugiej połowy lipca 1920 roku było mnóstwo informacji świadczących o skali rozprężenia, braku dyscypliny, upadku morale polskich żołnierzy i oficerów Frontu Północno - Wschodniego, cofających się w kierunku Warszawy²³.

Widoczny był wszędzie brak łączności i współdziałania pomiędzy oddziałami. Każdy oddział działał na własną rękę. Często całe jednostki polskie pod wpływem braku informacji co do położenia własnych wojsk na froncie, dostawały się do niewoli lub cofały w panice i popłochu²⁴. Rozprężenie było tak duże, że częstokroć wielu żołnierzy wracało do domów na własną rękę. Do domów lub szpitali wewnątrz kraju powracali też chorzy i ranni żołnierze, tłumacząc to trudnością w znalezieniu polowych szpitali²⁵. Podczas odwrotu zdarzały się przypadki, że żołnierze dopuszczali się rabunku mienia mieszkańców. Często dochodziło też do objawów wrogości pomiędzy oddziałami poznańskimi a oddziałami z byłej Kongresówki i Galicji. Był nawet przypadek odmowy wykonania rozkazu przez cały pododdział²⁶. By powstrzymać szybko postępujący pod wpływem ciągłego odwrotu rozkład morale wojska, rozkazem Naczelnego Wodza nr 5345/20/Sąd, zamierzano przekazywać wojskowym sądom tych oficerów, którzy wykazywali niewiarę w zwycięstwo nad wojskami wroga. Wielu żołnierzy, którzy opuścili swoje pododdziały, trafiło do obozów dla internowanych²⁷.

Drastycznym posunięciem mającym na celu wzmocnienie siły bojowej WP były liczne przypadki usuwania oficerów i żołnierzy wyznania mojżeszowego zarówno z oddziałów regularnych, jak i tworzącej się Armii Ochotniczej. Zasadniczym powodem takiej decyzji była rozpowszechniona w społeczeństwie polskim opinia o nikłej wartości bojowej żydowskich żołnierzy i o ich antypolskim nastawieniu²⁸. W wyniku przeprowadzonych w ten sposób działań ograniczono liczbę żydowskich ochotników na froncie do 10%²⁹. Jednocześnie w miarę potęgowania się zjawiska masowej dezercji, NDWP wydało rozkaz anulujący fakt przestępstwa, o ile

²³ Centralne Archiwum Wojskowe, (dalej CAW), NDWP, sygn.. I. 301.7.98, Meldunek wywiadowczy z lipca 1920 roku.

²⁴ J. Szczepański, *Wojna 1920 na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa - Pułtusk 1995, s. 130.

²⁵ Latem 1920 roku liczne były przypadki zachorowań żołnierzy polskich na choroby przewodu pokarmowego. Dużo było też zakażeń chorobami wenerycznymi. W szpitalach przebywało 3 - 4 razy więcej chorych niż rannych. Zob. *Pamiętniki lekarzy*, Warszawa 1939, s. 407 - 408.

²⁶ J. Szczepański, *op. cit.*, s. 131.

²⁷ B. Skaradziński, *Sąd Boży 1920 roku*, Warszawa 1995, s. 191, 195.

²⁸ A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, Warszawa 1988, s. 211.

²⁹ J. Szczepański, *op. cit.*, s. 131.

dotychczasowi dezercerzy ponownie zgłoszą się do wojska. 15 lipca 1920 r. Rada Obrony Państwa postanowiła dokonać poboru wśród ludności polskiej i niepolskiej w Małopolsce Wschodniej. Pobór roczników niepolskich ROP uzasadniała wyjątkowo ciężką sytuacją armii polskiej będącej w tym czasie w głębokim odwrocie³⁰.

Niekorzystny dla strony polskiej rozwój sytuacji na froncie wywarł początkowo ujemny wpływ także na Józefa Piłsudskiego³¹. Dowództwo polskie podejmowało wprawdzie w toku działań odwrotowych liczne próby zahamowania rosyjskiej ofensywy, jednak kończyły się one niepowodzeniem. Zarówno działania podjęte na tzw. linii okopów niemieckich w dniach od 11 do 14 lipca, czy też na rubieżach rzek Niemna i Szczary, w sposób wyrazisty ukazały, że zdemoralizowany dotychczasowymi klęskami Front Północno - Wschodni w żadnym wypadku nie był w stanie doprowadzić do zatrzymania ofensywy wojsk rosyjskich.

W celu podniesienia upadającego morale wojsk, strona polska zdecydowała się nawet przeprowadzić zakrojoną na szeroką skalę akcją mającą na celu usuwanie ze stanowisk dowódczych oficerów mało energicznych, nieudolnych, załamanych odwrotem, bez względu na ich narodowość i wyznanie. Działania powyższe nie ominęły też NDWP. 22 lipca z powyższych względów ze stanowiska szefa Sztabu Generalnego odwołano gen. Stanisława Hallera. Nowym szefem Sztabu Generalnego został gen. Tadeusz Rozwadowski, dotychczasowy szef Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu³². Zasadnicze zmiany zaszły też w dowództwie Frontu Północno - Wschodniego³³. Po odejściu schorowanego gen. Stanisława Szeptyckiego, 31 lipca 1920 roku dowództwo nad frontem objął gen. Józef Haller. Należy tutaj nadmienić, że obydwu tych oficerów cechowały nieugięta wiara w zwycięstwo i duża energia w działaniu.

W zaistniałym więc położeniu jedynym realnym sposobem zatrzymania sił przeciwnika mógł być tylko śmiało przeprowadzony przez wojska polskie manewr przeciwuderzenia. Dlatego podstawowym zadaniem, jakie pojawiło się przed Naczelnym Wodzem było zgromadzenie takich sił, które umożliwiłyby wykonanie

³⁰ Archiwum Akt Nowych, (dalej AAN), Prezydium Rady Ministrów, Rkt. 46/1, dok. 16, Protokół V posiedzenia Rady Obrony Państwa z 15 lipca 1920 r.

³¹ J. Piłsudski, Rok 1920, Łódź 1989, s. 91 - 92.

³² Tadeusz Jordan Rozwadowski. Generał broni, pod red. Stanisława Rozwadowskiego, Katowice 1993, s. 45.

³³ 22 lipca 1920 roku nastąpiło przemianowanie nazwy Frontu Litewsko - Białoruskiego na Północno - Wschodni. Zob. L. Wyszczelski, Sztuka wojenna w wojnie polsko - rosyjskiej 1919 - 1920 r., Warszawa 1994 r., s. 90.

powyższego zamiaru. By móc to wykonać należało przede wszystkim jak najszybciej utworzyć na zapleczu stosowne odwody operacyjne i następnie przegrupować je do rejonu wyjściowego przyszłego przeciwuderzenia. Konieczne było również w zaistniałym położeniu wycofanie pewnej ilości sił z frontu ukraińskiego.

Wychodząc z tego założenia marsz. Piłsudski uznał za nieefektywne rozwiązanie doraźne wzmocnienie Frontu Północno - Wschodniego, w celu podniesienia jego możliwości obronnych. Zdecydował się natomiast kierować nowo tworzone jednostki bojowe na rubież Bugu, bez angażowania ich w walki odwrotowe.

Realizacja powyższego zamiaru spowodowała ostatecznie dalszy odwrót wojsk Frontu Północno - Wschodniego, od którego Naczelnny Wódz wymagał tylko bardziej zdecydowanego stawiania oporu, który zapewniałby wolniejsze tempo wycofania i tym samym danie czasu na stworzenie odpowiednich warunków do przyszłej kontrofensywy. Natomiast na froncie ukraińskim siły polskie przystąpiły do działań mających na celu zniszczenie wojsk dowodzonych przez Budionnego. Działanie to warunkowało zatem możliwość odzyskania przewagi w skali operacyjnej, a co z tym idzie i swobody ruchów na tym froncie, co było według założeń Józefa Piłsudskiego nieodzownym warunkiem późniejszego zwrotu zaczepnego Frontu Północno - Wschodniego.

Swoją koncepcję Naczelnny Wódz przedstawił w następujący sposób:

„...ogólną strategiczną myślą moją od tego czasu było aż do sierpniowych dni pod Warszawą;

1. front północny wygrywa tylko czas;
2. w kraju energiczne przygotowanie rezerw - dyrygowałem je wtedy na Bug, bez plątaniny ich w walki odwrotne Frontu Północnego;
3. skończenie z Budionnym i ściągnięcie z południa większych sił do kontrataku, który planowałem z okolic Brześcia³⁴”.

W ciągłych jednak walkach, pod naporem przeważających sił przeciwnika, armie polskie cofały się dalej na zachód co spowodowało, że rozkaz Naczelnego Wodza o bezwzględny utrzymaniu kolejnej rubieży obronnej: Grajewo - rzeka Narew - Brześć n. Bugiem, ponownie nie został wykonany. Szczególnie źle w tym czasie dla strony polskiej sytuacja ukształtowała się na północnym odcinku frontu, gdzie część oddziałów polskich utraciła wszelką zdolność bojową.

³⁴ J. Piłsudski, op. cit., s. 95

W dniu 26 lipca armie polskie były na całym froncie w głębokim odwrocie. Postępy wojsk rosyjskich były szczególnie duże na prawym skrzydle, gdzie skierowany był główny wysiłek uderzeniowy sił Tuchaczewskiego.

27 lipca wojska rosyjskie opanowały Osowiec, Białystok i Hajnówkę. Tym samym zagrożone zostały bezpośrednie podejścia do Warszawy. Należy tutaj nadmienić, że szczególnie duże niebezpieczeństwo dla strony polskiej stwarzał w tym czasie 3KK, który prowadząc działania oskrzydłające na prawym skrzydle sił Frontu Zachodniego zdołał zająć bez walki m.in. twierdzę Osowiec. Na wiadomość o tragicznej sytuacji na tym odcinku frontu NDWP zdecydowało się wysłać do walki pierwsze oddziały Dywizji Ochotniczej³⁵. Jednak próby odzyskania wspomnianej twierdzy nie powiodły się. Należy więc wyraźnie stwierdzić, że utrata Osowca w sposób wyraźny pogorszyła sytuację wojsk polskich wchodzących w skład Frontu Północno - Wschodniego³⁶.

Realizując wytyczne przełożonych 1A polska wycofywała się w tym czasie na rubież Narwi i Nurca, 4A przeszła do obrony na Bugu na północ od Brześcia, a Grupa Poleska obsadzała przedmoście Brześcia n. Bugiem.

Wypada w tym miejscu zaznaczyć, że dowództwo rosyjskie już wcześniej postawiło swoim wojskom operującym na froncie polskim przeciwstawne cele działań operacyjnych. Przejawem tego było skierowanie sił Frontu Zachodniego w kierunku na Warszawę z myślą zadania tutaj wojskom polskim ostatecznego ciosu. Siły zaś rosyjskiego Frontu Południowo - Zachodniego skierowano w kierunku Małopolski Wschodniej z zadaniem opanowania Lwowa i zagłębia naftowego³⁷. Podejmując się zatem próby scharakteryzowania ówczesnego położenia wojsk rosyjskich należy wskazać na daleko widoczny podział sił na poszczególnych rozbieżnych kierunkach działań operacyjnych. Już wcześniej spowodowany on został trudnym do prowadzenia działań zaczepnych obszarem błot Polesia, później zaś pogłębiony przez znacznie szybsze tempo działań na północy, a wolniejsze na południu.

Tuchaczewski nie zważając na zmęczenie wojsk i znaczne wydłużenie linii zaopatrzenia, zmierzał do utrzymania wysokiego tempa działań. Był on świadom tego, że nawet wyczerpane wojska siłą swego rozpędu będą w stanie uniemożliwić

³⁵ AAN, Akta generała Żeligowskiego, sygn. 15, k. 294.

³⁶ J. N. Siergiejew, *Od Dźwiny ku Wiśle*. Z ros. przełożył i wstępem zaopatrzył J. Moszyński, Warszawa 1925, s. 97.

³⁷ Dyrektywy Głównodowodzącego Armii Czerwonej z dn. 23 VII 1920 roku dla dowódców Frontu Zachodniego (Nr 4344 op.) i Frontu Południowo - Zachodniego (Nr 4393 op.). Zob. DGKKA, op. cit., dok. nr 634, s. 643 - 644 i dok. nr 698, s. 704 - 705.

Polakom ustabilizowanie linii frontu. Wydłużył więc głębokość prowadzonej operacji, zmuszając swe armie do nieustannego parcia na zachód. Metoda ta była o tyle w ówczesnej sytuacji skuteczna, gdyż Polacy nie mieli odwodów, które mogłyby powstrzymać nadmiernie rozciągnięte w terenie kolumny rosyjskich wojsk. W aspekcie omawianego położenia należy też nadmienić, że Front Zachodni również nie posiadał odwodów. Trudno bowiem za takowe uznać opóźnione w działaniach dywizje. Tuchaczewski zatem w swoich zamierzeniach planował stoczenie walnej bitwy z Polakami dopiero w rejonie Warszawy i tam też przewidywał uporządkowanie własnego ugrupowania.

W działaniach zaczepnych wojsk rosyjskich ostatnią poważniejszą naturalną przeszkodę stanowiły Bug i Narew. Na tej też rubieży Naczelnny Wódz zamierzał położyć kres długotrwałemu odwrotowi i z niej wyprowadzić rozstrzygającą kontrofensywę, która by wydarła przeciwnikowi inicjatywę.

Będące w odwrocie 1 i 4 armie polskie miały po reorganizacji i uzupełnieniu sił, skoncentrować się: pierwsza w obszarze Osowiec - Białystok, druga na północ od Brześcia i tam powstrzymać dalszy marsz oddziałów rosyjskich. Zadanie stosunkowo silnej Grupy Poleskiej miało się sprowadzić do utrzymania Brześcia i jego okolic, celem stworzenia osłony dla koncentracji sił przeznaczonych do wykonania decydującego przeciwuderzenia w kierunku północy.

Wojska potrzebne do utworzenia grupy uderzeniowej zamierzał marsz. Piłsudski wycofać z frontu ukraińskiego. Skoncentrowano tam bowiem wcześniej stosunkowo znaczne siły, które pomimo trwającego kilka tygodni odwrotu posiadały nadal wysoką zdolność bojową. Jednak powyższe decyzje można było podjąć dopiero po rozbiciu kawalerii rosyjskiej - głównej siły sprawczej sukcesów Armii Czerwonej na południowym odcinku frontu. W tym celu do zniszczenia 1AK Naczelnny Wódz postanowił użyć jedyne go poważniejszego na ówczesny czas odwodu, jakim dysponował, tj. grupy operacyjnej kawalerii. Ewentualne zwycięstwo nad wojskami dowodzonymi przez Budionnego miało umożliwić zatem użycie znacznej części sił zwolnionych z frontu ukraińskiego do rozstrzygającej operacji na północy.

W zaistniałym więc położeniu strategicznym - operacyjno NDWP jako najbardziej skuteczny wariant umożliwiający zatrzymanie rosyjskiej ofensywy zdecydowało się zastosować dwie ściśle ze sobą powiązane operacje zaczepne:

- pierwszą miała być operacja zaczepna przeciwko siłom 1 Armii Konnej operującej na Ukrainie;
- druga natomiast miała być wielka operacja zaczepna przeprowadzona na Mazowszu i Podlasiu przeciwko siłom rosyjskiego Frontu Zachodniego.

Działania zaczepne przeciwko rosyjskiej 1AK rozpoczęto 29 lipca. W początkowej fazie przyniosły one stronie polskiej znaczne sukcesy³⁸, jednak nie doprowadziły do całkowitego zniszczenia rosyjskiej kawalerii. Przebieg wyżej wymienionych walk przedstawia szkic nr 5.

Głównym powodem przerwania przez Naczelnego Wodza WP prowadzonego przeciwuderzenia były zmiany, jakie zaszły na niekorzyść strony polskiej na froncie nad Bugiem. Doszło tam bowiem do zaciętych walk, w których zaangażowano wszystkie posiadane na tym kierunku operacyjnym siły. Przebieg tych walk, pomimo wielkich obustronnych strat, nie doprowadził jednak do zatrzymania ofensywy rosyjskiej.

W nocy z 1 na 2 sierpnia 1920 roku wbrew wszelkim wcześniejszym rachubom i przewidywaniom polskim doszło bowiem do upadku Brześcia, a broniąca go Grupa Poleska została zmuszona do wycofania na zachodni brzeg Bugu³⁹.

Równocześnie z opanowaniem Brześcia n. Bugiem wojska rosyjskie zaatakowały Łomżę. Wprawdzie Polacy bronili przepraw na Bugu, co w sposób istotny opóźniało działania XVI armii rosyjskiej, lecz nie miało to znaczącego wpływu na ogólną sytuację, która była bardzo niekorzystna dla strony polskiej. Wszystkie te czynniki w zaistniałej sytuacji potwierdziły zatem nierealność planu Naczelnego Wodza co do planowanego wykonania uderzenia z obszaru Brześcia⁴⁰. Odwrót Grupy Poleskiej spowodował natomiast odsłonięcie północnego skrzydła Frontu Południowo - Wschodniego. W takiej sytuacji podjęto decyzję wycofania zagrożonego skrzydła tego frontu, nakazując 3A polskiej odwrót na rubież Bugu. Podobny rozkaz wycofania się nad Bug otrzymała także 2A⁴¹.

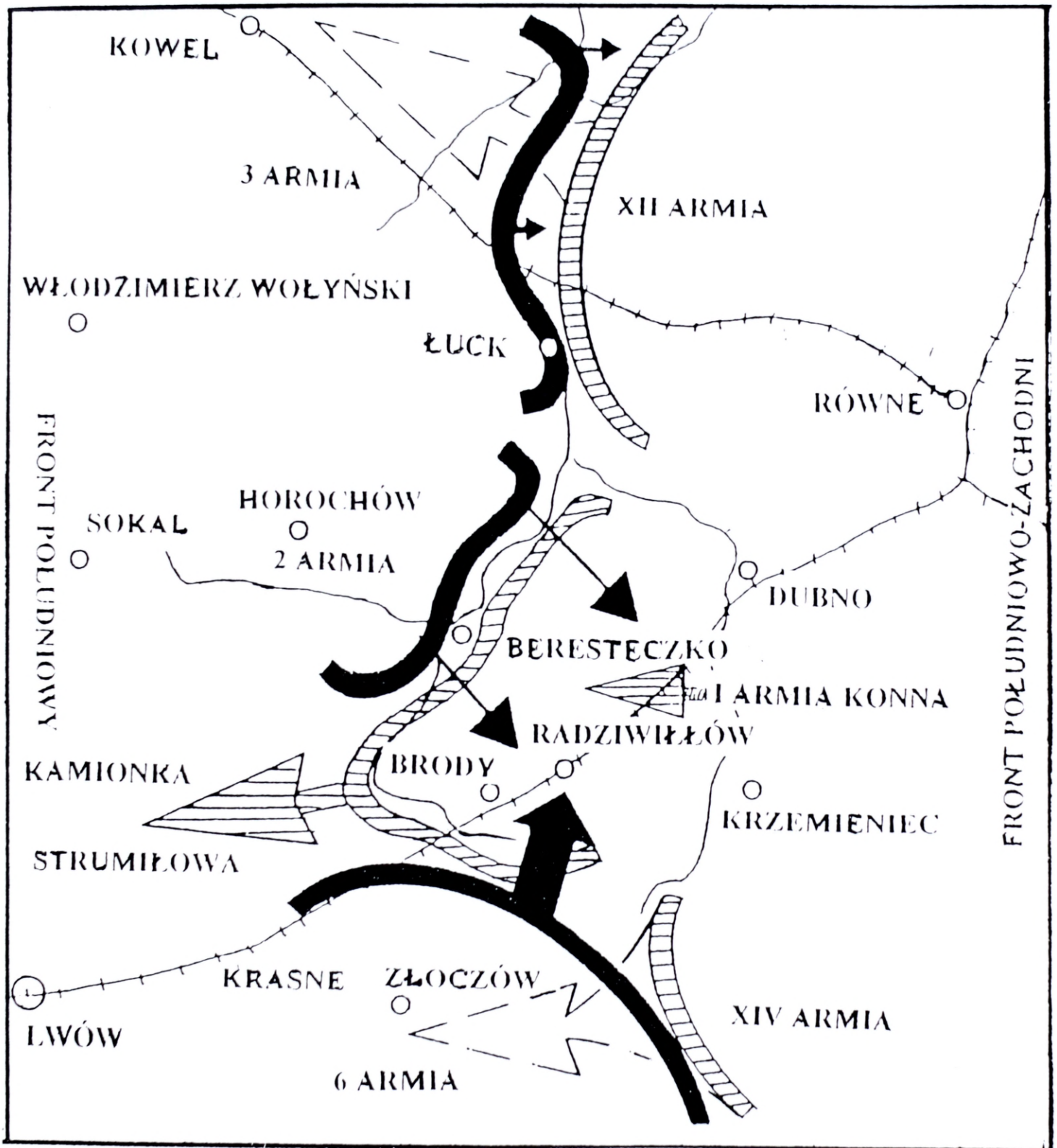
Wieczorem 5 sierpnia położenie wojsk polskich przedstawiało się niekorzystnie. Armie 6, 2 i 3 wraz z ukraińskimi oddziałami sprzymierzonymi były operacyjnie zaangażowane na linii Seretu, górnego Styru oraz między Stochodem a Bugiem. Stronie polskiej udało się jednak wtedy po raz pierwszy od czasu odrotu spod Kijowa nawiązać przerwana łączność operacyjną między 2 i 6 armią. Umożliwiło to zabranie z Frontu Południowego i przetrzucenie na północ 18DP gen. Franciszka Karliczka-Krajowskiego. Na północy bowiem, nad Bugiem toczyły się w tym czasie

³⁸ F. A. Arciszewski, *Studia taktyczne z historii wojen polskich 1918 - 1921*, T. 2, Ostróg - Dubno - Brody Warszawa 1923, s. 152.

³⁹ W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko - rosyjskiej wojny 1920 roku*, Warszawa 1992, s. 26 - 27.

⁴⁰ *Bitwa warszawska*, T.1, *Bitwa nad Bugiem 27 VII - 7 VIII 1920 r.*, cz. 1, Warszawa 1935, s. 45 - 49.

⁴¹ A. Przybylski, *op. cit.*, s. 169.



Szkic nr 5. Bitwa pod Brodami w sierpniu 1920 r.

Źródło: T. Krząstek, Wojna polsko - rosyjska 1919 - 1920, Warszawa 1995, szkic nr 13.

zacięte walki pomimo, że z zamiaru wykonania uderzenia z rubieży tej rzeki strona polska wcześniej już zrezygnowała. Naczelnny Wódz wraz ze Sztabem Generalnym WP tworzył już bowiem nową koncepcję walnej bitwy nad Wisłą i Wieprzem.

Bitwa nad Bugiem toczyła się jeszcze przez kilka dni. Z armii polskich Frontu Północno - Wschodniego, Grupa Poleska walczyła na zachód od Brześcia, 4A walczyła nad środkowym Bugiem pod Janowem i Sokołowem. 1A miała prawe skrzydło rozmieszczone w obszarze Małkini, a lewe w widłach Narwi i Bugu⁴². Wreszcie grupa gen. Bolesława Roji walczyła nad Narwią pod Ostrołęką⁴³. Łączną liczbę związków taktycznych wchodzących w skład poszczególnych armii i grup operacyjnych przedstawia poniższa tabela.

L.P.	Związek operacyjny	DP	BJ
1	Grupa Poleska	3	--
2	4 Armia	4	1
3	1 Armia	5	--
4	Grupa gen. Roji	1	--
	Razem	13	1

Z powyższej tabeli wynika, że podstawowym rodzajem wojsk była piechota, co miało znaczący wpływ na przebieg działań. W toku walk nad Bugiem głównym zadaniem walczących tam wojsk polskich było wygranie na czasie, w celu stworzenia odpowiednich warunków do przeprowadzenia zwrotu zaczepnego. Zamiarem dowództwa polskiego było maksymalne wykorzystanie czasu na podniesienie wartości bojowej wojsk. Główny wysiłek zamierzano skupić na następujących elementach:

- Umożliwienie oddziałom wycofanym z pierwszej linii frontu do odwodu odtworzenie zdolności bojowej;
- Wzmocnienie potencjału bojowego oddziałów walczących na froncie;

⁴² 1 armia polska liczyła wtedy od 15 do 18 tys. bagnetów. Zob. L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1990, s. 58.

⁴³ M. Kukiel, *Rozbiór operacji warszawskiej z punktu widzenia obrony*, „Bellona” 1926, T. 22, s. 98.

- Podniesienie gotowości bojowej w nowotworzonych oddziałach (głównie ochotniczych)⁴⁴;
- Przegrupowanie części sił z południowego odcinka frontu dla wzmocnienia rubieży Wisły i przedmościa warszawskiego⁴⁵.

W toku prowadzonych walk siłom polskim udało się jednak w dużej mierze powyższe założenia spełnić. Pomimo bowiem utraty Łomży i Ostrołęki, opór jaki stawiały oddziały polskie nad Bugiem i na północ od niego dał na realizację nowego planu blisko tydzień czasu. Tym samym po raz pierwszy od kilku tygodni zaistniała możliwość do wykonania planowego manewru odwrotowego, będącego podstawą nowej koncepcji zwrotu zaczepnego.

W tym czasie naprzeciw polskiego Frontu Północno - Wschodniego Rosjanie posiadali Grupę Mozyrską (w sile dwóch dywizji piechoty) w okolicach Brześcia i na południe od niego, XVIIA (pięć dywizji strzelców) operującą na północ od Brześcia, IIIA (cztery dywizje strzelców) kierującą się w dół Bugu, XVA (cztery dywizje strzelców) między Bugiem a Narwią i wreszcie IVA z podporządkowanym jej 3KK (łącznie cztery dywizje strzelców i dwie dywizje kawalerii) nacierającą w dół Narwi⁴⁶.

Stan ilościowy dywizji w poszczególnych rosyjskich związkach operacyjnych ilustruje poniższa tabela.

L.P.	Związek operacyjny	D.S.	D.K.
1	Grupa Mozyrska	2	-
2	XVI Armia	5	-
3	III Armia	4	-
4	XV Armia	4	-
5	IV Armia	4	2
	Razem	19	2

Z analizy przedstawionego składu sił Frontu Zachodniego wynika, iż bezsprzecznie najsilniejszym związkiem operacyjnym była IVA prowadząca działania zaczepne na prawym skrzydle frontu.

⁴⁴ Szerzej na temat Armii Ochotniczej. Zob. J. Szczepański, op. cit., s. 122 - 128.

⁴⁵ A. Przybylski, op. cit., s. 170

⁴⁶ M. Kukiel, op. cit., s. 99.

Niezależnie od wygrania na czasie bitwa nad Bugiem wniosła też dla strony polskiej pewne elementy natury psychologicznej. W wyniku zaciętych walk wśród żołnierzy polskich zaczęło się bowiem umacniać przekonanie co do swoich możliwości, jak i realności zatrzymania rosyjskiej ofensywy. Z każdym też dniem zaczęła wzrastać odporność bojowa tak u poszczególnych żołnierzy, jak i całych jednostek bojowych. Poprawie uległa też praca sztabowa poszczególnych dowódców związków operacyjnych, jak i taktycznych.

W tych warunkach zaistniała zatem możliwość podjęcia przez Naczelnego Wodza decyzji do planowego wycofania wojsk z linii Bugu i przegrupowania całego frontu do rozstrzygającej bitwy pod Warszawą. Przebieg walk nad Narwią i Bugiem przedstawia szkic nr 6.

Analizując powyższy etap wojny polsko - rosyjskiej należy stwierdzić, że wojna ta pod wpływem różnych czynników w bardzo krótkim okresie czasu przerodziła się z drobnego konfliktu granicznego, w działania bojowe na wielką skalę, w których zaangażowane zostały setki tysięcy żołnierzy.

Po początkowych sukcesach wojsk polskich, które do maja 1920 roku były w posiadaniu inicjatywy strategicznej, nastąpił wkrótce okres przewagi wojsk rosyjskich, które w ciągu zaledwie kilku tygodni potrafiły w pościgu za cofającymi się armiami polskimi dojść do centralnych regionów Polski i zagrozić istnieniu państwa polskiego.

Powodem tego stanu rzeczy były zarówno błędne decyzje podjęte przez stronę polską w trakcie planowania kampanii wiosennej 1920 r., jak i wzrost potencjału militarnego Rosji Radzieckiej, dla której wojna z Polską w 1920 roku była doskonałą okazją do zjednoczenia społeczeństwa rosyjskiego.

W wyniku dokonanej analizy powyższej sytuacji można postawić wniosek, że główną przyczyną załamania się polskiego frontu wschodniego latem 1920 r. były liczne błędne decyzje popełnione przez stronę polską. Wyrażały się one zarówno w planowaniu operacyjnym i rozpoznaniu zamiarów przeciwnika, jak też w nagminnym stosowaniu w działaniach tzw. „obrony kordonowej”. Skutkiem tego stanu rzeczy były częste na froncie przypadki rozwijania w terenie w cienką linię nielicznych i słabo uzbrojonych oddziałów polskich, przy braku istnienia jakichkolwiek grup manewrowych, które mogłyby zapewnić szybki przerzut wojsk na zagrożony kierunek i wsparcie broniących się tam oddziałów. Brak takich grup, przy stosowanej obronie kordonowej powodował po stronie polskiej często pozostawienie broniących się oddziałów w bardzo trudnym położeniu. Wojska rosyjskie uderzając w dowolnym kierunku, przy zmasowaniu swoich sił, uzyskiwały przez to już na samym początku działań bardzo dużą przewagę, umożliwiającą

stosunkowo łatwe i przy niskich stratach osobowych, przełamanie polskich pozycji obronnych.

Kolejnym błędnym posunięciem strony polskiej było niewłaściwe wybranie kierunku ofensywy kwietniowej. Doprowadziła ona bowiem tylko do uzyskania dużych zdobyczy terytorialnych, lecz nie spełniła zakładanego przed nią celu, jakim było zniszczenie operujących na Ukrainie sił rosyjskich.

Zachodzi zatem pytanie, czy i strona rosyjska nie ustrzegła się w tym okresie czasu od podobnych błędów? Okazuje się, że popełniła i to znacznie donośniejsze w swoich skutkach. Dopuściła bowiem do postawienia swoim wojskom sprzecznych zadań, w wyniku czego w toku prowadzonych działań praktycznie uniemożliwione było ścisłe współdziałanie między frontami.

Nieprzerwana, trwająca miesiąc ofensywa wojsk Tuchaczewskiego wyprowadziła je w konsekwencji po 500 km pościgu na przedpola Warszawy. Była to operacja prowadzona w sposób ciągły, bez odpoczynku, uzupełnień i reorganizacji wojsk. Efektem tego było to, że napór wojsk Frontu Zachodniego stopniowo słabł, co było skutkiem ich wyczerpania walką, braków materiałowych i konieczności przegrupowania.

Przeciwnik na tym kierunku operacyjnym miał jednak nadal przygniatającą przewagę, potęgowaną załamaniem morale wojsk polskich. Polacy bowiem ciągle oskrzydłani od północy przez 3KK i atakowani od czoła nieprzerwanie wycofywali się na zachód. Nie było więc żadnych szans na choćby chwilową stabilizację frontu. Oddziały polskie były wówczas w znacznym stopniu zużyte zarówno na skutek poniesionych strat jak i demoralizacji, a brak odwodów dodatkowo uniemożliwiał powstrzymanie naporu przeciwnika. Jediną więc szansą dla strony polskiej było znaczne skrócenie linii frontu i oderwanie wojsk ze styczności z nieprzyjacielem po to, by mogły one planowo obsadzić nową rubież, przyjąć właściwe ugrupowanie i dopiero wówczas myśleć o skutecznej walce.

Przebieg pierwszej fazy operacji wojsk rosyjskich Frontu Zachodniego potwierdził wyższość natarcia nad obroną. Duże przestrzenie operacyjne będące w dysproporcji z zastosowanymi siłami i środkami walki praktycznie uniemożliwiały zapewnienie trwałej obrony ciągłej linii frontu. W takiej sytuacji skuteczną metodą okazała się taktyka działań wojsk rosyjskich, polegająca na prowadzeniu natarci bez przerw operacyjnych. W tak prowadzonych, na dużej szerokości pasa, działaniach zaczepnych nawet szerokie przeszkody wodne nie stanowiły skutecznych rubieży obronnych, bowiem ich sforsowanie w wybranym miejscu zmuszało automatycznie przeciwnika (wobec groźby okrążenia) do dalszego odwrotu.

Można z całą pewnością stwierdzić, że w wyniku działań odwrotowych z Białorusi strona polska praktycznie utraciła na szczeblu operacyjnym zdolność do

jakiegokolwiek wpływu na przebieg działań. Inicjatywa przeszła na szczeble dywizji, brygad, a nawet pojedynczych oddziałów. Nie było w trakcie odwrotu większej koordynacji działań, czy też kierowania walką, zarówno na szczeblach operacyjnych, jak też i frontu.

Inaczej sytuacja wyglądała na południu, choć i tam także Front Ukraiński został zmuszony do stopniowego odwrotu na zachód. Był to jednak odwrót kontrolowany, w trakcie którego liczne były próby własnych aktywnych działań. Wpływ na to miało też między innymi i to, że wojska rosyjskie walczące na tym froncie nie posiadały zbyt dużej przewagi liczebnej nad stroną polską. Najgroźniejszym zaś związkiem operacyjnym była tam 1AK, która była wówczas w pełni odzwierciedleniem rosyjskiej koncepcji organizacji i użycia kawalerii w działaniach rajdowych na rozległych przestrzeniach operacyjnych.

Należy ponadto nadmienić, że strona rosyjska bezpośrednio po początkowych sukcesach własnych wojsk, zaczęła wręcz lekceważyć możliwości bojowe swojego przeciwnika, uważając wręcz że nie jest on już w stanie zorganizować poważniejszego oporu. Było to zatem jaskrawe przecenienie swoich możliwości, stojące w wyraźnej sprzeczności z koniecznością zapewnienia wymaganego w takiej sytuacji realizmu na polu walki.

I właśnie na tym przykładzie wyraźnie widać trafność myślenia marsz. Piłsudskiego. W sytuacji bowiem prawie że beznadziejnej, kiedy to wojska rosyjskie szykowały się już do ostatecznego rozbicia sił polskich, potrafił on jednak wprowadzić w życie plan przegrupowania znacznej części wojsk do operacji, która w konsekwencji miała doprowadzić nie tylko do zatrzymania działań ofensywnych Armii Czerwonej, co do zniszczenia sił rosyjskich i przejęcia przez stronę polską inicjatywy na całym froncie.

2.2. Ocena zamiaru działań wojsk rosyjskich

W operacyjnych planach działań strony rosyjskiej podczas prowadzenia operacji zaczepnej zachodziły również poważne zmiany, podobnie jak to miało miejsce po stronie polskiej. Pierwotne bowiem zamiary dowództwa rosyjskiego prezentowały się niezwykle groźnie, gdyż uwzględniały one w swoich założeniach zbieżność działań na kierunku zachodnim tych zgrupowań, które operowały wcześniej zarówno na obszarze ukraińsko - podolsko - wołyńskim, jak i na litewsko- białoruskim.

Dla Frontu Południowo - Zachodniego zadania operacyjne początkowo określała dyrektywa Jegorowa z dnia 11 lipca 1920 r. Zgodnie z wytycznymi zawartymi w powyższej dyrektywie w dniu 24 lipca wojska tego frontu miały

zadanie osiągnąć rubież: Lwów - Gródek Jagielloński - Rawa Ruska - Krasnystaw - Chełm - Kowel⁴⁷. Natomiast na obszarze litewsko - białoruskim wojska Frontu Zachodniego po sprawnym sforsowaniu Niemna przystąpiły do dalszych działań zaczepnych⁴⁸. Wytyczną operacyjną była dla nich dyrektywa Tuchaczewskiego z 23 lipca 1920 roku⁴⁹.

Na podstawie wydanej dyrektywy dowódca frontu zobowiązywał podległe mu armie do osiągnięcia do dnia 3 sierpnia 1920 r. rubieży: Ostrołęka - Ostrów Mazowiecka - Kosów Lacki - Drohiczyn - Biała Podlaska - Włodawa. Kierunek głównego uderzenia wskazywał zatem dobitnie, że podstawowym obiektem natarcia wojsk podległych Tuchaczewskiemu będzie niewątpliwie także Warszawa. Można wobec powyższego sądzić, że zarówno kierunek uderzenia wojsk Frontu Południowo - Zachodniego wytyczony dyrektywą z 11 lipca, jak i wojsk Frontu Zachodniego, których stopień wykorzystania precyzowała dyrektywa z 23 lipca były zatem wyraźnie sprecyzowane. Zasadniczym celem natarcia obu tych zgrupowań operacyjnych było szybkie zniszczenie Polski.

W dniu 23 lipca ukazała się jednak kolejna dyrektywa operacyjna Jegorowa⁵⁰. Przyniosła ona częściową korektę wcześniejszych ustaleń rosyjskich. Pod wpływem bowiem ciągłych sukcesów wojsk podległych Tuchaczewskiemu na północnym odcinku frontu, gdzie coraz wyraźniej uwidaczniała się rosyjska przewaga, na południu doszło do przyhamowania tempa natarcia wojsk Armii Czerwonej. Wzrastający opór wojsk polskich, szczególnie uwidoczniiony na przedpolach Lwowa wymusił na dowódcy Frontu Południowo - Zachodniego w pierwszej kolejności obowiązek zniszczenia sił polskich skoncentrowanych w obszarze Rawa Ruska - Lwów. Na podstawie tego widać zatem wyraźnie, iż główna masa uderzeniowa wojsk Frontu Południowo - Zachodniego została skierowana na południowy - zachód, a ich zasadniczym celem natarcia stawał się teraz Lwów.

W sytuacji więc, kiedy Naczelnny Wódz WP pracował nad planem wykonania silnego przeciwuderzenia mającego na celu powstrzymanie ofensywy Rosjan, wojska przeciwnika pomimo częściowej zmiany kierunków działań operacyjnych nadal w pasie natarcia Frontu Zachodniego systematycznie zbliżały się do Warszawy.

⁴⁷ N. E. Kakurin, B. A. Mielikow, op. cit., s. 221; Por. także: Dyrektywa Jegorowa nr 542 z 11 lipca 1920 r. Zob. DKFKA, op. cit., T. 3, dok. nr 241, s. 213 - 214.

⁴⁸ M. Tuchaczewski, Pochód za Wisłę, Łódź 1989, s. 185.

⁴⁹ Dyrektywa Tuchaczewskiego nr 261 z 23 lipca 1920 r. Zob. DKFKA, op. cit., T. 3, dok. nr 76, s. 72.

⁵⁰ Dyrektywa Jegorowa nr 613 z 23 lipca 1920 r. Zob. Tamże, dok. nr 260, s. 227.

W dniu 6 sierpnia armie Frontu Zachodniego zdołały w toku walk przekroczyć rubież: Przasnysz - Ostrów Mazowiecka - Małkinia - Sokołów Podlaski i dalej w kierunku południa, na zachód od Brześcia n. Bugiem. Jednocześnie dla spotęgowania natarcia Tuchaczewski przegrupował większość podległych mu armii na prawe skrzydło frontu⁵¹. Działanie to miało umożliwić stworzenie na północy silnego zgrupowania uderzeniowego, określanego w rosyjskiej terminologii mianem „taranu”, którym dowódca frontu zamierzał złamać ewentualny opór wojsk polskich, wykorzystując przy tym zbieżne uderzenia. W tym samym czasie Front Południowo - Zachodni kierował główny wysiłek działań na Małopolskę Wschodnią i Lwów, docierając jedynie częścią sił do górnego Bugu⁵².

Nie ulega zatem wątpliwości, że Armia Czerwona prowadząc aktywne działania dążyła do jak najszybszego zniszczenia wojsk przeciwnika i zajęcia całego terytorium Polski. Dlatego też poszczególne związki operacyjne po dojściu do Bugu, bez względu na zmęczenie i zdeorganizowane tyły po trwającym setki kilometrów marszu, przystąpiły do dalszego natarcia⁵³. Wypada tutaj zaznaczyć, że dowództwo rosyjskie w omawianym czasie generalnie uważało armie polskie za niezdolne do stawienia poważniejszego oporu. Tym też należy tłumaczyć fakt podjęcia ryzyka kontynuacji operacji zaczepnej pomimo wymaganej w takiej sytuacji koniecznej przerwy operacyjnej potrzebnej do reorganizacji wojsk.

W wyniku wytworzonego w ten sposób strategicznego ugrupowania sił rosyjskich, o słabym centrum i silnych skrzydłach, doszło pod wpływem oporu wojsk polskich do wyraźnego zahamowania tempa natarcia strony rosyjskiej. Szczególnie uwidocznili się to w pasie natarcia XVIIA, Grupy Mozyrskiej i XIIA⁵⁴. Jednocześnie ogólne położenie wojsk rosyjskich uległo znacznemu pogorszeniu, w związku z sukcesami wojsk gen. Antona Wrangla. Prowadził on bowiem w tym czasie energiczną ofensywę z Krymu w kierunku północnym i północno - zachodnim⁵⁵.

⁵¹ W celu zwiększenia tempa natarcia IV armii Tuchaczewski dokonał m.in. zmiany jej dowódcy. Siergiejewa zastąpił na tym stanowisku Szuwajew. Zob. L. Wyszczelski, Warszawa 1920, Warszawa 1995, s. 35.

⁵² CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.117, Rozkaz operacyjny nr 106 z dn. 5 VIII 1920 r. 3A.

⁵³ Mieczysław Wrzosek szacuje stan liczebny wojsk Frontu Zachodniego w przededniu rozpoczęcia bitwy warszawskiej na 558 tys. żołnierzy, z tego w pierwszej linii około 188 tys. bagnetów i szabel. Zob. M. Wrzosek, Wojsko Polskie i operacje wojenne 1918-1921, Białystok 1988, s. 505 - 508.

⁵⁴ CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.113, Komunikat Sztabu Generalnego WP z 8 sierpnia 1920 r.

⁵⁵ Bitwa Warszawska, T. 2, Bitwa nad Wisłą, 7 VIII - 12 VIII 1920 r., k. 1, cz. 2, Dokumenty, Warszawa 1938, s. 33.

W takiej sytuacji dowództwo rosyjskie nie dysponując poważniejszymi odwodami i nie mogąc tym samym w dostatecznej mierze wesprzeć frontu przeciwko Wranglowi, pod wpływem presji dowódcy Frontu Południowo - Zachodniego planowało nawet przerzucenie na południe części sił Frontu Zachodniego. Spotkało się to jednak ze stanowczym sprzeciwem Tuchaczewskiego⁵⁶.

Zaznaczyły się jednocześnie wtedy pomiędzy Głównodowodzącym Armii Czerwonej a dowódcą Frontu Zachodniego wyraźne rozbieżności co do zamiaru rozegrania decydującej bitwy, a w szczególności co do miejsca, gdzie ma być skupiony główny wysiłek ofensywy. Kamieniew uważał, że główne siły polskie zostały skoncentrowane na południe od środkowego Bugu. Tuchaczewski nie podzielał tego poglądu. Sądził natomiast, iż zasadniczy trzon sił polskich został skoncentrowany na północ od Bugu. Dodatkowe przeświadczenie, że w tym rejonie musi być skupiony kierunek głównego uderzenia, wzbudził u Tuchaczewskiego opór, jaki napotkały podległe mu armie w czasie walk nad Bugiem na początku sierpnia⁵⁷.

Ostatecznie jednak dowódcy Frontu Zachodniego udało się uzyskać aprobatę Kamieniewa na realizację własnego planu zniszczenia głównych sił polskich i zdobycia Warszawy. Efektem tego było wydanie przez Tuchaczewskiego w dniu 10 sierpnia podległym mu wojskom dyrektywy nr 236/op do bitwy nad Wisłą⁵⁸. Kierunki planowanych działań zaczepnych wojsk rosyjskich przedstawia szkic nr 7.

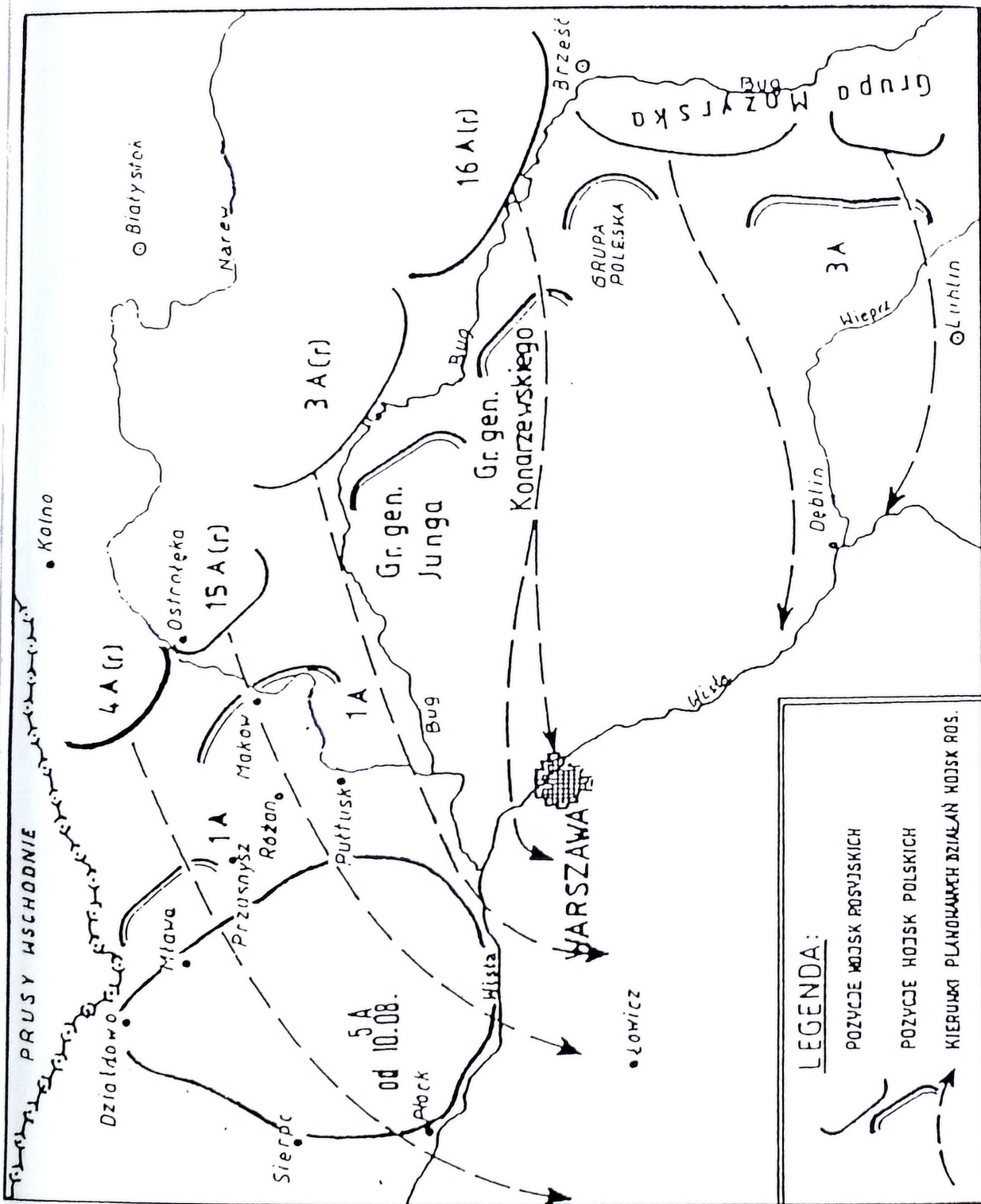
Jednocześnie, w celu szybszego zniszczenia wojsk polskich Głównodowodzący Armii Czerwonej podjął decyzję o podporządkowaniu Tuchaczewskiemu XIIA i IAK. Miało się to odbyć kosztem sił podległych Jegorowowi. Wspomniane armie miały z dniem 14 sierpnia przejść w podporządkowanie Frontu Zachodniego⁵⁹. XIIA otrzymała wtedy kierunek głównego uderzenia na Lublin, natomiast IAK na Zamość. Nie ulega dziś wątpliwości, że decyzja ta ostatecznie utwierdziła Tuchaczewskiego, iż działania te w pełni zabezpieczą jego lewe skrzydło. Należy

⁵⁶ Bitwa Warszawska, T. 1, Bitwa nad Bugiem..., cz. 1, s. 26 - 27.

⁵⁷ G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, op. cit., T. 1, s. 34.

⁵⁸ Dyrektywa Tuchaczewskiego nr 236/op z dn. 10 sierpnia 1920 r. Zob. DKFKA, op. cit., T. 3, dok. nr 86, s. 78 - 79.

⁵⁹ Dyrektywa Jegorowa nr 776 z 13 VIII 1920 o podporządkowaniu XIIA Wołskanowa i IAK Budionnego rozkazom Tuchaczewskiego była wydana zgodnie z dyrektywą Kamieniewa nr 4774 z 13 VIII 1920 r. Znamienne, że dyrektywy Jegorowa nie chciał podpisać członek Rady Wojennej Frontu Południowo - Zachodniego Józef Stalin. Zob. M. Wrzosek, op. cit., s. 654.



zaznaczyć, iż były to działania spóźnione i nie odegrały większej roli w toczącej się bitwie.

Nietrudno dostrzec, iż wprowadzenie do realizacji dyrektywy z 10 sierpnia zdecydowało o częściowej zmianie kierunku natarcia Frontu Zachodniego. Główna masa tych wojsk została ostatecznie skierowana w kierunku północno - zachodnim, to jest w obszar Modlina i na północ od tej twierdzy. Przeciw domniemanym siłom polskim zostały skierowane trzy związki operacyjne (IV, XV i III A). Zadaniem tych sił było dokonanie głębokiego obejścia Warszawy od północnego - zachodu. Natomiast od wschodu na stolicę Polski miała nacierać jedynie XVIA. Ugrupowana na lewym skrzydle sił rosyjskich dowodzonych przez Tuchaczewskiego - Grupa Mozyrska otrzymała zadanie zabezpieczenia całości wspomnianych sił przed ewentualnym przeciwdziałaniem wojsk polskich z kierunku lubelskiego⁶⁰. W przypadku braku wyraźnego zagrożenia ze strony wojsk polskich miała ona w rejonie Dęblińca podjąć działania zmierzające do sforsowania Wisły.

Plan Tuchaczewskiego był niezwykle konsekwentny. Nawet XVIA skierowana na przyczółek warszawski miała nacierać większością sił wzdłuż osi Radzymin - Praga. Dowództwo rosyjskie uwzględniało jednak możliwość napotkania na przedmościu warszawskim silnych umocnień obronnych. Z tego też względu w przypadku napotkania w omawianym obszarze operacyjnym na silny opór ze strony wojsk polskich XVI miała przekroczyć Wisłę na północ od miasta.

Dowódca Frontu Zachodniego wydając dyrektywę nr 236/op miał na uwadze osiągnięcie następujących celów:

1. Doprowadzenie do szybkiego rozbicia głównych sił polskich, skoncentrowanych (według jego przewidywań) na północ od Warszawy.
2. Sprawne zajęcie Warszawy.
3. Przecięcie dróg komunikacyjnych łączących Polskę z jej morskim wybrzeżem.
4. Dojście do granicy Niemiec.

Początek rozpoczęcia operacji wyznaczono na 13 sierpnia. Poszczególne armie Frontu Zachodniego otrzymały następujące zadania:

- IVA wraz z podporządkowanym jej 3KK miała po wydzieleniu części sił do działań w kierunku Torunia, głównymi siłami sforsować Wisłę na odcinku Dobrzyń - Włocławek;
- XVA miała sforsować Wisłę między Płockiem a Wyszogrodem;

⁶⁰ 12 sierpnia na kierunku warszawska - modlińskim wojska rosyjskie rozporządzały ogółem 24 związkami taktycznymi. Ponadto w celu wzmocnienia tych sił dowództwo rosyjskie kierowało na front dalsze dywizje, które ze względu na duże trudności transportowe, znajdowały się w omawianym czasie jeszcze za Niemnem i Szczarą. Zob. G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, op. cit., T 1, s. 38.

- IIIA miała przeprowadzić forsowanie Wisły między Wyszogrodem a Modlinem, wydzielając jednocześnie jedną dywizję do współdziałania z XVIA w celu szybszego opanowania Pragi;
- XVIA osłaniając się od strony Garwolina, siłami głównymi miała zająć Pragę i następnie sforsować Wisłę na północ od Warszawy;
- Grupa Mozyrska wzmocniona 58DS ze składu XIIA Frontu Południowo - Zachodniego, miała kontynuować natarcie w celu sforsowania Wisły na odcinku Góra Kalwaria - Dęblin, zabezpieczając jednocześnie lewe skrzydło całego Frontu Zachodniego.

Był to więc rozkaz nakazujący wojskom sforsowanie na szerokim froncie dużej przeszkody wodnej, jaką była Wisła. Do bezpośrednich działań na przedmoście Warszawy Tuchaczewski wyznaczył tylko XVIA i 21DS ze składu IIIA. W ten sposób zamierzał przeciąć główną trasę komunikacyjną, która zapewniała bieżące dostawy dla sił polskich. Według jego oceny wspomniana linia kolejowa biegła wówczas od Warszawy zachodnim brzegiem Wisły w kierunku Gdańska.

Nie ulega zatem wątpliwości, że po sforsowaniu Wisły w rejonie Płocka i wyjściu na rubież Kutno - Łowicz, ten najbliższy cel operacyjny zostałby przez Rosjan osiągnięty. W dalszym zaś toku operacji część sił Frontu Zachodniego zwróciłaby się w kierunku na Warszawę i wyszła na jej tyły, jakby kopiując manewr feldmarszałka Paskiewicza z 1831 roku⁶¹.

Na tej podstawie można zatem stwierdzić, że w dniu 12 sierpnia kiedy to przegrupowanie głównych sił polskich dobiegało końca, strona rosyjska zachowała jeszcze dawny rozkład strategiczny sił wynikający z lipcowych dyrektyw. Co więcej, w wyniku tych dyrektyw ugrupowanie rosyjskie przyjęło jeszcze bardziej niekorzystny charakter, ze zmasowaniem sił na obu skrzydłach całego frontu, połączonych jedynie słabymi oddziałami w centrum. Wprawdzie strona rosyjska zamierzała dokonać przesunięcia części sił z południowego skrzydła frontu, ale do realizacji tego przedsięwzięcia nie przystąpiła przed rozpoczęciem bitwy. Jednocześnie wskutek realizacji dyrektywy Tuchaczewskiego z 10 sierpnia zaznaczyło się jeszcze większe zmasowanie sił rosyjskich na północnym skrzydle Frontu Zachodniego. Przykładem tego może być porównanie sił obu stron w przededniu rozpoczęcia bitwy, z którego wynika, że na kierunku warszawsko - modlińskim wojska rosyjskie uzyskały wyraźną przewagę, która na północ od Modlina kształtowała się w stosunku 3 : 1 na korzyść Rosjan. Natomiast na wąskim

⁶¹ J. Kirchmayer, Operacyjne znaczenie Warszawy na podstawie doświadczeń wojennych XIX i XX wieku, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, (dalej WPH) 1958, nr 1, s. 314 - 315.

odcinku od Dębłina do Kocka, to znaczy nad dolnym Wieprzem Wojsko Polskie miało miażdżąca przewagę (stosunek 5 : 1).

Można zatem po przeanalizowaniu działań strony rosyjskiej w sposób oczywisty stwierdzić, że zarówno przesunięcie głównych sił Tuchaczewskiego w kierunku północnym, jak też silne zaangażowanie się Frontu Południowo - Zachodniego w walkach na terenie Małopolski Wschodniej, miały zasadniczy wpływ na umożliwienie stronie polskiej wprowadzenia w życie własnego planu działań. Należy tutaj bowiem zaznaczyć, że strona polska jeszcze w przeddzień rozpoczęcia bitwy nie rozpoznała rzeczywistego kierunku głównego uderzenia Frontu Zachodniego.

2.3. Polski plan przejęcia inicjatywy strategicznej

Próby odzyskania inicjatywy strategicznej na obszarze od Dźwiny i Dniepru do Niemna i Bugu nie dały pozytywnego rezultatu. Główną przyczyną tego stanu rzeczy był wyraźny brak rezerw strategicznych.

Odwrócenie niekorzystnego przebiegu działań na froncie wymagało oderwania się głównych sił polskich od nieprzyjaciela i stworzenia odwodów operacyjnych do wykonania zwrotu zaczepnego.

Po raz pierwszy myśl ta została nakreślona w „ogólnej instrukcji obronnej” opracowanej przez płk. Tadeusza Piskora, wskazującej na konieczność przeniesienia bitwy nad Wisłę⁶². Wspomniana instrukcja zawierała jedynie wstępne rozważania natury technicznej i organizacyjnej. Charakterystyczne jest jednak to, że już w dniu 4 sierpnia 1920 r. przewidywała ona przesunięcie całości ugrupowania polskiego na rubież rzek: Orzyc, Narew, Wisła, Wieprz i dalej na przedpola Lwowa.

Na przełomie lipca i sierpnia 1920 r. pojawiło się kilka koncepcji zakładających zatrzymanie wojsk rosyjskich oraz przejście strony polskiej do przeciwuderzenia.⁶³ Ścierały się zatem ze sobą różne koncepcje i poglądy odnośnie stoczenia decydującej bitwy. Jednocześnie Naczelnny Wódz, jak i Sztab Generalny WP nie ustawiali w poszukiwaniu skutecznego wariantu umożliwiającego powstrzymanie wojsk rosyjskich, a w szczególności Frontu Zachodniego. Co do jednego panowała zgodność. Miały to być działania aktywne.

⁶² W. Sikorski, op. cit., s. 40.

⁶³ Tamże., s. 41; A. Małyszko, O 1920 roku, Warszawa 1925, s. 50 - 52, 57; J. Giertych, Rozważania o bitwie warszawskiej 1920-go roku, Londyn 1984, s. 124 - 127; J. Strychalski, Spór o autorstwo bitwy warszawskiej 1920 r., „WPH” 1990 r., nr 1/2, s. 3 - 40; M. Tarczyński, op. cit., s. 37.

Istniały bowiem trzy koncepcje wykonania przeciwuderzenia⁶⁴. Jedną z takich koncepcji proponował gen. Maxime Weygand⁶⁵. Jej istota polegała na koncentracji sił polskich na przedpolu Warszawy. W oparciu o obronę stałą wojska polskie miały związać walką główne siły przeciwnika a następnie wykonać dwustronne ich oskrzydlenie.

Kolejny wariant autorstwa gen. Rozwadowskiego przewidywał zgrupowanie sił w rejonie Modlina i Płońsk oraz wykonanie nimi przeciwuderzenia na północny wschód. Przy ówczesnym ugrupowaniu wojsk rosyjskich oznaczałoby to przyjęcie bitwy z głównymi siłami Frontu Zachodniego.

Trzecia koncepcja wypracowana przez Naczelnego Wodza i uszczegółowiona w dyskusji z gen. Rozwadowskim zakładała wykonanie manewru jednostronnego oskrzydlenia wojsk Frontu Zachodniego. Przebieg całej operacji, opartej na klasycznym napoleońskim schemacie przewidywał, że część sił polskich zatrzyma i zwiąże walką na rubieży Wisły nacierające na zachód oraz na Warszawę wojska rosyjskie. Drugie zgrupowanie skoncentrowane na rubieży Wieprza wykona przeciwuderzenie od południa w kierunku północy. Miało to umożliwić oddziałom polskim wyjście na skrzydło i tyły walczących nad Wisłą wojsk rosyjskich.

Oceniając z perspektywy czasu powyższe koncepcje można stwierdzić, że zarówno projekt gen. Weyganda, jak i gen. Rozwadowskiego, nie rokowały szans powodzenia. Z całą pewnością wykonanie w ówczesnym położeniu silnego uderzenia z rejonu Warszawy nie mogło przynieść stronie polskiej istotnych korzyści zarówno w skali operacyjnej, jak i strategicznej. Nie przekreślało bowiem ewentualności sforsowania przez siły rosyjskie północnego odcinka Wisły i stworzenia następnie zagrożenia dla Warszawy od północy i zachodu. Podobnie koncepcja rozpoczęcia kontrofensywy z rejonu położonego na północ od Warszawy nie rokowała powodzenia. Zmuszała bowiem do przyjęcia frontalnej bitwy, której wynik byłby co najmniej wątpliwy dla strony polskiej, a przegrana przesądzała o jej całkowitej klęsce. Do takiej rozstrzygającej bitwy zmierzał zresztą i to właśnie w tym rejonie dowódca Frontu Zachodniego.

Niewątpliwie największe nadzieje dawała opracowana przez Piłsudskiego koncepcja uderzenia w lukę pomiędzy rosyjskie fronty i wyjścia następnie na tyły Frontu Zachodniego, choć i ona niosła ze sobą duże ryzyko. Powodzenie jej

⁶⁴ A. Garlicki, Józef Piłsudski 1867 - 1935, Warszawa 1988, s. 232.

⁶⁵ Gen. Maxime Weygand przebywał w Polsce od 25 lipca do 24 sierpnia 1920 r. w charakterze przedstawiciela pełnomocnego Naczelnego Dowództwa i Naczelnej Rady Sojuszniczej. Występował on zarazem jako doradca przy NDWP. Zob. J. Giertych, op. cit., s. 307; A. Kędzior, Wojna w 1920 r. Przyczyny klęski wrześniowej, Warszawa 1990, s. 43 - 46.

zależało bowiem od szeregu czynników. Przede wszystkim od tego, czy uda się na czas zgromadzić odpowiednią siłę uderzeniową, co wobec braku rezerw dokonane musiało być przez osłabienie innych odcinków frontu. Dużo zależało też od utrzymania Warszawy, na przedpolach której zamierzano zatrzymać i związać walką wojska rosyjskie.

Równie ważne było też utworzenie odpowiedniego potencjału bojowego na północ od Warszawy, którego zadaniem miało być prowadzenie w tym rejonie aktywnych działań obronnych, mających na celu związanie walką operujących tam sił rosyjskich i uniemożliwienie im tym samym sforsowania Wisły. Niezrealizowanie choćby jednego z tych elementów mogło zniweczyć cały plan, a to oznaczało katastrofę dla Polski. Tym też założeniom operacyjnym odpowiadał ostatecznie plan generalnego przeciwnatarcia wojsk polskich. Przygotowany na podstawie koncepcji marsz. Piłsudskiego, po raz pierwszy został on sformułowany w rozkazie nr 8358/III z 6 sierpnia 1920 r., zatytułowanym „Rozkaz do przegrupowania”⁶⁶. Stanowiąc zasadniczą dyrektywę operacyjną planu bitwy warszawskiej NDWP, został on podpisany przez szefa Sztabu Generalnego gen. Tadeusza Rozwadowskiego oraz z upoważnienia Józefa Piłsudskiego przez przedstawiciela NDWP płk. Tadeusza Piskora⁶⁷.

Należy tutaj zaznaczyć, że w aspekcie autorstwa powyższego planu w późniejszym okresie rozgorzał ostry spór. Miał on zresztą charakter przede wszystkim polityczny. Przypisywano bowiem autorstwo planu zarówno generałom Rozwadowskiemu, Weygandowi, jak też i marsz. Piłsudskiemu. Nie należy jednak przywiązywać zbyt dużej wagi do sporów o podłożu politycznym, toczonych wokół autorstwa planu bitwy warszawskiej. Niezależnie bowiem od tego, w jaki sposób narodził się plan polskiego przeciwuderzenia, to za jego przyjęcie i samo wykonanie ponosił bezpośrednią odpowiedzialność tylko Naczelnny Wódz On też jako pierwszy zostałby rozliczony w przypadku niepowodzenia całej operacji⁶⁸.

2.4. Założenia operacyjne strony polskiej do bitwy

Rozkaz nr 8358/III przewidywał czołowe uderzenie Frontu Zachodniego na Warszawę z ewentualnym jej obejściem częścią sił od północy i południa celem wykonania zbieżnego uderzenia i zajęcia miasta od zachodu.

⁶⁶ Bitwa warszawska, T. 2, Bitwa nad Wisłą..., ks. 1, cz. 2, Dokumenty, s. 1.

⁶⁷ M. Kukiel, Dokumenty do historii planu operacji warszawskiej, „Bellona” 1925, T. 20, nr 1, s. 121 - 131.

⁶⁸ W podobny sposób kwestię tą ukazuje Bohdan Skaradziński. Zob. B. Skaradziński, op. cit., s. 212 - 213.

Biorąc wymienione przewidywania pod uwagę, rozkaz z 6 sierpnia zawierał następujące elementy działania:

- odwrót strategiczny połączony z prowadzeniem walk opóźniających;
- przegrupowanie armii Frontu Północno - Wschodniego na linię Wisły i Wieprza;
- obronę stałą wschodniego przedmościa Warszawy;
- zabezpieczenie miasta przed działaniami oskrzydłającymi z północy i południa;
- wykonanie głębokiego przeciwuderzenia z kierunku południowego na lewe skrzydło i tyły wojsk rosyjskich szturmujących umocnienia Warszawy.

Przedstawionej idei operacyjnej odpowiadał podział sił na trzy fronty: Północny, Środkowy i Południowy. Uwzględniono nie tylko zadania własne i strony rosyjskiej, ale także charakter terenu. Można zatem stwierdzić, że „Rozkaz do przegrupowania” zawierał jedynie ogólne wytyczne do wykonania dla poszczególnych frontów.

Front Północny pod dowództwem gen. Józefa Hallera otrzymał do obrony rubież Wisły od Dęblina do Góry Kalwarii, przedmoście warszawskie od Karczewa do Serocka i dalej na północ odcinek terenu wzdłuż linii rzek Narew - Orzyc do granicy z Prusami Wschodnimi. Wobec zagrożenia stolicy i konieczności zabezpieczenia jej bądź to przed uderzeniem czołowym ze wschodu, bądź też przed działaniami oskrzydłającymi wojsk rosyjskich, Front Północny został podzielony na trzy odcinki.

Odcinek frontu od granicy Prus Wschodnich do Pułtuska miała objąć 5A pod dowództwem gen. Władysława Sikorskiego z zadaniem uniemożliwienia nieprzyjacielowi oskrzydlenia Warszawy od północy. Środkowy odcinek Frontu Północnego od Serocka do Karczewa przydzielono 1A dowodzonej przez gen. Franciszka Latinika⁶⁹. Zadaniem tej armii miała być obrona wschodniego przedmościa Warszawy. Trzeci odcinek od Góry Kalwarii do Dęblina miała zająć 2A pod dowództwem gen. Kazimierza Raszewskiego, którego zastąpił w dowodzeniu armią odwołany z północy gen. Bolesław Roja⁷⁰. Ogólnie biorąc, głównym zadaniem postawionym dla całości Frontu Północnego było niedopuszczenie do opanowania przez Rosjan Warszawy.

⁶⁹ Gen. F. Latinik od 29 lipca pełnił już obowiązki Gubernatora Warszawy i odpowiadał za przygotowanie pod względem obronnym przedmościa warszawskiego. Zob. W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864 - 1945*, T.2, Londyn 1956, s. 321.

⁷⁰ A. Przybylski, *op. cit.*, s. 187.

Realizacja tego zadania miała być dokonana wyłącznie po przez działania obronne. Według przewidywań Naczelnego Wodza, Front Północny miał zarazem poprzez twardą i nieustępliwą obronę doprowadzić do związania głównych sił Frontu Zachodniego w celu zadania im dużych strat i umożliwienia tym samym sprawniejszego wykonania rozstrzygającego uderzenia grupie manewrowej znad Wieprza. Szczegóły wykonania postawionego zadania NDWP pozostawiło dowódcy frontu. Zaznaczono przy tym, że Front Północny musi wytrwać na swoich pozycjach obronnych aż do momentu wyruszenia głównego przeciwuderzenia polskiego. Od trwałości jego obrony zależało więc w głównej mierze powodzenie wstępnego etapu całego planu.

Centrum ugrupowania zajmował Front Środkowy pod dowództwem gen. Edwarda Rydza-Śmigłego. Prawe skrzydło ugrupowania tworzył Front Południowy, który nie był związany bezpośrednio z obroną Warszawy, lecz otrzymał zadanie obrony Małopolski Wschodniej. Pośrednio zadaniem tego Frontu miało być zapewnienie osłony koncentracji głównych sił przewidzianych do przeciwuderzenia. W skład Frontu Południowego weszła 6A dowodzona przez gen. Wacława Iwaszkiewicza i Armia Ukraińska gen. Michała Omelianowicza-Pawlenki. Rozkazem z 6 sierpnia na dowódcę Frontu Południowego został wyznaczony gen. Józef Dowbór-Muśnicki. Jednak z przyczyn osobistych nie przyjął dowództwa⁷¹. W tej sytuacji Front Południowy pozostał pod rozkazami gen. Iwaszkiewicza. Natomiast przedstawiony przez gen. Dowbór-Muśnickiego plan oddania bez walki Warszawy i wycofania się za Bzurę, a następnie za Wartę, aby tam w oparciu o Armię Wielkopolską zreorganizować siły i następnie przejść do kontruderzenia, został bez dyskusji odrzucony⁷².

Strona polska przewidywała, że główny wysiłek Armia Czerwona skupi pod Warszawą. Dlatego dowództwo polskie, jak podaje Marian Kukiel, zdecydowało się przeznaczyć do operacji warszawskiej większość posiadanych sił i środków⁷³.

Zgodnie z planem z 6 sierpnia zamierzony odwrót Frontu Północno - Wschodniego połączony z przegrupowaniem miał się rozpocząć w nocy z 7 na 8 sierpnia. Miał on być wykonany w ten sposób, by grupa gen. Roji wraz z lewym

⁷¹ Szerzej o przyczynach odmowy objęcia stanowiska dowódcy Frontu Południowego. Zob. J. Dowbór-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935, s. 41 - 46; W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 322, przyp. 30; P. Bauer, *Gen. Józef Dowbór-Muśnicki 1867 - 1937*, Poznań 1989, s. 213 - 215.

⁷² O koncepcji planu gen. J. Dowbora-Muśnickiego wspomina. Zob. J. Mosielski, *Józef Haller w walce o Polskę niepodległą i zjednoczoną*, Toruń 1936, s. 30; *Kampania roku 1920 w świetle prawdy*, Lwów 1924, s. 16.

⁷³ M. Kukiel, *Rozbiór operacji warszawskiej z...*, s. 101.

skrzydłem 1A jak najdłużej powstrzymały napór wojsk rosyjskich w kierunku Małkinia - Warszawa. Chodziło o to by nie dopuścić do zepchnięcia oddziałów polskich osłaniających Warszawę na pozycje obronne przedmościa przed 12 sierpnia, tj. do momentu ukończenia budowanych tam umocnień polowych⁷⁴. Dlatego lewe skrzydło 1A musiało pozostać na wysokości Wyszkowa tak długo, aż reszta frontu⁷⁵ na południu nie osiągnie rubieży: rzeka Liwiec - Siedlce - Łuków - Turkowiec - rzeka Wieprz. Realizując dalszy odwrót siły polskie miały się wycofać na pozycje przedmościa Warszawy, gdzie głównym ich zadaniem miało być odpieranie ataków przeciwnika aż do czasu, kiedy koncentracja wojsk 4A polskiej na południe od Wieprza zostanie ukończona, tj. około 16 sierpnia.

Zakładano, że nowy podział na fronty i armie wejdzie w życie z chwilą osiągnięcia przez cofające się oddziały końcowej linii odwrotu, za którą przyjęto: Orzyc - Narew z przedmościem Pułtuska - przedmoście Warszawy - Wisłę - przedmoście Dębina - Wieprz i dalej w kierunku południowo - wschodnim Seret i Stypę, przy czym w celu ułatwienia dowodzenia przyjęto, że 4A aż do ukończenia przegrupowania swoich wojsk będzie podlegać gen. Józefowi Hallerowi. W ogólnym zarysie założenia operacyjne „Rozkazu z 6 sierpnia” przedstawia szkic nr 8.

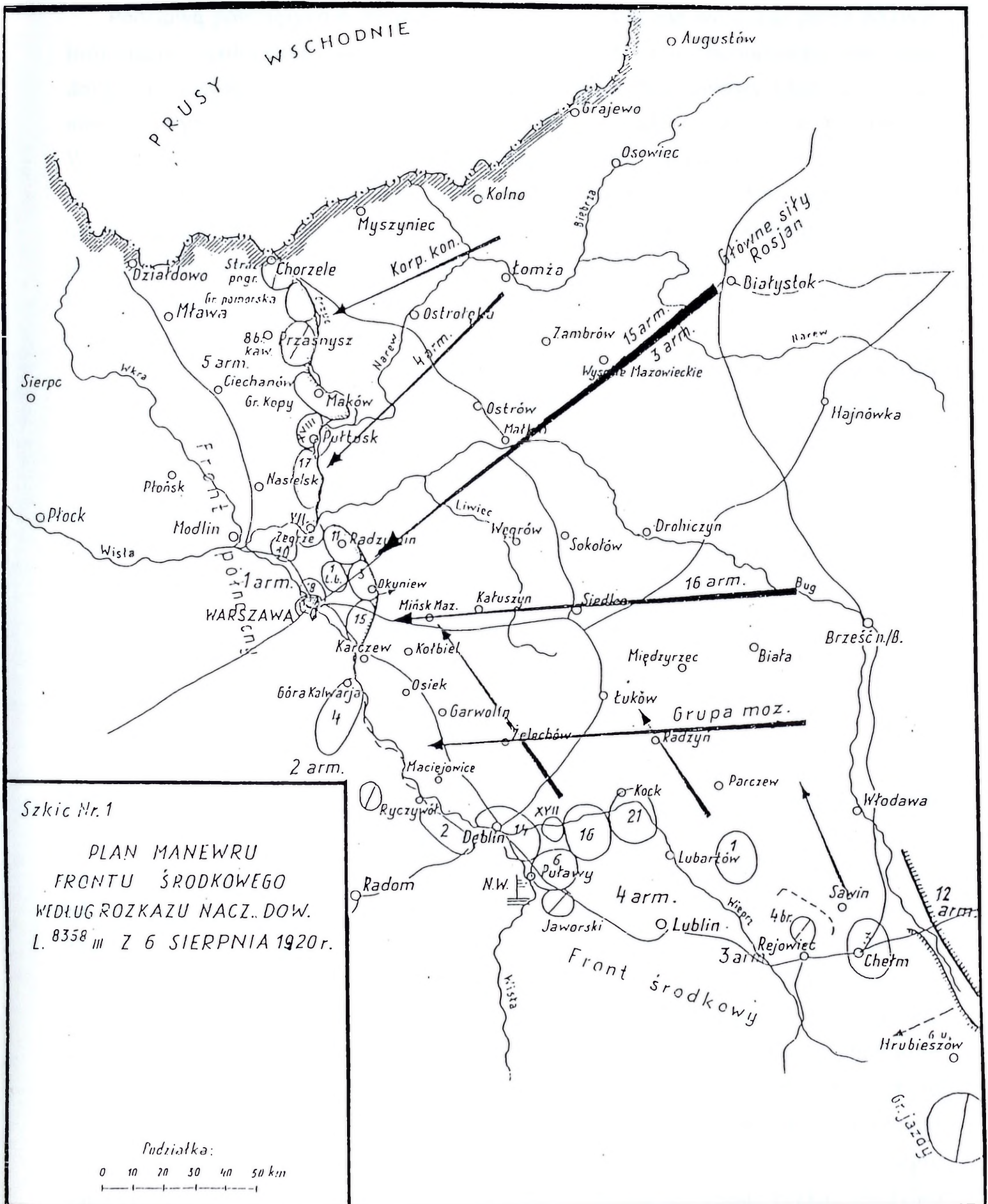
Natomiast zasadnicza trudność w wykonaniu wspomnianego manewru polegała na tym, że naturalne linie odwrotu armii polskich prowadziły bezpośrednio na przeprawy mostowe na Wiśle lub do rejonów Modlina i Warszawy. Tymczasem rozkaz z 6 sierpnia wymagał, aby znaczna część tych sił wykonała odwrót odśrodkowo, kierując się bardziej na południe, w celu odejścia za Wieprz. Należy tutaj zaznaczyć, że przegrupowanie tak dużych sił było w ówczesnym położeniu wojsk polskich bardzo ryzykownym przedsięwzięciem. Miały w nim uczestniczyć związki taktyczne wyczerpane długotrwałymi walkami, o zmniejszonym potencjale bojowym, a co za tym idzie i o ograniczonych zdolnościach manewrowych⁷⁶.

„Rozkaz do przegrupowania” nie stanowił zakończenia prac prowadzonych przez stronę polską nad założeniami operacyjnymi do bitwy warszawskiej. W dniu od 6 do 9 sierpnia prowadzono nadal wytężone prace nad dostosowaniem szczegółów wykonania - do zmieniającej się sytuacji na polu walki.

⁷⁴ B. Waligóra, Bój pod Radzyminem, „Bellona” 1930, T. 36, nr 7 - 8, s. 26 - 28.

⁷⁵ W skład Frontu Północno - Wschodniego na początku sierpnia 1920 r. wchodziły następujące związki operacyjne, licząc od północy: grupa gen. B. Roi, 1A gen. W. Jędrzejewskiego, 4A gen. L. Skierskiego oraz Grupa Poleska gen. W. Sikorskiego. Zob. Zarys dziejów wojskowości polskiej, op. cit., s. 361 - 363.

⁷⁶A. Przybylski, op. cit., s. 178.



Szkic nr 8. Plan manewru Frontu Środkowego według rozkazu Naczelnego Wodza WP
Źródło: A. Borkiewicz, Zarys planu manewru Frontu Środkowego w operacji warszawskiej, „Bellona” 1930, T. 36, z 1, szkic nr 1.

Podstawą powziętych 6 sierpnia decyzji były posiadane wówczas przez NDWP informacje o położeniu i kierunkach działań wojsk Frontu Zachodniego. Nie dość dokładnie odtwarzały one jednak ówczesną sytuację. Podstawowy błąd polegał na niewłaściwym umiejscowieniu głównego kierunku uderzenia wojsk rosyjskich. Według polskich organów rozpoznania działały one na południe od Narwi. W rzeczywistości przeciwnik posiadał gros swoich sił na północ od tej rzeki. Należy nadmienić, że sposób przeprowadzenia przez stronę polską rozpoznania zamiarów przeciwnika był realizowany gorzej niż pobieżnie. Skutkiem tych działań było to, że IVA rosyjską i walczący w jej składzie 3KK zdołano zlokalizować znacznie później.

Do 6 sierpnia NDWP ogólnie tylko przewidywało niebezpieczeństwo oskrzydlenia przez Armię Czerwoną Warszawy od północy. Znalazło to zresztą odbicie w „Rozkazie do przegrupowania”. Nie brano jednak pod uwagę możliwości obejścia przez Rosjan lewego skrzydła polskiego frontu i sforsowania przez nich Wisły w rejonie Wyszogrodu i Płocka w celu uderzenia na Warszawę od zachodu. Ponadto nie zdawano sobie sprawy z wielkości sił rosyjskich skoncentrowanych nad Narwią oraz ich zamiaru wykonania uderzenia z rejonu Przasnysza - Makowa Mazowieckiego i Ciechanowa w kierunku na Modlin - Zegrze. Nie był znany planowany przez dowództwo Frontu Zachodniego zamiar współdziałania operacyjnego XV i III armii z XVIA kierującą się na przedmieście Warszawy bezpośrednio od wschodu.

Tymczasem 7 sierpnia 3KK przekroczył Narew w okolicy Różana i odrzuciwszy usiłujące stawiać mu opór słabe oddziały polskiej kawalerii, sforsował Orzyc zanim jeszcze została utworzona 5A gen. Sikorskiego, przewidziana w rozkazie z 6 sierpnia do jej obrony. Niekorzystny rozwój sytuacji na północy zmusił NDWP do dokonania pewnych zmian w przyjętym już do realizacji planie. Postanowiono bowiem przystosować go do nowej sytuacji, wyraźnie zmienionej zwłaszcza w pasie obrony 5A. Dlatego w dniu 8 sierpnia gen. Haller dostosował podlegający mu Front Północny do stwierdzonych zmian w położeniu przeciwnika. Rubież głównego oporu 5A miała przebiegać od granicy z Prusami Wschodnimi poprzez Mławę, Ciechanów, Pułusk. W tym ujęciu zadaniem armii było prowadzenie aktywnych działań na prawe skrzydło rosyjskiego Frontu Zachodniego w celu odzyskania utraconej rzeki Orzyc. Wytyczne do działań 1A nie uległy zmianie. Zmiany zaszły za to w zadaniach dla 2A, która otrzymała rozkaz nie tylko prowadzenia obserwacji, ale i bezwzględnej obrony Wisły na południe od Warszawy⁷⁷.

⁷⁷ Bitwa warszawska, T. 2, Bitwa nad Wisłą..., ks. 1, cz. 2, s. 71 - 74.

Wkrótce okazało się jednak, że oddziały walczące na północ od Warszawy nie były nawet w stanie zatrzymać na miejscu rosyjskiej kawalerii⁷⁸. 8 sierpnia 3KK zdobył Ciechanów, a w dzień później opanował Mławę. Przesądzona była również utrata Pułtuska. Skromne zaś siły tworzącej się od podstaw 5A i niezorganizowany jeszcze w niej system dowodzenia, uniemożliwiły gen. Sikorskiemu podjęcie skutecznego działania. Tak więc rzeczywistość pola walki doprowadziła w konsekwencji do poważnej korekty koncepcji bitwy warszawskiej. Stanowiła ją nowa wytyczna, tzw. „Rozkaz operacyjny specjalny” z 9 sierpnia z fikcyjną liczbą 10.000, opracowany przez gen. Rozwadowskiego i zaaprobowany przez marsz. Piłsudskiego⁷⁹.

Powyższy rozkaz zawierający kilka wariantów możliwych działań wojsk przeciwnika i własnych został przeznaczony tylko do użytku wewnętrznego dowództw frontów i armii. Stanowił bowiem rodzaj specjalnej instrukcji, wydanej w celu utrzymania zasadniczej koncepcji prowadzenia działań opartej na rozkazie z 6 sierpnia, w zmienionym jednak położeniu na froncie.

Rozkaz ten został opracowany w nocy z 8 na 9 sierpnia po naradzie z udziałem marsz. Piłsudskiego oraz generałów Rozwadowskiego, Sosnkowskiego i Weyganda. Jego treść zakładała, że dyrektywa z 6 sierpnia zawierająca podstawową koncepcję planu bitwy warszawskiej jest znana stronie rosyjskiej. Dowodem na to miało być przegrupowanie części sił Frontu Zachodniego z kierunku warszawskiego bardziej na północ. Na podstawie tych przesłanek NDWP wnioskowało, że Tuchaczewski zamierza w ten sposób zabezpieczyć się przed zagrażającym mu uderzeniem grupy manewrowej znad Wieprza. Potwierdzeniem tego przypuszczenia miała być zwiększona w tym czasie aktywność Frontu Południowo - Zachodniego, z czym polskie dowództwo wiązało zamiar skierowania przez Rosjan 1AK jak i XIIA na kierunek lubelski, a więc na tyły wojsk polskich mających wziąć udział w planowanym przeciwuderzeniu.

W związku z zaistniałą sytuacją „Rozkaz operacyjny specjalny” zawierał też wskazówki dla Frontu Południowego. Gen. Iwaszkiewicz otrzymał polecenie bezwzględnego wiązania walką sił przeciwnika przy pomocy zwrotnych i ruchliwych grup operacyjnych w celu osłony głównych ośrodków przemysłowych

⁷⁸ CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.113, Komunikat sytuacyjny Sztabu Generalnego WP z 8 VIII 1920 r.

⁷⁹ CAW, WBH, t. I. 135 (sygn. tymczasowa), Rozkaz operacyjny specjalny szefa Sztabu Generalnego WP z 9 VIII 1920 r., nr 10.000.

Małopolski Wschodniej⁸⁰. Natomiast wobec coraz bardziej wyrazistego niebezpieczeństwa na północy „Rozkaz operacyjny specjalny” wzmocnił potencjał bojowy 5A kosztem sił 1A⁸¹. Była to zasadnicza zmiana uczyniona w stosunku do rozkazu z 6 sierpnia. Ponadto 5A otrzymała nowe zadanie polegające na uniemożliwieniu wojskom rosyjskim dalszego przesuwania się w pasie pomiędzy Modlinem a granicą z Prusami Wschodnimi, osłonie linii kolejowej Modlin - Mława oraz niedopuszczeniu ich na teren Pomorza.

Zadania te 5A miała wykonać w sposób zaczepny przeciwko prawemu skrzydłu przeciwnika. Jako obszar wyjściowy do wykonania zwrotu zaczepnego wyznaczono odcinek rzeki Wkry. W celu zwiększenia tempa działań wydzielono nawet z 5A grupę manewrową w składzie 18DP i 8BJ. Jej zadaniem miało być wykonanie silnego uderzenia bezpośrednio w kierunku północnym i po obejściu skrzydła przeciwnika, zepchnięcie wojsk rosyjskich w obszar na południe od Narwi, a następnie zaatakowanie pod Ostrołęką ich tyłów.

Ważną rolę w realizacji polskich założeń operacyjnych do bitwy odgrywać miało wschodnie przedmoście Warszawy. W dyrektywie z 6 sierpnia otrzymało ono bowiem zadanie bezwzględного odparcia wszystkich ataków nieprzyjaciela i utrzymania wszystkich pozycji obronnych do 16 sierpnia, tj. do czasu ukończenia koncentracji wszystkich wojsk Frontu Środkowego na południe od Wieprza.

Natomiast kluczem do „bitwy warszawskiej”, który miał przesądzić o polskim sukcesie było zamierzone przeciwuderzenie z południa. Nad Wieprzem znajdował się punkt ciężkości całej operacji i stamtąd miało wyjść rozstrzygające uderzenie. Zależało ono jednak od postawy sił 1A gen. Latinika.

Można stwierdzić zatem, że były dwa podstawowe elementy ściśle ze sobą powiązane, które tworzyły harmonijną całość:

- obrona przedmościa Warszawy;
- przeciwuderzenie znad Wieprza.

Przerwanie przez Rosjan obrony polskiej na przedmościu przed 16 sierpnia groziło zatem utratą Warszawy, załamaniem się morale społeczeństwa i części wojska, a także pozbawieniem się elementu zaskoczenia nad przeciwnikiem w momencie wyprowadzania przez wojska Frontu Środkowego przeciwuderzenia

⁸⁰ Uzupełnieniem tych wytycznych był rozkaz operacyjny z 10 sierpnia dla Frontu Południowego, nakazujący przygotowanie kawalerii i najlepszej dywizji piechoty, z przeznaczeniem do działań na tyłach i skrzydłach 1AK celem uniemożliwienia jej posuwania się w kierunku Lublina i Dębina. Zob. CAW, NDWP, Sztab Generalny, Oddział III, sygn. I. 301.10.100, Dyrektywa dla Frontu Południowego.

⁸¹ 5A została wzmocniona 18DP i B.Syb. Zob. F.A. Arciszewski, Cud nad Wisłą: rozważania żołnierza, Londyn 1958, s. 54.

znad Wieprza. W konsekwencji mogło to doprowadzić do strategicznego załamania się całego polskiego planu. Warszawa zatem odgrywała w nim bardzo istotną rolę. Wokół niej miała się przemieszczać cała operacja. Trafnie określił bitwę warszawską gen. Lucjan Żeligowski porównując ją do wielkiego koła poruszanego w ruch z prawa na lewo⁸².

Pomimo podjętych przez stronę polską działań zapobiegawczych, ogólne położenie wojsk polskich na północnym skrzydle frontu uległo jednak po 9 sierpnia dalszemu pogorszeniu. Spowodowane to zostało rozwijaniem przez wojska rosyjskie oskrzydających działań ofensywnych w kierunku Sierpca i dolnej Wisły. Rosjanom udało się także w trakcie prowadzonych działań przekroczyć linię kolejową Modlin - Ciechanów - Mława, co pogarszało położenie operacyjne strony polskiej.

W tych warunkach dowództwu polskiemu nie pozostało nic innego jak wycofać lewe skrzydło swoich wojsk za rzekę Wkrę i bronić jedynie przepraw na tej rzece aż do momentu ukończenia koncentracji tworzącej się 5A. W zaistniałej sytuacji, jako uzupełnienie do rozkazów nr 8358/III i nr 10.000, został w dniu 12 sierpnia wydany rozkaz nr 8756/III, który dokonał kolejnych zmian we wcześniej nakreślonych zadaniach dla sił polskich działających na północnym odcinku frontu⁸³. Położenie operacyjne wojsk na froncie wschodnim w dniu 12 sierpnia 1920 roku przedstawia w załączniku szkic nr1.

Ostatecznie armia gen. Sikorskiego miała w oparciu o twierdzę Modlin ześrodkować się wzdłuż szosy Zakroczym - Płońsk - Raciąż i bronić przepraw przez Wkrę, aż do Głinojecka włącznie. Jednocześnie grupa kawalerii otrzymała zadanie skierowania się w okolice Szreńska w celu uniemożliwienia rosyjskiej kawalerii przedostania się w kierunku Sierpca.

W rezultacie jednak coraz bardziej widocznego głębokiego okrążenia lewego skrzydła wojsk polskich przez 3KK i groźby uderzenia przez te siły na tyły polskiej 5A, NDWP zwołało jeszcze tego samego dnia, tj. 12 sierpnia odprawę wyższych polskich dowódców w Modlinie. W trakcie odprawy gen. Sikorski przedstawił projekt ześrodkowania swojej armii nad Wkrą i wykonania następnie posiadanymi siłami uderzenia na XVA rosyjską, nie zważając chwilowo na działania okrążające ze strony IVA nieprzyjacielskiej. Po pobiciu XVA zamierzał on zwrócić się następnie przeciwko IVA rosyjskiej, celem jej zniszczenia i tym samym zabezpieczenia północnego skrzydła wojsk polskich. Był to więc projekt niezwykle śmiały, jak też i niebezpieczny, gdyż wymagał czołowego uderzenia i pobicia XV i

⁸² L. Żeligowski, op. cit., s. 186.

⁸³ W. Sikorski, op. cit., s. 61.

IIIA rosyjskiej. Wojska polskie liczebnie znacznie słabsze od rosyjskich na kierunku przewidzianego natarcia, miały powyższe zadanie wykonać w takim czasie, który uniemożliwiłby IVA przeciwnika przyjscie z pomocą swoim wojskom. W przypadku bowiem włączenia się do walki IVA rosyjskiej, 5A znalazłaby się w kleszczach, co groziło jej zniszczeniem.

Po dyskusji gen. Rozwadowski podjął decyzję anulowania wcześniej wydanego rozkazu nr 8756/III z 12 sierpnia, przewidującego dla 5A prowadzenie działań obronnych. Zdecydował natomiast o skierowaniu tej armii do działań zaczepnych, co w ówczesnym położeniu było zadaniem niezwykle trudnym do wykonania. Na podstawie otrzymanego od szefa Sztabu Generalnego upoważnienia, zaraz po zakończeniu odprawy gen. Sikorski wydał rozkaz operacyjny nr 202/III⁸⁴, w którym nakazał podległym mu wojskom koncentrację za rzeką Wkrą w celu wykonania silnego uderzenia w kierunku wschodnim na XV i IIIA rosyjską. W swym rozkazie dowódca 5A nie ustalił jednak terminu rozpoczęcia natarcia, pozostawiając go do nadejścia stosownej chwili.

W wyniku szybko zmieniającej się na niekorzyść strony polskiej sytuacji na polu walki, odpadł zamiar stworzenia odrębnej grupy manewrowej, mającej samodzielnie działać na lewym skrzydle wojsk polskich. Utrzymał się natomiast zamiar wzmocnienia potencjału bojowego 5A, a przede wszystkim podjęcia przez nią aktywnych działań. Idea ta zaaprobowana już 9 sierpnia przez Naczelnego Wodza, rozstrzygnęła o zasadniczej i niezmiennie ważnej modyfikacji planu z 6 sierpnia. W rzeczywistości więc pierwotny plan jednoskrzydłowego przeciwuderzenia znad Wieprza, mającego się rozwinąć wzdłuż ustabilizowanego aż do granicy z Prusami Wschodnimi frontu, musiał ulec pod wpływem sukcesów strony rosyjskiej częściowej zmianie. W celu bowiem zahamowania tempa działań na północnym odcinku frontu, dowództwo polskie postanowiło skierować swoją 5A do działań zaczepnych i tym samym utrudnić Rosjanom realizację ich planów.

Można zatem stwierdzić, że zmodyfikowany i wdrożony następnie do realizacji przez stronę polską zamiar rozegrania bitwy, pomimo wprowadzonych w nim zmian potwierdził w pełni wcześniejsze zamiary, że o ewentualnym zwycięstwie w bitwie będzie przede wszystkim decydowała skuteczność wykonania przeciwuderzenia przez wojska Frontu Środkowego. Ostatecznie do wieczora 12 sierpnia przegrupowanie wojsk byłego Frontu Północno - Wschodniego zostało zakończone.

⁸⁴ F. A. Arciszewski, op. cit., s. 61.

2.5. Ocena i wnioski

Wojna polsko - rosyjska w wyniku zmieniającej się sytuacji polityczno - militarnej w tej części Europy, w bardzo krótkim czasie przeistoczyła się w wielki konflikt zbrojny. Po początkowych sukcesach wojsk polskich, które do maja 1920 r. posiadały inicjatywę strategiczną, nastąpił okres sukcesów wojsk rosyjskich. Zdołały one w przeciągu zaledwie kilku tygodni zmusić Wojsko Polskie do głębokiego odwrotu. W konsekwencji siły rosyjskie wkroczyły do centralnych regionów państwa polskiego, co stworzyło bezpośrednie zagrożenie dla Warszawy oraz suwerenności Polski.

Powodów tego stanu rzeczy było kilka. Do najważniejszych należały błędy popełnione przez stronę polską w planowaniu kampanii wiosennej 1920 roku oraz niedocenianie wzrostu potencjału bojowego Armii Czerwonej. Dla Rosji Radzieckiej wojna z Polską miała bowiem stanowić czynnik pozwalający zintegrować całość społeczeństwa rosyjskiego.

Analizując powyższą sytuację można stwierdzić, że przyczyną załamania się polskiego frontu wschodniego latem 1920 r. było niewłaściwe wybranie kierunku ofensywy kwietniowej. W efekcie zamiast planowanego zniszczenia wojsk rosyjskich, zdołano jedynie uzyskać na tym kierunku operacyjnym duże zdobycze terytorialne. Przeciwnik zaś nie tylko zdołał wyprowadzić spod uderzenia swoje związki operacyjne, lecz uzyskał także znaczną swobodę działania poprzez związanie znacznej części sił polskich w działaniach na Ukrainie.

Dodatkowym czynnikiem mającym istotny wpływ na załamanie się frontu wschodniego było nagminne stosowanie przez stronę polską na wszystkich szczeblach taktyczno - operacyjnych tzw. obrony kordonowej. Efektem tego typu działań było rozwinięcie obronne sił polskich na całym froncie, przy całkowitym braku silnych odwodów. Ten stan rzeczy dawał stronie rosyjskiej możliwość uzyskania na wybranym kierunku operacyjnym znacznej przewagi, stwarzającej okazję szybkiego przełamania polskiej obrony. Brak zaś odwodów i rezerw stawiał w takiej sytuacji oddziały polskie w bardzo trudnym położeniu. Z uwagi na słabe wyszkolenie szeregowych, a niekiedy i kadr dowódczych widoczna była bardzo często mała odporność bojowa wojsk polskich na działania zaczepne przeciwnika. Obrona była z reguły słabą stroną żołnierza polskiego, który nie posiadając należytego przygotowania wojskowego i doświadczenia bojowego w jej organizacji i prowadzeniu, często wykazywał nadmierną skłonność do opuszczania zajmowanych pozycji obronnych. Dlatego dowódcy polscy różnych szczebli dowodzenia próbując się temu przeciwstawić preferowali często w działaniach aktywne formy walki (natarcia, kontrataki, przeciwuderzenia). Prowadziło to w

konsekwencji do pobicia siły żywej przeciwnika i wzmocnienia odporności bojowej swoich żołnierzy.

Sytuacja powyższa wynikała głównie z tego, że Wojsko Polskie utworzone w bardzo krótkim czasie niemal od podstaw, w związku z prowadzonymi działaniami wojennymi wymagało natychmiastowego uczestnictwa w walce, bez należytej organizacji i szkolenia. Większość zaś kadr dowódczych zdobywała wiedzę i doświadczenie bojowe służąc w różnych armiach - głównie zaborczych. Stąd bardzo często występowały różne poglądy na sposoby prowadzenia działań wojennych.

W zakresie prowadzenia działań operacyjnych brakowało po stronie polskiej jednolitości poglądów. Wśród kadry oficerskiej wyższego i średniego szczebla dowodzenia dominowały nadal doświadczenia wyniesione z I wojny światowej. Wyrażały się one szczególnie podczas działań obronnych w nieskutecznym grupowaniu wojsk w płytkie linie tyralier. Wojna zaś polsko - rosyjska ze względu na specyfikę działań wymagała manewrowego użycia wojsk, charakteryzującego się dużą dynamiką zmian położenia.

Oprócz chronicznego braku odwodów, mankamentem w działaniach strony polskiej był brak umiejętności organizowania współdziałania. Niewielki był również wpływ dowództw szczebla operacyjnego na dynamikę prowadzonych działań. Główny ciężar działań spoczywał w przeważającej mierze na związkach taktycznych piechoty. Renesans przeżywała też kawaleria. Brakowało natomiast umiejętności w efektywnym wykorzystaniu nowoczesnych środków walki. Mało uwagi przywiązywano również do materiałowej strony zabezpieczenia działań. Często brakowało amunicji, a nagminnie umundurowania i żywności.

W wyniku ciągłej ofensywy wojsk rosyjskich, podejmowane przez stronę polską próby utworzenia stabilnego frontu obronnego nie miały z reguły racji powodzenia. Żołnierz Polski bowiem pod wpływem licznych niepowodzeń często porzucał broń i ulegał psychozie odwrotu, który stał się w pewnym momencie czymś automatycznym. By móc w zaistniałej sytuacji zapanować nad dyscypliną i przykrócić zjawisko szerzącej się dezercji, poszczególni dowódcy częstokroć byli zmuszani podejmować najsurowsze środki do rozstrzeliwań włącznie⁸⁵.

I właśnie na tym przykładzie wypływa jasność myślenia Naczelnego Wodza, który w sytuacji prawie beznadziejnej potrafił przegrupować siły polskie do operacji, której powodzenie stwarzało sposobność zatrzymania i rozbicia wojsk rosyjskich.

⁸⁵ Relacja por. P. Dunin-Borkowskiego z 14 pap. Zob. Wybór źródeł do bitwy warszawskiej, cz. VII, Relacje, „WPH” 1992, nr 4, s. 183.

Przewodnią idea polskiego planu „bitwy warszawskiej”, skonkretyzowanego rozkazem operacyjnym nr 8358/III z 6 sierpnia 1920 r. sprowadzała się w zasadniczych zamierzeniach do szybkiego zerwania styczności bojowej z nieprzyjacielem na kierunku warszawskim, wycofania wojsk polskich na przedpola Warszawy i Modlina oraz na linię Wieprza. Po przegrupowaniu całości sił planowano następnie stoczyć bitwę obronno - zaczepną. Na kierunku warszawskim zamierzano prowadzić nieustępliwą obronę, w oparciu o wcześniej wykonane umocnienia polowe. Natomiast rozstrzygające o losach bitwy przeciwuderzenie miało być wyprowadzone znad Wieprza.

Podstawą wykonania całego planu było sprawne wykonanie odwrotu, który zapewniłby skryte przegrupowanie sił i stworzył możliwość przejścia strony polskiej do przeciwuderzenia. Ze względu jednak na to, że odwrot miał się odbywać w rozbieżnych kierunkach i miały brać w nich udział wojska wyczerpane walką, było to zadanie niezwykle trudne. Ogólnie koncepcję marsz. Piłsudskiego cechowało dążenie do utworzenia potężnej grupy uderzeniowej, będącej w stanie sprostać postawionemu przed nią zadaniu. Siły te miały być maksymalnie wzmocnione, kosztem nawet ważnych pod względem operacyjnym odcinków frontu. Realizacja powyższego zamiaru natrafiła jednak na liczne przeszkody, z których najważniejszą pozostawała konieczność zapewnienia stolicy państwa odpowiedniej obrony. Realne zagrożenie dla przyjętego do realizacji planu istniało też ze strony armii konnej Budionnego, która choć częściowo pobita pod Brodami, była wciąż niebezpieczna.

By doprowadzić do szybkiego pobicia wojsk rosyjskich i odniesienia rozstrzygającego zwycięstwa, Naczelny Wódz musiał podjąć istotne ryzyko. Unikając bowiem osłabienia przewodniej idei manewru na rzecz choćby bardzo ważnych, ale w stosunku do decydującej bitwy drugorzędnych celów ponosił bezpośrednią odpowiedzialność za realizację całości działań. Należy tutaj zaznaczyć, że marsz. Piłsudski podejmując decyzję o stoczeniu wielkiej bitwy pod murami stolicy Polski, przewidywał w swoim planie ściśle współdziałanie wszystkich frontów. Miało się ono odbywać w różnym czasie i w odmienny sposób dla osiągnięcia jednego celu, jakim było zadanie klęski głównym siłom przeciwnika.

Pomimo, że rozkaz z 6 sierpnia w następstwie niekorzystnego dla strony polskiej rozwoju sytuacji na polu walki nie mógł być w całości wykonany i zaszły w nim zmiany, to należy jednak stwierdzić, że podstawowa myśl operacyjna została utrzymana przez cały czas bitwy nad Wisłą. Miało to zatem elementarne znaczenie dla ostatecznego wyniku bitwy.

Naczelnny Wódz decydując się na skomplikowany, ale dający dużą szansę zwycięstwa manewr, zerwał wyraźnie z połowicznością działań. W ówczesnej sytuacji takie działanie byłoby bowiem równoznaczne z ostateczną klęską wojsk polskich. Dlatego wykorzystując nadarzącą się okazję chwilowego zahamowania postępu rosyjskiego natarcia nad środkowym Bugiem, zdecydował się przegrupować potężne siły nad Wieprz i po niezbędnym odtworzeniu zdolności bojowej, wykonać następnie nimi głębokie przeciwuderzenie na skrzydło związanego od czoła przeciwnika.

Działanie takie stwarzało zatem ogromną szansę narzucenia przeciwnikowi własnej woli. Należy przy tym zaznaczyć, że do wprowadzenia w życie polskiego planu przyczyniły się także błędne decyzje podjęte przez rosyjskie dowództwo. Szczególnie wypada tutaj zaznaczyć nagminne lekceważenie przez Rosjan możliwości bojowych Wojska Polskiego⁸⁶ oraz postawienie swoim frontom sprzecznych zadań. W sumie doprowadzić to musiało do wyraźnego podziału głównych sił rosyjskich na dwa zgrupowania operacyjne ze słabym środkiem i zmasowaniem wojsk na skrzydłach. Takie ugrupowanie musiało zatem w znaczący sposób komplikować w toku bitwy możliwość ścisłego koordynowania działań między poszczególnymi frontami i stało w sprzeczności z zasadą ekonomii sił na wybranym kierunku działań.

Przyjęte przez Rosjan ugrupowanie wojsk ułatwiło więc wprowadzenie w życie polskiego planu pomimo, że strona polska jeszcze w przeddzień rozpoczęcia bitwy błędnie rozpoznawała rzeczywisty kierunek głównego uderzenia wojsk dowodzonych przez Tuchaczewskiego. Liczono się bowiem z tym, że Rosjanie będą zamierzali skoncentrować wszystkie siły dla złamania polskiego oporu nad środkową Wisłą i że głównym celem ich działań będzie zdobycie Warszawy⁸⁷.

Piłsudski nie uważał jednak, że działania obronne na przedpolach stolicy mogą przynieść zwycięstwo. Warszawa miała odegrać rolę defensywną, sprowadzającą się do wiązania walką znacznej części wojsk rosyjskich. Rola ofensywna spocząć miała na wojskach Frontu Środkowego, które poprzez szybkie i zdecydowane działania ofensywne miały doprowadzić do przyjęcia przez stronę polską inicjatywy na froncie i w konsekwencji zmienić dotychczasowy obraz wojny.

⁸⁶ M. Tuchaczewski, op. cit., s. 187.

⁸⁷ W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 319.

ROZDZIAŁ 3. PLANOWANIE I ORGANIZACJA DZIAŁAŃ FRONTU ŚRODKOWEGO W DNIACH 6 - 15 SIERPNI 1920 ROKU

Elementy środowiska geograficznego danego terytorium, oceniając je pod kątem ich występowania ilościowego i jakościowego, wywierają niewątpliwy wpływ na sposób prowadzenia działań wojennych. W przeszłości podstawowymi elementami środowiska geograficznego danego teatru wojny były¹:

- ukształtowanie powierzchni;
- warunki klimatyczne;
- szata roślinna (lasy);
- hydrografia (rzeki);
- grunty i gleby.

Obecnie można zaklasyfikować dodatkowo także szereg innych czynników lub właściwości fizycznych mających znaczący wpływ na warunki prowadzenia działań wojennych na określonym obszarze². Są to:

- zasoby ludnościowe lub struktura demograficzna danego terytorium;
- baza ekonomiczna (struktura i poziom rozwoju przemysłu);
- operacyjne przygotowanie terenu.

Pojęcie terenu i jego charakterystyczne cechy są różnie definiowane w literaturze wojskowej. Warto więc przytoczyć stosowne definicje, porządkujące niejako problematykę przedmiotu rozważań. W „Leksykonie wiedzy wojskowej” sprecyzowano, że teren (środowisko) to dowolna część powierzchni ziemi (przestrzeń) uważana za podstawową część składową teatru działań wojennych. Elementami terenu są rzeźba i pokrycie terenu³. Z kolei w podręczniku „Topografia wojskowa” zapisano, że teren jest to dowolnej wielkości obszar powierzchni lądowej Ziemi wraz z rzeźbą i pokryciem.

Rzeźbę terenu tworzą wszelkiego rodzaju nierówności w postaci form wypukłych i wklęsłych występujących na powierzchni Ziemi. Pokrycie terenu stanowią przedmioty naturalne i sztuczne. Do naturalnych zalicza się wszystkie te przedmioty, które powstały w wyniku oddziaływania czynników przyrodniczych, jak np. lasy, zarośla, łąki, jeziora, rzeki itp., a do sztucznych te obiekty, które powstały dzięki pracy ludzkiej, jak np. osiedla, drogi, koleje, kanały, zbiorniki wodne itp.⁴ Natomiast w wydawnictwie „Teren i taktyka” zapisano, że pod

¹ R. Sobierajski, *Ziemie polskie jako teatr wojny - rys historyczny*, Warszawa 1996, s. 39.

² S. Koziej, *Teoria sztuki wojennej*, Warszawa 1993, s. 120.

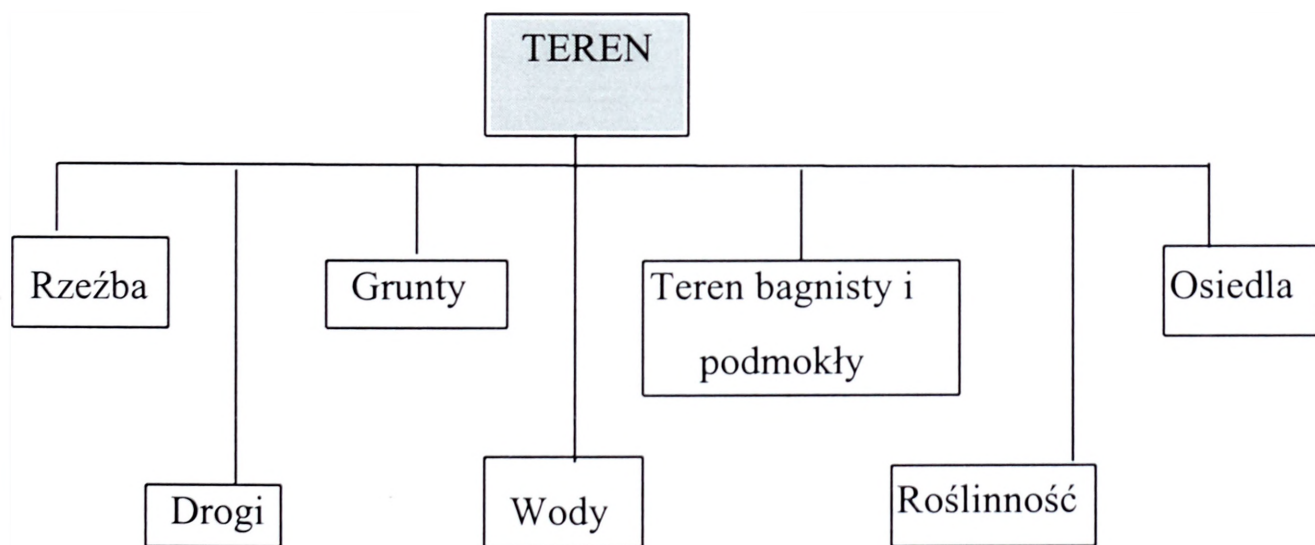
³ *Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979, s. 454.

⁴ *Topografia wojskowa*, Warszawa 1983, s. 31.

określeniem terenu w znaczeniu wojskowym rozumie się zwykle dowolną część powierzchni Ziemi z jej rzeźbą i pokryciem⁵.

Dla potrzeb prowadzonych rozważań została przyjęta następująca definicja terenu: Terenem z punktu widzenia taktycznego nazywamy dowolny wycinek obszaru Ziemi wraz z rzeźbą i pokryciem oraz właściwościami przyrodniczymi (pora roku, klimat itp.).

Pamiętać należy, że warunki terenowe w dużym stopniu zależą od pory roku, klimatu, pogody i stopnia zniszczenia działaniami wojennymi. W czasie prowadzenia działań taktycznych teren może stanowić jeden z bardziej istotnych czynników osiągnięcia powodzenia, a zatem musi być uwzględniony podczas podejmowania wszelkich decyzji. Może on bowiem w wielu wypadkach ułatwić bądź utrudnić prowadzenie działań bojowych. Nawiązując do tego łatwo zauważyć, że dla potrzeb prowadzenia działań taktycznych wyróżnia się zwykle następujące składowe terenu: rzeźbę, drogi, grunty, wody, teren bagnisty i podmokły, roślinność-w tym głównie lasy oraz osiedla. Obrazowo ilustruje to poniższy schemat.



Główne elementy składowe terenu

Rzeźba terenu to inaczej mówiąc ukształtowanie jego powierzchni. Składa się z różnorodnych form wypukłych i wklęsłych. Ich wielkość i częstotliwość występowania na danym obszarze oraz wzajemne powiązania decydują o charakterze rzeźby terenu. Teren pod względem rzeźby zgodnie z literaturą przedmiotu dzieli się na: równinny, falisty, pagórkowaty, górski i wysokogórski. Ze względów praktycznych właściwiej jest dzielić teren na: równinny, pagórkowaty i

⁵ S. Koziej, W. Łaski, R. Sznajder, Teren i taktyka, Warszawa 1980, s. 7.

górzysty. Na podstawie dostępnych informacji należy sądzić, że nas najbardziej będzie interesował teren równinny. Charakteryzuje się on następującymi właściwościami:

- daje dobre warunki obserwacji i ostrzału (jeżeli nie jest zakryty);
- stwarza dogodne warunki do użycia wszystkich rodzajów wojsk;
- umożliwia wybór kierunku głównego uderzenia i osiągnięcie szybszego tempa natarcia;
- utrudnia maskowanie, skryte przegrupowanie wojsk, wykonywanie manewrów, ewakuację i zaopatrywanie wojsk w czasie walki;
- rozbudowa terenu pod względem inżynieryjnym wymaga dość dużego nakładu pracy.

W warunkach prowadzenia manewrowych działań bojowych szczególnego znaczenia nabierają drogi i węzły komunikacyjne. Gęsta sieć dróg ułatwia szybkie przegrupowanie wojsk, wykonywanie manewrów i rozwijanie wojsk do walki, zaopatrywanie walczących wojsk w sprzęt bojowy i materiały potrzebne do prowadzenia walki, a także sprawną i szybką ewakuację rannych oraz ludności cywilnej. Oprócz liczby dróg i kierunku ich przebiegu ważne są także ich rodzaj i aktualny stan. Decydujące znaczenie ma tu ich przelotowość, to znaczy możliwość intensywnego i szybkiego poruszania się po nich.

Grunt odgrywa ważną rolę podczas pokonywania terenu na przełaj i wykonywania objazdów zniszczonych czy zablokowanych odcinków dróg. W dużym stopniu wpływa też na rozbudowę terenu pod względem inżynieryjnym i na stopień niszczenia jej po uderzeniach ogniowych przeciwnika. Grunt może być piaszczysty, gliniasty, piaszczysto - gliniasty, ilasty, ilasto - gliniasty, lessowy, czarnoziem, żwirowy i skalisty. Wygląd i stan gruntu zależą od pory roku, zagospodarowania i zniszczeń wojennych. Ze względu na twardość grunt można dzielić na: miękki, średni, twardy i bardzo twardy.

Duże znaczenie w działaniach bojowych odgrywają zbiorniki i ciekły wodne. Spowodowane to jest faktem, że stanowią one naturalną przeszkodę zatrzymującą ruch wojsk. W tym miejscu pierwszoplanową rolę odgrywają rzeki. Bez względu na swoje parametry będą one powodować zmniejszenie (zahamowanie) tempa natarcia, a tym samym stwarzać dogodniejsze warunki do organizacji obrony i niszczenia wojsk przeciwnika. Jeziora odgrywają większą rolę w działaniach bojowych wówczas, gdy występują w dużych zespołach (np. pojezierza) lub są dużych rozmiarów. Przeszkody te będą kanalizować ruch przeciwnika.

Nie ulega wątpliwości, że jedną z najtrudniejszych przeszkód naturalnych jest teren bagnisty i podmokły. W terenie bagnistym wojska muszą poruszać się prawie wyłącznie drogami, co może w znacznym stopniu utrudnić jego przekraczalność.

Teren bagnisty jest jednym z najtrudniejszych obszarów do prowadzenia działań bojowych. Dlatego każde działanie wojsk w tym terenie musi być poprzedzone dokładnym rozpoznaniem. W przeciwnym razie można „uwięzić” w bagnach cały sprzęt bojowy. Znaczenie terenu bagnistego i podmokłego jako przeszkody naturalnej w dużej mierze zależy też od pory roku, pogody i zatopienia przez sztuczne zalanie wodą. Najwięcej bagien występuje na pojezierzach i w dolinach rzek.

Przy analizowaniu wpływu elementów terenu na możliwość prowadzenia działań bojowych na szczególnym miejscu należy wymienić roślinność. Łatwo zauważyć, że największe znaczenie odgrywają tutaj lasy. Ułatwiają one bowiem ochronę i obronę ludzi i sprzętu bojowego, stwarzają dogodne warunki do maskowania, dostarczają budulca w postaci drewna oraz zmniejszają siłę rażenia środków ogniowych przeciwnika. Obok pozytywów posiadają też i ujemne strony. Utrudniają bowiem utrzymywanie łączności i dowodzenie wojskami. W lasach istnieje duże zagrożenie pożarowe. Utrudniona jest ponadto również orientacja topograficzna. Nieodzowne jest przy tym zaznaczenie, że większe znaczenie dla działania wojsk mają jedynie duże obszary leśne.

Istotną częścią składową terenu są również osiedla. Miasta i osiedla, zwłaszcza w rejonach wysoko uprzemysłowionych zawsze wywierają duży wpływ na działania bojowe wojsk. Znaczenie terenu zabudowanego w walce polega między innymi na tym, że stwarza dogodne warunki do ochrony ludzi i sprzętu bojowego przed ogniem przeciwnika. Umożliwia dobre maskowanie i dogodne warunki do bytowania żołnierzy. Utrudnia jednak prowadzenie obserwacji i ostrzału. Utrudniony i ograniczony jest także manewr wojskami, pokonywanie, dowodzenie i utrzymanie łączności. Ponadto istnieje zagrożenie pożarowe.

Jak wynika z przedstawionej charakterystyki terenu, wywiera on zasadniczy wpływ na prowadzenie działań bojowych przez wojsko. Może ułatwić albo utrudnić maskowanie, obserwację, prowadzenie ognia, orientację, manewr oraz użycie sprzętu technicznego. Może wpływać korzystnie na wykonanie własnych zadań bojowych lub utrudniać ich wykonanie, tak samo wpływa na sprawność działań przeciwnika.

Prowadząc wszelkie rozważania dotyczące terenu należy pamiętać, że poszczególnych elementów terenu nie można jednak traktować statycznie, ponieważ podlegają one oddziaływaniu takich czynników jak: warunki atmosferyczne, pora roku, gospodarcza działalność człowieka, a w czasie działań bojowych użyciu środków walki i sprzętu bojowego. W zależności od miejsca i czasu teren może w różny sposób oddziaływać na prowadzenie działań. Oceniając zatem naturalne warunki terenowe trzeba umieć dostrzegać wzajemne zależności pomiędzy

poszczególnymi jego elementami. Pominięcie lub zlekceważenie któregoś z nich może spowodować wyciągnięcie błędnych wniosków, a to z kolei może stać się bezpośrednią przyczyną nie wykonania otrzymanego zadania.

Przystępując do charakterystyki planowanego obszaru działań operacyjnych wojsk Frontu Środkowego w sierpniu 1920 roku warto zauważyć, że był to teren etnicznie polski⁶. Całość działań miała się bowiem rozegrać na obszarze zamkniętym od zachodu rzekami: Wisła, Narew i Orzyc, od północy granicą Prus Wschodnich. Od wschodu ograniczały go rzeki: Bug, Leśna, Świsłocz i Niemen, a od południa północna część Wyżyny Lubelskiej z przepływającą przez jej teren rzeką Wieprz.

3.1. Geograficzna i wojskowa charakterystyka obszaru działań

Z wojskowego punktu widzenia powyższy obszar można podzielić na kilka pasm terenowych różniących się pod względem konfiguracji rzeźby terenu. Pasma południowe obejmowało północną część Wyżyny Lubelskiej, która posiadała charakter jednolitej płyty wyżynnej z pasmem łagodnych wzniesień (180 - 300 m n.p.m.) z ogólnym pochyleniem na północ⁷. Granica północna Wyżyny Lubelskiej biegła dolnym biegiem Wieprza, a dalej linią Chełm - Dubienka. Na omawianym obszarze rzeźba terenu była łagodna i spłaszczona, co upodobniło ją do podmokłych nizin Podlasia. Na wschodzie wyżyna obniżała się jednostajnie opadając w dolinę Bugu. Miejscami występowały podmokłe, zalesione nizinki nadające terenowi cechy sąsiadującego z nią Polesia. Teren równinny występował w rejonie: Turobin - Zamość - Hrubieszów - Tyszowice oraz na południowy wschód od Tomaszowa Lubelskiego. Wysokości względne nie przekraczały na omawianym obszarze 20 - 30 m, a nachylenie dochodziło do 3 stopni⁸.

Kolejne pasmo terenowe różniące się pod względem konfiguracji terenu stanowiło Polesie Lubelskie, graniczące od południa z Wyżyną Lubelską. Zajmowało ono strefę działu wodnego między Wieprzem a Bugiem i sięgało aż po dolinę rzeki Krzny na północy⁹. Była to kraina przejściowa, wiążąca strefę wyżyn z obszarem nizin. Najważniejszą pierwszoplanową cechą rzeźby terenu południowej części Polesia były obok pagórków i garbów terenowych licznie występujące, najczęściej zarastające jeziora leżące pośród bagien i podmokłych łąk. Uderzającą cechą Polesia stanowiły również rozległe równiny o charakterze akumulacji wodnej,

⁶ L. Wyszczelski, Warszawa 1920, Warszawa 1995, s. 122.

⁷ Zbiór drożni na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, cz. 1, Obszar południowo - wschodni, Warszawa 1927, s. 28.

⁸ R. Sobierajski, op. cit., s. 51.

⁹ A. Dylikowska, Krainy geograficzne, Warszawa 1973, s. 382 - 397.

zajęte przez torfowiska. Na suchszych miejscach pojawiały się płaty lasów. Ku północy teren Polesia stopniowo upodabniał się do wschodniej części Niziny Mazowieckiej i południowego Podlasia. Obok szczególnie tu rozległych płaszczyn terenowych, towarzyszących doliną licznych rzek, pojawiały się nieco wyżej położone równiny.

Na północ od doliny Krzny rozciągała się Nizina Podlaska¹⁰. W południowej jej części, aż po okolice Białegostoku panowały monotonne, jednostajne, czasami lekko faliste równiny o wysokości dochodzącej do 180 m n.p.m. Jedynym urozmaiceniem przedstawionej rzeźby terenu były luźno rozrzucone między rzekami Krzną i Bugiem niewielkie wzniesienia o wybitnie złagodzonych stokach. W części północno - wschodniej sięgającej od Białegostoku aż po Dąbrowę Białostocką ukształtowanie terenu stopniowo się ożywiało. Ciągnęła się tam bowiem strefa wzgórz o wysokości przekraczającej 220 - 230 m n.p.m. Najwyższy punkt znajdował się pod Sokółką (236 m n.p.m.)¹¹. Bardzo charakterystyczną cechą Podlasia były szerokie, płaskie doliny rzek płynących licznymi zakolami pośród podmokłych łąk i bagien. Obszar północnego Podlasia stanowiła Kotlina Biebrzańska, która charakteryzowała się rozległymi obszarami bagien i torfowisk. Na zachodzie zaś granica Podlasia wypadła według przyjętych pojęć geograficznych w połowie drogi między Siedlcami a Warszawą, gdzie teren zlewał się niepostrzeżenie z sąsiednimi nizinami Mazowsza.

Kolejne pasmo terenowe występujące na obszarze działań operacyjnych wojsk Frontu Środkowego obejmowało położoną na wschód od Wisły część Niziny Mazowieckiej, która stanowiła rozległy obszar z główną osią wyznaczoną przez dolinę Wisły¹². Ze względu na specyficzną budowę fizyczno - geograficzną wschodniej części Niziny Mazowieckiej, na omawianym terenie można było wyróżnić szereg krain geograficznych. Należały do nich wschodnia część Kotliny Warszawskiej mająca charakter zagłębienia terenowego wyznaczonego przez doliny rzek Wisły, Bugu i Narwi oraz Wysoczyzna Siedlecka, Międzyrzecze Łomżyńskie, Równina Kurpiowska i Wysoczyzna Kolneńska. Od północy Nizina Mazowiecka graniczyła z terytorium Prus Wschodnich¹³. Wysokości względne płaskich wzniesień nie przekraczały z reguły 20 m. Jedynie w pasie szerokości 20 - 30 km wzdłuż Wisły i Bugu, od miejscowości Ryki po Garwolin i od Wyszkowa przez

¹⁰ Tamże, s. 398 - 433.

¹¹ Zbiór drożni na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, cz. 2, Obszar środkowo - wschodni, Warszawa 1925, s. 29.

¹² Polska - przyroda, człowiek, gospodarka, Warszawa 1974, s. 167.

¹³ W. Sikorski, Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko - rosyjskiej wojny 1920 roku, Warszawa 1991, s. 9.

Drohiczyn wysokości względne dochodziły do 50 m. Pojedyncze wzgórza (wzniesienia) o niewielkiej wysokości i stosunkowo łagodnych zboczach znajdowały się w rejonie Kałuszyna, Ostrołeki i Łomży (Czerwony Bór - 227 m n.p.m.)¹⁴. Nieco inny charakter posiadała Równina Kurpiowska obejmująca płaski obszar, przechodzący na granicy z Niemcami w strefę moren czołowych Pojezierza Mazurskiego. Obszar ten odwodniony przez rzeki spływające do Narwi - Orzyc, Omulew, Rozogę i Pisę, należał do najbardziej lesistych obszarów Niziny Mazowieckiej, z wielkim kompleksem leśnym zwanym Puszcza Kurpiowską¹⁵.

Cały obszar operacyjny charakteryzował się stosunkowo dużą jak na jego powierzchnię liczbą przeszkód wodnych. Największą przeszkodę terenową dla wojsk stanowiły rzeki, które spływając z Mazowsza i Podlasia należały prawie wyłącznie do dorzecza Wisły. Były to prawe dopływy Wisły: Bug, Narew, Wieprz, Świder; dopływy Narwi: Supraśl, Biebrza, Pisa, Skrwa, Rozoga, Omulew, Orzyc; dopływy Bugu: Krzna, Leśna, Nurzec, Liwiec oraz dopływ rzeki Wieprz: Tyśmiennica. Ze względu na masy wodne jedynie rzeki Wisła, Narew, Bug, Biebrza i dolny Wieprz stanowiły poważne przeszkody dla nacierających wojsk. Oczywiście Wisła w swym środkowym biegu stanowiła z wojskowego punktu widzenia największą przeszkodę hamującą działania zaczepne wojsk rosyjskich. Szerokość jej na odcinku od Dęblina do Warszawy wynosiła od 600 do 1000 metrów. Rzeka miała nieuregulowane koryto i stosunkowo wysoki stan wód (średnio ponad 2 metry). Pozbawiona była ponadto naturalnych brodów¹⁶. Z tego też względu Wisła miała odegrać w polskich założeniach operacyjnych istotną rolę naturalnej przeszkody dla wojsk przeciwnika, z jednoczesnym zabezpieczeniem lewego skrzydła 4A polskiej w toku działań.

Dla pełniejszego obrazu przedstawię krótką charakterystykę głównych rzek płynących w pasie działań operacyjnych wojsk Frontu Środkowego.

Wieprz - prawy dopływ Wisły, długości 303,2 km.¹⁷ Rzeka wypływała z Roztocza i przez Wyżynę Lubelską oraz Polesie Lubelskie kierowała się w stronę Niziny Mazowieckiej. Wieprz był rzeką nieuregulowaną. Tworząc liczne meandry płynął z południowego wschodu na północny zachód, wyznaczając tym samym granicę pomiędzy Wyżyną Lubelską a Polesiem Lubelskim. Szerokość doliny sięgała 3 - 4 km w górnym biegu. Dalej Wieprz płynął przełomową doliną (rejon

¹⁴ S. Lencewicz, J. Kondracki, *Geografia fizyczna Polski*, Warszawa 1964, s. 286.

¹⁵ R. Umiastowski, *Terytorium Polski od względem wojskowym*, Warszawa 1921, s. 211.

¹⁶ W. Sikorski, *op. cit.*, s. 11 - 12.

¹⁷ *Słownik Geograficzno - Krajoznawczy Polski*, pod red. nauk. M. Mielskiej, Warszawa 1992, s. 813 - 814; *Zbiór drożni na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej*, *op. cit.*, cz. 2, s. 802 - 804.

Łęcznej) przy szerokości doliny od 100 do 300 m i stromych zboczach. Następnie rzeka wpływała na teren Wysoczyzny Lubartowskiej kierując się na północny zachód, prawie do ujścia Tyśmiennicy, po czym skręca na zachód, zmierzając ku Wiśle. W dolnym swym biegu rzeka posiadała szeroką, słabo zadrzewioną dolinę z dużą ilością podmokłych łąk. Koryto rzeki było w tym miejscu szerokie, dochodzące do 80 m. Licznie występowały tu starorzecza. Ujście rzeki do Wisły miało miejsce na wysokości około 111 m n.p.m. w Dęblinie. Głębokość Wieprza i szybkość nurtu na całej długości były zmienne. Poniżej Krasnegostawu głębokość rzeki nie przekraczała 1,5 m, a prędkość prądu 0,5 m/s. Brzeg był o charakterze piaszczystym lub lekko zabagnionym. W okresie letnim Wieprz nie był trudny do sforsowania, zważywszy że licznie występowały w nim brody (głębokość 0,7 - 1 m). Przeprawę przez rzekę ułatwiała też duża liczba sprawnych mostów¹⁸.

Bug - lewy dopływ Narwi, długości 772 km, wypływał na Wyżynie Podolskiej¹⁹. Szerokość koryta rzeki wynosiła na odcinkach Niemirów - Małkinia 70 - 95 m i Małkinia - ujście do Narwi 105 - 140 m Głębokość odpowiednio 2,6 - 3 m i 1,5 - 3,5 m. Średnia prędkość prądu 0,7 m/s. Bug był rzeką nie uregulowaną, mającą na całej swej długości liczne zakola. Brzegi koryta były niskie i piaszczyste. Należy tutaj zaznaczyć, że podczas wylewów Bug stawał się przeszkodą nie do przebycia, chociażby ze względu na bardzo szeroką dolinę. Na odcinku Brześć n. Bugiem - ujście rzeki, szerokość doliny wynosiła od 1,5 do 6 km przy głębokości 20-30 m. Brody na rzece były tylko przy bardzo niskich stanach wody. Kolejowe mosty żelazne były w Dorohusku (linia Chełm - Kowel), Terespolu (linia Brześć n. Bugiem - Łuków), wsi Maćkowicze (linia Siedlce - Wołkowysk), dwa w Małkini (linia Małkinia - Siedlce i Warszawa - Małkinia), Wyszkanie (linia Warszawa - Pilawa). Mosty drewniane (kołowe) na Bugu występowały w miejscowościach: Dorohusk, Orchów, Włodawa, Terespol, Brześć n. Bugiem, Kołodno, Mielnik, Tonkiele, Nur, Małkinia, Brok, Wyszaków²⁰. Należy tutaj jednak zaznaczyć, iż większość wymienionych mostów ulega zniszczeniu w toku działań odwrotnych wojsk polskich. Jedynie nieliczne strona rosyjska zdołała przywrócić do stanu używalności.

¹⁸ Centralne Archiwum Wojskowe, (dalej CAW), Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.218, Stan techniczny mostów na Wieprzu - mapa.

¹⁹ R. Sobierajski, op. cit., s. 61; Słownik..., s. 73.

²⁰ Zbiór drożni na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, op. cit., cz. 2, s. 888 - 890.

Narew - prawy dopływ Wisły, długości 484 km²¹. Rzeka wypływała z Polesia, płynąc następnie w obrębie nizin Podlaskiej i Mazowieckiej. Narew była rzeką nie uregulowaną, która nawet przy zwykłym stanie wód była znaczną przeszkodą dla maszerujących wojsk. W górnym i środkowym biegu koryto było bardzo kręte, a jego szerokość wynosiła od 50 m w Surażu, 120 m w Różanie, do 200 m przy ujściu rzeki do Wisły. Latem głębokość Narwi w górnym biegu osiągała 0,6 - 2 m, w środkowym 0,9 - 4 m. Od Różana w dół głębokość wzrastała i pod Pułtuskim wynosiła średnio 3 m. Prędkość zaś prądu wahała się w granicy od 0,2 do 0,9 m/s. Koryto rzeki miało dno piaszczyste, względnie muliste, o brzegach piaszczystych lub zabagnionych. W rejonie Wizny, Łomży, Różana i Pułtuska brzegi były natomiast wysokie i strome, tworząc liczne skarpy. Dolina rzeki była zróżnicowana o szerokości od 1 do 4 km. Miała ona charakter bagienny z dużą ilością łąk i terenów podmokłych. Mostowe przejścia na Narwi były zlokalizowane w Łapach, Wiźnie, Łomży, Nowogrodzie, Ostrołęce, Różanie i Pułtusku. Ze względu na dużą głębokość Narwi, na odcinku od Nowogrodu do ujścia w rejonie Modlina do Wisły brodów na rzece nie było.

Biebrza - prawy dopływ Narwi, długości 155,3 km²². Rzeka płynęła szeroką bagnistą Kotliną Biebrzańską przez Nizinę Podlaską. Biebrza na całej swej długości była rzeką nie uregulowaną, o głębokości od 1,5 do 3 m i prędkości prądu dochodzącej do 0,3 m/s. Koryto rzeki przy ujściu do Narwi dochodziło do szerokości 60 m. Dno rzeki było muliste, a brzegi niskie i zabagnione. Przy omawianiu charakterystyki Biebrzy na uwagę zasługuje rozległa i bagnista dolina rzeki. Sprawiała ona, że przeprawy przez rzekę możliwe były w takiej sytuacji tylko w Wiźnie i pod twierdzą Osowiec. Były zatem oddalonymi od siebie o 35 km²³. W tym miejscu warto zaznaczyć, że powyższa niedogodność w przekraczalności rzeki miała odegrać znaczącą rolę na przebiegu późniejszego odwrotu Armii Czerwonej.

Pozostałe rzeki spływające z Mazowsza i Podlasia i uchodzące do Bugu i Narwi, takie jak: Liwiec, Nurzec, Pisa czy Rozoga, nie stanowiły większej przeszkody dla nacierających wojsk. Były to rzeki nizinne, w miarę łatwe do pokonania przez piechotę i kawalerię. Pewne trudności mogły sprawić jedynie dla artylerii i taborów, głównie ze względu na podmokłe dno lub urwiste krawędzie swoich dolin. Należy tu jednak nadmienić, iż ze względu na panujące w sierpniu

²¹ Słownik..., s. 436; R. Sobierajski, op. cit., s. 61-62; J. Szczepański, Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu, Warszawa - Pułtusk 1995, s. 139.

²² Słownik..., s. 41.

²³ R. Umiastowski, op. cit., s. 208.

1920 roku dogodne warunki klimatyczne (suche lato i niski stan wód)²⁴, rzeki nie stanowiły dla wojsk trudnych przeszkód terenowych, a jedynie „kanalizowały” ich ruchy w rejonach przepraw mostowych i brodów. Gorzej sytuacja przedstawiała się w przypadku bagien, które licznie występując na obszarze Polesia i Podlasia tworzyły lokalne zapory terenowe, mające znaczący wpływ na obniżenie możliwości manewru wojskami w toku prowadzonych działań. Dla pełniejszej charakterystyki głównych rzek płynących na kierunku działań wojsk Frontu Środkowego przedstawiam poniżej w tabeli ich zestawienie porównawcze.

Rzeka	Długość (km)	Średnia szerokość koryta (m)	Średnia głębokość koryta (m)	Charakter brzegu	Prędkość prądu (m/s)
Wieprz	303,2	20-80	1,5	piaszczysty lub lekko zabagniony	0,5
Narew	484	50-200	2,3	piaszczysty lub zabagniony	0,2-0,9
Bug	772	70-140	2,5	piaszczysty	0,7
Biebrza	155,3	30-60	2,2	zabagniony	0,3

Charakterystyka głównych rzek

Wynika z niej, iż bezsprzecznie najpoważniejszymi przeszkodami wodnymi leżącymi w pasie przeciwuderzenia wojsk polskich, wyprowadzonego z obszaru dolnego Wieprza musiały być z całą pewnością Bug i Narew.

Poważną przeszkodą terenową dla operacyjnych wojsk stanowiły również kompleksy leśne, zwłaszcza na terenach podmokłych. Lasy zajmowały około 25% powierzchni Równiny Mazowiecko - Podlaskiej, przy czym zalesienie wzrastało w miarę przesuwania się ku wschodowi i północy.

Największym kompleksem Mazowsza i Podlasia była Puszcza Białowieska zajmująca powierzchnię 1500 km²²⁵. Zwłaszcza wschodnia część puszczy leżąca na bagnach stanowiła znaczną przeszkodę utrudniającą działania wielkich jednostek.

²⁴ Tenże, *Geografia wojenna RP i ziem ościennych*, Warszawa 1924, s. 179 - 181.

²⁵ W. Sikorski, *op. cit.*, s. 8.

Pod względem operacyjnym łączyła się z bagnami Jasiołdy i bagnami położonymi na północ od Brześcia n. Bugiem²⁶. Duże znaczenie dla maszerujących wojsk miały też kompleksy Puszczy Knyszyńskiej i Puszczy Kurpiowskiej. Na południowym Podlasiu i Polesiu większe obszary leśne znajdowały się jedynie w rejonie Międzyrzecza, Białej, Łukowa i Włodawy. Ze względu na swą powierzchnię nie miały jednak większego wpływu na przebieg działań. Mogły ewentualnie tylko utrudniać obserwację, względnie ułatwiać maskowanie wojsk.

Patrząc przez pryzmat działań wojsk lądowych nieodzowne jest zwrócenie także większej uwagi na poziom rozwoju gospodarczego omawianego obszaru. Z przeprowadzonej analizy dostępnych materiałów i informacji należy sądzić, iż cały obszar działań operacyjnych Frontu Środkowego charakteryzował się bardzo słabą infrastrukturą gospodarczą i niską gęstością zaludnienia. Wahala się ona w granicy od 60 osób na 1 km² na Lubelszczyźnie, do około 40 osób w województwie białostockim²⁷. Według spisu z 1921 roku do większych miast na omawianym terenie (liczących powyżej 10000 mieszkańców) należały: Łomża, Ostrołęka, Pułtusk, Ostrów Mazowiecka, Biała, Międzyrzec, Włodawa, Łuków, Sokołów i Garwolin. Siedlce liczyły ponad 40000 mieszkańców. Natomiast największymi miastami zajętymi w sierpniu 1920 roku przez Rosjan były Brześć n. Bugiem i Białystok.

Brześć n. Bugiem - 46000 mieszkańców (wg spisu z 1921 r.), należał do największych węzłów komunikacyjnych w Polsce²⁸. Ze względu na swoje położenie wiązał on siecią linii kolejowych północny i południowy obszar operacyjny. Znaczenie Brześcia było znane powszechnie, a jego walory obronne podnosiły wybudowane jeszcze w czasach carskich potężne fortyfikacje obronne mające stanowić jeden z filarów obszaru warownego: Dęblin - przedmoście wiślano - nadnarwiańskie - Łomża - Brześć. Dla strony rosyjskiej opanowanie Brześcia w 1920 roku oznaczało zatem okazję do ponownego złączenia dwóch teatrów operacyjnych (północnego i południowego), wcześniej rozdzielonych obszarem bagiennej Polesia.

Największym natomiast miastem i zarazem ośrodkiem przemysłowym całego analizowanego obszaru był Białystok. Stanowił on jednocześnie ważny węzeł kolejowy, przez co posiadał pierwszorzędne znaczenie operacyjne tak dla kierunków dofrontowych, jak i rokadowych. Według spisu z 1921 roku Białystok

²⁶ Encyklopedia Wojskowa, pod red. nauk. O. Laskowskiego, T. 1, Warszawa 1931, s. 307 - 309.

²⁷ W 1921 roku gęstość zaludnienia wynosiła w woj. lubelskim 67, a w woj. białostockim 40 osób na km². Podstawa: Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1925 - 26, s. 5 - 10.

²⁸ Encyklopedia Wojskowa, op. cit., T. 1, s. 450 - 454.

zamieszkiwało ponad 76000 mieszkańców²⁹. Warto w tym miejscu zauważyć, że znaczny odsetek mieszkańców wymienionych wcześniej miast stanowiła ludność żydowska³⁰, która w większości była przychylnie nastawiona do Armii Czerwonej³¹. Odsetek ludności żydowskiej we wsiach Mazowsza i Podlasia był natomiast znikomy. Zamieszkiwała tu drobna szlachta osiadła w zaściankach oraz ludność chłopska, a we wschodniej części Podlasia także ludność białoruska. Głównym źródłem utrzymania ludności wsi było rolnictwo. W miastach rozwijał się handel, rzemiosło oraz przemysł spożywczy. W Białymstoku działały ponadto zakłady przemysłu włókienniczego, a w województwie białostockim przemysłu drzewnego. Podkreślić należy, że w pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości na życiu gospodarczym Mazowsza i Podlasia bardzo zaważyły zniszczenia dokonane w czasie I wojny światowej³². W tym miejscu warto zatem zauważyć, że pomimo wielu niekorzystnych proporcji występujących na charakteryzowanym obszarze, postawa większości społeczeństwa stanowiła jednak znaczne wsparcie i ważny czynnik podnoszący morale własnych wojsk. W toku prowadzonych działań wykazało ono bowiem dużą odporność na propagandę bolszewicką, czego przejawem była znacząca pomoc jaką społeczeństwo udzieliło wkraczającym na te tereny oddziałom polskim³³.

Nietrudno dostrzec w dotychczasowych rozważaniach, że poziom rozwoju gospodarczego w sposób istotny wpływał na układ oraz jakość drożni na omawianym terenie. Nie ulega dziś wątpliwości, że w działaniach wojennych wielką rolę odgrywają walory komunikacyjne danego obszaru operacyjnego.

Sieć komunikacyjna północno - wschodniej Polski, tak kolejowa jak i dróg bitych była dziedzictwem po zaborach. Generalnie była ona skąpa i niewystarczająca, „była ową nowoczesną puszcza graniczna, bezdrożem, którym Rosja się przed rokiem 1914 pragnęła odgradzić od sąsiadów zachodnich”³⁴. Sieć kolejową Mazowsza i Podlasia tworzyły koleje szerokotorowe oraz wąskotorowe.

Do działań wojennych toczących się na omawianym obszarze istotne znaczenie miały dwutorowe linie kolejowe: Warszawa - Małkinia - Łapy - Białystok - Grodno - Wilno, Warszawa - Mińsk Mazowiecki - Siedlce - Mordy - Wołkowysk oraz

²⁹ Tamże, s. 309 - 311.

³⁰ B. Wasiutyński, Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX - XX, Warszawa 1930, s. 22 - 25; Skorowidz miejscowości RP, T. 1, Warszawa 1925, s. 78, 133.

³¹ R. Umiastowski, Terytorium pod względem..., s. 188 - 189.

³² J. Szczepański, op. cit., s. 26 - 27.

³³ R. Umiastowski, Terytorium pod względem..., s. 158.

³⁴ Tenże, Geografia wojenna RP i ziem..., s. 185

Warszawa - Mińsk Mazowiecki - Siedlce - Łuków - Brześć n. Bugiem - Baranowicze - Stołpce. W sierpniu 1920 r. za pomocą tych linii, po ich wyremontowaniu strona rosyjska miała możliwość dowozu wojsk i zaopatrzenia dla walczących nad Wisłą swoich armii. Duże znaczenie strategiczne miała też linia kolejowa Modlin - Pilawa - Dęblin. Przed wybuchem I wojny światowej na zapleczu fortyfikowanych pozycji nadnarwiańskich powstały także rokady kolejowe o znaczeniu wręcz operacyjno - strategicznym dla Rosji. Jedną z nich była wybudowana w 1893 roku Kolej Nadnarwiańska o łącznej długości 141 km. Łączyła ona Ostrołękę z Łapami i Małknią. Małknia miała też połączenie przez Siedlce z Dęblinem, Brześciem n. Bugiem oraz Lublinem przez Parczew. W 1987 roku oddano też linię rokadową Ostrołęka - Wyszaków - Tuszcz - Pilawa³⁵.

Na omawianym terytorium Mazowsza i Podlasia linie kolejowe budowano z reguły na niewielkim nasypie ziemnym, co z wojskowego punktu widzenia nie stanowiło większej przeszkody dla piechoty i kawalerii. Po I wojnie światowej zarówno stan techniczny linii kolejowych, jak i dróg bitych pozostawiał wiele do życzenia tak na Mazowszu, jak i na Podlasiu. Większość z istniejących połączeń była zdewastowana i wymagała generalnego remontu.

Dla oddziałów rosyjskich nacierających w kierunku Warszawy szczególne znaczenie miały drogi: Białystok - Zambrów - Ostrów Mazowiecka - Wyszaków oraz Brześć n. Bugiem - Siedlce - Kałuszyn - Mińsk Mazowiecki. Duże znaczenie operacyjne miał również dawny Trakt Kowieński prowadzący na Warszawę przez Szczuczyn - Łomżę - Ostrołękę - Różan - Pułtusk - Serock - Jabłonę.

Szybkość poruszających się wojsk zależała w dużej mierze od nawierzchni dróg. Stosunkowo najlepszą nawierzchnie miały drogi południowego Podlasia. Warunki terenowe Mazowsza i Podlasia ułatwiały obserwację dróg i poruszających się po nich oddziałów wojska. Dogodne punkty obserwacyjne można było znaleźć na krawędziach dolin rzecznych, a w miejscowościach na wieżach kościelnych i wiatrakach³⁶.

Z przedstawionego opisu układu sieci komunikacyjnej widać zatem, że większość połączeń drogowych, jak i kolejowych prowadziła ze wschodu na zachód i była budowana w zastosowaniu do planów operacyjnych byłych sztabów armii carskiej. Drogi biegnące w pasie działań Frontu Środkowego z południa na północ miały w takiej sytuacji znacznie gorszy stan nawierzchni, co przy nagłym pogorszeniu pogody mogło spowodować duże trudności w ich przebyciu.

³⁵ Zbiór drożni na terytorium RP, op. cit., cz. 2, s. XXXIX, 635.

³⁶ Tamże, s. XXXII - XXXIII.

Do najważniejszych połączeń komunikacyjnych mogących odegrać znaczącą rolę w działaniach zaczepnych wojsk polskich na omawianym terenie należały drogi prowadzące z Włodawy na Brześć n. Bugiem, z Parczewa na Białą i Międzyrzecz, z miejscowości Łsobyki na Łuków i Siedlce oraz z Dęblina na Siedlce i Mińsk Mazowiecki³⁷.

Z przeprowadzonej analizy obszaru działań operacyjnych Frontu Środkowego wynika zatem, że w przedstawionych granicach powierzchnia jego ukształtowana była w sposób powiedzmy przejrzysty. W znacznej części nizinna, wznosząca się na południu. Charakter powierzchni przy małym zróżnicowaniu wysokości, z przewagą nizin i przedłużeniem na wschód przez Bramę Podlaską³⁸, pozwala go określić jako jednorodny, co z punktu widzenia sztuki wojennej miało istotne znaczenie.

Pod względem klimatycznym najdogodniejszą porą do prowadzenia działań wojennych na Mazowszu i Podlasiu była „złota polska jesień”. Miesiące letnie obfitowały z reguły w ulewne deszcze powodujące wylewy większości rzek, co uniemożliwiało lub znacznie hamowało poruszanie się wojsk po bagnistym terenie. Lato 1920 roku było jednak wyjątkowo upalne, przez co rzeki z niskim stanem wody i osuszone bagna nie mogły stanowić większej przeszkody dla nacierających wojsk. Praktycznie z licznej sieci hydrograficznej omawianego obszaru jedynie większe rzeki wraz z zabagnionymi dolinami tworzyły przeszkody o charakterze operacyjno - taktycznym, których znaczenie wzrastało przez wybudowane na ich brzegach jeszcze przez Rosjan w XIX wieku liczne twierdze³⁹.

Na podstawie analizy dostępnych informacji źródłowych można zatem ocenić, że podobnie jak większość sieci hydrograficznej, tak i kompleksy leśne ze względu na rozległość przestrzeni operacyjnej i ich rozmieszczenie na niej miały być z całą pewnością brane pod uwagę w planowaniu przez stronę polską działań Frontu Środkowego. Warto tu zauważyć, że z wojskowego punktu widzenia ich rola jako naturalnej bariery taktyczno - operacyjnej wzrastała w miarę przesuwania się działań na północ. Nie ulega dziś wątpliwości, iż różne formy rzeźby terenu w sposób odmienny wpływają na działania bojowe, dowóz sprzętu, uzbrojenia, zaopatrzenia, budowę połączeń komunikacyjnych, umocnień itp. Znany teoretyk wojskowy Henryk Lloyd (1729 - 1783) już w XVIII wieku pisał, że: „Wszelka operacja nie uwzględniająca warunków terenowych jest bezsensowna i śmieszna. Teren to wielka i jedyna księga wojny: każdy kto nie umie w niej czytać, powinien

³⁷ W. Sikorski, op. cit., s. 13; CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.218, Stan techniczny dróg I i II kategorii - szefostwo inżynierii i saperów O.G. Lublin.

³⁸ R. Sobierajski, op. cit., s. 45, rys. 7.

³⁹ R. Umiastowski, Terytorium..., s. 43 - 45, 53, 59 - 60.

zadowolić się mianem męznego żołnierza i nie pretendować do rangi generała”⁴⁰. W tym miejscu warto zaznaczyć, że jest to wyjątkowo trafne ujęcie roli terenu, jaką odgrywa w prowadzeniu działań bojowych.

Opisany pas nizin stanowił naturalny szlak komunikacyjny między krajami Europy Zachodniej a Europą Wschodnią. Na tym szlaku leżały pola decydujących bitew z dawniejszych okresów historycznych, jak również z okresu I wojny światowej. Stanowił on bowiem dogodny obszar do prowadzenia operacji wojskowych (dla wszystkich rodzajów wojsk lądowych) na kierunku równoleżnikowym. Sprzyjał temu równinny charakter terenu oraz gęsta sieć linii komunikacyjnych prowadzących ze wschodu na zachód, co czyniło ten obszar niezwykle ważnym dla walczących stron, zarówno pod względem operacyjnym, jak i strategicznym.

Początkowo w toku działań wojennych toczących się w sierpniu 1920 roku na obszarze Mazowsza i Podlasia w dogodniejszym położeniu byli Rosjanie. Posiadając w swoim ręku inicjatywę operacyjną nacierali na zachód, co zmuszało stronę polską do głębokiego odwrotu. Można wobec powyższego sądzić, że w pełni wykorzystywali oni w toku prowadzonych działań zaczepnych poszczególne szlaki komunikacyjne. Nie ulega dziś wątpliwości, że ten stan rzeczy w miarę przesuwania się ich wojsk coraz bardziej w głąb terytorium Polski musiał rodzić liczne zagrożenia. Wynikały one głównie z ogólnego położenia linii frontów, jak i z warunków terenowych. Front Zachodni był znacznie dalej posunięty na zachód niż Front Południowo - Zachodni, co w połączeniu z pozostawieniem dużego oskrzydlającego wybrzuszenia terenowego w postaci Lubelszczyzny po stronie polskiej stworzyło dla Rosjan duże zagrożenie. Ponadto Wieprz, równoległy w swoim górnym i środkowym biegu do położenia Bugu, tworzył naturalną przeszkodę, której znaczenie wzrastało przez będącą w polskich rękach twierdzę Dęblin, położoną przy ujściu rzeki do Wisły⁴¹.

W zaistniałym zatem po stronie rosyjskiej położeniu operacyjnym brak skutecznego zabezpieczenia lewego skrzydła Frontu Zachodniego powodował znaczne prawdopodobieństwo realności przeciwdziałania wojsk polskich właśnie na tym kierunku. Nawet niewielkie przeciwuderzenie polskie z południa mogło doprowadzić do przerwania linii zaopatrzenia przeciwnika i postawić tym samym armie rosyjskie w bardzo trudnym położeniu.

Pomimo takiego stanu rzeczy należy jednak podkreślić, iż generalnie nizinny charakter terenu stawiał stronę rosyjską w dogodniejszej sytuacji. Pozbawiony

⁴⁰ / cyt. za: Z. Parucki, *Zarys geografii wojennej*, Warszawa 1967, s. 32 /.

⁴¹ *Encyklopedia Wojskowa*, pod red. O. Laskowskiego, T. 2, Warszawa 1932, s. 216 - 218.

bowiem wyraźnych, naturalnych przeszkód terenowych był stosunkowo dogodnym do prowadzenia operacji zaczepnej.

Patrząc przez pryzmat działań wojsk lądowych łatwo zauważyć, że przydatność niziny jako terenu walki zależy nie tylko od rzeźby, lecz również od przedmiotów terenowych, sieci wodnej i gleby, które nadają jej różnorakie wartości⁴². W tym miejscu warto wskazać, że z wojskowego punktu widzenia znaczenie rzeki zależy od jej położenia w stosunku do frontu. Rzeka może płynąć równolegle do frontu lub prostopadle. Może stanowić bezpośrednią rubież obrony w przypadku obsadzenia jej przez wojska lub jedynie przeszkodę opóźniającą szybkość działania sił przeciwnika. Podobnie sprawa wygląda z możliwościami przekraczalności dolin rzecznych i bagien. Ze względu na to, że nacierający na obszarze nizinnym z reguły dąży do wykorzystania rzek płynących równolegle do kierunku działań (szczególnie szerokich i płynących w zabagnionych dolinach) dla osłony skrzydeł i tyłów swoich wojsk, duże znaczenie w zaplanowanym przeciwuderzeniu wojsk polskich miała odegrać szybkość działania poszczególnych związków operacyjnych. Widać z tego zatem wyraźnie, że Piłsudski doskonale przemyślał istotę podejmowanych działań. Głównym celem operacji miało być zniszczenie sił przeciwnika, realizowane poprzez błyskawiczne uderzenie w kierunku północnym (przy maksymalnym wykorzystaniu właściwości terenu), z zamiarem przecięcia linii zaopatrzenia wojsk rosyjskich Frontu Zachodniego. Powodzenie uzyskane w toku operacji umożliwiło wojskom polskim wyjście na głębokie tyły poszczególnych armii rosyjskich i tym samym dawało okazję do przejęcia inicjatywy działań operacyjnych. Przeciwnik postawiony w tak trudnym położeniu tracił praktycznie możliwość kontrolowanego wycofania swoich wojsk na dogodniejsze rubieże obronne, jakimi na obszarze Mazowsza i Podlasia były duże rzeki nizinne. Jedynym dla niego ratunkiem przed całkowitym zniszczeniem mógł być tylko szybki odwrót na wschód.

W odniesieniu do całości problematyki wpływu terenu na szybkość prowadzonych działań można zatem przyjąć, iż dowództwo polskie musiało się liczyć z wieloma trudnościami terenowymi na kierunkach działania własnych wojsk. Konieczna była w takiej sytuacji potrzeba dokonania szczegółowej analizy przyszłego teatru działań operacyjnych. W prowadzonych kalkulacjach uwzględniono zatem wybór najwłaściwszych dróg marszu, rejonów przepraw, a także organizacji systemu łączności i dowozu zaopatrzenia dla nacierających

⁴² Z. Parucki, op. cit., s. 78.

wojsk⁴³. Warto tu zauważyć, że czynnikiem korzystnym dla strony polskiej w planowaniu działań była niewątpliwie lepsza znajomość terenu.

Nie można oczywiście całkowicie wykluczyć twierdzenia, że Rosjanie nie znali lub nie uwzględniali w toku działań znaczenia terenu. Brano go niewątpliwie pod uwagę. Szczególnie miało to miejsce w początkowym okresie działań, kiedy liczono się z nieustępliwą obroną wojsk polskich. Późniejsze jednak sukcesy Armii Czerwonej, które doprowadziły ją pod Warszawę spowodowały w rosyjskim dowództwie spotęgowanie wygórowanej wiary we własne możliwości i niedoceniecie przeciwnika. Rosjanie liczyli się wprawdzie z groźbą niewielkiego zagrożenia z kierunku lubelskiego teatru operacyjnego. By ten stan rzeczy zniwelować dokonali nawet reorganizacji składu poszczególnych frontów oraz zaplanowali częścią sił wykonanie uderzenia od wschodu w kierunku na Lublin i Dęblin⁴⁴. Według Tuchaczewskiego zaplanowane w ten sposób działania pozwalały na szybkie zlokalizowanie i zniszczenie przypuszczalnie słabych sił polskich działających na obszarze północnej Lubelszczyzny. Dawały zatem dostateczne zabezpieczenie realizowanej na kierunku warszawskim operacji.

Warto tu zauważyć, iż na decyzji Tuchaczewskiego o kontynuacji operacji w obszarze łuku wiślanego niewątpliwie zaciążyły niesprawdzone informacje napływające od podległych wojsk oraz wzrastający na tym obszarze opór wojsk polskich. Przy braku skutecznego środka rozpoznania jakim było lotnictwo oraz znacznym oddaleniu jego stanowiska dowodzenia od linii frontu, Tuchaczewski stracił praktycznie możliwość realnej oceny pola walki. Stawiając podległym mu armiom zadanie zniszczenia głównych sił polskich, skoncentrowanych według posiadanych danych na północ od Warszawy, popełnił kardynalny błąd lekceważąc napływające już w toku działań w miarę wiarygodne informacje o zaplanowanej operacji wojsk polskich z obszaru północnej Lubelszczyzny⁴⁵. Sam już fakt uzyskania powyższych danych o przeciwniku winien skłonić go do podjęcia stosownych decyzji mających na celu ich potwierdzenie. Nic podobnego jednak nie zaszło. Tuchaczewski otrzymane informacje potraktował jedynie jako nieudolną ze strony polskiej próbę przekazu fałszywych materiałów operacyjnych.

Nie ulega dziś wątpliwości, że zlekceważenie przez rosyjskiego dowódcę w planowaniu działań zarówno właściwości operacyjnych terenu, jak i możliwości oraz potencjału strony polskiej miało przynieść w końcowym etapie bitwy warszawskiej tragiczne dla jego wojsk skutki.

⁴³ CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.277, Rozkaz operacyjny nr 2 z 15 VIII 1920 r. dowództwa 4A.

⁴⁴ J.N. Siergiejew, *Od Dźwiny ku Wiśle*, Warszawa 1925, s.115 - 118.

⁴⁵ B. Skaradziński, *Sąd Boży 1920 roku*, Warszawa 1995, s. 261.

Z przeprowadzonej analizy planowanego obszaru działań wojsk wchodzących w skład Frontu Środkowego wynika w sposób oczywisty, że na powodzenie polskiego przeciwuderzenia miał znaczący wpływ wybór korzystnego terenu. Przedstawiona wcześniej jego pełna charakterystyka, tak pod względem geograficznym, jak i wojskowym pozwala sądzić, iż był to najbardziej optymalny wybór. Przy założeniu, że na głównym kierunku działań operacyjnych Rosjanie posiadali zdecydowaną przewagę, jedynie obszar położony częściowo na uboczu tych działań (obszar leżący na południe od dolnego i środkowego Wieprza) dawał sposobność na zmianę układu sił. Zabezpieczony od północy Wieprzem, a od wschodu Bugiem pozwalał na w miarę planowe i skryte przegrupowanie wojsk do nakazanego obszaru, w którym poszczególne związki operacyjne miały zapewniony czas na odtworzenie zdolności bojowej i przyjęcie właściwego ugrupowania w stosunku do oczekujących zadań. Korzystne położenie zaplanowanego obszaru wyjściowego do wyprowadzenia przeciwuderzenia względem ogólnego położenia operacyjnego rosyjskiego Frontu Zachodniego dawało stronie polskiej wyśmienitą okazję do wykonania po liniach wewnętrznych skutecznego uderzenia w najsłabsze miejsca nieprzyjacielskiego ugrupowania. Przy ewentualnym powodzeniu tego działania zachodziła realna szansa głębokiego oskrzydlenia wojsk Tuchaczewskiego. Wiązało się to z przecięciem ich linii zaopatrzenia oraz okrążeniem tych sił, które znalazły się na przedpolach Warszawy i w rejonie Modlina. Brak zaś u Rosjan na swoich tyłach wcześniej skoncentrowanych odwodów uniemożliwiał na przyjście tym wojskom z pomocą.

W konkluzji widać zatem, że powodzenie polskich działań mogło doprowadzić do zniszczenia jeśli nie całości, to przynajmniej dużej części sił rosyjskich i zmiany ogólnego położenia na froncie. Ewentualny w takiej sytuacji, wchodzący w rachubę szybki odwrót na dogodne rubieże obronne, w przypadku przerwania połączeń ze wschodem mógł być dla Rosjan niezwykle trudnym zadaniem do wykonania i groził w najlepszym przypadku utratą ciężkiego sprzętu i dużymi stratami. Prowadzić to mogło w konsekwencji do znacznego osłabienia potencjału bojowego Armii Czerwonej i przesunięcia linii frontu na wschód.

Patrząc przez pryzmat taktyczno - operacyjnego wymiaru działań wojsk lądowych nietrudno zatem wskazać na podstawie dotychczasowych rozważań na te elementy planowanego obszaru działań, które przemawiały na korzyść strony rosyjskiej.

Można do nich zaliczyć:

- władanie głównymi szlakami komunikacyjnymi na obszarze Niziny Środkowoeuropejskiej, które zapewniały łączność z zapleczem;
- sprzyjające warunki klimatyczne;

- oparcie prawego skrzydła Frontu Zachodniego o granicę Prus Wschodnich;
- nizinny charakter obszaru stwarzający dogodne warunki do dowodzenia wojskami w trakcie realizacji zadań bojowych;
- wsparcie moralne udzielane Armii Czerwonej na zajętych obszarze przez znaczny odsetek ludności pochodzenia żydowskiego;
- możliwość wykorzystania na obszarze Mazowsza i Podlasia dużych rzek płynących ze wschodu na zachód (Bug i Narew), jako ewentualnych naturalnych rubieży obronnych w przypadku wymuszonego przejścia do działań obronnych.

Oprócz elementów wpływających pozytywnie na działania wojsk rosyjskich, konieczne jest także przedstawienie tych z nich, które oddziaływały hamująco na możliwość sprawnego operowania wojsk na omawianym obszarze. Należały do nich następujące:

- pozostawienie lubelskiego teatru operacyjnego po stronie polskiej;
- zbytnia pewność w działaniu - nieliczenie się z możliwościami własnych wojsk oraz możliwym przeciwdziałaniem ze strony wojsk polskich;
- słaba znajomość obszaru działań pod względem geograficzno - wojskowym.

Na korzyść strony polskiej przemawiały następujące elementy:

- dobra znajomość planowanego obszaru działań;
- oparcie lewego skrzydła Frontu Środkowego o Wisłę;
- w przypadku podjęcia działań zaczepnych z rubieży Wieprza możliwość szybkiego przzerwania połączeń komunikacyjnych wojsk rosyjskich z zapleczem;
- wsparcie moralne ludności polskiej;
- dogodne warunki terenowe do koncentracji zgrupowania uderzeniowego w obszarze północnej Lubelszczyzny;
- sprzyjające warunki pogodowe do prowadzenia działań zaczepnych na kierunku prowadzącym z południa na północ (niski stan wód w dużych rzekach ułatwiający ich pokonanie).

Na niekorzyść strony polskiej przemawiały zaś następujące czynniki:

- słabo rozwinięta sieć drożni w przewidywanym pasie działań;
- konieczność pokonania licznych przeszkód wodnych i bagien.

Z przedstawionych analiz porównawczych jednoznacznie wynika, iż w planowaniu działań na określonym obszarze nieodzowne jest zawsze dogłębne przeanalizowanie możliwości prowadzenia działań zarówno zaczepnych, jak i obronnych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że znamioną cechą walczących stron winno być dążenie do maksymalnego wykorzystania właściwości terenu. Na tej

podstawie można przyjąć, że w sierpniu 1920 roku w pasie działań Frontu Środkowego, gdzie decydowały się losy bitwy warszawskiej, teren był sprzymierzeńcem tego, kto go dokładniej poznał i uwzględnił w swoich kalkulacjach operacyjnych.

3.2. Rola i miejsce Frontu Środkowego w bitwie warszawskiej

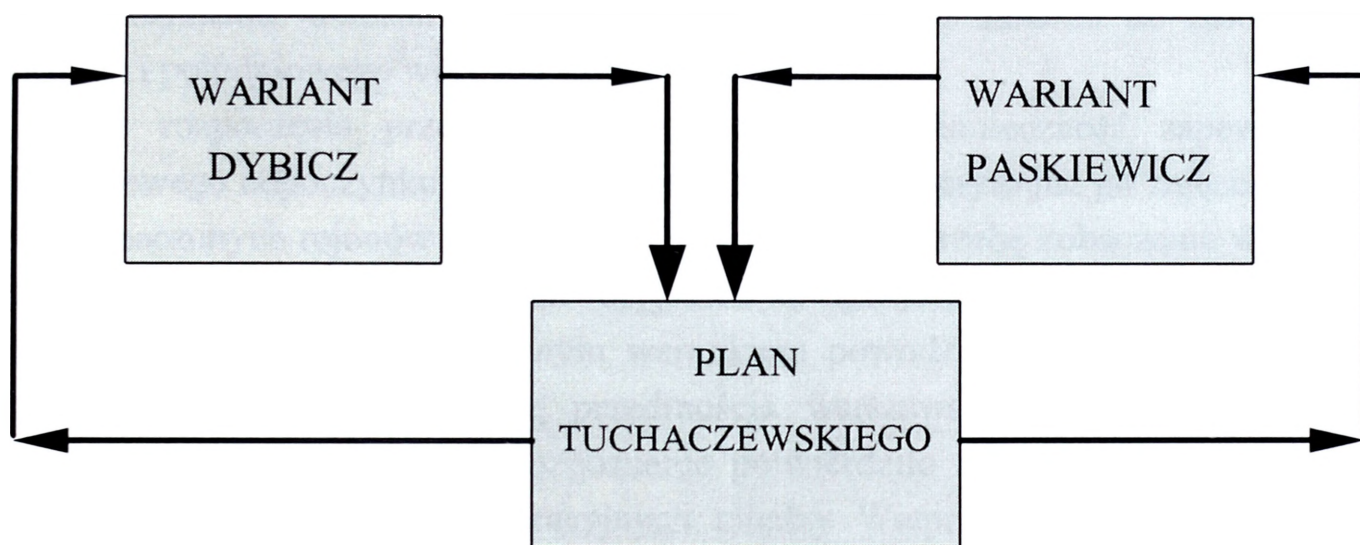
Niepowodzenia wojsk polskich w walkach z Armią Czerwoną doprowadziły w konsekwencji do wkroczenia w początkach sierpnia 1920 roku wojsk Frontu Zachodniego na ziemie etnicznie polskie. Z militarnego punktu widzenia, fakt przekroczenia przez wojska rosyjskie linii Niemna i Bugu dawał stronie rosyjskiej okazję do utworzenia jednolitego teatru wojny⁴⁶. Warto tu zauważyć, że do tego czasu ze względu na niesprzyjające warunki terenowe był on z konieczności podzielony na dwie części: północną i południową. Komplikowało to niewątpliwie zarówno system dowodzenia, jak i organizację współdziałania pomiędzy frontami.

Z rozwoju sytuacji na polu walki widać zatem wyraźnie, że po stronie rosyjskiej nadarzyła się wyjątkowa okazja do wykonania całością sił dośrodkowego uderzenia w dogodnie obranym kierunku. Wszystko zależało jedynie od koordynacji działań między frontami. Chęć zniszczenia głównych sił polskich wskazywała dowództwu Frontu Zachodniego jako cel Warszawę oraz obszar położony na północ od niej. Był to zarazem najdogodniejszy kierunek do prowadzenia działań zaczepnych. Również dowództwo polskie oczekiwało na tym obszarze głównego starcia ze stroną przeciwnika. Z przeprowadzonych kalkulacji wynikało bowiem, że dotychczasowy kierunek głównego uderzenia wojsk Tuchaczewskiego, jak i zbiegające się ze wschodu w rejonie Warszawy liczne połączenia komunikacyjne zapewniały najdogodniejsze warunki do operowania dużymi masami wojsk oraz płynnego dowozu zaopatrzenia. W takiej sytuacji dalszy odwrót sił polskich za Wisłę tracił sens, gdyż mógł doprowadzić do totalnej klęski Polski. Jedynym wyjściem rokującym szansę powodzenia dla strony polskiej było doprowadzenie do decydującej bitwy, która stoczona w obszarze położonym na wschód od Wisły mogła odwrócić niekorzystny przebieg wojny.

W miarę zbliżania się wojsk rosyjskich do Wisły NDWP uwzględniało w założeniach operacyjnych różne warianty dalszych działań przeciwnika. Bezspornie najpoważniejszymi były warianty „Dybicz” i „Paskiewicz”. Większość historyków wyznaje pogląd, iż Naczelnny Wódz WP marsz. Piłsudski przyjął w takiej sytuacji za podstawę swoich koncepcji planistycznych hipotezę

⁴⁶ T. Bobrownicki-Libchen, *Armia gen. Śmigłego w manewrze znad Wieprza*, Bellona 1930, T. 36, z. 1, s. 83.

rozegrania bitwy przez Tuchaczewskiego według wariantu „Dybicz”⁴⁷. Warto tu przypomnieć, iż działania zaczepne w kierunku na Warszawę prowadzone przez Rosjan od północy i wschodu, po wschodniej stronie Wisły określano hipotezą „Dybicz”. Natomiast manewr obchodzący polskie ugrupowanie obronne od północy, nad granicą pruską, w celu wyprowadzenia działań zaczepnych po pokonaniu Wisły na stolicę od zachodu - „Paskiewicz”. Dogłębna analiza planu Tuchaczewskiego wskazuje jednak na występowanie w nim cech wspólnych dla obu wymienionych wariantów. Obrazowo przedstawia to poniższy schemat.



Wypadkowa „planu” Tuchaczewskiego wg współczesnej analizy działań wojsk rosyjskich

Następstwem przyjętego wariantu działań przeciwnika był wydany 6 sierpnia przez dowództwo polskie „Rozkaz do przegrupowania” nr 8358/III, który uruchomił realizację planu całej operacji. W swej treści zawierał on ocenę sił i możliwości nieprzyjaciela oraz plan własnego działania zaczepnego wraz z jego ubezpieczeniem.

Myśl przewodnia planowanego przeciwuderzenia był ujęta w nim następująco: „... centrum ma zadanie ofensywne: szybkie zebranie na dolnym Wieprzu armii manewrowej, która uderzyłaby następnie na flankę i tyły nieprzyjaciela atakującego Warszawę i rozbiła go: grupa wojsk na górnym Wieprzu, zebrana początkowo dla ochrony koncentracji armii manewrowej od wschodu i południowego wschodu dołączyłaby następnie do akcji manewrowej w kierunku północno - wschodnim. Wtedy też współdziałanie wojsk odcinka północnego jest brane pod uwagę”⁴⁸.

⁴⁷ H. Piątkowski, Krytyczny rozbiór bitwy warszawskiej 1920 r., Londyn 1957, s. 13.

⁴⁸ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 1 (13 - 17 VIII), pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1995, s.16.

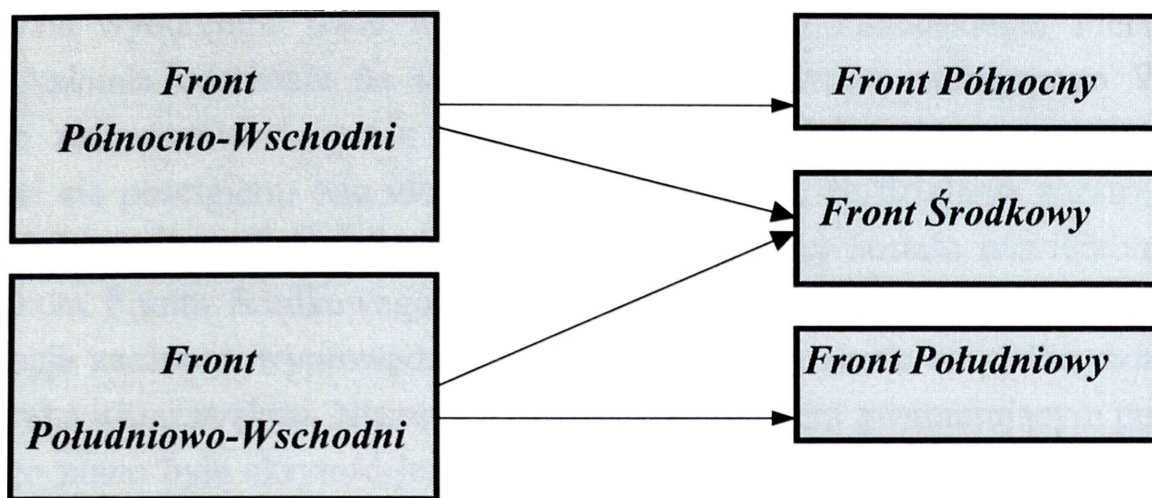
Niewątpliwie nasuwa się tutaj wniosek, iż rozkaz z 6 sierpnia był niestety prosty w założeniach. Rzutowały bowiem na niego dwie przesłanki: przesunięcie głównych sił Tuchaczewskiego ku północy i silne zaangażowanie się Frontu Południowo - Zachodniego w kierunku Małopolski Wschodniej. W związku powyższym można postawić pytanie, czego dotyczył on w odniesieniu do Frontu Środkowego? By pokusić się o danie odpowiedzi na zadane pytanie należy zauważyć, iż zawierał on jedynie podstawowe przesłanki do planowanego przeciwuderzenia z rubieży dolnego Wieprza. Doceniał ryzyko koncentracji sił do takiego działania, określał ogólnie czas gotowości oraz zadania do osłony od wschodu i południowego wschodu całości operacji.

Czas rozpoczęcia przeciwuderzenia uwzględniał konieczność zapewnienia kilkudniowego odpoczynku wyczerpanym oddziałom własnym już po zajęciu przez nie wyznaczonych rejonów wyjściowych. Jak również potrzebę zobaczenia wpływu skutków działań zaczepnych wojsk rosyjskich na ogólne położenie sił polskich na przedpolu Warszawy. Podstawowym warunkiem powodzenia całej operacji było utrzymanie przez stronę polską przedmościa warszawskiego i dolnej Narwi. Prowadzone na całym froncie rozpoznanie potwierdziło niewielkie nasycenie sił rosyjskich w pasie działań operacyjnych między Wieprzem a szosą brzesko - warszawską⁴⁹. Stwarzało to podstawę do wycofania części jednostek polskich znad Bugu w powstałą szeroką lukę między dwoma frontami rosyjskimi. Tym samym pojawiła się niebywała okazja do planowego przegrupowania tych sił, z jednoczesnym przygotowaniem ich do wykonania manewru uderzeniowego spoza zasłony dolnego Wieprza na skrzydło i tyły nieprzyjaciela uwikłanego w walki pod Warszawą i Modlinem.

Podkreślić należy tutaj, że istotnym elementem zaplanowanej operacji była całkowita rekonstrukcja dotychczasowego ugrupowania sił polskich⁵⁰, co ukazuje poniższy schemat.

⁴⁹ S. Biegański, Bitwa warszawska 1920 roku, „Bellona”, Londyn 1956, nr. 1, 2, s. 3.

⁵⁰ M. Kukiel, Rozbiór operacji warszawskiej z punktu widzenia obrony, „Bellona” 1926, T 22, z. 2, s. 100.



*Schemat obrazujący wprowadzone zmiany w ugrupowaniu sił polskich
(po 6 sierpnia)*

Wprowadzone zmiany miały zapewnić sprawniejszy system dowodzenia i kierowania wojskami w toku bitwy. Nie ulega dziś wątpliwości, że było to słuszne rozwiązanie. W miejsce dotychczasowych dwóch frontów zostały utworzone trzy, z których dwa, tj. Front Północny i Południowy otrzymały zadania obronne (związanie nieprzyjaciela walką i odparcie jego uderzeń). Trzeci zaś - Front Środkowy położony w centrum polskiego ugrupowania miał podjąć działania ofensywne w kierunku północnym przeciwko związanemu walką od zachodu nieprzyjacielowi i zadać mu decydującą klęskę.

Front ten po ześrodkowaniu na linii Wieprza miał utworzyć: „... grupę manewrową, która wykorzystawszy zmęczenie nieprzyjaciela wskutek ataków na przyczółek warszawski oraz skrzydłowe ugrupowanie, energicznym uderzeniem zada klęskę bolszewickim siłom głównym. Odcinek ten rozpadła się na dwa pododcinki: a) od Dęblińca włącznie po Kock włącznie - pododcinek 4-ej armii, będącej główną grupą uderzeniową, pod dowództwem gen. ppor. Skierskiego. Jej zadanie to skoncentrowanie się w rejonie Dęblińca - Łysobyki - Kock z ugrupowaniem rezerw w głąb i uderzenie w ogólnym kierunku na Mińsk Mazowiecki; b) od Kocka włącznie po Brody włącznie pododcinek 3-ej armii pod dowództwem gen. por. Zielińskiego z zadaniem przykrycia początkowo koncentracji 4-ej armii oraz wiązanie z wykorzystaniem własnej kawalerii jazdy nieprzyjacielskiej, następnie gdy 4-a armia rozpocznie atak, uderzenie w schody na Łuków, zasłoniwszy się od wschodu kawalerią”⁵¹.

⁵¹ Bitwa warszawska, T. 2, Bitwa nad Wisłą 7 VIII - 12 VIII 1920, ks. 1, cz. 2, Dokumenty, Warszawa 1938, s.1.

Analiza tej części „Rozkazu do przegrupowania” dotycząca Frontu Środkowego pozwala wyodrębnić dwie wyraźne fazy manewru Piłsudskiego. Pierwsza faza uwzględniała uderzenie na skrzydło i tyły przeciwnika atakującego Warszawę, druga zaś wiązała się już z następnym etapem działań, który w rzeczywistości okazał się pościgiem. Nie ulega zatem wątpliwości, że działanie rozstrzygające o losach bitwy a poniekąd i wojny polsko - rosyjskiej zostało powierzone właśnie wojskom Frontu Środkowego. Według założeń Naczelnego Wodza miała to być operacja zaczepna wyprowadzona znaną Wieprza na armie rosyjskie działające na kierunku warszawskim. Niezwykle ważnym elementem gwarantującym powodzenie całego planu była skrytość jego realizacji, która dawała szansę uzyskania pełnego zaskoczenia przeciwnika.

W myśl założeń rozkazu z 6 sierpnia zadaniem Frontu Północnego miało być zatrzymanie i związanie walką głównych sił rosyjskich dowodzonych przez Tuchaczewskiego w bitwie obronnej na przedmościu Warszawy oraz pomiędzy dolną Narwią i granicą pruską, z jednoczesną osłoną odcinka środkowej Wisły pomiędzy Dęblinem a prawym skrzydłem przedmościa⁵². W tym miejscu warto zaznaczyć, że Naczelne Dowództwo WP aż do chwili rozpoczęcia bitwy warszawskiej, a nawet już w jej trakcie miało błędne rozeznanie zamiarów przeciwnika. Z oceny Oddziału II wynikało, że Rosjanie wyprowadzą główne uderzenie na Warszawę z trzech kierunków. Od wschodu, północnego wschodu i północy, przy czym kierunek głównego uderzenia przeciwnika miał przebiegać w sektorze Modlin - Zegrze⁵³.

Zadanie Frontu Południowego sprowadzało się do obrony Lwowa i zagłębia naftowego. Ze strony polskiej na podkreślenie zasługuje fakt poświęcenia dużo uwagi kwestii utrzymania ścisłego współdziałania między poszczególnymi frontami w toku trwania operacji. Działanie to miało zapewnić planowe wykonawstwo zadań i niedopuszczenie do niekontrolowanego rozwoju wydarzeń na polu walki.

Nie ulega dziś wątpliwości, że Naczelny Wódz podejmując 6 sierpnia decyzję o wykonaniu przeciwuderzenia znaną Wieprza uważał, iż główne siły Tuchaczewskiego skierują się dośrodkowo znaną Bugu na Warszawę⁵⁴. Na tej podstawie zamierzał wykorzystać zasadą ekonomii sił, odpowiednio ją modyfikując do błędów popełnionych przez przeciwnika w ugrupowaniu poszczególnych armii. Powyższy zamiar pozwalał skoncentrować na obszarze północnej Lubelszczyzny

⁵² A. Borkiewicz, Zarys planu manewru Frontu Środkowego w operacji warszawskiej, „Bellona” 1930, T. 36, z. 1, s. 1.

⁵³ L. Wyszczelski, op. cit., s. 127.

⁵⁴ H. Piątkowski, op. cit., s. 2.

taki potencjał militarny, który stwarzał podstawy umożliwiające zniszczenie tej części sił rosyjskich operujących na froncie polskim, która w danej chwili była najgroźniejsza, tj. Frontu Zachodniego.

By osiągnąć powyższy cel koniecznym stało się przeprowadzenie planowego odwrotu wojsk stosownie do postawionych zadań. Działanie to dawało możliwość odzyskania utraconej wcześniej na froncie swobody operacyjnej i pozwalało na bezpieczne przegrupowanie poszczególnych związków operacyjnych. Podkreślić należy przy tym, iż sama realizacja zamiaru wycofania wojsk była niezwykle trudnym przedsięwzięciem. Na niekorzyść strony polskiej przemawiała zarówno szerokość frontu, ciągły nacisk ze strony przeciwnika, jak również polityczna konieczność wydzielenia znacznych sił do utrzymania Warszawy oraz Małopolski Wschodniej.

Rozpatrując w takim ujęciu kwestię roli i miejsca Frontu Środkowego w bitwie warszawskiej nietrudno zatem dostrzec w naszych dotychczasowych rozważaniach faktu, iż marsz. Piłsudski uwzględniając zarówno jego dogodne położenie, jak i zakres oczekujących go zadań, przewidział dla niego wyjątkowo odpowiedzialne zadanie.

W myśl założeń planistycznych Front Środkowy pod dowództwem gen. por. Edwarda Rydza-Śmigłego miał, jako jedyny związek operacyjny ugrupowaniu operacyjnym do bitwy warszawskiej, podjąć zadanie zaczepne.⁵⁵ Wykorzystując osłabienie przeciwnika zaangażowanego w prowadzeniu działań na północnym odcinku frontu oraz swoje dogodne, skrzydłowe położenie wyjściowe, jego zadaniem było zniszczenie wojsk rosyjskich przez wykonanie głębokiego uderzenia na ich lewe skrzydło i tyły. Od powodzenia tych działań uzależniony był zatem końcowy wynik bitwy.

W skład sił Frontu Środkowego weszły dwie armie: 3A pod dowództwem gen. por. Zygmunta Zielińskiego oraz 4A dowodzona przez gen. por. Leonarda Skierskiego. Przyjęty podział frontu na armie miał głównie na celu sprawniejsze dowodzenie wojskami. Wynikał również ze specyfiki zadań, jakie otrzymały poszczególne armie do realizacji⁵⁶.

W myśl rozkazu z 6 sierpnia szerokość odcinka frontu przydzielonego wojskom gen. Rydza-Śmigłego sięgała od Dębłina (włącznie) po Brody (wyłącznie) i wynosiła 320 km. Pododcinek frontu od Dębłina po Kock liczący 40 km (włącznie)

⁵⁵ A. Borkiewicz, op. cit., s. 2.

⁵⁶ W celu usprawnienia organizacji struktur operacyjnych WP dowództwo polskie zniósło z dniem 12 VIII 1920 r. podział armii na grupy operacyjne. Zob. CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4. 45, Telegram z 12 VIII 1920 r. NDWP do 4A.

otrzymała 4A, która miała stanowić główną siłę uderzeniową. Zadaniem armii było, (po skoncentrowaniu się w obszarze Dęblin - Łysobyki - Kock), wykonanie całością sił uderzenia w kierunku na Mińsk Mazowiecki. Natomiast zadaniem 3A, (po zajęciu przez nią pododcinka frontu sięgającego od Kocka - wyłącznie po Brody - wyłącznie), było w początkowym etapie trwania operacji zabezpieczenie obszaru koncentracji 4A od strony wschodniej i południowo - wschodniej⁵⁷. Z chwilą przejścia armii gen. Skierskiego do przeciwuderzenia, 3A miała włączyć się lewym skrzydłem do prowadzonych działań zaczepnych w kierunku północno - wschodnim na Łuków. Częścią zaś sił prowadzić działania obronne w celu zabezpieczenia od strony wschodniej natarcia głównych sił frontu.

Można wobec powyższego sądzić, iż strona polska wkalkulowała w przewidywanym pasie działań wojsk Frontu Środkowego możliwość pojawienia się dodatkowych utrudnień podczas realizacji otrzymanych zadań przez poszczególne armie. Biorąc pod uwagę realne niebezpieczeństwo zagrażające ze strony rosyjskich Frontu Południowo - Zachodniego, starano się je zminimalizować. Jednym z takich rozwiązań było zastosowanie obrony manewrowej na rubieży Bugu, która umożliwiała aktywne prowadzenie działań obronnych poprzez wykorzystanie do tego celu ruchomych odwodów taktycznych. Przyjęte rozwiązanie świadczyło zarazem, że dowództwo polskie wyciągnęło właściwe wnioski z dotychczasowych niepowodzeń na froncie, rezygnując ostatecznie z nieskutecznego systemu obrony kordonowej⁵⁸.

Termin ukończenia koncentracji przewidziany był początkowo na 16 sierpnia. Początek zaś przeciwuderzenia planowano na wczesne godziny ranne następnego dnia⁵⁹. Należy tu zaznaczyć, że rozkaz z 6 sierpnia był z uwagi na niekorzystny rozwój sytuacji na froncie na tyle ogólny, iż pomijał wiele spraw ważnych. Z tego powodu zawierał jedynie orientacyjny skład poszczególnych armii, co wywarło niewątpliwie negatywny wpływ na przebieg realizacji harmonogramu przegrupowania części sił. Nie podawał też zasady tworzenia dowództw i sztabów frontów oraz armii. Pośpiech z jakim został przekazany do wykonawców wynikał niewątpliwie z dużej aktywności przeciwnika oraz z pilnej potrzeby planowego oderwania się sił polskich od niego i osiągnięcia wyznaczonych pozycji.

Ze względu na to, że „Rozkaz do przegrupowania” pomijał tak wiele istotnych szczegółów organizacyjnych, strona polska zmuszona była wydać w przeciągu bardzo krótkiego czasu ściśle sprecyzowane zadania dla podległych wojsk. 7

⁵⁷ CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.117, Rozkaz operacyjny nr 109 z dn. 8 VIII 1920 r. 3A.

⁵⁸ Tamże, Dodatek techniczny do rozkazu nr 106 z dn. 5 VIII 1920 r. 3A.

⁵⁹ A. Borkiewicz, op. cit., s. 9.

sierpnia ukazał się kolejny rozkaz Naczelnego Dowództwa WP, podpisany przez szefa Sztabu Generalnego WP gen. Rozwadowskiego. W kwestii dotyczącej Frontu Środkowego ukonkretniał m.in. sprawę organizacji jego struktur dowódczych. Dowództwo frontu miało być utworzone na bazie działającego do tego momentu dowództwa Frontu Południowo - Wschodniego. Natomiast dowództwa związków armijnych (3 i 4 armia) pozostawały w niezmienionej postaci⁶⁰.

Należy tu zaznaczyć, że zaktywizowanie w dniach od 6 do 9 sierpnia działań zaczepnych przez wojska podległe Tuchaczewskiemu znacznie utrudniło dowództwu polskiemu przeprowadzenie zaplanowanego w rozkazie z 6 sierpnia manewru oderwania własnych sił od przeciwnika.

W aspekcie strategiczno - operacyjnym szczególnie niekorzystny był dla strony polskiej rozwój wydarzeń na jej lewym skrzydle ugrupowania. Mogło to wywołać znaczne komplikacje w przygotowaniach do bitwy. Nie ulega przecież wątpliwości, że w pierwszej fazie bitwy właśnie na armiach operujących na lewym skrzydle polskiego ugrupowania spoczywać miał cały ciężar walk prowadzonych z wojskami dowodzonymi przez Tuchaczewskiego. Od związania walką i w konsekwencji wykrwawienia wspomnianych sił rosyjskich zależał niewątpliwie sukces lub porażka zaplanowanego przeciwuderzenia wojsk Frontu Środkowego. W związku z powyższym nasuwa się pytanie, czy w zmienionym położeniu koncepcja bitwy warszawskiej miała szansę realizacji? Jak wskazują dostępne komunikaty operacyjne, jedynie szybkie i zdecydowane działania mogły wywrzeć znaczący wpływ na poprawę strategicznego położenia wojsk polskich.

Efektom podjętych prac sztabowych były wytyczne, zawarte w „Rozkazie operacyjnym specjalnym” nr 10.000 z dnia 9 sierpnia, wydanym przez szefa Sztabu Generalnego WP.

Powyższy rozkaz następująco ujmował potrzebę przeprowadzenia częściowych zmian w dotychczasowych założeniach operacyjnych. „Rozkaz operacyjny nr 8358/III z dnia 8 sierpnia 1920 roku, ustalający nasze zamiary na czas najbliższy jest mimo wszelkich nakazów najściślejszej poufności już ogólnie znanym. Pewne dane wskazują, że i nieprzyjaciel już zna te nasze zamiary i przegrupowuje się dlatego bardziej ku północy, dążąc do odsunięcia swych głównych sił od tak niebezpiecznego dlań uderzenia flankowego od południa. Przygotowując silny opór na linii Bugu od Broku aż ku Brześciowi (fortyfikacje skonstatowane), chcąc przez to osłonić południową flankę swych sił głównych przed naszym uderzeniem, które zamierza sparaliżować jednocześnie naporem swych grup XII armii, nacierających

⁶⁰ CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.10, Zarządzenie NDWP z 7 VIII 1920 r.

na Lublin przez Kowel - Włodzimierz Wołyński oraz przesuwanej bardziej ku północnemu zachodowi częściowo armii XIV i Budiennego. Fakty te zniewalają do pewnych zmian w zamiarach operacyjnych, które tym razem już tylko i wyłącznie wprost zainteresowanym dowódcom przez wgląd w ten rozkaz zakomunikowane zostają⁶¹.

Analiza tej części rozkazu pozwala sądzić, że dowództwo polski było przekonane o wykryciu jego zamiarów przez przeciwnika. Podstawą do takich przemyśleń była stwierdzona koncentracja większości sił rosyjskich na północ od Warszawy, a także prowadzone przez Rosjan prace fortyfikacyjne na linii dolnego Bugu. Jednocześnie zwiększona aktywność bojowa wojsk Frontu Południowo - Zachodniego nad górnym Bugiem wskazywała na niebezpieczeństwo zakłócenia polskich przygotowań do zaplanowanego przeciwuderzenia znad Wieprza⁶². W takiej sytuacji koniecznym stało się doprowadzenie do poprawy położenia operacyjnego na lewym skrzydle polskiego ugrupowania. W celu zapewnienia końcowego sukcesu niezbędne było również szczegółowsze skonkretyzowanie zadań dla poszczególnych związków operacyjnych. Największą korektą rozkazu nr 10.000 w stosunku do wcześniejszych ustaleń było skierowanie 5A do działań obronno - zaczepnych. W aspekcie oczekujących ją zadań konieczne stało się wzmocnienie jej potencjału bojowego. Ostatecznie odbyło się to kosztem osłabienia sił przeznaczonych do działań znad Wieprza. Działania zaczepne prowadzone przez wspomnianą armię polegać miały na wykonaniu uderzeń silnymi grupami manewrowymi w północne skrzydło nieprzyjaciela i zepchnięciu go od Narwi na południe⁶³. Częściowej zmianie podlegały również zadania 6A z Frontu Południowego, które sprowadzone zostały do osłony przed Armią Czerwoną obszaru Małopolski Wschodniej, z jednoczesnym neutralizowaniem ewentualnych działań zaczepnych 1AK w kierunku na Lublin⁶⁴.

Dokonując krytycznej analizy „Rozkazu operacyjnego specjalnego” nieodzowne jest także zwrócenie większej uwagi na wyraziste sprecyzowanie w nim roli 3A polskiej. Miała ona zostać użyta do maskowania operacyjnego przez pozorowaną akcję zaczepną przeciwko XIIA rosyjskiej, z jednoczesną obroną

⁶¹ Tadeusz Jordan Rozwadowski - generał broni, pod red. S. Rozwadowskiego, Katowice 1993, s. 83 - 85.

⁶² J. Strychalski, Spór o autorstwo planu bitwy warszawskiej 1920 r., „Wojskowy Przegląd Historyczny”, (dalej WPH) 1990, nr 1 - 2, s. 8.

⁶³ S. Biegański, Bitwa Warszawska 1920 roku., „Bellona”, Londyn 1956, nr. 3, s. 58 - 59; J. Piłsudski, Rok 1920, Łódź 1989, s. 122.

⁶⁴ Zadania dla Frontu Południowego precyzował rozkaz operacyjny nr 8531 / III NDWP z 10 VIII 1920 r. Zob. Bitwa Warszawska, T. 2, Bitwa nad .Wisłą..., ks. 1, cz. 2, s. 211 - 212.

rubieży Bugu. Można wobec powyższego sadzić, że przesłanką działania 3A miało być zarówno dążenie do zmylenia przeciwnika co do zamiarów strony polskiej, jak też zapewnienie skutecznej osłony koncentracji sił 4A⁶⁵.

Patrząc przez pryzmat działań wojsk lądowych nietrudno zauważyć, że nadal kluczem do zwycięstwa w bitwie warszawskiej było zaplanowane wcześniej przeciwuderzenie znad Wieprza. Tutaj zatem znajdował się punkt ciężkości całej operacji - oczywiście ściśle powiązany z precyzyjnym wykonawstwem zadań na innych odcinkach frontu. Z powyższego wywodu wynika zatem wyraźnie, że zaplanowane działanie zaczepne sił Frontu Środkowego miało stanowić nierozzerwalny aczkolwiek najważniejszy element składniowy całej operacji.

Niewątpliwie warto w tym miejscu wskazać też na szczególnie znaczącą rolę, jaką odegrała w toku bitwy warszawskiej wspomniana wcześniej 5A gen. ppor. Władysława Sikorskiego. Utworzona rozkazem z 6 sierpnia miała zabezpieczyć lewe skrzydło Frontu Północnego. W ramach zadania jakie powierzono temu frontowi zgodnie z planem Naczelnego Wodza, 5A miała początkowo prowadzić jedynie działania obronne. Zadaniem armii gen. Sikorskiego było nie dopuścić do oskrzydlenia przez Rosjan ugrupowania polskiego wzdłuż granicy pruskiej. Później, już w toku działań bojowych zadania stawiane 5A ulegały wielokrotnej modyfikacji. Ostatecznie wyznaczono jej ofensywną rolę, co nie tylko umożliwiło skuteczniejsze zabezpieczenie Warszawy od północy, ale przyczyniło się również do związania w walce znacznych sił rosyjskich⁶⁶. Charakterystyczne jest tutaj to, że działania 5A oraz „zaskoczenie znad Wkry” były różnie oceniane w historiografii wojskowej. Zdecydowana większość historyków wojskowości wysoko oceniła umiejętności dowódcze i opanowanie gen. Sikorskiego w bitwie warszawskiej. Dość istotny był tutaj fakt, że pomimo kilkakrotnej przewagi nieprzyjaciela, bitwa nad Wkrą skończyła się taktycznym zwycięstwem strony polskiej.

W tym kontekście należy się z całą pewnością zgodzić z następującą wykładnią roli i znaczenia 5A w bitwie warszawskiej, jaką zaprezentował gen. Sikorski. „...Piąta armia, wiążąc główne siły przeciwnika i ściągając je na siebie z przedmościa Warszawy, nie dopuściła do przerzucenia ich na lewą flankę rosyjskiego frontu, narażonego - jak wiemy - na rozstrzygające uderzenie Naczelnego Wodza. Jej akcja nie tylko złamała ofensywę 15-tej i 3-ciej armij sowieckich, zatrzymanych już 14 sierpnia nad Wkrą, lecz doprowadziła także do przekroczenia tej rzeki i do powolnego, lecz zdecydowanego wypierania przeciwnika z zajętego przezeń terenu, a ostatecznie do odrzucenia go za rzekę

⁶⁵ CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.117, Rozkaz operacyjny nr 110 z dn. 11 VIII 1920 r. 3A.

⁶⁶ H. Piątkowski, op. cit., s. 15; J. N. Siergiejew, op. cit., 114.

Narew i Orzyc, co dopiero rozwiązało nam ręce, zapewniając dowódcy 5-tej armii swobodę działań wobec rosyjskich wojsk, bijących się na zachód od tych rzek. Wygrana pod Nasielskiem zdecydowała o zwrocie na naszą korzyść w bitwie nad Wkrą, poczem lokalny odwrót północnych armij przemienił się pod wpływem ofensywy z nad Wieprza w ogólną ucieczkę rosyjskich wojsk zaangażowanych na wschód i północ od Warszawy”⁶⁷.

Widać z tego wyraźnie, że zaskoczenie nieprzyjaciela przez 5A miało głównie znaczenie w skali taktycznej. Wprawdzie w następstwie tych działań armia gen. Sikorskiego osiągnęła lokalny sukces, to jednak uwikłała się w ciężkie walki i nie mogła przystąpić do działań ofensywnych. Podobnie 1A związana walką z trudem utrzymywała pozycje obronne na przedmościu warszawskim, nie będąc w stanie w pełni odzyskać jego pierwszej linii.

Pomimo tak niekorzystnego położenia - należy to jednak z całą stanowczością podkreślić - uporczywa i twarda postawa wojsk polskich przyniosła wyraźne efekty. Trzy z czterech armii Frontu Zachodniego nie były w stanie prowadzić dalszych działań zaczepnych, a tym bardziej wyjść na linię dolnej Wisły, co nakazywał im rozkaz dowódcy frontu. W szeregach rosyjskich spotęgowało się zwątpienie. Natomiast stronie polskiej udało się w pełni wykonać zadania przewidziane dla pierwszego etapu bitwy warszawskiej. Zdołano bowiem powstrzymać marsz sił dowodzonych przez Tuchaczewskiego na zachód. W efekcie doszło do związania walką i znacznego wykrwawienia poszczególnych armii rosyjskich. Stworzone tym samym zostały podstawy do przeprowadzenia przeciwuderzenia znad Wieprza. Można wobec powyższego sądzić, że przewidywane w założeniach operacyjnych Naczelnego Wodza do bitwy zarówno rola jak i miejsce sił Frontu Środkowego nie uległy zasadniczej zmianie. Gwarancją powodzenia na końcowy sukces mogło przynieść jedynie potężne uderzenie oskrzydlające, wyprowadzone z obszaru północnej Lubelszczyzny na lewe skrzydło rosyjskiego Frontu zachodniego.

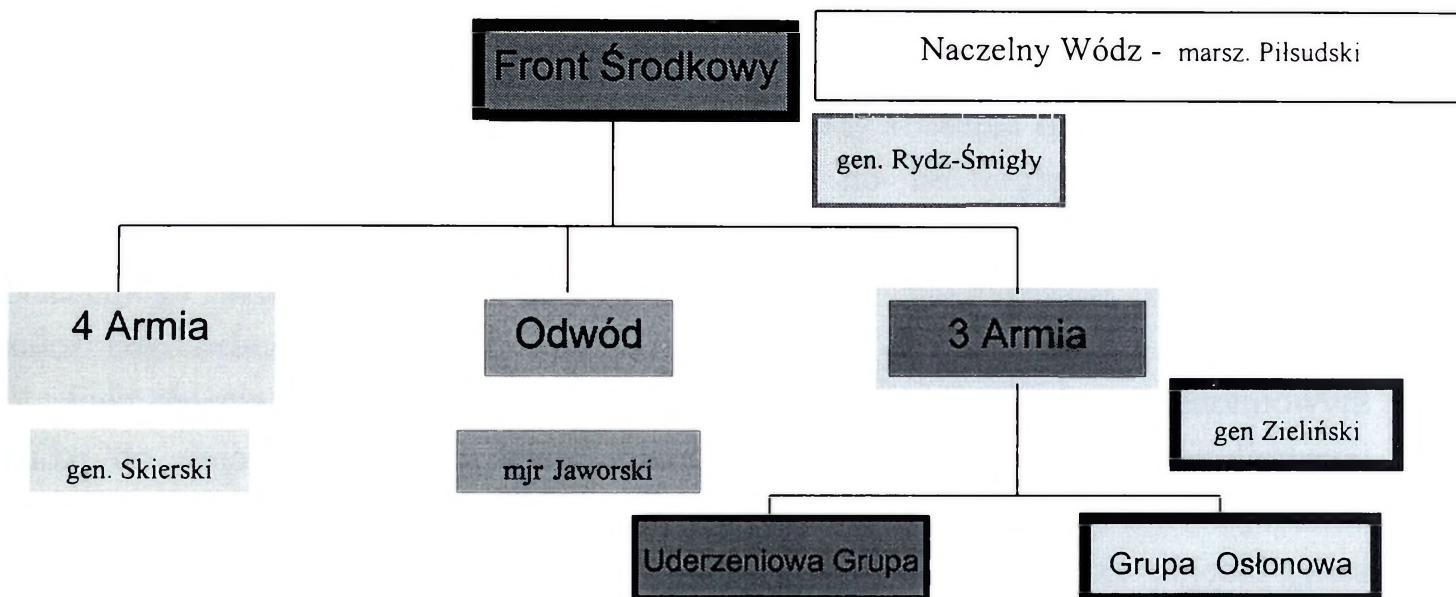
3.3. Utworzenie Frontu Środkowego, jego skład organizacyjny i przyjęte ugrupowanie na tle przebiegu działań odwrotowych wojsk polskich

Podstawą do utworzenia Frontu Środkowego był rozkaz Naczelnego Dowództwa WP z 6 sierpnia. Według wstępnych założeń całością sił miał dowodzić gen. por. Rydz-Śmigły. W rzeczywistości dowództwo nad Frontem Środkowym objął osobiście Naczelnny Wódz.

Wydawać by się mogło, że decyzja Piłsudskiego o bezpośrednim kierowaniu przebiegiem przeciwuderzenia znad Wieprza mocno skomplikowała po stronie

⁶⁷ W. Sikorski, op. cit., s. 246 - 247.

polskiej system dowodzenia wojskami. Niewątpliwie oznaczała ona przejście przez Naczelnego Wodza obowiązków dowódcy szczebla operacyjnego⁶⁸. Strukturę zakresu odpowiedzialności dowódczej nad siłami Frontu Środkowego w dniu poprzedzającym początek przeciwwuderzenia przedstawia poniższy schemat.



*Struktura zakresu odpowiedzialności dowódczej wojsk Frontu Środkowego
(Na dzień 15 sierpnia)*

Z przedstawionego schematu wynika, iż Naczelnemu Wodzowi bezpośrednio podlegali gen. Rydz-Śmigły, gen. Skierski i mjr Jaworski. Charakterystyczne jest przy tym to, że gen. Rydz-Śmigły teoretycznie nadal pozostawał dowódcą Frontu Środkowego, jednak z wyłączeniem 4A i grupy jazdy mjr. Jaworskiego. Podlegała mu praktycznie tylko 3A. Nie ulega zatem wątpliwości, że kompetencyjny zakres odpowiedzialności dowódcy frontu został znacznie ograniczony. Dodatkowo obciążono go bezpośrednią odpowiedzialnością za dowodzenie grupą uderzeniową 3A. Podobnie sytuacja wyglądała w stosunku do dowódcy 3A gen. Zielińskiego, który faktycznie dowodził tylko jej częścią, tj. grupą osłonową.

Z obecnego punktu widzenia przedstawiona struktura dowodzenia całością sił frontu wydaje się być na pierwszy rzut wysoce skomplikowana i mało elastyczna. Wydawać by się nawet mogło, że 3 armią faktycznie dowodziło jednocześnie dwóch dowódców, przez co została osłabiona sprawność jej systemu dowodzenia. Przy dogłębnej analizie dokumentów operacyjnych, jak i zamiaru Naczelnego

⁶⁸ Marszałek Piłsudski podaje w swojej książce pt. „Rok 1920”, że decyzję o objęciu bezpośredniego dowództwa nad wojskami Frontu Środkowego podjął już w dniu 6 sierpnia. Zob. J. Piłsudski, op. cit., s. 111.

Wodza widać, że wprowadzone w strukturze dowodzenia wojskami Frontu Środkowego zmiany wydają się być w pełni logiczne⁶⁹.

Niewątpliwie dążeniem marsz. Piłsudskiego było osiągnięcie końcowego sukcesu, który widział on poprzez pryzmat dwóch ściśle powiązanych ze sobą czynników. Wyrażały się one w zapewnieniu dużej szybkości działania oraz w uzyskaniu zaskoczenia nad przeciwnikiem. Te dwa elementy dawały ostatecznie dużą szansę na powodzenie przeciwuderzenia i osiągnięcie zakładanych celów operacji. By móc to osiągnąć poszczególni dowódcy szczebla operacyjnego zostali wręcz zobligowani przez marsz. Piłsudskiego do bezwzględnego utrzymania wysokiego tempa natarcia. Można wobec powyższego sądzić, że działania Naczelnego Wodza były w pełni przemyślane i nakierowane na uzyskanie założonego celu operacji.

Fakt objęcia przez Piłsudskiego dowodzenia nad zgrupowaniem uderzeniowym budzi do dnia dzisiejszego wiele kontrowersji. Na podstawie przestudiowanej literatury przedmiotu uważam, że była to decyzja świadoma i w pełni racjonalna. Piłsudski niewątpliwie zdawał sobie doskonale sprawę z faktu, że objęcie przez niego dowództwa nad częścią wojsk, połączone z wyjazdem ze stolicy może być różnie odebrane przez opozycję. O powadze sytuacji może świadczyć tu jego list do Prezesa Rady Ministrów Wincentego Witosa z 12 sierpnia 1920 roku. Zawierał on w swojej treści podanie się marszałka do dymisji ze stanowiska Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza⁷⁰. Z całą pewnością była to trudna decyzja, podjęta w dodatku pod presją utraty przez Polskę niepodległości. W decyzji tej można się jednak doszukać także racjonalnych podstaw, które mogą świadczyć pozytywnie o sposobie myślenia i działania Naczelnego Wodza. Myślą przewodnią był tu bowiem los państwa, a nie osobiste względy polityczne.

Patrząc z perspektywy czasu należy z całą pewnością uznać za słuszną i celową decyzję Piłsudskiego dotyczącą wyjazdu na polowe stanowisko dowodzenia do Puław. Sam już fakt obecności Naczelnego Wodza na froncie i objęcie przez niego dowodzenia nad zgrupowaniem uderzeniowym wpłynął niezwykle pozytywnie na morale wojska. Należy tu pamiętać, że załamanie ducha walki wśród żołnierzy polskich było w tym czasie zauważalne nie tylko dla dowódców wojskowych, lecz także dla środowisk cywilnych i władz państwowych. Był to bez wątpienia jeden z najpilniejszych do rozwiązania problemów. Płk Louis Faury z misji gen. Weyganda tak to przedstawił: „Należało wreszcie wywrzeć wpływ moralny, by z zastępów

⁶⁹ CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.25, Rozkaz organizacyjny nr 11 z 15 VIII 1920 r. dowódcy Frontu Środkowego.

⁷⁰ „Niepodległość”, Londyn 1962, T. 7, s. 122 - 124.

cofających się w nieładzie, stworzyć armię zwycięską, zmusić człowieka, który odbył 450 km odwrotu na zachód, do wykonania w tył zwrot i do uderzenia na nieprzyjaciela z całą energią sił, należało wpłynąć na duszę tych zwyciężonych i wpoić w nie pewność zwycięstwa⁷¹.

Jak wynika z literatury przedmiotu znaczenie nastrojów wojska w pełni doceniał również marsz. Piłsudski, gdy podejmował decyzję, które związki taktyczne winny wziąć udział w przeciwuderzeniu znad Wieprza⁷².

Fakt wyjazdu Piłsudskiego do Puław i objęcia dowodzenia nad wojskami trzeba też łączyć z innymi czynnikami - głównie pochodzenia psychologicznego. Podobnie postępowało przed decydującą bitwą lub kampanią wielu słynnych dowódców zarówno w czasach starożytnych, jak i w późniejszych okresach historycznych. W ten sposób dowodził też Napoleon Bonaparte. Piłsudski wychowany na powyższych wzorcach osobowych z całą pewnością wychodził z założenia, że w decydującym momencie wojny czy kampanii Naczelny Wódz winien być sam wśród żołnierzy, by móc kierować rozstrzygającą operacją. Dysponując odpowiednią stanowczością i uporem miał też w realizacji wytyczonych celów niezaprzeczone wycucie strategii. Trzeba tutaj zaznaczyć, że w powyższym okresie nie było jeszcze oryginalnej - jednolitej polskiej doktryny wojennej. W zakresie zasad sztuki wojennej ścierały się różne poglądy, wyniesione przez korpus oficerski z armii zaborczych, a także ukształtowane na podstawie własnych doświadczeń pochodzących z udziału w polskim czynie zbrojnym w I wojnie światowej oraz w wyniku oddziaływania francuskich założeń doktrynalnych. Podobnie sytuacja wyglądała też w dziedzinie ówczesnej polskiej sztuki operacyjnej, gdzie również ścierały się sprzeczne tendencje. W środowisku większości sztabowców i dowódców średniego szczebla dowodzenia pokutowały nadal nawyki wyniesione z wojny światowej, która miała diametralnie inny charakter od wojny polsko - rosyjskiej.

Piłsudski doskonale rozumiał, że dotychczasowy pozycyjny w przeważającej mierze charakter działań ze strony polskiej okazał się wielce niedoskonałym i zawodnym. W konfrontacji z takim przeciwnikiem jak Armia Czerwona, hołdującym doktrynie opartej na manewrze tylko przeciwstawienie podobnych metod walki mogło przynieść sukces. Z tego powodu był on przeciwnikiem doktrynerstwa. Wpływ na to miał bez wątpienia też fakt, że sam nie miał wykształcenia wyniesionego ze szkoły wojskowej. Na tej podstawie jego przeciwnicy zarzucają mu często dyletantyzm, nie biorąc pod uwagę, że podczas

⁷¹ L. Faury, Bitwa pod Warszawą, „Bellona” 1921, T. 4, z. 8, s. 668.

⁷² J. Piłsudski, op. cit., s. 96.

wojny światowej wykazał się dużymi umiejętnościami dowodzenia na szczeblu taktycznym. Nie zawsze uwzględnia się też wyniki, jakie w procesie poznania rzemiosła wojskowego i sztuki wojennej zawdzięczał Piłsudski samodzielny dociekaniom opartym na fachowej literaturze przedmiotu. Z całą pewnością miał więc Piłsudski talent dowódczy i bezsporną wiedzę wojskową. W miarę możliwości starał się też unikać równomiernego, kordonowego rozmieszczania sił na linii frontu. Dążył do koncentrowania wojsk w punktach decydujących jego zdaniem o powodzeniu własnych operacji zaczepnych lub zapewniających powstrzymanie przewidzianych uderzeń przeciwnika. Był gorącym zwolennikiem odważnych działań manewrowych i przejawiał w tym względzie nawet skłonność do nadmiernego ryzyka. Nie unikał też za wszelką cenę manewru odwrotowego. Stosując go kierował się nie tyle dążeniem do uchylenia się od ciosu, lecz zamiarem przejścia do nowej fazy działań zaczepnych z bardziej do tego dogodnych rubieży.

Niewątpliwie zaś do zasadniczych mankamentów przy ocenie zasad dowodzenia Piłsudskiego oprócz podejmowania nadmiernego ryzyka można także zaliczyć lekceważenie sprawy odwodów. Niedopatrzenie to krytykowane przez Michała Tuchaczewskiego⁷³ i wskazywane również przez Juliana Stachiewicza⁷⁴ zemściło się generalnym odwrotem wojsk polskich wiosną i latem 1920 roku.

Z przedstawionej krytycznej oceny zasad dowodzenia Piłsudskiego, jak i faktu objęcia przez niego dowodzenia nad wojskami skoncentrowanymi nad Wieprzem można wyciągnąć wniosek, że takie działanie musiało być ściśle powiązane z reorganizacją struktur dowodzenia zarówno Frontu Środkowego, jak i poszczególnych armii wchodzących w skład frontu. Warto tu zauważyć, że Naczelny Wódz każdorazowo wyjeżdżając na front w celu przeprowadzenia operacji pod swoim bezpośrednim dowództwem dysponował specjalnym sztabem wyłonionym ze składu Sztabu Generalnego. Był on różnie nazywany. Czasami jako „Sztab Naczelnego Wodza” lub jako „Sztab Ścisły Naczelnego Dowództwa”, niekiedy zaś jako „Główna Kwatera Naczelnego Wodza”.

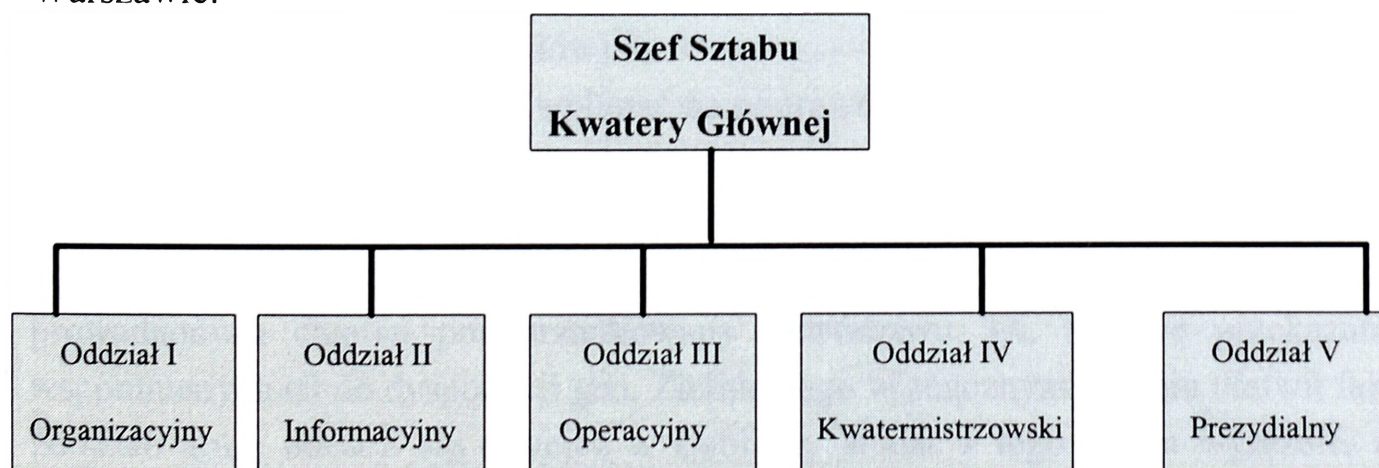
Organizacja powyższego sztabu za każdym razem wyglądała inaczej i zależała od wielu względów. Łącznie w przeciągu wojny polsko - rosyjskiej lat 1919 - 1920 taki sztab był powoływany czterokrotnie. Należy tu zaznaczyć, że dopiero z początkiem 1920 roku ustalono ogólne zasady na jakich miało odbywać się tworzenie wspomnianego sztabu Naczelnego Wodza. Przyjęto zatem zasadę, że każdorazowy wyjazd takiego sztabu na linię frontu uzależniony ściśle był od rangi zaplanowanej operacji. Charakterystyczne jest tutaj to, że z reguły szef Sztabu

⁷³ M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę*, Łódź 1989, s. 174.

⁷⁴ J. Stachiewicz, *Nasz system obrony na froncie wschodnim*, „Bellona” 1922, T. 5, z. 1, s. 27 i następne.

Generalnego nie wyjeżdżał w tym samym czasie na front, lecz pozostawał w Warszawie i zgodnie z przyjętymi wówczas normami wydawał rozkazy w imieniu Naczelnego Wodza, podpisując je osobiście. Jedyne przypadki wspólnego wyjazdu na front Naczelnego Wodza i szefa Sztabu Generalnego miały miejsce w toku przygotowań do wyprawy kijowskiej wiosną 1920 roku⁷⁵. Ogólną strukturę naczelných organów kierownictwa i dowodzenia po stronie polskiej w okresie bitwy warszawskiej przedstawia załącznik nr 1.

Dostępne materiały wskazują, że w toku bitwy warszawskiej Sztab Ścisły Naczelnego Wodza funkcjonował od 12 sierpnia. Do tego czasu, tzn. do ukończenia odwrotu armii polskich marsz. Piłsudski przebywał w Warszawie, gdzie kierował pracami sztabowymi. Po pozostawieniu w Warszawie szefa Sztabu Generalnego gen. Rozwadowskiego i sprawującego obowiązki doradcy przy nim gen. Weyganda, Naczelný Wódz wyjechał do Puław celem osobistego objęcia dowództwa nad skoncentrowanymi tam wojskami. Jako szef Kwatery Głównej w Puławach występował płk Julian Stachiewicz. Personel kwatery stanowili oficerowie Adiutantury Generalnej, którzy spełniali wówczas jedynie zadania łącznikowe. W tym okresie Kwatera Główna przypominała pod względem struktury organizacyjnej kwaterę Naczelnego Wodza z okresu wyprawy wileńskiej 1919 roku. Później, już w toku działań pościgowych, które rozpoczęły się 19 sierpnia, Kwatera Główna Naczelnego Wodza została przeniesiona do Siedlec i poważnie rozbudowana. Ilustruje to poniższy schemat. Znalazła się w niej wówczas znaczna liczba oficerów Sztabu Generalnego. Charakterystyczne jest przy tym to, iż Naczelný Wódz przebywał w Siedlcach, natomiast szef Sztabu Generalnego nadal pracował w Warszawie.



Sztab Kwatery Głównej Naczelnego Wodza w Siedlcach

⁷⁵ Spis władz wojskowych 1918 - 1921, Warszawa 1936, R. 1, s. 2 i następne.

Przedstawiony sztab posiadał swoją kancelarię, miał też wystarczające środki umożliwiające skuteczne kierowanie podległymi siłami. Nieodzowne jest tutaj zwrócenie również uwagi na fakt, że z chwilą przybycia marsz. Piłsudskiego do Puław sztab Frontu Środkowego został praktycznie zobligowany do dowodzenia jedynie 3A. Z perspektywy czasu taki model działania może się wydawać pewną niedorzecznością.

Przy dogłębnym jednak przeanalizowaniu materiałów archiwalnych widać precyzję działania dowództwa polskiego, które w pełni potrafiło uwzględnić w prowadzonych kalkulacjach wyjątkowo trudne położenie operacyjne 3A. Fakt podziału całości sił tej armii na dwie grupy: uderzeniową i osłonową potwierdza, iż była to w pełni przemyślana decyzja.

Każda z tych grup miała do wykonania odmienne zadania. W przypadku nie przyjęcia tego typu rozwiązania dowódca armii gen. Zieliński mógł znaleźć się w niezwykle trudnym położeniu, co mogło rzutować na sprawne dowodzenie podległymi siłami. By usprawnić zatem system dowodzenia armią, co było ściśle powiązane z terminowym wykonawstwem zadań przyjęto, że częścią osłonową armii będzie dowodził gen. Zieliński. Natomiast gen. Rydz-Śmigły otrzymał zadanie dowodzenia częścią uderzeniową. Niewątpliwie fakt wyznaczenia Rydza-Śmigłego na dowódcę grupy uderzeniowej może świadczyć o dużym zaufaniu, jakim marszałek darzył dowódcę frontu.

Ze względu na zakres zadań i charakter przyszłych działań konieczne stało się utworzenie sprawnie działających - mobilnych elementów aparatu sztabowego. W konsekwencji sztab Frontu Środkowego z miejscem postoju w Lublinie został podzielony na dwie części: sztab ścisły (koordynujący całość działań bojowych) i sztab ciężki (kierujący pracą tyłów)⁷⁶.

Powyższe działanie miało wpłynąć na poprawę systemu dowodzenia wojskami. W celu sprecyzowania zadań ustalono, że w toku trwania przeciwwuderzenia sztab ścisły będzie kierował grupą uderzeniową 3A. Natomiast sztab ciężki pod dowództwem kwatermistrza frontu płk. Kalickiego miał być przejściowo na okres prowadzonych działań podporządkowany dowództwu 3A. Sprawę przekazania wspomnianych sił do dyspozycji gen. Zielińskiego w znacznym stopniu ułatwił fakt, że sztab armii mieścił się również w Lublinie. Widać z tego zatem wyraźnie, że wprowadzone w poszczególnych strukturach dowództw zmiany w pełni potwierdziły konieczność zwiększenia operatywności elementów dowodzenia. Można wobec powyższego sądzić, że jednym z zasadniczych gwarantów sprawnego przeprowadzenia zaplanowanej operacji było w pierwszej kolejności stworzenie

⁷⁶ Tamże, R. 5, s. 45 - 46.

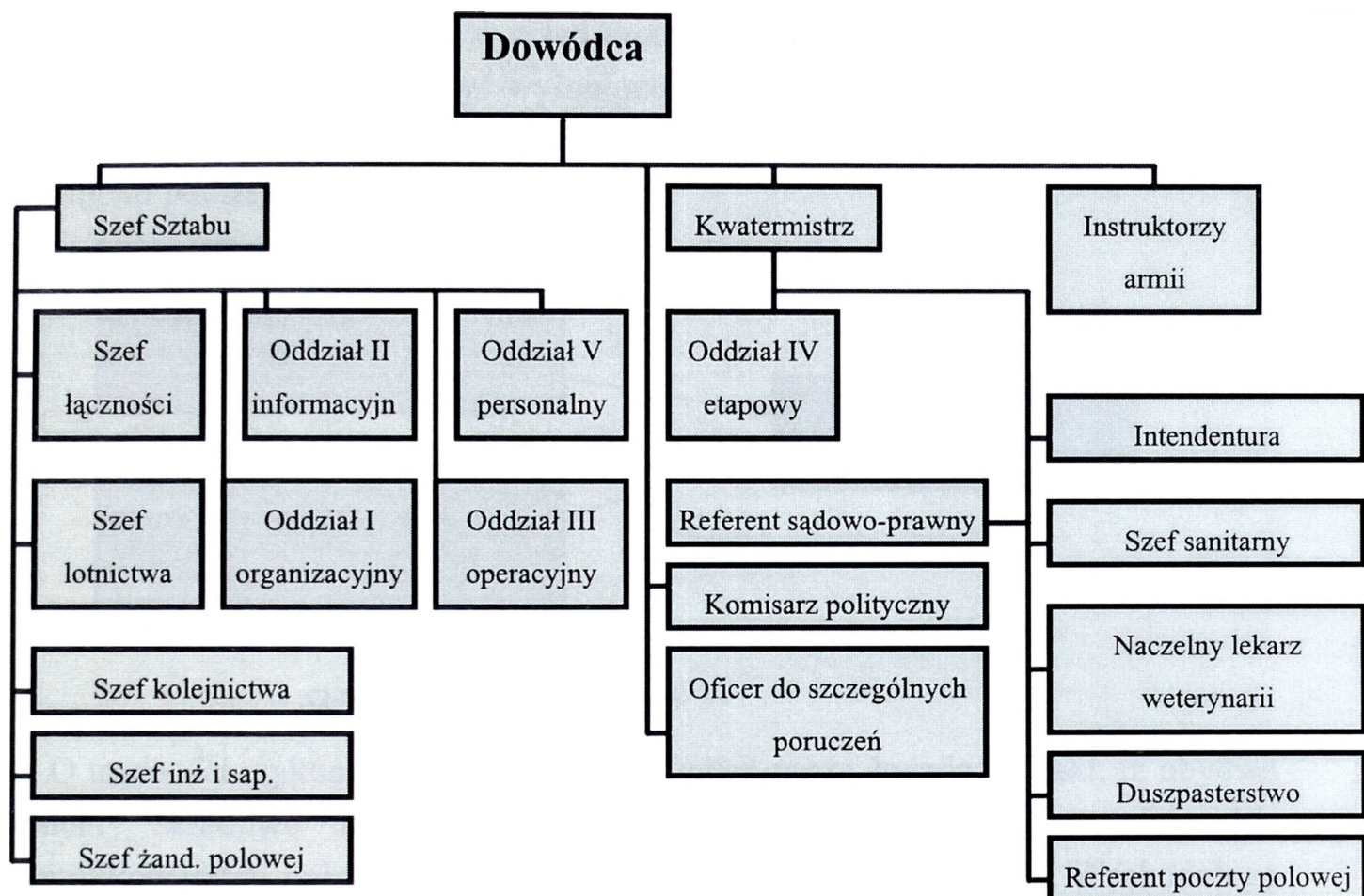
sprawnego ogniwa dowodzenia. Stąd też sztab ścisły dowództwa Frontu Środkowego funkcjonował równocześnie jako sztab grupy uderzeniowej. Obowiązki szefa sztabu pełnił płk Kutrzeba. Dotychczasowy szef sztabu 3A ppłk Bortnowski kierował pracą sztabu armii z ukierunkowaniem na działania osłonowe. W przypadku natomiast 4A podporządkowanej pod względem operacyjnym bezpośrednio Naczelnemu Wodzowi, funkcję szefa sztabu armii pełnił płk Rybak.

Zaznaczyć należy przy tym, że zgodnie z kompetencyjnym zakresem odpowiedzialności służbowej, dowództwo frontu było dowództwem wyłącznie operacyjnym. Front prowadził zwykle operacje w przydzielonym jego wojskom pasie działań.

Dowódca frontu zgodnie z otrzymanymi od Naczelnego Dowództwa instrukcjami i rozkazami, które w zasadzie określały cele, siły i zadania, a także zawierały ogólne wytyczne co do sposobu ich wykonania, mając przydzielone do dyspozycji związki operacyjne (armie), prowadził z reguły operacje samodzielne. Utrzymywał oczywiście ścisłą łączność z Naczelnym Dowództwem i sąsiadami, orientując ich na bieżąco o przebiegu operacji.

Zakres zadań wymagał zatem sprawnego systemu dowodzenia wojskami. Należy tu zaznaczyć, że częste zmiany struktur operacyjnych (tworzenie i likwidacja frontów) po stronie polskiej w toku wojny polsko - rosyjskiej lat 1919 - 1920 okazywały się nie zawsze udane. W konsekwencji doszło późną wiosną 1920 roku do odtworzenia frontów jako operacyjnych struktur dowodzenia wojskami.

Jak wynika z analizy działalności dowództw frontów, ich operacyjny zakres odpowiedzialności i kompetencje zostały opracowane na podstawie rozkazu Naczelnego Dowództwa WP nr 6490/I z dn. 12 VI 1920 roku. Generalnie ustalono w nim, że dowództwo frontu miało być zorganizowane z zastosowaniem schematu organizacyjnego wzorowanego na etacie dowództwa armii. Różnica pomiędzy etatem frontu a armii wynikała głównie z podległości operacyjnej poszczególnych struktur. Strukturę organizacyjną wspomnianych dowództw ilustruje poniższy schemat.



Schemat dowództwa (front, armia)

Źródło: CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.17.

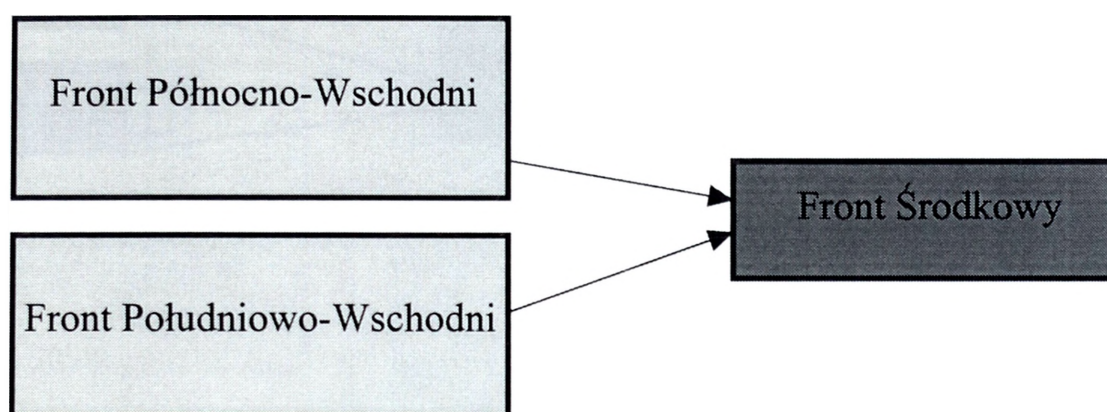
Na podstawie przedstawionego schematu można przyjąć, że podobnie w okresie trwania bitwy warszawskiej zorganizowane były dowództwa Frontu Środkowego oraz wchodzących w jego skład armii.

Rozkaz z 6 sierpnia nakazywał dla większości sił polskich obowiązek oderwania się od przeciwnika już w nocy z 7 na 8 sierpnia i odbycia w ciągu pierwszej nocy długiego marszu. Miało to umożliwić pełną swobodę operacyjno-taktyczną w wycofaniu wojsk, bez potrzeby wdawania się w ciężkie walki odwrotowe. Na dotychczasowych pozycjach obronnych miały pozostać tylko słabe ariergardy i nieliczne grupy szybkie. Zadaniem tych sił miało być prowadzenie działań dezinformacyjnych w stosunku do przeciwnika. Jako pierwsza do działań odwrotowych miała przystąpić 4A i Grupa Poleska.

Jak wynika na podstawie przebadanych dokumentów archiwalnych, dowództwo polskie licząc się z możliwością dużych trudności podczas odwrotu wojsk, w celu usprawnienia powyższych działań ustaliło, że „Nowy podział na armje wchodzi w życie z chwilą osiągnięcia przez cofające się oddziały końcowej linii odwrotu, przy

czym 4 armia aż do ukończenia koncentracji podlegać będzie w dalszym ciągu gen Hallerowi”⁷⁷.

Jak wcześniej zauważyłem w skład Frontu Środkowego miały wejść dwie armie (3 i 4). Powyższe siły miały być wyłonione z prawego skrzydła Frontu Północno - Wschodniego oraz lewego skrzydła Frontu Południowo - Wschodniego. Graficznie ilustruje to poniższy schemat.



Skład Frontu Środkowego

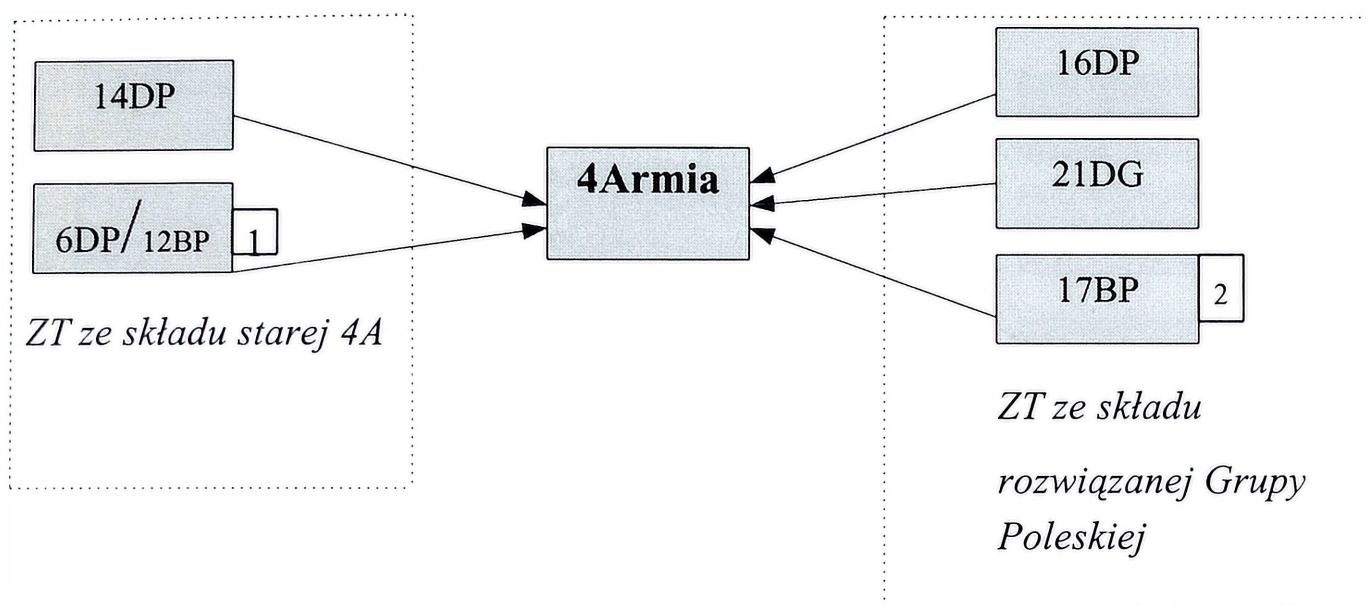
O trudności wykonania zaplanowanych zadań może świadczyć fakt, iż obydwa elementy składowe nowo powołanego frontu znajdowały się w niezwykle skomplikowanym położeniu. Prawe skrzydło Frontu Północno - Wschodniego pozostawało silnie związane walką z nieprzyjacielem nad środkowym Bugiem. Natomiast lewe skrzydło Frontu Południowo - Wschodniego było w toku realizacji wymuszonego odwrotu znad Styru na Bug. Dodatkowo położenie operacyjne tych sił komplikował upadek Brześcia n. Bugiem.

W zaistniałym położeniu odwrót większości wojsk musiał być zatem prowadzony ukośnie do położenia na froncie.

Rozkaz z 6 sierpnia podawał jedynie orientacyjny skład dla poszczególnych armii Frontu Środkowego. Z tego powodu w momencie rozpoczęcia przegrupowania struktury poszczególnych związków operacyjnych nie były do końca sprecyzowane.

W skład 4A przewidzianej do użycia na lewym skrzydle frontu miała wejść większość sił z Grupy Poleskiej oraz część związków taktycznych z dotychczasowej 4A. Przedstawia to poniższy schemat.

⁷⁷ M. Kukiel, Dokumenty do historii planu operacji warszawskiej, „Bellona” 1925, T. 20, z. 2, s. 130.

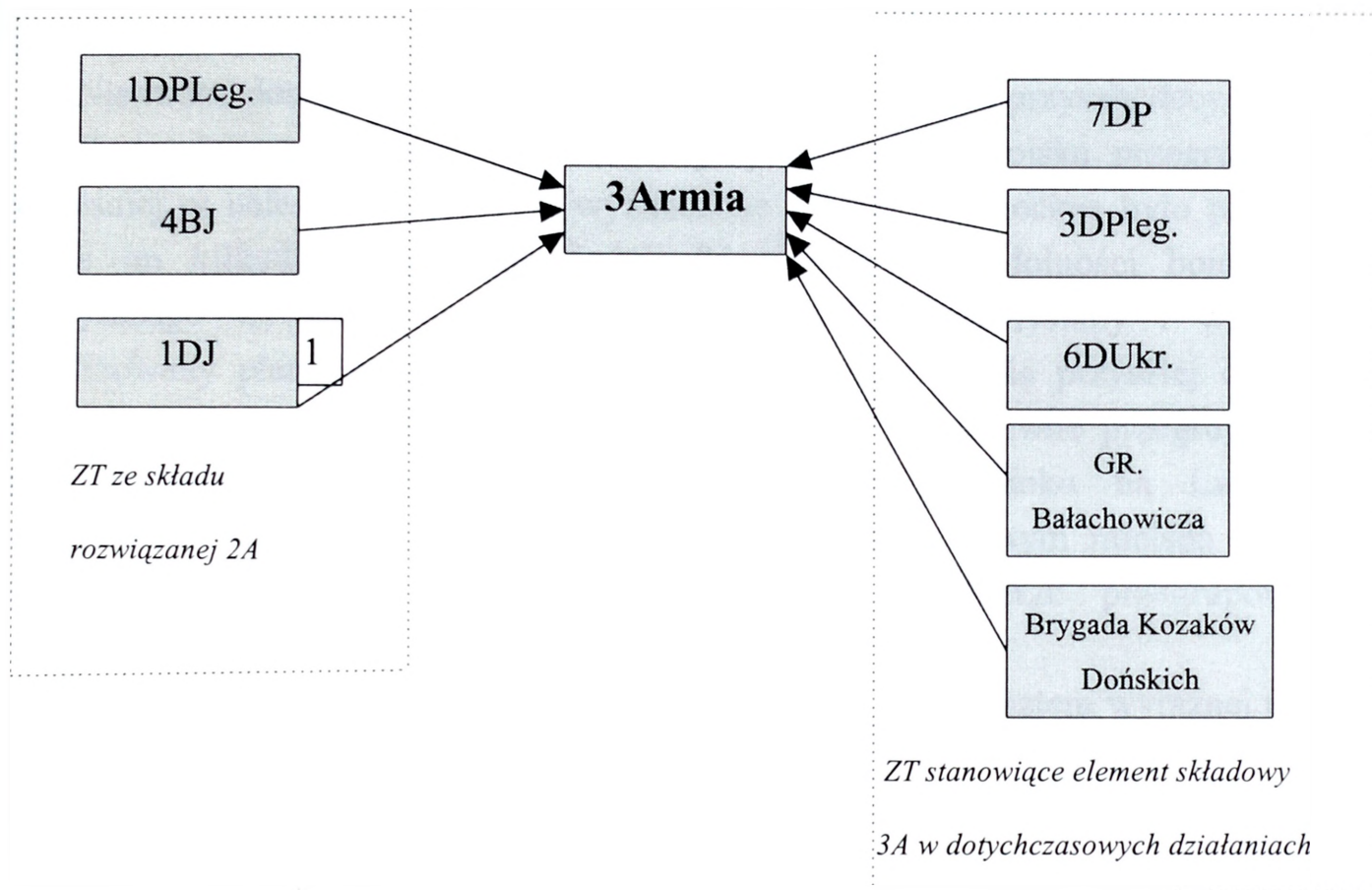


Schemat organizacji 4 armii

Źródło: A. Borkiewicz, Koncentracja nad Wieprzem, „Bellona” 1925, T. 19, z. 2, s. 171.

1. *W skład armii weszła ostatecznie tylko 12BP.*
2. *17BP została skierowana do 5A.*

W skład wojsk Frontu Środkowego weszła także 3A powiększona o związki taktyczne z rozwiązanej wcześniej 2A. Ilustruje to poniższy schemat. Skoncentrowane siły przewidziane były do prowadzenia działań na prawym skrzydle frontu.



Schemat organizacji 3 armii

Źródło: Źródło: A. Borkiewicz, Koncentracja nad Wieprzem, „Bellona” 1925, T. 19, z. 2, s. 171.

1. 1DJ została przekazana w skład Frontu Południowego.

Położenie operacyjne przedstawionych wcześniej w pracy armii niewątpliwie komplikował fakt znacznego rozrzucenia ich sił w przydzielonych im pasach obrony, wynoszących łącznie ponad 300 km długości od Janowa Podlaskiego po Brody⁷⁸. Łatwo można zauważyć, że przegrupowanie poszczególnych związków operacyjnych w przedstawionym położeniu należało do niezwykle skomplikowanych działań.

Kwestie organizacyjne oraz struktury dowodzenia wojskami zostały sprecyzowane w kolejnych rozkazach Naczelnego Dowództwa WP. Ostatecznie pozostawiono bez zmian dotychczasowy aparat dowodzenia w poszczególnych związkach operacyjnych. Było to z całą pewnością słuszne posunięcie, zważywszy

⁷⁸ A. Borkiewicz, Koncentracja nad Wieprzem, „Bellona” 1925, T. 19, z. 2, s. 172.

że wyeliminowało konieczność utraty tak cennego czasu na reorganizację dowództw. Utrzymanie dotychczasowych struktur dowodzenia na szczeblu operacyjnym wpłynęło też na lepszą koordynację pracy poszczególnych ogniw aparatu dowódczego. W aspekcie przyszłych zadań było to zatem działanie przemyślane i korzystne.

Nietrudno dostrzec w dotychczasowych rozważaniach, że przyszłą decydującą o losach państwa polskiego bitwę mogły jedynie wygrać wojska przegrupowane wcześniej w należyтым stanie na wyznaczone rubieże. Konieczne było przy tym danie im kilkudniowego odpoczynku dla odtworzenia zdolności bojowej. Z powyższego wywodu wynika, że tylko do końca przemyślany i właściwie zrealizowany plan przegrupowania sił zapewniał powodzenie przyszłej operacji. Istotnym zatem założeniem planistycznym musiało być sprawne przegrupowanie poszczególnych związków armijnych w ogólnym kierunku na Lublin, z wykonaniem następnie zadań pogotowia operacyjnego. W tym miejscu wypada niewątpliwie wskazać na wyraźne różnice w charakterze przegrupowania wspomnianych armii.

Inny charakter miało mieć przegrupowanie wojsk 4A. Kosztem wyraźnej utraty terenu zamierzano wyprowadzić własne siły spod uderzenia przeciwnika. Charakterystyczne jest przy tym to, że powyższe działanie zamierzano wykonać w sposób skryty, niezauważalny dla Rosjan.

Inne przeznaczenie miał mieć także odwrót operacyjny 3A. W tym przypadku zamiarem strony polskiej było nie tylko nie dać się pobić, ale także dążyć do zniwelowania przewagi wojsk rosyjskich. Stosując manewr w działaniach odwrotowych, kosztem powolnej utraty terenu zamierzano w ciągłych walkach osłabić potencjał wojsk rosyjskich. Jak się później okazało, zastosowana metoda ciągłego wiązania przeciwnika walką okazała się skuteczną, gdyż zapewniła w miarę bezpieczny odwrót poszczególnym związkom taktycznym 3A.

Rozkaz nr 8358/III dotarł do wykonawców 7 sierpnia w godzinach rannych, kiedy dywizje IIIA rosyjskiej oraz prawe skrzydło XVIA rosyjskiej (27DS) były wysunięte daleko na zachód, przynajmniej o dwa przemarsze (70 - 80 km) dzienne w stosunku do prawego skrzydła 4A polskiej, a jeszcze bardziej w stosunku do Grupy Poleskiej⁷⁹.

Patrząc na zarysowaną sytuację na froncie przez pryzmat działań wojsk lądowych widać wyraźnie, że w zaistniałych warunkach jakkolwiek odwrót połączony z reorganizacją struktur operacyjnych musiał być niezwykle ryzykownym przedsięwzięciem. W przypadku bowiem podjęcia przez Rosjan

⁷⁹ Tamże, s. 172 - 173.

działań ofensywnych w kierunku południowym mógł łatwo zamienić się w odwrot wymuszony i przynieść ostateczną klęskę. W tym miejscu warto wskazać na szczególnie trudne do wykonania zadania, jakie otrzymały wojska 4A i Grupy Poleskiej. W pasie obrony wspomnianych związków operacyjnych działały bowiem znaczne siły rosyjskie. Przeciwnikowi udało się między innymi opanować Sokołów oraz sforsować Bug. Tym samym wojska rosyjskie znalazły się na lewym skrzydle 4A. W trudnym położeniu znalazła się także Grupa Poleska atakowana od czoła przez dywizje XVIA i Grupy Mozyrskiej.

Ze względu na odmienny charakter otrzymanych zadań a także potrzebę dokonania krytycznej analizy przebiegu działań odwrotowych realizowanych przez poszczególne związki operacyjne przewidziane w strukturze Frontu Środkowego, postaram się scharakteryzować realizację powyższych przedsięwzięć w odniesieniu do konkretnych armii oddzielnie. Przy tak przyjętych założeniach problematyki przeciwuderzenia wojsk polskich znad Wieprza interesujące będzie z całą pewnością prześledzenie mechanizmu poprzedzającego to działanie.

3.3.1. Charakterystyka działań odwrotowych 4A

Plan działań odwrotowych przewidywał dla 4A (walczącej dotąd w składzie Frontu Północno - Wschodniego) wykonanie całością sił głębokiego odwrotu, połączonego z reorganizacją jej składu. W założeniach operacyjnych NDWP zakładało dla całości sił frontu oderwanie od nieprzyjaciela najpierw wysuniętego do przodu centrum. Działania te miały być osłonięte przez skrzydła, których zadaniem było wiązać przeciwnika walką, z tą różnicą że północne skrzydło frontu musiało powstrzymać napór wojsk rosyjskich aż do ukończenia rozbudowy fortyfikacji przedmościa warszawskiego, tj. do 12 sierpnia. Walcząca na tym skrzydle 1A otrzymała rozkaz utrzymania pozycji obronnych na wysokości Wyszkowa do czasu wycofania pozostałych części frontu (tj. 4 armii i Grupy Poleskiej) na rubież: rzeka Liwiec - Siedlce - Łuków - Tarkawice - rzeka Wieprz. Była to w założeniach operacyjnych I faza odwrotu.

Z tej rubieży 4A miała po przeprowadzeniu wcześniejszej reorganizacji sił wycofać się za Wieprz, czyli wykonać II fazę odwrotu. Pozostałe armie Frontu Północno - Wschodniego otrzymały następujące zadania. Powołana od nowa 2A miała wycofać się za Wisłę i zorganizować w oparciu o rzekę obronę w pasie od Dębłina aż po prawy skraj przedmościa warszawskiego. Natomiast zadanie 1A sprowadzało się do przegrupowania swoich wojsk na przedmoście Warszawy w celu jego obrony do 16 sierpnia, tj. do ukończenia koncentracji sił przewidzianych do wyprowadzenia przeciwuderzenia znad Wieprza. Odwrot centrum frontu miała osłaniać na południu 3A ze składu Frontu Południowo - Wschodniego. Istotnym

elementem powyższych działań była konieczność utrzymania ścisłej łączności z ariergardami Grupy Poleskiej.

Na podstawie tych założeń operacyjnych dowództwo Frontu Północno-Wschodniego wydało w dniu 7 sierpnia przez dwa rozkazy (nr 3202/III i 3208/III), które precyzowały między innymi plan działań odwrotowych 4A⁸⁰.

Warto zauważyć, że powyższe rozkazy niezależnie od realizacji pierwszej fazy odwrotu, tj. oderwania się od przeciwnika - zakładały całkowitą reorganizację frontu. Nieodzowne jest tutaj przypomnienie, że Piłsudski pierwotnie zamierzał wykonać uderzenie znad Wieprza dopiero 17 sierpnia. Teoretycznie zatem od chwili wydania rozkazu nr 8358/III do momentu rozpoczęcia działań zaczepnych pozostawało jedenaście dni. W praktyce termin ten uległ skróceniu, w wyniku czego czasu na przegrupowanie wojsk i przygotowanie ich do walki było jeszcze mniej.

Ostatecznie 4A wykonała zaplanowany odwrót w dwóch fazach. Aby dojść do obszaru dolnego Wieprza poszczególne związki taktyczne otrzymały rozkaz wykonania „odskoku” w nocy z 7 na 8 sierpnia. Na podkreślenie zasługuje tutaj sprawne wycofanie prawego skrzydła armii oraz Grupy Poleskiej. Realizując założone cele, w pierwszej fazie działań wspomniane siły wycofały się na linię Kock (21DP) - Łuków (16 i 14DP) - Siedlce (15DP), gdzie dokonana została reorganizacja armii gen. Skierskiego. Z dotychczasowych związków taktycznych pozostała mu jedynie 14DP oraz 12BP⁸¹. W skład armii weszły natomiast dywizje z rozwiązanej Grupy Poleskiej, tj. 21 i 16DP oraz 32pp.

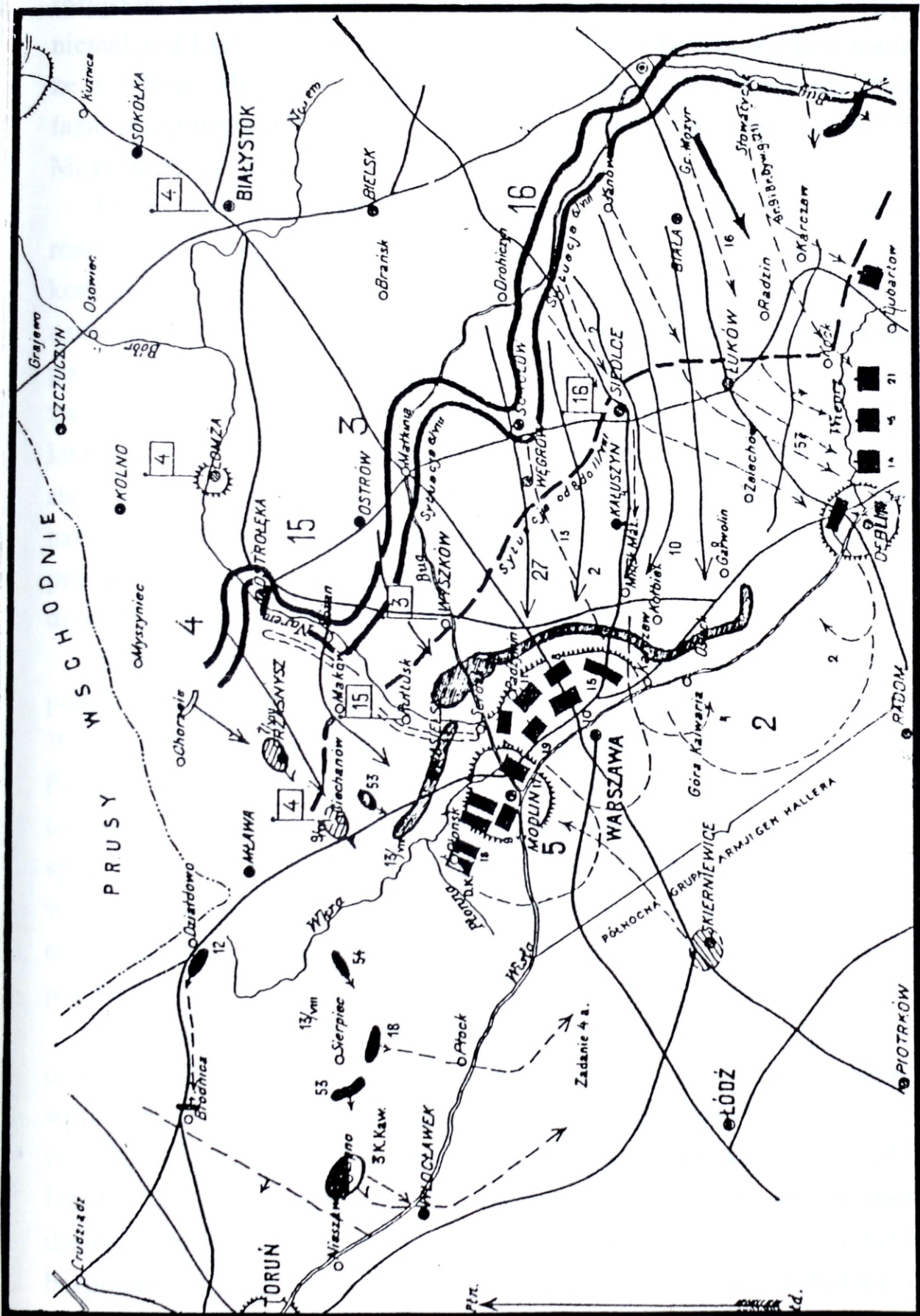
Powyższe działania trwały od 7 do 9 sierpnia, po czym poszczególne związki taktyczne przystąpiły do realizacji II fazy odwrotu, która zakończyła się 12 sierpnia zajęciem nakazanego obszaru nad Wieprzem. Należy zaznaczyć, iż był to wyjątkowo niebezpieczny etap przegrupowania wojsk 4A. Polegał on bowiem na skrzydłowym przemieszczeniu poszczególnych dywizji wzdłuż frontu na południe. Łatwo zauważyć, iż II faza odwrotu stanowiła jak gdyby odwrócenie pierwszej. Lewe skrzydło armii przesuwane było z Siedlec i Łukowa na Dęblin i Łysobyki wokół prawego opartego o Kock.

Przebieg działań odwrotowych wojsk polskich w dniach od 6 do 11 sierpnia przedstawia szkic nr 9. Ostatecznie przejście armii gen. Skierskiego pod dowództwo Frontu Środkowego nastąpiło 12 sierpnia⁸².

⁸⁰ Bitwa Warszawska, T. 2, Bitwa nad Wisłą..., ks. 1, cz. 2, s. 18 - 20.

⁸¹ Początkowo w skład 4A miała wejść 6DP i 17BP. Zob. A. Borkiewicz, Dzieje 1-go Pułku Piechoty Legionów, Warszawa 1921, s. 754.

⁸² Rozkaz NDWP nr 8536/III z 11 VIII 1920 r. Zob. Bitwa Warszawska, T. 2, Bitwa nad Wisłą..., ks. 1, cz. 2, s. 267.



Szkic nr 9. Przebieg działań odwrotowych wojsk polskich w dniach od 6 do 11 sierpnia 1920 r.
 Źródło: T. Krząstek, Wojna polsko - rosyjska 1919 - 1920, Warszawa 1995, szkic nr 15.

Poddając analizie powyższe działania 4A wypada zauważyć, iż zostały one w sposób znaczący ułatwione przez samego przeciwnika. Związki taktyczne XVIA rosyjskiej nacierające znad Bugu w kierunku na Warszawę rozminęły się bowiem niemal pod kątem prostym z dywizjami polskimi. W tym miejscu warto zaznaczyć, że w I fazie odwrotu 4A walki prowadziły jedynie jej ariergardy. Natomiast w II fazie przegrupowania walki toczyła tylko 21DG, atakowana przez 57DS z Grupy Mozyrskiej.

Ocenę wykonania przedstawionego manewru odwrotowego można znaleźć również u przeciwnika. Siergiejew przedstawił to następująco: „Niewidoczność koncentracji masy armii uderzeniowych osiągnięto przy pomocy bardzo zręcznego zaabsorbowania 16 armii dwiema lewoskrzydłowymi dywizjami 4 armii: wszystkie pozostałe dywizje tej armii i grupa poleska odrywają się od ścigających je wojsk i zwracają wprost na południe. Sprawę ułatwia tu jeszcze ważność obiektu, ku któremu dąży 16 armia (Warszawa) i uporczywe walki od 6 do 10 sierpnia, toczące się w kierunku Brześć - Warszawa (pod Węgrowem). Ciekawy jest również fakt, iż nawet po ukończeniu wojny sztab 16 armii sporządzając szkic historyczny sądził, iż prawie cała 4 armia wycofała się za Wisłę i wykazał na szkicu prawie wszystkie dywizje tej armii na froncie od Warszawy do Dębłina”⁸³.

Z przedstawionej oceny rosyjskiego dowódcy można wywnioskować, że podstawą wyjściową późniejszego sukcesu polskiego przeciwuderzenia znad Wieprza był bez wątpienia śmiały i skrycie zrealizowany manewr odwrotowy 4A. Pomimo przygniatającej przewagi wojsk rosyjskich, poprzez zastosowanie zasad celowości działania i manewrowości, dowództwo polskie zdołało wyprowadzić spod uderzenia przeciwnika znaczny potencjał bojowy. Z wojskowego punktu widzenia świadczyć to może pozytywnie o działalności planistyczno - organizacyjnej prowadzonej na poszczególnych szczeblach dowodzenia wojsk polskich.

Niewątpliwie istotnym elementem, który wpłynął z jednej strony na sprawne oderwanie się poszczególnych związków taktycznych od przeciwnika, a z drugiej wprowadził w błąd nieprzyjaciela, była decyzja dowództwa polskiego o rozpoczęciu wycofania wojsk w godzinach nocnych. Rosjanie tymczasem poruszali się w dzień. Dzięki trafnym posunięciom operacyjnym strona polska już w pierwszej fazie działań zyskała dzień przewagi nad przeciwnikiem. Zerwany został tym samym bezpośredni kontakt bojowy z wojskami rosyjskimi, co pozytywnie wpłynęło na przemieszczanie poszczególnych dywizji. Przez cały czas odwrotu sprzyjała też

⁸³ J. N. Siergiejew, op. cit., s. 180.

pogoda⁸⁴, która umożliwiała prowadzeniu przez wojska forsownych marszów odwrotowych.

Analizując śmiały manewr przegrupowania 4A należy stwierdzić, że przebiegał on w sposób niezwykle skryty, ruchem półkolistym i rokadowym wobec nieprzyjaciela. Ogółem poszczególne związki taktyczne wykonały marsz w granicach 120 - 180 km w kierunku południowo - wschodnim. Czas trwania poszczególnych faz operacji związanej z przygotowaniem 4A do podjęcia działań zaczepnych przedstawia poniższa tabela.

WYSZCZEGÓLNIENIE	CZAS TRWANIA	PODLEGŁOŚĆ SŁUŻBOWA	ODLEGŁOŚĆ
I faza działań odwrotowych	7 - 9 sierpnia	Front Północno - Wschodni	80 - 100 km
II faza działań odwrotowych	10 - 12 sierpnia	Front Północno - Wschodni	40 - 80 km
Faza pogotowia operacyjnego	13 - 15 sierpnia	Front Środkowy

Poszczególne fazy działania 4 armii w okresie od 7 do 15 sierpnia

Z tabeli tej wynika, że w okresie od 7 do 12 sierpnia (tj. w ciągu 5 dni) poszczególne związki taktyczne odbywały dobowe przemarsze wynoszące w granicach od 25 do 35 km. Podkreślić należy tutaj, że odbywały się one w niezwykle w trudnych warunkach. Pod uwagę należy bowiem wziąć takie czynniki jak:

- duże przemęczenie wojsk;
- zły stan techniczny szlaków komunikacyjnych;
- konieczność dokonania reorganizacji składu 4A.

Pomimo przedstawionych trudności armia gen. Skierskiego spełniła pierwszy warunek przyszłego zwycięstwa. Udało się jej bowiem niepostrzeżenie dla przeciwnika skoncentrować swoje główne siły na lewym skrzydle rosyjskiego Frontu Zachodniego. Dzięki sprawnie przeprowadzonemu przegrupowaniu uzyskano ponadto niezbędny czas pozwalający na przygotowanie wojsk do czekających je zadań. W praktyce uzyskano też prawie zupełny spokój na linii

⁸⁴ A. Borkiewicz, *Koncentracja nad ...*, s. 180.

frontu nad Wieprzem. Jedynie 21DG w okresie poprzedzającym przeciwuderzenie zmuszona była prowadzić walki z przeciwnikiem⁸⁵.

Marsz. Piłsudski w następujący sposób wyraził swój pogląd o trudności zadania realizowanego przez 4A. „Wyjątkiem, mogącym budzić wątpliwości, czy się zamiar uda, była właśnie grupa aktywna, grupa uderzeniowa. Wszystkie bowiem wojska które w skład tej grupy wchodzić miały, były w bezpośrednim kontakcie i boju z nieprzyjacielem, a kierunek ruchu, który ich na miejsce koncentracji prowadził, wymagał skomplikowanego manewru, a nie prostej, zwyczajnej czynności wojskowej. Tak więc dywizje 4 Armii, 4, 16 i 21, będąc jeszcze 6, a nawet 7 sierpnia w gorących bojach nad Bugiem, musiały nie tylko oderwać się od nieprzyjaciela lecz robić ryzykowny, prawie flankowy marsz dla osiągnięcia rejonu poza Wieprzem”⁸⁶.

Jak wynika z przeprowadzonych badań archiwalnych, 12 sierpnia 1920 roku po osiągnięciu zaplanowanego obszaru pogotowia operacyjnego siły 4A weszły w podporządkowanie dowództwu Frontu Środkowego⁸⁷. Praktycznie wszystkie dywizje osiągnęły w wyznaczonym terminie nakazane rejony wyjściowe do przeciwuderzenia. Z większych jednostek bojowych spóźniła się tylko 12BP⁸⁸. 12 sierpnia został też wydany przez dowództwo 4A rozkaz operacyjny nr 13402/III o ugrupowaniu armii nad Wieprzem⁸⁹.

Na lewym skrzydle armii w rejonie Dębłina rozmieszczona została 14DP gen. ppor. Daniela Konarzewskiego. Dywizja przyjęła ugrupowanie jednorzutowe z odwodem. Włączony przejściowo do składu dywizji 32pp został rozmieszczony w Skrudkach. Dalej na wschód, na odcinku od Pogonowa do Krup rozwinięta została 16DP płk. Aleksandra Ładosia. Dywizja została ugrupowana w jeden rzut z odwodem. Ostatni związek taktyczny ze składu 4A - 21DG pod dowództwem gen. ppor. Andrzeja Galicy rozlokowała się na rubieży Wieprza tworząc jej prawe skrzydło. Dywizja podobnie jak poprzednie związki taktyczne została ugrupowana

⁸⁵ A. Borkiewicz, Opis działań 4-ej armii polskiej w toku manewru z nad Wieprza, „Bellona” 1927, T. 25, s. 141.

⁸⁶ J. Piłsudski, op. cit., s. 113.

⁸⁷ Na podstawie rozkazu NDWP nr 8536/III z 11 VIII 1920 r. oraz rozkazu dowództwa Frontu Północno - Wschodniego nr 3309/III z 11 VIII 1920 r. przechodzi 4A pod rozkazy Frontu Środkowego. Zob. CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.45.

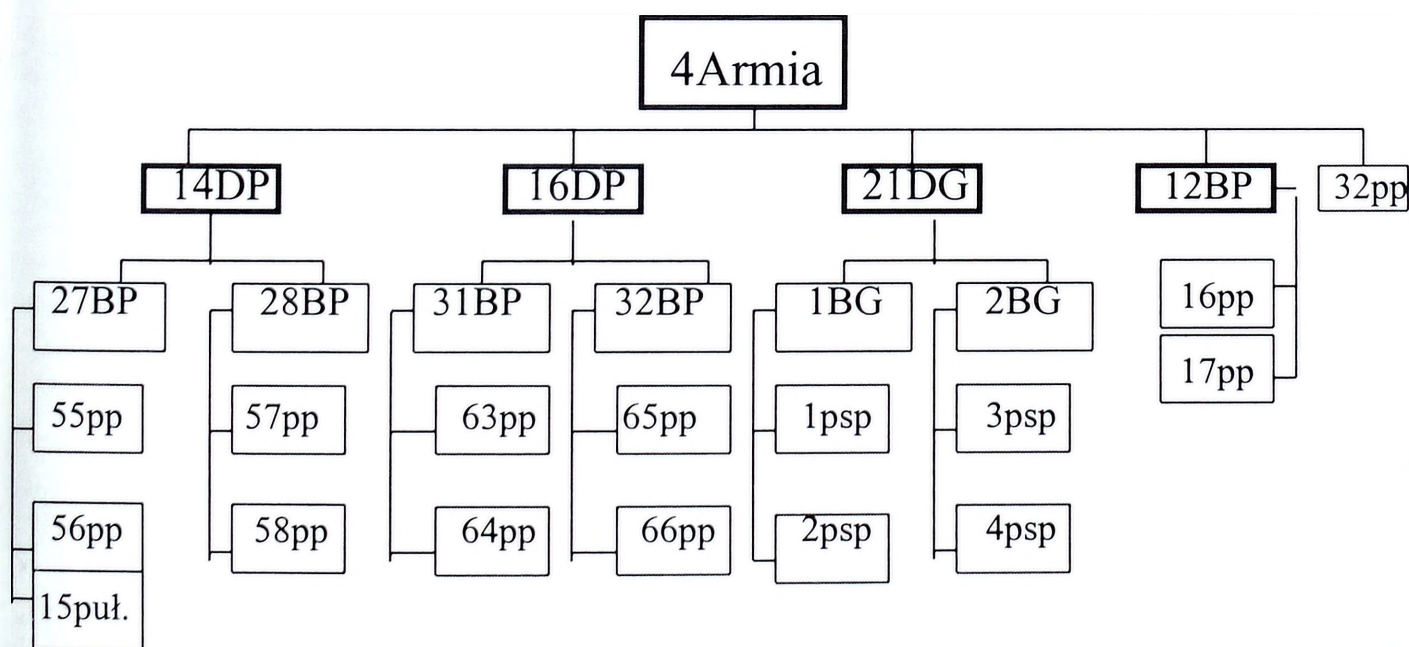
⁸⁸ 12 BP cofała się z pod Siedlec przez Górę Kalwarię, w wyniku czego znalazła się po przejściu Wisły w pasie obrony 2A polskiej. Rozkazem dowódcy Frontu Północnego nr 3524 / III z 10 VIII 1920 r. brygada została skierowana do Dębłina. Zob. Bitwa warszawska, T. 2, Bitwa nad Wisłą..., ks. 1, cz. 2, s. 225.

⁸⁹ Tamże, s. 365 - 368.

w jeden rzut z odwodem. W sąsiedztwie 21DG, w rejonie Firleja została rozmieszczona grupa ochotnicza jazdy mjr. Feliksa Jaworskiego, stanowiąca odwód Frontu Środkowego.

Dowództwo 4A mieściło się początkowo w Dęblinie. 12 sierpnia przeniosło się jednak do Puław, dokąd przybył również Naczelny Wódz. Na zwołanej w Irenie w dniu 13 sierpnia odprawie marsz. Piłsudski przedstawił obecnym na niej dowódcom plan operacji. Podkreślił konieczność szybkiego działania, a także zapowiedział osobiste przejęcie dowodzenia nad całością sił Frontu Środkowego. Podczas odprawy przedstawiono harmonogram prac przygotowawczo - organizacyjnych w zakresie służby sztabów. Omówiono potrzebę zorganizowania sprawnej i szybkiej łączności, jak również zwrócono uwagę na konieczność płynnego przebiegu procesu wcielania uzupełnień do oddziałów. Z uwagi na duże braki materiałowe w poszczególnych związkach taktycznych sprawą niezwykle pilną stało się bezwzględne i terminowe ich uzupełnienie.

Na podkreślenie zasługuje tutaj efektywne i racjonalne wykorzystanie posiadanego czasu. Ogółem wszystkie związki taktyczne 4A zdołano uzupełnić zarówno pod względem stanu osobowego, uzbrojenia i wyposażenia⁹⁰, co w sposób widoczny przyczyniło się do podniesienia potencjału bojowego całości sił Frontu Środkowego. Ostatecznie w składzie armii gen. Skierskiego na dzień 15 sierpnia znalazły się jednostki, które ilustruje poniższy schemat.



Struktura organizacyjna 4 armii (Na dzień 15sierpnia)

Źródło: CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.45.

⁹⁰ Według Adama Borkiewicza w przeciągu zaledwie kilku dni zdołano wcielić 6 tys. żołnierzy, co pozwoliło zwiększyć stan armii o 25%. Zob. A. Borkiewicz, *Koncentracja nad...*, s. 190.

Główną siłą uderzeniową armii były trzy dywizje piechoty. Oprócz przedstawionych jednostek, w skład armii wchodziły także formacje pomocnicze, do których wedle obowiązujących przepisów zaliczano: lotnictwo, wojska kolejowe, techniczne, łączności, taborowe, etapowe i sanitarne.

Ze względu na znaczne rozbieżności w zestawieniach stanów liczebnych poszczególnych jednostek wchodzących w skład 4A, aktualnie trudno jest w miarę precyzyjnie ustalić ich rzeczywisty stan, tak pod względem ilościowym żołnierzy, jak i wielkości posiadanego uzbrojenia. Warto tu zauważyć, że znaczne rozbieżności w wykazach danych poszczególnych oddziałów wynikają głównie z dużej rotacji stanów osobowych w omawianym okresie.

Często przedstawienie pełnego wykazu stanu liczebności konkretnego związku taktycznego było praktycznie zadaniem niewykonalnym, ponieważ po prostu nie było na to technicznej możliwości. W okresie szybkiego przesuwaniu się frontu nagminne były przypadki odrywania się oddziałów bojowych od komórek kancelaryjnych, co powodowało że dane były fragmentaryczne, niepełne lub przestarzałe.

Te wszystkie elementy wywarły zatem znaczący wpływ na stan bazy źródłowej, z której można obecnie czerpać informacje. W tym miejscu warto zaznaczyć, że dla całości armii czynnej Oddział I M.SWojsk. zebrał w miarę wiarygodnie dane dopiero pod koniec sierpnia 1920 r.⁹¹

Opierając się na danych przedstawionych przez Adama Borkiewicza można przyjąć, że na dzień 15 sierpnia 4A liczyła według stanu wyżywienia 985 oficerów i 44023 szeregowych. Z wymienionej liczby żołnierzy do walki można było użyć 600 oficerów i 26000 szeregowych, walczących pieszo i 950 jeźdźców⁹².

⁹¹ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920 r., Dokumenty operacyjne, cz. 2 (17 - 28 VIII), pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1996, s. 815.

⁹² A. Borkiewicz, Koncentracja nad..., s. 184.

Na uzbrojeniu i wyposażeniu armia posiadała 90 dział, 500 karabinów maszynowych, 4 pociągi pancerne i 5 samolotów bojowych⁹³. Stany ukończenia poszczególnych ZT 4A przedstawia poniższa tabela.

Wyszczególnienie - stan bojowy	Walczących pieszo	Walczących konno	Karabinów maszynowych	Działa
14DP	10000	650	230	49
16DP	5400	100	94	14
21DG	8000	200	106	27
12BP	2300	31	...
Razem	25700	950	461	90

Stany ukończenia oddziałów 4 Armii

Źródło: Źródło: A. Borkiewicz, Koncentracja nad Wieprzem, „Bellona” 1925, T. 19, z. 2, s. 184 - 185.

Z przedstawionej tabeli wynika, że główną siłą uderzeniową 4A stanowiły piesze formacje Wojska Polskiego o dywizyjnej względnie brygadowej strukturze organizacyjnej. W stosowanej wówczas nomenklaturze wojskowej dywizja piechoty traktowana była jak wyższy związek taktyczny składający się z trzech rodzajów broni: piechoty, kawalerii i artylerii. W składzie dywizji były ponadto pododdziały techniczne oraz wszelkiego rodzaju służby⁹⁴. Brygada piechoty traktowana była

⁹³ Nawiązując do stanów liczebnych warto wskazać, iż w tomie 2 Encyklopedii Wojskowej pod red. nauk. Ottona Laskowskiego na s. 217 jest podany pod hasłem „Dęblin” następujący stan bojowy 4 armii na dzień 15 sierpnia 1920 roku: 499 oficerów, 21944 bagnatów, 838 szabel, 511 km, 5 samolotów i 4 pociągi pancerne. Jeszcze inne dane przytaczają historycy rosyjscy. Według nich trzy dywizje piechoty (14, 16 i 21) liczyły łącznie 11800 bagnatów i 750 szabel. Zob. N. E. Kakurin, B. A. Mielikow, Wojna z Białopoliakami, Moskwa 1925, s. 503. Z przeprowadzonych przeze mnie badań wynika, iż na 15 sierpnia stan wyżywienia 4A wynosił 1011 oficerów i 41407 szeregowych. Z tego stan wyżywienia jednostek liniowych: 716 oficerów i 31175 szeregowych. Natomiast stan bojowy tych sił był następujący: 394 oficerów, 18069 bagnatów (wliczając obsługi km) i 843 szable. Na uzbrojeniu było 425 km i 75 armat. Zob. Bitwa warszawska, T. 2, Bitwa nad Wisłą..., k. 1, cz. 2, załącznik nr 2- stany liczebne, s. 17 - 25. Biorąc zatem pod uwagę wszystkie przedstawione wyżej dane, przyjąłem za najbardziej prawdopodobne liczby podane przez Borkiewicza. Zaznaczam jednocześnie, że dane dotyczące stanów walczących pieszo i konno przedstawione w tabeli nr 2 nie są równoznaczne ze stosowanymi wówczas przeliczeniowymi bagnatami i szablami.

⁹⁴ Wewnętrzna struktura organizacyjna dywizji piechoty tworzona była na podstawie rozkazu NDWP nr 3450/I z 28 III 1920 r. Zob. Spis władz wojskowych, R. 8 a, op. cit., s. 5 - 6.

natomiast jako wyższa jednostka taktyczna złożona z jednego rodzaju broni⁹⁵. Z reguły działała ona w składzie dywizji, od której otrzymywała wsparcie zarówno w artylerii, jak i w pododdziałach technicznych. Wypada tu jednak zaznaczyć, że w strukturze organizacyjnej brygady piechoty były też wyjątki⁹⁶.

Z uwagi na improwizowany skład organizacyjny wielu związków taktycznych, oddziałów i pododdziałów oraz wielokrotne reorganizacje powstała duża trudność z odtworzeniem składu organizacyjnego i wyposażenia poszczególnych jednostek Wojska Polskiego. Wiele problemów sprawia zwłaszcza precyzyjne ustalenie stanu uzbrojenia z uwagi na jego wielką różnorodność.

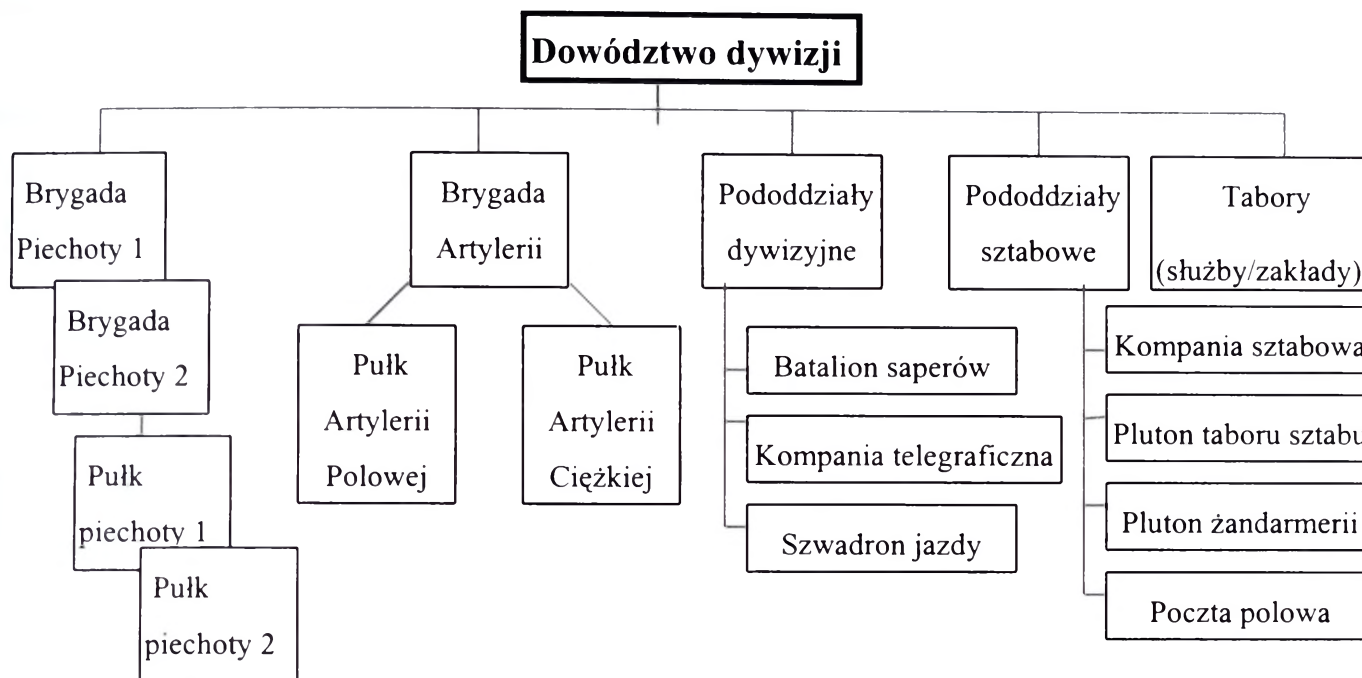
Próby ujednoczenia organizacyjnego dywizji piechoty dokonano już w połowie 1919 roku, kiedy to ukazał się rozkaz wprowadzający dość racjonalny etat dywizji, w którym postanowiono przejść z organizacji trójdzielnej na dwudzielną. Wypada tu zaznaczyć, że po stronie polskiej początkowo istniały dwie koncepcje organizacji dywizji piechoty: francuska i krajowa.

Ostatecznie zwyciężyła koncepcja krajowa, gdyż na terenie Polski nie było odpowiednich możliwości materialnych do zorganizowania dywizji według wzorca francuskiego. Stało się tak na skutek niedostatku sprzętu, braku wyszkolonych dowódców, niedoszkolenia wojsk, a przede wszystkim odmiennego charakteru działań. Był to niewątpliwie krok wstecz w stosunku do innych armii europejskich, które właśnie w wyniku doświadczeń I wojny światowej przeszły z systemu dwudzielnego na trójdzielny.

W konsekwencji przyjęty etat oznaczał nie tylko słabsze uzbrojenie i wyposażenie, ale wymuszał większą samodzielność jednostek. Powyższy etat został następnie częściowo zmodyfikowany w marcu 1920 roku. Przedstawia to poniższy schemat. Zmiany sprowadziły się do niewielkiego zwiększenia ilości karabinów maszynowych oraz dodania pododdziałów moździerzy.

⁹⁵ Tamże, R. 8 b, s.1.

⁹⁶ M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918 - 1921*, Warszawa 1992, s. 120.



Schemat struktury organizacyjnej polskiej DP

Źródło: CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.14.

W myśl zatwierdzonego etatu wewnętrzna organizacja dywizji w Wojsku Polskim przedstawiała się następująco. Na czele dywizji stał dowódca, który ponosił pełną odpowiedzialność za stan oraz wykorzystanie bojowe całego związku taktycznego. Najbliższym pomocnikiem dowódcy był szef sztabu, który odpowiadał za przebieg działań bojowych i za zdolność bojową dywizji. Był on jednocześnie zwierzchnikiem wszystkich oficerów, którzy pełnili służbę w sztabie dywizji. W skład dowództwa dywizji oprócz szefa sztabu wchodził także komisarz polityczny występujący w charakterze doradcy dowódcy oraz dowódca taborów. Ogniwo wykonawcze szefa sztabu stanowił sztab dywizji, przy którym znajdowały się pododdziały sztabowe: kompania sztabowa, pluton żandarmerii polowej, pluton taboru sztabu i poczta polowa.

Główną siłę uderzeniową dywizji stanowiły dwie brygady piechoty, każda po dwa pułki oraz brygada artylerii organicznej w składzie pułku artylerii polowej i pułku artylerii ciężkiej⁹⁷. W skład dywizji piechoty wchodził ponadto batalion

⁹⁷ Decyzja NDWP o utworzenie na szczeblu centralnym rezerwy artyleryjskiej, w skład której weszły czwarte dywizjony z pułków artylerii polowej i drugie dywizjony z pułków artylerii ciężkiej, doprowadziła w konsekwencji do znacznego osłabienia artylerii dywizyjnej. W praktyce w skład pap miały wchodzić trzy dywizjony artylerii polowej, a w skład pac jeden dywizjon artylerii ciężkiej. Zob. M. Szczepkowski, Zarys organizacji Wojska Polskiego w latach 1918 - 1920, „WPH” 1990, nr 3 - 4, s. 34.

saperów, szwadron jazdy dywizyjnej⁹⁸, kompania telegraficzna oraz dowództwo taborów z podległymi taborami i zakładami wojskowymi.

Należy tu zaznaczyć, że tabory o trakcji konnej stanowiły istotny i nierozdzielny element składu dywizji, który zapewniał jej sprawne funkcjonowanie. W skład taborów dywizji wchodziły między innymi kolumny amunicyjne i żywnościowe, szpitale wojskowe, wszelkiego rodzaju warsztaty naprawcze, a także szpital i zapas koni.

Stan etatowy najważniejszych elementów dywizji piechoty w sierpniu 1920 roku obrazuje poniższa tabela.

NAZWA	OFICEROWIE	SZEREGOWCY
Dowództwo DP wraz z dowództwami brygad piechoty	49	137
Pułk piechoty	97 (388)*	3294 (13176)*
Dowództwo brygady artylerii wraz z oddziałem telefonicznym	9	53
Pułk artylerii lekkiej	43	1400
Dywizjon artylerii ciężkiej	19	530
Kawaleria dywizyjna	15	412
Batalion saperów	12	814
Kompania telefoniczna	6	301
Tabory dywizyjne	36	1534
Razem (w zaokrągleniu)	650	20800 żołnierzy + 6500 koni oraz 2400 wozów

- w nawiasach stany 4 pułków

Etatowy stan liczebny polskiej dywizji piechoty w sierpniu 1920 r.

Źródło: M. Szczepkowski, Zarys organizacji Wojska Polskiego w latach 1918 - 1920, „WPH” 1990, nr 3 - 4, s. 26.

Przy omawianiu struktury dywizji piechoty wypada jednak podkreślić, że przyjęty etat był w rzeczywistości praktycznie niemożliwy do osiągnięcia. Trwające

⁹⁸ Duża liczba szabel w niektórych dywizjach wynikała z faktu, iż dysponowały one zamiast kawalerii dywizyjnej pułkami jazdy liniowej. Tak było np. w dywizjach wielkopolskich. W 14DP funkcję kawalerii dywizyjnej spełniał 15 puł. Zob. 14 Dywizja Piechoty - 1 Dywizja Strzelców Wielkopolskich w wojnie i pokoju, Poznań 1936, s. 58.

działania wojenne uniemożliwiały bowiem jego realizację. Nawiązując do tego konieczne jest zaznaczenie, iż dowództwo polskie w pełni rozumiało potrzebę odpowiedniego przygotowania posiadanych związków taktycznych do działań. Bezpośrednio przed rozpoczęciem bitwy warszawskiej w celu usprawnienia prowadzenia kalkulacji naliczeniowych NDWP przyjęło dla dywizji piechoty stan żywienny obliczony na 15 tys. żołnierzy. Z podanej liczby żołnierzy do walki można było skierować rzut bojowy. Miał on posiadać 7200 kb, 224 ckm, 36 armat polowych i 12 armat ciężkich. Przy takich założeniach jednorazowa dotacja amunicji wynosiła 54,4 tony⁹⁹.

Dostępne materiały archiwalne pozwalają sądzić, że w skład 4A weszły związki taktyczne o stosunkowo dużej wartości bojowej. Ze względu na posiadane siły i środki stanowiły one znaczny potencjał uderzeniowy. Niemniej dokonując jego szczegółowej analizy w poszczególnych dywizjach łatwo zauważyć zasadnicze różnice jakościowe występujące pomiędzy nimi.

Bezsprzecznie najsilniejszym związkiem taktycznym była 14DP. Wpływ na to miało duże doświadczenie bojowe żołnierzy oraz wysoka gotowość bojowa poszczególnych elementów składowych dywizji. Dywizja swój rodowód wywodziła z Wielkopolski. Z tego powodu duży był w niej odsetek podoficerów z byłej armii niemieckiej. 14DP miała w swojej strukturze organizacyjnej cztery pułki strzelców wielkopolskich (55, 56, 57 i 58), pułk ułanów (15puł.), brygadę artylerii oraz szereg pododdziałów. Na czele omawianego związku taktycznego stał gen. ppor. Daniel Konarzewski, były pułkownik gwardii rosyjskiej, żołnierz 1 Korpusu Polskiego i współorganizator Wojska Wielkopolskiego. Dywizja pomimo ciągłych walk odwrotowych, zakończonych przemieszczeniem nad Wieprz, zachowała dużą wartość bojową.

Kolejnym związkiem taktycznym, który wszedł w skład 4A była 16DP. Zorganizowana na obszarze Pomorza w 1920 roku, miała w swoim składzie cztery pułki piechoty (63, 64, 65 i 66). Dywizją dowodził płk Kazimierz Ładoś. W dotychczasowych walkach dywizja poniosła duże straty, przez co wymagała znacznych uzupełnień, szczególnie w artylerii¹⁰⁰.

Przy charakterystyce wymienionych dywizji piechoty konieczne jest zasygnalizowanie faktu, iż cechowało je w walce specyficzne wyszkolenie, oparte na myśli wojskowej armii niemieckiej z okresu I wojny światowej.

⁹⁹ CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.20, Zarządzenie NDWP w sprawie organizacji zaopatrzenia wojsk w obrębie armii.

¹⁰⁰ Bitwa warszawska, T. 2, Bitwa nad..., ks. 1, cz. 2, zał. nr 2 - stany liczebne, s. 23.

Z tego powodu obie dywizje wyróżniały się w toku działań bojowych następującymi cechami:

- wysokim poziomem wyszkolenia żołnierza;
- preferowaniem zwartej ugrupowania w walce;
- dobrą organizacją systemu planowania i prowadzenia walki.

Inny charakter miała za to 21DG dowodzona przez gen. ppor. Andrzeja Galicę. Rozwinięta w toku działań z brygady górskiej w dywizję nie zdołała się jeszcze wewnętrznie zespolić¹⁰¹. W skład dywizji wchodziły cztery pułki strzelców podhalańskich (1, 2, 3 i 4). Warto zauważyć, iż dywizja w toku dotychczasowych walk poniosła stosunkowo największe straty ze wszystkich związków taktycznych armii gen. Skierskiego. Wymagała zatem znacznego wzmocnienia, by móc być w stanie wykonać postawione przed nią zadania.

Kolejnym związkiem taktycznym, który wszedł w skład 4A była 12BP. Dowodził nią płk Jan Dobrowolski. W skład brygady wchodziły dwa pułki piechoty (16 i 17), które ze względu na poniesione straty bojowe posiadały stosunkowo niską wartość. Z tego względu brygada została przeznaczona do odwodu armii. Podobnie też sytuacja przedstawiała się z 32pp dowodzonym przez ppłk. Władysława Tarwida. W dotychczasowych walkach pułk był przydzielony do różnych dywizji, co wpłynęło na jego dużą samodzielność¹⁰². Po wejściu w skład 4A został początkowo podporządkowany 14DP. Ostatecznie jednak, między innymi ze względu na odmienny typ uzbrojenia, miał stanowić w toku działań zaczepnych element składowy odwodu armii.

Z sił jakie znalazły się w obszarze pogotowia operacyjnego 4A na uwagę zasługuje też grupa jazdy pod dowództwem mjr. Feliksa Jaworskiego. Była to ochotnicza formacja kawaleryjska, która ze względu na swój specyficzny charakter została przydzielona do odwodu Frontu Środkowego¹⁰³.

Z przedstawionej charakterystyki poszczególnych związków taktycznych i oddziałów wynika niezbicie, iż były to jak na ówczesne warunki toczących się działań wojennych siły stosunkowo duże, aczkolwiek w znacznym stopniu

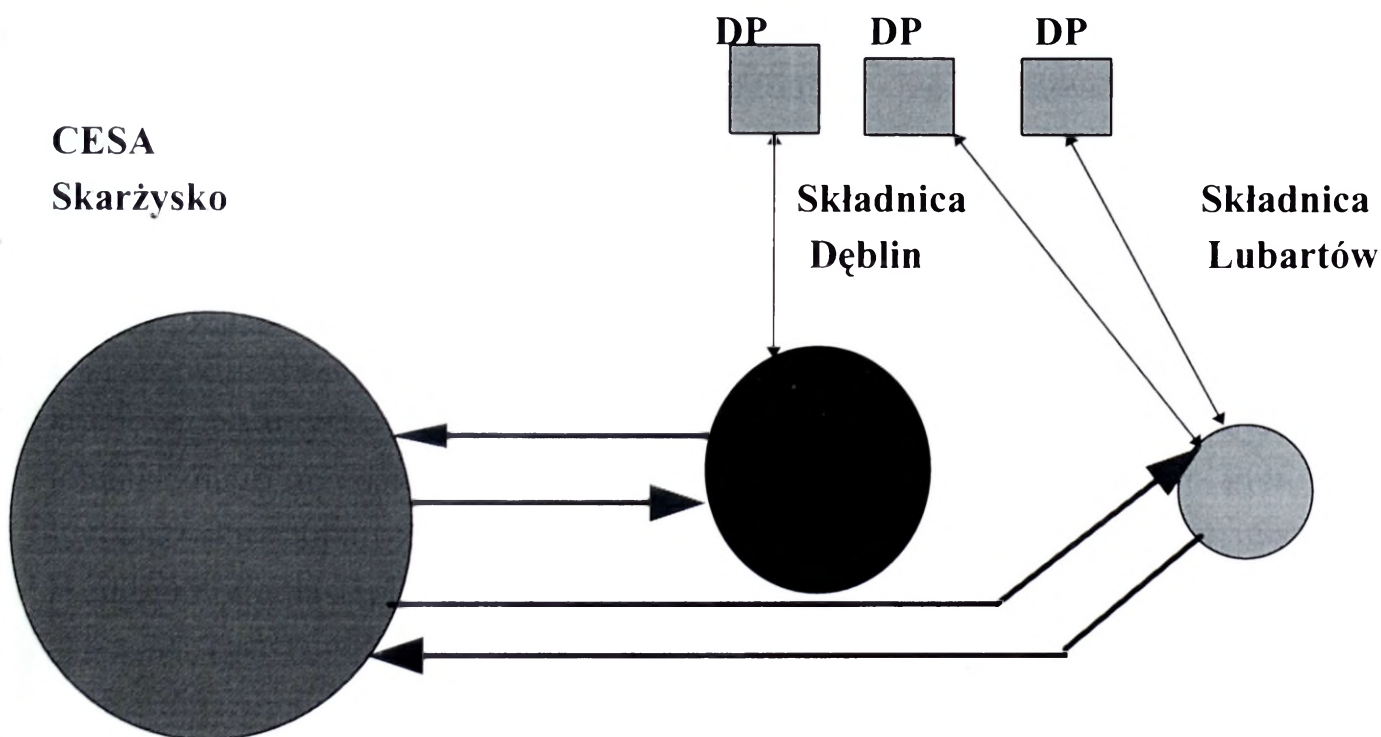
¹⁰¹ 10 VIII 1920 r. rozkazem dowódcy Frontu Północno - Wschodniego L. 2014/I dywizja górską przemianowana została na 21DP. Zarządzenie miało wejść w życie z dniem 12 VIII 1920 r. Zob. CAW, Dowództwo 4A, sygn. I 311.4.45, Telegram do dowództwa 4A z 12 VIII 1920 r.

¹⁰² Księga Chwały Piechoty Polskiej, Warszawa 1939, (pułki).

¹⁰³ Szerzej na temat grupy jazdy mjr Jaworskiego, określanej również jako brygada. Zob. A. Borkiewicz, Koncentracja nad..., s. 187; N. E. Kakurin i B. A. Mielikow, op. cit., s. 503; Spis władz wojskowych, R. 7, op. cit., s. 30; Tamże, R. 9 b, s. 12.

wyczerpane walką. Wymagały znacznego wzmocnienia sił i środków, by móc pomyślnie zrealizować zadanie.

W zaistniałym położeniu terminowe rozpoczęcie operacji uwarunkowane było więc od sprawnie działającego systemu zabezpieczenia logistycznego wojsk, a w szczególności od operatywności poszczególnych jego ogniw. Główna składnica logistyczna 4A znajdowała się w Skarżysku. Ze względu jednak na jej ograniczone możliwości techniczne (szczupłość bazy magazynowej), a także znaczne oddalenie od linii frontu, część elementów logistycznych zostało przeniesionych do baz pomocniczych, które utworzono m.in. w Dęblinie i Lubartowie¹⁰⁴. W celu usprawnienia przepływu zaopatrzenia armia otrzymała do własnych potrzeb linię kolejową Skarżysko - Dęblin i Dęblin - Lublin. Zasada funkcjonowania systemu logistycznego przedstawia poniższy schemat. Z centralnej etapowej składnicy armii w Skarżysku zaopatrzenie przesyłano pociągami etapowymi do składnic pośrednich, skąd było ono następnie transportowane do poszczególnych dywizji.



Schemat zaopatrzenia wojsk 4 Armii

Źródło: CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.20, Schemat przepływu zaopatrzenia w obrębie 4 armii.

Charakterystyczne w zastosowanym systemie jest to, że zaopatrzenie wojsk (armii) odbywało się z pominięciem szczebla kwatermistrzostwa frontu. Chodziło zatem o wyeliminowanie dodatkowych ogniw, które mogły hamująco wpływać na

¹⁰⁴ CAW, Front Środkowy, sygn. I. 310.15.8, Rozkaz organizacyjny dotyczący Intendentury, L. dz. 2517/int/IV.

sam proces przygotowania wojsk do działań zaczepnych. Zadanie służb logistycznych frontu sprowadzano do funkcji czysto kontrolnych.

Niezależnie od utworzenia baz materiałowych, dużo uwagi poświęcono także sprawom sanitarnym oraz zapewnieniu bezpieczeństwa w obszarze pogotowia operacyjnego armii. W tym celu utworzono liczne szpitale polowe i stacje zborne dla chorych i rannych oraz obozy koncentracyjne dla rozbitków i dezerterów. W celu skutecznej kontroli przepływu ludzi i sprzętu oraz wyeliminowania możliwości penetracji przez służby wywiadowcze przeciwnika własnych przedsięwzięć, powołano dodatkowo z pododdziałów żandarmerii polowej kordon bezpieczeństwa na linii Wisły¹⁰⁵.

Jednym z najtrudniejszych problemów, jaki trzeba było sprawnie i szybko rozwiązać, była różnorodność uzbrojenia i wynikające z tego powodu ogromne kłopoty z zabezpieczeniem odpowiedniej ilości amunicji. Uzbrojenie oddziałów polskich charakteryzowało się ogromną różnorodnością. Był to praktycznie konglomerat wielu typów, systemów i wzorów ze wszystkich państw świata. Dominowała wprawdzie nowoczesna broń, jednak ze względu na jej różnorodność komplikacji ulegał zarówno dowóz amunicji, jak i części zamiennych. O różnorodności sprzętu występującego na uzbrojeniu oddziałów polskich świadczą liczne raporty przedstawiające stan amunicji z tego okresu czasu¹⁰⁶. Wiele zastrzeżeń budził też stan techniczny posiadanego uzbrojenia. Wpływ na to miał długotrwały odwrót, w wyniku którego duża część sprzętu bojowego uległa zużyciu i wymagała remontu¹⁰⁷.

Podstawowym środkiem walki żołnierza piechoty był karabin ręczny, bagnet i granat. W jeździe podstawową bronią kawalerzysty poza karabinem była lanca i szabla. Uzbrojenie oficera składało się z broni krótkiej oraz z szabli. Siłę ognia pododdziałów piechoty i jazdy potęgowała broń maszynowa. Do sprzętu piechoty zaliczane były również miotacze bomb i działka piechoty.

Z wchodzących w skład 4A związków taktycznych i oddziałów dwie dywizje piechoty (14 i 16) uzbrojone były w broń strzelecką produkcji niemieckiej. Przeważały tam karabiny powtarzalne Mausera oraz karabiny maszynowe Maxima i Bergmanna. W niewielkich ilościach występowały również miotacze bomb -

¹⁰⁵ CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.10, Wyciąg z rozkazu Naczelnego Dowództwa i Dowództwa Frontu Południowo - Wschodniego z 7 VIII 1920 r., L. 88/20 pf org.

¹⁰⁶ CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.161, Raporty stanu amunicji.

¹⁰⁷ Władze wojskowe uruchomiły w latach 1919 - 1920 pięć zbrojowni, które zajmowały się remontem broni i sprzętu. Zob. P. Stawecki, Z dziejów przemysłu wojennego w II Rzeczypospolitej, „WPH” 1971, nr 1, cz. 1, s. 296.

prototypy moździerzy. 21DG uzbrojona była w broń strzelecką produkcji austriackiej, głównie w karabiny powtarzalne Mannlichera oraz ciężkie karabiny maszynowe Schwarzlose. Jeszcze inny typ uzbrojenia posiadały 12BP i 32pp. Występowała tam broń produkcji francuskiej. Były to karabiny powtarzalne Berthiera i Lebela oraz ciężkie karabiny maszynowe Hotchkissa. We wszystkich oddziałach w dużych ilościach występowała też broń produkcji rosyjskiej, w tym karabiny powtarzalne Mosina i ciężkie karabiny maszynowe Maxima. Kawaleria dywizyjna uzbrojona była w broń niemiecką. Wyjątek stanowiła tutaj jazda mjr. Jaworskiego uzbrojona w broń produkcji francuskiej. Pozostałe jednostki wchodzące w skład armii uzbrojone były również w broń włoską, rosyjską, japońską i angielską.

Niewątpliwie przedstawiona różnorodność typów broni powodowała liczne trudności, którym władze wojskowe usiłowały zaradzić przez unifikację uzbrojenia w ramach dywizji czy pułków. Trzeba w tym miejscu pamiętać, że proces ujednolicania broni odbywał się w toku działań wojennych, w warunkach nie sprzyjających takiemu przedsięwzięciu, co miało z całą pewnością istotny wpływ na fakt, że do końca wojny polsko - rosyjskiej rozpoczętej akcji nie udało się zakończyć.

Wojska Frontu Środkowego przystępując do działań zaczepnych dysponowały łącznie 6 typami karabinów powtarzalnych, 10 rodzajami karabinów maszynowych i aż 20 kalibrami dział¹⁰⁸. Podstawowe dane taktyczno - techniczne broni strzeleckiej używanej przez oddziały polskie przedstawiają dwie tabele umieszczone na końcu pracy w formie załączników - nr 2 i 3.

Z analizy przedstawionych tabel można wywnioskować, iż różnorodność posiadanych typów i wzorów broni strzeleckiej musiała w znacznym stopniu komplikować proces szkolenia i przygotowania żołnierzy do walki, jak również powodować liczne trudności w toku samych działań bojowych. Jak wskazują liczne dokumenty z tego okresu czasu, dowództwo polskie w pełni rozumiało rangę problemu. Między innymi dzięki energicznym działaniom służb uzbrojenia zdołano częściowo zażegnać trudną sytuację. W efekcie zaopatrzenie w amunicję, pominiwszy sporadyczne wypadki, było na ogół dobre i to pomimo wielkich trudności wynikających z nieterminowych dostaw i różnorodności posiadanego uzbrojenia.

¹⁰⁸ CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.161, Wytyczne Dowództwa Frontu Środkowego nr 1000/SU.

Nietrudno dostrzec w dotychczasowych rozważaniach, że podobna sytuacja jak w piechocie istniała również w artylerii. Niemal każdy dywizjon, a nawet poszczególne baterie posiadały inny typ dział, co oczywiście musiało rzutować na ich możliwości bojowe. Na uzbrojeniu formacji artyleryjskich poszczególnych dywizji znajdował się sprzęt artyleryjski produkcji francuskiej, niemieckiej, austriackiej, rosyjskiej i włoskiej¹⁰⁹.

Dla pełniejszego obrazu podstawowe parametry taktyczno - techniczne dział będących na uzbrojeniu polskiej artylerii przedstawia tabela umieszczona na końcu pracy w formie załącznika nr 4. Dostępne informacje pozwalają sądzić, że pomimo występującej dużej różnorodności sprzętu artyleryjskiego największym problemem był jego niski stan ilościowy oraz jakościowy. Teoretycznie na podstawie przyjętych przez dowództwo polskie w sierpniu 1920 roku kalkulacji każda dywizja piechoty powinna posiadać 48 dział. W rzeczywistości liczba sprzętu artyleryjskiego w całej 4A wynosiła łącznie 90 sztuk. Było to spowodowane dużymi niedostatkami Wojska Polskiego w dziedzinie uzbrojenia artyleryjskiego. Kolejnym problemem rzutującym na efektywność wykorzystania posiadanych środków artyleryjskich była szczupłość zgromadzonych zapasów amunicji artyleryjskiej, uniemożliwiająca prowadzenie długotrwałego ostrzału przeciwnika.

Z przedstawionej charakterystyki ogólnego stanu uzbrojenia będącego w związkach taktycznych 4A wynika wniosek, że posiadane środki były w stanie zapewnić dostateczną siłę ogniową tylko pod warunkiem prowadzenia szybkich działań zaczepnych, przy pełnym wykorzystaniu elementu zaskoczenia. W przypadku napotkania na silny opór ze strony przeciwnika posiadany potencjał nie gwarantował możliwości osiągnięcia powodzenia, gdyż szybko uległ by wyczerpaniu.

Oprócz wspomnianego już uzbrojenia, również niekorzystnie przedstawiało się wyposażenie wojsk w sprzęt łączności. Brakowało głównie aparatów telefonicznych oraz dostatecznej ilości przewodów. By usprawnić ten stan rzeczy wykorzystywano m.in. połączenia lokalne oraz inne środki pozwalające na szybkie przesyłanie informacji (samochody, motocykle, pojazdy konne).

Patrząc przez pryzmat przygotowania wojsk lądowych do działań konieczne jest także zwrócenie uwagi na szereg innych problemów, z jakimi borykały się służby logistyczne armii w okresie poprzedzającym przeciwnuderzenie. Niewątpliwie

¹⁰⁹ Pełne dane taktyczno - techniczne ówczesnego sprzętu artyleryjskiego zawarte są w tabelach zamieszczonych w pracy gen. ppor. Truszkowskiego. Zob. A. Truszkowski, Z dziedziny artylerii, Kraków 1920, s.150.

jednym z najtrudniejszych problemów, jaki stanął przed władzami wojskowymi było należyte umundurowanie żołnierzy.

By móc wyrobić sobie pogląd na ten stan rzeczy można tu przytoczyć wrażenia Naczelnego Wodza, jakie odniósł z przeglądu 21DG. „Takich dziadów, jak ich nazywałem, dotąd w ciągu całej wojny nie widziałem. W 21 Dywizji prawie połowa ludzi defilowała przede mną w Firleju - boso”¹¹⁰.

Trzeba pamiętać, iż w omawianym okresie całe Wojsko Polskie odczuwało ogromne braki w wyposażeniu w mundury, bieliznę, koce, buty itp. Z tego powodu wojsko charakteryzowało się ogromną różnorodnością umundurowania¹¹¹. Część oddziałów ochotniczych nosiła cywilne ubrania. Wspomniane braki powodowały duże rozgoryczenie i liczne interwencje dowódców. Podobnie jak kwestia umundurowania, również źle wyglądało wyposażenie żołnierzy w podstawowy ekwipunek wojskowy.

Wiele problemów stwarzała dla służb logistycznych armii trudność z systematycznym zaopatrywaniem wojsk w żywność. Pomimo zgromadzenia zgodnie z planem wystarczającego zapasu żywności w głównym magazynie żywnościowym w Skarżysku (był to dziesięciodniowy zapas żywności na stan 50 tys. żołnierzy)¹¹², brak było niezbędnej ilości środków transportowych, umożliwiających jej przewóz.

Z przeprowadzonej analizy materiałów wynika, że proces reorganizacji jednostek 4A pomimo przedstawionych trudności materiałowych przebiegał w miarę sprawnie i zgodnie z przyjętym harmonogramem. Świadczyć o tym może między innymi sprawnie przeprowadzona akcja uzupełniania stanów osobowych poszczególnych związków taktycznych. Większość batalionów ochotniczych i kompanii marszowych po przybyciu do obszaru pogotowia operacyjnego armii została dosłownie w przeciągu trzech dni rozdysponowana po oddziałach i pododdziałach. Jak podaje Adam Borkiewicz pozwoliło to zwiększyć stan armii aż o 25%¹¹³.

Nietrudno dostrzec w dotychczasowych rozważaniach, że istotnym czynnikiem umożliwiającym stronie polskiej wykonanie przeciwuderzenia w założonych ramach było wcześniejsze uzyskanie nad przeciwnikiem pełnego zaskoczenia zarówno co do czasu i miejsca przeprowadzenia operacji, jak też zapewnienie sobie wyraźnej przewagi w potencjale uderzeniowym. Podkreślić należy tutaj fakt, iż oba

¹¹⁰ J. Piłsudski, op. cit., s. 116 - 117.

¹¹¹ Wprowadzone w listopadzie 1919 r. jednolite przepisy o ubiorze Wojska Polskiego przewidywały dla całego wojska identyczny mundur koloru khaki. Zob. Dziennik Rozkazów MSWojsk., nr 97/19.

¹¹² CAW, Front Środkowy, sygn. I. 310.15.8., Intendentura Frontu Środkowego, telegram z 10 VIII 1920 r.

¹¹³ A. Borkiewicz, Koncentracja nad... ,s. 190.

te elementy, tj. zaskoczenie i przewaga w siłach i środkach musiały być ściśle powiązane z dużą mobilnością wojsk, gwarantującą utrzymanie wysokiego tempa działań.

Dowództwo polskie rozumiało konieczność przeprowadzenia stosownych zmian w celu podniesienia mobilności poszczególnych związków taktycznych. Przykładem takich działań było maksymalne ograniczenie w dywizjach elementów tyłowych. Większość taborów oraz urządzeń wojskowych odesłano na zaplecze, by nie hamowały tempa działań. Pozostawiono jedynie niezbędne siły i środki dla zabezpieczenia elementów bojowych w niezbędną amunicję i żywność. Jednocześnie uwzględniając w toku działań zaczepnych konieczność sprawnego zaopatrzenia wojsk w środki walki, powołano na szczeblu kwatermistrzostwa armii ruchome czołówki amunicyjne¹¹⁴.

Reasumując wszystkie przedsięwzięcia zrealizowane na szczeblu 4A w okresie pogotowia operacyjnego, na podkreślenie zasługuje fakt niezwykle sprawnego i terminowego wykonawstwa wcześniej postawionych zadań. Do najważniejszych przedsięwzięć można zaliczyć:

- 1) Zapewnienie żołnierzom niezbędnego odpoczynku przed walką.
- 2) Znaczne uzupełnienie stanów osobowych.
- 3) Zgromadzenie na okres działań wymaganych zapasów amunicji, żywności i innych elementów wyposażenia wojskowego.
- 4) Podniesienie ogólnego poziomu wyszkolenia żołnierzy.
- 5) Przywrócenie u żołnierzy stanu równowagi psychicznej po doznanych wstrząsach odwrotu.
- 6) Zorganizowanie sprawnego systemu łączności i przekazu informacji.
- 7) Zreorganizowanie elementów tyłowych dywizji w celu zwiększenia mobilności rzutów bojowych.
- 8) Skierowanie niezbędnych sił i środków dla zapewnienia bezpieczeństwa w głębi obszaru pogotowia operacyjnego.
- 9) Przywrócenie do stanu używalności dużej części posiadanego uzbrojenia i wyposażenia.

Wszystkie te działania wykonane w przeciągu bardzo krótkiego okresu czasu pozwoliły stworzyć podstawy wyjściowe umożliwiające armii przejście w wyznaczonym terminie do działań zaczepnych.

¹¹⁴ CAW, Front Środkowy, sygn. I. 310.15.8, Wytyczne dowództwa Frontu Środkowego, L.800, Su. 10.08.20.

3.3.2. Charakterystyka działań osłonowych prowadzonych przez 3A

W okresie koncentracji sił 4A, związki taktyczne 3A osłaniały od wschodu te działania, prowadząc obronę manewrową na rubieży Bugu od Kryłowa do Włodawy. Odcinek południowy (do Dubienki) zajmowała 3DPLeg., północny zaś 7DP z grupą taktyczną 5ppleg. i grupą operacyjną wojsk białoruskich.

Zgodnie z rozkazem nr 33 dowódcy Frontu Południowo - Wschodniego z 8 sierpnia¹¹⁵, 3A miała obowiązek bezwzględnej obrony trójkąta operacyjnego Lubartów - Krasnystaw - Kraśnik oraz dołączenia następnie częścią sił do ofensywy 4A znad Wieprza. Naprzeciw działała XIIA rosyjska, która wykazywała szczególnie dużą aktywność w dniach 5 - 7 sierpnia. Udało jej się wtedy po zaciętych walkach odrzucić większość sił polskich w kierunku zachodnim. 11 - 12 sierpnia oddziały 58DS zepchnęły jednostki polskie na rubież jezior włodawsko - łączyńskich i rzeki Tyśmiennicy. Ruchy wojsk nieprzyjacielskich stawiały pod znakiem zapytania utrzymanie obszaru Wyżyny Lubelskiej i osłonę dla wojsk koncentrujących się nad dolnym Wieprzem. Obrona 3A mająca szereg luk nie stwarzała tym samym pewności gwarantującej utrzymanie ciągłej linii frontu na środkowym Bugu.

Pomimo, iż miała ona charakter manewrowy, który jak to określił szef sztabu 3A ppłk Władysław Bortnowski - wyrażała się „... w rozbijaniu przewencyjnym ugrupowań nieprzyjaciela przed frontem własnego ugrupowania”¹¹⁶, to jednak była mało skuteczna.

Widać z tego wyraźnie, iż zagrożenie dla podstaw operacyjnych armii gen. Zielińskiego istniało zarówno z kierunku północnego, jak i wschodniego. Szczególnie fakt przekroczenia przez Rosjan Bugu i wyjścia IVA na jego zachodni brzeg, stworzył realną groźbę fiaska zaplanowanego z tak dużym nakładem sił i środków przeciwuderzenia wojsk polskich znad dolnego Wieprza.

Zapewne owe wątpliwości podzielał dowódca frontu gen. Rydz-Śmigły, skoro 10 sierpnia wydał 3A rozkaz wyparcia wojsk rosyjskich poza Bug¹¹⁷. Jak wskazują dostępne dokumenty operacyjne ostatecznie dopiero 13 sierpnia został oczyszczony z sił przeciwnika zachodni brzeg środkowego Bugu. Warto tu zauważyć, że w powyższych działaniach zostały zaangażowane po stronie polskiej praktycznie wszystkie siły jakimi dysponowała 3A na tym odcinku frontu.

¹¹⁵ Bitwa Warszawska, T. 2, Bitwa nad..., ks.1, cz.2, s. 101 - 105.

¹¹⁶ W. Bortnowski, Osłona na Bugu, „Niepodległość”, Londyn 1951, T. 3, s. 146.

¹¹⁷ Rozkaz operacyjny nr 34 z 10 VIII 1920 r. Zob. Bitwa Warszawska, T.2, Bitwa nad..., ks. 1, cz. 2, s. 229- 230.

Główne zadanie wykonywały dwie dywizje piechoty (3DPLeg. i 7DP), których użycie w walce zostało ściśle ze sobą zsynchronizowane w czasie. Pozwoliło to uzyskać znaczną przewagę nad przeciwnikiem, czego odbiciem był późniejszy sukces w skali taktyczno - operacyjnej. Na szczególne podkreślenie zasługuje tutaj fakt optymalnego wykorzystania przez stronę polską możliwości bojowych 3DPLeg. Dywizja po udanym kontrataku na Hrubieszów i zniszczeniu operujących tam sił rosyjskich, zdołała następnie w przeciągu zaledwie dwóch dób dokonać znacznego przemieszczenia swoich oddziałów do wyznaczonego jej obszaru koncentracji Chełm - Sawin.

Analizując powyższe działanie z perspektywy czasu nie ulega wątpliwości, że było to duże osiągnięcie polskiej sztuki wojennej. Jednocześnie świadczyło niezwykle dodatnio o morale polskiego żołnierza. Wypada tutaj dodać, że przemieszczenie sił dywizji odbywało się w ciągłych walkach. Po drodze dywizja oczyściła z nieprzyjaciela zachodni brzeg Bugu aż do styku z 7DP. Tym samym rubież Bugu na odcinku od Hrubieszowa aż do Uhruska ponownie znalazła się pod kontrolą 3A, której dowództwo licząc się z możliwością wznowienia przez Rosjan kolejnych prób forsowania rzeki przeznaczyło do jej obrony znaczną część sił armii.

Główne zadanie otrzymała 7DP, wzmocniona BKD i 6DUkr. Grupa operacyjna gen. Bałachowicza została skierowana w obszar na zachód od Sawina z zadaniem wyjścia na tyły wojsk rosyjskich w celu paraliżowania ich działań. Osłonę zaś od północy obszaru pogotowia operacyjnego 3A powierzono do realizacji batalionom rezerwowym i etapowym armii oraz 5ppleg.

Po zapewnieniu przez dowództwo 3A dostatecznej przestrzeni dla osłony sił koncentrujących się nad Wieprzem w ramach przygotowań do przeciwuderzenia, do nakazanego obszaru wyjściowego wyruszyła również 1DPLeg. W tym miejscu na podkreślenie zasługuje sprawne wycofanie poszczególnych oddziałów dywizji z linii frontu¹¹⁸. Ze względu na dużą odległość dzielącą ją od obszaru koncentracji, przemieszczenia wojsk dokonano transportem kolejowym. Ostatecznie 15 sierpnia dywizja zajęła wyznaczony obszar pod Lubartowem. W ślad za 1DPLeg. podążyla marszem konnym także 4BJ, która również dotarła 15 sierpnia do swojego rejonu wyjściowego pod Rejowcem.

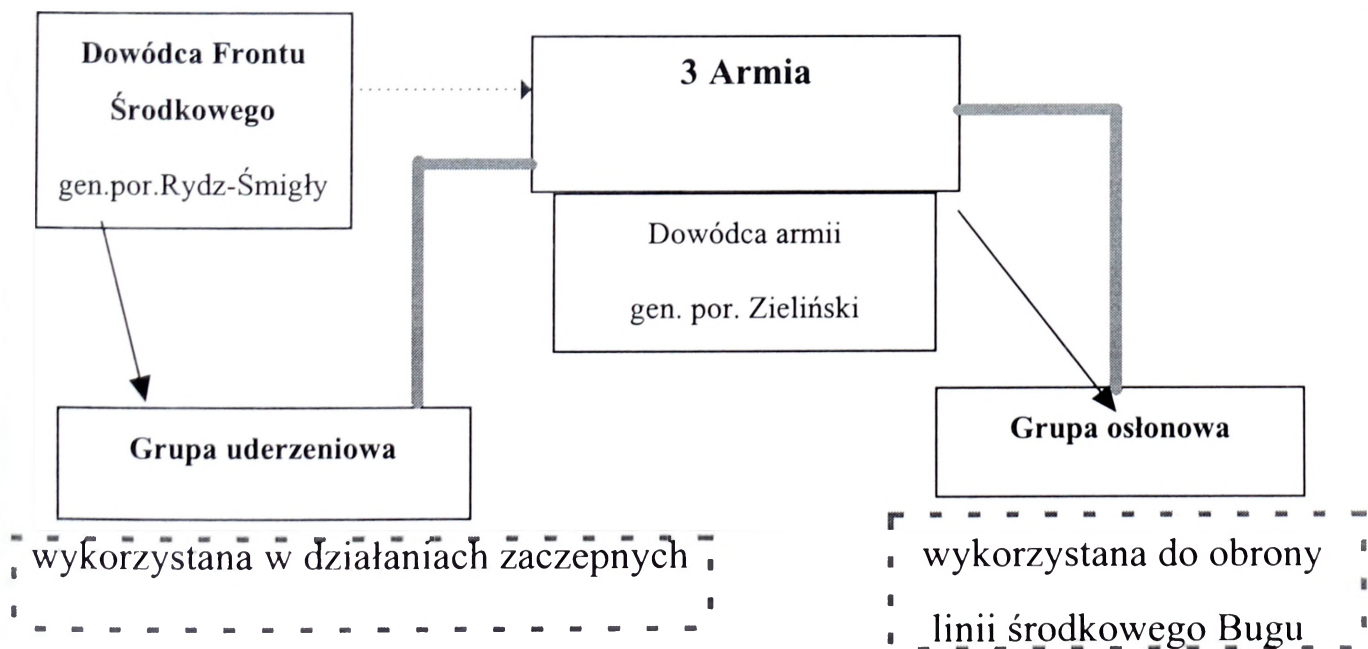
Jak wynika z rozmieszczenia poszczególnych związków taktycznych 3A nad górnym Wieprzem, na lewym skrzydle grupy uderzeniowej - wyłonionej ze składu armii znalazła się 1DPLeg., w centrum ugrupowania 4BJ, na prawym zaś skrzydle 3DPLeg.

¹¹⁸ T. Bobrownicki-Libchen, op cit., s. 86.

Na podstawie dogłębnej analizy zadania, jakie 3A otrzymała do realizacji od przełożonych, wynika niezbicie że należało ono do wyjątkowo skomplikowanych. Połączenie w całość dwóch przeciwstawnych działań, tj. obrony i natarcia w ramach jednej armii i w tym samym czasie wymagało niezwyklej koordynacji przedsięwzięć zarówno na szczeblu operacyjnym, jak i taktycznym. Ostatecznie powyższe zadanie zostało przez armię wykonane sposobem niezwykle dynamicznym. 3A nie tylko odzyskała inicjatywę działań, ale doprowadziła do częściowego rozbicia większości sił XII armii rosyjskiej. W efekcie przeprowadzonej na linii Bugu operacji zaczepnej przeciwnik został odrzucony za rzekę i nie był w przeciągu następnych kilku dni w stanie podjąć jakichkolwiek działań zaczepnych.

Można wobec powyższego sądzić, że wymiernym efektem sprawnej realizacji przez armię gen. Zielińskiego założeń operacyjnych był znaczący zysk czasowy, umożliwiający na w miarę bezpieczne przegrupowanie aż trzech związków taktycznych rokadowo wzdłuż frontu z południa na północ. Tym samym 15 sierpnia główne siły uderzeniowe armii znalazły się na przewidzianych dla nich pozycjach wyjściowych do rozpoczęcia przeciwuderzenia.

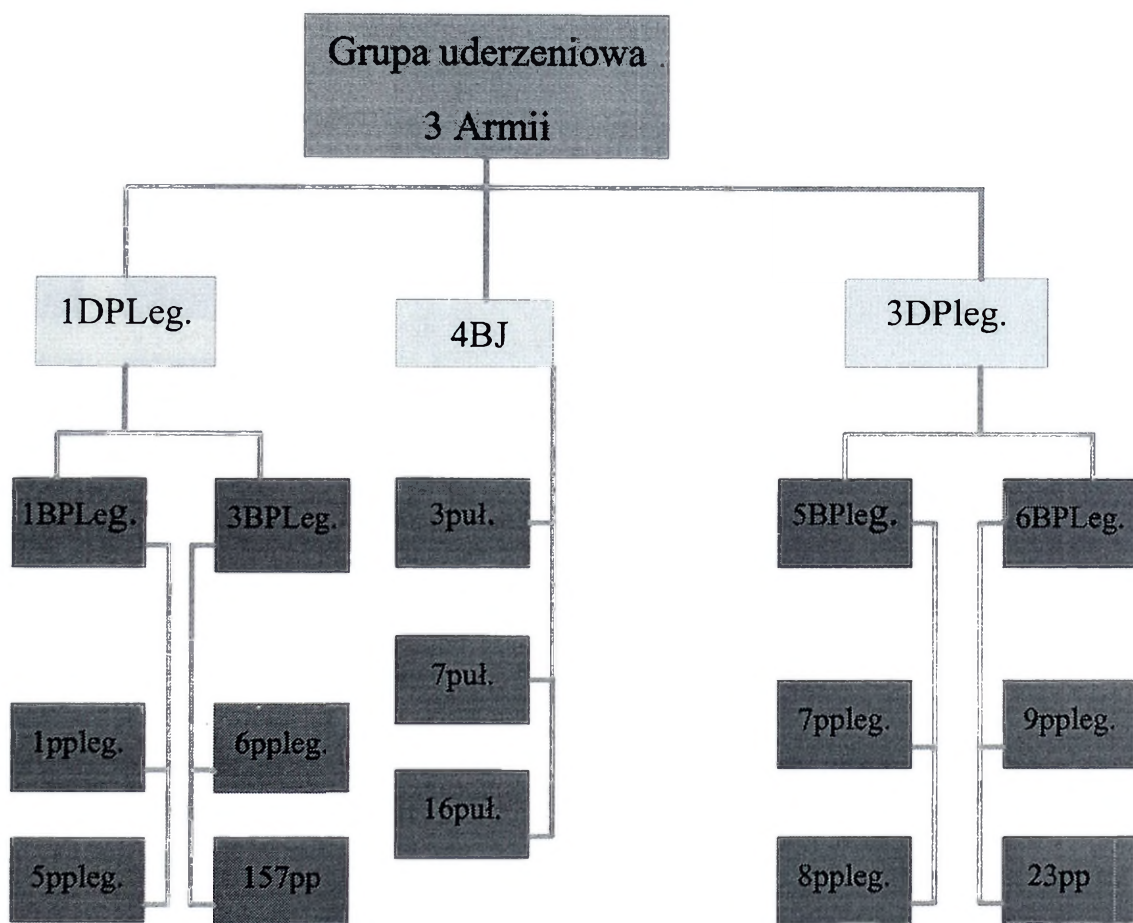
Ze względu na różnorodny charakter działań, jaki otrzymała w ramach Frontu Środkowego armia gen. Zielińskiego, niezbędny stał się podział wspomnianego związku operacyjnego na dwie niezależne grupy, połączone z reorganizacją jego struktur dowodzenia¹¹⁹. Obrazowo przedstawia to poniższy schemat.



Schemat podziału 3A stosownie do otrzymanych zadań

¹¹⁹ CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.121, Rozkaz operacyjny nr 37 z 15 VIII 1920 r. dowódcy Frontu Środkowego.

Zadaniem grupy uderzeniowej, określanej również „grupą górnego Wieprza” miało być, po wcześniejszym skoncentrowaniu przeznaczonych do tego celu sił na pododcinku frontu od Kocka do Chełma, wykonanie następnie nimi uderzenia w kierunku północno - wschodnim w ścisłym współdziałaniu z wojskami 4A. Jak zaznaczyłem już wcześniej, dowodzić grupą miał gen. Rydz-Śmigły, który rozporządzał następującymi związkami, które przedstawia poniższy schemat.

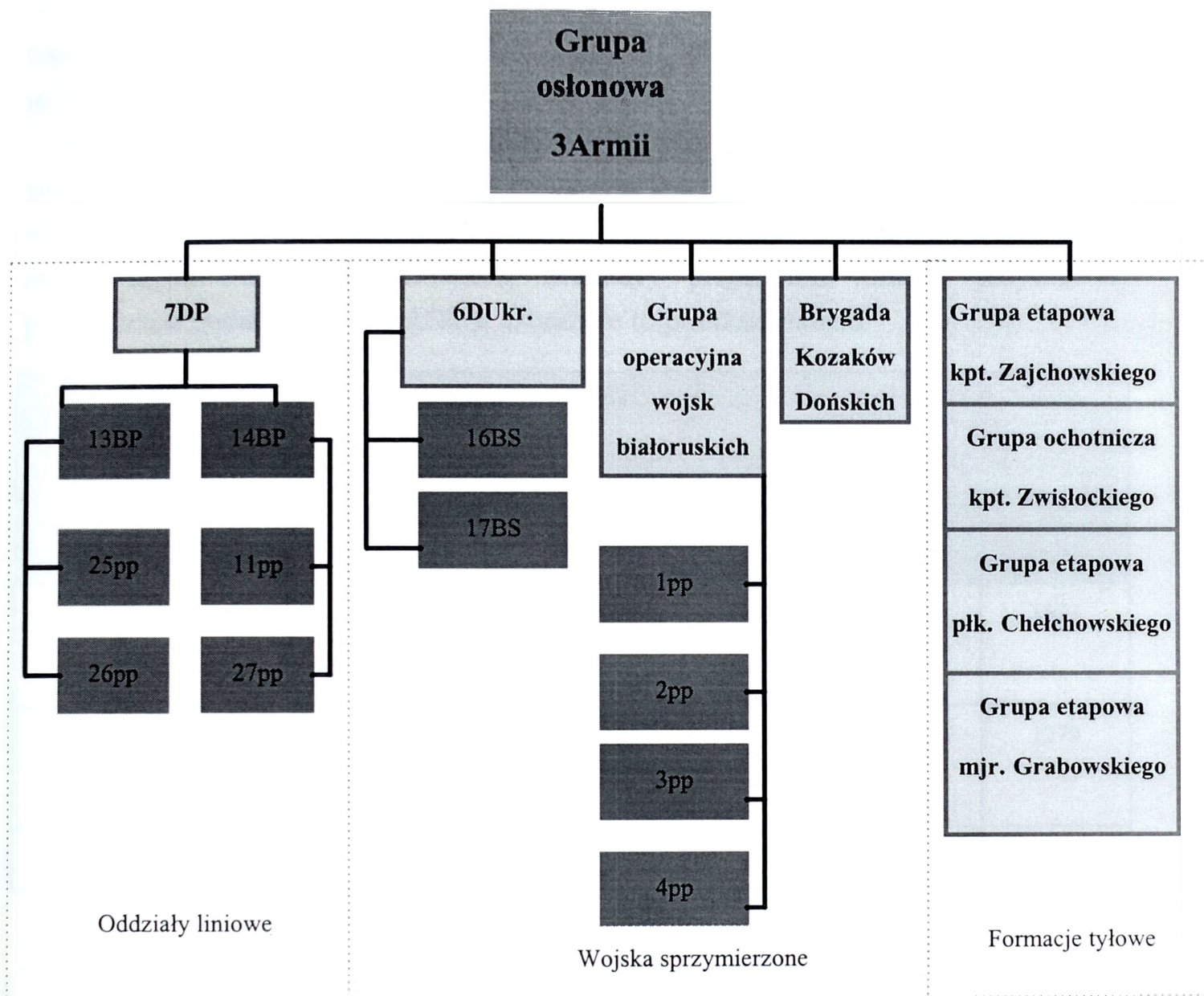


Struktura organizacyjna grupy uderzeniowej 3A (Na dzień 15 sierpnia)

Źródło: CAW, Dowództwo 3A, sygn. I.311.3.117.

Pozostałość sił 3A pod dowództwem gen. Zielińskiego utworzyła grupę osłonową. Zadaniem głównym tych sił po wcześniejszym skoncentrowaniu ich na linii Bugu miała być osłona od wschodu i południowego wschodu całości zgrupowania uderzeniowego frontu oraz zabezpieczenie obszaru Lubelszczyzny. W celu wzmocnienia potencjału bojowego grupy osłonowej włączone zostały do jej składu liczne jednostki ochotnicze, etapowe i wartownicze. Dowództwu grupy podporządkowano także Dowództwo Okręgu Generalnego Lublin oraz garnizony miast znajdujących się w strefie działań osłonowych. Dodatkowo Naczelny Wódz przewidział możliwość wzmocnienia sił osłonowych związkami taktycznymi 2A.

Przystępując do realizacji otrzymanych zadań gen. Zieliński dysponował następującymi siłami, które ilustruje poniższy schemat.



Struktura organizacyjna grupy osłonowej 3A (Na dzień 15 sierpnia)

Źródło: W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko - rosyjskiej wojny 1920 roku*, Lwów 1928, załącznik nr 15.

Przy charakterystyce elementów składowych 3A na podkreślenie niewątpliwie zasługuje fakt wyjątkowo sprawnego przeprowadzenia przez stronę polską ich reorganizacji z przystosowaniem do otrzymanych zadań. Armia została wprowadzona do walki praktycznie z marszu.

W odróżnieniu zatem od wojsk gen. Skierskiego, poszczególne związki taktyczne 3A były w znacznie trudniejszym położeniu wyjściowym. Praktycznie pozbawione zostały wymaganej w takiej sytuacji choćby minimalnej rezerwy czasowej, która umożliwiłaby danie odpoczynku żołnierzom, jak też pozwoliła na sprawne wcielenie uzupełnień. Jak podaje Tadeusz Bobrownicki-Libchen, między innymi z

tego powodu część uzupełnień wcielono do pododdziałów dopiero w toku późniejszych walk¹²⁰.

Ze względu na manewrowy charakter działań prowadzonych na przełomie lipca i sierpnia 1920 roku przedstawienie w miarę rzeczywistego wykazu stanu liczebności sił 3A jest zadaniem niezwykle trudnym. Na podstawie dostępnych materiałów archiwalnych oraz przestudiowanej literatury przedmiotu można jedynie w przybliżeniu podać jej stan liczebny. Obrazuje to poniższa tabela.

Wyszczególnienie	Działa	Karabiny maszynowe	Stan żywionych	Stan walczących	W tym	W tym
					walczących pieszo - bagnety	walczących konno - szable
Grupa uderzeniowa	89	298	31050	19450	13090	1573
Grupa osłonowa	73	258	28171	17700	12013	1279
Razem	162	566	59221	37150	25103	2852

Stany liczebne wojsk 3 Armii

Źródło. A. Borkiewicz, *Koncentracja nad Wieprzem, „Bellona” 1925, T. 19, z. 2, s. 200.*

Jak wynika z przedstawionych danych, stany liczebne obu grup były w miarę zbliżone, gdy się weźmie pod uwagę ilość żołnierzy oraz posiadanego przez nich uzbrojenia¹²¹. Decydujące znaczenie dla wartości bojowej sił zbrojnych ma jednak nie globalna liczebność, lecz jakość i ilość wojsk, które faktycznie mogą być użyte

¹²⁰ T. Bobrownicki-Libchen, op. cit., s. 101.

¹²¹ Z przebadanych przeze mnie źródeł archiwalnych wynika, iż w dniu 15 sierpnia 1920 r. grupa osłonowa 3A liczyła wg stanu żywionych (bez 2DPLeg.) 1314 oficerów i 29202 szeregowych. Stan bojowy: 508 oficerów, 11081 piechoty, 445 jeźdźców i 1649 obsługi dział i km. Grupa posiadała 67 dział, 287 km oraz 19 samolotów. Zob. CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.14; Inne dane prezentuje strona rosyjska. Według Sztabu Polowego RRWR stan liczebny sił 3A polskiej - tzw. zgrupowania krasnostawsko - hrubieszowskiego w dniu 11 sierpnia 1920 r. wynosił 11 tys. żołnierzy piechoty i 1,5 tys. żołnierzy kawalerii. Zob. N. E. Kakurin, B. A. Mielikow. op. cit., s. 286; Inne wyliczenia prezentuje Borys Szaposznikow, według którego stan 3A wynosił 19,5 tys. walczących. Zob. B. Szaposznikow, *Na Wiśle. K historii kampanii 1920 goda*, Moskwa 1924, s.79; Według Michaiła Tuchaczewskiego całość sił 4 i 3A wynosiła łącznie 22 tys. bagnatów. Zob. M. Tuchaczewski, op. cit., s. 193; Kakurin i Mielikow szacują natomiast stan liczebny 3A z 16 na 17 sierpnia na 15500 bagnatów i 1500. szabel. Zob. N. E. Kakurin, B. A. Mielikow, op. cit., s. 503.

do walki. Uwzględniając zatem przy charakterystyce poszczególnych związków taktycznych oba powyższe czynniki łatwo zauważyć, iż zdecydowaną przewagę na tym polu posiadała grupa uderzeniowa. Tworzyły ją bowiem najsilniejsze pod względem bojowym związki taktyczne 3A. Stan ukończenia poszczególnych związków taktycznych przedstawia poniższa tabela.

Wyszczególnienie	Stan oficerów	Stan walczących pieszo , (obsługi dział, km)	Stan walczących konno (obsługi dział, km)	Karabiny maszynowe	Działa
1DPLeg.	200	10000	300	148	35
3DPLeg.	170	7000	150	132	46
4BJ.	71	---	1350	18	8

Stany ukończenia oddziałów grupy uderzeniowej 3 Armii

Źródło: A. Borkiewicz, Koncentracja nad Wieprzem, „Bellona” 1925, T. 19, z. 2, s. 200 - 201.

W celu wzmocnienia siły uderzeniowej oraz uzyskania dokładniejszych danych o przeciwniku w skład sił grupy uderzeniowej włączona została także eskadra lotnicza oraz pociąg pancerny.

Bezspornie najsilniejszym związkiem taktycznym była 1DPLeg. Dywizją dowodził płk Stefan Dąb-Biernacki. Trzon bojowy omawianego związku taktycznego stanowiły trzy pułki piechoty legionów: 1, 5 i 6 oraz 157pp¹²². 1DPLeg należała do najstarszych związków taktycznych Wojska Polskiego. Charakteryzowała się dużym doświadczeniem bojowym wyniesionym z wielu zwycięskich walk, operatywnym sztabem, proporcjonalnie dużą ilością stanu bojowego żołnierzy względem stanu żywniowego oraz małymi taborami. Łącznie wszystkie te elementy tworzyły z niej niezwykle mobilny związek taktyczny.

Kolejnym związkiem taktycznym, który wszedł w skład grupy uderzeniowej była 3DPLeg. Miała ona w swojej strukturze organizacyjnej 7, 8 i 9 pułk legionów oraz 23pp. Na czele dywizji stał gen. ppor. Leon Berbecki. Ze względu na wysoki

¹²² CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.10, Telegram z 29 VII 1920 r.

poziom wyszkolenia bojowego oraz duże doświadczenie żołnierzy dywizja zaliczana była do grupy najlepszych związków taktycznych Wojska Polskiego.

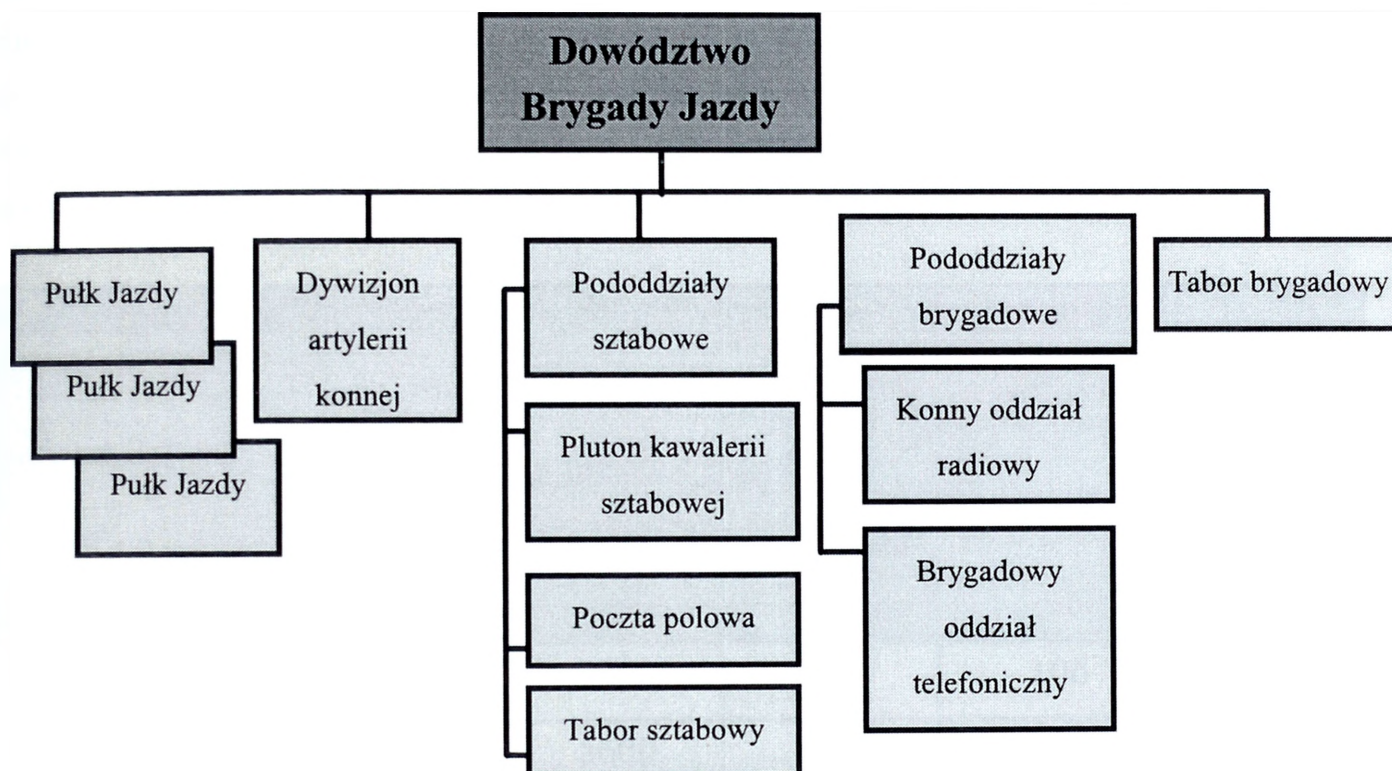
Ze związków taktycznych, które weszły w skład grupy uderzeniowej 3A na podkreślenie zasługuje także 4BJ. Był to sprawny, taktyczny związek kawalerii na którego czele stał ppłk Adam Nieniewski¹²³. W skład brygady wchodziły trzy pułki ułanów (3, 7 i 16)¹²⁴. W tym miejscu wypada zaznaczyć, że kawaleria była jedyną bronią główną w toku wojny polsko - rosyjskiej, która tak znacznie rozwinęła się podczas prowadzonych działań. Doświadczenia I wojny światowej wykazały bardzo niewielką przydatność kawalerii w warunkach poważnego wzrostu sił ognia piechoty, zarówno na pozycyjnym froncie zachodnim, jak i na froncie wschodnim, gdzie były bardziej sprzyjające warunki do działania jazdy. Stąd też w początkowym okresie powstawania Wojska Polskiego mało uwagi przykładano do rozbudowy kawalerii, gdyż jej formowanie pochłaniało dużo czasu, pracy i wymagało o wiele większych nakładów finansowych niż tworzenie oddziałów piechoty.

Zasadniczy przełom w rozwoju polskiej kawalerii i doktrynie jej użycia spowodowała 1AK dowodzona przez Budionnego. Dowództwo polskie przystąpiło wtedy do znacznej rozbudowy kawalerii. Można powiedzieć, że wstrząs jakim było działanie armii konnej oraz wyciągnięte na tej podstawie wnioski zdeterminowały rolę kawalerii w całym okresie istnienia armii II Rzeczypospolitej.

Pod wpływem sukcesów rosyjskiej kawalerii radykalnie zmieniła się ocena możliwości bojowych i przydatności polskiej jazdy, gdyż uznano ją za główną siłę manewrową. Podstawową jednostką był pułk, brygady były w zasadzie trzypułkowe, ale bywały również dwupułkowe. W odróżnieniu od dywizji piechoty skład brygady jazdy był płynny. Praktycznie aż do lata 1920 roku brygada pozostawała największą jednostką organizacyjną jazdy. Schemat organizacyjny najważniejszych elementów składowych brygady jazdy z 1920 r. przedstawia poniższy schemat.

¹²³ Podpułkownik Nieniewski objął dowództwo w godzinach wieczornych 16 sierpnia. Do tego czasu brygadą dowodził mjr Bystroń. Zob. CAW, Front Środkowy, I. 310.15.6, Meldunek sytuacyjny poranny z 18 VIII 1920 r. dowództwa Frontu Środkowego.

¹²⁴ W toku przeprowadzonych walk stan liczebny 4BJ uległ znacznemu powiększeniu m.in. poprzez włączenie do jej składu ochotniczych oddziałów jazdy. Zob. Spis władz wojskowych, R. 9 b, op. cit., s. 7 - 8; J. Smoleński, Walki polsko - litewskie na Suwalszczyźnie we wrześniu 1920 r., Warszawa 1938, s. 54 i n.



Schemat organizacyjny brygady jazdy

Źródło: Spis władz wojskowych, R.9, op. cit., zał. 2.

Wewnętrzna struktura organizacyjna brygady jazdy, podobnie jak to miało miejsce w odniesieniu do dywizji piechoty, została ustalona rozkazem NDWP nr 3450/I z 28 III 1920 r. Ogólny stan żywionych brygady jazdy wynosił wg etatu 210 oficerów, 5786 szeregowych i 5826 koni, a stan bojowy - 78 oficerów, 2175 szabel, 24 ckm, 6 rkm i 12 dział polowych¹²⁵. W praktyce podane stany etatowe były znacznie niższe, o czym świadczy przedstawiony wcześniej stan bojowy 4BJ.

Nie wdając się w bardziej szczegółowe rozważania można zatem przyjąć, iż brygada jazdy stanowiła szybki związek taktyczny przewidziany głównie do wykorzystania w działaniach rozpoznawczych i rajdowych. W takim ujęciu włącznie 4BJ do składu grupy uderzeniowej 3A było z całą pewnością słusznym posunięciem.

Ze względu na zakres otrzymanych zadań do grupy uderzeniowej przydzielono praktycznie najlepsze związki taktyczne jakimi dysponowała 3A. Takie działanie pozwoliło na znaczny wzrost siły uderzeniowej wojsk polskich skoncentrowanych nad Wieprzem.

¹²⁵ M. Szczepkowski, op. cit., s. 30.

W przeciwieństwie do stanu grupy uderzeniowej, skład osobowy oraz stan wyszkolenia bojowego w pozostałej części 3A przedstawiał się zdecydowanie niekorzystnie. Trzon bojowy grupy osłonowej przeznaczonej do działań na linii Bugu tworzyły bowiem formacje wojskowe o diametralnie odmiennym poziomie jakościowym (oddziały bojowe, wojska sprzymierzone i formacje tyłowe) wyszkolenia. Stan uzupełniania poszczególnych oddziałów przedstawia poniższa tabela.

Wyszczególnienie	Stan oficerów	Stan walczących pieszo (obsługi dział, km)	Stan walczących konno (obsługi dział, km)	Karabiny maszynowe	Działa
7 DP	200	7200	500	106	35
Oddziały tyłowe	106	5600	460	67	25
6 DUkr.	123	700	100	23	4
Grupa operacyjna gen. Bałachowicza	156	1000	400	55	5
Brygada Kozaków Dońskich	38	400	600	7	4

Stan uzupełniania oddziałów grupy osłonowej 3 Armii

Źródło: A. Borkiewicz, Koncentracja nad Wieprzem, „Bellona” 1925, T. 19, z. 2, s. 202, n.

Oprócz wymienionych oddziałów i związków taktycznych w skład grupy wchodziły również jednostki pomocnicze w postaci pododdziałów wojsk kolejowych, łączności, technicznych, sanitarnych i taborowych. W składzie tych sił znalazła się także eskadra lotnicza, pociąg pancerny i kilka samochodów pancernych.

Najsilniejszym związkiem taktycznym podporządkowanym gen. Zielińskiemu była 7DP. Dowodził nią płk Karol Szubert. W skład dywizji wchodziły cztery pułki piechoty (12, 25, 26 i 27). W tym miejscu wypada zaznaczyć, iż dywizja pomimo

ciężkich walk odwrotowych prezentowała się pod względem możliwości bojowych stosunkowo dobrze.

Potwierdzić to może wysoki stan ukompletowania dywizji na dzień 15 sierpnia, czyli bezpośrednio przed wcieleniem uzupełnień¹²⁶.

Kolejnym elementem tworzącym skład grupy osłonowej były formacje tyłowe. Składały się one głównie z batalionów wartowniczych, etapowych i oddziałów ochotniczych. Pomimo znacznych stanów osobowych ogólne możliwości wykorzystania w walce wspomnianych sił były znacznie ograniczone. Wpływ na to miał zarówno niski poziom wyszkolenia żołnierzy, jak i brak doświadczenia bojowego.

Z wojsk sprzymierzonych, które weszły w skład grupy dowodzonej przez gen. Zielińskiego na podkreślenie zasługuje ukraińska 6 dywizja strzelców, która spośród wszystkich formacji sojuszniczych bezsprzecznie najlepiej nadawała się do działań obronnych.

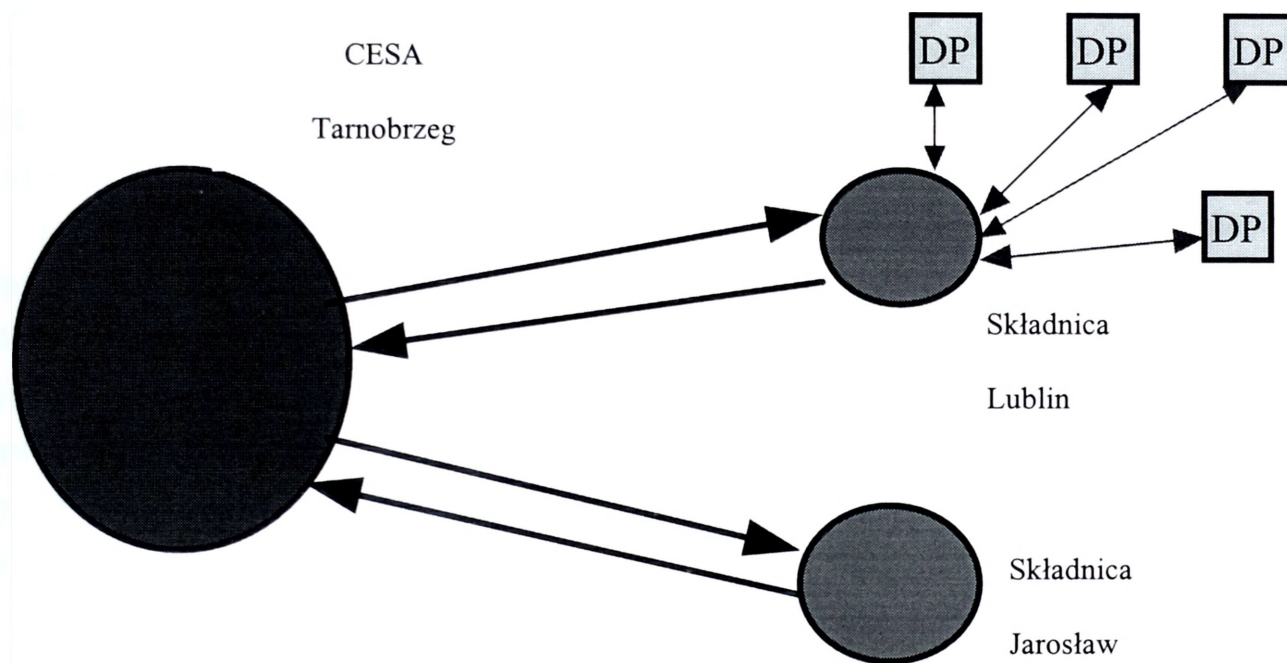
Grupa operacyjna gen. Bałachowicza w tego typu działaniach prezentowała znacznie niższe walory bojowe. Z tego też względu głównie przeznaczona była do prowadzenia działań manewrowych na tyłach przeciwnika.

Ostatnim większym oddziałem z grona jednostek sojuszniczych, które weszły w skład grupy osłonowej była Brygada Kozaków Dońskich. Formacja ta charakteryzująca się niskim stanem liczebnym żołnierzy i słabym uzbrojeniem nie była jednak w stanie samodzielnie wykonać poważniejszych zadań w skali taktycznej.

W konkluzji dotyczącej wojsk sprzymierzonych można postawić tezę, iż w całokształcie zadań realizowanych przez grupę osłonową, rola tych sił z racji ich niskich walorów bojowych została sprowadzona do funkcji raczej pomocniczych, aczkolwiek istotnych dla powodzenia operacji.

Główna baza logistyczna 3A znajdowała się w Tarnobrzegu, przy czym część elementów zabezpieczenia materiałowego umieszczono w Lublinie i Jarosławiu. Rozmieszczenie poszczególnych elementów logistycznych ilustruje poniższy schemat. W celu usprawnienia przewozu zaopatrzenia armia otrzymała do swojej dyspozycji linie kolejowe Tarnobrzeg - Lublin i Tarnobrzeg - Przeworsk - Jarosław.

¹²⁶ Na podstawie Ordre de Bataille 3A z 15 VIII 1920 r. 7DP liczyła według stanu żywionych 254 oficerów i 11663 szeregowych. Z tej liczby na stan bojowy przypadało 4763 bagnety i 85 szabel. Na uzbrojeniu dywizji znajdowało się 121 km i 32 działa. Zob. CAW, Dowództwo 3A sygn. I. 311.3.25, Ordre de Bataille 3A z 15 VIII 1920 r.



Schemat zaopatrzenia wojsk 3 Armii

Źródło: CAW, Dowództwo 3A sygn. I. 310.15.8, Rozkaz organizacyjny dotyczący Intendentury, L.dz. 2517/Int/IV.

Podobnie jak w 4A, tak i w przypadku wojsk wchodzących w skład 3A, jednym z najważniejszych problemów do rozwiązania była kwestia terminowego uzupełnienia stanów osobowych pododdziałów, polepszenia stanu wyposażenia żołnierzy w ekwipunek wojskowy oraz uzupełnienia braków w mundurowaniu. Stosunkowo najlepiej przedstawiała się problematyka zaopatrzenia wojska w żywność. Niewątpliwie sprawiającym najwięcej problemów przedsięwzięciem było systematyczne zapewnienie dostaw amunicji do różnych typów uzbrojenia.

Z wchodzących w skład 3A związków taktycznych i oddziałów 1DPLeg. miała na uzbrojeniu karabiny produkcji niemieckiej i francuskiej, 3DPLeg. broń niemiecką, 7DP wyposażona była w karabiny francuskie i austriackie. 4BJ uzbrojona była w karabiny niemieckie i austriackie. Formacje tyłowe i wojska sojusznicze posiadały broń produkcji rosyjskiej, włoskiej i francuskiej. Podobna różnorodność występowała też na polu broni maszynowej i artyleryjskiej¹²⁷.

Z dostępnych materiałów archiwalnych wynika, że w okresie poprzedzającym przeciwuderzenie w szeregi armii zdołano wcielić znaczne ilości uzupełnień. Adam

¹²⁷ CAW, Dowództwo 3A sygn. I. 311.3.161, Sytuacja amunicyjna 3A z 14 VIII 1920 r.

Borkiewicz szacuje liczbę wcielonych do 3 armii na blisko 10400 żołnierzy¹²⁸. Niewątpliwie miało to istotny wpływ na stan bojowy armii przed rozpoczęciem operacji.

Na podstawie wcześniej przedstawionych danych można przyjąć, iż ogólny stan sił Frontu Środkowego przeznaczonych do działań ofensywnych wynosił około 47 tys. żołnierzy zaangażowanych bezpośrednio w walce, 759 km i 179 dział. Z całą pewnością przedstawione dane liczbowe świadczą o dużej sprawności organizacyjnej polskiego dowództwa.

Jak wynika z analizy dostępnych materiałów archiwalnych, NDWP udało się w miarę pomyślnie skoncentrować z przeznaczeniem do działań zaczepnych ponad 6 z około 29 przeliczeniowych dywizji piechoty. Stanowiło to łącznie blisko 22 procent całości sił polskich (wliczając wojska sojusznicze). Nieodzowne jest tutaj zwrócenie uwagi, że koncentracja wojsk Frontu Środkowego przebiegała w miarę planowo między innymi dzięki aktywnej postawie poszczególnych związków operacyjnych wchodzących w skład frontu.

Praktycznie wszystkie związki taktyczne zgrupowania uderzeniowego jeszcze w dniach 6 i 7 sierpnia były związane walką na froncie i miały do przejścia do swoich rejonów ześrodkowania w ramach koncentracji sił Frontu Środkowego odległości rzędu 150 - 250 kilometrów. W zaistniałym położeniu tylko wyjątkowa operatywność ze strony polskiej, wykazana zarówno na szczeblu operacyjnym, jak i taktycznym umożliwiła nie tylko pobicie przeciwnika, ale i zapewniła dogodne warunki przegrupowania poszczególnych dywizji.

Można zatem postawić tezę, iż powodzenie manewru oderwania się wojsk od przeciwnika i przemieszczenia ich do wyznaczonego dla nich obszaru wyjściowego stanowiło podstawę przyszłego sukcesu polskiego przeciwuderzenia wyprowadzonego z obszaru północnej Lubelszczyzny. Warto tu podkreślić, że za tę fazę działań marszałek Tuchaczewski w okresie późniejszym nie krył uznania dla strony polskiej, pisząc następująco: „...Polacy dokonali śmiałego, prawidłowego przegrupowania, postawili na kartę kierunek galicyjski i skoncentrowali wszystkie swoje siły naprzeciw decydującego frontu zachodniego na czas rozstrzygającego starcia”¹²⁹.

W realizowanym przemieszczeniu części sił 3A na czołowe miejsce wysuwa się niewątpliwie sposób wycofania z linii frontu 1 i 3DPLeg., który okazał się dla przeciwnika całkowitym zaskoczeniem. Praktycznie bezpośrednio przed ich odmarszem do rejonów wyznaczonych w ramach koncentracji sił do

¹²⁸ A. Borkiewicz, *Koncentracja nad...*, s. 207.

¹²⁹ M. Tuchaczewski, *op. cit.*, s. 190.

przeciwuderzenia, obie dywizje silnie zaznaczyły na froncie swoją obecność. Miało to mieć później daleko idące skutki. Z jednej strony umożliwiło skryte wycofanie sił, z drugiej strony wprowadziło w błąd rosyjskie organa rozpoznawcze XIA co do dalszego zamiaru działań wojsk polskich.

Piłsudski planując przeciwuderzenie żądał od wojska maksymalnego wysiłku, inicjatywy i szybkości działań. W przeciwieństwie do Tuchaczewskiego potrafił skoncentrować na decydujących odcinkach frontu taki potencjał sił i środków, który umożliwiał przechylić szalę zwycięstwa w całej operacji. Słusznie należy ocenić stwierdzenie Piłsudskiego, że największym błędem Tuchaczewskiego było zlekceważenie wartości sił polskich. Podobną opinię prezentuje Sikorski. Według niego Tuchaczewski szedł ku Wiśle siłą rozpędu i nie liczył się z możliwością przejścia inicjatywy przez stronę polską. Z całą pewnością oba te stwierdzenia są niezwykle trafne. Umiejętność wykorzystania błędów przeciwnika dała stronie polskiej możliwość osiągnięcia sukcesu.

3.4. Charakter, skład bojowy i ugrupowanie wojsk rosyjskich na planowanym obszarze działań Frontu Środkowego

Dotychczasowe sukcesy Frontu Zachodniego wywołały wśród rosyjskich dowódców przeświadczenie o rychłej klęsce wojsk polskich. Stosunkowo silny opór wojsk polskich na linii Bugu i Narwi poważnie jednak zaskoczył Tuchaczewskiego i rosyjskich sztabowców. Tempo działań zaczepnych Armii Czerwonej wyraźnie spadło. Niemniej w dniu 8 sierpnia wojska Frontu Zachodniego wyszły na zaplanowaną linię Przasnysz - Wyszaków - Parczew, odrzucając główne siły wojsk polskich.

Odwrót sił polskich odbywał się jednak w sposób zorganizowany. Zauważył to Tuchaczewski i był przekonany, że dowództwo polskie wydało rozkaz do poważnego przegrupowania swoich sił. Sądził jednak, że Polacy koncentrują główne siły na północ od Bugu. W tym miejscu wypada zauważyć, iż Naczelny Dowódca Armii Czerwonej Kamieniew miał wątpliwości co do trafności oceny zamiaru działań strony polskiej przedstawionej przez Tuchaczewskiego, według którego Polacy przerzucają swoje siły na kierunek warszawski. Ostatecznie jednak zatwierdził zamiar dowódcy Frontu Zachodniego co do kierunku prowadzenia dalszych działań operacyjnych przeciwko wojskom polskim¹³⁰.

Niewątpliwie dla strony rosyjskiej w tym czasie jednym z najważniejszych zadań było skoordynowanie działań na całym froncie. Wobec wagi przywiązywanej do

¹³⁰ J. Moszczeński, Rosyjski plan bitwy nad Wisłą, „Bellona” 1925, T. 19, s. 159 - 162; N. E. Kakurin,

B. A. Mielikow, op. cit., s. 281 - 284.

operacji warszawskiej sprawa jednolitego dowództwa stawała się niezwykle aktualna i pilna. Chodziło głównie o wyeliminowanie możliwości wyprowadzenia przez stronę polską ewentualnego uderzenia skrzydłowego z obszaru Lubelszczyzny. Tuchaczewski zagrożenia takiego nie doceniał. Wychodził natomiast z założenia, że skoro decydującą bitwę ma stoczyć w obszarze na północ od Warszawy, dlatego musi jak najszybciej tam dotrzeć, by nie dopuścić do reorganizacji sił polskich¹³¹. Wbrew zatem przewidywaniom strony polskiej, co słusznie zauważył Tadeusz Bobrownicki-Libchen, Tuchaczewski skierował główny wysiłek podległych mu wojsk na północ od Bugu¹³².

Zamiar Tuchaczewskiego budzi bardzo poważne zastrzeżenia. Wydaje się, że dowódca Frontu Zachodniego nie zdawał sobie do końca sprawy z faktu, iż szybkość i ogromna głębokość jego uderzenia oraz zbyt długie rozciągnięcie wojsk pozostają w rażącej dysproporcji do możliwości sprawnego zaopatrzenia ich w niezbędne środki walki. Służby logistyczne frontu zmuszone były dostarczać zaopatrzenie z baz odległych o setki kilometrów, przy znacznie ograniczonych możliwościach przewozowych. Ponadto Tuchaczewski lekceważył możliwości operacyjne wojsk polskich i ich ewentualne dążenie do stoczenia decydującej bitwy na prawym brzegu Wisły, w obszarze na południe od Warszawy. Dla dowódcy tego szczebla dowodzenia logicznym powinno być, że w momencie kiedy wysiłki Armii Czerwonej będą szły w rozbieżnych kierunkach, to nad środkową Wisłą wytworzy się „próżnia”, w której wojska polskie będą miały względną swobodę operacyjną.

Tuchaczewski będąc doskonale poinformowanym o tym, że Front Południowo - Zachodni skierował swoje uderzenie na Lwów, podjął ryzyko obejścia większością swoich sił stolicy Polski od strony północnej, z jednoczesnym dążeniem do forsowania Wisły na szerokim froncie. Do czołowego natomiast natarcia na przestrzeni od Bugu do Wieprza (dochodzącej do 200 kilometrów) przeznaczył jedynie XVIA i Grupę Mozyrską. W rezultacie odsłonił lewe skrzydło swych wojsk, narażając je na groźbę ewentualnego uderzenia sił polskich znad dolnego Wieprza. Te błędy w dowodzeniu, obok wielu innych popełnionych przez Tuchaczewskiego, stały się w konsekwencji przyczyną załamania rosyjskiego planu pokonania Polski latem 1920 roku.

Wprawdzie dowództwo Armii Czerwonej podjęło na kilka dni przed rozpoczęciem przeciwuderzenia wojsk polskich z obszaru północnej Lubelszczyzny szereg działań mających na celu zlikwidowanie wspomnianej „próżni”, jaka zaistniała między Frontem Zachodnim a Frontem Południowo - Zachodnim. W tym

¹³¹ A. Jegorow, Lwow - Warszawa 1920 g., Moskwa 1929, s. 84.

¹³² T. Bobrownicki-Libchen, op. cit., s. 83.

celu włączono do składu sił Tuchaczewskiego dwie armie (XIIA i IAK), operujące wcześniej w składzie wojsk Frontu Południowo - Zachodniego¹³³. Warto tu jednak zauważyć, iż była to decyzja znacznie spóźniona w czasie, która nie wywarła zasadniczego wpływu na przebieg działań. Jednostki obu armii zluzowano ostatecznie z frontu pod Lwowem dopiero 20 sierpnia.

Charakterystyczne jest jednak to, iż sam fakt przekazania wspomnianych związków operacyjnych w skład Frontu Zachodniego wpłynął niezwykle uspakajająco na późniejsze działania Tuchaczewskiego. Był on przekonany, iż będzie miał skutecznie zabezpieczone lewe skrzydło swojego frontu. Niewątpliwie, jak wykazały późniejsze działania, była to błędna ocena sytuacji. Praktycznie w decydującym momencie operacji pozostał on z odsłoniętym lewym skrzydłem frontu i bez współdziałania operacyjnego z Frontem Południowo - Zachodnim Jegorowa. Pomimo nie wyjaśnionej sytuacji w XIIA i IAK decydował się kontynuować „pochód z Wisłą”.

Błędna ocena sytuacji wyrażała się także w kwestii „rewolucji wewnętrznej w Polsce”, na wybuch której strona rosyjska liczyła. Jak zaznaczyłem już wcześniej Tuchaczewski spodziewał się głównych sił polskich na północ od Bugu, a Wisłę oceniał jako ostateczną rubież oporu wojsk polskich. Dlatego mimo przemęczenia i oderwania się od tyłów wojska rosyjskie rozwijały działania zaczepne.

Warto zauważyć, że w działaniach prowadzonych przez Rosjan znaczącą rolę odgrywa Warszawa. W sztabie Tuchaczewskiego przeważała opinia, iż upadek miasta złamie opór Polaków. Odwoływano się przy tym do doświadczeń powstania listopadowego, kiedy to utrata Warszawy przesądziła o upadku powstania. Wychodząc z tych przesłanek Tuchaczewski niewątpliwie dążył do opanowania Warszawy.

Uwzględniając jednak ugrupowanie swoich wojsk nie zdecydował się całością sił uderzyć na przedmoście warszawskie od wschodu. Liczył się zatem z perspektywą wyczerpujących walk w rejonie Warszawy. Biorąc to pod uwagę wybrał bezpieczniejsze rozwiązanie, czego przejawem był w konsekwencji głęboki manewr obchodzący Warszawę od północy. Do uderzenia od wschodu na miasto skierował jedynie XVIA.

Jak podaje Tuchaczewski „...było oczywiste, że wygrać bitwę rozstrzygającą można będzie tylko po zwycięstwie lokalnym, po wstępnym rozbiciu jednego ze skrzydeł polskiego frontu. Określając kierunek głównego uderzenia trzeba było brać

¹³³ A. Jegorow, op. cit., s. 88; Graždanskaja wojna i wojennaja interwencyja w SSSR, T. 2, Moskwa 1986, s. 285.

pod uwagę nie tylko jego znaczenie taktyczne dla przyszłej bitwy, lecz również podstawowe życiodajne magistrale przeciwnika”¹³⁴.

Jak wynika z krytycznej analizy literatury, Tuchaczewski obawiał się bezpośredniego uderzenia na Warszawę. Wybrał więc wariant rokujący większe szansę powodzenia, który zawierał w sobie zarówno elementy planu Dybicza, jak i Paskiewicza. Potwierdzeniem powyższej hipotezy może być widoczny podział wojsk Frontu Zachodniego na dwie grupy, tj. zgrupowanie obchodzące front polski od północy oraz zgrupowanie wyprowadzające uderzenie centralnie na Warszawę i linię środkowej Wisły.

Zatem teza spotykana często w literaturze przedmiotu o nieuwzględnieniu przez Tuchaczewskiego możliwości oporu Polaków w rejonie Warszawy, czego potwierdzeniem miało być skierowanie do natarcia na stolicę Polski tylko jednej armii jest według mojej oceny podejściem błędnym¹³⁵.

Tuchaczewski słusznie uważał, że większe szanse powodzenia dawało tutaj połączenie w jedną całość działań oskrzydających z czołowym uderzeniem na miasto, niż szukanie możliwości powodzenia w bezpośrednim uderzeniu od wschodu całością sił na Warszawę.

Oczywiście taki wariant działań miał rację bytu pod warunkiem skutecznego zabezpieczenia lewego skrzydła Frontu Zachodniego. Faktem bezspornym jest zatem stwierdzenie, iż Tuchaczewski nie brał pod uwagę możliwości przeciwdziałania wojsk polskich na jego lewe skrzydło. Sądził bowiem, że stan armii polskiej jest tak niski, że nie stać jej na wykonanie poważniejszego przeciwuderzenia mogącego zagrozić tyłom XVIA.

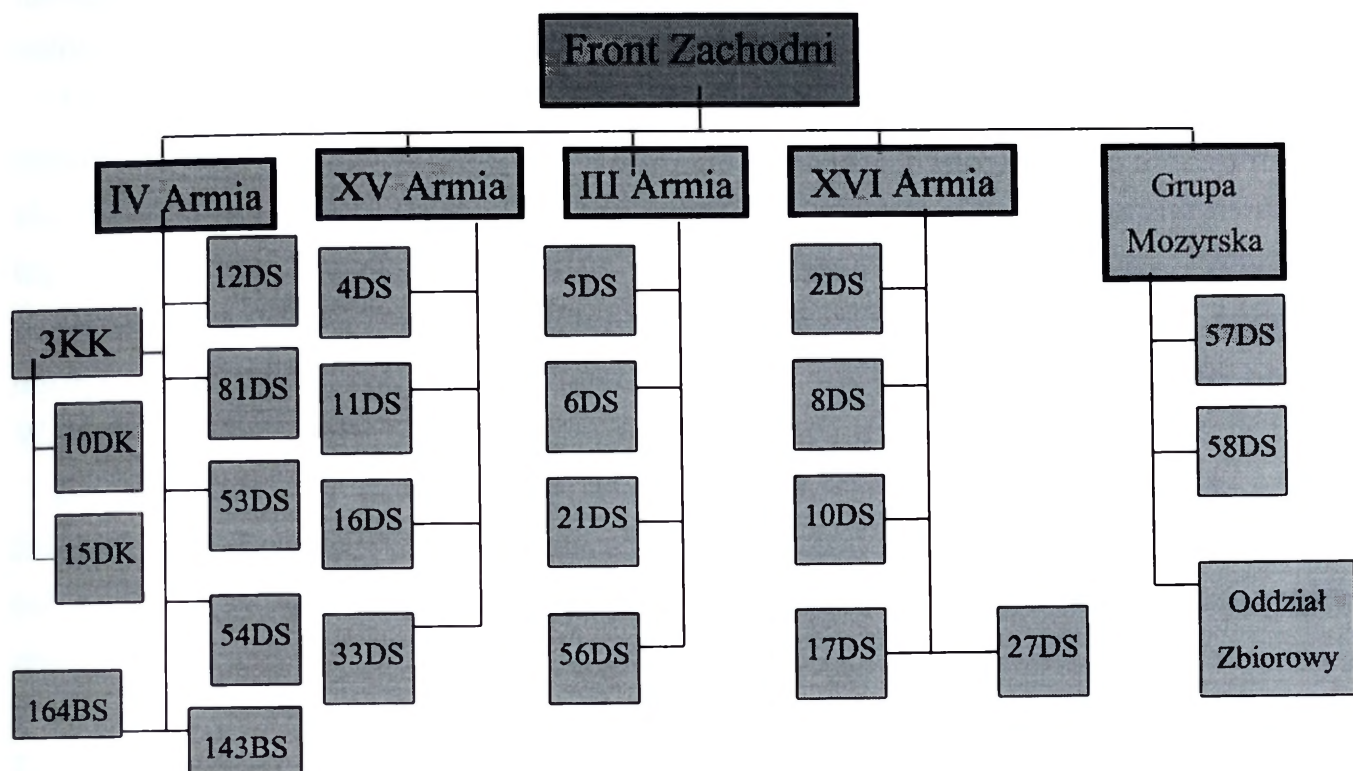
Ukoronowaniem działań Tuchaczewskiego była niewątpliwie wydana przez niego 10 sierpnia 1920 roku dyrektywa nr 236 do forsowania Wisły¹³⁶.

W skład sił podległych Tuchaczewskiemu wchodziły w tym czasie cztery armie ogólnowojskowe i jedna grupa operacyjna. Strukturę organizacyjną wojsk Frontu Zachodniego przedstawia poniższy schemat.

¹³⁴ M. Tuchaczewski, *Pisma wybrane*, T. 1, Warszawa 1966, s. 170.

¹³⁵ Powyższe stanowisko reprezentują między innymi. Zob. J. Szcapański, op. cit., s. 240; J. Odziemkowski, *15 wiorst od Warszawy. Radzymin 1920*, Warszawa 1990, s. 6.

¹³⁶ *Diriektywy Komandowania Frontow Krasnoj Armii (1917-1922 g)*, (dalej DKFKA), *Sbornik dokumentow w 4 tomach*, T. 3, Moskwa 1974, dok. nr 86, s. 78 - 79.



Struktura organizacyjna wojsk Frontu Zachodniego (Na dzień 14 sierpnia)

Źródło: N. E. Kakurin, B. A. Mielikow, Wojna z Białopoliakami, Moskwa 1925, s. 303 - 305.

Dowódca frontu nakazywał podległym mu wojskom ostatecznie rozbić cofające się wojska polskie i w dalszej kolejności sforsować Wisłę. Zadania poszczególnych armii były następujące. IVA dowodzona przez Aleksandra Szuwajewa miała częścią sił opanować Jabłonowo, Grudziądz i Toruń, a pozostałymi siłami 15 sierpnia sforsować Wisłę na odcinku od Włocławka do Dobrzynia. Dodatkowo armia otrzymała zadanie wydzielić jedną dywizję do odwodu frontu. XVA dowodzona przez Augusta Korca po rozbiciu oddziałów polskich przed swoim frontem miała sforsować Wisłę między Płockiem a Wyszogrodem. IIIA pod dowództwem Władimira Łazariewicza otrzymała zadanie we współdziałaniu z XVA sforsować Wisłę między Wyszogrodem a Modlinem oraz jedną dywizją współdziałać z XVIIA w szturmowaniu przedmościa praskiego. Zadaniem XVIIA dowodzonej przez Nikołaja Sołłohuba było sforsowanie Wisły w rejonie Warszawy. Grupa Mozyrska dowodzona przez Tichona Chwiesina miała opanować twierdzę Dęblin i w dalszej kolejności po sforsowaniu Wisły zająć Kozienice.

Całość działań była zaplanowana przez Tuchaczewskiego w miarę skrupulatnie. Praktycznie większość sił frontu otrzymała jako główne zadanie do wykonania sforsowanie Wisły w terminie najpóźniej do 15 sierpnia. Jak wynika z powyższej dyrektywy, przewidywane sforsowanie Wisły miało doprowadzić do przecięcia połączeń komunikacyjnych między Gdańskiem a centralnymi obszarami Polski i wyjścia części sił Tuchaczewskiego na tyły wojsk polskich w celu wykonania

następnie uderzenia z północnego - zachodu na Warszawę. Osłonę lewego skrzydła całości sił frontu miała zapewnić Grupa Mozyrska.

Na kierunku warszawsko - modlińskim Tuchaczewski rozporządzał ogółem w I rzucie Frontu Zachodniego 24 związkami taktycznymi, w tym 19 dywizjami strzelców, 2 brygadami strzelców, oddziałem zbiorowym i 2 dywizjami kawalerii. Z tego przeciwko wojskom polskim wchodzącym w skład Frontu Północnego Rosjanie skierowali 17 dywizji strzelców i 2 dywizje kawalerii. Przy tak przyjętym ugrupowaniu wojsk rosyjskich wyraźnie zatem widać zamiar głębokiego obejścia Warszawy od północy.

Bezpośrednio na przedmoście Warszawy skierowana została XVIA i jeden związek taktyczny IIIA, co łącznie stanowiło sześć dywizji strzelców. Do działań osłonowych Tuchaczewski przeznaczył jedynie dwie dywizje strzelców i oddział zbiorowy¹³⁷.

Z analizy powyższych danych wynika, iż w przewidywanym pasie działań wojsk Frontu Środkowego, Rosjanie dysponowali łącznie dziewięcioma związkami taktycznymi. Wypada jednak tutaj zaznaczyć, że część wspomnianych sił była związana walką z wojskami polskimi broniącymi przedmościa Warszawy. Stwarzało to niewątpliwie dogodną sytuację wyjściową dla wojsk skoncentrowanych nad Wieprzem. Praktycznie w początkowym etapie przeciwuderzenia należało się liczyć z przeciwdziałaniem jedynie sił ze składu Grupy Mozyrskiej.

Z przebiegu działań wojsk Frontu Zachodniego do momentu rozpoczęcia bitwy warszawskiej można sprecyzować następujące wnioski:

- przeciwnik posiadał jeszcze inicjatywę działań, ale jego tempo natarcia wyraźnie spadało;
- poszczególne armie rosyjskie posiadały jeszcze nie wykorzystane siły, którymi mogły potęgować powodzenie na wybranych kierunkach.

Cztery armie Frontu Zachodniego osłaniała od południa Grupa Mozyrska. Do połowy sierpnia była ona rozciągnięta na przestrzeni prawie 200 kilometrów, od Maciejowic poprzez Ryki - Charlejew - Kock - Wołyń - Parczew - Cyców do Włodawy. 57DS operowała od Maciejowic do Ryk i dalej wzdłuż Wieprza po Kock. Dalej w rejonie Wołyń - Parczew działał Oddział Zbiorowy Grupy Mozyrskiej (2BK z Kozackiej Dywizji Kawalerii i Antonowskiego Oddziału Partyzanckiego), a 58DS w rejonie Cyców - Tarnów - Włodawa.

¹³⁷ 58DS wchodziła wcześniej w skład XIIA. 12 sierpnia dywizja została przekazana do Grupy Mozyrskiej w celu wzmocnienia lewego skrzydła Frontu Zachodniego. Dodatkowo włączenie 58DS do składu Grupy Mozyrskiej miało przyczynić się do sprawniejszego opanowania Dęblina, Zob. A. Jegorow, op. cit., s. 93.

Praktycznie na kierunku działania 4A znajdowały się tylko siły 57DS. Poszczególne brygady 57DS rozmieszczone były następująco: 169BS (505, 506, 507 pułk) w rejonie Kobylnica - Maciejowice - Kraski z zamiarem sforsowania Wisły, 171BS (509, 511, 512ps i 57pkaw) koncentrowała siły w rejonie Stara Dąbia- Baranów w celu wykonania uderzenia na Dęblin. 15 sierpnia wieczorem w tym rejonie znajdował się tylko 512ps, obsadzając miejscowości Zalesie - folwark Dąbie- Edwardów. Pułk ten był czasowo podporządkowany 169BS. Część 511ps maszerowała z Charlejowa na Ryki.

W Charlejewie rozlokowały się część 511 pułku i cały 509ps oraz pododdziały artylerii. W Łukowie był sztab 57DS. Podporządkowana bezpośrednio dowódcy Grupy Mozyrskiej 170BS (508 i 510ps, pododdziały artylerii) koncentrowała się w Kocku i Górcie. Zadaniem brygady było sforsowanie Wieprza, zajęcie rejonu Kamionka - Lubartów i wykonanie następnie uderzenia przez Michów na Dęblin. Oddział Zbiorowy miał wyprzeć oddziały polskie z Parczewa i wraz z 170BS opanować Lubartów. W myśl rozkazu dowódcy grupy, 58DS powinna zająć rubież Łęczna - Piaski. Sztab Grupy Mozyrskiej znajdował się w Brześciu n. Bugiem. Dowódca grupy posiadał do celów rozpoznawczo - łącznikowych jeden oddział lotniczy¹³⁸.

Na północy 57DS sąsiadowała z 8DS z XVIA. Wszystkie brygady (22, 23 i 24) tej dywizji stacjonowały nad Wisłą w rejonie Karczew - Osieck - Garwolin. Następna dywizja XVIA - 10DS zajmowała stanowiska w obrębie południowych umocnień przedmościa warszawskiego na odcinku rzeki Mieni. Wszystkie jej brygady (28, 29 i 30) były w styczności z oddziałami polskimi 15DP ze składu 1A.

XVIA przygotowywała się do natarcia na Pragę. Dowódca armii zamierzał dwiema dywizjami (17 i 2) wykonać uderzenie przez Osów i Okuniew, zaś 27DS nacierać przez Radzymin. Zadaniem sił 8DS było sforsowanie Wisły na odcinku Świder Wielki - Glinki.

Lewy sąsiad Grupy Mozyrskiej, a zarazem całości Frontu Zachodniego, którym była XIIA, po poniesionych stratach został odrzucony za Bug.

Z przedstawionych działań wojsk rosyjskich operujących w pasie natarcia wojsk Frontu Środkowego wynikają następujące wnioski:

1. Większość związków taktycznych XVIA została zaangażowana do wykonania uderzenia na Pragę, przez co do ewentualnego przeciwdziałania mogła zostać użyta w początkowym okresie jedynie 8DS.
2. Grupa Mozyrska nie dysponowała żadnym odwodem taktycznym.

¹³⁸ CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.119, Meldunek wywiadowczy poranny z 17 VIII 1920 r.

3. Przeciwnik wykazywał duże objawy przemęczenia walką, czego przejawem było wyhamowanie szybkości prowadzonych działań.

Zastanawiające jest, dlaczego dowódca Frontu Zachodniego praktycznie aż do 15 sierpnia, pomimo napływających informacji o koncentracji sił polskich w obszarze na południe od Wieprza lekceważył rysujące się z tego kierunku zagrożenie dla podległych mu wojsk? Niewątpliwie musiał ignorować wcześniej otrzymywane meldunki, skoro dopiero 15 sierpnia podjął działania. Odbiciem tego była wydana w tym dniu dla dowódcy Grupy Mozyrskiej i XIIA dyrektywa nr 0359, w której Tuchaczewski postawił tym wojskom zadanie zniszczenia sił polskich skoncentrowanych na obszarze Lubelszczyzny¹³⁹. Widać z tego wyraźnie, że podjęte przez Tuchaczewskiego działania były znacznie opóźnione w czasie i świadczyły o całkowitym niezrozumieniu położenia na swoim lewym skrzydle.

W bitwie warszawskiej po stronie rosyjskiej został zaangażowany znaczny potencjał bojowy. Jednak z wielu powodów jest obecnie niezwykle trudno przedstawić w miarę rzetelnie zarówno stan, jak i ukompletowanie tych sił, pomimo że dokonano w międzyczasie wiele by ten stan rzeczy zmienić. Problem tkwi w niemożliwości statystycznego wychwycenia z treści meldunków stanów liczebnych walczących wojsk. Bezpośrednio w walce brał udział piechur, ów „bagnet” - żołnierz kompanii strzeleckiej. Żeby stworzyć mu możliwość walki, zaangażowanych być musiało wielu innych żołnierzy, których do kategorii „bagnetów” zakwalifikować się nie da. Potwierdzeniem konieczności orientowania się dowództw wyższego szczebla właśnie w stanie „bagnetów” była I wojna światowa. Działo się tak w warunkach dysponowania przez przeciwników milionami żołnierzy, tysiącami dział i samolotów, setkami czołgów. Ta potężna technika nie mogła jednak zastąpić piechura z kompanii strzeleckiej, choć go wspierała. Miliony ludzi wcielonych do armii nie oznaczały, iż walczyli oni w pierwszej linii. Problem ten wystąpił wyraźnie także podczas II wojny światowej¹⁴⁰.

Nie ulega dziś wątpliwości, że podobnie jest w przypadku wojsk polskich, tak i po stronie wojsk rosyjskich uczestniczących w bitwie warszawskiej charakterystycznym zjawiskiem była wielka płynność stanów liczbowych i nieustabilizowany system uzupełnień.

W historiografii wojskowej pierwszą próbę naukowego przedstawienia stanów liczebnych wojsk walczących w 1920 roku podjęto już w 1925 roku. Dokonali tego dwaj rosyjscy historycy wojskowości, Nikołaj Kakurin i Władimir Mielikow¹⁴¹.

¹³⁹ DKFKA, op. cit., T. 3, dok. nr 91, s. 81 - 82.

¹⁴⁰ T. Rawski, *Piechota w II wojnie światowej*, Warszawa 1984, s. 14.

¹⁴¹ N. E. Kakurin, B. A. Mielikow, op. cit., s. 485.

Omówili oni zasady ustalania liczebności wojsk walczących oraz zamieścili oryginalne meldunki dotyczące Frontu Zachodniego, Frontu Południowo - Zachodniego oraz ocenę sił polskich dokonaną przez rosyjskie rozpoznanie. Ich badania wykorzystał później Władysław Sikorski w swojej pracy¹⁴².

Wcześniej problem związany z liczebnością wojsk pojawił się w pracach Michaiła Tuchaczewskiego i Józefa Piłsudskiego. Tuchaczewski obliczył stan wojsk polskich na 107 tys. bagnatów i szabel, zaś własnych na około 40 tys.¹⁴³.

Warto tu zauważyć, że marsz. Piłsudski w związku z danymi liczbowymi przytoczonymi przez radzieckiego dowódcę zakwestionował je i przytoczył własne w sposób następujący: „... Przy końcowym epizodzie nad Wisłą liczyłem siły p. Tuchaczewskiego na 130000 - 150000 siły bojowej, siły zaś nasze, biorąc pod uwagę te siły, które mogły być użyte w tzw. bitwie pod Warszawą, na 120000 do 180000”¹⁴⁴.

W 1978 roku ukazał się w Moskwie tom IV Dyrektyw Naczelnego Dowództwa RKKA zawierający duży dział zestawień liczbowych, bojowych, ruchu uzupełnień oraz metryki wielkich jednostek¹⁴⁵. Dokonano więc dużo, ale nadal kwestia pozostała do końca nie rozwiązana.

Niewątpliwie po stronie rosyjskiej zaistniało szereg przyczyn, które wpłynęły na znaczne zróżnicowanie danych dotyczących stanów liczebnych wojsk. Przyczyną było zarówno duże oddalenie sztabów od swoich oddziałów, jak też celowe manipulacje. Sygnalizowali te trudności Kakurin i Mielikow. W tym miejscu warto wskazać, że rozlicznie dokonane przez Sztab Polowy Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki miało służyć umacnianiu poglądu, iż zwycięstwo RKKA nad „Bielopolakami” ze względu na przewagę sił było pewne. Takie działanie miało podnieść duch bojowego armii.

Z kolei Tuchaczewski i Szaposznikow już po przegranej bitwie starali się klęskę Armii Czerwonej uzasadnić przewagą liczebną wojsk polskich. Każdy z tych autorów brał więc z posiadanych meldunków to, co było mu najwygodniejsze. Ogólne zestawienie sił rosyjskich na froncie polskim, zebrane z różnych opracowań rosyjskich przedstawia w formie tabeli załącznik nr 5.

W przedstawionym zestawieniu podane są stany bojowe. Wypada zatem nadmienić, iż według najnowszych obliczeń szacuje się na dzień 1 VIII 1920 r. cały stan osobowy Frontu Zachodniego wraz z dowództwem, służbami zaopatrzenia i

¹⁴² W. Sikorski, op. cit., s. 120.

¹⁴³ M. Tuchaczewski, Pochód za..., s. 191, 193.

¹⁴⁴ J. Piłsudski, op. cit., s. 18.

¹⁴⁵ DKFKA, op. cit., T. 4, Moskwa 1978, s. 520 - 640.

ewakuacji, medycznymi i weterynaryjnymi oraz ośrodkami uzupełnień na około 558019 żołnierzy¹⁴⁶. Porównując obie przedstawione wcześniej liczby łatwo zauważyć, iż w składzie sił frontu 24% stanowili żołnierze zaangażowani bezpośrednio w walce¹⁴⁷. Gdy idzie o uzbrojenie to ocenia się, że Armia Czerwona posiadała w składzie sił Frontu Zachodniego około 600 dział i blisko 2500 karabinów maszynowych. Dysponowała ponadto pociągami pancernymi, samochodami pancernymi, jak również niewielką ilością samolotów¹⁴⁸.

W świetle ustaleń Oddziału II Sztabu Generalnego WP liczba żołnierzy Armii Czerwonej, którzy uczestniczyli w bitwie warszawskiej, liczona w bagnetych i szablach, była nieco niższa. Według polskich ustaleń Front Zachodni liczył na dzień 12 VIII 1920 roku 98950 bagnety i 6200 szabel oraz 127 dział ciężkich i 600 lekkich. Przedstawione dane w rozbiciu na poszczególne związki operacyjne prezentuje poniższa tabela.

Wyszczególnienie	Bagnety	Szable	Razem bagnety i szable	Działa lekkie	Działa ciężkie
IV Armia (3KK)	25500	5600	31100	148	32
XV Armia	19500		19500	116	24
III Armia	19700		19700	134	24
XVI Armia	25500		25500	164	41
Grupa Mozyrska	8750	600	9350	38	6
Razem	98950	6200	105150	600	127

Stan bojowy sił Frontu Zachodniego na dzień 12 VIII 1920 r. wg danych NDWP

Źródło: Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 2 (17 - 28 VIII), Warszawa 1996, dok. nr 804, s. 779 - 780.

Niewątpliwie stany liczbowe to podstawowy problem oceny sił przeciwnika. Zgromadzone dane pokazują, że oceny polskiego wywiadu wojskowego były na

¹⁴⁶ Tamże, s. 181.

¹⁴⁷ Potwierdzeniem tych proporcji jest procentowy stosunek bojców do żywionych, Zob. N. Mowczin, Komplektowanie Krasnoj Armii, Moskwa 1926, s. 230.

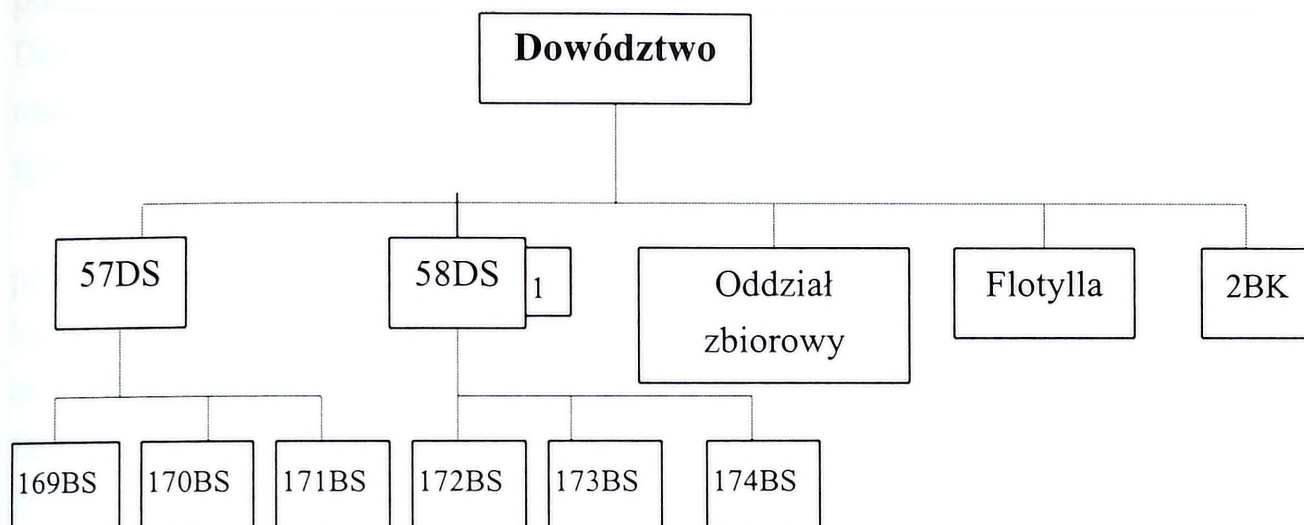
¹⁴⁸ Źródła rosyjskie podają, że na początku lipca 1920 roku wojska Frontu Zachodniego posiadały 722 działa, 2911 km, 14 pociągów pancernych, 30 samochodów pancernych, 3 czołgi, 73 samoloty i 9 sterowców. Zob. DKFKA, op. cit., T. 4, s. 170.

ogół precyzyjne, rosyjskiego zaś niedokładne, często wręcz zafałszowane. W zależności od sytuacji raz pomniejszane, raz wyolbrzymiane. Jak wynika z przedstawionych danych tyły poszczególnych armii, jak i całość Frontu Zachodniego były ogromne, a liczba „bagnetów” w pułkach niewielka. Taki stan rzeczy potwierdza tezę, iż Rosjanie licząc na pewne zwycięstwo nie przywiązywali większego znaczenia do problemu uzupełnień.

Z moich wyliczeń szacunkowych wynika, że w toku bitwy po stronie przeciwnika mogło uczestniczyć bezpośrednio w walce 108 - 136 tys. przeliczeniowych bagnetów i szabel. Należy dopuszczać przy tym możliwość pewnych odchyień na plus lub minus¹⁴⁹. W przedstawionym bilansie uwzględnić należy także XIIA i IAK, które formalnie weszły w skład Frontu Zachodniego od połowy sierpnia, stanowiąc realne zagrożenie dla sił polskich walczących pod Warszawą. Ponieważ ostatecznie nie wzięły one jednak udziału w walkach z wojskami Frontu Środkowego, zdecydowałem się pominąć je w przedstawionych wyżej wyliczeniach.

Jak wcześniej wspomniałem, Tuchaczewski do czołowego natarcia od wschodu na przestrzeni operacyjnej od Bugu do Wieprza przeznaczył zaledwie jedną armię i grupę operacyjną (XVIA i Grupa Mozyrska). Biorę pod uwagę fakt, iż większość dywizji wchodzących w skład XVIA dowodzonej przez Sołłohuba została następnie zaangażowana w walkach na przedmościu warszawskim, można w przybliżeniu ustalić potencjał sił rosyjskich, jaki znalazł się w pasie działań Frontu Środkowego. Łatwo zauważyć, że w takiej sytuacji pierwszym przeciwnikiem polskiego zgrupowania uderzeniowego znad Wieprza miała być Grupa Mozyrska, której strukturę organizacyjną przedstawia poniższy schemat.

¹⁴⁹ W. Sikorski szacuje siły rosyjskie zaangażowane w bitwie warszawskiej na 116 tys. żołnierzy. Zob. W. Sikorski, op. cit., s. 120; Według M. Wrzosek przeciwko 122 tys. żołnierzy polskich walczyło 188 tys. żołnierzy Armii Czerwonej. Zob. M. Wrzosek, Bitwa warszawska - rola militarna i znaczenie, (w): Wojna polsko - sowiecka 1920 r., Warszawa 1991, s. 84; Z kolei E. V. D'Abernon oceniał przewagę liczebną wojsk polskich nad sowieckimi na około 30 tys. żołnierzy. Zob. E. V. D'Abernon, Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 roku, Warszawa 1990, s. 37.



Struktura organizacyjna Grupy Mozyrskiej na 15 VIII 1920 r.

Źródło: Bitwa warszawska, T 1, Bitwa nad Bugiem..., cz. 1, szkic nr 33.

(1) 58DS włączona została w skład grupy 12 VIII 1920 r. Do tego czasu wchodziła w skład XIIA.

Kukurin i Mielikow podają, że w połowie sierpnia 1920 r. Grupa Mozyrska liczyła zaledwie 7658 żołnierzy oraz 138 km i 27 dział¹⁵⁰. Według danych przedstawionych przez Stanisława Biegańskiego stan walczących w oddziałach piechoty i kawalerii wynosił łącznie 12690 żołnierzy. Grupa dysponowała 154 km i 27 działami¹⁵¹. Biorąc pod uwagę jeszcze inne dane źródłowe dotyczące potencjału Grupy Mozyrskiej¹⁵² można w przybliżeniu przyjąć, iż liczyła ona w granicach 11 tys. przeliczeniowych bagnatów i szabel.

Przy charakterystyce stanu sił wspomnianego związku taktyczno - operacyjnego trzeba brać pod uwagę fakt, iż podczas ofensywy lipcowej poniósł on znaczne straty bojowe, których nie były w stanie wyrównać otrzymane w międzyczasie uzupełnienia. W efekcie w połowie sierpnia w stosunku do otrzymanych zadań potencjał uderzeniowy grupy był zdecydowanie niekorzystny. Nie zapewniał tym samym minimalnego choćby bezpieczeństwa dla południowego skrzydła Frontu Zachodniego.

Z przeprowadzonej analizy położenia poszczególnych związków taktycznych grupy Chwiesina wynika zatem bezsprzecznie, iż Rosjanie lekceważyli możliwość

¹⁵⁰ N. E. Kakurin, B. A. Mielikow, op. cit., s. 485.

¹⁵¹ S. Biegański, Bitwa warszawska..., nr. 1 - 2, s. 10.

¹⁵² Zob. Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 2, op. cit., dok. nr 804, (Zestawienie sił bolszewickich), s. 780; DKFKA, op. cit., T. 4, s. 170 i 181.

wyprowadzenia przez oddziały polskie jakiegoś większego uderzenia z obszaru północnej Lubelszczyzny. Grupa Mozyrska nie posiadała żadnych odwodów. Dodatkowo ze względu na zakres otrzymanych zadań poszczególne jednostki rosyjskie były rozrzucone w terenie, co dodatkowo musiało komplikować zarówno system dowodzenia, jak i przepływu informacji.

Należy sądzić, że posiadane siły i środki nie pozwalały Chwiesinowi nie tylko na prowadzenie dalszych zaplanowanych przez dowódcę frontu działań zaczepnych, lecz wręcz uniemożliwiały przejście do wymuszonej obrony w przypadku natarcia ze strony wojsk polskich. Położenie Grupy Mozyrskiej dodatkowo komplikował fakt braku w składzie Frontu Zachodniego na kierunku warszawskim wymaganego w takiej sytuacji minimalnego choćby odwodu operacyjnego, który mógłby przy niekorzystnym przebiegu działań wesprzeć te siły na rubieży dolnego Wieprza. Stawiało to niewątpliwie grupę Chwiesina w niezwykle skomplikowanym położeniu. Nie ulega zatem wątpliwości, że w zetknięciu z potężnym polskim przeciwuderzeniem siły rosyjskie operujące w obszarze na północ od dolnego Wieprza musiały ulec zniszczeniu.

Jeśli chodzi o charakterystykę wojsk rosyjskich, to podobnie jak w przypadku Wojska Polskiego, cechą szczególną powstania i rozwoju Armii Czerwonej była wielka improwizacja. Praktycznie jej formowanie przebiegało równoległe z koniecznością prowadzenia nieustannych walk. Stąd też proces rozbudowy Armii Czerwonej przebiegał z różnym natężeniem. Uwzględniając zdobyte doświadczenia uproszczono przede wszystkim strukturę organizacyjną. Przedsięwzięcia te spowodowały, że oddziały Armii Czerwonej stały się bardziej ruchliwe i lepiej przystosowane do manewrowego charakteru prowadzonych działań. Wraz z powyższymi zmianami następowały zmiany w strukturze kierowniczego aparatu dowodzenia.

System planowania strategicznego i kierowania wojną był w Rosji bolszewickiej bardzo skomplikowany. Ogólna strukturę kierowania i dowodzenia RKKA w czasie bitwy warszawskiej przedstawia załącznik nr 6.

Najwyższym organem w tej dziedzinie była Robotniczo - Chłopska Rada Pracy i Obrony. Przewodniczącym jej był Włodzimierz Lenin. Niżej w hierarchii usytuowana była Rewolucyjna Rada Wojenna Republiki, która zajmowała się głównie operacjami wojskowymi oraz organizacją i zaopatrzeniem armii. Rada składała się z przewodniczącego, którym był Lew Trocki oraz kilku członków. Między innymi członkiem Rady był również Kamieniew, jako „Gławkom”.

RRWR podlegał bezpośrednio głównodowodzący sił zbrojnych Republiki, Wszechrosyjski Sztab Polowy, Zarząd Polityczny, Rewolucyjny Trybunał Wojenny,

Centralny Zarząd Zaopatrzenia i kilka innych instytucji centralnych¹⁵³. W sumie RRWR miała rozległe kompetencje i możliwości¹⁵⁴.

W związku z wojną przeciwko Polsce dodatkowo przy RRWR powołana została z podporządkowaniem bezpośrednim głównodowodzącemu Specjalna Rada pod przewodnictwem gen. Brusilowa. W skład rady weszli wybitni generałowie i oficerowie z czasów Rosji Carskiej. Zajmowała się ona głównie sprawami organizacji i zaopatrzenia armii oraz dowodzenia i wykorzystania kadr dowódczych¹⁵⁵.

Głównodowodzącemu podlegały wszystkie wojska lądowe i morskie wchodzące w skład armii czynnej oraz rezerwowej. Jako członek RRWR miał on głos decydujący w sprawach strategiczno - operacyjnych, kadrowych i organizacyjnych wojska. Najważniejsze jego decyzje w tych sprawach musiały być jednak zatwierdzone przez RRWR, a dyrektywy mieć podpis szefa sztabu i jednego z jej członków.

Wytycznych głównodowodzącemu mógł udzielić tylko Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy WKP(b), RRWR i komisarz obrony. Organem pracy głównodowodzącego w zakresie operacyjnego kierowania działaniami na wszystkich frontach był Sztab Polowy, który posiadał w swojej strukturze liczne zarządy, takie m.in. jak operacyjny, ewidencyjno - administracyjny, przewozów i komunikacji, rozpoznawczo - wywiadowczy, lotnictwa i rozpoznania lotniczego oraz inspektoraty łączności, artylerii, inżynieryjny, gospodarczy i sanitarny. Na polecenie głównodowodzącego sztab opracowywał plany strategiczne, rozkazy i dyrektywy, zapewniał dowodzenie wojskami, kierował eksploatacją sieci komunikacyjnej na obszarze działań wojennych, opracowywał meldunki sprawozdawcze i codzienne komunikaty operacyjne. W czasie wojny z Polską szefem sztabu był dawny carski generał Lebiediew. Siedziba sztabu mieściła się w Moskwie.

Na szczeblach frontów i armii działaniami kierowały Rewolucyjne Rady Wojenne składające się z dowódcy i dwóch komisarzy, będących z reguły członkami najwyższych instancji partyjnych. Jako członkowie RWP(b) w wojsku w głównej mierze mieli oni obowiązek nadzorowania pracy specjalistów wojskowych

¹⁵³ CAW, Czerwona Armia Bolszewicka (jej organizacja, wartość i taktyka), sygn. 4601 s. 49.

¹⁵⁴ Szerzej o uprawnieniach RRWR. Zob. Graždanskaja wojna i wojenna interwencja w SSSR, Moskwa 1987, s. 501; H. Lewandowski, Zarys organizacji Armii Radzieckiej oraz charakterystyka przeobrażeń działań w wojnie domowej w ZSRR w latach 1918 - 1920, ASG 1961, s. 11.

¹⁵⁵ Polsko - Sowieckaja wojna 1919 - 1920 (Ranie nie opublikowanyje dokumenty i materiały), cz. 1, Moskwa 1994, s. 74; CAW, Front Środkowy, Oddział III, sygn. 5, Zeznania jeńców.

wywodzących się z byłej armii carskiej. Praktycznie bez wcześniejszego podpisu komisarza rozkazy dowódców nie były respektowane. Można wobec powyższego sądzić, iż system dowodzenia przyjęty w Armii Czerwonej stanowił mieszaninę zasad obowiązujących w armii carskiej, z zasadami rewolucyjnymi wprowadzającymi daleko idącą kolektywność dowodzenia oraz dominację członków partii bolszewickiej nad dowódcami.

W ogóle w systemie dowodzenia po stronie rosyjskiej dominowała zasada tzw. funkcyjności. Polegała ona m.in. na tym, że np. Lenin zwracał się z różnymi poleceniami bezpośrednio do „frontów”, pomijając zarówno szczebel RRWR, jak i głównodowodzącego. Również członkowie rad wojennych np. armii zwracali się w sprawach operacyjnych bezpośrednio na Kreml, pomijając całą wymienioną strukturę¹⁵⁶. Często członkowie rad wojennych frontów, którzy byli jednocześnie członkami RRWR, prowadzili własną korespondencję operacyjną i polityczną stanowiącą jakby drugi kanał dowodzenia.

Zasada funkcjonalności uwidaczniała się także w pracy sztabowej głównodowodzącego Armii Czerwonej - Kamieniewa. Jego dyrektywy pisane dla frontów oraz polecenia ustne miały w wielu przypadkach charakter sugestii, których wykonanie pozostawiane było do decyzji dowódców frontów. Za przykład może tu posłużyć odrzucenie przez Tuchaczewskiego sugestii Kamieniewa dotyczącej wzmocnienia południowego skrzydła Frontu Zachodniego - która była niewątpliwie rozsądnym rozwiązaniem wobec polskiego zamiaru uderzenia z południa. Podobnie, odmówienie realizacji dyrektyw głównodowodzącego np. przez Stalina, jako członka Rady Wojennej Frontu Południowo - Zachodniego¹⁵⁷, czy ignorowanie przez Budionnego rozkazu Tuchaczewskiego, nie wywołało praktycznie żadnych konsekwencji natury dyscyplinarnej¹⁵⁸.

Kolektywność dowodzenia w Armii Czerwonej wyrażała się w tym, że podobnie jak na szczeblu centralnym, tak i na szczeblu operacyjno - taktycznym każda dyrektywa wydana przez dowódcę musiała być bezwzględnie parafowana przez członka rady wojennej. W przeciwnym razie była nieważna. Taki tryb pracy musiał z całą pewnością mieć negatywny wpływ na jakość dowodzenia po stronie rosyjskiej.

¹⁵⁶ Teliograma członka RW XVI armii G. Ł. Piatakowa o paniczeskomy otstupieniu czastei armii do tow. Trockiego i Lenina, Zob. *Polsko - Sowietskaja wojna...*, cz. 2, s. 5.

¹⁵⁷ L. Nikulin, Tuchaczewski, Warszawa 1965, s. 123 - 126.

¹⁵⁸ Sprawa odrzucenia przez Budionnego dyrektywy dowódcy Frontu Zachodniego nabrała dużego rozgłosu, lecz nie wywołała żadnych następstw dyscyplinarnych, Zob. Rozmowa Juzowa Kamieniewa z Tuchaczewskim, „WPH” 1992, nr 3, s. 202.

W okresie bitwy warszawskiej łączność pomiędzy głównodowodzącym a dowódcami Frontu Zachodniego i Frontu Południowo - Zachodniego utrzymywana była przy użyciu aparatów Hughesa oraz w systemie łączności telefonicznej. Była ona w miarę sprawna, aczkolwiek największym problemem były tutaj duże odległości dzielące poszczególne ogniwa dowodzenia.

Najwyższym ogniwem w strukturze organizacyjnej Armii Czerwonej były fronty podporządkowane Sztabowi Polowemu. Fronty powstały jako wyższe wojskowe struktury organizacyjno - strategiczne, przewidziane do realizacji określonych celów militarnych państwa bolszewickiego. W skład dowództwa frontu wchodziły następujące elementy:

- Rewolucyjna Rada Wojenna Frontu;
- Sztab frontu z zarządami: operacyjnym, administracyjnym i łączności;
- Oddział polityczny;
- Inspektoraty: piechoty, kawalerii i broni technicznych;
- Rewolucyjny Trybunał Wojenny;
- Zarząd zaopatrzenia frontu.

Podobna struktura organizacyjna obowiązywała również na szczeblu armii¹⁵⁹.

Na podstawie dostępnych materiałów historycznych można sądzić, że system dowodzenia przyjęty na szczeblu Frontu Zachodniego był w znacznej mierze odbiciem systemu obowiązującego na szczeblu centralnym. Dane do decyzji dowódcy przygotowywał sztab frontu pod kierownictwem szefa sztabu. Decyzję podejmował dowódca frontu, lecz przed wprowadzeniem jej w życie musiała być zaakceptowana przez członka rady wojennej i szefa sztabu. W pewnym względzie wyjątek stanowił tu niewątpliwie Tuchaczewski, który ze względu na szczególne zaufanie Lenina otrzymał pozwolenie wydawania dyrektyw bez wymaganej kontrasygnacji. Korzystał z tego jednak rzadko¹⁶⁰.

Na tle głównodowodzącego Armią Czerwoną, techniczna strona dowodzenia przyjęta przez dowódcę Frontu Zachodniego rysują się raczej pozytywnie. Dyrektywy wydawane przez Tuchaczewskiego były z reguły jasno sformułowane i poprawne pod względem sztabowym. Słabiej natomiast wypada ocena merytoryczna dowodzenia. Głównie uwidacznia się tutaj złe rozpoznanie zamiarów przeciwnika i nietrafna ocena jego możliwości. Do podstawowych mankamentów wypada także zaliczyć nagminne nieliczenie się przez Tuchaczewskiego z możliwością własnych wojsk i reakcją przeciwnika. Rezygnacja z wysuniętych i

¹⁵⁹ Centralnyje Państwowe Archiwum Radzieckiej Armii. Przewodnik w dwóch tomach, T.1, Moskwa 1991, s. 216

¹⁶⁰ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 2, op. cit., s. 824.

ruchomych stanowisk dowodzenia przekreśliła praktycznie możliwości osobistego oddziaływania dowódcy frontu na przebieg działań¹⁶¹. Warto tu zauważyć, że meldunki armijne napływające do sztabu frontu nie zawsze w pełni przedstawiały rzeczywisty obraz położenia poszczególnych związków operacyjnych na linii frontu. Z tego też względu wiele decyzji i rozkazów dowódcy frontu nie przystawało do realiów operacyjnych.

W okresie bitwy warszawskiej po stronie rosyjskiej szczególnie źle przedstawiało się posługiwanie technicznymi środkami dowodzenia. Nie ulega dziś wątpliwości, że zaważył tutaj brak wielokanałowego systemu łączności. Z całą pewnością podczas marszu Armii Czerwonej na zachód kwestią szczególnie ważną było utrzymanie należytej łączności telegraficznej pomiędzy dowództwem frontu a dowództwami armii. Stan łączności uległ gwałtownemu pogorszeniu w momencie skierowania przez Tuchaczewskiego większości sił frontu na północ od Warszawy. Wypada tu zauważyć, że do tego czasu Rosjanie wykorzystywali głównie w łączności linie telegraficzne biegnące wzdłuż szlaków kolejowych. Niekorzystny w takiej sytuacji układ linii komunikacyjnych wymusił konieczność przejścia przez dowództwa poszczególnych związków operacyjnych do systemu łączności radiowej. W efekcie zarówno meldunki sytuacyjne, jak i rozkazy operacyjne przesyłano drogą radiową pomimo groźby podsłuchu ze strony przeciwnika¹⁶².

Warto zauważyć, że strona polska prowadziła stały nasłuch radiostacji rosyjskich. Dzięki rozszyfrowaniu kodów przeciwnika dowództwo polskie miało możliwość prawie pełnej orientacji w zamiarach przeciwnika. Charakterystyczne jest, że po 16 sierpnia częściowo zaprzestano nasłuchu¹⁶³. Przystąpiono natomiast do zagłuszania rosyjskiego systemu łączności radiowej. W konsekwencji przyniosło to w newralgicznym momencie bitwy warszawskiej przerwanie łączności między armiami Frontu Zachodniego, doprowadzając do poważnego zakłócenia rosyjskiego systemu dowodzenia. Można wobec powyższego sądzić, iż był to niewątpliwie w skali wojsk polskich pierwszy na tak dużą skalę przypadek zastosowania walki radioelektronicznej w działaniach bojowych¹⁶⁴. Podkreślić należy, że sam

¹⁶¹ W okresie bitwy warszawskiej stanowisko dowodzenia Frontu Zachodniego mieściło się w Mińsku na Białorusi.

¹⁶² J. Seruga, *Udział radiostacji warszawskiej w bitwie warszawskiej w 1920 r.*, „Bellona” 1925, T. 17, s. 43; O przechwytywaniu meldunków rosyjskich przekazywanych drogą radiową pisze gen. Rozwadowski w liście z 15 VIII 1920 r. do marsz. Piłsudskiego. Zob. „WPH” 1991, nr 1, s. 142 - 143.

¹⁶³ J. Seruga, op. cit., s. 50 - 51.

¹⁶⁴ Zagłuszaniem łączności radiowej zajęła się radiostacja nadawczo - odbiorcza „WAR”, działająca w cytadeli warszawskiej.

Tuchaczewski uznał za jedną z głównych przyczyn klęski operacji warszawskiej brak wystarczającej ilości środków łączności, które rzutowały na sprawność rosyjskiego systemu dowodzenia wojskami¹⁶⁵.

W Armii Czerwonej najwyższym ogniwem przewidzianym do prowadzenia samodzielnych operacji był front. Z reguły posiadał on w swoim składzie 2 - 4 armie piechoty i 1 - 2 armie konne, samodzielne rodzaje wojsk oraz elementy tyłowe i rezerwowe. Kolejnym związkiem operacyjnym, w skład którego wchodziły wszystkie rodzaje broni była armia. Był to związek operacyjny przeznaczony do prowadzenia działań na wyznaczonym kierunku operacyjnym. Podobnie jak w przypadku frontu, tak i w odniesieniu do armii stan sił i środków był ściśle uzależniony od otrzymanego do wykonania zadania.

Z dostępnych materiałów wynika, że przeważnie w skład armii pieszej wchodziło od 2 do 7 dywizji strzelców i od 1 do 2 dywizji lub brygad kawalerii (czasem korpus kawalerii). Skład armii konnej wahał się od 3 do 6 dywizji kawalerii i od 1 do 2 dywizji lub brygad strzelców.

W Armii Czerwonej podstawowym związkiem taktycznym zarówno w piechocie i kawalerii była dywizja. Charakteryzowała się ona stałym składem i organizacją. Bezpośrednio niższą od dywizji jednostką taktyczną i organizacyjną była brygada. Każda dywizja strzelców posiadała trzy brygady, a każda brygada po trzy pułki. Dywizja posiadała etatową artylerię: trzy dywizjony artylerii lekkiej, dywizjon ciężkiej oraz dywizjon haubic. Ponadto etatowo w skład związku taktycznego wchodził dywizjon kawalerii oraz szereg mniejszych oddziałów specjalistycznych. Stan dywizji rosyjskiej, według etatu nowelizowanego w latach 1919 - 1920 miał wynosić 37110 żołnierzy, w tym 12852 bagnatów i 608 szabel¹⁶⁶. Niemniej w praktyce dywizje nigdy nie osiągnęły pełnego stanu etatowego.

W lecie 1920 r. związki taktyczne Frontu Zachodniego posiadały z reguły od 10 do 15 tys. żołnierzy stanu żywionych. Z tej liczby żołnierzy w walce brało bezpośredni udział od 40 do 50 procent. Nawiązując do stanów poszczególnych związków taktycznych można też w zaokrągleniu ustalić ilość posiadanych środków ogniowych. Liczba karabinów maszynowych wynosiła przeciętnie od 50 do 200 sztuk, dział zaś od 18 do 46.

Na podstawie powyższych danych można zatem wnioskować, iż wykazane różnice w ilości sił i środków musiały w znaczący sposób rzutować na możliwość wykorzystania w walce poszczególnych związków taktycznych. Braki etatowe

¹⁶⁵ M. Tuchaczewski, *Pisma...*, T. 1, s. 181.

¹⁶⁶ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, *Dokumenty operacyjne*, cz. 2, op. cit., s. 813

powodowały, że niekiedy w dywizji zamiast wymaganych trzech były tylko dwie brygady, a w nich nie trzy, lecz tylko dwa pułki¹⁶⁷.

Podobnie jak w piechocie, tak i w kawalerii najwyższym związkiem taktycznym była dywizja. Według etatu każda dywizja kawalerii miała posiadać po trzy brygady, a brygada po dwa pułki¹⁶⁸. W dywizji przewidziana była również etatowa artyleria w składzie trzech dywizjonów artylerii konnej, która na czas walki przydzielane była do poszczególnych brygad¹⁶⁹.

Z przeprowadzonej analizy materiałów wynika, że Rosjanie swoje najlepsze taktyczne i operacyjne skierowali do dyspozycji Tuchaczewskiego. Tam również byli najlepsi dowódcy, w większości wywodzący się z korpusu oficerskiego byłej carskiej armii, których władze bolszewickie powołały do służby w charakterze wojskowych specjalistów. Ze względu na brak zaufania do nich ustalono jednak, że każdy specjalista - dowódca będzie miał przydzielonego komisarza - komunistę. Takie rozwiązanie stanowić zatem miało gwarancję, że rozkazy będą wydawane zgodnie z intencją władzy bolszewickiej. W konsekwencji doprowadziło to do dwoistości aparatu dowodzenia. Komisarzom w zasadzie nie wolno było zmieniać zarządzeń dowódców ani opóźniać ich wykonania. W praktyce jednak nieograniczona władza jaką komisarze otrzymali w stosunku do dowódców stworzyła wyjątkowo trudne warunki współpracy. Szczególnie widoczne to było na szczeblu dowództw mniejszych jednostek, które brały bezpośredni udział w walce. Skrepowanie działań dowódcy obecnością i kontrolą komisarza nie pozwalało tam na podejmowanie śmiałych i ryzykownych decyzji. Powodowało za to chwiejność i powolność pracy organów dowodzenia.

Niewątpliwie rząd bolszewicki starał się zwiększyć siłę i wartość Armii Czerwonej. Podkreślić jednak należy, iż pomimo znacznego wysiłku organizacyjnego rzeczywisty obraz wojsk rosyjskich prezentował się nie najlepiej. Główny ciężar walki spoczywał na piechocie i kawalerii. Z przeprowadzonej krytycznej analizy dostępnych materiałów wynika, iż piechota rosyjska charakteryzowała się niskim poziomem wyszkolenia ogólnowojskowego oraz stosunkowo wysoką podatnością na objawy dezercji. Większość żołnierzy była pozyskiwana drogą powszechniej, przymusowej mobilizacji. Z tego też względu w walce okazywali oni małe zaangażowanie oraz łatwo ulegali panice. Do ataku szli niechętnie, często dopiero pod wpływem terroru ze strony komunistów. Lepiej pod względem wyszkolenia bojowego prezentowały się oddziały piechoty sformowane z

¹⁶⁷ Strielkowa dywizja, (w): Graždanskaja wojna i wojennaja interwencyja w SSSR, op. cit., s. 374.

¹⁶⁸ CAW, Czerwona Armia Bolszewicka, sygn. 4601, s. 17.

¹⁶⁹ Tamże, s. 23 - 26.

obcokrajowców oraz komunistów. Były to doborowe oddziały rekrutujące się w przeważającej mierze z byłych żołnierzy armii carskiej. Charakteryzowały się one dobrym poziomem wyszkolenia ogniowego oraz dużym doświadczeniem bojowym wyniesionym z wojny światowej. Z tego też względu oddziałów tych używano głównie na zagrożonych odcinkach frontu.

Reasumując można przyjąć, iż piechota rosyjska w głównej swojej masie charakteryzowała się niską wartością bojową. Bardzo źle wyglądał poziom wyszkolenia ogniowego oraz walki na białą broń. Do ataku piechota przechodziła dopiero po uzyskaniu wyraźnej liczebnej przewagi nad przeciwnikiem. Z reguły żołnierze nacierali w gęstej tyralierze złożonej z 3 - 5 linii, stosując najprostszą formą ataku - atak frontalny. Każde uderzenie poprzedzone było silniejszym lub słabszym przygotowaniem artyleryjskim. Do kontrataków przechodzono bardzo niechętnie i z reguły tylko po wprowadzeniu nowych sił. Ze względu na niską wartość bojową żołnierz rosyjski zdecydowanie lepiej radził sobie w obronie niż w natarciu. Charakteryzował się ponadto dużą wrażliwością na uderzenia wojsk polskich ze skrzydła bądź od tyłu.

Do pozytywów na korzyść strzelca rosyjskiego zaliczyć należy za to dużą wytrzymałość na trudy fizyczne. Piechota rosyjska odznaczała się dużą wytrzymałością oraz szybkością odbywania marszów. Szczególną szybkością odznaczały się tutaj marsze odwrotowe. Można to wytłumaczyć jedynie chęcią oderwania się od przeciwnika i przejścia w bezpieczne miejsce. Charakterystyczny był także sposób prowiantowania. Żołnierz pobierał prowiant w naturze i sam sporządzał posiłek. Z tego też względu oddziały rosyjskie kwaterowały w większości po wsiach.

Na podstawie przeprowadzonej analizy piechoty rosyjskiej wynika, iż poziom wyszkolenia pojedynczego żołnierza miał niewątpliwie wpływ na niską aktywność bojową całych oddziałów. Niemniej zmasowane użycie piechoty na polu walki powodowało, że była ona niezwykle groźnym i nieobliczalnym przeciwnikiem.

O wiele lepiej od piechoty prezentowała się kawaleria rosyjska. Dzięki swojej manewrowości wykorzystywana ona była przeważnie do prowadzenia działań oskrzydających bądź rozpoznawczych. Pomimo niejednolitego ekwipunku oraz braków w wyszkoleniu wywiązywała się znakomicie z postawionych przed nią zadań. Trzeba tu zaznaczyć, że rosyjska kawaleria używana była przeważnie w skali operacyjnej. W tym celu tworzone potężne zgrupowania kawaleryjskie (korpus - armia), których głównym zadaniem było oskrzydlenie ugrupowania przeciwnika i zmuszenie go do odwrotu, bądź wejście w strefę pozafrontową przeciwnika w celu dezorganizacji jego systemu obrony i pracy tyłów. Z reguły kawaleria rosyjska unikała walki z silniejszym przeciwnikiem. Walkę prowadziła jedynie z mniejszymi

oddziałami, odznaczając się przy tym dużym okrucieństwem w stosunku do wziętych do niewoli żołnierzy. W skali taktycznej użycie pododdziałów kawalerii sprowadzało się w zasadzie do prowadzenia płytkiego rozpoznania sił przeciwnika.

Jeżeli chodzi o artylerię, to w toku prowadzonych działań nie odznaczała się ona nigdy zbyt dużą inicjatywą. Wpływ na taki stan rzeczy miały z całą pewnością surowe przepisy nakładające na dowódców wyjątkową odpowiedzialność za powierzony sprzęt artyleryjski. Pododdziały artyleryjskie wchodziły z reguły w skład dywizji. Tylko niewielka ilość środków ogniowych znajdowała się w bezpośrednim podporządkowaniu dowódców armii i frontów.

Zasadniczą jednostką bojową była bateria, najwyższą zaś dywizjon. Teoretycznie zgodnie z etatem dywizja strzelców miała mieć na stanie pięć dywizjonów (48 środków artyleryjskich), dywizja kawalerii zaś trzy dywizjony (24 armaty). W rzeczywistości ilość dział w poszczególnych związkach taktycznych była różnorodna.

W toku walki Rosjanie koncentrowali większość swojej artylerii w odległości 15-20 km od przedniego skraju. W przypadku koniecznego odwrotu miało to zabezpieczyć przed utratą sprzętu. Można przyjąć, iż w toku działań bojowych artyleria rosyjska odgrywała drugorzędną rolę. Niedostatecznie układało się też współdziałanie między artylerią i piechotą. Do głównych przyczyn tego stanu można zakwalifikować następujące czynniki:

- 1) Niskie przydziały amunicji, a co za tym idzie konieczność jej oszczędzania.
- 2) Mała ilość środków ogniowych w związkach taktycznych.
- 3) Zły stan techniczny sprzętu.
- 4) Zła jakość amunicji.
- 5) Przesadna ostrożność w użyciu artylerii.
- 6) Nadzwyczajna wrażliwość na ogień artylerii przeciwnika.
- 7) Brak niezbędnych środków łączności i map, co uniemożliwiało na skuteczne współdziałanie z piechotą.

Z militarnego punktu widzenia artyleria rosyjska wykazywała niewielką aktywność bojową. Działalność ogniowa uwidaczniała się tylko w okresach poprzedzających zaplanowaną operację, do czego zmuszał ją wzgląd na piechotę. W działaniach obronnych użycie artylerii przez Rosjan ograniczone było do minimum.

Oprócz wymienionych podstawowych rodzajów wojsk, w skład Armii Czerwonej wchodziły również liczne mniejsze oddziały techniczne, dysponujące między innymi pociągami pancernymi i samochodami pancernymi. Nie ulega dziś wątpliwość, że najgorzej ze wszystkich wojsk technicznych w sierpniu 1920 r. prezentowało się rosyjskie lotnictwo wojskowe. Brak rezerw sprzętowych oraz

wykształconego personelu lotniczego praktycznie wyeliminował je z działań w bitwie warszawskiej.

W odróżnieniu od wojsk polskich oddziały rosyjskie uzbrojone były w przeważającej mierze w broń produkcji rosyjskiej. Piechota uzbrojona była w karabiny powtarzalne Mosina. Siłę ognia piechoty w poważnym stopniu wzmacniały karabiny maszynowe. Podkreślić należy, że Rosjanie posiadali stosunkowo dużą ilość broni maszynowej. Podstawowym modelem był ckm. Maxim wz. 1910. Artyleria rosyjska uzbrojona była w nowoczesny sprzęt artyleryjski o stosunkowo wysokich parametrach technicznych. Ze względu na różnorodność sprzętu dzieliła się na:

- artylerię polową - armaty 3 calowe;
- artylerię ciężką - haubice 4,8 cala i armaty szybkostrzelne 4,2 cala;
- artylerię najcięższą - ciężkie armaty 6 calowe;
- artylerię konną - armaty 3 calowe.

Warto tu zauważyć, że pomimo stosunkowo jednolitego uzbrojenia strzeleckiego jak i artyleryjskiego ogólny stan techniczny posiadanej broni budził duże zastrzeżenia. Jeszcze gorzej przedstawiał się stan zabezpieczenia w amunicję artyleryjską. Nie ulega zatem wątpliwości, że posiadane środki artyleryjskie nie mogły zapewnić armii dostatecznej siły ognia w przypadku napotkania na zdecydowany opór ze strony wojsk polskich.

Bardzo niekorzystnie przedstawiał się w jednostkach bojowych Armii Czerwonej stan i wykorzystanie technicznych środków łączności. W większości był to sprzęt zdobyczy. Jednak brak wyszkolonych kadr uniemożliwiał jego pełne użycie na polu walki. Z tego też względu na szczeblu oddziału i związku taktycznego najbardziej upowszechnionym i najlepiej funkcjonującym środkiem łączności byli konni łącznicy i tzw. lotne poczty¹⁷⁰.

Obowiązującą formą umundurowania był mundur starej armii rosyjskiej. Ze względu jednak na występujące braki żołnierze rosyjscy charakteryzowali się dużą różnorodnością posiadanego umundurowania. Podstawowym środkiem transportu w Armii Czerwonej na szczeblu operacyjnym była kolej, na szczeblu taktycznym zaś z tabory konne, w tym także masowo wykorzystywane podwozy cywilne.

Z przeprowadzonej analizy ugrupowania oraz składu i charakterystyki wojsk rosyjskich działających w pasie planowanego przeciwuderzenia wojsk polskich można przedstawić następujące wnioski:

- stan sił rosyjskich był zdecydowanie niekorzystny przekraczał możliwości pełnej realizacji postawionych zadań;

¹⁷⁰ Tamże, s. 29.

- brak odwodów operacyjnych uniemożliwiało dowództwu rosyjskiemu na szybkie przeciwdziałanie na zagrożonych kierunkach;
- słabo i zbyt płytko prowadzono rozpoznanie przeciwnika;
- źle funkcjonujący system logistyczny oraz braki materiałowe nie pozwalały w sposób zadawalający zabezpieczyć podległych wojsk;
- niski poziom wyszkolenia bojowego żołnierza uniemożliwiało dowództwu rosyjskiemu na maksymalne wykorzystanie posiadanych sił i środków.

Na podstawie powyższych wniosków, patrząc przez pryzmat działań wojsk lądowych można zatem stwierdzić, że z militarnego punktu widzenia zarówno przyjęte przez Rosjan ugrupowanie, jak i zgromadzony w obszarze na północ od Wieprza potencjał bojowy, stawiały wojska Grupy Mozyrskiej w nadzwyczaj trudnym położeniu.

3.5. Zadania związków operacyjnych i taktycznych wojsk polskich

Pomyślny przebieg odwrotu i koncentracji głównych sił uderzeniowych Frontu Środkowego dodatkowo wpłynęły na pewność strony polskiej co do powodzenia zaplanowanego przedsięwzięcia. Potwierdzeniem tego były dodatnie oceny potencjału skoncentrowanych wojsk, uzyskane przez oficerów Kwatery Głównej podczas inspekcji przeprowadzonych w poszczególnych związkach taktycznych 4 i częściowo 3 armii oraz napływające meldunki o kierunkach działań wojsk rosyjskich. W tym aspekcie szczególnie istotne były doniesienia o niskiej wartości bojowej XIIA rosyjskiej oraz o kierowaniu się głównych sił armii konnej Budionnego w stronę Lwowa.

Z przeprowadzonych badań archiwalnych wynika, iż termin rozpoczęcia działań zaczepnych pierwotnie zaplanowany przez Piłsudskiego na 17 sierpnia został przyśpieszony o jeden dzień.

Wpływ na taką decyzję miały otrzymane informacje o trudnym położeniu operacyjnym pod Warszawą¹⁷¹. Ostatecznie termin został więc ustalony na godziny ranne 16 sierpnia. Potwierdzeniem tego może być list Naczelnego Wodza do szefa Sztabu Generalnego WP¹⁷². Korespondencja ta oparta na gotowym już wtedy i przekazanym do poszczególnych armii rozkazie operacyjnym z 15 sierpnia do

¹⁷¹ Wieczorem 13 sierpnia marsz. Piłsudski otrzymał depeszą z Warszawy od płk. Piskora, szefa Oddziału III Sztabu Generalnego WP, a 14 sierpnia pismo od gen. Weyganda. W obu dokumentach nadawcy zwracali się do Naczelnego Wodza z prośbą o przyśpieszenie manewru ze względu na ciężkie położenie wojsk polskich na przedmościu warszawskim (pod Radzyminem).

¹⁷² J. Cisek, *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku*, Londyn 1990, s. 19 - 21.

rozpoczęcia operacji podaje ostateczne szczegóły planu działań strony polskiej. Warto tu zauważyć, że w odniesieniu do całości problemu tworzenia dokumentów operacyjnych na szczeblu Kwatery Głównej, sam proces decyzyjny przebiegał w miarę planowo i w zasadzie zgodnie z wcześniejszymi założeniami. Z przeprowadzonej analizy dostępnych materiałów źródłowych wynika bowiem, iż zadania dla poszczególnych armii zostały przez marsz. Piłsudskiego omówione z dowódcami związków operacyjnych na szeregu odpraw w dniach poprzedzających termin rozpoczęcia przeciwuderzenia. W efekcie generałowie Rydz-Śmigły i Skierski byli w miarę dokładnie zaznajomieni z treścią założeń, jakie później otrzymali do realizacji. Potwierdzeniem tego były wydane przez nich rozkazy.

Należy sądzić, że za podstawę do zredagowania przez Kwaterę Główną ostatecznej wersji rozkazu operacyjnego do wykonania uderzenia znad Wieprza posłużyły dane zawarte w wytycznych przekazanych przez marsz. Piłsudskiego płk. Stachiewiczowi w nocy z 14 / 15 sierpnia według następującego układu:

„Stosunki podległości: Śmigły i Skierski bezpośrednio podlegali.

Zadania 4 armii: marsz wprost na północ z możliwością po pierwszym dniu marszu zwrócenia piechoty na północny wschód.

Komplikacją jest prawe skrzydło.

Główny punkt działania: możliwa szybkość, tak aby było wrażenie piorunujące.

3 Armia - przykrywa w pierwszej chwili całą operację od wschodu. Zarazem musi 3 armia dać ofensywny wysilek, skierowany schodem na południe od 4 armii, a względnie uderzeniem na północny wschód.

Współdziałanie 2 armii jest bierne.

Współdziałanie 1 armii polegać będzie na przyjęciu udziału w ofensywie prawym skrzydłem.

Czas: przy decyzji nocnej rozpocząć 15 wieczorem. Jeżeli w dzień, to 16 rano.

Decyzja: zaczynamy 16 VIII rano. Zaczyna cała 4 armia.

Górska dywizja w kierunku na Radzyń.

3 armia - minimum 1 dywizja zaczyna w tej samej porze na Parczew.

1 armia 16 VIII po południu dołączy się do tego ruchu.

Jaworski: całość na styku między obu armiami stanowi rezerwę Naczelnego Wodza. Z jeźdźców niezdolnych do boju kawaleryjskiego wydzielić szwadron dla łączności. Z resztą stanąć w Firleju.

Sztab 16 dyw. piech. - Michów

Sztab 21 dyw. piech. - Firlej

Sztab 14 dyw. piech. - Gołęb.

15 VIII - XII bryg. w rejonie Dębłina.

2 dyw. leg. przez Lublin na Krasnystaw, po pierwszym dniu operacji.

Wymagania: szybkość w działaniach 4 i ofensywnej grupy 3 armii.

Bardzo wielka decyzyjność pracy.

Ogólne cele: degażowanie operacji¹⁷³, przejście linii komunikacyjnych naprzód XVI armii, potem armii bardziej północnych.

Lotnictwo: szosy - wzdłuż Wieprza, Żelechów - Łuków¹⁷⁴.

W myśl przedstawionego planu został następnie w bardzo krótkim czasie zreagowany przez płk. Stachiewicza „Rozkaz do wyruszenia”, poprawiony i uzupełniony przez Naczelnego Wodza. Ze względu na posiadaną wartość merytoryczną celowym wydaje się przytoczenie go w całości.

„I. Sytuacja dnia 14 VIII przedstawiała się następująco: Nieprzyjaciel usiłuje owoładnąć Warszawą dążąc do wykonania swoją IV armią głębokiego obejścia od północy wzdłuż ogólnej osi Ostrołęka - Ciechanów - Płock; XV armia skierowana jest od Pułtuska na Zegrze i Modlin, część III oraz XVI armia mają za zadanie sforsować przedmoście Warszawy i zawładnięcie Pragą. Na przestrzeni od Garwolina po Wieprz prawdopodobnie bardzo słabe siły Grupy Mozyrskiej.

XII armia nieprzyjacielska ma zadanie ofensywne w głównym kierunku na Lublin i Tomaszów, to ostatnie złączone z zadaniami armii konnej oraz sił dążących do opanowania Galicji Wschodniej. W ogóle ugrupowanie nieprzyjaciela jest bardzo silne na północy (kierunek warszawski), zupełnie słabe w centrum, niezbyt silne na południu.

II Ugrupowanie własne, mające na celu przyjęcie nieprzyjaciela napierającego na Warszawę oraz przeprowadzenia kontrofensywy od południa na skrzydła i tyły operujących pod Warszawą sił nieprzyjacielskich, jest na ogół ukończone. Na północ od Warszawy w oparciu o Modlin przeprowadza dzisiaj 5 armia akcję z zadaniem sparaliżowania działań nieprzyjacielskich na tym terenie. Przedmoście Warszawy jest przygotowane do przyjęcia ataku. Wojska Frontu Środkowego rozpoczną kontrakcję dnia 16 bm. o świcie. Zadaniem ogólnym tej akcji jest atak na skrzydła armii operujących na północy i opanowanie wszystkich linii komunikacyjnych nieprzyjaciela. W tym celu zarządzam:

A) Obejmuję bezpośrednie kierownictwo nad kontrofensywą, przy czym pod względem operacyjnym podlegać mi będą: gen. por. Rydz-Śmigły, kierujący

¹⁷³ Zdegażować - fr: degager, (zwolnić, uwolnić, wydobyć). Zob. Słownik francusko - polski, Warszawa 1979, s. 119.

¹⁷⁴ Bitwa warszawska 13 -28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 1, op. cit., dok. nr 106, (Zapiski i notatki szefa sztabu Kwatery Głównej Naczelnego Wodza płk. Juliana Stachiewicza), s. 167 - 168.

akcją wojsk Frontu Środkowego, z wyjątkiem 4 armii; gen. ppor. Skierski, dca 4 armii oraz mjr Jaworski ze swoją grupą jazdy.

- B) Zadaniem 4 armii jest uderzenie i jak najszybsze posunięcie się w kierunku północnym, tak ażeby ten zdegażował obronę Wisły między Dęblinem a Warszawą i już wieczorem dnia 16 VIII wywarł wpływ na południową część przedmościa Warszawy. Toteż lewe skrzydło i centrum 4 armii powinny pierwszego dnia wysunąć się tak daleko na północ, jak tylko to jest możliwe przy wyzyskaniu wszystkich sił żołnierzy i wszystkich ułatwień komunikacyjnych. Silne prawe skrzydło 4 armii powinno łączyć się z grupą ofensywną 3 armii. W myśl powyższego lewe skrzydło 4 armii musi pierwszego dnia osiągnąć głównymi siłami co najmniej Gończyce i Żelechów, prawe skrzydło co najmniej Radzyń.
- C) Zadaniem 3 armii w tej początkowej fazie operacji jest przykrycie akcji 4 armii od wschodu; będzie ono osiągnięte przez uderzenie grupą ofensywną 3 armii w ogólnym kierunku na Parczew, który winien być dnia 16 VIII jako minimum osiągnięty.
- D) Rozgraniczenie między 4 armią a 3 armią: Radzyń - Trzebieszów nad Krzną, obie miejscowości po stronie 4 armii.
- E) Grupa jazdy mjr. Jaworskiego pozostaje w dniu 16 VIII w rejonie Firleja jako rezerwa.
- F) 2 armia zachowuje się defensywnie i dąży do natychmiastowego zreorganizowania i wzmocnienia swoich dywizji, które zaraz po rozpoczęciu operacji będą stanowiły jednostki dyspozycyjne do nowych działań.
- G) Armia współdziała w ofensywie wykonując dnia 16 VIII po południu uderzenie wzdłuż szosy Warszawa - Siedlce z zadaniem zajęcia Mińska Mazowieckiego w tymże dniu.

III Łączność. Ja będę znajdował się dnia 16 VIII na skrzyżowaniu szos Dęblin - Kock i Warszawa - Lublin, pozostawiając szefa sztabu w Puławach. Łączność w obrębie 4 armii samochodami wzdłuż szosy Dęblin - Radzyń. Meldunki składać do mnie. Łączność z 3 armią w Lubartowie drogą radiową, meldunki składać do Puław. Moi oficerowie łącznikowi będą rozmieszczeni: 1 w Lublinie przy stacji Hughesa, 2 w Lubartowie z automobilem, 3 w Dęblinie z automobilem. Dłwa armii wydadzą specjalne zarządzenia celem zapewnienia dobrej łączności drutowej między Firlejem i Lubartowem oraz między Dęblinem i Puławami. W dniu 16 VIII mogą być połączenia drutowe używane wyłącznie do depeesz operacyjnych.

IV Meldunki sytuacyjne przesyłane być mają w każdym ważniejszym momencie operacji, przy czym podane być mają szczegółowo warunki marszu naprzód oraz dane o nieprzyjacielu, zawierające nr jednostki i ich siłę liczebną, kierunki marszu,

zadania oraz zachowanie się. Meldunki muszą być tak szczegółowe ażeby zestawienie ich dawało ścisły obraz sytuacji własnej i nieprzyjacielskiej, niezbędny do powzięcia dalszych decyzji. Powyższe uwagi polecić do ścisłego wykonywania dtwom dywizji.

V Zwracam uwagę na bezwzględną konieczność przeprowadzenia całej operacji w nakazanych rozmiarach. Wzgląd na zmęczenie ludzi i na straty nie może tutaj odgrywać roli; wszystkie wojska, szczególnie zaś prawe skrzydło 4 armii, muszą się liczyć z tym, że nawet słaba osłona i niepewność sytuacji na skrzydle nie może powstrzymać marszu w jego głównym kierunku. Wszystkie wojska rozumieć muszą, że bitwa ta rozstrzyga losy wojny i kraju i że dać ona może pożądane rezultaty tylko przy najwyższym wysiłku sił i roli każdego poszczególnego żołnierza i oficera. Daleko posunięta inicjatywa ofensywna wszystkich dowódców będzie gwarancją zwycięstwa”¹⁷⁵.

Powyższy rozkaz poszczególne armie otrzymały we wczesnych godzinach rannych 15 sierpnia. Z analizy jego można wywnioskować, iż głównym czynnikiem mającym przynieść stronie polskiej końcowy sukces miało być pełne zaskoczenie sił przeciwnika. Zapewnić to miała gwałtowność i szybkość działania wojsk polskich. Łatwo zauważyć, że bijąc kolejno poszczególne armie rosyjskie potencjał przeciwnika musiał ulec zmniejszeniu. Wzrosnąć musiała za to siła polskiego natarcia, między innymi poprzez skrócenie linii frontu.

Nie ulega wątpliwości, iż Piłsudski decydując się na rozpoczęcie operacji w dniu 16 sierpnia wybrał najbardziej optymalny ku temu czas. Położenie operacyjne na froncie stawało się korzystne dla strony polskiej. Zdaniem Naczelnego Wodza umożliwiało rozpoczęcie rozstrzygającego uderzenia na skrzydła, tyły i linie komunikacyjne północnych armii rosyjskich. Z ogólnej oceny działań przeciwnika wynikało bowiem niezbitcie, że główne siły rosyjskie skoncentrowane zostały na północy. Położenie tych wojsk niewątpliwie komplikował fakt, iż znaczna ich część została związana walką w obszarze Modlina i przedmościa Warszawy.

Według założeń Naczelnego Wodza armie polskie skoncentrowane nad Wieprzem miały jednym uderzeniem zniszczyć nieprzyjacielską Grupę Mozyrską, po czym rozwinąć powodzenie w kierunku północy.

Nie ulega wątpliwości, że Naczelny Wódz w przedstawionym rozkazie dużo uwagi poświęcił sprawie łączności oraz należytego współdziałania między poszczególnymi armiami w toku realizacji otrzymanych zadań. Kwestia właściwego współdziałania miała dotyczyć nie tylko armii Frontu Środkowego, lecz obejmować

¹⁷⁵ CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.277, Rozkaz operacyjny Naczelnego Wodza z 15 VIII 1920 r.

także problematykę koordynacji działań między frontami. Piłsudski między innymi rozkazał 2A prowadzenie działań defensywnych z jednoczesnym przygotowaniem poszczególnych związków taktycznych do nowych zadań. 1A otrzymała natomiast zadanie współdziałania w ofensywie wojsk Frontu Środkowego przez wykonanie natarcia częścią posiadanych sił na Mińsk Mazowiecki.

Przejęcie tych sił do działań zaczepnych miało nastąpić w godzinach popołudniowych 16 sierpnia i doprowadzić do opanowania miasta jeszcze tego samego dnia¹⁷⁶. Osią natarcia miała być szosa Warszawa - Siedlce.

W przedstawionym rozkazie operacyjnym zaszły w przeciągu 15 sierpnia jedynie niewielkie zmiany natury merytorycznej. Poza wspomnianym już przesunięciem terminu wspólnej akcji 1A z nacierającymi od południa dywizjami 4A, zmiana dotyczyła sposobu wykorzystania w toku działań formacji mjr. Jaworskiego. Okazało się bowiem w międzyczasie, że dowódca 4A wydał podległym mu wojskom rozkaz do natarci na dzień 16 sierpnia jeszcze przed otrzymaniem rozkazu operacyjnego Naczelnego Wodza¹⁷⁷. Łatwo zauważyć, że powyższe zdarzenie wymusiło konieczność późniejszych zmian.

Niewątpliwie oceniając z perspektywy czasu sposób dowodzenia prezentowany przez gen. Skierskiego można mieć na przykładzie powyższego zdarzenia pewne zastrzeżenia do niego, jeśli idzie o trafność podejmowanych decyzji. W związku z tym nasuwa się pytanie, czym kierował się dowódca armii w momencie wydawania wspomnianego rozkazu? Można przypuszczać, iż w dużej mierze zaciążył tu zarówno brak skutecznych środków łączności, uniemożliwiających szybką wymianę informacji, jak i nieliczenie się z możliwością korekty przez przełożonego wcześniejszych ustaleń.

W efekcie powyższych działań na styku 4 i 3 armii pozostał zupełnie nie atakowany, a obsadzony przez nieprzyjaciela Radzyń. Sprawa ta w momencie ujawnienia była na tyle pilna, że stała się wręcz przedmiotem kolejnej odprawy w Kwaterze Głównej Naczelnego Wodza, a po niej ustaleń płk. Stachewicza z płk. Kutrzebą¹⁷⁸.

¹⁷⁶ W rozkazie operacyjnym Naczelnego Wodza z 15 VIII 1920 r. jest podany termin rozpoczęcia natarcia przez wojska 1A na dzień 16 sierpnia. Jak wynika z korespondencji marsz. Piłsudskiego z gen. Rozwadowskim już po opublikowaniu powyższego rozkazu, wymieniony wcześniej termin został przesunięty na dzień 17 sierpnia.

¹⁷⁷ A. Borkiewicz, *Zarys planu...*, s. 16.

¹⁷⁸ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, *Dokumenty operacyjne*, cz. 1, op. cit., dok. nr 111, (Rozmowa juzowa z dnia 15 VIII 1920 r., godz. 19.00), s. 178 - 179.

Ostatecznie w powstałą lukę na styku dwóch armii została skierowana z odwodu Naczelnego Wodza grupa jazdy mjr. Jaworskiego¹⁷⁹. Tym samym redukcji uległ odwód frontu.

Podkreślić należy także, że konieczne stało się również zweryfikowanie wcześniejszych ustaleń odnośnie zakresu zadań dla lewego skrzydła 4A. Okazało się bowiem w wyniku szeroko prowadzonego rozpoznania lotniczego i naziemnego, że przeciwnik zgromadził w międzyczasie w okolicach Maciejowic stosunkowo znaczne siły z zamiarem sforsowania Wisły. Spowodowało to w konsekwencji potrzebę uaktywnienia części sił 2A do wsparcia uderzenia 14DP ugrupowanej na lewym skrzydle 4A¹⁸⁰.

Nietrudno dostrzec w dotychczasowych rozważaniach, że charakterystycznym elementem rozkazu marsz. Piłsudskiego z 15 sierpnia dotyczącym kwestii terminu rozpoczęcia przeciwuderzenia było zawarcie w nim jedynie wytycznych na pierwszy dzień operacji. W takim ujęciu decyzja co do kierunków prowadzonych działań zaczepnych w drugim dniu operacji miała zapaść dopiero na podstawie otrzymanych meldunków z pola walki.

Jak już zaznaczyłem, powyższy rozkaz precyzował jedynie działania w dniu 16 sierpnia, aczkolwiek zamiary działań na kolejne dni zostały przez Piłsudskiego ujawnione w liście do gen. Rozwadowskiego oraz były szczegółowo omówione z dowódcami poszczególnych związków operacyjnych wchodzących w skład Frontu Środkowego. Odbiciem tego są bowiem rozkazy operacyjne wydane w dniu 15 sierpnia zarówno przez gen. Rydza-Śmigłego jak i przez gen. Sikorskiego, z tą różnicą że rozkaz dowódcy 4A zawierał także wytyczne dla wojsk na drugi dzień trwania operacji. Stanowiło to z całą pewnością wyraźne odstępstwo od ustaleń Naczelnego Wodza.

W związku z powyższym nasuwa się pytanie, czym się kierował Piłsudski przyjmując taki a nie inny model działania? Musiał sobie przecież w tym momencie zdawać doskonale sprawę z faktu, że brak w jego rozkazie wytycznych na kolejne dni operacji będzie hamował inicjatywę dowódców taktycznych szczebli dowodzenia.

By móc pokusić się o odpowiedź na powyższe pytanie trzeba obiektywnie stwierdzić, iż Naczelny Wódz brał pod uwagę w swoich kalkulacjach duże prawdopodobieństwo zmiany przyjętego kierunku natarcia jeszcze przed osiągnięciem szosy brzeskiej. Dalsze jego ruchy były więc ściśle uzależnione od

¹⁷⁹ Tamże, dok. nr 112, (Uzupełnienie do rozkazu operacyjnego Naczelnego Wodza z dnia 15 VIII 1920 r.), s. 180.

¹⁸⁰ Tamże, dok. nr 263, (Rozkaz do dowództwa 14DP z dn. 16 VIII 1920 r.), s. 384.

sytuacji nieprzyjaciela, a zwłaszcza położenia jego odwodów oraz kierunku odwrotu Grupy Mozyrskiej.

Z dostępnych materiałów wynika bowiem niezbicie, iż marsz. Piłsudski od podległych mu wojsk żądał maksymalnego wysiłku, kładł także duży nacisk na terminowe i ściśle nadsyłanie przez poszczególne dowództwa meldunków sytuacyjnych z pola walki. Można zatem sądzić na podstawie analizy dokumentów operacyjnych wydanych przez Kwaterę Główną, że Piłsudski początkowo spodziewał się walnej bitwy w obszarze pod Warszawą. W miarę jednak wyjaśnienia się położenia nieprzyjaciela i stwierdzenia, że główne siły rosyjskie znajdują się na północ od Warszawy i kierują się na zachód, odpadła poprzednia koncepcja. Łatwo zauważyć, że w tym ujęciu decydującej bitwy można było oczekiwać na linii Bugu. Niemniej obawa przed przeciwnikiem musiała pozostać, skoro decyzja co do użycia wojsk w dniu 17 sierpnia miała zapaść dopiero w miarę skryształizowania się położenia.

Piłsudski zapewne się spodziewał, iż główne siły IIIA rosyjskiej Tuchaczewski przeznaczył do odwodu Frontu Zachodniego. Potwierdzały to posiadane dane z rozpoznania lotniczego przeciwnika, według których wspomniane siły miały się znajdować na linii Bugu, gdzieś w obszarze Serock - Wyszaków. Wobec tego początkowy kierunek północno - zachodni zmienił się na kierunek północno - wschodni, tak aby wszystkie siły rosyjskie dostały się pod uderzenie skrzydłowe i nie zdołały się wycofać na wschód.

Niewątpliwie Piłsudski przewidywał po przejściu szosy brzeskiej, a nawet jeszcze wcześniej, możliwość stoczenia decydującej walki ze skoncentrowanymi na tym obszarze siłami przeciwnika. W tym przypadku oskrzydłające działania zaczepne lewego skrzydła 4A, po wcześniejszym zniszczeniu słabych sił rosyjskich pod Maciejowicami, z chwilą napotkania na silny opór ze strony przeciwnika stałyby się czołowym. Istotną zaś część zadania - sprowadzającą się do oskrzydlenia głównych sił wroga - musiałoby wykonać prawe skrzydło 4A wraz z grupą jazdy mjr Jaworskiego i 1DPLeg. W odwodzie znalazłaby się wtedy 2DPLeg, która zluzowana przez natarcie 4A z frontu nad Wisłą miała być skierowana do Dęblińska. Z drugiej strony z chwilą rozwinięcia działań w kierunku północy całej grupie manewrowej zagrażało skrzydłowe uderzenie od wschodu, z rejonu Brześć n. Bugiem, dokąd nieprzyjaciel mógł w miarę szybko skierować z głębi Rosji posiadane odwody operacyjne.

Uwzględniając zatem powyższe zagrożenie, bezpośrednio w kierunku na Brześć n. Bugiem została skierowana 3DPLeg. Zadaniem tego związku taktycznego miało być szybkie opanowanie miasta i tym samym zabezpieczenie głównych sił Frontu Środkowego od strony wschodniej. Niewątpliwie opanowanie i utrzymanie na czas

operacji warszawskiej tego ważnego węzła komunikacyjnego dawało stronie polskiej możliwość pełnego wykorzystania naturalnej osłony jaką stanowił Bug. Na osłonę przeciwuderzenia od południowego wschodu, skąd nie przewidywano w przeciągu najbliższych dni pojawienia się armii Budionnego, miała wystarczyć grupa gen. Zielińskiego. Warto tu zauważyć, że grupę osłonową 3A można było w razie potrzeby szybko wzmocnić 2DPLeg.

Dostępne informacje wskazują, iż zgodnie z wcześniejszymi założeniami operacyjnymi marsz. Piłsudski zdecydował się skierować cały niemal potencjał uderzeniowy sił Frontu Środkowego do właściwego przeciwuderzenia, przeznaczając jedynie konieczne minimum sił na zabezpieczenie operacji. Podkreślić należy, że potężne uderzenie znad Wieprza miało objąć obszar pomiędzy Wisłą a Bugiem. Już w drugim dniu operacji nacierające szybko siły uderzeniowe 4A miały w zależności od napotkanych sił wroga, skierować się bądź na rubież Mińsk Mazowiecki - Kałuszyn, lub w drugim wypadku Kałuszyn - Siedlce.

W trakcie prowadzonych działań zamierzano wejść w styczność i współdziałanie operacyjno - taktyczne z prawym skrzydłem 1A przez jednoczesne natarcie na Mińsk Mazowiecki. Na wschód od sił gen. Sikorskiego miała działać grupa uderzeniowa 3A, zdolna do szybkiego manewru oskrzydającego lub pościgowego. Swobodę działania miało ponadto zapewnić pozostawienie minimalnej osłony od południowego wschodu, stworzenie koniecznego zabezpieczenia od wschodu przez natarcie jednej tylko dywizji wzdłuż Bugu i wreszcie stworzenie odwodów dzięki zwolnieniu sił na froncie wzdłuż środkowej Wisły.

Na podstawie przedstawionych założeń planistycznych można wyodrębnić trzy zasadnicze fazy operacji.

1. Szybkie zniszczenie południowej osłony sił Tuchaczewskiego poprzez rozbicie Grupy Mozyrskiej natarciem przeważających sił polskich na całej szerokości rozciągniętego frontu. [Działanie to miało umożliwić stronie polskiej odebranie przeciwnikowi inicjatywy zaczepnej oraz pozwolić rozpoznać rejony zgrupowania jego odwodów].
2. Wyteżony marsz głównych sił Frontu Środkowego na tyły ześrodkowanych nad Wisłą i prowadzących walkę w obszarze Warszawy i Modlina sił rosyjskich. [Działanie to pozwoliłoby utrzymać zdobytą przewagę oraz stworzyć podstawy do okrążenia głównych sił wroga. W trakcie tej fazy operacji, dezorganizacji po stronie rosyjskiej powinien ulec zarówno system dowodzenia jak i zaopatrzenia].
3. Zmuszenie zaskoczonego przeciwnika do przyjęcia w niedogodnych dla niego warunkach rozstrzygającej bitwy. [Działanie w takich warunkach winno zapewnić stronie polskiej zniszczenie głównych sił rosyjskich Frontu Zachodniego].

Jak już wcześniej nadmienilem marsz. Piłsudski przebywając w obszarze pogotowia operacyjnego wojsk Frontu Środkowego utrzymywał bezpośredni kontakt z gen. Rozwadowskim. Takie działanie pozwalało na bieżąco korygować ewentualne nieprzewidziane w kalkulacjach operacyjnych wcześniejsze ustalenia. Za przykład może tu posłużyć zachowana z tego okresu czasu korespondencja. O swoim zamiarze rozpoczęcia operacji w dniu 16 sierpnia Naczelny Wódz poinformował szefa Sztabu Generalnego w liście wysłanym do niego 15 sierpnia o godz. 3.10, czyli bezpośrednio po wydaniu stosownego rozkazu do rozpoczęcia przeciwuderzenia.

Gen. Rozwadowski odpowiedział listem wysłanym jeszcze tego samego dnia o godz. 17.00, w którym po zapoznaniu Piłsudskiego z sytuacją w rejonie Warszawy pisał dalej następująco: „... Uzgodnienie akcji 4 Armii z 1 doskonale p. Komendant przygotował i proszę liczyć na to, że pozostając w ścisłym kontakcie wszystko przyspieszą tak, abyśmy 17 rano byli gotowi do współdziałania, tak wypadami 15 ku Garwolinowi na Karczew i Wiązowną, jak i razem z czołgami - gotowymi od 16 wieczorem pod Grochowem - Wawrem do akcji na Nowo - Mińsk lub w razie tylko konieczności i potrzeby przez Okuniew ku północnemu wschodowi, gdyby ataki zbyt silne na centrum naszego przyczółka taką akcją oswobodzającą wymagały”¹⁸¹.

Podkreślić należy, że po otrzymaniu rozkazu Naczelnego Wodza do rozpoczęcia przeciwuderzenia, gen. Rozwadowski na tej podstawie jeszcze tego samego dnia, tj. 15 sierpnia wydał dyrektywę operacyjną nr 8752/III, w której w związku z bitwą pod Warszawą całościowo ujął zadania dla frontów: Środkowego i Północnego¹⁸².

Z analizy wspomnianego dokumentu wynika, że 2A gen. Roji miała po opuszczeniu zajmowanego pasa obrony nad środkową Wisłą zostać rozformowana. Dowództwo 2 Armii wraz z 2DPLeg. miały przejść pod rozkazy Frontu Środkowego, natomiast 4DP miała być po przewiezieniu do Warszawy podporządkowana 1 lub 5A. Gen. Latinikowi nakazano prowadzenie aktywnych działań obronnych w obrębie przedmościa warszawskiego, ze zwróceniem szczególnej uwagi na kierunek Radzymina. Ponadto polecono mu skoncentrować w pobliżu szosy brzeskiej wszystkie posiadane czołgi i pociągi pancerne, których zadaniem miało być we współdziałaniu z piechotą, artylerią i lotnictwem wykonanie w godzinach rannych 17 sierpnia uderzenia na Mińsk Mazowiecki. Jednocześnie z tą akcją oddziały 15DP miały wykonać uderzenie wzdłuż szosy lubelskiej dla nawiązania styczności z 4A nacierającą od południa.

¹⁸¹ Tamże, dok. nr 110, (List szefa Sztabu Generalnego do Naczelnego Wodza), s. 176.

¹⁸² Tamże, dok. nr 116, (Dyrektywa operacyjna nr 8752/III z 15 VIII 1920 r.), s. 183 - 185.

Charakterystyczne jest, że różnica między rozkazem marsz. Piłsudskiego a dyrektywą gen. Rozwadowskiego sprowadzała się jedynie do terminu rozpoczęcia przez 1A natarcia wspomagającego z przedmościa warszawskiego.

Idea manewru znad Wieprza opierała się na założeniu doprowadzenia do całkowitego odcięcia wojsk Tuchaczewskiego od drogi odwrotu i w konsekwencji ich zniszczenia. Główne natarcie miała wykonać 4A uderzając z rejonu Dęblin - Kock w lewe skrzydło rosyjskiego Frontu Zachodniego i po uzyskaniu powodzenia kierując się następnie na Mińsk Mazowiecki - Siedlce. Równocześnie grupa uderzeniowa 3A pod dowództwem gen. Rydza-Śmigłego miała nacierać na Białą oraz na Włodawę - Brześć, zabezpieczając tym samym prawe skrzydło zgrupowania uderzeniowego Frontu Środkowego przed atakiem ze wschodu.

Piłsudski żądał od wojsk maksymalnego wysiłku, inicjatywy i szybkości w działaniach. Aby uniknąć niebezpieczeństwa, jakie mogło nieść dla powodzenia całej operacji niezdecydowanie dowódców poszczególnych jednostek, postanowił osobiście nadzorować tempo marszu lewoskrzydłowej dywizji 4A. Podobne zadanie zlecił też gen. Skierskiemu i gen. Rydzowi-Śmigłemu.

Zadania dla poszczególnych związków taktycznych 4A precyzował rozkaz operacyjny nr 2 dowódcy armii z godz. 2.30 dnia 15 sierpnia. Gen. Skierski w następujący sposób ujął w nim zamiar działania:

„... V Zamiar własny:

- a) 16 VIII - osiągnąć 14 i 16 dyw. p. linię Wilgi, 17 bm. odrzucić ewentualne nieprzyjacielskie zabezpieczenia flankowe i osiągnąć rejon Mińsk Mazowiecki - Kałuszyn.
- b) Dyw. górską uderzyć w dniu 16 VIII na flankę, na płu. od Wieprza posuwającej się kolumny Grupy Mozyrskiej i przy równoczesnym zabezpieczeniu kierunku Radzyń osiągnąć głównymi siłami linię Ulan - Tuchowicz. 17 bm. opanować rejon Łukowa i zabezpieczyć tym operację głównych sił 4 armii”¹⁸³.

Jak wynika z analizy przedstawionego zamiaru działania, związki taktyczne 4A wyznaczone do udziału w przeciwuderzeniu znad Wieprza miały po wcześniejszym zajęciu przewidzianych podstaw wyjściowych rozpocząć natarcie w godzinach rannych 16 sierpnia.

14DP miała uderzyć 16 sierpnia o godz. 4.00. Działając w ugrupowaniu kolumnowym, główną kolumną wzdłuż szosy Moszczanka - Garwolin, bocznymi zaś wzdłuż toru kolejowego przez Sobolew - Łaskarzew - Rębków oraz wzdłuż Wisły przez Maciejowice na Wilgę, dywizja otrzymała na pierwszy dzień operacji

¹⁸³ CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.277, Rozkaz operacyjny nr 2 z dn. 15 VIII 1920 r. dowódcy 4A.

zadanie opanować Garwolin oraz osiągnąć rubież rzeki Wilga. Z tej rubieży 17 sierpnia dywizja miała wykonać uderzenie na Mińsk Mazowiecki. W przypadku stwierdzenia odwrotu Rosjan z rejonu Karczew - Kołbiel, główne siły 14DP miały być skierowane na Kałuszyn. W myśl założeń operacyjnych, 17 sierpnia po opanowaniu Mińska Mazowieckiego główne siły dywizji miały osiągnąć rubież rzeki Mienia.

16DP miała rozpocząć działania o dwie godziny wcześniej. Uderzenie miało być wykonane dwiema kolumnami w ogólnym kierunku na Żelechów. Po opanowaniu miasta oddziały dywizji miały kontynuować natarcie. Według założeń, w ciągu pierwszego dnia operacji dywizja miała osiągnąć rubież rzeki Wilga w rejonie Ryczyska - Goździk - Dwornia. 17 sierpnia 16DP miała prowadzić dalsze natarcie. Częścią sił miała opanować stację Mrozy, głównymi zaś siłami poprzez Stoczek - Seroczyn - Wodynie dojsć do rejonu Topór - Kamieniec i zorganizować następnie w oparciu o miejscowości Żebrak obronę przed możliwym przeciwdziałaniem nieprzyjaciela z kierunku Siedlec.

21DG miała rozpocząć działania równocześnie z 16DP. Po przełamaniu oporu nieprzyjaciela dywizja działając w ugrupowaniu kolumnowym miała w ciągu 16 sierpnia osiągnąć rubież rzeki Bystrzycy w rejonie Świderki - Ulan, pozostawiając w rejonie Borek słabe ubezpieczenie z kierunku na Radzyń. Na 17 sierpnia dywizja otrzymała zadanie wykonania głównymi siłami uderzenia na Łuków i po opanowaniu miasta wyjścia do końca dnia na rubież Kaczory - Krynka - Karbów. Łatwo zauważyć, że podstawowym elementem zadaniowym jaki przyszło wykonać dywizji w początkowym etapie przeciwuderzenia była osłona prawego skrzydła sił 4A.

Według założeń operacyjnych odwód armii miały tworzyć 12BP i 32pp. Ze względu na dużą szerokość pasa natarcia 4A przebiegającą wzdłuż Wieprza od Dębina po Kock, konieczne stało się utrzymanie w ugrupowaniu armii ścisłego współdziałania taktycznego między poszczególnymi dywizjami. Powyższe założenia miały zapewnić sprawniejszą realizację postawionych zadań.

W odniesieniu do problematyki rozkazodawczej na podkreślenie zasługuje skierowanie przez dowódcę 4A dużej uwagi na kwestię szerokiego i głębokiego rozpoznania sił przeciwnika, znajdujących się przed ugrupowaniem własnych wojsk. Jeszcze przed rozpoczęciem przeciwuderzenia szef lotnictwa armii został zobowiązany do wykonania szeregu lotów rozpoznawczych po obu stronach szosy prowadzącej na Garwolin, w obszarze Kock - Łuków - Stoczek - Serokomla oraz w rejonie Żelechów - Kołbiel.

Z całą pewnością otrzymane tą drogą informacje o przeciwniku pozwoliły gen. Skierskiemu na dokonanie pewnych zmian w przekazanych już wojskom rozkazach.

Między innymi na podstawie meldunków z rozpoznania lotniczego 21DG dostała rozkaz skierowania głównego wysiłku na Łuków¹⁸⁴.

Rozkaz operacyjny nr 2 dowódcy 4A z 15 sierpnia stanowił dla dowódców poszczególnych związków taktycznych podstawę do wypracowania własnych decyzji do natarcia na dzień 16 sierpnia. Jeszcze przed świtem 16 sierpnia poszczególne dywizje 4A przystąpiły do zajmowania nakazanych rejonów wyjściowych.

14DP stanęła na głównej osi działań Dęblin - Garwolin. Gen. Konarzewski zdecydował się prowadzić natarcie trzema kolumnami.

1. Kolumna główna (w składzie: 58 i 57pp oraz przydzielone baterie) miała nacierać wzdłuż szosy Moszczanka - Garwolin.
2. Kolumna boczna (w składzie 56pp oraz pododdziały artylerii) otrzymała rozkaz nacierać wzdłuż toru kolejowego Rokitnica - Życzyn - Łaskarzew-Rębków.
3. Druga kolumna boczna (w składzie 15puł. i pododdział artylerii) otrzymała zadanie po wyruszeniu z Pawłowic wykonania uderzenia wzdłuż Wisły w kierunku Maciejowice - Podlęż - Wilga, a następnie zabezpieczenia przejść pod Garwolinem na południe od Rębkowa i w rejonie miejscowości Wilga.

Na czele sił głównych dywizji miał maszerować 58pp, stanowiąc jednocześnie straż przednią dywizji. Do odwodu dywizji gen. Konarzewski przeznaczył 55pp oraz całą posiadaną artylerię ciężką. Siły te miały maszerować bezpośrednio za główną kolumną w miarę jej postępu.

Podobne ugrupowanie kolumnowe przyjęła sąsiednia 16DP. Różnica sprowadzała się jedynie do ilości kolumn, gdyż dywizja miała prowadzić działania w dwóch kolumnach.

1. Kolumna główna (w składzie: 63 i 66pp oraz przydzielona artyleria) miała prowadzić natarcie przez Okrzeję - Starą Hutę - Dwornię do rzeki Wilgi.
2. Kolumna boczna (zachodnia) miała nacierać przez Grabowiec - Stację Leopoldów - Kłoczew - Żelechów i osiągnąć linie rzeki Wilgi pod miejscowością Ryczyska. (Skład kolumny: 65pp i pododdziały artylerii). Ponadto zadaniem pośrednim pułku było utrzymanie łączności z siłami głównymi 14DP.

¹⁸⁴ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 1, op. cit., dok. nr 165, (Meldunek sytuacyjny popołudniowy z dn. 15 VIII 1920 r. godz. 16.00), s. 254 - 255; Tamże, dok. nr 167, (Wytyczne dla dywizji górskiej do działań w dn. 16 VIII 1920 r.), s. 256 - 257; CAW, Front Środkowy, sygn. I. 310.15.6, Meldunek lotniczy z 15 VIII 1920 r.

Straż przednią dywizji stanowić miał 63pp. W odwodzie pozostał natomiast 64pp, który w miarę postępu natarcia dywizji miał maszerować za główną kolumną.

21DG została skoncentrowana na prawym skrzydle armii. Warto w tym miejscu zauważyć, że na początkowych działaniach dywizji miał zaciążyć fakt, iż musiała ona w pierwszej kolejności odzyskać utracone w dniu 12 sierpnia stanowiska pod Kockiem. Jako jedyną więc z pośród wszystkich związków taktycznych 4A czekało ją forsowanie Wieprza. W rozkazie operacyjnym nr 1 z 14 sierpnia gen. Skierski polecił 21DG zająć Kock już wieczorem 15 sierpnia¹⁸⁵. Opanowanie miasta miało umożliwić szybką przeprawę przez rzekę i przystąpienie zgodnie z wytycznymi do natarcia w dniu 16 sierpnia o godz. 2.00.

W ciągu 15 sierpnia gen. Galica otrzymał informacje wskazujące, że północny brzeg Wieprza w rejonie Kocka został silnie obsadzony przez dodatkowe siły Rosjan. W wyniku jednak podjętych działań pododdziałom dywizji udało się zdobyć i utrzymać niewielki przyczółek w rejonie Ruskiej Wsi na północnym brzegu rzeki, co umożliwiło przeprawę w bród dwóch batalionów strzelców. Dwa kolejne przeszły rzekę w nocy pod Sołozynem. Jeden z nich skierowano następnie przez rzekę Tyśmiennicę do wsi Borki z zadaniem ubezpieczenia głównych sił dywizji od strony Radzyna i odcięcia nieprzyjacielowi możliwości odwrotu spod Kocka.

Przeprawa wspomnianych sił przez rzekę zajęła dywizji jednak sporo czasu. W efekcie dopiero o świcie 16 sierpnia rozpoczęto natarcie na Kock, który został opanowany o godz. 6.30. Z sił rosyjskich broniących miasta większość zdołała się wycofać na Serokomłę i Radzyń.

Niewątpliwie walki te opóźniły prawie o pięć godzin zaplanowany wcześniej dla dywizji termin wprowadzenia jej do operacji zaczepnej. Praktycznie dopiero o godz. 7.30 gen. Galica mógł przystąpić do dalszych działań. Warto tu zauważyć, że dywizja musiała początkowo uczestniczyć w operacji bez wsparcia artylerii, która z powodu zniszczonych mostów przez Wieprz zmuszona była czekać na ich naprawę¹⁸⁶. Dowódca dywizji zdecydował się prowadzić natarcie trzema kolumnami. Kolumnę główną utworzyć miał 1 i 2pspodh. Kolumny boczne (wschodnie) tworzyły 3 i 4pspodh., ugrupowane ukośnie w stosunku do siebie. Do

¹⁸⁵ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 1, op. cit., dok. nr 97, (Rozkaz operacyjny nr 1 z dn. 14 VIII 1920 r dowódcy 4A.), s. 150 - 152.

¹⁸⁶ Ostatecznie jednostki artylerii przeprawiły się przez Wieprz dopiero około południa, przez co do pułków dotarły późną nocą 16 sierpnia.

odwołu dywizji przewidziany był jeden batalion piechoty, dywizjon strzelców konnych oraz cała artyleria ciężka. W straży przedniej głównych sił miał walczyć Ipspddh.

Z przyjętego ugrupowania dywizji do natarcia można wywnioskować, że gen. Galica w pełni uwzględnił zagrożenie z kierunku wschodniego. By zabezpieczyć się przed możliwością niespodziewanego uderzenia wojsk przeciwnika z tego kierunku zdecydował się wysunąć dwa pułki na prawo od osi marszu sił głównych dywizji. Takie rozwiązanie w pełni zabezpieczyło prawe skrzydło ugrupowania dywizji, jak również uniemożliwiło ewentualne wyjście sił rosyjskich na tyły armii. Kolumna główna miała prowadzić natarcie przez Horodziesz - Wojcieszków na Świderki. Kolumny boczne miały się kierować do rejonu Ulan - Sobolew. Dodatkowo prawoskrzydłowy pułk otrzymał zadanie pozostawienia w rejonie Borek słabego ubezpieczenia z kierunku na Radzyń, który będąc na styku 4 i 3A, pozostał zupełnie nie atakowany, co mogło grozić nieobliczalnymi skutkami dla powodzenia operacji.

Zadanie zajęcia tego miasta i utrzymania następnie łączności między obu armiami otrzymała grupa jazdy mjr. Jaworskiego. Początek rozpoczęcia działań zaplanowano dla grupy na godz. 5.00 16 sierpnia. Mjr Jaworski miał wyruszyć z Firleja i po sforsowaniu Wieprza kierować się bezpośrednio na Radzyń. W celu zwiększenia szybkości działania grupy i wyeliminowania możliwości przypadkowego wejścia w pas natarcia lewoskrzydłowej dywizji, trasę marszu jazdy mjr Jaworski miał ustalić w porozumieniu z dowództwem 21DG.

Na prawo od przedstawionego ugrupowania sił 4A, w pasie od Lubartowa do Chełma miała nacierać grupa uderzeniowa 3A. W dniu 15 sierpnia była ona w trakcie zajmowania podstaw wyjściowych do przeciwuderzenia. W myśl rozkazu operacyjnego marsz. Piłsudskiego, zadanie dla 3A zostało sprecyzowane przez dowódcę Frontu Środkowego gen. Rydza-Śmigłego w rozkazie operacyjnym nr 37 wydanym w dniu 15 sierpnia o godz. 4.00.

Dowódca frontu następująco przedstawił w nim zadania dla podległych mu wojsk: „... Zadaniem 3 armii jest osłona 4 armii i współdziałanie z nią przy ataku w ogólnym północnym kierunku. W związku z tym mam zamiar osłonić Lubelszczyznę możliwie niewielkimi siłami używając możliwie znacznych sił do współdziałania z akcją 4 armii)”¹⁸⁷.

We wspomnianym rozkazie gen. Rydz-Śmigły informował wojska o objęciu osobistego dowództwa nad 1 i 3DPLeg. oraz 4BJ. W myśl szczegółowych zadań postawionych poszczególnym związkom taktycznym tworzącym grupę

¹⁸⁷ CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.121, Rozkaz operacyjny nr 37 z dn. 15 VIII 1920 r. dowódcy Frontu Środkowego.

uderzeniową, na lewym skrzydle znalazła się 1DPLeg., w centrum ugrupowania 4BJ, na prawym zaś skrzydle 3DPLeg.

Zgodnie z założeniami operacyjnymi 1DPLeg. miała wykonać o godz. 4.00 16 sierpnia z rejonu Lubartowa uderzenie na Parczew. Po zajęciu miasta natarcie miało być kontynuowane w ogólnym kierunku na Białą. Jako zadanie dnia na pierwszy dzień operacji przewidziane było dla dywizji osiągnięcie i przecięcie szosy Radzyń - Wisznica - Włodawa oraz ubezpieczenie się od strony Włodawy. Oś ataku przebiegać miała przez Parczew - Białą. W ciągu 16 sierpnia dywizja miała zająć rejon Parczew - Brzozowy Kąt - Komarówka - Wołyn - Milanów. Uderzenie miało być wykonane dwiema kolumnami brygadowymi. Na prawo miała działać 1BPLeg, na lewo od niej 3BPLeg. Zadaniem prawej kolumny było opanować Parczew, a następnie działać w kierunku północnym. W trakcie prowadzonego natarcia brygada miała opanować rejon Komarówka - Wiski - Brzozowy Kąt oraz nawiązać łączność z 4BJ w Wisznicy i 6ppleg. w Rudnie. 3BPLeg otrzymała rozkaz wyruszyć dwiema kolumnami z Lubartowa z zadaniem osiągnięcia w dniu 16 sierpnia szosy Radzyń - Jabłoń na odcinku Wołyn - Rudno. Ponadto zadaniem tych sił było utrzymanie łączności z sąsiadami, tj. na prawo z 1BPLeg, na lewo zaś z oddziałami 4A.

W początkowym okresie natarcia z 1DPLeg. miał współdziałać 16puł. którego zadaniem było zapewnienie skutecznej osłony prawemu skrzydłu dywizji. Po opanowaniu Parczewa pułk miał przejść w rejon Wisznicy celem połączenia się z macierzystą 4BJ. Dla spotęgowania siły uderzenia na czas działań do dywizji został dodatkowo przydzielony pociąg pancerny „Poznańczyk”.

Na wschód od 1DPLeg., z rejonu Rejowca miała działać 4BJ (3 i 7puł.), której zadaniem było prowadzenie natarcia wzdłuż osi Rejowiec - Cyców - Wisznica, po zajęciu której brygada miała wysłać podjazdy w kierunku na Łomazy - Białą i na Sławatycze oraz utrzymać łączność z 1 i 3DPLeg. (w Parczewie i we Włodawie). Początek rozpoczęcia działań przewidziany był na godziny poranne 16 sierpnia.

Na prawym skrzydle grupy uderzeniowej 3A miała działać 3DPLeg. Dywizja otrzymała zadanie wykonania uderzenia na Włodawę w celu odcięcia dróg odwrotowych rozbitym wcześniej oddziałom wojsk rosyjskich¹⁸⁸. Początek natarcia z rejonu wyjściowego w okolicach Chełma przyjęto na godz. 7.00 16 sierpnia. Gen. Berbecki zdecydował się prowadzić działania wzdłuż szosy Chełm - Włodawa. W pierwszym rzucie dywizji, w ugrupowaniu kolumnowym miała działać 5BPLeg. Dla zabezpieczenia się przed możliwością ewentualnego uderzenia sił rosyjskich zarówno z kierunku wschodniego, jak i zachodniego brygada otrzymała rozkaz

¹⁸⁸Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 1, op. cit., dok. nr 179, (Dyspozycja No 72), s. 275 - 279.

skierowania silnych ubezpieczeń marszowych na swoje skrzydła. Za siłami głównymi 5BP Leg miała maszerować 6BP Leg, jako drugi rzut dywizji w kierunku na Włodawę i Macoszyny. Po zajęciu Włodawy dywizja miała być w zależności od rozwoju sytuacji na polu walki skierowana dodatkowym rozkazem na Sławatycze - Kodeń, względnie na Wisznice.

Ze względu na duże znaczenie przypisywane Włodawie jako ważnemu węzłowi komunikacyjnemu oraz liczenie się z możliwością napotkania w tym rejonie na silny opór ze strony przeciwnika, dowództwo polskie do uderzenia na miasto oprócz 3DP Leg. zaangażowało także inne jednostki ze składu 3A. Łącznie w powyższych działaniach miała uczestniczyć także grupa operacyjna gen. Bałachowicza oraz oddział kpt. Zajchowskiego. Siły te miały działać z rejonu Garbatówki wzdłuż szosy Biskupice - Włodawa.

Zbieżny z dywizją gen. Berbeckiego kierunek natarcia na Włodawę otrzymała również 7DP. Powyższe działanie dywizja miała realizować częścią posiadanych sił. Atak miał być przeprowadzony siłami jednego pułku piechoty wzdłuż toru kolejowego prowadzącego z Dorohuska na Włodawę. Na czas natarcia piechota miała zapewnione wsparcie artylerii oraz pociągu pancernego „Zagończyk”. Pozostałe siły 7DP miały w tym czasie zapewnić osłonę od wschodu zgrupowaniu uderzeniowemu.

Według założeń gen. Rydza-Śmigłego, z chwilą zajęcia Włodawy wszystkie jednostki przekazane czasowo na okres realizacji tego zadania do dyspozycji grupy uderzeniowej miały być zwrócone grupie osłonowej 3A¹⁸⁹.

Zadaniem sił podporządkowanych gen. Zielińskiemu miała być osłona obszaru Lubelszczyzny z kierunku wschodniego i południowo - wschodniego. Wyznaczone do tego celu wojska miały prowadzić ją stosując aktywną obronę manewrową wzdłuż zachodniego brzegu Bugu, począwszy od Włodawy aż po południową granicę Frontu Środkowego kończąc.

Przy analizowaniu materiałów archiwalnych dotyczących przyjętego przez grupę uderzeniową 3A ugrupowania wyjściowego do przeciwuderzenia nieodzowne jest zwrócenie większej uwagi na kwestię braku odwodu operacyjnego na szczeblu grupy. Nasuwa się w związku z tym pytanie, czym kierował się gen. Rydz-Śmigły podejmując tak ryzykowne działanie? By pokusić się o odpowiedź na postawione pytanie, warto przeanalizować dwa aspekty rzutujące na takie rozwiązanie problemu. Należą do nich zarówno posiadane siły i środki, jak i możliwość realnego przeciwdziałania ze strony przeciwnika.

¹⁸⁹ CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.121, Rozkaz organizacyjny nr 11 dowódcy Frontu Środkowego z dn. 15 VIII 1920 r.

Niewątpliwie za decyzją gen. Rydza-Śmigłego o ugrupowaniu podległych mu wojsk do działań zaczepnych bez silnego odwodu operacyjno - taktycznego lub taktycznego przemawiał brak wystarczających rezerw. Strona polska musiała przecież brać pod uwagę fakt, że w przypadku napotkania na zdecydowane przeciwdziałanie ze strony przeciwnika położenie sił polskich może w takiej sytuacji stać się niezwykle skomplikowane.

Z drugiej jednak strony na kwestię braku wystarczających rezerw można też patrzeć z innego punktu widzenia. Dostępne materiały źródłowe pozwalają sądzić, iż w działaniach postawiono głównie na szybkość i zaskoczenie. W związku z powyższym zdecydowano się całość posiadanych sił skierować do przeciwdzierzenia w jednym rzucie. Dodatkowo dla spotęgowania jego siły zostały włączone także pewne elementy z grupy osłonowej. W myśl wcześniejszych ustaleń operacyjnych tylko takie zdecydowane działanie miało szansę zapewnić wojskom polskim już na samym początku operacji wystarczającą siłę przełamującą, pozwalającą myśleć o końcowym sukcesie.

Niewątpliwie z charakterystyki przyjętego ugrupowania wojsk Frontu Środkowego wyraźnie widać, iż strona polska postawiła tutaj na siłę manewru. W zamierzonych działaniach istotne było zarówno wyznaczenie odległych celów, jak i szerokie ugrupowanie kolumn poszczególnych dywizji. Dowództwo polskie zamierzało zastosować w toku operacji taki model działań, w którym rozstrzygnięcia należało oczekiwać głównie poprzez narzucenie przeciwnikowi własnej inicjatywy i systematyczne dążenie do zniszczenia jego sił. Przy takich założeniach marsz Piłsudski świadomie zrezygnował z walki na wyczerpanie oraz z szukania zwycięstwa tylko w przewadze ogniowej. Była to stawka na szybkość i zaskoczenie, na twórcze działanie wyobraźni i woli, w mniejszym stopniu zaś na przygotowanie techniczne.

Poszczególne związki taktyczne mające uczestniczyć w zaplanowanym przeciwdzierzeniu otrzymały z reguły pasy natarcia wynoszące około 20 km szerokości. Rubież, którą miały osiągnąć w pierwszym dniu operacji, znajdowała się przeciętnie w odległości do 45 km od rejonów wyjściowych. Były to niewątpliwie znaczne odległości. Jednak posiadany potencjał w połączeniu z zasadami zaskoczenia i ekonomii sił pozwalał na wykonanie postawionych zadań. Sprzyjało temu także wyraźne rozrzucenie sił rosyjskich na dużych przestrzeniach, brak sprawnej łączności między nimi, a przede wszystkim przekonanie Rosjan o szybkim już zwycięstwie i niemożności wykonania przez stronę polską jakichkolwiek działań zaczepnych.

Z sił Frontu Środkowego przeznaczonych do działań zaczepnych w najtrudniejszym położeniu znajdowały się związki taktyczne grupy uderzeniowej

3A. Praktycznie z marszu po dotarciu do wyznaczonych rejonów wyjściowych musiały one przystąpić do natarcia.

Z analizy rozwinięcia poszczególnych związków operacyjnych wynika, iż przyjęte ugrupowanie charakteryzowało się wyraźną płytkością, na co znaczący wpływ miała duża szerokość przyjętego pasa natarcia oraz ograniczony do niezbędnego minimum stan sił i środków zaangażowanych do tego typu operacji. Pomimo takiego stanu rzeczy udało się jednak stronie polskiej stworzyć na szczeblu poszczególnych związków taktycznych mających uczestniczyć w działaniach zaczepnych większe lub mniejsze odwody taktyczne. Było to niewątpliwie dużym osiągnięciem, które umożliwiała dowódcom taktycznych szczebli dowodzenia w przypadku napotkania na silny opór ze strony przeciwnika na zachowanie inicjatywy działań.

Nieporównywalnie gorzej wyglądała sytuacja z odwodami na szczeblu frontu, armii i grupy uderzeniowej. Praktycznie niewielkim odwodem dysponowała tylko 4A. Było to z całą pewnością zdecydowanie za mało w stosunku do zadań, jakie otrzymały siły Frontu Środkowego. Dostępne informacje pozwalają jednak sądzić, iż uczyniono stosunkowo dużo dla należytego przygotowania wojsk do walki. Odbiciem tej tezy może być późniejsza, wykazana już w toku działań możliwość realizacji przez nie otrzymanych zadań.

3.6. Ocena i wnioski

W odniesieniu do całości problematyki planowania i organizacji przeciwuderzenia wojsk Frontu Środkowego w ramach bitwy warszawskiej zachodzi potrzeba dokonania jego dogłębnej oceny ze sprecyzowaniem wniosków z tego wynikających.

Z przeprowadzonej analizy obszaru działań można wywnioskować, iż wojska rosyjskie dowodzone przez Tuchaczewskiego po wkroczeniu na ziemie etnicznie polskie znalazły się na północno - wschodnim teatrze operacyjnym, ograniczonym w swoim zasięgu licznymi rzekami. Cały obszar charakteryzował się stosunkowo dużą ilością przeszkód wodnych, z których dla Rosjan najpoważniejszą był Wisła. Ukształtowanie terenu o wybitnie nizinnych cechach sprzyjało prowadzeniu działań zaczepnych. Kompleksy leśne występowały w dużym rozrzuceniu przestrzennym przez co nie utrudniały przemarszów wojsk. Pewnym utrudnieniem mogły okazać się licznie występujące obszary bagien. Ze względu jednak na porę roku ograniczone one były w swych rozmiarach, przez co istniała możliwość ich obejścia.

Na podstawie dostępnych informacji należy sądzić, iż omawiany obszar operacyjny charakteryzował się słabym rozwojem gospodarczym. Do większych

miast zajętych przez Rosjan w wyniku prowadzonych działań można było zaliczyć jedynie Białystok i Brześć n. Bugiem. Generalnie ludność sprzyjała stronie polskiej, bolszewików wspierali miejscowi komuniści oraz mieszkańcy małych miast w większości pochodzenia żydowskiego.

Z wojskowego punktu widzenia istotnym elementem mającym bezpośredni wpływ na szybkość marszu wojsk są połączenia komunikacyjne. Niewątpliwie pod tym względem w lepszym położeniu byli Rosjanie, którzy w wyniku prowadzonej ofensywy zdołali opanować główne szlaki komunikacyjne omawianego obszaru, biegnące w przeważającej mierze ze wschodu na zachód. Nie ulega zatem wątpliwości, że w przewidywanym pasie działań zaczepnych wojsk Frontu Środkowego należało się liczyć z istotnymi utrudnieniami, mogącymi w znaczny sposób wpłynąć na osłabienie tempa operacji. Można więc sądzić, że dowództwo polskie musiało w planowaniu działań uwzględnić zarówno problem dużych przeszkód wodnych (Bug i Narew), z którymi bezwzględnie należało się liczyć na kierunku natarcia, jak również kwestię ograniczonej ilości połączeń drogowych i kolejowych. Przy założeniu, że szybkość i zaskoczenie mogą być gwarancją zwycięstwa, pominięcie tak istotnych determinantów warunkujących powodzenie całej operacji musiałyby graniczyć z niedorzecznością i niekompetencją.

Nie ulega wątpliwości, że koncepcja bitwy warszawskiej powstała w sytuacji krytycznej dla Wojska Polskiego, kiedy wielu postronnym obserwatorom i znawcom sztuki wojennej wydawało się, iż losy wojny, a tym samym i niepodległego państwa polskiego są praktycznie przesądzone. Wojska rosyjskie Frontu Zachodniego stały na bliskich przedpolach Warszawy, przygotowując się równocześnie do szturmów stolicy, jak i do jej obejścia od północy, co dodatkowo pogarszało sytuację ugrupowania polskiego. Groziło bowiem odcięciem możliwości dostaw sprzętu i zaopatrzenia z Gdańska, które i tak były w znacznym stopniu utrudnione przez strajki dokerów niemieckich bojkotujących przesyłanie transportów dla Polski.

Niemniej decyzja Tuchaczewskiego, w wyniku której zamierzał on ostatecznie rozbić i zmusić do kapitulacji siły polskie, była moim zdaniem błędna. Po pierwsze ugrupował on wszystkie swoje cztery armie w szyku kordonowym, w jednej linii, pozbawiając się praktycznie odwodu operacyjnego i odsłaniając lewe skrzydło frontu. W wyniku takich działań powstała znaczna luka, przesłaniana częściowo tylko przez słabą Grupę Mozyrską.

Po drugie dowódca Frontu Zachodniego nie wziął pod uwagę faktu, że jego wojska prowadzące od kilku tygodni działania zaczepne były już w znacznym stopniu wyczerpane. Warto zauważyć przecie, że w wyniku znacznego rozciągnięcia linii zaopatrzenia oraz poniesionych w dotychczasowych walkach

strat wymagały one pilnego uzupełnienia i odpoczynku. Nie ulega zatem wątpliwości, że nie mając czasu na uporządkowanie i przegrupowanie posiadanego potencjału bojowego, były tym samym mało odporne na ewentualny zwrot zaczepny ze strony przeciwnika.

W tym miejscu należy wskazać, że ugrupowanie przyjęte przez stronę polską już po opracowaniu planu bitwy warszawskiej dowodziło, iż zasadniczy zwrot w dotychczasowym przebiegu wojnie spowodować miały działania zgrupowania uderzeniowego znad Wieprza. Zadanie wojsk Frontu Północnego zostało w takim położeniu sprowadzone do związania walką rosyjskich sił dowodzonych przez Tuchaczewskiego i bezwzględnego utrzymania stolicy.

Niewątpliwie zaletą polskiego planu była jego prostota i możliwość praktycznej jego realizacji w krótkim czasie, co był szczególnie ważne w zaistniałej sytuacji. Marsz. Piłsudski decydując się na wykonanie przeciwuderzenia nie naruszał w istocie ugrupowania wojsk prowadzących działania obronne. Siły przeznaczone do zwrotu zaczepnego albo znajdowały się już w wyznaczonych rejonach, albo odrywały się od nieprzyjaciela, najczęściej po linii prostej.

Dostępne informacje pozwalają sądzić, że wyjątkowo trafnie określono też obszar pogotowia operacyjnego, sposób i termin ześrodkowania tam wojsk oraz przede wszystkim kierunek wykonania przeciwuderzenia, który miał prowadzić bezpośrednio na tyły Frontu Zachodniego. W sumie całe przedsięwzięcie oderwania się od przeciwnika i przegrupowania sił było dobrze przemyślane.

Nawiązując do tego warto jednak zauważyć, iż założenia operacyjne strony polskiej uwzględniały również tzw. ryzyko operacyjne, które w zaistniałej sytuacji było bardzo duże. Niewątpliwie było to działanie w pełni przemyślane i sprawnie wykonane.

W świadomości osób nie rozumiejących wojskowych zagadnień, efekt tego starcia przedstawiony został, i tak w prasie rozpropagowany, jako „cud nad Wisłą”. Nie był to jednak „cud”, ale chłodno wykalkulowane ryzyko operacyjne, które praktycznie w mniejszym lub większym stopniu zawarte jest w każdej decyzji podjętej przez dowódcę. Różny może być jego stopień. W tej bitwie ryzyko było bardzo duże.

Wydaje się, iż pewną słabością polskich założeń (pod względem czysto operacyjnym) było przeznaczenie zbyt dużych sił do obrony przedpola Warszawy, co potwierdził także marsz. Piłsudski. Było to jednak oparte na przeświadczeniu, iż Tuchaczewski dążyć będzie do frontalnego szturmu na stolicę. Stąd też wypływa słabość 5A w stosunku do wyznaczonych jej zadań. Trzeba jednak wziąć tu pod uwagę czynnik polityczny i psychologiczny. Upadek stolicy mógł spowodować nieobliczalne konsekwencje. Należy zatem przypuszczać, że takie właśnie

rozumowanie skłoniło stronę polską do skierowania tak dużych sił do obrony Warszawy i przeznaczenia sił stosunkowo niewielkich do przeciwuderzenia.

Przyjmując za bliskie prawdy oceny dowództwa polskiego i rosyjskiego, pochodzące z 11 - 15 sierpnia 1920 r. można założyć, iż strona polska na kierunku planowanych działań wojsk Frontu Środkowego uzyskała zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem. Ten stan rzeczy dotyczył oczywiście momentu rozpoczęcia przeciwuderzenia. Pierwszym przeciwnikiem polskiego zgrupowania uderzeniowego znad Wieprza miała być Grupa Mozyrska. Porównanie stanu sił i środków przedstawia poniższa tabela.

Wyszczególnienie	Żołnierze		Działa		Karabiny maszynowe	
	Polacy	Rosjanie	Polacy	Rosjanie	Polacy	Rosjanie
Stan sił i środków obu stron, skoncentrowany nad Wieprzem	47761	11000	179	27	759	138

Zestawienie porównawcze sił i środków bojowych zgrupowania uderzeniowego Frontu Środkowego i Grupy Mozyrskiej na dzień 16 sierpnia 1920 r.

Z zestawienia wynika, że stosunek liczebny sił był korzystny dla strony polskiej. Wojsko Polskie miało nad wojskami rosyjskimi wyraźną przewagę sił w stosunku 5,5 : 1 (w piechocie i kawalerii - 4,3 : 1, w środkach artyleryjskich - 6,6 : 1, w broni maszynowej 5,5 : 1). Ponadto Polacy posiadali miażdżącą przewagę w lotnictwie.

Łatwo jednak zauważyć, że przedstawione proporcje, dotychczas raczej nie spotykane w takich rozmiarach na froncie polsko - rosyjskim, dotyczyły tylko okresy początkowego. W miarę przesuwania się środka ciężkości działań w kierunku północy i włączania się do walki kolejnych rosyjskich związków operacyjnych, tak ogromna przewaga sił polskich musiała ulec zdecydowanej korekcie. Niemniej na podstawie przytoczonych danych jasno wynika, iż strona polska stworzyła wyjątkowo korzystne podstawy wyjściowe do wykonania przeciwuderzenia.

Według przyjętych założeń operacyjnych o zwycięstwie nad Armią Czerwoną miało zadecydować uderzenie wojsk polskich znad Wieprza. Piłsudski zakładał, że potężne uderzenie wyprowadzone z tego obszaru doprowadzi do zniszczenia Grupy Mozyrskiej, a w dalszej konsekwencji do rozbicia XVII rosyjskiej pod Warszawą i odcięcia jej możliwości odwrotu na Brześć n. Bugiem, przez przecięcie szlaków komunikacyjnych prowadzących na wschód. W dalszym etapie trwania operacji

zaczepnej wojska polskie miały doprowadzić do zepchnięcia pozostałych sił wroga do granicy pruskiej i tam całkowitego ich zniszczenia. Piłsudski wymagał od sił Frontu Środkowego maksymalnego wysiłku i wielkiej szybkości w działaniu. Była to stawka na narzucenie przeciwnikowi własnej inicjatywy, na szybkie przerwanie jego połączeń logistycznych z zapleczem.

Niewątpliwie w okresie poprzedzającym rozpoczęcie przeciwuderzenia przez siły polskie, na decyzjach dowództwa polskiego musiał z całą pewnością zaciążyć fakt dużych trudności z przegrupowaniem sił, jakie mogły się pojawić w trakcie przemarszu wojsk do nakazanego obszaru. Praktycznie wszystkie związki taktyczne przewidziane do skoncentrowania nad Wieprzem, były związane walką z nieprzyjacielem. Musiały zatem nie tylko oderwać się od Rosjan, co wykonać ryzykowny marsz w kierunku wyznaczonego obszaru pogotowia operacyjnego. Ostatecznie zadanie to zostało wykonane planowo przez wszystkie dywizje i zakończyło się całkowitym powodzeniem. Poszczególne związki taktyczne zachowując wymaganą zdolność bojową osiągnęły nakazane rejony. W pełni wykorzystano też czas, jaki oddziały otrzymały na przygotowanie się do walki. Wykonano szereg przedsięwzięć mających na celu wzmocnienie potencjału bojowego stosownie do czekających zadań. Uzupełnione zostały we wszystkich praktycznie oddziałach zarówno stany osobowe, jak i posiadane zapasy środków walki. Niebagatelną rolę odegrała tu bliskość zaplecza i możliwość sprawnego uzupełnienia strat. Okres kilkudniowej przerwy w działaniach bojowych wpłynął zarazem bardzo korzystnie na stan fizyczny i psychiczny żołnierzy, wyczerpanych wcześniejszymi marszami i walkami.

Z analizy wcześniejszych działań sił wchodzących w skład Frontu Środkowego, jak również otrzymanych przez nie zadań wynika, że w zdecydowanie lepszej sytuacji był armia gen. Skierskiego. Wypada tu przypomnieć, że sam manewr oderwania się jej od sił przeciwnika i przegrupowania do nakazanego obszaru został w istocie sposób ułatwiony przez nieprzyjaciela. Dywizje XVIA rosyjskiej skierowane przez Tuchaczewskiego znad Bugu pod Warszawę rozminęły się bowiem pod kątem prostym z dywizjami 4A.

W przeciwieństwie do tego położenie operacyjne 3A było znacznie trudniejsze. Ze względu na zakres tematyczny pracy oraz fakt, iż powyższa armia z racji otrzymanych zadań została praktycznie podzielona na dwie części, w prowadzonych badaniach skoncentrowałem się na grupie uderzeniowej dowodzonej przez gen. Rydza-Śmigłego. W takim ujęciu zadania realizowane już w toku operacji przez grupę osłonową 3A pod dowództwem gen. Zielińskiego można potraktować jedynie jako element zabezpieczający całość przeciwuderzenia sił Frontu Środkowego. Tym

samym działaniem grupy osłonowej nie będą stanowiły istoty rozpatrywanego problemu.

Położenie wyjściowe grupy uderzeniowej 3A było niezwykle skomplikowane. Praktycznie obie dywizje piechoty wraz z brygadą jazdy zmuszone były z marszu przystępować do działań zaczepnych, bez możliwości otrzymania choćby kilkudniowego odpoczynku. W odróżnieniu bowiem od związków taktycznych 4A, siły przyszłej grupy uderzeniowej 3A musiały wcześniej stoczyć zacięte walki, co niewątpliwie wymagało od nich zarówno dużego wysiłku, jak i utraty cennego czasu. Potwierdziło zarazem ich bardzo wysoką wartość bojową.

Ze względu na dużą szerokość pasa natarcia wojsk Frontu Środkowego oraz proporcjonalnie niedużych w stosunku do tego sił, jakimi rozporządzał Naczelny Wódz, istotnym problemem musiała być niewątpliwie kwestia dotycząca przyjęcia najskuteczniejszego ugrupowania do działań. W tym miejscu warto zaznaczyć, iż normy operacyjno - taktyczne stosowane przez stronę polską oparte były w głównej mierze na doświadczeniach I wojny światowej. Przy odmiennym jednak charakterze działań, braku jednolitych regulaminów walki i różnym rodowodzie kadry dowódczej były one interpretowane dość dowolnie.

W praktyce z reguły pas obrony dywizji w zależności od sytuacji wynosił 20 - 30 km, a nawet 80 - 100 km¹⁹⁰. Siłą rzeczy ugrupowanie dywizji było przeważnie płytkie i najczęściej jednorzutowe, przypominające cienki kordon. Można wobec powyższego sądzić, że wyznaczając zadania nie kierowano się absolutnie rzeczywistymi możliwościami dywizji, lecz potrzebami operacyjnymi. Odwód dywizji był słaby, a ponadto umieszczano go zazwyczaj w odległości kilkunastu, a nawet i kilkudziesięciu kilometrów od przedniego skraju. Z tego też względu wykonanie kontraktu, jak też zorganizowanie nowej rubieży obronnej było najczęściej niemożliwe. Płytko i słabo na ogół była też inżynierska rozbudowa pozycji obronnych.

Jeżeli chodzi o pogląd na szerokość pasa natarcia dywizji, to był on dość elastyczny. Przeciętnie szerokość pasa natarcia wynosiła około 4 km. Piechota rozpoczynała natarcie z pozycji wyjściowych oddalonych o 600 - 800 m od przedniego skraju obrony przeciwnika. Samo natarcie odbywało się pod osłoną artylerii i karabinów maszynowych, co umożliwiło zajęcie dogodnych pozycji szturmowych, oddalonych o 300 m od przeciwnika. Atak na przedni skraj był traktowany jako starcie główne. W przypadku odwrotu przeciwnika nacierająca

¹⁹⁰ S. Feret, Siły zbrojne i sztuka wojenna w Polsce w latach (1919 - 1939), Warszawa 1959, s. 95.

dywizja obowiązana była do pościgu przy użyciu wszystkich sił¹⁹¹. Artyleria dywizji mogła wspierać nacierające wojska własne ogniem ześrodkowanym i stałym ogniem zaporowym o szerokości 1000 m na jednej rubieży i ruchomym ogniem zaporowym o szerokości 500 m na 2- 3 rubieżach ogniowych. Kładziono przy tym nacisk na gwałtowność tego ognia, co był w pełni zrozumiałe wobec szczupłych zapasów amunicji, nieporównywalnie niższych od norm przewidzianych w I wojnie światowej. Miały to być krótkie i silne nawały ognia. Takie nasycenie, mimo iż odbiegające od zakładanego, dawało dywizji możliwość wykonania zadań postawionych w działaniach zaczepnych.

Z przeprowadzonych badań wynika, iż możliwości bojowe wynikające z współczynników ilościowych podstawowego uzbrojenia oraz stanu bojowego dywizji rosyjskiej i polskiej były porównywalne. Różnica występowała w organizacji - rosyjska dywizja strzelecka składała się z trzech brygad, polska zaś z dwóch. Stopień nowoczesności posiadanego sprzętu oraz jego stan techniczny był zróżnicowany w poszczególnych rodzajach i typach. Był to sprzęt o porównywalnych parametrach i żadna ze stron nie posiadała przewagi jakościowej. Istotnym mankamentem występującym po stronie polskiej była niewątpliwie duża różnorodność posiadanego sprzętu, co powodowało oczywiście znaczne trudności w kwestii zaopatrzenia w amunicję i części zamienne.

Dokonując oceny możliwości bojowych obu walczących stron pamiętać należy o dużych stratach bojowych ponoszonych w toku działań. Z reguły stany liczebne typowych związków taktycznych znacznie odbiegały od etatowego ukompletowania i wyposażenia. Pozwala to na stwierdzenie, że omawiane dywizje miały zbyt małe możliwości prowadzenia aktywnych działań obronnych. Większymi natomiast możliwościami dysponowały w działaniach zaczepnych. Szkolenie żołnierzy w związku z brakiem czasu było powierzchowne. Zdarzało się nawet, że nowe uzupełnienia przybywały na front bez jakiegokolwiek przeszkolenia. Podstawowe umiejętności zdobywano więc w czasie pierwszego boju.

Ten stan rzeczy w odniesieniu do strony polskiej potwierdza gen. Tadeusz Kutrzeba: „... Wojska strzelały na ogół źle, działania w ogniu piechoty nie powodowały takich strat, jakie dać powinny”. I dalej: „... łatwiej zatem było w tak mało skutecznym ogniu nacierać w lokalnej przewadze, niż doskonale strzelając bronić się na miejscu słabszymi siłami”¹⁹².

Nawiązując do tego trzeba pamiętać, że Armia Czerwona z 1920 r. to przecież nie zawsze regularne i dobrze wyszkolone wojsko. Mimo, iż wielu żołnierzy i

¹⁹¹ Zarys dziejów wojskowości polskiej, op. cit., s. 251.

¹⁹² T. Kutrzeba, Wyprawa Kijowska 1920, Warszawa 1937, s. 273.

dowódców rosyjskich (zwłaszcza oficerowie byłej armii carskiej) dysponowało dobrym przygotowaniem wojskowym to jedna wielu było nie doszkolonych, bądź w znacznym stopniu już zdemoralizowanych.

Możliwości manewrowe oddziałów polskich były porównywalne z rosyjskimi. Z reguły szybkość manewrowa była duża, gdyż wynikała z dobrego przygotowania żołnierzy do prowadzenia długich i forsownych marszów. Biorąc jednak pod uwagę fakt znacznego osłabienia żołnierzy wielotygodniowymi działaniami łatwo zauważyć, iż możliwość sprawnego przegrupowania wojsk po fatalnych w przeważającej mierze drogach i przy źle funkcjonującym zaopatrzeniu były znacznie ograniczone. Można wobec powyższego sądzić, że krótki okres odpoczynku jaki większość sił Frontu Środkowego uzyskała w obszarze pogotowia operacyjnego nad Wieprzem musiał wywrzeć niebagatelny wpływ na jakość przyszłych działań. Dodatkowo świadomość wagi wykonywanego zadania powodowała, że morale wojsk polskich znacznie górowało nad przeciwnikiem.

Na podstawie dostępnych materiałów stwierdzić można, iż poszczególne związki taktyczne otrzymały pasy natarcia o szerokości około 20 km i więcej, a rubież którą dywizje miały osiągnąć w ciągu pierwszego dnia operacji, tj. do końca 16 sierpnia znajdowała się w odległości do 45 km od rejonów wyjściowych. Można na tej podstawie sądzić, że przy tak przyjętych założeniach operacyjnych konieczne było szerokie ugrupowanie kolumn poszczególnych dywizji. Musiało to niewątpliwie stwarzać szereg komplikacji dotyczących zarówno dowodzenia jak i współdziałania. Niemniej posiadany potencjał w połączeniu z inicjatywą i dużą szybkością działania stwarzał z całą pewnością możliwość wykonania postawionych zadań. W tym miejscu warto zaznaczyć, iż na korzyść strony polskiej z całą pewnością przemawiało znaczne rozrzucenie sił przeciwnika w terenie, co przy braku sprawnego systemu informacji uniemożliwiło stronie rosyjskiej na jakiegokolwiek zsynchronizowane przeciwdziałanie.

Z całą pewnością położenie operacyjne pierwszego przeciwnika, jakim miała być Grupa Mozyrska było nadzwyczaj trudne. Praktycznie miała ona do wykonania dwa wykluczające się zadania - zabezpieczenie południowego skrzydła Frontu Zachodniego i utrzymanie styku z północnym skrzydłem Frontu Południowo - Zachodniego. Łatwo zatem zauważyć, iż przy tak niewielkim w stosunku do otrzymanych zadań potencjale bojowym - Grupa Mozyrska rozciągnięta na przestrzeni dochodzącej do 200 km nie była w stanie wykonać w sposób zadawalający żadnego z nich. W konkluzji można więc z dużą dozą pewności przyjąć, że w konfrontacji z tak potężnym przeciwnikiem skazana była na zniszczenie.

Na podstawie przeprowadzonych badań archiwalnych oceniam, że w okresie poprzedzającym przeciwuderzenie znad Wieprza dowodzenie w Wojsku Polskim stało na znacznie wyższym poziomie niż w Armii Czerwonej. Potwierdzeniem tej tezy była duża aktywność i wola działania, z jaką można się spotkać po stronie polskiej w omawianym okresie tak na szczeblu frontu, armii, jak i poszczególnych związków taktycznych. Jeśli chodzi o przyjęty przez stronę polską system dowodzenia to miał on na wymienionych szczeblach dowodzenia, podobnie jak to miało miejsce na szczeblu centralnym, zdecydowanie charakter liniowo - sztabowy, dający duże możliwości szefom sztabów.

Obok przygotowania danych do decyzji i rozkazów, szefowie sztabów posiadali prawo wydawania i podpisywania rozkazów w imieniu dowódców. Stwarzało to bezsprzecznie wyższe możliwości dowodzenia wojskami, niż to co zauważalne było po stronie rosyjskiej, gdzie praktycznie każdy rozkaz dowódcy, przygotowany wcześniej na podstawie danych szefa sztabu musiał być przed jego wydaniem bezwzględnie podpisany przez członka rady wojennej odpowiedniego szczebla dowodzenia.

Tak przyjęte rozwiązanie stanowiło niewątpliwie duże utrudnienie w pracy poszczególnych dowództw u przeciwnika. Strona polska dużo uwagi poświęciła ponadto znaczeniu technicznych środków dowodzenia, a zwłaszcza funkcjonalności systemu łączności. Stanowiło to zresztą przedmiot szczególnej troski Naczelnego Wodza, co znalazło odbicie w rozkazach i dokumentach Kwatery Głównej. W przeciwieństwie do tego, poziom wykorzystania przez Rosjan technicznych środków dowodzenia budził wiele zastrzeżeń. Sam zresztą Tuchaczewski poddał surowej krytycznej ocenie własne dowodzenie w czasie bitwy¹⁹³.

Nie wdając się w ilościowe i bardziej szczegółowe rozważania, w konkluzji można stwierdzić, że zarówno planowanie jak i organizacja działań w zakładanym pasie użycia wojsk Frontu Środkowego były postawione zdecydowanie wyżej po stronie polskiej niż po rosyjskiej. Dzięki wyjątkowo sprawnie i skrycie przeprowadzonemu manewrowi oderwania się od przeciwnika i przegrupowania wojsk, dowództwo polskie uzyskało w pełni możliwość zaskoczenia Rosjan. Krótki okres przerwy w walkach wpłynął bardzo korzystnie na stan psychiczny i fizyczny żołnierzy.

Należy sądzić zatem, że pomimo wyjątkowo trudnych i odpowiedzialnych zadań jakie otrzymały poszczególne związki operacyjne Frontu Środkowego, posiadany potencjał pozwalał im na zrealizowanie przyjętych założeń. Piłsudski kładł przy tym nacisk na szybkość działania wojsk, nawet bez konieczności wydzielenia

¹⁹³ M. Tuchaczewski, *Pisma...*, T. 1, s. 183.

stosownych sił do zabezpieczenia skrzydeł czy tyłów w toku trwania operacji. Takie działanie miało umożliwić błyskawiczne przecięcie linii komunikacyjnych przeciwnika i utrudnić mu ewentualny odwrót na dogodniejsze do obrony rubieże. W konsekwencji musiało więc doprowadzić do jego zniszczenia. Jak z tego wynika, strona polska stworzyła pewne podstawy do osiągnięcia sukcesu. Przy takich założeniach wszystko miało zależeć zatem od ich bezwzględnej realizacji przez wojska już w toku operacji.

ROZDZIAŁ 4. PRZEBIEG DZIAŁAŃ WOJSK FRONTU ŚRODKOWEGO W DNIACH 16 - 25 SIERPNI 1920 ROKU

4.1. Przeciwuderzenie wojsk polskich znad Wieprza

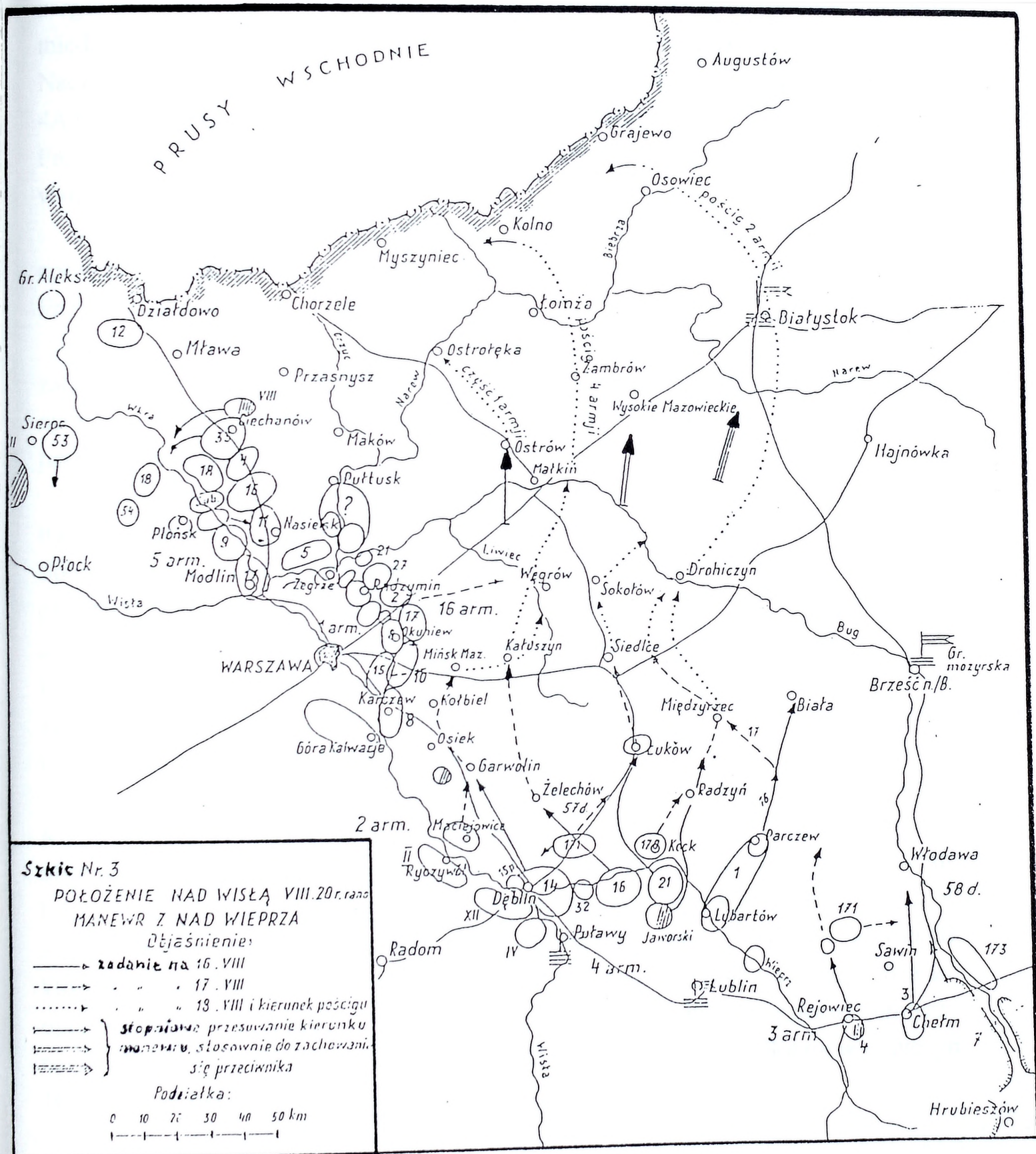
16 sierpnia w godzinach rannych rozpoczęła się decydująca faza bitwy warszawskiej, którą zapoczątkowało przeciwuderzenie wojsk polskich znad Wieprza. Siły polskie skoncentrowane na stosunkowo wąskim odcinku frontu nad Wieprzem, w niektórych miejscach uzyskały wręcz miażdżącą przewagę nad przeciwnikiem. Pozwoliło to bez trudu przełamać opór wojsk rosyjskich i doprowadzić do przerwania linii frontu na odcinku Grupy Mozyrskiej. Położenie wojsk polskich i przeciwnika oraz kierunki ich działań w okresie od 16 do 18 VIII 1920 r. przedstawia szkic nr 10.

Warto w tym miejscu zauważyć, że początek prowadzonych z wielkim rozmachem działań ofensywnych wojsk Frontu Środkowego z obszaru północnej Lubelszczyzny okazał się dla strony jeszcze bardziej pomyślny, niż to przewidywał nawet sam Piłsudski. Nacierające w jednej linii dywizje polskie praktycznie nie napotkały większego oporu ze strony przeciwnika. Można zatem wnioskować, że polskie uderzenie było całkowitym zaskoczeniem dla wojsk rosyjskich, zdezorientowanych co do skali prowadzonych działań. W konsekwencji umożliwiło wojskom na osiągnięcie szybkiego tempa natarcia.

Grupa Mozyrska, której sił dowództwo polskie obawiało się najbardziej w początkowej fazie działań zaczepnych, nie stanowiła żadnej większej przeszkody. Nawiązując do tego wypadu tu przytoczyć słowa Naczelnego Wodza.

Józef Piłsudski początek przeciwuderzenia znad Wieprza określił następująco: „...16 sierpnia rozpocząłem atak, o ile w ogóle atakiem nazwać to można. Lekki i bardzo łatwy bój prowadziła przy wyjściu tylko 21 Dywizja (...). Inne dywizje szły prawie bez kontaktu z nieprzyjacielem, gdyż nieznaczących potyczek w tym czy innym miejscu z jakimiś małymi grupkami, które natychmiast po zetknięciu się z nimi rozprasały się i uciekały, kontaktem nazwać bym się nie ośmielił (...). Nie mogę nie powiedzieć, że tego dnia wieczorem, gdy wszystkie już dywizje przebiegły po dobrych trzydziści kilka kilometrów ku północy, główną zagadką, którą chciałem sobie rozstrzygnąć, była tajemnica tak zwanej Grupy Mozyrskiej. Właściwie nie było jej wcale, oprócz 57 Dywizji; lecz taki wynik rozumowań przeczył najzupełniej dotychczasowym przez miesiąc całym wykuwanym z dnia na dzień wrażeniom, jakie posiadałem”¹.

¹ J. Piłsudski, Rok 1920, Łódź 1989, s. 119.



Szkic nr 10. Kierunki działań zaczepnych wojsk Frontu Środkowego w dniach od 16 do 18 sierpnia 1920 r.

Źródło: A. Borkiewicz, Zarys planu manewru Frontu Środkowego w operacji warszawskiej, „Bellona” 1930, T. 36, z. 1, szkic nr 2.

Niewątpliwie niespodziewane natarcie wojsk polskich zdeorganizowało działania strony rosyjskiej. Jednostki rosyjskie zaskoczone tempem i siłą polskiego uderzenia przystąpiły do panicznego odwrotu, przez co nie były w stanie stawić zorganizowanego oporu. Walczono tylko w kilku punktach rozciągniętego w pasie między Bugiem a Wisłą frontu polskiego przeciwuderzenia. Założeniem Naczelnego Wodza było w początkowym etapie przeciwuderzenia główny wysiłek 4A skoncentrować na jej lewym skrzydle. Takie działanie miało zapewnić wojskom Frontu Środkowego między innymi szybkie odblokowanie przedmościa warszawskiego.

Dla pełniejszego przedstawienia istoty działań znad Wieprza opis przebiegu całej operacji zostanie przedstawiony z podziałem na poszczególne związki operacyjne Frontu Środkowego.

Nacierająca na lewym skrzydle Frontu Środkowego 4A przeszła do działań zaczepnych mając w pierwszym rzucie trzy dywizje piechoty oraz niewielki odwód operacyjny. Ugrupowanie bojowe armii gen. Skierskiego w dniu 16 sierpnia przedstawia szkic nr 11.

Ugrupowana na lewym skrzydle 4A - 14DP wyruszyła z przedmościa Dęblin w trzech kolumnach: główne wzdłuż szosy Gończyce - Garwolin, pomocnicze przez Sobolew na Łaskarzew i osłonowe nad wschodnim brzegiem Wisły. Kolumna główna dywizji gen. Konarzewskiego po rozbiciu o godz. 3.45 rosyjskiego 512ps pod wsią Dąbia, wyzwoliła po dwugodzinnej walce miejscowość Rudę, skąd po rozproszeniu przeciwnika całością sił ruszyła w kierunku Garwolina. Brak zorganizowanego oporu, zaskoczenie oraz brak po stronie rosyjskiej sił mogących taki opór stawić spowodowało, iż bataliony 57pp po wyruszeniu z miejscowości Swaty i Brzeziny zostały przez dowódcę dywizji około godz. 11.00 dołączone w Korytnicy do sił głównych, które od tej pory poruszały się szybkim marszem ubezpieczonym, mając jedynie na prawym skrzydle 2/58pp jako ubezpieczenie boczne². Do krótkotrwałych walk z pododdziałami rosyjskimi doszło tylko w rejonie miejscowości Ruda - Żabianka - Korytnica oraz Gończyce, w trakcie których rozproszono pododdziały 171BS. Efektem dotychczasowych działań, oprócz zdobycia 1 dział, 10 ckm i wzięcia do niewoli kilkudziesięciu żołnierzy rosyjskich, było odcięcie znajdującej się w rejonie Maciejowice - Sobolew - Życzyn 169BS i tzw. północnego oddziału ekspedycyjnego.

² J. Łapiński, Zarys historii wojennej 58pp wielkopolskiej, Warszawa 1928, s. 53.

Okolo godz. 11.30 pododdziały straży przedniej 58pp uderzyły na Garwolin, biorąc w toku walki o miasto do niewoli wielu Rosjan i zdobywając część taboru 8DS³. O 12.30 do Garwolina wkroczyła kolumna sił głównych, która po zajęciu i ubezpieczeniu miasta została wkrótce zaatakowana przez pododdziały 8DS i resztki 171BS. Niezbyt zdecydowane kontrataki przeciwnika odparto ogniem karabinów maszynowych, w efekcie czego Rosjanie wycofali się w kierunku północno - wschodnim.

Na podstawie przejętych rozkazów nieprzyjaciela i zeznań jeńców już po południu 16 sierpnia było pewne, że pod Maciejowicami została odcięta 169BS, a przed 14DP wycofała się w kierunku północnym 171BS. Przebywający w sztabie gen. Konarzewskiego Piłsudski rozkazał dowódcy dywizji przesunąć odwód dywizji (55pp) samochodami do Gończyc w celu zabezpieczenia tyłów dywizji. Wypada w tym miejscu zauważyć, iż w wyniku dużego tempa działań aż do wieczora 16 sierpnia brak było meldunków od kolumn bocznych dywizji (56pp i 15puł.). Nie było również łączności z prawym sąsiadem, tj. 16DP.

Podobny charakter miały działania kolumny prawoskrzydłowej. 56pp wyruszył do natarcia okolo godz. 2.00 z rejonu miejscowości Irena w kierunku Nowej Kletni. Działania prowadzono wzdłuż toru kolei warszawskiej, mając w toku walki zapewnione wsparcie pociągu pancernego. Z powodu piaszczystej drogi tempo natarcia było jednak niskie. Dopiero o godz. 12.30 pułk osiągnął Sobolew. Do większych potyczek z przeciwnikiem doszło jedynie pod Sobolewem, Nowym Helenowem i Łaskarzewem, w trakcie których wzięto do niewoli kilkudziesięciu żołnierzy z 505, 507 i 512 pułków strzelców⁴. Pościg za wycofującym się nieprzyjacielem prowadzony przeważnie marszem ubezpieczonym został zatrzymany o godz. 19.00 w odległości 3 km na południe od m. Górki. Wpływ na przerwanie działań pościgowych miał w dużym stopniu brak łączności ze sztabem gen. Konarzewskiego. Dopiero przed północą zdołano ponownie nawiązać łączność ze sztabem 14DP i przesunąć pułk do Rębkowa.

Na lewym skrzydle dywizji nacierał 15puł., który rozpoczął działania okolo godz. 4.00 ze Stężycy w kierunku na Maciejowice. Na pierwszy opór nieprzyjaciela natrafiono pod Kobylnicą i Kochowem dopiero okolo godz. 10.00. Od tego też momentu pułk prowadził ciągłe utarczki z przeciwnikiem, mając zapewnione w toku walki wsparcie ogniowe artylerii 2DP Leg. z za Wisły. Szybki odwrót

³ Centralne Archiwum Wojskowe, (dalej CAW), Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.302, Meldunek sytuacyjny wieczorny z 16 VIII 1920 r.; Tamże, Meldunek sytuacyjny poranny z 17 VIII 1920 r.

⁴ A. Korsak, 56pp wielkopolskiej, Warszawa 1991, s. 19.

pododdziałów rosyjskich 169BS nastąpił dopiero po południu, co umożliwiło opanowanie Maciejowic około godz. 14.00. W toku walk pod Maciejowicami ułani rotm. Schmidta zdobyli działo i wzięli do niewoli kilkudziesięciu żołnierzy rosyjskich. Pomimo posiadanej przewagi nie ustrzeżono się też i błędów. Między innymi w wyniku braku sprawnej łączności pułk poniósł dotkliwe straty od ognia własnej artylerii. Praktycznie straty te stanowiły ponad połowę strat poniesionych przez dywizję w pierwszym dniu walki. Kiedy podjazdy wysłane w kierunku Podoblina stwierdziły koncentrację silnego zgrupowania piechoty rosyjskiej, dowódca pułku zdecydował wstrzymać natarcie w Maciejowicach, prosząc jednocześnie gen. Konarzewskiego o wsparcie piechoty. Do dalszego natarcia pułk przystąpił w godzinach wieczornych, dochodząc ostatecznie w dniu 16 sierpnia do Ryk.

W trakcie prowadzonych działań pościgowych odwód dywizji - (55pp i I/14pac), przemieszczał się za kolumną główną, wysyłając na skrzydła patrole w celu wyłapywania Rosjan z rozproszonych w toku dotychczasowych walk licznych pododdziałów przeciwnika. Powyższe działanie podyktowane było głównie potrzebą zapewnienia niezbędnego minimum bezpieczeństwa na własnych tyłach, szczególnie wymaganego w trakcie prowadzenia działań pościgowych. Wieczorem pierwsze pododdziały 55pp dotarły do Garwolina, gdzie zlużowały 58pp. Dowództwo dywizji przemieszczało się razem z odwodami. Podczas działań nie miało ono łączności z kolumnami bocznymi, z tego też względu cała działalność dowódcy i sztabu ograniczała się do wpływu na ruch kolumny głównej i odwodu. Przy sztabie dywizji przebywał też Naczelny Wódz.

Działania sił głównych dywizji w dniu 16 sierpnia zakończyła w godzinach wieczornych akcja skierowana na oczyszczenie z sił rosyjskich rejonu Garwolina w kierunku na Miętne. W toku działań zdołano odrzucić pod Garwolinem kontratak 72ps, po czym zajęto Rębków i Wolę Rębkowską, uzyskując bezpośredni kontakt bojowy z pododdziałami 24BS ze składu 8DS⁵ Ogółem w przeciągu pierwszego dnia działań zaczepnych 14DP pokonała odległość około 43 km.

16DP płk. Ładosia, mająca w kolumnie głównej siły 63 i 66pp o godz. 6.00 rozbiła pod Charlejewem i Krzówką dwa pułki (511 i 509) ze 171BS. W toku dalszych działań dywizja przekroczyła tor kolejowy na południe od Okrzei, starając się bezskutecznie nawiązać łączność ze swą lewą kolumną (65pp). Brak łączności spowodował nawet chwilowe wstrzymanie natarcia. Dodatkowo otrzymana o godz. 9.30 informacja o wyzwoleniu przez dywizję górską Kocka wymusiła częściową

⁵ 14 Dywizja Piechoty - 1 Dywizja Strzelców Wielkopolskich w wojnie i pokoju, Poznań 1936, s.108.

zmianę wcześniejszych założeń. W celu utrzymania łączności z 21DG spod Charlejowa wysłano jeden batalion z odwodu dywizji w kierunku na Adamów i Tuchowicze. Dopiero po południu podjęto dalsze działania. Wykonano wtedy pod Okrzeją uderzenie na resztki 512ps wycofujące się z Ryk. Pod Okrzeją doszło w międzyczasie do koncentracji głównych sił dywizji (63 i 66 oraz dwa bataliony odwodowe z 64pp).

O godz. 14.00 płk Ładoś otrzymał od gen. Skierskiego rozkaz nakazujący szybkie opanowanie Żelechowa⁶. W tym celu skierował tam osiem batalionów, nie czekając na podejście batalionów kolumny zachodniej. Po godz. 19.00 Żelechów został wyzwolony po stoczeniu zaciętej walki z oddziałami tyłowymi dwóch rosyjskich dywizji (8 i 57)⁷. Po dwóch godzinach do miasta weszła również kolumna zachodnia dywizji, która po walce pod Kłoczewem zatrzymała się na kilka godzin, gdyż nie mając łączności ani z prawym, ani z lewym sąsiadem, zmuszona była jednocześnie toczyć walki z rozbitymi oddziałami rosyjskimi dążącymi za wszelką cenę do przedostania się na wschód. Ogółem w pierwszym dniu walki 16DP pokonała odległość wynoszącą ponad 40 km.

Działająca na prawym skrzydle 4A kolumna główna 21DG początkowo po wyruszeniu z Kocka maszerowała wolno, napotykając na opór wojsk rosyjskich w Serokomli i Wojcieszkowie. Dopiero po opanowaniu o godz. 16.00 wspomnianych miejscowości dalszy marsz odbywał się bez przeszkód. Około godz. 20.00 siły główne dywizji zajęły Świderki, Wolę Domaszewską i Zofibór nad Bystrzycą. Natomiast kolumny boczne opanowały Sobolew i Ulan. Łącznie oddziały dywizji pokonały w pierwszym dniu walk odległość w granicy od 26 do 30 km. Tam dotarła do nich wiadomość o znacznych sukcesach osiągniętych przez grupę jazdy mjr. Jaworskiego, co spowodowało że ściągnięto ubezpieczenie w sile batalionu z Borek.

Jak zaznaczyłem już wcześniej w pracy, na szybkości działań dywizji w pierwszym dniu walki z całą pewnością ciążył ujemnie fakt konieczności prowadzenia walki bez wymaganego w takich sytuacjach wsparcia artylerii. Z tego też powodu natarcie dywizji cechowało się wolnym tempem i zbyt dużą asekuracją, w wyniku czego 21DG w pierwszym dniu przeciwuderzenia pokonała najmniejszy dystans w stosunku do pozostałych związków taktycznych 4A.

W pierwszym dniu przeciwuderzenia w pasie działań 4A dużą rolę odegrało przydzielone armii lotnictwo. 3 eskadra lotnicza (dwanaście samolotów) wykonała w ciągu dnia (rano i wieczorem) kilka lotów bojowych. W trakcie poszczególnych lotów załogi niezależnie od prowadzenia obserwacji obszaru działań Frontu

⁶ CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.275, Rozkaz operacyjny nr 4 z 16 VIII 1920 r. 4A.

⁷ A. Borkiewicz, Opis działań 4-tej armii w toku manewru znad Wieprza, „Bellona” 1927, T. 25, z. 2, s. 153.

Środkowego, dokonywały też przy użyciu bomb i karabinów maszynowych licznych ataków na wykryte cele przeciwnika⁸.

Prawy sąsiad 4A (grupa jazdy mjr. Jaworskiego) do działań zaczepnych przystąpił również w godzinach rannych 16 sierpnia. Prowadząc energiczne działania w kierunku północy grupa jazdy zdołała już o godz. 12.40 zająć Radzyń. W toku walk o miasto wzięto do niewoli licznych jeńców ze 170BS, która po walkach pod Kockiem z 21DG wycofywała się w kierunku północnym i północno-wschodnim. Grupa mjr. Jaworskiego wyruszyła następnie o godz. 17.30 na Międzyrzecz, osiagając pod koniec dnia Kąkolewnicę, gdzie stoczyła zaciętą walkę z cofającymi się na wschód pododdziałami rosyjskiej piechoty⁹.

Równocześnie z dywizjami 4A do działań zaczepnych przeszła także grupa uderzeniowa 3A pod dowództwem gen. Rydza-Śmigłego. Ugrupowana na lewym skrzydle grupy 1DPLeg. do natarcia przystąpiła we wczesnych godzinach rannych z zadaniem opanowania Parczewa, a w dalszej kolejności dotarcia do rejonu Brzozowy Kąt - Komarówka - Wołyń - Milanów¹⁰.

Po wymarszu z Lubartowa dywizja działała w dwóch kolumnach brygadowych. Jedna kierowała się przez Czermiernik, druga przez Ostrów. Charakterystyczne jest, że na precyzyjności wykorzystania rzutu bojowego omawianego związku taktycznego negatywnie zaciążył w początkowej fazie natarcia brak dokładnych informacji o przeciwniku. W sztabie dywizji nie wiedzano jeszcze, że 5ppleg. wysunięty o 25 km na północ zdobył Parczew już 15 sierpnia o godz. 23.00.

Nie napotykając na większy opór ze strony przeciwnika dywizja wykonała w pierwszym dniu przeciwuderzenia rekordowy przemarsz (56 km) i pod wieczór osiągnęła nakazany rejon. Przydzielony czasowo do dywizji płk. Dąb-Biernackiego 16puł. ze składu 4BJ początkowo w toku działań osłaniał jej prawe skrzydło. O godz. 14.00 wyminął jednak w Przewłocę pododdziały dywizji i skierował się samodzielnie na Wisznice, którą zdobył brawurową szarżą.

4BJ dowodzona przez mjr. Bystronia wyruszyła z Rejowca dopiero o godz. 6.00 do rejonu koncentracji w Cycowie, dokąd kierowano dla niej uzupełnienia. Warto tu zauważyć, że w pasie natarcia przydzielonym brygadzie bardzo aktywnie walczyła w tym czasie 172BS ze składu 57DS. Rosyjska brygada działała na tyle skutecznie, że zmusiła oddziały polskie do odwrotu. Dopiero wprowadzenie sił 4BJ do

⁸ CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.306, Meldunki wywiadowcze 3 eskadry.

⁹ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 1 (13 - 17 VIII), pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1995, dok. nr 286, (Meldunek sytuacyjny do dctwa 1 Dywizji P.Leg. z 16 VIII 1920 r przekazany przez dowództwo Jazdy Ochotniczej mjr. Jaworskiego), s. 410 - 411.

¹⁰ Tamże, dok. nr 285, (Rozkaz operacyjny nr 1 dowództwa 3BP.Leg.), s. 408.

kontrataku pod Cycowem zmusiło przeciwnika do odwrotu¹¹. Przebieg walk pod Cycowem przedstawia szkic nr 12.

Nawiązując do wspomnianych walk pod Cycowem wypada jednak zaznaczyć, iż napotkany opór ze strony przeciwnika spowodował dość istotne komplikacje w przyjętych wcześniej polskich założeniach. Uniemożliwił bowiem 4BJ utrzymanie ścisłej łączności z działającymi na jej skrzydłach dywizjami piechoty. W istotny sposób utrudnił też grupom operacyjnym gen. Bałachowicza i kpt. Zajchowskiego współdziałanie w zaplanowanym uderzeniu na Włodawę.

Na prawym skrzydle grupy uderzeniowej rozpoczęła natarcie 3DPLeg. o godz. 7.00. Bez walki opanowała Sawin, kierując się na Włodawę, którą udało się ostatecznie wyzwolić dopiero o godz. 24.00 po zaciętych walkach z oddziałami 58DS¹². Łącznie oddziały dywizji wdarły się w pierwszym dniu przeciwuderzenia w głąb ugrupowania nieprzyjaciela na głębokość wynoszącą blisko 45 km. W trakcie wspomnianych walk doszło do zaplanowanego wcześniej współdziałania taktycznego z 13BP ze składu 7DP, która działając wzdłuż Bugu w sposób znaczący ułatwiła dywizji gen. Berbeckiego opanowanie miasta.

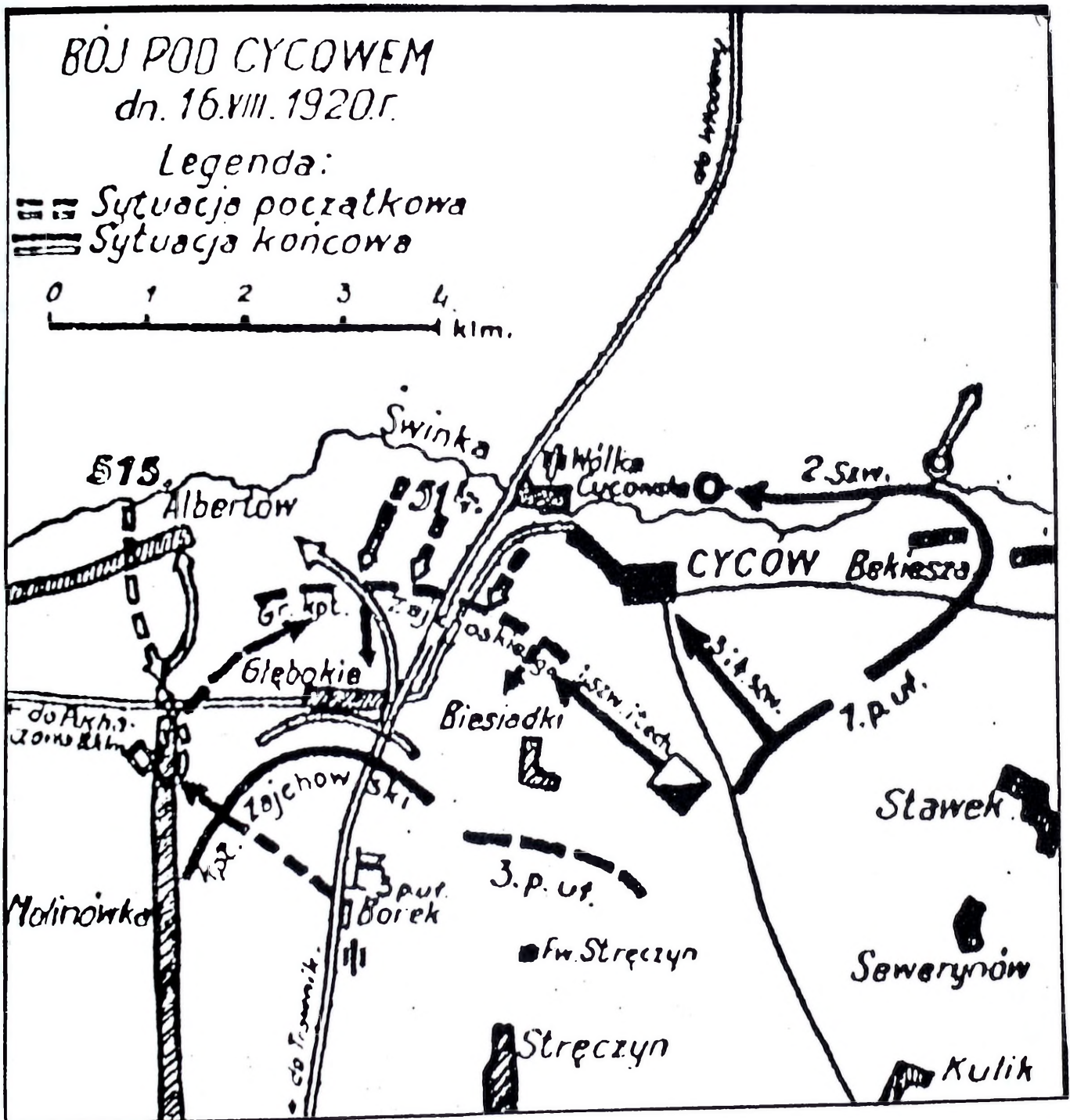
Na podstawie dostępnych materiałów można zatem ocenić, iż wieczorem 16 sierpnia siły uderzeniowe Frontu Środkowego niemal całkowicie wykonały postawione przed nimi zadania na pierwszy dzień operacji. 4A głównymi siłami doszła nad rzekę Wilgę, nawiązując swym lewym skrzydłem kontakt bojowy z południowym skrzydłem XVIA rosyjskiej, zagrażając tym samym w sposób bezpośredni jej liniom komunikacyjnym.

Poszczególne związki taktyczne armii gen. Skierskiego ugrupowane były w tym czasie następująco:

- 14DP większością sił ześrodkowana została w Garwolinie, gdzie skoncentrowano aż trzy pułki piechoty i większość artylerii;
- 16DP rozmieszczona została w rejonie Gostek - Żelechów - Jarczew, wysuwając część sił na rubież: Ryki - Wilczyska - Dwornica;
- 21DG walcząca na prawym skrzydle armii osiągnęła do końca dnia rubież rzeki Bystrzycy;
- Z sił tworzących odwód armii 12BP zdołała w ciągu dnia skoncentrować się w rejonie Oblin - Domaszew, zaś 32pp został przerzucony samochodami do Gończyc.

¹¹ Szerzej na temat walk 4BJ pod Cycowem. Zob. C. Bystram, Bój 4 brygady kawalerii pod Cycowem, „Przegląd Kawaleryjski” 1926, nr 6, s. 69 - 82.

¹² CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.35, Komunikat sytuacyjny południowy 17 VIII 1920 r.



Szkic nr 12. Przebieg walk pod Cycowem
 Źródło: Encyklopedia wojskowa, pod red. O. Laskowskiego, T. 2,
 Warszawa 1933, s. 217.

Ogólne położenie armii było korzystne. Pomimo wyraźnego zmęczenia żołnierzy, duch bojowy wśród całego stanu osobowego armii był doskonały. Sukcesy wsparte entuzjazmem ludności cywilnej wyzwolonych miejscowości napawały optymizmem. Dodatkowo położenie operacyjne armii w znacznym stopniu poprawił fakt, iż w ciągu pierwszego dnia działań zdołano doprowadzić do odblokowania linii kolejowej prowadzącej z Dębina na Sobolew i Krzywą. Dawało to kwatermistrzowi armii możliwość znacznego zwiększenia szybkości dostaw niezbędnych środków walki na linię frontu.

Działająca na prawo od 4A grupa jazdy dowodzona przez mjr. Jaworskiego również w pełni wykonała postawione przed nią zadanie, osiągając do końca dnia Kąkolewnicę.

Zadawalające były też wyniki osiągnięte przez grupę uderzeniową 3A. Praktycznie wszystkie jednostki grupy uczestniczące w działaniach zaczepnych (za wyjątkiem 4BJ) osiągnęły do końca dnia wyznaczone cele:

- 1DPLeg. dotarła niemal bez styczności z nieprzyjacielem na rubież Wołyn - Wiski - Wisznica;
- Pozostała część grupy uderzeniowej walcząc z 58DS, osiągnęła do godzin wieczornych 16 sierpnia rubież Cyców - Włodawa.

Analizując dostępne z tego okresu czasu informacje źródłowe można z całą pewnością stwierdzić, iż prowadzone z dużym impetem przez siły polskie natarcie doprowadziło praktycznie już w pierwszym dniu operacji do wyeliminowania z dalszych działań związku taktyczne Grupy Mozyrskiej. Pod wpływem poniesionych strat przestała ona praktycznie istnieć jako zwarty związek taktyczno - operacyjny. W wyniku energicznych działań wojsk polskich, została ona tak szybko rozproszona, iż dowódcy poszczególnych oddziałów nie zdołali nawet przesłać precyzyjnych meldunków co do rozwoju sytuacji na polu walki.

W efekcie braku przepływu informacji o położeniu na lewym skrzydle Frontu Zachodniego zarówno dowódca XVIA, jak też i dowódca frontu, nie uświadamiali sobie w dniu 16 sierpnia rozmachu polskiej ofensywy znad Wieprza. Praktycznie dopiero 17 sierpnia w godzinach rannych Sołohub otrzymał dokładniejsze informacje o działaniach zaczepnych wojsk polskich, które natychmiast przekazał Tuchaczewskiemu. Na skuteczne przeciwdziałanie było jednak już za późno.

Można wobec powyższego sądzić, iż brak po stronie rosyjskiej sprawnego systemu rozpoznawczego, umożliwiającego w miarę szybkie i precyzyjne rozpoznanie kierunku i siły polskiego uderzenia spowodował, że dowódca XVIA rosyjskiej nie mając pełnego obrazu rozwoju sytuacji na swym lewym skrzydle nie podjął na czas zdecydowanych działań. W efekcie naraził podległe mu siły na zniszczenie. Charakterystyczne jest przy tym to, że natarcie wojsk polskich

wyprowadzone znad Wieprza nie wywołało początkowo większego odzewu w sztabie XVIA.

Warto tu zauważyć, że w przekazanych meldunkach operacyjnych siły polskie, które dotarły do Garwolina oceniano początkowo jako bardzo słabe. Podziało to niewątpliwie uspokajająco na pozostałe siły rosyjskie skoncentrowane na przedmościu warszawskim. Praktycznie większość związków taktycznych XVIA realizowała w tym czasie przemieszczenie własnych sił w ramach przegrupowania operacyjnego armii z zamiarem podjęcia w najbliższej przyszłości nowych działań zaczepnych na przedmoście. Można wobec powyższego sądzić, że dowódca XVIA nie dostrzegał jeszcze w dniu 16 sierpnia jakiegokolwiek zagrożenia dla swojej armii. W przeciwnym bowiem razie nie zdecydowałby się na tak ryzykowne przedsięwzięcie operacyjne. W rzeczywistości więc przeciwuderzenie wojsk polskich, które doprowadziło do niezwykle szybkiego rozbicia Grupy Mozyrskiej, stworzyło zarazem niezwykle dogodne podstawy do wyjścia na skrzydło i tyły głównych sił rosyjskich działających na przedpolu Warszawy.

Niewątpliwie oprócz występujących po stronie polskiej pozytywów, konieczne jest także wskazanie na te ujemne strony, które hamująco oddziaływały na siłę polskiego przeciwuderzenia. Z całą pewnością można do nich zaliczyć nieskuteczny system łączności w obrębie poszczególnych związków taktycznych. W efekcie w miarę rzeczywisty obraz sytuacji był możliwy do zaobserwowania dopiero w godzinach południowych 16 sierpnia. Różne było przy tym tempo prowadzenia natarcia przez poszczególne związki taktyczne. Wszystko zależało od inicjatywy wykazanej przez poszczególnych dowódców.

Po niezwykle szybkim rozbiciu elementów Grupy Mozyrskiej, większość sił uderzeniowych w miarę sprawnie przeszła do działań pościgowych. Bezspornie przodowała pod tym względem w 4A - 14DP, natomiast w grupie uderzeniowej - 1DP Leg. Pozostałe dywizje maszerowały bocznymi drogami, co dodatkowo wymagało zwiększonego wysiłku i przedłużało czas przemarszu. Niemniej pomimo wspomnianych trudności wymiernym sukcesem sił polskich było przesunięcie linii frontu w głąb ugrupowania przeciwnika przeciętnie o 45 km. Łatwo zauważyć, że było to jak na ówczesne warunki utechniczenia wojsk dużym sukcesem strony polskiej.

Nie ulega dziś wątpliwości, iż przeciwuderzenie polskie prowadzone na szerokim froncie było dla Rosjan całkowitym zaskoczeniem. Świadczy o tym opór na jaki natrafiły w pierwszym dniu operacji poszczególne związki taktyczne. Praktycznie do większych walk doszło jedynie w kilku miejscach. W większości przeciwnik po stawieniu krótkotrwałego oporu przechodził do odwrotu. Warto w tym miejscu zauważyć, że wymiernym efektem pierwszego dnia działań zaczepnych sił polskich

znad Wieprza były również duże straty zadane jednostkom rosyjskim, które znalazły się pasie natarcia sił polskich., co musiało negatywnie oddziaływać na morale rosyjskich żołnierzy.

Piłsudski w trakcie prowadzonych w pierwszym dniu działań bojowych starał się na bieżąco śledzić rozwój sytuacji na polu walki. Świadczą o tym materiały operacyjne. Wynika z nich, że przez cały ten czas Naczelnny Wódz przebywał przy 14DP, bądź przy dowództwie 4A. Takie działanie pozwalało mu wyciągnąć w miarę obiektywne i rzetelne wnioski i na ich podstawie planować dalsze działania. Z drugiej jednak strony przy tak przyjętym przez marsz. Piłsudskiego modelu działania mogą paść i padają zarzuty co do jego miejsca w toku prowadzonych działań.

Po przeprowadzonej wieczorem 16 sierpnia analizie sytuacji w pasie natarcia sił uderzeniowych Frontu Środkowego, Naczelnny Wódz zdecydował się zaplanować na kolejny dzień operacji działania na jeszcze większą skalę. W tym miejscu można się powołać na rozmowę juzową, jaką przeprowadził marsz. Piłsudski 16 sierpnia o godz. 21.30 z gen. Rozwadowskim¹³. W trakcie rozmowy ustalono, że 4A będzie nadal prowadziła szybki pościg w kierunku północnym. Natomiast grupa gen. Rydza-Śmigłego miała prowadzić działania w kierunku północno - wschodnim w celu głębokiego okrążenia wojsk Tuchaczewskiego. W trakcie rozmowy Piłsudski otrzymał jednocześnie zapewnienie gen. Rozwadowskiego co do wprowadzenia w dniu 17 sierpnia do wspomagającego natarcia na Mińsk Mazowiecki prawoskrzydłowej dywizji (15DP) ze składu 1A polskiej. W myśl ustaleń, z chwilą opanowania miasta dywizja miała przejść pod rozkazy 4A.

Późnym wieczorem 16 sierpnia Piłsudski postawił siłom uderzeniowym Frontu Środkowego rozkaz operacyjny na drugi dzień przeciwwuderzenia¹⁴. Po stwierdzeniu, że siły Frontu Środkowego opanowały rubież Garwolin - Żelechów - Radzyń - Komarówka - Włodawa, niszcząc w trakcie działań większość wojsk Grupy Mozyrskiej, rozkaz na 17 sierpnia narzucał im prowadzenie dalszych aktywnych działań zaczepnych na całym froncie.

W celu spotęgowania sukcesu Naczelnny Wódz nakazał gen. Skierskiemu uderzyć o świcie 17 sierpnia jeszcze gwałtowniej w kierunku północnym, niż to miało

¹³ Rozmowa marszałka Piłsudskiego z generałem Rozwadowskim. Zob. „Wojskowy Przegląd Historyczny”, (dalej WPH), nr 1, 1991, Wybór dokumentów do bitwy warszawskiej. Działania 13 - 27 VIII 1920 r., cz. 1, s. 158 - 159.

¹⁴ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 1, op. cit., dok. nr 193, (Rozkaz operacyjny na dzień 17 VIII), s. 296 - 297.

miejsce w dniu 16 sierpnia. Armia miała nacierać w pasie: na prawo Trzebieszów - Mordy (wyłącznie), na lewo Długa - Kościelna - Pustelnik - Krawcowizna (włącznie). Równocześnie z 4A do natarcia na Mińsk Mazowiecki miała przystąpić od godz. 7.00 z rejonu przedmościa warszawskiego również 15DP dowodzona przez gen. Władysława Junga.

W ciągu 17 sierpnia siły frontu (4A i grupa uderzeniowa 3A) miały osiągnąć czołowymi oddziałami szosę Brześć - Warszawa, czyli pokonać przeciętnie od 30 do 40 km. Uzyskane powodzenie na tym kierunku zwalniało przedmoście warszawskie od nacisku Rosjan ze wschodu oraz umożliwiało przejście dywizji broniących Warszawy do działań zaczepnych wspólnie z wojskami 4 i 3 armii. Zapewniało także możliwość dostaw zaopatrzenia ze składnic centralnych, co miało szczególne znaczenie w przypadku zagrożenia dróg dowozowych przez 1AK Budionnego przy jej zwrocie na Chełm - Lublin.

Po otrzymaniu rozkazu Piłsudskiego dowódca 4A wydał rozkaz operacyjny nr 5¹⁵, w którym sprecyzował zadania dla poszczególnych związków taktycznych. Zamiarem 4A gen. Skierskiego było: „...wykorzystać osiągnięty sukces i przez gwałtowne i bezwzględne posunięcie się głównymi siłami w kierunku półn., przy równoczesnym odrzuceniu 8 dyw. sow. na półn. zachód, osiągnąć linię Mińsk Mazowiecki - Kałuszyn, a dywizją górską opanować węzeł drogowy Łuków i osiągnąć linię: Domanice - Krynka - Karwów”.

Realizując powyższy rozkaz 14DP miała uderzyć jedną brygadą we współdziałaniu z 15puł. na Osieck oraz Kołbiel, drugą zająć Siennicę, a stąd od południa całą dywizją wykonać natarcie na Mińsk Mazowiecki, kierując następnie główne siły na Jędrzejów w celu okrążenia południowego skrzydła XVIA rosyjskiej.

Dla 16 i 21 dywizji rozkazano wykonanie zadań pomocniczych. Zadaniem dnia dla 16DP było opanować Kałuszyn, natomiast dla 21DG zająć Łuków. Odwody 4A gen. Skierski przesunął do Garwolina (32pp) i do Osiecka (12BP) w celu oczyszczenia tyłów z niedobitków 57DS. Wieczorem 17 sierpnia dowództwo armii miało się znaleźć w Garwolinie. Gen. Skierski kładł szczególny nacisk na sprawne funkcjonowanie systemu łączności (16 sierpnia ocenił stan łączności jako niezadawalający).

Zadania dla grupy uderzeniowej 3A pozostały nie zmienione, przy czym w rozkazie podkreślono konieczność zwielokrotnienia wysiłku w porównaniu z pierwszym dniem operacji. Gen. Rydz-Śmigły po otrzymaniu rozkazu Piłsudskiego określił zadania szczegółowe dla podległych sił dopiero we wczesnych godzinach

¹⁵ CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.275, Rozkaz operacyjny nr 5 z 16 VIII 1920 r. 4A.

ranych 17 sierpnia¹⁶. Z tego też względu jego rozkaz nie dotarł w odpowiednim czasie do podległych związków, gdyż rozpoczęły one walkę znacznie wcześniej.

W myśl założeń 3A otrzymała zadanie kontynuować 17 sierpnia marsz wzdłuż osi Parczew - Międzyrzecz - Łosice. 1DPLeg. miała osiągnąć Tłuścice - Rogoźnica - Drelów - Szostka i rozbić cofające się wojska rosyjskie. Jednocześnie dla zabezpieczenia skrzydła część sił miała być wysunięta w kierunku na Mordy, a jeden batalion piechoty we współdziałaniu z 16puł. miał opanować Białą Podlaskę i prowadzić następnie rozpoznanie w kierunkach na Kodeń - Brześć n. Bugiem i Janów Podlaski. 4BJ nakazywano, nie zważając na pozostawione na swoich tyłach niedobitki 58DS, osiągnąć Połówno i nawiązać łączność z 3DPLeg. Marsz miał być prowadzony wzdłuż osi Cyców - Garbatówka - Zienki - Połówno za 16puł. 3DPLeg. po opanowaniu Włodawy miała pozostawić w mieście tylko niewielki pododdział, tj. do momentu przejścia tej miejscowości przez oddziały 7DP. Głównymi zaś siłami miała wyruszyć bezzwłocznie w kolumnach brygadowych na Sławatycze i Wisznice.

Wieczorem 16 sierpnia luka między 4 i 3 armią wzrosła do ponad 40 km, co było jak na ówczesne warunki prowadzonych działań bardzo niepożądanym zjawiskiem. We wspomnianej luce działała jedynie grupa mjr. Jaworskiego. Jak już zaznaczyłem wcześniej, jednostka ta odrębnym rozkazem Piłsudskiego została skierowana już w pierwszym dniu operacji bezpośrednio na Międzyrzecz celem wejścia we wspomnianą pustkę operacyjną, z jednoczesnym odcięciem siłom rosyjskim ewentualnych dróg odwrotu na Łuków i Siedlce.

Działania prowadzone przez siły Frontu Środkowego znad Wieprza w dniu 17 sierpnia nie odbiegały od planu, a nawet wyprzedzały harmonogram. 14DP przystąpiła do działań o godz. 5.00 napotykając w toku marszu na opór 23BS (ze składu 8DS). Przeciwnik nie wytrzymał uderzenia sił polskich i został zmuszony do odwrotu. Zadając siłom rosyjskim duże straty oddziały dywizji wielkopolskiej kontynuowały pościg zajmując o godz. 9.00 Kołbiel, gdzie doszło następnie do zaciętej walki z kontratakującymi siłami przeciwnika. Dopiero nadejście sił głównych 14 dywizji zmusiło pododdziały 8DS do odwrotu na wschód. Natomiast oddziały polskie skierowały się na Mińsk Mazowiecki, rozbijając po drodze elementy 10DS. O godz. 18.00 pierwsze pododdziały 14DP wkroczyły do miasta, napotykając w rejonie dworca kolejowego na własną grupę pociągów pancernych, która wjechała wcześniej od strony Miłosnej.

¹⁶ CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.121, Rozkaz operacyjny nr 38 dowództwa Frontu Środkowego z 17 VIII 1920 r.

Udział w opanowaniu Mińska Mazowieckiego miała również 15DP, która była przewidziana w myśl założeń Naczelnego Wodza do współdziałania z 4A w uderzeniu na miasto. Dywizja do natarcia przystąpiła od strony Miłosnej z dwugodzinnym opóźnieniem. Jako wzmocnienie własnych sił dowódca dywizji otrzymał od przełożonych grupę pancerną mjr. Nowickiego, złożoną z pociągów pancernych i pododdziałów czołgów. W toku działań miał też zapewnione wsparcie lotnictwa. Wypada w tym miejscu zaznaczyć, że wpływ na opóźnienie z wprowadzeniem do walki dywizji miał bez wątpienia fakt opieszałości w wydaniu rozkazu przez dowódcę 1A.

Zadanie dla 15DP postawił gen. Latinik dopiero w nocy z 16 na 17 sierpnia¹⁷. Natarcie wyprowadzone z rubieży Miłosna - Królewskie Bagno trafiło na styk między 10 i 17DS. O godz. 14.00 pododdziały polskie zajęły miejscowość Dębe Wielkie. Na całej linii frontu przeciwnik stawiając twarde opór wolno ustępował w walce.

Należy zaznaczyć, że wspomagające natarcie 15DP związało walką obie rosyjskie dywizje, ułatwiając tym samym wykonanie zadania 14DP. Ostatecznie dopiero o godz. 19.00 pierwszorzutowe pododdziały 15DP wkroczyły do miasta, gdzie doszło do spotkania z jednostkami 14DP. Pozostałe zaś siły 15DP, które nie uczestniczyły bezpośrednio w walkach o miasto stoczyły wieczorem 17 sierpnia zacięty bój pod Glinianką, natrafiając tam na duże siły wojsk rosyjskich.

Walki w tym rejonie zakończyły się ostatecznie dopiero 18 sierpnia zupełnym zniszczeniem skoncentrowanych tam oddziałów 8, 10 i 57DS. Jednocześnie o godz. 22.00 doszło w rejonie Kołbieli do nawiązania łączności między 14 i 15DP. Tym samym siły rosyjskie znalazły się w okrążeniu, przez co walki trwały w tym rejonie przez całą noc, gdyż odcięte brygady rosyjskie usiłowały bezskutecznie przedostać się w kierunku wschodnim. Straty 14DP w boju pod Kołbielą i Mińskiem Mazowieckim wyniosły łącznie 15 zabitych, 121 rannych i 15 zaginionych. W toku walki oddziały polskie zdobyły 18 dział, 50 karabinów maszynowych i wzięły do niewoli ponad 3 tys. Rosjan¹⁸.

16DP płk. Ładosia wyruszyła spod Żelechowa o świcie 17 sierpnia trzema kolumnami na Kałuszyn - Seroczyn i Wolę Wołyńską. Każdy pułk maszerował oddzielnie. W pierwszym rzucie znalazły się 65, 66 i 64 pułki. 63pp z dywizjonem artylerii stanowił odwód dywizji.

¹⁷ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty ooperacyjne, cz. 1, op. cit., dok. nr 243, (Rozkaz operacyjny dowódcy 1A z 16 VIII 1920 r.), s. 360 - 361.

¹⁸ A. Borkiewicz, op. cit., s.162.

Dywizja w trakcie marszu pościgowego nie napotykała na swym szlaku silniejszych zgrupowań przeciwnika, w wyniku czego tempo marszu było stosunkowo duże. W trakcie działań 65pp wyzwolił około godz. 24.00 miejscowość Mrozy, po czym skierował się na Kałuszyn, który został zdobyty w godzinach rannych 18 sierpnia. 66pp wziął do niewoli pod wsią Borki część sztabu 169BS oraz zdobył liczne tabory 2, 8 i 10DS, osiągając przed północą rejon Topór - Rożewnica. 64pp o godz. 23.00 opanował wieś Żebrak wysuwając część sił do Domanic w celu nawiązania współdziałania z pododdziałami 21DG. Odwód dywizji przybył o godz. 19.00 do Seroczyna. Tym samym dywizja płk. Ładosia osiągnęła pod koniec dnia nakazany rejon. Marsz dywizji - podobnie jak w pierwszym dniu - utrudniały piaszczyste drogi i brak łączności między poszczególnymi pułkami oraz wydzielonym batalionami.

Walcząca na prawym skrzydle 4A gen. Skierskiego 21DG rozpoczęła działania we wczesnych godzinach rannych 17 sierpnia, uderzając całością sił na Łuków. Dywizja działała w ugrupowaniu brygadowym. 1BG maszerowała szosą Świderki - Łuków, 2BG kierowała się większością sił przez Jezioro, a jeden batalion został skierowany przez Strzyżew do Karwowa.

Na większy opór ze strony wojsk rosyjskich siły dywizji natrafiły dopiero o godz. 7.00 pod Łukowem. Jednak zdecydowane natarcie dywizji siłami trzech pułków zmusiło przeciwnika do odwrotu na Siedlce i Mrozy. W trakcie walki o Łuków zdobyto trzy działa i wzięto do niewoli kilkudziesięciu żołnierzy rosyjskich. Natychmiast po zajęciu miasta 1BG została przesunięta do rejonu Gołaszyn - Wiszniew, który zajęła około godz. 12.00. W tymczasie 2BG osiągnęła rejon Krynka - Karwów - Dębowica. Jednocześnie w celu zabezpieczenia połączeń oraz zapewnienia bezpieczeństwa gen. Galica pozostawił w Łukowie odwód dywizji. Po południu do Łukowa przybył marsz. Piłsudski, który po przeanalizowaniu zaistniałej sytuacji skierował dywizję do natarcia na Siedlce z zadaniem opanowania miasta jeszcze tego samego dnia.

Realizując rozkaz Naczelnego Wodza, dywizja po krótkim odpoczynku przystąpiła do działań. Dla zwiększenia szybkości pościgu część pododdziałów piechoty wykorzystywała jako środek transportu podwozy, co niewątpliwie było jak na ówczesne warunki bardzo rozsądnym posunięciem taktycznym, gdyż zwiększało tempo prowadzonych działań. Walka o Siedlce rozpoczęła się o godz. 24.00 i trwała całą noc. W walkach po stronie polskiej brała udział 1BG. Nad ranem pododdziały brygady obsadziły miasto, biorąc do niewoli kilkuset żołnierzy rosyjskich oraz zdobywając duże ilości sprzętu wojskowego. 2BG w tym czasie zajęła rejon Zbuczyn - Wyczółki, nawiązując 18 sierpnia w Moradch łączność z grupą jazdy mjr. Jaworskiego.

Jak wynika z analizy przebiegu dotychczasowych działań, już w drugim dniu przeciwuderzenia znad Wieprza 4A osiągnęła zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza szosę brzeską, a jej poszczególne związki taktyczne opanowały:

- 14 i 15DP Dębe Wielkie - Mińsk Mazowiecki;
- 16DP Kałuszyn - Skórzec;
- 21DG opanowała Siedlce.

Walcząca na prawym skrzydle 4A grupa jazdy mjr. Jaworskiego opanowała w dniu 17 sierpnia Międzyrzecz, skąd skierowała się na Mordy.

Dywizje gen. Rydza-Śmigłego kontynuowały swój marsz w kierunku północno-wschodnim. 1DPLeg. zajęła po walce o godz. 13.00 Białą Podlasę, a wieczorem wkroczyła do opanowanego wcześniej przez kawalerię polską Międzyrzecza, wykonując tym samym ogromny wysiłek marszowy. 4BJ dotarła 17 sierpnia wieczorem do Sosnowicy. Natomiast 3DPLeg. po rozbiciu w rejonie Włodawy 58DS, skierowała się na Sławatycze, które osiągnęła jeszcze tego samego dnia w późnych godzinach wieczornych. Wynika stąd, że grupa uderzeniowa 3A mimo ciężkich warunków terenowych wykonała rozkaz Naczelnego Wodza.

Przecięcie szosy brzeskiej przez jednostki polskie oznaczało operacyjne oskrzydlenie wojsk Frontu Zachodniego. W rezultacie plan manewru został zrealizowany, gdyż doprowadził do wyjścia sił polskich na tyły XVIA rosyjskiej, której południowe skrzydło zostało w znacznej części zniszczone. Jednocześnie Front Środkowy połączył się w rejonie Warszawy z Frontem Północnym, co bez wątpienia było w ówczesnej sytuacji dużym osiągnięciem operacyjnym polskiego dowództwa.

Osiągnięcie przez siły polskie szosy brzeskiej i wyjście na tyły wojsk Tuchaczewskiego zakończyło pierwszy etap operacji znad Wieprza. Osiągnięto znaczący sukces operacyjny, aczkolwiek nie udało się jeszcze zniszczyć przeciwnika. Konieczne było dalsze zintensyfikowanie działań. Charakterystyczne jest przy tym to, że siła polskiego uderzenia znad Wieprza była tak duża, iż spowodowała że w ciągu zaledwie dwóch dni dywizje 1A gen. Latinika utraciły styczność z nieprzyjacielem. Rano 18 sierpnia całe przedmoście Warszawy było wolne, z rubieży styczności z wojskami polskimi wycofały się nawet ariergardy armii Sołłohuba.

Wydarzenia z 17 sierpnia stanowiły przełom w bitwie warszawskiej. Z całą pewnością miały też znaczący wpływ na dalszy przebieg wojny polsko-rosyjskiej. Ponownie inicjatywa działań, choć na razie w wymiarze taktyczno-operacyjnym, zaczynała przechodzić w ręce polskie.

Pierwsza faza planu Piłsudskiego została z całą pewnością zrealizowana. Charakterystyczne jest to, iż łatwość z jaką nacierały wojska Frontu Środkowego

znad Wieprza zaskoczyła nawet Piłsudskiego, który nie spodziewał się tak szybkiej i radykalnej zmiany położenia na froncie. Przeciwnik ustępował. XVIA nie czekając nawet na rozkaz Tuchaczewskiego rozpoczęła odwrót na wschód już 17 sierpnia. Podobnie pod wpływem sukcesów, jakie przyniosło w rejonie Nasielska natarcie 5A dowodzonej przez gen. Sikorskiego, został wymuszony odwrót dwóch armii rosyjskich (III i XV).

Łącznie w ciągu drugiego dnia trwania przeciwuderzenia siły uderzeniowe Frontu Środkowego wdarły się w głąb ugrupowania przeciwnika na głębokość około 40 km, doprowadzając do przecięcia szosy Brześć - Warszawa. Tym samym zrealizowany został zamiar Naczelnego Wodza jak najszybszego przerwania głównych szlaków komunikacyjnych wojsk rosyjskich. Jak wynika z obliczeń, średnie tempo marszu pościgowego w poszczególnych dywizjach było bardzo wysokie, gdyż dochodziło do 4,5 km/h. (po odliczeniu niezbędnego czasu na odpoczynek i spożycie posiłków).

Położenie na froncie nakazywało kontynuację działań zaczepnych, pomimo że napływające meldunki wskazywały na wzrastające przemęczenie żołnierzy. W takim położeniu podstawą planistyczną do dalszych operacji dla sił Frontu Środkowego okazały się „Wstępne wytyczne do pościgu” przekazane telegraficznie przez NDWP dowódcom poszczególnych związków operacyjnych frontu¹⁹.

Dowódca 4A polskiej 17 sierpnia wieczorem po otrzymaniu wspomnianego telegramu oraz częściowych meldunków z pola walki zdecydował się prowadzić dalsze działania zaczepne w podobnym stylu. Odzwierciedleniem tego było wydanie przez sztab 4A rozkazu operacyjnego nr 6²⁰.

Gen Skierski zamierzał w dniu 18 sierpnia ugrupować główne siły armii w obszarze na północ od szosy Mińsk Mazowiecki - Kałuszyn - Siedlce. Armia miała prowadzić natarcie w jednym rzucie z silnym odwodem. W pierwszym rzucie miały nacierać następujące dywizje polskie: 15, 14, i 21. Do odwodu została przeznaczona 16DP, 12BP i 32pp. Kierunki natarcia wymienionych dywizji prowadziły przez Stanisławów na Jadów, przez Kałuszyn na Węgrów i z Siedlec na Sokół Podlaski. Z obranych kierunków pościgu wynika, iż gen. Skierski zamierzał nie tylko rozbić ariergardy cofającej się pośpiesznie XVIA rosyjskiej, co wyjść na skrzydło i tyły IIIA. Z tego też względu dużo uwagi kładł na szybkość i zdecydowanie w prowadzonych działaniach.

¹⁹ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 1, op. cit., dok. nr 295, (Wstępne wytyczne do pościgu przekazane juzem dow. 4 armii i Gen. Śmigłemu), s. 425 - 426.

²⁰ CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.277, Rozkaz operacyjny nr 6 z 17 VIII 1920 r. 4A.

Gen. Rydz-Śmigły po przeanalizowaniu położenia zdecydował się w takiej sytuacji dalej prowadzić działania zaczepne przy zachowaniu dotychczasowego tempa pościgu, w którym upatrywał szansę na całkowite zniszczenie wojsk przeciwnika²¹. Zdawał sobie przy tym doskonale sprawę z faktu, iż przeciwnik został zmuszony do wycofania się na wschód, ale nie został jeszcze zniszczony. W takim ujęciu podstawowym zadaniem strony polskiej winno być dążenie do pobicia pozostałości sił rosyjskich. Biorąc pod uwagę fakt, że w prowadzonych działaniach główne zadanie wykonywała dotychczas 4A, konieczne było skuteczne zabezpieczenie tych sił od wschodu. Zadanie to realizowała grupa uderzeniowa 3A.

Przy zmienionej sytuacji na froncie zadaniem tych sił winno być dalsze zabezpieczenie od wschodu powyższego uderzenia i w zależności od rozwoju sytuacji wzmocnienie natarcia 4A, względnie samodzielne prowadzenie pościgu za cofającym się nieprzyjacielem w celu odcięcia mu dróg odwrotu. Z tego też względu pilnym zadaniem było szybkie opanowanie rejonu Wysokie Mazowieckie. W myśl ustaleń całość sił podległych gen. Rydzowi-Śmigłemu nadal miała działać w jednym rzucie bez wyodrębnionego odwodu operacyjnego.

1DPLeg. miała wykonywać marsz wzdłuż osi Międzyrzecz - Łosice - Drohiczyn z takim wyliczeniem, by móc już 18 sierpnia wieczorem opanować przeprawę na Bugu pod Drohiczyńnem. Dla zwiększenia szybkości działań pościgowych piechota miała być przewożona na podwodach.

Zadaniem 4BJ było prowadzenie działań pościgowych w środku ugrupowania grupy w ogólnym kierunku na Sławatycze - Wysokie Mazowieckie z jednoczesnym zabezpieczeniem prawego skrzydła 1DPLeg.

Natomiast 3DPLeg. miała do 19 sierpnia opanować i utrzymać miasto i twierdzę Brześć n. Bugiem, prowadząc przy tym aktywne działania osłonowe skierowane na wschód w celu zabezpieczenia całości sił grupy. Wypada zatem zaznaczyć, iż gen. Rydz-Śmigły musiał w pełni doceniać znaczenie twierdzy brzeskiej dla Rosjan, skoro tak dużo miejsca poświęcił kwestii bezwzględnego jej opanowania i utrzymania. Z militarnego punktu widzenia było to słuszne posunięcie, gdyż umożliwiało stronie polskiej w przyszłości oparcie prawego skrzydła o silne umocnienia fortyfikacyjne Brześcia n. Bugiem.

Przeciwwuderzenie wojsk polskich znad Wieprza w początkowym okresie jego trwania nie wywołało większego wrażenia w sztabie XVIA rosyjskiej. Rosjanie nie dostrzegali zatem jeszcze niekorzystnego dla siebie zwrotu w bitwie warszawskiej.

²¹ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 2 (17 - 28 VIII), pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1996, dok. nr 344, (Rozkaz operacyjny nr 39 z dnia 17 VIII 1920 r. dowódcy Frontu Środkowego), s. 29 - 31.

Tuchaczewski nie wiedział praktycznie nic na temat skali polskich sukcesów osiągniętych na jego lewym skrzydle frontu. Świadczyć o tym mogą zaplanowane przez niego działania na 17 sierpnia²². Nadal za główny cel działania uznawał skupienie głównego wysiłku w walce z 5A polską. W tym celu XVA rosyjska miała prawym skrzydłem przeprowadzić energiczne natarcie w celu umożliwienia lewoskrzydłowym dywizjom wstrzymania odwrotu. IIIA miała wesprzeć działania XVA. Jednocześnie dywizje wchodzące w skład IVA rosyjskiej miały wykonać silne uderzenie w kierunku Sochocin - Zakroczyn. Wypada w tym miejscu zaznaczyć, że wspomnianego rozkazu Tuchaczewskiego ostatecznie siłom rosyjskim nie udało się jednak wykonać. Pomimo to doszło do zaciętych walk w rejonie Płońsk i Sochocin, co w znacznym stopniu skomplikowało położenie polskiej 5A.

Dowódca XVIA Sołłohub pierwszą informację o rozwijającym się natarciu sił polskich z obszaru dolnego Wieprza otrzymał już w dniu 16 sierpnia. Licząc jednak na dotychczasową przewagę własnych wojsk zlekceważył otrzymane informacje zlekceważyć. Świadczyć o tym może brak jakichkolwiek prób przegrupowania podległych mu sił wobec rozwijającego się natarcia wojsk Frontu Środkowego. Nie można jednak powiedzieć, iż nie poinformował o tym fakcie dowództwa frontu.

Jak wskazują dokumenty musiał uczynić to już pod koniec 16 sierpnia, skoro już w nocy z 16 na 17 sierpnia Tuchaczewski był poinformowany o przeciwuderzeniu wojsk polskich z obszaru Lubelszczyzny. Świadczy o tym rozmowa dowódcy Frontu Zachodniego z Kamieniem, dotycząca konieczności przegrupowania własnych sił w związku z natarciem wojsk polskich z obszaru dolnego Wieprza²³.

Niewątpliwie otrzymane informacje musiały stanowić dla Tuchaczewskiego niemiłą niespodziankę, skoro zamiast łatwego zmuszenia Polski do kapitulacji, nad wojskami Frontu Zachodniego pojawiły się nieprzewidziane komplikacje.

Jak wynika z analizy dokumentów rosyjskich Tuchaczewski musiał jednak początkowo zlekceważyć siłę polskiego natarcia. Sądził wręcz, iż wystarczy jedynie XVIA do zatrzymania polskiej ofensywy. W tym też celu zdecydował się na przegrupowanie części sił armii Sołłohuba na lewe skrzydło frontu²⁴. Dopiero kolejne niekorzystne meldunki z linii frontu zmusiły go do radykalniejszych

²² Dyrektywy Komandowania Frontow Krasnoj Armii, (1917 - 1922), (dalej DKFKA), T. 3, Moskwa 1974, dok. nr 92, s. 82 - 83.

²³ Dyrektywy Głównowo Komandowania Krasnoj Armii, (1917 - 1920), (dalej DGKKA), Moskwa 1969, dok. nr 650, s. 657 - 659.

²⁴ DKFKA, op. cit., T. 3, dok. nr 94, s. 83.

działań. 17 sierpnia w godzinach wieczornych wydał bowiem dyrektywę No.0406²⁵, w której w związku z natarciem wojsk polskich nakazywał większości sił Frontu Zachodniego wycofać się na dogodniejsze pozycje obronne. W tym celu IVA miała do końca 20 sierpnia skoncentrować większość dywizji w rejonie Ciechanów - Przasnysz - Maków i następnie zaatakować od tyłu siły polskie nacierające na XV i III armię. Zadaniem natomiast wspomnianych armii miało być powstrzymanie działań zaczepnych wojsk polskich z jednoczesnym ubezpieczeniem przegrupowania sił IVA Szuwajewa. XVIIA osłonięta na lewym skrzydle przez Grupę Mozyrską miała wycofać się za rzekę Liwiec z zadaniem jej obrony.

Jednocześnie XIIA miała przystąpić głównymi siłami do zdecydowanego natarcia w kierunku na Chełm - Lubartów celem wyjścia na tyły polskiej grupy uderzeniowej. Z chwilą przybycia armii konnej we wspomniany obszar operacyjny, miała ona wesprzeć natarcie wojsk rosyjskich.

Nie ulega wątpliwości, że Tuchaczewski wydając wspomnianą dyrektywę bardzo słabo orientował się w faktycznej sytuacji na froncie, jak również w położeniu operacyjnym tak wojsk własnych, jak i przeciwnika. Dodatkowo na tyle był pozbawiony obiektywizmu, że zdecydował się na działania nie odpowiadające wymogom chwili. Z całą pewnością były one znacznie spóźnione w czasie. Charakterystyczne jest przy tym to, że 17 sierpnia Tuchaczewski pomimo ciągle otrzymywanych nowych informacji o skali polskiego przeciwuderzenia znad Wieprza nadal nie zdawał sobie sprawy z konsekwencji powyższego uderzenia dla jego wojsk. Podobne wrażenie można też odnieść z postawy prezentowanej przez Kamieniewa. Żaden z nich nie przewidywał, że polskie uderzenie będzie punktem zwrotnym w toczącej się wówczas wojnie.

Według mnie wpływ na bardzo słabą orientację Tuchaczewskiego co do położenia na froncie miały następujące czynniki:

- opóźnione wykrycie polskiego ugrupowania uderzeniowego skoncentrowanego nad Wieprzem;
- zbyt duża odległość stanowiska dowodzenia dowódcy frontu od pola bitwy;
- zły przepływ informacji;
- spóźnione decyzje co do wycofania wojsk na dogodniejsze rubieże.

Charakterystyczne jest przy tym to, że jeszcze 17 sierpnia Tuchaczewski zamierzał tylko przegrupować podległe mu wojska z zamiarem zniszczenia w dogodnym momencie obu polskich zgrupowań zaczepnych, tj. lubelskiego i modlińskiego.

²⁵ Tamże, dok. nr 95, s. 84 - 85.

Dla Tuchaczewskiego groźniejszym przeciwnikiem było zgrupowanie modlińskie. Takie podejście wskazuje zatem wyraźnie, iż decyzje dowódcy Frontu Zachodniego były w znaczący sposób oderwane od realnej sytuacji.

We wspomnianym czasie Grupa Mozyrska była już zniszczona, dywizje XVI i III armii rosyjskich wycofywały się z przedmościa warszawskiego, a XIIA i IAK związane były walką nad Bugiem i pod Lwowem. W toku 17 sierpnia zniszczeniu uległy kolejne dywizje wchodzące w skład lewego skrzydła XVIA, tj. 8, 10 i 17, które przestały faktycznie istnieć a zaplanowany przez Tuchaczewskiego odwrót XVIA za Liwiec, który miał się rozpocząć 17 sierpnia w godzinach wieczornych, nie został nawet podjęty. W tym bowiem czasie ocalałe z pogromu dywizje XVIA realizowały samoistnie wymuszony odwrót, pociągając za sobą praktycznie cały rosyjski Front Zachodni.

Ostatecznie w wyniku niepomyślnego rozwoju sytuacji jedynym możliwym ratunkiem dla wojsk podległych Tuchaczewskiemu było jak najszybsze wycofanie ich za Niemen i Szczarę, gdyż tylko takie działanie mogło uchronić je przed zniszczeniem.

18 sierpnia siły uderzeniowe Frontu Środkowego przystąpiły do kontynuacji rozpoczętego pościgu, w trakcie którego rozbijano odizolowane oddziały i taborze XVIA. Ze wszystkich polskich związków taktycznych 4A uczestniczących w działaniach zaczepnych, w tym dniu większe walki stoczyła jedynie 14DP w rejonie Stanisławowa. Pozostałe dywizje nie napotkały większego oporu ze strony przeciwnika.

Przy analizie przebiegu działań w dniu 18 sierpnia widać jednak wyraźnie, że ciężar walki zaczął przesuwac się zdecydowanie na związki taktyczne grupy uderzeniowej. 1DPLeg. działania rozpoczęła ugrupowana w dwóch kolumnach brygadowych, skierowanych początkowo na Mordy i Siedlce. Dywizja działając wraz z grupą jazdy ochotniczej maszerowała po dwóch drogach w kierunku przepraw na Bugu pod Drohiczyńem i Mielnikiem. Takie działanie umożliwiało szybkie uchwycenie przepraw na Bugu i jednocześnie utrudniało stronie rosyjskiej ewentualną możliwość zorganizowania skutecznej obrony w oparciu o rubież rzeki.

Do godzin wieczornych awangardom 1DPLeg. udało się dotrzeć do wspomnianych przepraw na rzece i opanować je po krótkiej walce. Pomimo to przeciwnik za wszelką cenę kontratakował, starając się przebić przez polską obronę w rejonie przepraw. Położenie sił polskich uległo dopiero wyraźnej poprawie z chwilą przybycia sił głównych dywizji, co nastąpiło 19 sierpnia.

Na prawo od 1DPLeg. walczyły pozostałe siły grupy gen. Rydza-Śmigłego. 4BJ nie napotykając na drodze marszu zorganizowanego oporu, w ciągu dnia dotarła do Białej, nawiązując łączność z 3DPLeg. Wyteżony pościg trwał też następnego dnia.

3DPLeg. realizując marsz w kierunku na Brześć napotkała opór przeciwnika w rejonie Jabłeczna. Pomimo to udało się jej dotrzeć do Sławatycz.

Do godzin wieczornych 18 sierpnia siły Frontu Środkowego wyszły na rubież Kodeń - Janów Podlaski - Drohiczyn - Mokobody - Stanisławów - Janów²⁶. W linii prostej od rubieży wyjściowej do rubieży osiągniętej w trzecim dniu operacji było od 60 do 100 km. Jak na warunki niskiego utechniczenia wojsk było to z całą pewnością duże osiągnięcie. Poszczególne ZT osiągnęły średnie dobowe tempo marszu w granicach 3,5 - 4,5 km/h.

Bilans walk w dniach 16 - 18 sierpnia był dla Frontu Środkowego niezwykle pomyślny. Natarcie prowadzone na szerokim froncie pomiędzy Wisłą a Bugiem doprowadziło do zniszczenia Grupy Mozyrskiej, co zdeorganizowało lewe skrzydło XVIA. W toku działań siłom polskim udało się opanować znaczne obszary Podlasia.

Dostępne materiały operacyjne potwierdzają, iż w toku działań zdobyto duże ilości sprzętu wojskowego oraz wzięto do niewoli znaczne ilości żołnierzy rosyjskich. Sama tylko 4A zdobyła w przeciągu pierwszych dwóch dni działań ponad 20 dział, 110 km, mnóstwo taborów i około 10 tys. jeńców²⁷. Siły rosyjskie były w głębokim odwrocie. Szczególnie uwidocznił się on w XVIA, która za wszelką cenę prowadząc odwrót wzdłuż osi Liw - Węgrów - Sokołów Podlaski - Drohiczyn starała się wyjść spod polskiego uderzenia.

Siły polskie nacierające znad Wieprza po opanowaniu Mińska Mazowieckiego i przełamaniu oporu lewego skrzydła XVIA pod Warszawą, nawiązały bezpośrednią łączność z 1A polską wchodzącą w skład Frontu Północnego. W takim położeniu wymagane było zatem sprawne koordynowanie działań obu zgrupowań operacyjnych. Niestety aktywność bojowa 1A była bardzo niska. Pomimo że armia gen. Latinika w miarę sukcesów natarcia znad Wieprza utraciła styczność bojową z przeciwnikiem, to jednak nie przejawiała większej inicjatywy zaczepnej. Poszczególne oddziały, bez kontaktu z nieprzyjacielem, wolno przesuwwały się na wschód.

Na podstawie dostępnych informacji wynika, że 1A zachowywała się biernie ponieważ oczekiwała z niepokojem na dalszy rozwój wydarzeń na lewym skrzydle Frontu Północnego.

Można nawet przyjąć, że dowództwo Frontu Północnego i 1A nie wyczuły należycie rozwoju sytuacji operacyjnej. Potwierdzeniem tego jest fakt, iż siły

²⁶ St. Künstler, Nasza ofensywa sierpniowa, Warszawa 1920, s. 17.

polskie wykonujące natarcie wspomagające z przedmościa warszawskiego na spotkanie z grupą znad Wieprza, działały bardzo asekuracyjne. Podkreślają taki punkt widzenia historycy radzieccy (Kakurin i Mielikow). Podobnego zdania jest również Józef Piłsudski. Nawiązując do tych ocen można stwierdzić, że marsz. Piłsudski był w omawianym czasie wręcz zdegustowany brakiem energicznej akcji ze strony 1A.

18 sierpnia Naczelny Wódz doszedł do wniosku, iż na opór wojsk rosyjskich można liczyć dopiero na rubieży Bugu. Konieczny był zatem dalszy ciąg działań zaczepnych, który stwarzał sposobność wyprzedzić Rosjan. Piłsudski utwierdzał się tym samym w przekonaniu, „... że większość armii sowieckiej musi się cofnąć od Warszawy ku wschodowi i że zatem z naszej strony należy jak najszybciej zarządzić zupełną jednolitość działań wszystkich wojsk zebranych pod Warszawą, aby po rozbiciu jednej z sowieckich armii energicznym pościgiem zewsząd rozbić i porazić resztę sił nieprzyjaciela”²⁸.

Jeszcze tego samego dnia marsz. Piłsudski powrócił do Warszawy w celu uzgodnienia z gen. Rozwadowskim szczegółów kolejnej fazy operacji. Charakterystyczne jest przy tym to, że pomimo odwrotu XVIA rosyjskiej z przedmościa warszawskiego nastroje panujące w Warszawie były mniej optymistyczne od tych jakich by można się było spodziewać w takiej sytuacji.

Naczelny Wódz swoje spostrzeżenia ujął następująco: „Dreszcz i trwoga o stolicę były tam jeszcze tak silne, a dalsze postępy nieprzyjaciela ku zachodowi tak znaczące, że jedynie z pewnym trudem ustępowano pod moim naciskiem”²⁹.

Podobne stwierdzenia potwierdzające opinię Piłsudskiego o niezrozumieniu w Warszawie sukcesu osiągniętego w wyniku przeciwuderzenia znad Wieprza można także znaleźć w pracy Edgara Vincenta D'Abernon³⁰.

Zastanawiające jest to, że część oficerów przebywających w tym czasie w Warszawie odnosiła się wręcz niedowierzająco do tak gwałtownie dokonanego zwycięstwa. Można wobec powyższego sądzić, że początkowy sukces ofensywy znad Wieprza wymusił na Piłsudskim obowiązek podjęcia dalszych działań skierowanych na zniszczenie pozostałych sił podległych Tuchaczewskiemu.

Przy takich założeniach istniała zatem możliwość przekształcenia dotychczasowego zwycięstwa o skali taktycznej w powodzenie o wymiarze

²⁸ J. Piłsudski, op. cit., s. 122.

²⁹ Tamże, s. 123.

³⁰ E. V. D'Abernon, Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą w 1920 roku, Warszawa 1990, s. 96 - 97.

operacyjnym, które było w stanie wywrzeć zasadniczy wpływ na dalszy przebieg wojny polsko - rosyjskiej.

Z otrzymanych meldunków operacyjnych jasno wynikało, że inicjatywę przejęła strona polska, która zaczęła decydować o przebiegu działań. Wojska Frontu Zachodniego rozpoczęły niekontrolowany odwrót na wschód, ponosząc przy tym duże straty w ludziach i sprzęcie.

W toku dotychczasowych działań wojska Frontu Środkowego rozbiły lub pobiły kilka nieprzyjacielskich związków taktycznych. Pozostałe, te które nie ucierpiały w bezpośrednim starciu, rozpoczęły paniczny odwrót starając się za wszelką cenę uniknąć okrążenia.

Nie ulega dziś wątpliwości, że Tuchaczewski w tym momencie nie dostrzegał jeszcze skali grożącej mu klęski. Nadal jego główną myślą było wznowienie działań zaczepnych, które umożliwiłyby ostateczne pokonanie Polski. W przeciwuderzeniu wojsk polskich z rubieży Wieprza nie upatrywał zagrożenia dla całości Frontu Zachodniego. Dlatego stawiając podległym armiom zadania do bitwy obronnej Tuchaczewski kierował się bardziej intuicją, niż na podstawie wiarygodnych informacji napływających z frontu.

Z całą pewnością dowódca Frontu Zachodniego liczył również na osłabienie tempa polskiej ofensywy. W praktyce jednak przy braku dokładnych danych co do siły i dynamiki działania polskiej grupy manewrowej uderzającej znad Wieprza, armie Frontu Zachodniego nie były w stanie wykonać w zaistniałych warunkach operacyjnych postawionych przed nimi zadań.

Realną szansą poszerzenia sukcesu osiągniętego już przez siły Frontu Środkowego było skoordynowanie jego działań z działaniami Frontu Północnego w celu całkowitego zniszczenia rosyjskiego Frontu Zachodniego. Piłsudski zdawał sobie całkowicie sprawę z konieczności prowadzenia szybkich działań zaczepnych. Chodziło o odcięcie i zniszczenia sił Frontu Zachodniego w obszarze na północ od Bugu. Jednak żeby móc to osiągnąć konieczne było efektywne prowadzenie działań pościgowych. Jednak przedtem wymagane było dokonanie niezbędnego przegrupowania i reorganizacji armii. Oczywiście takie działanie musiało odbyć się niezwykle sprawnie, by nie zakłócić dotychczasowego przebiegu operacji.

Ogólne założenia co do dalszego przebiegu działań pościgowych wojsk polskich zawierał wymieniony już wcześniej w pracy dokument operacyjny NDWP, przekazany w dniu 17 sierpnia podległym związkom operacyjnym Frontu Środkowego.

4.2. Reorganizacja związków operacyjnych Frontu Środkowego i przejście ich do pościgu

W dniu 18 sierpnia marsz. Piłsudski podjął decyzję kontynuowania zapoczątkowanych przeciwuderzeniem znad Wieprza działań zaczepnych. Celem prowadzonej operacji miało być całkowite zniszczenie cofających się na wschód rosyjskich związków operacyjnych ze składu Frontu Zachodniego. W takim ujęciu nieodzowna była częściowa reorganizacja oraz przegrupowanie sił polskich, jak również zmiana dotychczasowego północnego i północno - zachodniego kierunku działań sił Frontu Środkowego na kierunek północno - wschodni, umożliwiającą przecięcie dróg odwrotowych rozbitym siłom przeciwnika.

Rozkaz operacyjny nr 8875/III NDWP, nakazujący przegrupowanie wojsk do pościgu ukazał się 18 sierpnia w godzinach południowych. W pościgu miały uczestniczyć związki taktyczne Frontu Środkowego i Północnego.

Nie ulega dziś wątpliwości, że Piłsudski dostrzegł w tym czasie wyraźną szansę odniesienia sukcesu w wymiarze operacyjno - strategicznym, co mogło doprowadzić do zmiany losu prowadzonej wojny. Z militarnego punktu widzenia zaczął więc dążyć do zupełnego okrążenia i rozbicia całości wojsk rosyjskiego Frontu Zachodniego.

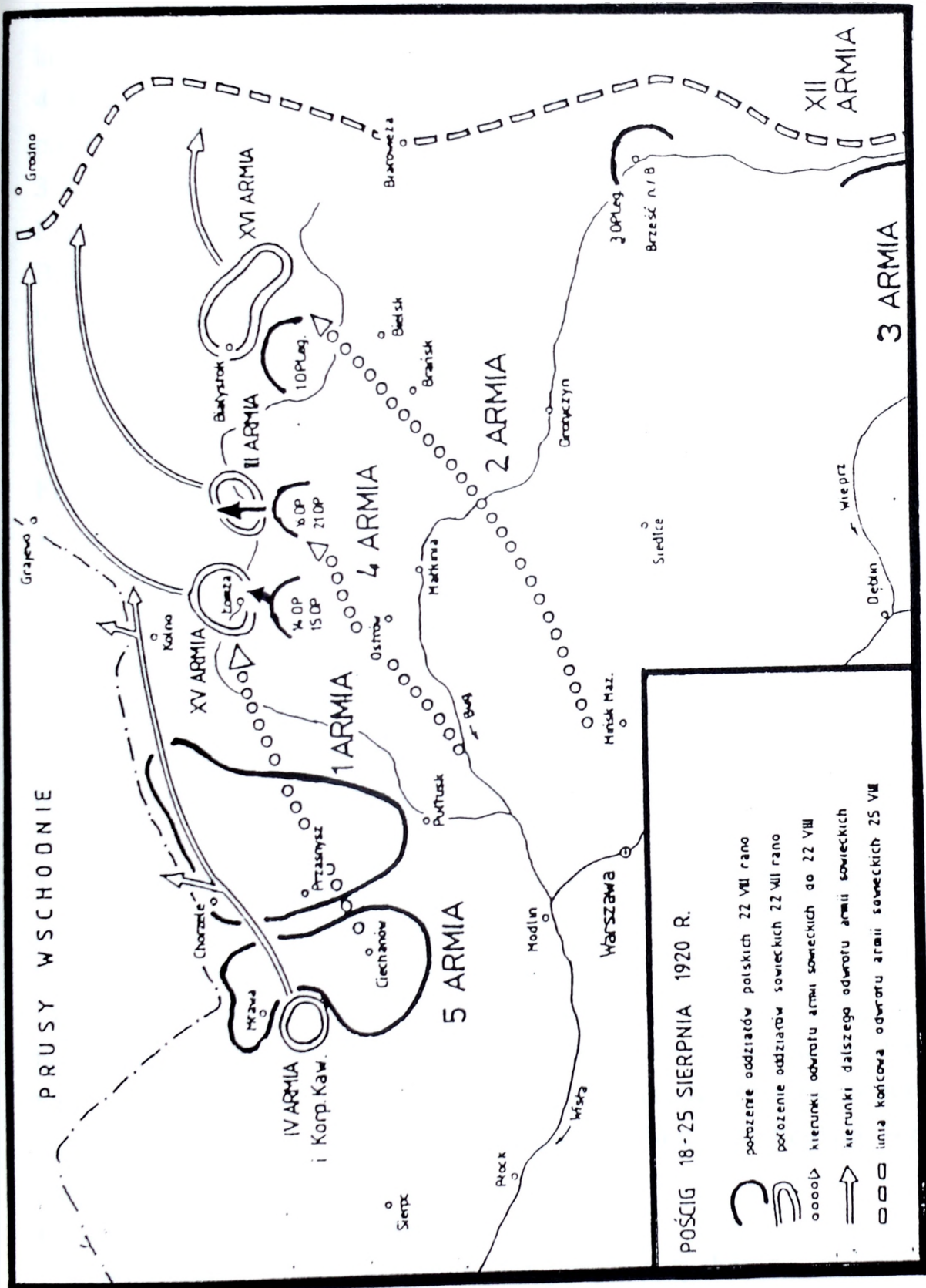
W nowym etapie działań, który miał przebiegać w formie szeroko zakrojonych działań pościgowych, chodziło głównie o wyjście wojsk polskich na wschodniopruski odcinek granicy z Niemcami i przecięcie linii odwrotu rozbitym siłom przeciwnika. Kierunki działań pościgowych wojsk polskich w dniach 18 - 25 sierpnia przedstawia szkic nr 13.

W dniu 18 sierpnia ukazał się rozkaz do pościgu podpisany przez gen. Rozwadowskiego, który wprowadzał niezbędną reorganizację sił. Ze względu na znaczenie historyczne wspomnianego dokumentu przytoczę w oryginale ten fragment, który będzie wytyczną do dalszego działania dla sił uderzeniowych Frontu Środkowego.






„...II Zadaniem wojsk naszych, operujących przeciwko tym armiom bolszewickim, jest najenergiczniejszy pościg, zwłaszcza na prawym skrzydle, celem odcięcia nieprzyjacielowi odwrotu na Brześć, Białystok i Osowiec i w ten sposób osaczenie go i całkowite zniszczenie.

III W tym celu w rozwinięciu rozkazu Nr 8851/III Naczelne Dowództwo zarządza następujące przegrupowania:

Front Środkowy w dalszym ciągu pod osobistym dowództwem Naczelnego Wodza. Dowództwo mieścić się będzie w Siedlcach; na razie komunikować się



POŚCIG 18-25 SIERPNIA 1920 R.

-  pociągnięcie oddziałów polskich 22 VII rano
-  pociągnięcie oddziałów sowieckich 22 VII rano
-  kierunki odwrotu armii sowieckich do 22 VIII
-  kierunki dalszego odwrotu armii sowieckich
-  linia końcowa odwrotu armii sowieckich 25 VIII

Szkic nr 13. Kierunki działań pościgowych wojsk polskich w dniach 18 - 25 sierpnia 1920 r.
 Źródło: G. Lukomski, B. Polak, M. Wrzosek, Wojna polsko - bolszewicka 1919 - 1920, T. 2,
 Koszalin 1990, s. 184.

przez Naczelne Dowództwo w Warszawie. Frontowi Środkowemu podlegać mają 2, 4, i 3 armia.

2 Armia - dowódca gen. Rydz-Śmigły w składzie: 3dyw. Leg., 4bryg. jazdy, grupa mjr. Jaworskiego, 1dyw. Leg. i 21dyw. piech. (od godz. 20-ej dn. 18 VIII przechodzi z 4 armii). Nadto do 2 armii pośpiesznymi transportami odejdą jak najszybciej 19dyw. piech. z 1 armii i 41pp z 5 armii przez Warszawę, Siedlce, w kierunku na Czeremchę. Miejsce wyładowania, w zależności od stanu linii kolejowej i sytuacji, zarządzi dowódca Frontu Środkowego.

4 Armia - dowódca gen. Skierski - w składzie 16, 14 i 15dyw. piech., XII bryg. piech., 32pp i 15puł.

3 Armia - dowódca gen. Zieliński - w składzie: 7dyw. piech. (na miejscu), 2dyw. Leg., znajdującej się w transportach z Dębina do Lublina, grupy gen. Bałachowicza, brygady kozackiej, drobnych oddziałów będących na linii Bugu oraz brygady kozaków kubańskich w transportach z Kalisza przez Dęblin do Lublina. Gen. Rydz-Śmigły przeprowadzi usamodzielnienie dowództwa 3 armii, tak by od dn. 19 VIII godz. 12 armia ta podlegała wprost Dowództwu Frontu Środkowego (Naczelnemu Wódz).

Front Północny pod dowództwem gen. broni Hallera z siedzibą nadal w Warszawie. Frontowi temu podlegać mają 1 i 5 armia. Dowództwo Frontu zarządzi zaraz jak najspieszniejsze wyciągnięcie z 1 armii 19dyw. piech., tak by mogła od rana 19 VIII wagonować w Markach oraz 41pp z 5 armii by rano 19 VIII mógł wagonować się w Nasielsku lub Modlinie.

1 Armia - dowódca gen. Latinik - w składzie 8 i 10 dyw. piech. Nadto Dowództwo Frontu przeniesie z 5 armii pod rozkazy 1 armii te oddziały, które przeznaczone będą do pościgu w kierunku północno - wschodnim, o czym zaraz należy meldować Nacz. Dtwu.

5 Armia - dowódca gen. Sikorski - w składzie dotychczasowym, mniejsze oddziały oddane 1 armii i 41pp dla 2 armii. Dowództwo Frontu liczyć się musi poważnie z tym, że w miarę rozwoju akcji pościgowej w kierunku północno - wschodnim i likwidacji nieprzyjaciela nad dolną Wisłą, cały szereg jednostek, jako zbędnych na tym froncie, musi stać się do dyspozycji Nacz. Dtwu. celem przerwycenia na wschód bądź na południe do Małopolski, gdzie sytuacja znacznie się pogorszyła. Dlatego też Dowództwo Frontu wyciągnie możliwie szybko w podległych sobie armiach po jednej dywizji do rezerwy.

IV Rozgraniczenie sfer działania

1. między 3 armią a Frontem Południowym jak dotychczas,
2. między 2 a 3 armią: Radzyń - Wisznice - Sławatycze - Mokranie po stronie 2 armii,

3. między 2 a 4 armią: Siedlce - Sokołów - Granne nad Bugiem - Brańsk i Łapy po stronie 2 armii,
4. między 4 armią a Frontem Północnym (1armia): Mińsk - Jadów - Brok - Zambrów po stronie 4 armii,
5. granica między 1 a 5 armią przeprowadzi Dowództwo Frontu Północnego w uwzględnieniu zadań przypadających tym armiom.

V Cele operacyjne postawione armiom są następujące:

3 Armia - przesłanianie Lubelszczyzny i Chełmszczyzny, obsadzenie Bugu, wywiad na Zabużu oraz pomoc lewym skrzydłem Frontu Południowego przez działanie od północy na oddziały XII armii bolszewickiej, nie kępując się granicą południową swego odcinka.

2 Armia - wyteżony pościg w kierunku północnym dla zajęcia Białegostoku i zaatakowania cofających się kolumn nieprzyjaciela od wschodu, jednocześnie zaś zabezpieczenie się od wschodu przez obsadzenie Brześcia Litewskiego (3dyw.Leg.). Kierowane do 2 armii 19dyw.piech. i 41pp przeznaczone są do działania w rejonie Augustów - Wołkowysk.

4 Armia - wyteżony pościg w kierunku północnym celem szybkiego sforsowania Bugu na odcinku Brok (włącznie) - Granne (wyłącznie), zajęcia Mazowiecka³¹ i przypieranie nieprzyjaciela ku granicy niemieckiej razem z tendencją działania szybciej prawym skrzydłem dla oskrzydlenia.

1 Armia - pościg frontowy, a więc w kierunku północno - wschodnim.

Oś pościgu: Warszawa - Wyszaków - Ostrów - Łomża. Kawalerię skierować na lewe skrzydło dla szybkiego zamknięcia luki między piechotą armii a granicą.

5 Armia - likwidowanie całkowite 3 konnego korpusu, IV armii (sow.) i tych części XV armii bolsz., które przez ruch 5 armii ku północy na Przasnysz - Mławę zostaną odcięte.

VI Naczelny Wódz żąda od wojsk, zwłaszcza od 2 i 4 armii, wielkiego wysiłku marszowego, by nieprzyjaciela nie tylko odepchnąć, ale zniszczyć przez okrążenie. Za te wysiłki będzie Naczelny Wódz specjalnie nagradzał oddziały³².

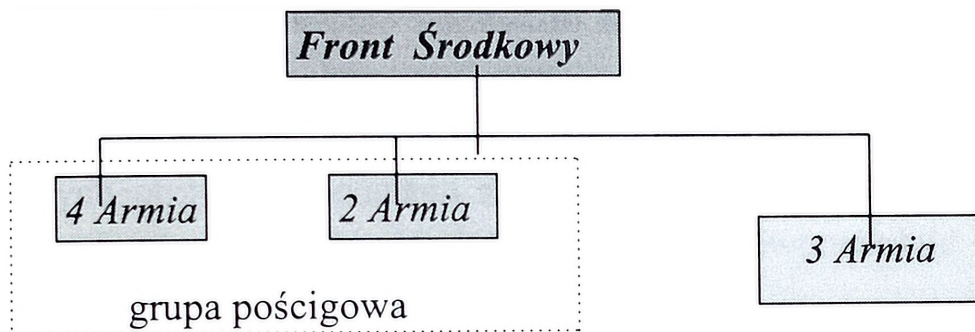
Należy sądzić, że realizacja przytoczonego rozkazu wymagała bardzo szybkiej i sprawnej reorganizacji wojsk. Front Północny, składający się już z 1 i 5 armii miał wykonać w tej fazie bitwy jedynie zadania pomocnicze, sprowadzające się głównie do okrążenia i zniszczenia IV i części XV armii rosyjskich. Zadanie główne polegające na odcięciu dróg odwrotu na wschód, okrążeniu i zlikwidowaniu

³¹ Mazowieck - Wysokie Mazowieckie (od autora)

³² Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 2, op. cit., dok. nr 376, (Rozkaz przegrupowania do pościgu NDWP z 18 VIII 1920 r.), s. 78 - 80.

pozostałych sił Frontu Zachodniego, przewidziane było dla grupy uderzeniowej Frontu Środkowego, który w tym etapie działań miała charakter grupy pościgowej.

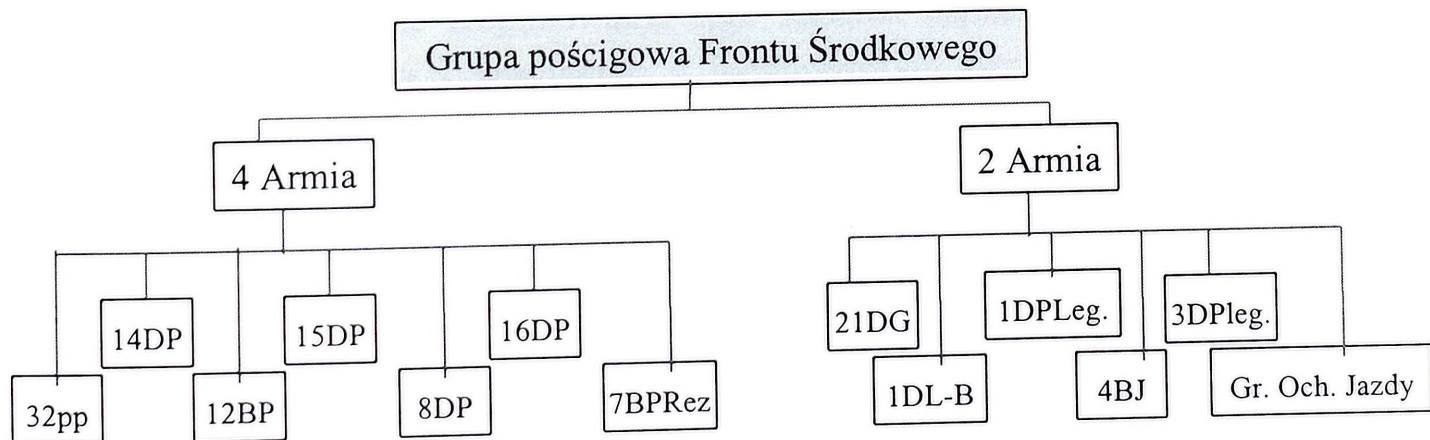
Z przytoczonego rozkazu wynika, że główne zadanie miały realizować dwie armie Frontu Środkowego (2 i 4) w składzie znacznie zmienionym od wcześniej przyjętego w działaniach. Ilustruje to poniższy schemat.



Ugrupowanie Frontu Środkowego do działań pościgowych

Utworzona od nowa 2 armia (dowódca gen. Rydz-Śmigły) oparta była w zasadzie na związkach taktycznych działających wcześniej w ramach grupy uderzeniowej 3A. Ogólną oś działań pościgowych 2A wyznaczała linia Międzyrzecz - Białystok.

Na zachód od wspomnianej armii miała działać 4A (dowódca gen. Skierski). Ogólna oś jej pościgu biegła przez Kałuszyn i Wysokie Mazowieckie. Skład poszczególnych armii przedstawia poniższy schemat.



Wykaz związków taktycznych wchodzących w skład grupy pościgowej

Dotychczasowa grupa osłonowa 3A pod dowództwem gen. Zielińskiego, już jako w pełni samodzielny związek operacyjny podporządkowany bezpośrednio Naczelnemu Wodzowi, miała osłaniać Lubelszczyznę i Chełmszczyznę. Działania obronne miały być prowadzone w oparciu o rubież rzeki Bug.

W aspekcie przyszłych działań zaczepnych warto zauważyć, że największej redukcji poddana została 1A. Można wobec powyższego sądzić, iż Piłsudski

wyszedł z założenia, że główny ciężar prowadzonego pościgu spoczywać będzie tylko na 2 i 4 armii. Tym też należy tłumaczyć fakt, iż zdecydował się utrzymać osobiste dowodzenie nad wojskami Frontu Środkowego³³.

Należy przypuszczać zatem, że taki model działania musiał z całą negatywnie wpływać na koordynację systemu dowodzenia nad całością wojsk polskich. Z drugiej jednak strony przejęcie przez Piłsudskiego dowodzenia nad armiami realizującymi główne zadanie pozwalało mu bezpośrednio kierować tymi siłami, które otrzymały zadanie doprowadzenia do całkowitego zniszczenia sił podległych Tuchaczewskiemu. W tym etapie działań główne zadanie koordynacji posunięć operacyjnych otrzymała znacznie rozbudowana w stosunku do pierwotnej formy Kwatera Główna Naczelnego Wodza, która równocześnie przejęła funkcję dowództwa Frontu Środkowego.

Trzeba bowiem pamiętać, że gen. Rydz-Śmigły z chwilą objęcia stanowiska dowódcy 2A przestał automatycznie sprawować obowiązki dowódcy Frontu Środkowego, które i tak w rzeczywistości sprowadzały się wcześniej do dowodzenia wojskami grupy uderzeniowej 3A. Można zatem powiedzieć, że wyznaczenie gen. Rydza-Śmigłego na stanowisko dowódcy 2A spowodowało formalne przejęcie obowiązków dowódcy frontu przez Naczelnego Wodza, przy czym nazewnictwo oficjalne „Front Środkowy” nadal funkcjonowało.

W tym miejscu trzeba wyraźnie zaznaczyć, że myślą przewodnią rozkazu z 18 sierpnia było konsekwentne dążenie do okrążenia i całkowitego zniszczenia sił rosyjskich Frontu Zachodniego. Piłsudski niewątpliwie doskonale musiał sobie zdawać sprawę z faktu, że zrealizowanie tego zadania oznaczać może wyraźny przełom w wojnie polsko - rosyjskiej, z jednoczesnym przejęciem inicjatywy strategicznej przez stronę polską. By plan ten mógł być zrealizowany, decydujące znaczenie miała szybkość pościgu. Przeciwnik nie mógł zaznać chwili spokoju. Wydane rozkazy oznaczały rozpoczęcie wyścigu o zawładnięcie węzłami kolejowymi i drogowymi na liniach odwrotu sił rosyjskich.

Przy takich założeniach operacyjnych myślą przewodnią dalszego pościgu było niszczenie napotkanych sił przeciwnika, z jednoczesnym dążeniem do przerwania linii zaopatrzenia pozostałych sił Frontu Zachodniego, podobnie do tego co uczyniono już wcześniej w stosunku do XVIA i Grupy Mozyrskiej. Jednocześnie w trakcie pościgu główny wysiók wojsk polskich został przesunięty z zachodniego na wschodnie skrzydło, co wiązało się z koniecznością głębokiego obejścia od wschodu wojsk rosyjskich.

³³ T. Bobrownicki-Libchen, Armia gen. Śmigłego w manewrze z nad Wieprza, „Bellona” 1930, T. 36, z. 1, s. 109.

Podkreślić należy także fakt, że ilość dywizji użytych do bezpośredniego pościgu uległa wyraźnemu zmniejszeniu na rzecz nowego ugrupowania zwróconego na wschód. Wspomniane ugrupowanie miało być utworzone w wyniku stopniowego przedłużenia osłony nad górnym Bugiem w kierunku zachodniego skraju Puszczy Białowieskiej oraz Suwalszczyzny. Główne zadanie miała odegrać tutaj 3A systematycznie zasilana związkami taktycznymi z innych odcinków frontu.

W stosunku do Frontu Północnego zaznaczyła się tendencja do zaprzestania wzmocnienia 5A, pomimo ciężkich walk armii gen. Sikorskiego z przeważającymi siłami nieprzyjaciela. Takie postępowanie strony polskiej można tłumaczyć faktem uznania przez marsz. Piłsudskiego położenia operacyjnego sił rosyjskich skoncentrowanych przeciwko armii gen. Sikorskiego za wyjątkowo niekorzystne z wojskowego punktu widzenia.

Jak podaje Stanisław Biegański, takie podejście Naczelnego Wodza było zbieżne z opinią Francuskiej Misji Wojskowej³⁴. Generalnie uważano, że siły rosyjskie (IVA i 3KK) pomimo lokalnego sukcesu są skazane na zniszczenie. Takie stwierdzenie w konsekwencji zaowocowało wyraźnym zwróceniem głównego wysiłku działań pościgowych na prawe skrzydło przyjętego ugrupowania.

W pościgu za cofającym się przeciwnikiem zadanie główne miały realizować wojska Frontu Środkowego, przede wszystkim 2 i 4 armia. Znamienne jest jednak to, co uwidocznili w swojej pracy Lech Wyszczelski, że o ile dowództwo Frontu Północnego starało się spełniać funkcję koordynacyjnego ogniwa dowodzenia, to tego w ogóle nie wykonywało dowództwo Frontu Środkowego³⁵.

Gen. Rydz-Śmigły po objęciu obowiązków dowódcy 2A skoncentrował się na dowodzeniu podległymi mu siłami. Natomiast Kwatera Główna Naczelnego Wodza przejęła dowództwo nad siłami Frontu Środkowego. Można wręcz powiedzieć, że w tym czasie na szczeblu NDWP dowodzenie armiami formalnie wchodzącymi w skład Frontu Środkowego odbywało się poprzez KGNW. Z całą pewnością takie rozwiązanie gwarantowało Naczelnemu Wodzowi konsekwentną realizację jego założeń przez poszczególne związki operacyjne.

Z przeprowadzonej analizy dokumentów operacyjnych wynika, że ostatnim rozkazem operacyjnym dowództwa Frontu Środkowego był rozkaz nr 40 podpisany przez gen. Rydza-Śmigłego w dniu 19 sierpnia. Charakterystyczne jest jednak to, że wspomniany rozkaz dotyczył jedynie sił 2A. Świadczyć to może zatem, że dotychczasowe dowództwo Frontu Środkowego z tym dniem zaczęło spełniać

³⁴ S. Biegański, Bitwa warszawska 1920 roku. Rola manewru znad Wieprza w ramach bitwy warszawskiej, „Bellona”, Londyn 1956, nr 4, s. 56.

³⁵ L. Wyszczelski, Sztuka wojenna w wojnie polsko - rosyjskiej 1919 - 1920, Warszawa 1994, s. 126.

funkcję armijnego ogniwa dowodzenia. W dalszym toku działań pościgowych Frontu Środkowego oficjalną funkcję dowódcy frontu w stosunku do podległych mu armii (2, 4 i 3) sprawował już bezpośrednio Naczelnny Wódz.

Przejście do działań pościgowych w ramach nowego ugrupowania zostało zapoczątkowane 19 sierpnia. Obie armie wchodzące w skład grupy pościgowej Frontu Środkowego sprawnie kierowały się na północ. Dla 2A zadania szczegółowe zawierał wydany przez Rydza-Śmigłego rozkaz operacyjny nr 40³⁶. W wykonaniu tego rozkazu 21DG zajęła po zaciętym boju z przeważającymi siłami wroga 19 sierpnia Sokołów. W toku walk zdobyto kilkuset jeńców oraz znaczne ilości uzbrojenia, po czym dywizja skierowała się na Granne, osiągając do końca dnia rejon Jabłonnej. Opanowanie Sokołowa przez dywizję górską zablokowało drogi odwrotu wojskom XVIA rosyjskiej na wschód i zmusiło przeciwnika do odchylenia osi odwrotu bardziej w kierunku północy. Walcząca na prawo 1DPLeg. zajęła 19 sierpnia Drohiczyn, zmuszając nieprzyjaciela do panicznego odwrotu. W trakcie walki wzięto do niewoli część sztabu 8DS. Następnie do końca dnia dywizja kontynuowała działania pościgowe, osiągając głównymi siłami rejon Drohiczyn - Siemiatycze.

Z pozostałych sił 2A, grupa jazdy mjr. Jaworskiego usiłowała opanować przeprawę na Bugu pod Tonkielami. Została jednak odrzucona. 4BJ przeprowadziła się bez większych problemów ze strony przeciwnika przez Bug pod Janowem Podlaskim i osiągnęła w ciągu dnia rejon na południe od Wysokie Litewskie. W toku prowadzonego marszu pościgowego kawaleria polska nie napotkała na opór ze strony wojsk rosyjskich. Świadczyć to mogło zatem o całkowitym zaskoczeniu i panującym chaosie u przeciwnika, który nie był w stanie stworzyć nawet słabej bariery na drodze marszu polskich jednostek.

Napotykanie w toku prowadzonego marszu na północ sporadyczny opór ze strony zaskoczonych sił przeciwnika utwierdzał tylko dowódców polskich w przekonaniu, że były to jedynie lokalne próby wyprowadzenia poszczególnych zgrupowań rosyjskich spod uderzenia wojsk polskich. 3DPLeg. zajęła Terespol i forty twierdzy Brześć leżące na zachodnim brzegu Bugu. W ten sposób zakładane cele Naczelnego Wodza na prawym skrzydle Frontu Środkowego zostały osiągnięte. Newralgiczny obszar Brześcia n. Bugiem został opanowany, co zmuszało wojska przeciwnika do szukania innych dróg odwrotu położonych bardziej na północ. W takim ujęciu dalszym działaniem wojsk polskich winno być wyprzedzenie poczynań strony

³⁶ CAW, Dowództwo 3A, sygn. I. 311.3.121, Rozkaz operacyjny nr 40 dowództwa Frontu Środkowego z 19 VIII 1920 r.

rosyjskiej celem uniemożliwienia przeciwnikowi wyprowadzenia jego sił na wschód.

W tym samym czasie 4A realizując zadania pościgowe nakreślone przez dowódcę armii w rozkazie operacyjnym nr 7 z 18 sierpnia³⁷, miała osiągnąć rubież Bugu, a następnie po sforsowaniu go pod Brańskiem i Nurcem zmusić nieprzyjaciela do opuszczenia pozycji obronnych opartych na rzece. W zadaniu dalszym armia miała kontynuować działania pościgowe wzdłuż osi Kałuszyn - Wysokie Mazowieckie z zadaniem odcięcia nieprzyjacielowi dróg odwrotowych.

Gen. Skierski stawiając zadanie podległym mu ZT liczył się z możliwością napotkania ze strony pozostałych sił XVIA na silną obronę zorganizowaną na Bugu oraz uwzględniał w dalszym etapie możliwość zetknięcia się w obszarze Zambrowa ze związkami taktycznymi IIIA.

W tym czasie na kierunku pościgu 4A nieprzyjaciel był w głębokim odwrocie. Wojska rosyjskie cofały się w zasadzie po dwóch osiach: przez Skrzyszew - Drohiczyn na Siemiatycze oraz przez Kosów - Nur na Czyżew.

Pościg w dniu 19 sierpnia odbywał się w zasadzie bez walki. Pomimo to przyniósł znaczną zdobycz wojenną. Pod koniec dnia oddziały 4A (16 i 15DP) wyszły na rubież: Kossów Lacki - Sterdyń - Węgrów - Zieleniec - Wrotnów - Łochów - Brok. Należy przy tym zaznaczyć, że armia gen. Skierskiego w odróżnieniu od 2A polskiej była w trakcie pościgu znacznie głębiej ugrupowana. W I rzucie armii działały dwie dywizje piechoty (16 i 15). W II rzucie znajdowały się następujące jednostki: 14DP, 12BP, 32pp oraz oddziały artylerii ciężkiej.

Przyjęte ugrupowanie z całą pewnością świadczyło o możliwości napotkania w toku działań pościgowych na zdecydowany opór ze strony wojsk przeciwnika. Brak takowego przeciwdziałania musiał być w zaistniałych okolicznościach dużym zaskoczeniem dla sił polskich. Z przedstawionego rozwoju sytuacji należy sądzić, iż bilans działań pościgowych w dniu 19 sierpnia okazał się bardzo korzystny dla strony polskiej. Nieprzyjaciel znajdował się w głębokim odwrocie, a jedyną jego myślą przewodnią było wyprowadzenie jak największej ilości wojsk poza rysujący się coraz wyraźniej pierścień polskiego okrążenia.

Brak zdecydowanego oporu ze strony wojsk rosyjskich spowodował, że gen. Skierski zdecydował się kontynuować na podobną skalę działania pościgowe również w dniu 20 sierpnia. Za podstawę planistyczną miał służyć rozkaz operacyjny nr 8 wydany w godzinach wieczornych 19 sierpnia³⁸. Dowódca armii przedstawił w nim swój zamiar wyjścia w kolejnym dniu operacji strażami

³⁷ CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.275, Rozkaz operacyjny nr 7 z 18 VIII 1920 r. 4A.

³⁸ CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.277, Rozkaz operacyjny nr 8 z 19 VIII 1920 4A.

przednimi na rubież Wyliny - Wysokie Mazowieckie - Zambrów, natomiast siłami głównymi opanować rejon Gródek - Czyżew - Zambrów. W wydanym rozkazie gen. Skierski dużo miejsca poświęcił kwestii maksymalnego zaangażowania się całego stanu osobowego armii w realizację założeń operacyjnych.

Jak już zaznaczyłem wcześniej, Tuchaczewski planując powstrzymanie natarcia sił polskich bardziej intuicyjnie niż na podstawie posiadanych informacji z frontu określał zadania dla podległych mu wojsk. Można sądzić, że liczył przy tym również na ewentualne osłabienie tempa ofensywy polskiej. Świadczyć o tym mogą następujące słowa Tuchaczewskiego: „...Pozostawała jedynie nadzieja, że Polacy dla uporządkowania swych tyłów, chociażby na krótko, zatrzymają się lub zwolnią tempo natarcia. Tego jednak nie zrobili”³⁹.

Pisząc te słowa Tuchaczewski znał już wynik bitwy i wiedział dlaczego przegrał. Z całą pewnością gdy wydawał rozkaz nie był zorientowany, jaka jest siła i dynamika polskich wojsk uderzających znad Wieprza. Dopiero kolejne meldunki napływające z linii frontu pozwoliły Tuchaczewskiemu zmienić dotychczasowe rozeznanie co do skali polskiego przeciwuderzenia. Zdał on sobie wtedy sprawę z tego, że wynikiem sukcesu polskich działań znad Wieprza może być całkowite zniszczenie jego wojsk. Dlatego w decyzjach Tuchaczewskiego od 18 sierpnia zaczyna się uwidaczniać stopniowe odstępowanie od dotychczasowych poglądów nakazujących wojskom bezwzględne dążenie do przechodzenia do działań ofensywnych. Zaznacza się natomiast chęć wycofania podległych mu sił jak najszybciej na wschód.

Warto w tym miejscu zauważyć, że w odróżnieniu od Tuchaczewskiego, Głównodowodzący Armii Czerwonej miał zdecydowanie odmienny pogląd na rozwój sytuacji. Jeszcze 18 sierpnia uważał, że realny jest atak 3KK od zachodu na Warszawę, jak również w pełni możliwe jest rozgromienie modlińskiego zgrupowania. Niewątpliwie takie rozumowanie świadczyć tylko mogło o całkowitym braku orientacji co do sytuacji na froncie. Dopiero kolejne meldunki napływające do Kamieniewa ukazały realne położenie sił Frontu Zachodniego. Dowództwo Armii Czerwonej nie było jednak w stanie podjąć skutecznego przeciwdziałania.

Rosyjscy żołnierze maszerujący dotychczas na zachód, pod wpływem zdecydowanego oporu polskich oddziałów ulegali załamaniu, demoralizacji i dezercji.

Stan rosyjskich wojsk w tym czasie w sposób w miarę dokładny przedstawił w swojej pracy Jewgienij Siergiejew. Pisał on następująco: „...Umundurowanie,

³⁹ M. Tuchaczewski, *Pisma wybrane*, T. 1, Warszawa 1966, s. 181.

ekwipunek, uzbrojenie, tabory, środki łączności - wszystko to wymagało chociaż tygodnia lub dwóch tygodni przerwy w celu uzupełnienia i uporządkowania. Tyły nieprawdopodobnie wprost się rozciągnęły; puste parki i bezczynne stacje radiotelegraficzne wlokły się gdzieś w ogonach taborów, oddziały lotnicze mogłyby nadażyć z armiami tylko drogą lotniczą, lecz ich bazy wymagały linii kolejowych. Wreszcie, co najważniejsze, kawaleria nie mogła już dalej działać konno, a piechota, której poprzednio brakowało żołnierzy, ostatecznie zmieniła się w nieliczne kadry⁴⁰.

Niekorzystne położenie, w jakim znalazły się wojska rosyjskie spowodowało, że 20 sierpnia o godz. 4.10 Tuchaczewski wydał dyrektywę nr 0458/on/cek⁴¹. w której nakazał podległym wojskom powstrzymanie natarcia przeciwnika w oparciu o rzekę Bug. Jednak tak jak poprzednie, tak i ta dyrektywa dowódcy frontu oderwana była od realiów rzeczywistego położenia wojsk. Wobec bowiem wysokiego tempa działań pościgowych sił polskich, jedyną szansą umożliwiającą ocalenie dla wojsk rosyjskich było szybkie przejście ich do głębokiego odwrotu. O braku rozpoznania sytuacji operacyjnej przez Tuchaczewskiego może świadczyć fakt, iż w tym czasie większość podległych mu armii nie była praktycznie zdolna do podejmowania jakichkolwiek działań zaczepnych, a niekiedy nawet i obronnych.

Wspomniana dyrektywa szczególnie była nierealna w odniesieniu do IVA, która nawet przy braku przeciwdziałania ze strony wojsk polskich nie była w stanie w wyznaczonym czasie skoncentrować się w rejonie Łomży. Dopiero kolejne niekorzystne meldunki wymusiły na dowódcy frontu podjęcie decyzji nakazującej wszystkim związkom operacyjnym głębokie odejście na wschód. Podstawą do takich działań była dyrektywa Tuchaczewskiego nr 0476/on/cek z godz. 18.40 20 sierpnia o planowanym wycofaniu się za rzekę Narew⁴². Jednak i ten rozkaz oderwany był od realiów faktycznego położenia wojsk, chociaż stwarzał już możliwość na bardziej skoordynowane współdziałanie poszczególnych armii podczas odwrotu.

Działania pościgowe strona polska prowadziła 20 sierpnia na ogół zgodnie z przyjętymi założeniami. Piłsudski kierując działaniami pościgowymi 2 i 4 armii przynaglał do pośpiechu. Trwał bowiem wyścig między cofającymi się na wschód pobitymi i zdezorganizowanymi związkami taktycznymi rosyjskich XVI, III i częściowo XV armii, a starającymi się odciąć im drogi odwrotu dywizjami polskich 4 i 2 armii. W tym miejscu wypada zaznaczyć, że położenie wojsk rosyjskich było

⁴⁰ J. N. Siergiejew, *Od Dźwiny ku Wiśle*, Warszawa 1925, s. 107.

⁴¹ DKFKA, op. cit., T. 3, dok. nr 101, s. 88 - 89.

⁴² Tamże, dok. nr 102, s. 89.

w tym czasie bardzo skomplikowane. XVIA rosyjska ze względu na sukcesy 2A polskiej nie mogła już się wycofać najkrótszymi trasami wiodącymi na wschód, lecz tylko drogą okrężną przez Granne i Nur. Przeskrzydlenie jednak i tych tras odwrotu przez 1DPLeg. spowodowało, że pod koniec 20 sierpnia XVIA musiała kolejny raz zmienić marszrutę odwrotu, obierając ostatecznie kierunek na Białystok.

Położenie wspomnianego związku operacyjnego było jednak bardzo trudne, gdyż w wyniku niekontrolowanego odwrotu dowódca i sztab armii utracili łączność z podległymi związkami taktycznymi. Odwrót resztek armii był zupełnie nie skoordynowany i prowadzony chaotycznie. Stan moralno - bojowy żołnierzy XVIA, tak jak i większości wojsk Frontu Zachodniego był na ogół niski. Utracili oni zapał i chęć do walki. Masowo dezercerowali lub oddawali się do niewoli, niekiedy nawet całymi oddziałami, co przedstawiają polskie meldunki operacyjne z tego okresu czasu⁴³.

Oprócz wspomnianej już XVIA, groźba odcięcia zawisła także nad pozostałymi armiami rosyjskimi wchodzącymi w skład Frontu Zachodniego. Charakterystyczne jest przy tym to, że decyzje poszczególnych dowódców w zaistniałym położeniu były wyraźnie zróżnicowane. Na przykład dowódca IIIA Łazariewicz znając tragiczne położenie podległej mu armii nakazał poszczególnym związkom taktycznym, nie oglądając się nawet na rozkazy Tuchaczewskiego, nie tylko szybkie wycofanie za Narew, lecz głęboki odwrót na wschód. W związku z powyższą decyzją przekreślił tym samym zamiar dowódcy frontu utworzenia osłony umożliwiającej sprawne wycofanie na wschód IVA Szuwajewa, która była w bezsprzecznie najgorszym położeniu.

Praktycznie jedynym dowódcą armii, który konsekwentnie starał się wykonać dyrektywy dowódcy Frontu Zachodniego, nakazujące udzielenie pomocy IVA był dowódca XVA Kork. Z przeanalizowanych meldunków wynika bowiem, że dzięki stanowczemu działaniu dowódcy i jego sztabu, XVA nie uległa jeszcze rozprężeniu i w swej przeważającej części broniła wyznaczonych rubieży obrony. Dopiero sukcesy polskiej 5A, związane między innymi z opanowaniem Ciechanowa, zmusiły Korka do podjęcia decyzji do odwrotu w kierunku Łomży. Podkreślić należy tutaj, że był to odwrót uporządkowany i skoordynowany, co w dużej mierze wynikało z faktu zmiany kierunku pościgu nakazanego 1A polskiej przez gen.

⁴³ CAW, Front Środkowy, sygn. I. 310.15.6, Meldunek sytuacyjny dowództwa Frontu Środkowego z 19 VIII 1920 r.

Latinika⁴⁴. Decyzja ta spowodowała iż armia Korcka wycofywała się przez cały dzień 20 sierpnia praktycznie bez nacisku ze strony wojsk polskich.

Realizując wytyczne przełożonych w dniu 20 sierpnia dywizje 2A prowadziły intensywne działania pościgowe. 21DG w toku prowadzonych działań zdołała w południe 20 sierpnia opanować przeprawę pod Grannem i przesunąć się trochę w stronę Brańska. W pewnym stopniu działania pościgowe hamował brak artylerii, która ze względu na konieczność naprawy zniszczonych mostów musiała z przyczyn niezależnych od niej pozostać w tyle ugrupowania.

Działając na prawo 1DPLeg. wraz z ochotniczą formacją jazdy mjr. Jaworskiego kierowała się bezpośrednio na Brańsk. W efekcie energicznych działań jeszcze tego samego dnia dywizja rozbiła jedną z brygad rosyjskiej 27DS (pod Ostrożanami i Dołubowem). W prowadzonych działaniach inicjatywą wykazał się dowódca dywizji płk Dąb-Biernacki. Pomimo wyraźnego zagrożenia własnych kolumn taborowych ze strony przeciwnika zdecydował się kontynuować pościg w kierunku na Bielsk. Celem tych działań było jak najszybsze opanowanie przepraw na rzece Narew, a w dalszej kolejności zajęcie Białegostoku w celu odcięcia nieprzyjacielowi możliwości odwrotu na wschód. Wieczorem 20 sierpnia 1DPLeg. osiągnęła głównymi siłami rejon Bielsk - Boćki, kierując część sił wzdłuż osi Bielsk - Białystok z zadaniem obsadzenia przepraw przez Narew. Wykładnikiem aktywności 1DPLeg. w dniu 20 sierpnia może być fakt, że w pościgu w tym dniu poszczególne oddziały dywizji przebyły odległość około 60 km.

Kolejny związek taktyczny armii gen. Rydza-Śmigłego, tj. 4BJ działająca na prawo od 1DPLeg. zajęła w dniu 20 sierpnia po krótkiej walce Wysokie Litewskie a następnie skierowała się w kierunku północnym, niszcząc pod Milejczycami szturmowy oddział rosyjskiej artylerii ciężkiej⁴⁵. Było to w znacznym stopniu wykorzystanie sukcesu taktycznego 1DPLeg., osiągniętego dzień wcześniej pod Drohiczyńem.

3DPLeg. walcząc na prawym skrzydle armii, po opanowaniu w dniu 19 sierpnia Brześcia . Bugiem, przeszła następnie do działań obronnych z zadaniem utrzymania miasta. W toku prowadzonych walk dywizja odparła liczne kontrataki przeciwnika zmierzające do odbicia miasta⁴⁶. Z pozostałych sił wchodzących w skład 2A, jazda

⁴⁴ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 2, op. cit., dok. nr 518, (Rozkaz operacyjny 1A z 20 VIII 1920 r.), s. 296 - 297.

⁴⁵ Zdobyto 85 dział, około 900 jeńców oraz duże ilości innej broni i sprzętu wojskowego. Zob. J. Odziemkowski, Milejczyce 20 VIII 1920, Warszawa 1992, s. 38.

⁴⁶ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 2, op. cit., dok. nr 568, (Meldunek sytuacyjny poranny dowództwa 2A), s. 356.

mjr. Jaworskiego prowadziła aktywne działania rozpoznawcze na lewym skrzydle 21DG, kierując się w ciągu 20 sierpnia na Suraż. Natomiast 1DL-B znajdowała się w tym czasie w transportach kolejowych kierowanych do rejonu Siemiatycz.

Walcząca na lewo od armii gen. Rydza-Śmigłego 4A do działań pościgowych w dniu 20 sierpnia przeszła mając w I rzucie dwie dywizje piechoty (15 i 16). 15DP kierowała się na Zambrów, natomiast 16DP na Ciechanowiec - Sulborz.

Działania obu dywizji prowadzone były w trudnych warunkach, co wynikało z konieczności bezwzględnego opanowania przepraw na Bugu, obsadzonych w większości przez nieprzyjaciela. Dodatkowo negatywnie na położenie armii wpływał brak dokładnych danych o położeniu lewego sąsiada, jakim była 1A polska. W efekcie prowadzonych w dniu 20 sierpnia działań pościgowych oba pierwszorzutowe związki taktyczne 4A zdołały pod wieczór dotrzeć do Bugu, przystępując praktycznie z marszu do przeprawy przez rzekę. 16DP przeprowadzała się po moście w Nurze, 15DP wykorzystwała mosty w Małkini i Broku. Przeciwnik nie stawiał większego oporu. W trakcie wykonywania wspomnianych zadań tylko 16DP napotkała na przeprawach na słabą obsadę nieprzyjaciela, którą odrzucono. Do końca dnia awangardy obu dywizji zorganizowały duże przedmościa: na południe od Czyżewa oraz na północnych skrajach miejscowości Zarębów Kościelny i Ostrów Mazowiecka. W rejonie tej ostatniej doszło w między czasie do bardzo zaciętych walk z pododdziałami Armii Czerwonej⁴⁷.

Prowadzone działania były realizacją kolejnych wytycznych dowódcy armii. Gen. Skierski w rozkazie operacyjnym nr 9 z 20 sierpnia nakazał bowiem bezwzględnie opanować rejon Ostrów Mazowiecka - Śniadów - Łomża⁴⁸. Napotkane oddziały rosyjskie IIIA miały być rozbite i odrzucone na północny zachód. Jednocześnie dowódca armii nakazywał podległym mu siłom odciąć możliwość odwrotu związkom taktycznym IVA rosyjskiej. Analiza wspomnianego rozkazu w pełni potwierdza wcześniejsze założenia polskiego dowództwa, które zmierzały do całkowitego odcięcia dróg odwrotu wojskom rosyjskim na wschód.

Ostatecznie w ciągu 20 sierpnia siły pościgowe Frontu Środkowego zdołały opanować rubież Bielsk Podlaski - Dołubowo - Gródek - Czyżew - Ostrów Mazowiecka, stwarzając realną szansę powstrzymania odwrotu IIIA rosyjskiej.

Położenie sił rosyjskich ulegało w ciągu 20 sierpnia ciągłemu pogorszeniu, o czym może świadczyć decyzja Tuchaczewskiego wyznaczająca Korca na dowódcę III, IV i XV armii w przypadku, gdyby utraciły one bezpośrednią łączność z

⁴⁷ Tamże, dok. nr 523, (Meldunek sytuacyjny poranny dodatkowy z dnia 20 VIII 1920 r., godz. 22.00 dowództwa 4A), s. 304.

⁴⁸ CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.275, Rozkaz operacyjny nr 9 z 20 VIII 1920 r. 4A.

dowództwem Frontu Zachodniego⁴⁹. Warto tu zauważyć, że takie decyzje wybitnie świadczyły o rysującej się klęsce sił rosyjskich. Na potwierdzenie tej tezy o braku szans na odwrócenie losów bitwy może posłużyć fakt, że Tuchaczewski zaprzestał nawet prób podejmowania siłami armii Budionnego zdecydowanych działań mających przyjść z pomocą wojskom Frontu Zachodniego.

Z przebiegu działań w dniu 20 sierpnia wynikało niezbicie, że zamiarem dowództwa polskiego w następnych dniach będzie dalsze konsekwentne dążenie do okrążenia a w dalszej kolejności rozbicia tych sił Tuchaczewskiego, które nie zdołały się jeszcze wycofać na wschód. Główne zadanie w trwającym pościgu nadal miały odgrywać siły Frontu Środkowego (4 i 2 armia), których zadaniem miało być w pierwszej kolejności nie tyle rozbicie, co przecięcie tras odwrotu. Istotną rolę w powyższym przedsięwzięciu miała odegrać 4A, której zadaniem było stworzenie wewnętrznego pierścienia okrążenia. Zadaniem natomiast 2A miało być ostateczne zamknięcie dróg odwrotu, z jednoczesnym tworzeniem skutecznego zabezpieczenia z kierunku wschodniego.

Na 21 sierpnia Piłsudski nakazał gen. Skierskiemu kierować podległe związki taktyczne bezpośrednio na północ. Warto tu zauważyć, że Naczelnny Wódz spodziewał się, iż 4A stoczy w tym dniu dużą bitwę z rosyjską IIIA cofającą się po osi Ostrów - Zambrów⁵⁰. Piłsudski liczył się z możliwością podjęcia przez Rosjan prób przebicia się na wschód przez polskie ugrupowanie. Dla zabezpieczenia własnej 4A zdecydował się wstrzymać nawet działania zaczepne 21DG, nakazując jej zajęcie rubieży obronnej wzdłuż szosy Wysokie Mazowieckie - Bielsk. Jednocześnie w kolejnym rozkazie operacyjnym zlecił dowódcy 2A bezwzględnie utrzymać twierdzę brzeską⁵¹.

Z całą pewnością działania asekuracyjne podjęte przez Piłsudskiego w dniu 21 sierpnia wynikały także z faktu, że część sił rosyjskich w wyniku energicznego odwrotu i zmiany kierunku natarcia przez 1A polską miała ułatwione zadanie przełamania polskiego ugrupowania okrążającego. Konieczne było zatem takie działanie, by uczestniczące w pościgu siły Frontu Środkowego nie tylko rozbijały napotkane oddziały przeciwnika, ale także odcinając im drogi odwrotu na wschód same nie znalazły się w zagrożeniu. Konieczne było zatem stworzenie szczelnej zapory na drodze odwrotu sił rosyjskich cofających się szosą Ostrołęka - Łomża.

⁴⁹ DKFKA, op. cit., T. 3, op. cit., dok. nr 102, s. 89.

⁵⁰ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 2, op. cit., dok. nr 539, (Wskazówki dla gen. Rozwadowskiego szefa Sztabu Generalnego od Naczelnego Wodza), s. 326.

⁵¹ Tamże, dok. nr 540, (Rozkaz operacyjny do dowództwa 2A w sprawie zabezpieczenia twierdzy Brześć Litewski), s. 327.

Warto w tym miejscu zauważyć, że Piłsudski wykazał się tutaj dużym wyczuciem operacyjnym. Świadczy o tym przesunięcie kierunku pościgu 4A z dotychczasowego północno - wschodniego na północny. Takie działanie miało na celu zabezpieczenie powstałej przerwy w polskim ugrupowaniu okrążającym nad środkową Narwią. W ten sposób kierunek głównego uderzenia 4A polskiej skoncentrował się na Łomży oraz dwóch przeprawach przez Narew (pod Wizną i Nowogrodem). Jednocześnie dla zwiększenia potencjału uderzeniowego 4A, przekazano w jej skład 8DP i 7BPrez.

Przebieg działań 4 i 2A w dniu 21 sierpnia był kolejnym pasmem sukcesów strony polskiej. Szczególnie działania 2A były bardzo efektywne, do czego nawiązywał rozkaz operacyjny nr 41 dowódcy armii⁵². 3DPLeg. z powodzeniem odparła ataki nieprzyjaciela skierowane na Brześć, odrzucając siły rosyjskie w kierunku Kobrynia. 1DPLeg. w toku prowadzonych działań pościgowych zdołała opanować przeprawy przez Narew na wschód od Strąbli. Nieco w tyle pozostała natomiast 21DG, która opanowała ostatecznie rejon Brańska Z pozostałych sił armii 4BJ zabezpieczała prawe skrzydło 1DPLeg., natomiast 1DL-B koncentrowała się w Siemiatyczach.

Wieczorem 21 sierpnia położenie 2A charakteryzowało się wyraźnym wysunięciem prawego skrzydła aż na północny brzeg Narwi pod Białystok oraz pozostawieniem lewego skrzydła przed Nurcem, w pobliżu Brańska. Poniekąd ugrupowanie to wynikało także z trudności przeprawowych, jak również z coraz aktywniejszego przeciwdziałania wojsk rosyjskich.

Pościg w dniu 21 sierpnia był dla 4A dniem walk spotkaniowych z przebijającymi się od strony Ostrowi Mazowieckiej i Różana ku wschodowi kolumnami marszowymi prawego skrzydła IIIA rosyjskiej. 16DP walcząca na prawym skrzydle armii, skierowana została wzdłuż linii kolejowej na Łapy, docierając ostatecznie w tym dniu czołowymi oddziałami do wyznaczonego rejonu: Dąbrówka - Wysokie Mazowieckie - Jabłonka. W trakcie działań dywizja stoczyła jedynie niewielkie boje z wojskami rosyjskimi. O wiele większe za to sukcesy osiągnęła 15DP, która nacierając jedną brygadą na Zambrów rozbiła część sił cofającej się na wschód 5DS (IIIA), po czym opanowała miasto Zambrów. Druga brygada natomiast dotarła na północny wschód od Ostrowi Mazowieckiej, niszcząc napotkane tabory rosyjskiej 5DS. W dalszym etapie realizowanego zadania brygada dotarła w pościgu za nieprzyjacielem do Śniadowa, gdzie odrzuciła południowe skrzydło XVA rosyjskiej.

⁵² Tamże, dok. nr 567, (Rozkaz operacyjny nr 41 z 21 VIII 1920 r. 2A), s. 355 - 356.

Warto w tym miejscu zauważyć, że poszczególne związki taktyczne wspomnianej armii rosyjskiej cofały się w tym czasie wzdłuż szosy z Ostrołki do Łomży. Jak podaje w swojej pracy Lech Wyszczelski, niespodziewane pojawienie się oddziałów polskich w tym rejonie wywołało ogólną panikę wśród oddziałów rosyjskich skoncentrowanych w Łomży⁵³. Kolumny pościgowe 8DP dotarły natomiast do elementów tyłowych IIIA rosyjskiej, skoncentrowanych w rejonie Czerwina, prowadząc przez cały czas walkę z wycofującymi się jednostkami przeciwnika. 14DP będąc dotychczas w odwodzie armii skierowała się na Zambrów z zadaniem wzmocnienia sił 15DP.

Przy analizie przebiegu działań w dniu 21 sierpnia wypada jednak zauważyć, iż nie przebiegały one zgodnie z przyjętymi wcześniej założeniami Piłsudskiego. W przeciwieństwie do przyjętych kalkulacji operacyjnych przeciwnikiem 4A polskiej okazały się nie związki taktyczne IIIA, lecz dywizje XVA rosyjskiej. Wskazywało to, że IIIA musiała przystąpić do odwrotu wcześniej, niż zakładało to w swoich kalkulacjach dowództwo polskie. W rzeczywistości dywizje z armii dowodzonej przez Łazariewicza nie naciskane zbyt przez oddziały polskie, wycofywały się po ominięciu Ostrowi Mazowieckiej bezpośrednio na Zambrów - Nowogród - Grajewo i dalej na Grodno. Wspomniana armia nad Narwią pozostawiła jedynie swoje straże tyłne. Natomiast w Łomży znajdowała się XVA dowodzona przez Korka, która jedną dywizją (11DS) obsadziła pozycję pod Śniadowem, zabezpieczając tym samym odwrót głównych sił armii.

Z pozostałych sił rosyjskich operujących w pasie działań pościgowych wojsk Frontu Środkowego znajdowały również pozostałości XVIA rosyjskiej. Położenie tych wojsk było jednak najgorsze, gdyż pod wpływem dotychczasowych klęsk siły te realizowały odwrót bez jakiegokolwiek myśli przewodniej.

Wnioski z wykorzystania sił Frontu Środkowego w dniu 21 sierpnia pozwalają jednak stwierdzić, że pomimo efektywnego i szybkiego pościgu działania wojsk polskich nie osiągnęły pełnego powodzenia. Części sił rosyjskich (IIIA) udało się bowiem pomimo dużych strat wyjść spod uderzenia polskich wojsk. Pomimo to kontrolowany odwrót wojsk rosyjskich zaczął się przeradzać w chaos i panikę. Nie było jednak pewności, czy uda się na czas okrążyć i zniszczyć pozostałe siły podległe Tuchaczewskiemu. Pomimo to nadal istniały podstawy operacyjne do zniszczenia trzech armii przeciwnika (XV, XVI i IV). Szansę na skuteczne zatrzymanie sił wroga dawało błyskawiczne opanowanie przez wojska polskie Białegostoku. Nadal więc w prowadzonych działaniach główną rolę miały do

⁵³ L. Wyszczelski, Warszawa 1920, Warszawa 1995, s. 240 - 241.

odegrania siły Frontu Środkowego i to właśnie na nich spoczywał całkowity ciężar prowadzonego pościgu.

Rozbite i zdeorganizowane pozostałości XVI i części III armii oraz maszerujące za nimi związki taktyczne armii Korca w trakcie odwrotu na wschód znalazły się w bardzo niedogodnym położeniu operacyjnym. Żołnierze rosyjscy znając swoje położenie masowo pozostawiali tabory i ciężkie uzbrojenie. W oddziałach potęgowała się demoralizacja. Pomimo to siły rosyjskie sukcesywnie przesuwały się na wschód. Wśród formacji XVIA rosyjskiej najwyższą aktywność przejawiał dowódca 27DS Putna, któremu Tuchaczewski zlecił wyprowadzenie armii na wschód. 21DS miała przebić się przez Bielsk na Hajnówkę, 2DS przez Białystok do Świsłoczy, 17DS z pozostałościami innych rozbitych dywizji - obsadzić przeprawy pod Surażem i Łapami. 27DS miała zaś zapewnić osłonę wycofującym się na wschód siłom rosyjskim.

Dowódca 27DS początkowo zamierzał w dniu 21 sierpnia bronić się w oparciu o rzekę Nurzec, na odcinku Mień - Brańsk. Po stwierdzeniu jednak pojawienia się na swoich tyłach pododdziałów 1DPLeg. nakazał odwrót na Białystok. W trakcie jego realizacji w większości zdeorganizowane dywizje XVIA osiągnęły do godzin wieczornych 21 sierpnia rejon Suraża nad Narwią, po czym przystąpiły do przeprawy przez rzekę. Przeprawa przez rzekę trwała całą noc, w efekcie czego dopiero w godzinach rannych następnego dnia siły XVIA mogły przystąpić do dalszego marszu w kierunku na Białystok.

Analiza działań w dniu 21 sierpnia wyraźnie zatem wskazuje, że siły rosyjskie pomimo ogromnych strat z wszelką cenę dążyły do przedarcia się na wschód. Konieczne były zatem dalsze działania pościgowe w kierunku północy. Nawiązując do tego łatwo zauważyć, że istotne było tutaj szczególnie sprawne wykorzystanie przez stronę polską sił 2A, która miała odegrać rolę zgrupowania zamykającego zewnętrzny pierścień okrążenia wokół wojsk rosyjskich. Równocześnie niezbędne było podjęcie działań mających na celu utworzenie ugrupowania obronnego skierowanego na wschód. Można to zaobserwować w rozkazie nr 196/III z 22 sierpnia przekazanym przez KGNW do dowódcy 2A⁵⁴. Wskazywano w nim Rydzowi-Śmigłemu, iż winien się liczyć z faktem, że skierowana na północ linia frontu jest dla armii tymczasowa. Dlatego jeszcze w trakcie prowadzonego pościgu należało obsadzić rubież Białystok - Bielsk - Czeremcha - Wysokie Mazowieckie - Brześć n. Bugiem, jako przyszłą rubież styczności z nieprzyjacielem. Niezbędne było przy tym wsparcie natarcia 1DPLeg. na Białystok siłami 21DG.

⁵⁴ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 2, op. cit., dok. nr 576, (Rozkaz operacyjny KGNW do dowództwa 2A z 22 VIII 1920 r.), s. 373 - 374.

Zadanie sił 4A polskiej na dzień 22 sierpnia pozostało niezmienione. Armia miała opanować Łomżę, a następnie prowadzić natarcie w kierunku północy w celu odcięcia dróg odwrotowych dla wycofujących się sił przeciwnika. Podstawą do działania 4A na dzień 22 sierpnia był rozkaz operacyjny gen. Skierskiego nr 10 z 21 sierpnia⁵⁵.

Dowódca armii przewidując silny opór Rosjan w rejonie Zambrów - Śniadów - Łomża nakazywał dla głównych sił armii (14 i 15DP) szybkie natarcie w kierunku na Zambrów, a następnie uderzenie na Łomżę. Zadaniem 16DP miało być natomiast zabezpieczenie prawego skrzydła armii z kierunku Tykocina i Białegostoku.

Podstawą do dalszych działań dla 2A był wspomniany wcześniej rozkaz KGNW z 21 sierpnia, na podstawie którego gen. Rydz-Śmigły wydał rozkaz operacyjny nr 42 z 22 sierpnia na kolejny dzień operacji⁵⁶.

Dowódca armii w następujący sposób przedstawił w nim zamiar działania: „Zamiarem dow. armii jest kontynuować pościg w celu zupełnego okrążenia npla. W miarę nadchodzących z frontu warszawskiego sił polskich, które dow. armii kieruje na Białystok, będzie prawe skrzydło 2 armii wysunięte aż do granicy niemieckiej. W chwili odpowiedniego skupienia sił ruszy 2 armia, pod osłoną na wschodzie, do ataku na zachód z zamiarem ostatecznego pobicia IV armii bolsz.”

Należy sądzić, że dowództwo armii uwzględniło możliwość podjęcia walki również z IVA rosyjską. W kolejnym natomiast rozkazie operacyjnym nr 43 z 22 sierpnia uwidacznia się dążenie do jak najszybszego opanowania Osowca i tym samym odcięcia przeciwnikowi ostatniej możliwej drogi odwrotu na wschód.⁵⁷

Przebieg działań sił pościgowych Frontu Środkowego w dniu 22 sierpnia był niezwykle dynamiczny. Świadczyć o tym mogą sukcesy taktyczne poszczególnych związków operacyjnych frontu. 4A dążyła do wyjścia na rubież Narwi i opanowania Łomży. Wykładnią do dalszego działania dla armii był rozkaz operacyjny nr 11 z 22 sierpnia⁵⁸, w którym dowódca armii nakazywał po opanowaniu rubieży rzek Narew i Pisy, wyjść następnie siłami nad granicę pruską z zadaniem stworzenia wewnętrznego pierścienia blokady. W myśl zarządzeń dowództwa armii zadanie zdobycia miasta przypadło w udziale 15DP. W godzinach rannych 22 sierpnia dywizja dotarła w pobliże Łomży i niezwłocznie przystąpiła do ataku na załogę rosyjską złożoną z resztek 6 i 11DS. Siły polskie zdobyły szybko zachodnią część

⁵⁵ CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.277, Rozkaz operacyjny nr 10 z 21 VIII 1920 r. 4A.

⁵⁶ CAW, Dowództwo 2A, sygn. I. 311.3.119, Rozkaz operacyjny nr 42 z 22 VIII 1920 r. 2A.

⁵⁷ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 2, op. cit., dok. nr 612, (Rozkaz operacyjny nr 43 z 22 VIII 1920 r. 2A), s. 425 - 426.

⁵⁸ CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.275, Rozkaz operacyjny nr 11 z 22 VIII 1920 r. 4A.

twierdzy, a do wieczora opanowały forty na wschodnim brzegu Narwi⁵⁹. Jak wynika z analizy materiałów archiwalnych, w mieście znajdowały się oddziały i pododdziały 4, 5, 6, 11 i 15 dywizji strzelców. Jednak morale tych wojsk było niskie w wyniku czego tylko część z nich podjęła walkę, większość natomiast wycofała się za rzekę.

Opanowanie Łomży otworzyło 4A polskiej drogi na Kolno i Szczuczyn, przez które prowadził ostatni możliwy szlak odwrotu dla tych sił IVA rosyjskiej, które wcześniej zdołały się przebić przez zapory postawione na ich drogach marszu przez 5 i 1 armie polskie.

Niewątpliwie opanowanie Łomży w dniu 22 sierpnia umożliwiło stronie polskiej zniszczenie głównych sił XVA i elementów tyłowych IIIA. Na prawo od 15DP nacierała 16DP, która do końca dnia skoncentrowała się w rejonie Wysokie Mazowieckie. Na lewo od 15DP działała 8DP wraz z 7BPRez., których zadaniem było wyjście głównymi siłami na rubież rzeki Narew na odcinku od Laskowic do Nowogrodu oraz opanowanie Ostrołęki.

Ostatecznie w przeciągu 22 sierpnia 4A wykonała postawione zadanie. Praktycznie tylko 7BPRez. z przyczyn niezależnych od niej nie wykonała planowanego uderzenia na Ostrołękę. W konsekwencji miasto opanowali 23 sierpnia żołnierze z 8DP wyrzucając Rosjan za północny brzeg Narwi.

W czasie gdy 4A częścią sił toczyła bitwę o Łomżę, najważniejszym zadaniem do wykonania w pasie natarcia 2A było szybkie opanowanie Białegostoku. Jak podaje Stanisław Biegański - „...sprawa opanowania Białegostoku stała się zagadnieniem wyścigu między 2 armią polską a resztkami 16 armii sowieckiej”.⁶⁰

Główne zadanie w opanowaniu miasta miała odegrać 1DPLeg. Po udanym sforsowaniu głównymi siłami w godzinach wieczornych 21 sierpnia rzeki Narwi na odcinku pomiędzy miejscowościami Narew - Strabla, do bezpośredniego natarcia na miasto została skierowana 1BPLeg. Zadaniem pododdziałów 3BPLeg. było natomiast obsadzenie przejść przez Narew oraz osłona z kierunku zachodniego głównych sił dywizji w uderzeniu na Białystok. Przejściową osłonę natarcia polskiego od wschodu miały zabezpieczyć siły 4BJ, rozmieszczone początkowo w Bielsku Podlaskim, a następnie już w czasie walk przesunięte na południowy wschód od Białegostoku.

⁵⁹ 15DP w toku walk o Łomżę zdobyła 2 tys. jeńców, 9 dział i dużo innych materiałów wojennych. Zob. Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 2, op. cit., nr 749, (Raport bojowy 4A za czas od 16 do 26 VIII 1920 r.), s. 670.

⁶⁰ S. Biegański, op. cit., s. 62.

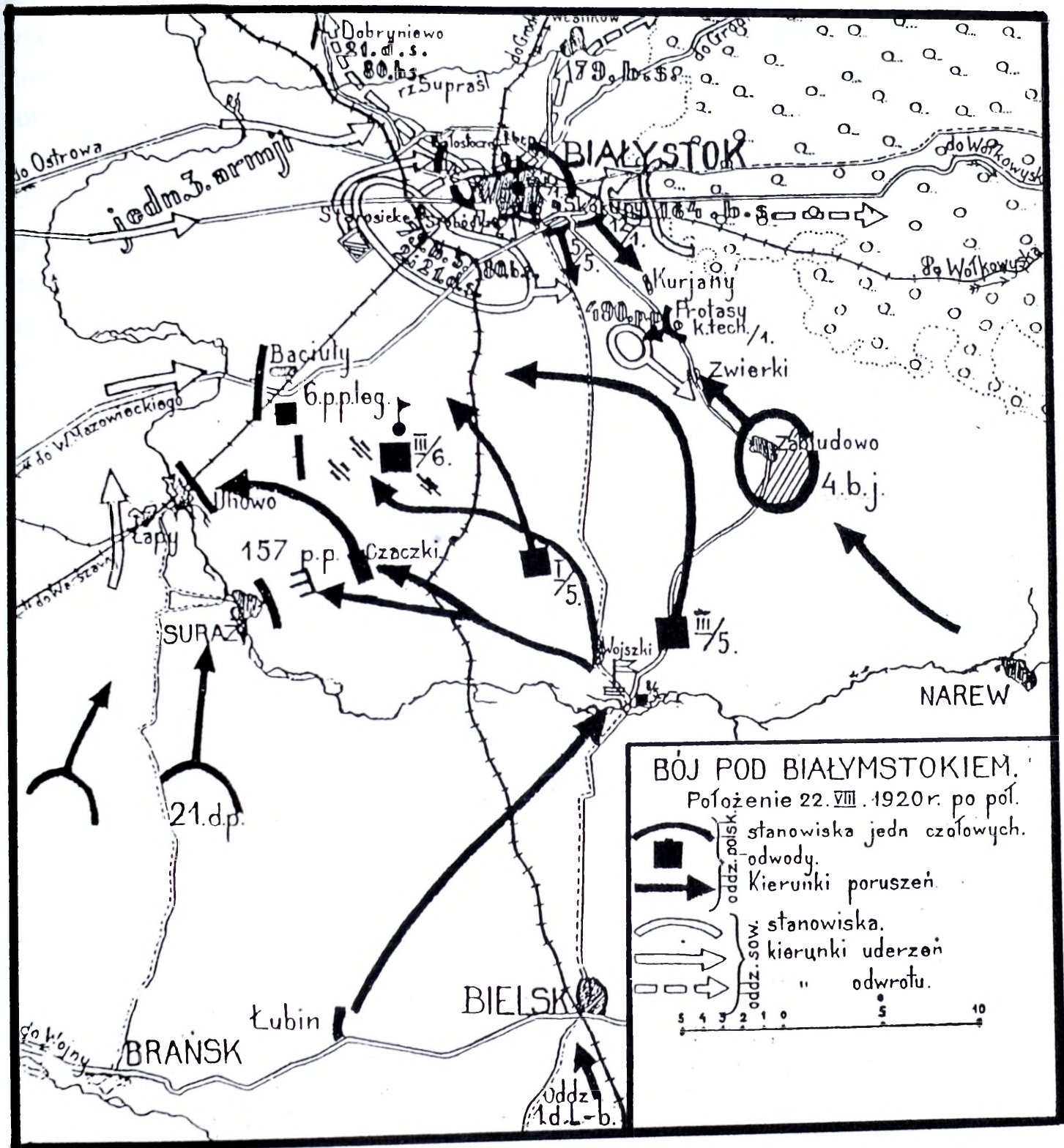
Szansą rokującą możliwość całkowitego zniszczenia sił XVIA podczas jej odwrotu na wschód było szybkie obsadzenie przez siły polskie Białegostoku i okolic. W tym czasie w mieście znajdował się tylko niewielki garnizon Armii Czerwonej, co w znacznym stopniu ułatwiało stronie polskiej możliwość wykonania zadania. Grupa uderzeniowa 1BP Leg. przeznaczona do opanowania miasta składała się z 4 batalionów (1ppleg. i II/5ppleg.) wspartych artylerią. Całością wymienionych sił dowodził płk Knoll-Kownacki. Dowódca dywizji zamierzał opanować miasto od południowego wschodu i południa, a następnie obsadzić przeprawy przez Narew położone na południowy - zachód od Białegostoku. Z tego też względu dywizja została ugrupowana do działań zaczepnych w dwóch kolumnach brygadowych: wschodniej wykonującej główny wysiłek wzdłuż szosy z Zabłudowa i zachodniej przeznaczonej do realizacji zadań osłonowych na prawym brzegu zakola rzeki Narew.

Natarcie wschodniej grupy uderzeniowej na miasto rozpoczęło się we wczesnych godzinach rannych 22 sierpnia. W początkowej fazie natarcia 1BP Leg. trafiło na 164 brygadę 55DS, usiłującą powstrzymać dotarcie sił polskich w głąb miasta. Opór wojsk rosyjskich broniących miasta został jednak szybko złamany w wyniku czego całe miasto dostało się w ręce polskie już o godz. 6.30. Przeciwnik broniący miasta został rozbity i zmuszony do odwrotu. Jak podaje Lech Wyszczelski, brawurowe natarcie 1ppleg. na Białystok pozwoliło stosunkowo szybko opanować miasto i wziąć do niewoli ponad 2 tys. żołnierzy przeciwnika. W toku walki zdobyto ponadto 13 dział oraz duże ilości innego uzbrojenia i wyposażenia wojskowego⁶¹. Przebieg walk o miasto przedstawia szkic nr 14.

Pomimo tego sukcesu, dywizji nie udało się jednak opanować przepraw przez Narew położonych na zachód od Białegostoku, nie udało się również przeszkodzić w sforsowaniu rzeki przez XVIA rosyjską.

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że wyjście wojsk rosyjskich na przedpola Białegostoku stawiało siły polskie skoncentrowane w mieście w bardzo trudnym położeniu. Przewaga Rosjan była miażdżąca. Pomimo to dowódca brygady płk Knoll-Kownacki w pełni zdawał sobie sprawę z tego, że celem zasadniczym jego grupy miało być nie tyle zajęcie miasta, co stworzenie w oparciu o jego zabudowę silnej przeszkody uniemożliwiającej swobodne przejście na wschód cofającym się dywizjom rosyjskim. Z tego też względu niezbędne było utrzymanie miasta.

⁶¹ L. Wyszczelski, Warszawa..., s. 247 - 248.



Szkic nr 14. Przebieg walk o Białystok
 Źródło: Encyklopedia wojskowa, pod red. O. Laskowskiego,
 T. 1, Warszawa 1931, s. 310.

Dla poprawy położenia dowódca dywizji płk Dąb-Biernacki próbował zachodnią kolumną 1DPLeg. wykonać kontratak oskrzydający pozycje rosyjskie. Miał on być wykonany wzdłuż wschodniego brzegu Narwi. Ze względu jednak na silny opór Rosjan zamiar ten został wykonany tylko częściowo. Pododdziały polskie zdołały dotrzeć tylko na wysokość linii kolejowej Warszawa - Białystok.

Znając swoje trudne położenie operacyjne siły rosyjskie przystąpiły już o godz. 9.00 do bezpośredniego uderzenia na miasto. Natarcie prowadzono z kierunku zachodniego falami piechoty, wspartej silnym ogniem artylerii. Przewaga nieprzyjaciela była miażdżąca, co pozwoliło nacierającym oddziałom rosyjskim wdrzeć się do miasta. Rosjanie za wszelką cenę starali się przedostać na wschód, w wyniku czego walka miała charakter bardzo zacięty. W całodziennej walce z przeważającymi siłami przeciwnika, przechodząc często do starć wręcz 1BPLeg. zdołała utrzymać Białystok.

Dowodzący siłami XVIA Putna pomimo posiadania ogromnej przewagi liczebnej nie był w stanie poradzić sobie z broniącymi miasta Polakami. Z tego też względu tylko części sił rosyjskich udało się przebić przez miasto na wschód. Większość zaś żołnierzy rosyjskich widząc brak perspektyw na przedostanie się przez miasto, pod wpływem poniesionych strat i ogólnego przemęczenia dotychczasowymi walkami zdecydowała się złożyć broń.

Według Tadeusza Bobrownickiego-Libchena w toku całodniowej walki o utrzymanie miasta żołnierze polscy wzięli do niewoli blisko 7 tys. jeńców, zdobywając przy tym 24 działa i kilkadziesiąt karabinów maszynowych⁶². Inne opracowania potwierdzają te dane liczbowe, co świadczy wymownie o dużym sukcesie taktyczno - operacyjnym osiągniętym przez siły polskie w obszarze Białegostoku. Największym sukcesem Polaków było skuteczne zagrodzenie XVIA rosyjskiej drogi odwrotu na wschód. Próba przebicia się przez Białystok okazała się dla Rosjan nieudana. Na wschód przebiła się tylko część 27DS oraz nieliczne oddziały z pozostałych walczących pod Białymstokiem związków taktycznych rosyjskiej armii.

Bitwa o Białystok zakończyła się dużym sukcesem Polaków, pomimo że położenie sił polskich w mieście było niezwykle skomplikowane i mogło zakończyć się ich zniszczeniem. Osiągnięty sukces był zatem po części zarówno dziełem nadzwyczajnego męstwa żołnierzy, jak również wynikiem ogromnego zdemoralizowania wojsk przeciwnika. Charakterystyczne jest tutaj to, że bitwę o

⁶² T. Bobrownicki-Libchen, op. cit., s. 114.

Białystok całkowicie pominął w swojej pracy Siergiejew, starając się tym samym pomniejszyć znaczenie zwycięstwa wojsk polskich⁶³.

W czasie bitwy o Białystok pozostałe dywizje 2A zbliżyły się do wyznaczonych celów. 21DG dotarła wieczorem 22 sierpnia do Suraża. 1DL-B przystąpiła do zabezpieczania rubieży Czeremcha - Bielsk Podlaski od strony Puszczy Białowieskiej, 3DPLeg. umacniała wschodnie przedmoście Brześcia n. Bugiem. Pododdziały 4BJ znajdowały się na wschód od Białegostoku, a grupa jazdy ochotniczej współdziałała z 1DPLeg.

Analiza przebiegu walk w dniu 22 sierpnia pozwala stwierdzić, że działania pościgowe zaczęły przynosić coraz bardziej wyraźne sukcesy w postaci kolejnych zniszczonych związków taktycznych przeciwnika. Wyjście sił pościgowych Frontu Środkowego w dniu 22 sierpnia na rubież Białystok - Łomża stawiało pozostałe nie zniszczone jeszcze siły rosyjskie Frontu Zachodniego w bardzo trudnym położeniu. Praktycznie jedyna możliwa droga odwrotu na wschód prowadziła przy granicy niemieckiej na Grajewo.

Dowództwo Armii Czerwonej analizując położenie operacyjne widziało coraz wyraźniej rysującą się klęskę swoich wojsk. Odbiciem tego był rozkaz dowódcy Frontu Zachodniego z 22 sierpnia nr 0528/op⁶⁴, w którym Tuchaczewski nakazywał podległym mu armiom głębokie wycofanie za Niemen i Szczarę. Podobne założenia zawarte były również w dyrektywie Kamieniewa nr 5152/974/sz. z dnia 23 sierpnia⁶⁵. Głównodowodzący Armii Czerwonej po przeanalizowaniu niepowodzeń wojsk Frontu Zachodniego wskazywał na konieczność jak najszybszego wyprowadzenia własnych sił spod uderzeń przeciwnika z jednoczesnym podejmowaniem zdecydowanego przeciwdziałania.

Dla części sił pościgowych Frontu Środkowego wykładnią operacyjną do dalszych działań na dzień 23 sierpnia było początkowo zarządzenie Naczelnego Wodza, przekazane tego samego dnia do dowództwa 2A. Dla pełniejszej orientacji przedstawię fragment wspomnianego dokumentu operacyjnego.

Marsz. Piłsudski dla zamknięcia dróg odwrotu IVA rosyjskiej cofającej się na wschód w sposób następujący określił zadania dla poszczególnych armii uczestniczących w działaniach pościgowych „...zadaniem 4 armii jest silne zamknięcie rejonu między Łomżą a granicą niemiecką z jednoczesnym przygotowaniem obsady Narwi do nacisku w kierunku północnym. Zadaniem 2 armii jest krycie tyłów 4 armii, walczącej z frontem na zachód na linii Grajewo -

⁶³ J. N. Siergiejew, op. cit., s. 120.

⁶⁴ DKFKA, op. cit., T. 3, dok. nr 105, s. 91.

⁶⁵ DGKKA, op. cit., dok. nr 655, s. 633.

Suraż, frontem na wschód oraz wyłapywanie przedzierających się grup, dążących w kierunku wschodnim poprzez 4 armię”⁶⁶.

Dla wsparcia tych sił 1A otrzymała zadanie prowadzenia pościgu za nieprzyjacielem na przestrzeni między Narwią a granicą pruską. Nie ulega dziś wątpliwości, że przyjęty wówczas wariant rozwiązania wskazywał, iż prowadzone działania pościgowe zaczynały wkraczać w końcową fazę realizacji.

Rozszerzeniem wspomnianego rozkazu w odniesieniu do całości sił polskich była wydana jeszcze tego samego dnia Instrukcja Operacyjna nr 9087/III NDWP⁶⁷. Był to niezwykle ważny dokument określający najbliższe i dalsze zadania dla Wojska Polskiego. Na najbliższe dni za zadanie główne uznano na północy doprowadzenie do jak najszybszej likwidacji sił nieprzyjaciela, znajdujących się na zachód od linii Grajewo - Białystok - Brześć n. Bugiem. Wykonanie tego zadania miało zwolnić wojska do operacji na wschodzie i południu oraz stworzyć wewnątrz kraju rezerwę.

Nawiązując do tego można przyjąć, iż była to zapowiedź zmierzająca do stopniowego zakończenia bitwy warszawskiej. W wytycznych szczegółowych, zniszczenie pozostałych sił rosyjskich miały dokonać armie Frontu Środkowego. W myśl instrukcji w skład frontu miały wchodzić 2, 3 i 4 armie.

Zadaniem 4A (8, 14, 15, 16DP, 12BP, 7BPREz., 32pp i 15puł.) miało być prowadzenie pościgu z rubieży Ostrołęka - Łomża w kierunku północy w celu wyjścia na rubież Kolno - Grajewo. W dalszym etapie działań (po rozbiciu znajdujących się w pasie natarcia sił przeciwnika) przewidywano możliwość przegrupowania tej armii na wschód w rejon Brześcia n. Bugiem. Jednocześnie przystąpiono do reorganizacji składu armii. 8DP miała przejść do 3A, 12BP przewidziana była do złączenia z 6DP, natomiast 32pp miał zostać przekazany pod rozkazy Dowództwa Frontu Północnego. Z wojskowego punktu widzenia takie działanie podyktowane było niewątpliwie dążeniem do maksymalnego wykorzystania posiadanych sił i środków.

2A (1 i 3DPLeg., 21DG, 1DL-B, 11DP, 4BJ, 41pp oraz grupa jazdy mjr. Jaworskiego) miała nadal prowadzić pościg w kierunku północno - wschodnim w celu wyprowadzenia własnych sił na rubież Grajewo - Osowiec - Białystok - Brześć n. Bugiem. W dalszym etapie działań 3DPLeg. po zluzowaniu jej w Brześciu n. Bugiem przez 11DP miała zostać przemieszczona w kierunku północy w celu zajęcia rubieży Augustów - Suchowola - Białystok - Bielsk. W myśl instrukcji

⁶⁶ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 2, op. cit., dok. nr 619, (Zarządzenie KGNW do dowództwa 2A z 23 sierpnia), s. 441.

⁶⁷ Tamże, dok. nr 620, (Instrukcja operacyjna NDWP nr 9087/III z 23 sierpnia), s. 442 - 444.

całość sił pościgowych frontu miała nadal osłaniać od południa swoimi wojskami 3A.

Przebieg działań pościgowych prowadzonych przez wojska Frontu Środkowego w dniu 23 sierpnia odbywał się zgodnie z wcześniejszymi założeniami. 4A koncentrowała uwagę na odcięciu odwrotu wojskom rosyjskim wchodzącym w skład pozostałości sił XV i IV armii. Ze względu jednak na szybko zmieniające się położenie sztab armii musiał często korygować zadania dla poszczególnych związków taktycznych. Świadczą o tym m.in. aż dwa rozkazy operacyjne wydane przez gen. Skierskiego w dniu 23 sierpnia.

W rozkazie operacyjnym nr 12⁶⁸, dowódca armii nakazywał 15DP przegrupować jedną brygadę w rejon Kolna, a drugą do rejonu Mały Płock - Stawiski. 14DP otrzymała rozkaz przegrupowania swoich sił forsownym marszem do Łomży z jednoczesnym obsadzeniem częścią sił rubieży Narwi i Pisy na odcinku od Serwatek do Jankowa. 8DP z jedną brygadą w Rydzewie, drugą w Miastkowie miała ubezpieczać rubież Narwi na odcinku od Laskowca do Jankowa. 7BPrez. w pierwszej kolejności miała zająć Ostrołkę, a następnie ubezpieczać Narew od Laskowca do Kamionki. Z pozostałych sił armii, 16DP otrzymała rozkaz nakazujący jej zabezpieczenie głównych sił armii od wschodu z jednoczesnym nawiązaniem łączności z 21DG działającą w ugrupowaniu 2A. 12BP oraz 32pp nadal miały tworzyć odwód armii.

Z przedstawionego położenia poszczególnych związków taktycznych armii jednoznacznie wynika, że głównym założeniem wspomnianego rozkazu było dążenie do szczelnego obsadzenia rubieży Narwi i Pisy. Miało to uniemożliwić przedostanie się na wschód tym siłom rosyjskim, które znajdowały się jeszcze na zachód od wymienionych rzek. Głównie chodziło tutaj o zatrzymanie części IVA rosyjskiej dowodzonej przez Gaja.

Gen. Skierski w bardzo jasny sposób zlecił podległym mu wojskom realizację otrzymanych zadań. Wszelkie dążenia nieprzyjaciela do sforsowania Narwi lub Pisy i przejście na brzeg wschodni miały zostać kontratakami udaremnione a nieprzyjaciel na północny zachód odrzucony.

Realizacja wspomnianego rozkazu nie sprawiła związkom taktycznym 4A większych problemów, w wyniku czego armia w sposób zgodny z założeniami zajęła w dniu 23 sierpnia wyznaczony jej obszar działań. Praktycznie odbywało się to bez przeciwdziałania sił rosyjskich. Na większy opór Rosjan natrafiła jedynie

⁶⁸ CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.277, Rozkaz operacyjny nr 12 z 23 VIII 1920 r. 4A.

15DP na wzgórzach na północ od Kisielnicy i pod Kobylinem⁶⁹. W takim ujęciu można przypuszczać, iż otrzymana informacja o przebiciu się części sił IVA rosyjskiej przez ugrupowanie 5A w rejonie Chorzel i kontynuowanie przez te siły marszu na wschód przez Myszyniec w kierunku na Kolno musiało wywołać duże zaniepokojenie oraz częściową zmianę przyjętego wcześniej ugrupowania.

Odbiciem tego był rozkaz nr 13, który stanowił wykładnię do dalszego działania⁷⁰. Gen Skierski informował w nim o przebiciu się pod Chorzelami dużego zgrupowania rosyjskiego dowodzonego przez Gaja i kierowaniu się tych sił na Kolno. Dowódca armii we wspomnianym rozkazie operacyjnym przedstawił też położenie rosyjskiej XVA, maszerującej w dwóch kolumnach na Osowiec. Przy takim położeniu operacyjnym sił nieprzyjaciela zamiarem 4A polskiej miało być przecięcie odwrotu IVA oraz resztkom XVA na linii rzek Narew i Pisa, a następnie kontynuowanie natarcia własnym lewym i prawym skrzydłem, przy odpowiednim współdziałaniu z 1A działającą w kierunku przez Błędowo na Myszyniec. W konsekwencji miało to zmusić nieprzyjaciela do kapitulacji albo przejście na neutralny teren.

W wykonaniu wspomnianego rozkazu konieczne było przemieszczenie części sił armii do nowych rejonów. Rubież Narwi i Pisy obsadzić miały główne siły armii. Najdalej na północ w rejonie Kolna została ugrupowana 15DP, która doszła czołowymi elementami bezpośrednio do granicy pruskiej. Dywizja została ugrupowana wzdłuż Pisy od Cieciorzy do Borkowa z silnymi odwodami wzdłuż szosy Myszyniec - Kolno i Leman - Kolno. Na południe od niej została skoncentrowana 14DP, która po przemieszczeniu głównych sił do rejonu Mały Płock miała obsadzić linię rzek Narew i Pisa od Zbójna aż do Borkowa. 8DP i 7BPRez. miały się skoncentrować na rubieży rzek Omulew i Narew z gotowością do wykonania natarcia w dniu 24 sierpnia w kierunku północnym. 16DP z racji położenia miała przemieścić się do Łomży i przejść do odwodu armii.

Ostatecznie w rejonie Kolna została skoncentrowana 15DP, w rejonie Mały Płock - Stawiski 14DP. Łomżę obsadziła 16DP. Przyjęte ugrupowanie zapewniało poszczególnym związkom taktycznym możliwość udzielenia sobie szybkiego wsparcia w przypadku silnego uderzenia nieprzyjaciela. Początek natarcia 8DP i 7BPRez. w kierunku północy ustalono na godz. 12.00 dnia 24 sierpnia. Do tego czasu wszystkie związki taktyczne winny zająć wyznaczone im pozycje.

Realizacja wyznaczonych zadań nie sprawiła 4A większych trudności. Przeciwnik stawiał jedynie minimalny opór. Oddziały polskie opanowały Ostrołękę

⁶⁹ CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.302, Meldunek sytuacyjny wieczorny z 23 sierpnia.

⁷⁰ CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.275, Rozkaz operacyjny nr 13 z 23 VIII 1920 r. 4A.

wypierając siły rosyjskie w kierunku północy. Na większy opór wojsk rosyjskich siły polskie natrafiły dopiero w rejonie Kolna. Przeciwnikiem były tu elementy tyłowe dwóch armii rosyjskich (XV i IV), walczące o utrzymanie korytarza umożliwiającego bezpieczne wycofanie się całości sił rosyjskich na wschód. Pomimo silnego oporu zostały one jednak wyparte na wschód, co umożliwiło 15DP w miarę spokojne przygotowanie skutecznej zapory skierowanej frontem na zachód w oczekiwaniu na przedzierające się z tego kierunku pozostałe główne siły IVA rosyjskiej.

Działania prowadzone przez 2A w dniu 23 sierpnia sprowadzały się do prowadzenia pościgu w kierunku granicy niemieckiej, z jednoczesnym wyłapywaniem grup rozbitków rosyjskich przebywających na tyłach operacyjnych armii. Była to dalsza realizacja wspomnianego wcześniej rozkazu nr 43 dowódcy armii. 1DPLeg. częścią sił wyruszyła w kierunku na Knyszyn - Osowiec, pozostawiając 3 brygadę w Białymstoku do czasu złuzowania jej przez 21DG. Do dalszych działań pościgowych w kierunku północno - wschodnim przystąpiła również 4BJ, której podporządkowano grupę jazdy mjr. Jaworskiego. Z pozostałych sił armii 3DPLeg. obsadzała forty Brześć n. Bugiem, a 1DL-B koncentrowała siły w Bielsku. 21DG miała zapewnić osłonę węzła białostockiego. W tym celu jedna brygada została skoncentrowana w mieście, a druga w rejonie Uhowo - Tykocin z zadaniem osłony przejść przez rzekę Narew.

Oceniając przebieg walk prowadzonych przez poszczególne związki taktyczne 2A w dniu 23 sierpnia wypada stwierdzić, iż były one ukoronowaniem dotychczasowych działań pościgowych. Gen. Rydz-Śmigły za główne zadanie na kolejny dzień operacji postawił podległym mu siłom szybkie dojście do granicy niemieckiej. Miało to umożliwić, stronie polskiej stworzenie w oparciu o rejon warowny Osowiec oraz obszar Grajewa silnej zapory skierowanej frontem na zachód w celu powstrzymania ewentualnych prób przebicia się tą drogą resztek wojsk rosyjskich. Świadczy o tym rozkaz nr 44 z 23 sierpnia dowódcy 2A⁷¹.

W myśl powyższego rozkazu 1DPLeg. otrzymała zadanie opanować Osowiec i zamknąć przejścia między Biebrzą a granicą niemiecką. Dla wzmocnienia sił dywizja na czas realizacji zadania otrzymała pułk jazdy pochodzący ze składu 4BJ. Zadaniem 21DG na dzień 24 sierpnia było ubezpieczenie Białegostoku od strony Grodna i Wołkowyska. Jednocześnie dywizja otrzymała zadanie obsadzenia Knyszyna w celu zabezpieczenia połączeń komunikacyjnych między Białymstokiem i Osowcem. Z pozostałych sił armii 4BJ otrzymała zadanie

⁷¹ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 2, op. cit., dok. nr 656, (Rozkaz operacyjny nr 44 z 23 VIII 1920 r. 2A), s. 494 - 496.

zabezpieczenia tyłów 1DPLeg. podczas jej marszu na Osowiec. Grupa jazdy mjr. Jaworskiego podporządkowana 4BJ miała być użyta do prowadzenia działań rozpoznawczych na południe od linii kolejowej Białystok - Wołkowysk. 1DL-B nadal miała pozostać w Bielsku jako odwód armii. Natomiast zadaniem 3DPLeg. oprócz utrzymania Brześcia n. Bugiem, miało być również zabezpieczenie miejscowości Wysokie Mazowieckie.

Przebieg działań w dniu 24 sierpnia w pełni potwierdził wcześniejsze założenia operacyjne strony polskiej. Siły IVA rosyjskiej pod dowództwem Gaja po udanym przebiciu się przez pierścień okrążenia zorganizowany przez 5A polską, zbliżyły się po północy 24 sierpnia do Kolna, przez które prowadziła jedyna droga umożliwiająca Rosjanom wycofanie się na wschód. Położenie sił polskich broniących Kolna było ułatwione, gdyż wcześniej zdołano przygotować stanowiska obronne oraz ustalić sposób przeprowadzenia walki. Rosjanie po krótkim rozpoznaniu szerokości pasa obrony oraz jakości sił zagrządzających im drogę przystąpili do zdecydowanego natarcia w celu przebicia się na Szczuczyn.

Jak podaje Lech Wyszczelski, w przeciągu dwóch godzin walki kawaleria rosyjska atakowała aż dziewięciokrotnie⁷². Można na tym przykładzie sądzić, iż determinacja Rosjan była ogromna, skoro tak często ponawiali ataki, ponosząc przy tym ogromne straty⁷³. Jednak zdecydowana postawa oddziałów polskich uniemożliwiła przeciwnikowi przedostanie się na wschód.

Po kilku godzinach bezustannych prób przebicia się, podczas których Rosjanie zaangażowali całość sił kawalerii i piechoty, przewaga ogniowa strony polskiej okazała się jednak tak duża, że dalsze ataki nie rokowały powodzenia. W takiej sytuacji dowódca rosyjski podjął decyzję przerwania walki. Jedynym ratunkiem umożliwiającym uniknięcie kapitulacji było przekroczenie granicy niemieckiej. Realizując wytyczne dowódcy armii po wyczerpaniu wszystkich zapasów amunicji już w południe pierwsze oddziały rosyjskie rozpoczęły marsz w kierunku granicy niemieckiej. Gen. Skierski przez cały ten czas był na bieżąco informowany o przebiegu walk pod Kolnem. Na wieść o odwrocie Rosjan zarządził podjęcie natychmiastowych działań oskrzydlających wzdłuż granicy państwa w ogólnym kierunku na Leman - Dąbrowę, celem uniemożliwienia rozbitym oddziałom IVA

⁷² L. Wyszczelski, Warszawa..., s. 258.

⁷³ W czasie walk pod Kolnem 60pp wziął do niewoli 900 jeńców pochodzących z 3KK, 4, 12, 18 i 54DS, zdobył 10 armat, samochody oraz ogromne tabory ze sprzętem wojskowym. Zob. CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.302, Meldunek sytuacyjny poranny z 24 VIII 1920 r.

przejścia na teren Prus Wschodnich. W pełni zamiar działania dowódcy armii został zawarty w jego rozkazie operacyjnym nr 14 z 24 sierpnia⁷⁴.

W tym samym czasie do działań zaczepnych z rubieży Narwi w kierunku północnym na Dęby - Lipinki - Serafin przystąpiły także 8DP i 7BPR rez. Działy one w ścisłym kontakcie z nacierającą od strony Przasnysza 1A polską. W takiej sytuacji położenie IVA rosyjskiej dowodzonej przez Gaja stało się beznadziejne. Wprawdzie walki w rejonie Kolna i nad granicą z Prusami Wschodnimi trwały do rana 25 sierpnia, to jednak wobec rosnącej przewagi wojsk polskich dowódca rosyjskiego zgrupowania zdecydował się na przejście granicy niemieckiej całością sił i złożenie tam broni. Łącznie granicę przekroczyły obie dywizje 3KK, a także resztki dywizji strzeleckich IVA. Do Prus Wschodnich przedostały się również dwie dywizje z XVA i jedna z III armii.

W tym miejscu wypada zauważyć, że do dnia dzisiejszego spotykamy w literaturze przedmiotu dość duże różnice dotyczące oceny ilości żołnierzy rosyjskich, którzy przekroczyli granicę niemiecką. Według Stanisława Biegańskiego powołującego się na źródła rosyjskie, wynosiły one ponad 30 tys. żołnierzy, co miało stanowić 66% stanu żywnościowego IVA rosyjskiej z dnia 1 sierpnia⁷⁵. Natomiast Jewgienij Siergiejew szacuje liczbę internowanych w Prusach Wschodnich na około 80 tys. ludzi⁷⁶. Jeszcze inne dane można spotkać w opracowaniu Lecha Wyszczelskiego. Podaje on liczbę internowanych na około 30 - 35 tys. żołnierzy, z których blisko 30 tys. w bardzo krótkim czasie zostało przez Litwę przewiezionych do Rosji, zasilając tym samym siły Frontu Zachodniego⁷⁷.

Charakterystyczne jest przy rozpatrywaniu powyższego aspektu również i to, że 4A polska tocząc walkę z cofającymi się siłami IVA rosyjskiej pod Kolnem posiadała błędne informacje co do składu sił przeciwnika. Z całą pewnością świadczyło to nie najlepiej o polskim systemie pozyskiwania informacji. Potwierdzić to może rozkaz operacyjny dowódcy armii nr 15 z dnia 24 sierpnia⁷⁸, według którego przeciwnikiem sił polskich miały być tylko resztki XVA rosyjskiej. W myśl polskich przewidywań IVA rosyjska spodziewana była dopiero następnego dnia. Przybycie oddziałów rosyjskich dowodzonych przez Gaja znacznie wcześniej na pole walki potwierdzało ich duże walory bojowe. Jak wykazał przebieg walk, możliwości sił rosyjskich musiały być znaczne, skoro pomimo dużego wyczerpania

⁷⁴ CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.275, Rozkaz operacyjny nr 14 z 24 VIII 1920 r. 4A.

⁷⁵ S. Biegański, op. cit. s. 62.

⁷⁶ J. N. Siergiejew, op. cit., s. 122.

⁷⁷ L. Wyszczelski, Warszawa..., s. 266.

⁷⁸ CAW, Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.275, Rozkaz operacyjny nr 15 z 24 VIII 1920 r. 4A.

walką potrafiły one z tak dużą szybkością przemieścić się w stosunkowo trudnym terenie. Walki pod Kolnem były jednocześnie zakończeniem działań zaczepnych 4A gen. Skierskiego, uczestniczącej w ramach sił Frontu Środkowego w przeciwuderzenia znad Wieprza.

Działania prowadzone przez 2A w dniu 24 sierpnia skoncentrowane były na dążeniu do niszczenia sił rosyjskich, którym udało się wcześniej przedostać przez kordon 4A. Nawiązując do tego wypadu zauważyć, iż sposób wykorzystania sił 2A w dniu 24 sierpnia był dokładną realizacją wcześniej postawionych przez gen. Rydza-Śmigłego wytycznych⁷⁹. Wykonując rozkaz dowódcy armii 1DPLeg. osiągnęła czołowymi elementami bojowymi bez kontaktu z nieprzyjacielem około godz. 3.00 Knyszyn, o godz. 15.00 Osowiec, a o godz. 18.00 Ciemnoszyje. Z perspektywy czasu świadczyć to może o wielkim zaangażowaniu całego stanu osobowego dywizji. 21DG zgrupowała się w nakazanym rejonie, luzując oddziały 1DPLeg. z jednoczesnym obsadzeniem jazdą dywizyjną Tykocina. Prowadzone działania świadczyły zatem niezbicie, iż zasadniczym zamiarem armii było jak najszybsze zablokowanie dróg biegnących w kierunku na Grajewo - Osowiec.

Ostatecznie wykonanie powyższego zadania zostało zrealizowane 25 sierpnia, kiedy to o godz. 4.00 pododdziały 1DPLeg. obsadziły bez walki Grajewo. Tym samym zakończony został udział 2A polskiej w bitwie warszawskiej.

4.3. Ocena prowadzonych działań przez siły Frontu Środkowego

25 sierpnia 1920 r. zakończył się zarówno pościg wojsk polskich, jak i cała bitwa warszawska, jeżeli nie liczyć prób 1AK i XII armii rosyjskiej włączenia się do wygasających już walk. Na polach Mazowsza, Podlasia i Białostoczczyzny trwało oczyszczanie terenu z niedobitków wojsk wchodzących w skład Frontu Zachodniego. W działaniach tych wojsko czynnie wspierała ludność cywilna.

Rozpatrując udział sił Frontu Środkowego w całokształcie bitwy warszawskiej widzieć należy ich znaczący wpływ na końcowy sukces wojsk polskich.

Zwycięstwo było wynikiem nadzwyczajnej mobilizacji całego narodu, w tym również nagłej woli walki wśród pobitych wcześniej wojsk. Wraz z jednostkami liniowymi walczyły liczne formacje ochotnicze. Można przyjąć, że na sukces osiągnięty przez wojska Frontu Środkowego wpływ miała zarówno praca planistyczna w okresie poprzedzającym działania, jak również konsekwentne wykonawstwo nakreślonego planu.

Polacy z całą stanowczością wykorzystali zasadę ekonomii sił, skupiając grupę uderzeniową nad Wieprzem. Pozytywny był zatem przyjęty wariant bitwy obronno -

⁷⁹ CAW, Dowództwo 2A, sygn. I. 311.3.121, Dodatek do rozkazu operacyjnego nr 44 z 24 sierpnia.

zaczepnej. Dodatkowo stronie polskiej dopisało dużo szczęścia, gdyż nie doszło do planowanego przez Rosjan współdziałania operacyjnego między frontami: Zachodnim i Południowo - Zachodnim.

Można przyjąć, że sukces osiągnięty w bitwie warszawskiej doprowadził do zasadniczego przełomu w wojnie polsko - rosyjskiej. Wojsko Polskie przejęło inicjatywę strategiczną w swoje ręce. Nie oznaczało to jednak, że Rosjanie zrezygnowali z prób zmiany tego stanu rzeczy. Konieczne były dalsze działania na froncie wschodnim.

Przebieg prowadzonych walk w pasie natarcia Frontu Środkowego udowodnił słuszność przyjętego przez stronę polską przed bitwą warszawską zamiaru rozegrania walki. Koncepcja przeprowadzenia manewrowych działań zaczepnych okazała się w pełni słuszna.

Praktycznie przez cały okres prowadzenia działań zaczepnych siły Frontu Środkowego posiadały inicjatywę w swoim ręku, co zmuszało przeciwnika do prowadzenia zdecydowanego odwrotu na wschód, który pod koniec bitwy przemienił się w niekontrolowany odpływ wojsk rosyjskich bez wyraźnej myśli rozegrania walki.

Jak wykazały działania na froncie, całkowicie zawiodło rosyjskie dowództwo Frontu Zachodniego. Tuchaczewski stracił praktycznie po 23 sierpnia kontrolę nad podległymi związkami operacyjnymi. Podobnie sytuacja przedstawiała się również na szczeblu poszczególnych armii wchodzących w skład frontu. Z całą pewnością widoczny pod koniec bitwy warszawskiej stopień bezradności panujący wśród rosyjskiego dowództwa może świadczyć o bardzo niskim stopniu przygotowania kadr dowódczych ówczesnej Armii Czerwonej.

Zdecydowanie lepiej pod tym względem sytuacja przedstawiała się w Wojsku Polskim. Dowódcy armii na bieżąco kontrolowali sytuację powstałą w pasie natarcia podległych wojsk, co miało wyraźne odbicie w aktywności poszczególnych polskich związków taktycznych. Pomimo to nie ustrzeżono się szeregu podstawowych błędów, w wyniku czego duża część rosyjskich sił zdołała się przebić na wschód.

Bitwa warszawska dostarczyła wielu doświadczeń wzbogacających polską sztukę wojenną. Na pierwszym miejscu wybija się śmiały i niespodziewany dla przeciwnika sposób wykorzystania wojsk Frontu Środkowego. Manewr skierowany w skrzydło, a następnie tyły Frontu Zachodniego przyniósł wyraźne efekty. Praktycznie przesadził losy bitwy warszawskiej.

W tym ujęciu interesujące są dla strony polskiej doświadczenia związane z oderwaniem od styczności z przeciwnikiem tak dużej ilości związków taktycznych i

stworzeniem w dalszym etapie silnego ugrupowania zaczepnego odpowiadającego założeniom planistycznym rozegrania bitwy.

Z całą pewnością przeciwuderzenie polskie znad Wieprza było wielkim zaskoczeniem dla strony rosyjskiej. Prędkość z jaką maszerowały poszczególne polskie związki taktyczne była niezwykle duża, w efekcie czego poszczególne dywizje piechoty były w stanie pokonywać w początkowym etapie prowadzonych działań odległości w granicach 35 - 45 km. W późniejszym etapie, z chwilą przejścia do pościgu tempo niewiele zmalało. Wynikało to jednak nie tyle z wzrastającego oporu wojsk rosyjskich, co z ogromnego przemęczenia żołnierzy polskich.

W toku trwania przeciwuderzenia ciężar prowadzonych działań spoczywał początkowo na 4A i grupie uderzeniowej 3A. Po 19 sierpnia dalsze działania pościgowe prowadziły nadal siły Frontu Środkowego, jednak już w zmienionej strukturze (4 i 2A), przy czym główny ciężar działań wyraźnie przesunął się z lewego skrzydła sił uderzeniowych frontu na jego prawe skrzydło. Spowodowane to było chęcią okrążenia przez zgrupowanie polskie głównych sił rosyjskich Frontu Zachodniego.

Pomimo że przedsięwzięcie to zakończyło się tylko połowicznym sukcesem, to jednak skala poniesionych przez Rosjan strat była ogromna. Straty przeciwnika były bardzo duże. Do niewoli dostały się dziesiątki tysięcy jeńców. Drugie tyle wynosiły straty Rosjan w zabitych i rannych. Ogromne też były straty materialne Armii Czerwonej.

Można przyjąć, iż efektowne zwycięstwo odniesione w bitwie warszawskiej przez wojska Frontu Środkowego umożliwiło stronie polskiej kontynuowanie wojny aż do jej zwycięskiego zakończenia.

ROZDZIAŁ 5. DOŚWIADCZENIA I WNIOSKI

Bitwa nad Wisłą 1920 roku, nazywana przez niektórych historyków nawet osiemnastą decydującą o losach świata bitwą, powstrzymała marsz wojsk rosyjskich w głąb Polski i Europy Zachodniej. Wojsko Polskie pod dowództwem marsz. Józefa Piłsudskiego obroniło niepodległość odrodzonego państwa polskiego i odniosło wspaniałe zwycięstwo.

Było ono możliwe dzięki mistrzowskiemu planowi rozegrania bitwy i jego realizacji, wysokim umiejętnościom dowódców oraz wykazanemu zaangażowaniu szeregowych żołnierzy, w tym tysięcy ochotników wcielonych do armii na przełomie lipca i sierpnia 1920 roku.

5.1. Ocena rezultatów działań zaczepnych Frontu Środkowego i jego wpływu na wynik bitwy warszawskiej

Przystępując do decydującej bitwy NDWP dysponowało siłami rozciągniętymi na ogromnym froncie, przez co nie mogło zapewnić w dostatecznym stopniu nawet osłony obszarów, które przewidziano do obrony. Z tego też względu zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza WP z 6 sierpnia 1920 r. wojska polskie zostały zgrupowane w trzech wyższych związkach operacyjnych, które obejmowały sześć armii polskich i jedną ukraińską.

W myśl założeń Naczelnego Wodza siły polskie miały oderwać się od nieprzyjaciela i po niezbędnym w takiej sytuacji przegrupowaniu sił, przyjąć bitwę na rubieży Wisły.

Front Północny - od granicy niemieckiej aż po Dęblin, otrzymał zadanie wybitnie defensywne, podczas gdy Front Środkowy, utworzony w centrum, pod osobistym dowództwem marsz. Piłsudskiego miał wykonać decydujące uderzenie znad Wieprza na skrzydło i tyły nieprzyjaciela związanego w działaniach w obszarze Warszawy. Przewidywano przy tym również na tym etapie działań możliwość podjęcia współdziałania ofensywnego przez siły Frontu Północnego z wojskami nacierającymi znad Wieprza.

Kluczem całej bitwy warszawskiej było zatem zamierzone przeciwuderzenie sił polskich z obszaru północnej Lubelszczyzny. Tam tkwił punkt ciężkości i stamtąd przyjąć miało decydujące o losach bitwy rozwiązanie. Północ otrzymała w tym rozkazie zadanie streszczające się w jednym słowie „obrona”.

Były zatem dwa składowe czynniki ogólnego polskiego planu, tworzące razem spójną całość: obrona Warszawy i przeciwuderzenie znad Wieprza¹.

Z całą pewnością czymś bezsprzecznie nienaruszalnym był odcinek warszawski m.in. ze względu na stolicę, której utrata poza konsekwencjami natury polityczno - państwowej zagrażała również założeniom strategicznym całego planu. Z tego też względu na przedmościu warszawskim dowództwo polskie zdecydowało się skoncentrować znaczne ilości artylerii, praktycznie wszystkie będące w dyspozycji czołgi oraz większość posiadanych eskadr lotniczych.

Było rzeczą pewną, że Warszawa będzie atakowana. Niewiadomą stanowiła tylko ilość sił, które nieprzyjaciel do tego natarcia zaangażuje. W prowadzonych rozważaniach nad możliwościami nieprzyjaciela trzeba bowiem widzieć i to, że strona polska konstruując plan bitwy musiała uwzględnić w kalkulacjach sztabowych również jego elastyczność, tj. możliwość dokonania korekty jego założeń operacyjnych w stosunku do różnych kierunków działań sił rosyjskich.

Bezsprzecznie dla wojsk polskich najgroźniejszym wariantem możliwym do obrania przez Rosjan było skierowanie równocześnie do natarcia na Warszawę aż dwóch armii, z jednoczesnym skierowaniem trzeciej armii przeciwko zgrupowaniu koncentrującemu się na rubieży Wieprza, a czwartego związku operacyjnego przeciw twierdzy Modlin. W takim położeniu groziło to wielką bitwą w rejonie Siedlec.

Innym nie mniej groźnym wariantem możliwym do realizacji przez Rosjan było uderzenie całością sił na Warszawę od wschodu z rubieży Siedlce - Wyszaków, połączone z jednoczesnym uderzeniem od północy z rubieży Maków - Ciechanów. W tym przypadku rzeczywisty obszar starcia przesunął się bardziej na północny - zachód. Przeciwnik wybrał jednak jeszcze inny wariant rozegrania bitwy.

Osią zamierzeń rosyjskich było bezsprzecznie na pierwszym miejscu dążenie do spotkania głównych sił polskich na północ od Warszawy. Tuchaczewski uważał bowiem na podstawie przebiegu stoczony wcześniej bitwy nad Bugiem, że główne siły polskie są na północy. Przy takich obliczeniach do rozstrzygającego starcia

¹ Według Stefana Mossora manewr polski w bitwie nad Wisłą miał wiele cech bardzo podobnych do odwróconej i oczywiście wyolbrzymionej we wszystkich wymiarach bitwy pod Austerlitz. W jednym i drugim przypadku najpierw nastąpiło przełamanie środka całości ugrupowania przeciwnika (uderzenie znad Wieprza), a potem szybki manewr jednoskrzydłowy przeciw jednej z dwóch rozerwanych części. W bitwie pod Warszawą część sił rosyjskich została w konsekwencji przyparta przez manewr sił polskich do granicy Prus Wschodnich. Zdaniem Stefana Mossora wszystkie rozstrzygające czynniki manewru operacyjnego zostały później z powodzeniem zastosowane przez stronę polską również w manewrze nad Niemnem. Zob. S. Mossor, Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny, Warszawa 1986, s. 494 - 495.

miało zatem dojść na północ od Bugu, co przy posiadanej przez Rosjan przewadze, w myśl założeń dowódcy Frontu Zachodniego zapewniało stronie rosyjskiej możliwość zniszczenia głównych sił polskich.

Nie ulega zatem wątpliwości, że ruch oskrzydający wykonywany na północy przez armie rosyjskie był dla strony polskiej pod względem operacyjnym raczej korzystny niż niebezpieczny. Odchyłał bowiem z obszaru Niziny Mazowieckiej daleko na północ główne siły rosyjskie, dając tym samym stronie polskiej niezbędny czas na przegrupowanie wojsk i przygotowanie ich do walki. Z drugiej jednak strony wymusił też na stronie polskiej konieczność częściowej zmiany wcześniejszych założeń operacyjnych. Głównie dotyczyło to 5A polskiej, która w odróżnieniu od wcześniejszych ustaleń ostatecznie została skierowana do prowadzenia manewrowych działań zaczepnych w wymiarze taktyczno - operacyjnym przeciwko siłom rosyjskim operującym na północ od Modlina. Niezwykle zacięty charakter walk prowadzonych przez tą armię spowodował już po bitwie, że zaczęto nawet gloryfikować wpływ jak i znaczenie działań w tym obszarze na całokształt bitwy.

W historiografii wojskowej przyjęto, że bitwa warszawska rozpoczęła się 12 sierpnia 1920 r. Właśnie w tym dniu dywizje XVIA rosyjskiej dotarły do pierwszych rubieży obrony przedmościa warszawskiego. Obronę przedmościa powierzono 1A gen. Latinika. Miała ona odpierać ataki wojsk rosyjskich do 16 sierpnia, tj. do dnia w którym planowano zakończyć koncentrację wojsk Frontu Środkowego za Wieprzem. Pomimo skierowania przez stronę polską znacznych sił do utrzymania przedmościa okazało się jednak w praktyce, że część oddziałów polskich nie sprostała postawionemu zdaniu i opuściła stanowiska obronne pod Radzyminem. Rosjanie dokonali poważnego wyłomu w obronie polskiej. 13 sierpnia w godzinach popołudniowych zaistniała nawet groźba upadku przedmościa.

Zacięte walki i niepowodzenia oddziałów polskich na polach bitewnych w rejonie Radzimina miały z całą pewnością negatywny wpływ na morale wojska i ludności Warszawy. Panika zaczęła ogarniać władze w stolicy. Do Kwatery Głównej Naczelnego Wodza w Puławach nadchodziły alarmujące depesze. Na zagrożony odcinek frontu pod Radzymin w celu zapoznania się z sytuacją przybył dowódca Frontu Północnego oraz dowódca 1A. Kryzys został powstrzymany, gdy do walki zostały zaangażowane równocześnie wszystkie możliwe do wykorzystania w danym momencie siły odwodowe Frontu Północnego. Dywizje polskie przeszły ponownie do kontrataków. W natarciu nocnym odzyskano Radzymin, co wydatnie poprawiło położenie operacyjne sił polskich skoncentrowanych na przedmościu.

Inaczej było po stronie przeciwnej. Przestała już działać „siła bezwładnego zwycięstwa”, która doprowadziła wojska rosyjskie pod Warszawę. Duże straty dały

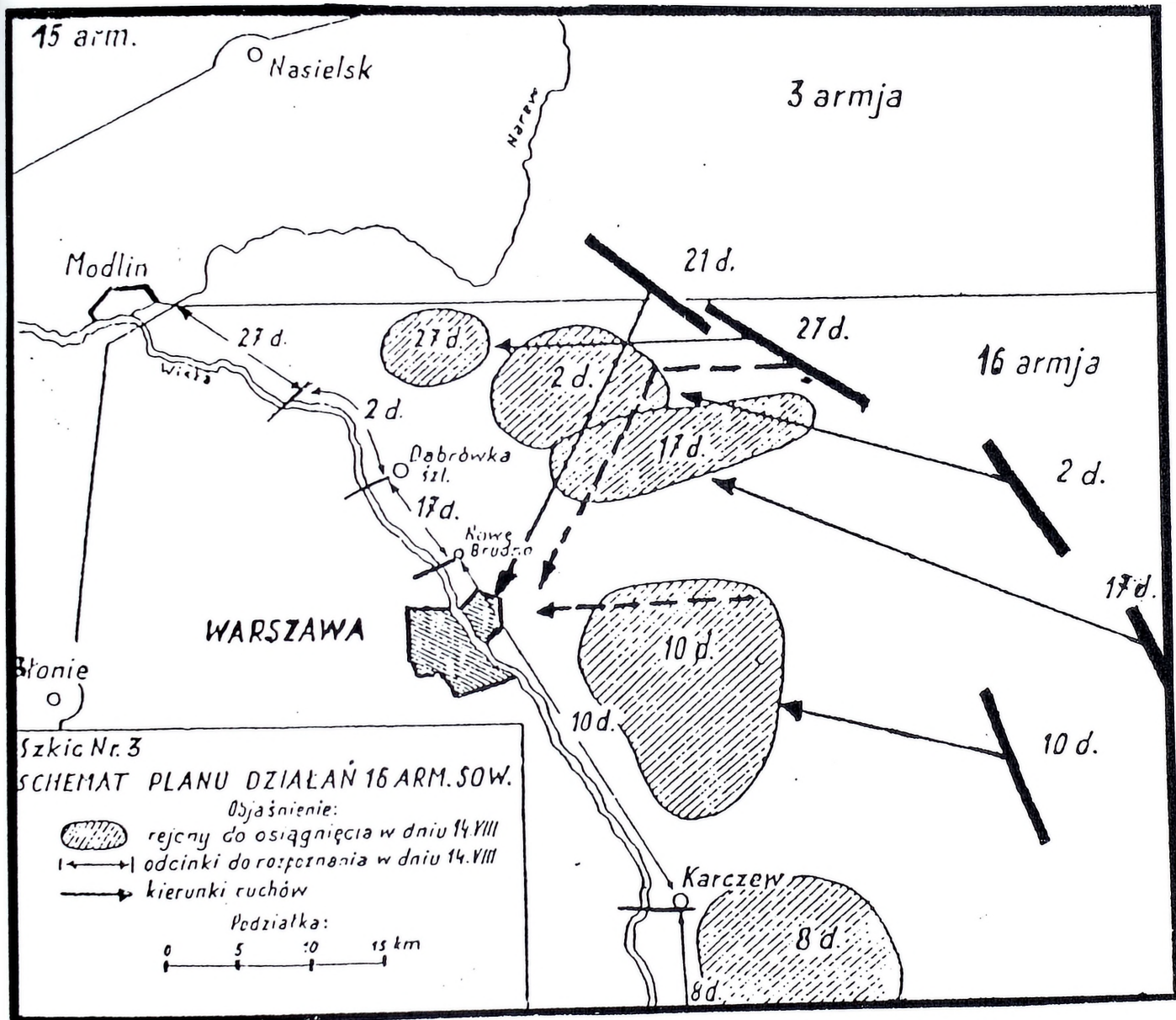
się szczególnie dotkliwie odczuć w szeregach rosyjskiej XVIA. Poszczególne rosyjskie dywizje walczące dotychczas z dużym powodzeniem, pod wpływem licznych polskich kontrataków, jak i narastającego oporu zaczęły wręcz unikać walki. Wypada w tym miejscu zaznaczyć, że będący w dyspozycji dowódcy XVIA potencjał bojowy nawet po poniesionych stratach mógł z powodzeniem wystarczyć do odparcia polskich ataków. Nie był jednak zdolny w najbliższym czasie do wznowienia działań zaczepnych. W celu ponowienia natarcia armia potrzebowała licznych uzupełnień oraz poprawy stanu zaopatrzenia. Konieczne też było dokonanie przegrupowania poszczególnych związków taktycznych, co zresztą dowódca armii zamierzał zrealizować.

Nawiązując do tego wypadu jednak zaznaczyć, że w obszarze przedmościa warszawskiego Rosjanie zaangażowali praktycznie do walki tylko XVIA oraz 21DS ze składu IIIA. Ugrupowanie sił rosyjskich w rejonie przedmościa warszawskiego oraz kierunki działań poszczególnych związków taktycznych przeciwnika przedstawia szkic nr 15.

Pozostałe armie rosyjskie wchodzące w skład Frontu Zachodniego znajdowały się na północ od Warszawy. 14 sierpnia nad ranem Rosjanie zaatakowali od północy Modlin oraz sforsowali Wkrę, nawiązując kontakt bojowy z 5A polską. Napływające w tym dniu ze sztabów XV i IV armii do Tuchaczewskiego meldunki wywołały zdumienie i poczucie sukcesu. Dowódca Frontu Zachodniego był zaskoczony rozwojem sytuacji operacyjnej na prawym skrzydle frontu. Tym też należy tłumaczyć fakt, że liczne próby kontrataków ze strony 5A gen. Sikorskiego uznał wręcz za doskonałą okazję do zniszczenia głównych sił polskich w tym obszarze operacyjnym. Z wojskowego punktu widzenia takie zachowanie świadczyło o braku dokładnego rozpoznania przez Rosjan na tym etapie działań zamiarów strony polskiej.

Poprawną ocenę znaczenia działań zaczepnych prowadzonych przez 5A na styk XV i III armii rosyjskich Tuchaczewski mógł uzyskać dopiero z chwilą otrzymania dokładnych informacji co do skali, zasięgu i skutkach polskich działań ofensywnych prowadzonych znad Wieprza. Wtedy jednak, gdy dowiedział się o natarciu armii gen. Sikorskiego, wydał rozkaz dla XV i III armii, żeby przeszły do natarcia na całym froncie i odrzuciły siły polskie za rzekę Wkrę. IV armii rozkazał natomiast atakować wszystkimi siłami lewe skrzydło 5A polskiej oraz jej tyły.

Oceniając z perspektywy czasu podjęte przez Rosjan działanie należy stwierdzić, iż cechowało je dążenie do zastosowania na szczeblu operacyjnym jednoskrzydłowego manewru oskrzydłającego. W przypadku jego powodzenia siły polskie skazane były na zniszczenie. Charakterystyczne jest jednak to, że dyrektywę dowódcy Frontu Zachodniego z 15 sierpnia wykonały tylko dwie dywizje IVA (18 i



Szkic nr 15. Ugrupowanie sił rosyjskich w rejonie przedmościa warszawskiego oraz ich kierunki działań (na dzień 13 sierpnia 1920 r.)
 Źródło: B. Waligóra, Bój pod Radzyminem, „Bellona” 1930, z. 7 - 8, s. 21.

54) znajdujące się na wschód od Sierpca. Główne siły IVA były już w tym czasie daleko wysunięte na zachód i realizowały dalej swoje poprzednie zadanie operacyjne, które jak pisze Jewgienij Siergiejew „...tak zdziwiły sztab francuski i dowództwo polskie swoją bezczynnością”².

15 sierpnia wojska rosyjskie rozpoczęły uderzenie na całym prawie odcinku rzeki Wkry, jednak jeszcze tego samego dnia po zaciętych walkach zostały odrzucone przez siły 5A polskiej. Następnego dnia zaś siły główne XV i III armii zostały wręcz zmuszone do odwrotu.

Wypada w tym miejscu zaznaczyć, iż historycy radzieccy, autorzy opracowania historyczno - wojskowego o wojnie polsko - rosyjskiej z 1920 roku, sytuację operacyjną z 16 sierpnia określili wręcz za nadzwyczaj korzystną dla strony polskiej, umożliwiającą rozpoczęcie operacji zaczepnej przez wojska Frontu Środkowego z rubieży Wieprza³.

Patrząc z perspektywy czasu wypada się jednak nie zgodzić z tym poglądem. Trzeba za to powiedzieć, iż wymuszony pod wpływem niepowodzeń w walce z armią gen. Sikorskiego odwrót dwóch armii rosyjskich był poniekąd dla nich niezwykle korzystny. Przyczynił się bowiem do wyprowadzenia części tych sił spod uderzenia wojsk polskich nacierających znad Wieprza i tym samym doprowadziła w znacznym stopniu do uratowania ich przed całkowitym zniszczeniem. Osiągnięty przez 5A polską sukces w walce z silnym przeciwnikiem nie oznaczał jeszcze w skali strategicznej zdecydowanej poprawy położenia wojsk polskich na ich lewym skrzydle. Przeciwnik został wprawdzie częściowo pobity, lecz nie został zniszczony.

5A pomimo odniesionego sukcesu w rejonie Nasielska, w tym samym czasie narażona była od północy na uderzenie IVA rosyjskiej. Znajdowała się zatem w bardzo niekorzystnym położeniu.

Ryzyko jakie podjął gen. Sikorski decydując się na podjęcie działań zaczepnych zza Wkry było bardzo duże. W tym ujęciu sukces osiągnięty przez 5A w wymiarze taktyczno - operacyjnym był bezsporny. Zapoczątkował powolny odwrót części sił rosyjskich. Należy jednak przy tym pamiętać, o czym zapominają niektórzy historycy wojskowości - szczególnie gloryfikujący zasługi 5A w całokształcie bitwy warszawskiej, iż był to sukces o wymiarze lokalnym, który nie mógł przynieść sukcesu w skali strategiczno - operacyjnej.

17 sierpnia armia gen. Sikorskiego osiągnęła wprawdzie swoim prawym skrzydłem Narew na odcinku od Serocka do Pułtuska, to jednak pod względem

² J. N. Siergiejew, *Od Dźwiny ku Wiśle*, Warszawa 1925, s. 117.

³ N. E. Kakurin, B. A. Mielikow, *Wojna z Białopolakami*, Moskwa 1925, s. 315.

operacyjnym znalazła się ponownie w bardzo trudnym położeniu operacyjnym. Rozpoczęte przez Rosjan silne przeciwuderzenie na jej lewe skrzydło wymusiło konieczność przeniesienia ciężaru działań ze wschodu na północ. W efekcie armia gen. Sikorskiego została na kilka dni uwikłana w zacięte walki na północnym Mazowszu, co wyeliminowało ją z możliwości aktywnego współdziałania z wojskami nacierającymi znad Wieprza.

Krytyczna sytuacja 1A polskiej pod Radzyminem wymusiła na marsz. Piłsudskim konieczność przyśpieszenia terminu rozpoczęcia przeciwuderzenia znad Wieprza. Pomimo że jeszcze nie wszystkie związki taktyczne zdołały odtworzyć swój potencjał bojowy, obawa o położenie sił polskich na północy frontu nakazywała podjęcie szybkich działań odciążających. 16 sierpnia o świcie zaczęła się decydująca faza bitwy warszawskiej. Przebieg działań wojsk polskich w dniach od 16 - 25 sierpnia przedstawia w załączniku szkic nr 2.

Przeciwuderzenie wojsk polskich znad Wieprza stanowiło dla Rosjan kompletne zaskoczenie. Świadczą o tym relacje dowódców poszczególnych rosyjskich związków taktycznych i oddziałów, które znalazły się na kierunku natarcia sił uderzeniowych Frontu Środkowego.

W początkowym etapie operacji dywizje polskie stosując manewrowy charakter działań uzyskały niezwykle dużą jak na formacje piesze szybkość działania. W efekcie nie napotkały nigdzie na większy opór ze strony sił rosyjskich. Przeciwnik był po prostu całkowicie zaskoczony szybkim tempem działań i przez to niezdolny do zdecydowanego oporu.

Z reguły większość napotkanych oddziałów przeciwnika po początkowym krótkotrwałym oporze starała się za wszelką cenę wyjść spod uderzenia sił polskich, względnie ulegała zniszczeniu. W przypadku napotkania na zdecydowany opór ze strony Rosjan oddziały piechoty polskiej mając zapewnione silne wsparcie ogniowe ze strony przydzielonej na czas operacji artylerii, częścią sił rozwijały się do walki dążąc do związania walką od czoła przeciwnika. W tym samym czasie pozostałymi siłami prowadziły działania oskrzydlające, jedno bądź dwustronne. Taka metoda organizacji walki okazywała się bardzo skuteczna, gdyż przeciwnik mając zagrożone skrzydła bądź tyły rezygnował często z oporu przechodząc do odwrotu.

Sukcesy polskich działań już w pierwszym dniu operacji były wyraźne. Początkowy sukces wojsk polskich zaskoczył w równym stopniu także marsz. Piłsudskiego, który szczególnie obawiał się w początkowej fazie przeciwuderzenia starcia z Grupą Mozyrską. W praktyce okazało się jednak, że oprócz krótkotrwałego oporu, praktycznie już na samym początku operacji większość jednostek rosyjskich po zapoznaniu się z potencjałem uderzeniowym wojsk polskich przystąpiła do niekontrolowanego odwrotu, starając się za wszelką cenę wyjść spod uderzenia. Z

całą pewnością była to praktycznie jedyna szansa ratunku dla nich, jeśli uwzględnimy fakt, że większość sił Grupy Mozyrskiej działała w tym czasie w znacznym rozproszeniu i nie była w stanie stawić zdecydowanego oporu nacierającym z niezwykłą determinacją oddziałom polskim.

Dynamika działań Frontu Środkowego była bardzo duża. Już 17 sierpnia czołowe dywizje osiągnęły drogę Warszawa - Brześć n. Bugiem, przerywając system komunikacyjny XVIA rosyjskiej i odcinając jej najkrótsze drogi odwrotu na wschód. Z całą pewnością można przyjąć, że to właśnie w pierwszej fazie przeciwuderzenia dzięki umiejętnemu wykorzystaniu przez poszczególne związki taktyczne czynnika zaskoczenia oraz zastosowanej taktyce działań manewrowych, strona polska stworzyła podstawy gwarantujące możliwość przejęcia inicjatywy w całym pasie natarcia Frontu Środkowego. W całokształcie bitwy warszawskiej stworzyło to wyjątkową okazję do odniesienia ogromnego sukcesu w skali strategicznej. Konieczne było jednak dalsze konsekwentne realizowanie głównego celu, tj. dążenia do zniszczenia głównych sił przeciwnika z jednoczesnym niedopuszczeniem do ich odwrotu na wschód.

Strona polska z całą determinacją realizowała wyznaczony cel. 18 sierpnia Naczelnny Wódz WP dokonał wyraźnej reorganizacji sił Frontu Środkowego, zwiększając w sposób zasadniczy jego potencjał uderzeniowy. Przeprowadzona reorganizacja składu ugrupowania uderzeniowego świadczyła ponadto, że to właśnie wojska zgrupowane w tym froncie będą realizowały dalszą część operacji - pościg za wycofującymi się siłami XVIA rosyjskiej, z równoczesnym dążeniem, poprzez szybkie wyjście nad granicę z Prusami Wschodnimi, do okrążenia i zniszczenia pozostałych armii rosyjskich, które nie zdążyły się do tego momentu wycofać z północnego Mazowsza na wschód.

Powodzenie zaplanowanych działań stwarzało zatem duże prawdopodobieństwo kompletnego zniszczenia wroga. By można było to osiągnąć konieczne było dalsze konsekwentne utrzymanie dotychczasowej szybkości prowadzonych działań manewrowych. Jednocześnie marsz. Piłsudski widząc rysujące się z kierunku południowo - wschodniego niebezpieczeństwo wejścia do bitwy nowych sił rosyjskich sukcesywnie wzmacniał potencjał obronny 3A polskiej ugrupowanej na rubieży Bugu w pasie od Włodawy do Hrubieszowa.

Przeprowadzona analiza dokumentów operacyjnych w pełni potwierdziła, iż w tej fazie operacji prawie równocześnie jak przed rozpoczęciem bitwy obaj dowódcy walczących stron wydali rozkazy, które miały w swej treści doniosłe znaczenie dla dalszego prowadzenia działań.

Trzeba jednak przy tym pamiętać, że Tuchaczewski podejmował decyzje w niezwykle skomplikowanej dla Armii Czerwonej sytuacji strategiczno - operacyjnej.

Patrząc obrazowo, Rosjanie działając dotychczas przeciwko wojskom polskim na dwóch rozbieżnych kierunkach operacyjnych zaczęli tracić inicjatywę na froncie. Na południu tempo działań zaczepnych wojsk rosyjskich wyraźnie spadło, na północy istniała zaś wyraźna perspektywa przejścia do głębokiego odwrotu. W tym ujęciu trzeba to przyznać, iż Tuchaczewski bardzo szybko zaczął dostrzegać wyraźnie zagrożenie, jakie stwarzało dla Frontu Zachodniego polskie przeciwuderzenie znad Wieprza. Jediną szansą ratunku było przejście do obrony. Rozkaz Tuchaczewskiego z 18 sierpnia dotyczył zatem wykonania takich zadań, które dawały szansę powstrzymania polskiej ofensywy znad Wieprza i tym samym uratowania podległych mu sił przed zniszczeniem.

Zamiar stoczenia bitwy obronnej był teoretycznie słuszny. Jednak w zaistniałym położeniu operacyjnym, w jakim znajdowały się w chwili wydania rozkazu poszczególne związki operacyjne Frontu Zachodniego, było to niemożliwe do wykonania. Praktycznie trzy armie rosyjskie (XVI, III i XV) musiałyby zmienić front o 90 stopni, a IVA przegrupować się w rejon wyznaczony przez dowódcę frontu. Przy takich założeniach wojska rosyjskie musiałyby działać bardzo szybko i zrećnie przy tym manewrować, wykorzystując na domiar te same ciągi dróg, którymi maszerowały w kierunku Wisły.

Wszystko wskazuje, że Tuchaczewski bardziej intuicyjnie, niż na podstawie informacji z frontu określał zadania dla poszczególnych armii planując bitwę obronną. Z całą pewnością uwzględniał w swoich kalkulacjach duże prawdopodobieństwo osłabnięcia tempa polskiego przeciwuderzenia znad Wieprza.

Jak napisał już po wojnie „Jedyna nadzieja mogła być jeszcze w tym, że przeciwnik, dla organizacji swoich tyłów, zatrzyma się choć na czas jakiś lub zwolni tempo swojej ofensywy. Ale tego przeciwnik nie zrobił. 20 sierpnia, odrzucając oddziały 16 Armii w nieładzie i bijąc po kolei we flankę oddziałów armii 3 i 15 przeciwnik zajmuje linię Przasnysz - Maków - Ostrów - Bielsk - Brześć”⁴.

Dalej Tuchaczewski stwierdzał wręcz, że strona polska świadoma doświadczeń z przebiegu wcześniejszych walk skopiowała jakoby rosyjski model działań manewrowych, łączący w sobie takie elementy jak szybkość i inicjatywę na polu walki. Pisząc te słowa dowódca Frontu zachodniego znał już wynik bitwy warszawskiej. Wiedział też dlaczego przegrał. W momencie natomiast, gdy wydawał rozkaz przejścia do obrony, nie był do końca zorientowany zarówno co do siły, jak i możliwości polskiej grupy manewrowej nacierającej znad Wieprza.

⁴ M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę*, Łódź 1989, s. 199.

Tempo polskiego pościgu (4 i 2 armia) było najszybsze pomiędzy 22 a 24 sierpnia. 22 sierpnia dywizje gen. Skierskiego osiągnęły Łomżę, a w dwa dni później Kolno. Równocześnie armia gen. Rydza-Śmigłego dotarła do Grajewa. Przebyła ona zatem w przeciągu ośmiu dni dystans blisko 250 km, co można z perspektywy czasu uznać za ogromny sukces operacyjny.

Praktycznie na zdecydowany opór ze strony przeciwnika natrafiła jedynie w dniu 23 sierpnia 1DPLeg. w rejonie Białegostoku i w samym mieście. Prowadząc z kilkakrotnie przeważającymi siłami wroga zacięte walki uliczne pododdziały dywizji zdołały ostatecznie utrzymać się w mieście. Zadano przy tym wojskom rosyjskim ogromne straty w ludziach i sprzęcie oraz uniemożliwiono im w dużym stopniu swobodne wycofanie się na wschód.

Dojście 2A w dniu 25 sierpnia w okolicach Grajewa do granicy z Prusami Wschodnimi oznaczało zamknięcie ostatniej możliwej jeszcze do wykorzystania przez Rosjan drogi prowadzącej na wschód. Dla wszystkich tych sił rosyjskich, które znalazły się w tym momencie na zachód od opanowanej przez wojska polskie rubieży Grajewo - Osowiec - Białystok, pozostawała tylko alternatywa, pójsie do niewoli polskiej lub internowanie w Prusach Wschodnich. Natomiast dla sił polskich wchodzących w skład Frontu Środkowego wyjście nad granicę niemiecką oznaczało z wojskowego punktu widzenia zakończenie aktywnego udziału w bitwie warszawskiej.

Bitwa warszawska była wielkim sukcesem operacyjnym wojsk polskich. O jego rozmiarach mogą świadczyć ogromne straty poniesione przez Rosjan zarówno w stanie osobowym, jak i wyposażeniu wojskowym.

Szeregi Armii Czerwonej zmalały o dziesiątki tysięcy poległych i rannych, a także o blisko 66 tys. wziętych do niewoli żołnierzy rosyjskich⁵. Ogromne były też straty materialne poniesione przez siły rosyjskie w bitwie warszawskiej. Polacy w toku działań zdobyli 231 dział, 1023 km, ponad 200 kuchni polowych, wielką liczbę koni oraz ponad 10 tys. wozów z amunicją i różnorodnym wyposażeniem wojskowym⁶.

Zastanawiające jest w przedstawionej statystyce to, że praktycznie do tej pory nikt nie dokonał próby przedstawienia osiągnięć Frontu Środkowego w tej mierze, które w całokształcie działań były niezwykle imponujące. Sama tylko 4A polska w dniach od 16 do 24 sierpnia wzięła ponad 24 tys. jeńców oraz zdobyła 93 działa, 483 km, 102 kuchnie polowe oraz kilka tysięcy koni, wozów i innego wyposażenia

⁵ S. Künstler, *Nasza ofensywa sierpniowa*, Warszawa 1920, s. 28.

⁶ M. Wrzosek, *Wojsko polskie i operacje wojenne 1918 - 1921*, Białystok 1988, s. 570.

wojskowego⁷. W tym samym czasie 2A polska (w statystyce zawarta jest również zdobycz grupy uderzeniowej 3A) wzięła do niewoli blisko 20 tys. jeńców, zdobyła 120 dział, 250 km, 70 kuchni polowych, 2500 wozów, 2 samoloty oraz wielkie ilości innego sprzętu wojskowego, wliczając w to również znaczne ilości amunicji⁸.

Warto jednak przy tym zauważyć, że pomimo tak ogromnego sukcesu operacyjnego, w całokształcie działań bitwa warszawska nie zakończyła się jednak całkowitym zniszczeniem sił przeciwnika. W zasadzie można przyjąć, iż te wszystkie siły rosyjskiego Frontu Zachodniego, które przed 25 sierpnia znalazły się na wschód od linii Osowiec - Białystok - Brześć n. Bugiem były praktycznie uratowane.

Jak wynika z analizy przebiegu walk, w znaczącym stopniu na skuteczności działań wojsk polskich w końcowym etapie pościgu wpłynęły zacięte walki stoczone przez 2A polską w rejonie Białegostoku. To wynikiem z niezwyklej aktywności bojowej przeciwnika opóźnienie w szybkości pościgu spowodowało, że armia gen. Rydza-Śmigłego nie zdążyła już nawiązać kontaktu bojowego z wycofującymi się bardziej na północ jednostkami dwóch (III i XV) armii rosyjskich.

Pomimo to można jednak z całą pewnością przyjąć, iż w ciągu zaledwie 12 dni główne siły uderzeniowe Frontu Zachodniego zostały w znacznej części zniszczone. Wojska polskie rozbiły większość uczestniczących w działaniach rosyjskich dywizji. Pozostałe zaś te, którym udało się wydostać na wschód wymagały znacznych uzupełnień i praktycznie przez najbliższy miesiąc nie były w stanie podjąć aktywnych działań przeciwko wojskom polskim. Do strat rosyjskich należy również dodać internowane w Prusach Wschodnich główne siły IVA rosyjskiej. Z całą pewnością efektem przegranej Rosjan pod Warszawą była utrata przez Tuchaczewskiego praktycznie wszystkich dotychczasowych zysków wynikających z „pochodu za Wisłę”.

Z całą pewnością sukces odniesiony przez siły polskie w bitwie warszawskiej spowodował wyraźny przełom w dalszym etapie wojny polsko - rosyjskiej. Strona polska ponownie przejęła inicjatywę strategiczną w swoje ręce. Nie oznaczało to jednak, że Rosjanie zrezygnowali z prób zmiany tego stanu rzeczy.

Dogłębna analiza przebiegu bitwy warszawskiej pozwala zauważyć, jak znaczącą rolę w całokształcie działań odegrał manewr sił polskich znad Wieprza.

⁷ Centralne Archiwum Wojskowe, (dalej CAW), Dowództwo 4A, sygn. I. 311.4.288, Raport bojowy za czas od 16 do 26 VIII 1920 r.

⁸ Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 2 (17 - 28 VIII), pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1996, dok. nr 728, (Raport bojowy 2 Armii - Grupy Uderzeniowej za czas od 16 VIII do 25 VIII 1920 r.), s. 622.

Na przykładzie ofensywnego użycia sił Frontu Środkowego można zatem zaobserwować nietrwałość szerokich frontów obsadzonych niedostatecznymi siłami (przykład wykorzystania przez Rosjan Grupy Mozyrskiej).

Manewrowy charakter działań zastosowany przez stronę polską premiował szybkość i elastyczność w walce. Przy takich założeniach najbardziej adekwatnym rozwiązaniem było wyznaczanie poszczególnym związkom taktycznym pasów działań w granicach do 20 km. Przy posiadanym przez ówczesne związki taktyczne potencjale bojowym dawało to realną szansę wykonania postawionych zadań.

Z przebiegu działań Frontu Środkowego wynika że, w starciu z wojskami przeciwnika najbardziej skuteczne okazały się tylko te związki taktyczne piechoty, które cechowały się wysokimi stanami osobowymi i dobrym uzbrojeniem. Dużą rolę odgrywało przy tym posiadane przez żołnierzy doświadczenie bojowe. Łącznie wszystkie te elementy umożliwiały w warunkach przeciwuderzenia znad Wieprza w pełni zastosować manewrowe formy walki. Poparte to zostało dużą aktywnością bojową wykazaną przez uczestniczącą w działaniach kawalerię polską.

Osiągnięta w trakcie przeciwuderzenia, przy zdecydowanej przewadze w siłach i środkach, niezwykła szybkość pościgu, łatwość zmiany kierunków działania oraz możliwość skrytego wychodzenia na skrzydła i tyły przeciwnika praktycznie już na samym początku operacji przyniosła wyraźne sukcesy taktyczne, które w miarę przedłużania się czasu trwania działań przemieniły się również w sukces operacyjny.

Należy domniemywać na podstawie przyjętego przez stronę polską manewrowego charakteru działań, że w planowaniu i kierowaniu przebiegiem bitwy warszawskiej zasadniczą rolę odegrał Józef Piłsudski i jego najbliżsi współpracownicy.

W przeciwieństwie do Naczelnego Wodza większość polskiego korpusu oficerskiego wywodzącego się z byłych armii państw zaborczych z dużym trudem akceptowała manewrowe metody prowadzenia działań zastosowane przez niego w bitwie warszawskiej. Po części wpływ na to miał fakt, że tkwili oni jeszcze w dużym stopniu w swoich przekonaniach pod wpływem doświadczeń wyniesionych z I wojny światowej.

Można przyjąć, iż Piłsudski już na samym początku wojny z Rosją Radziecką wykorzystując swoje doświadczenia wyniesione z wojny światowej zrozumiał, że wobec niskiego stanu rozwoju gospodarczego państwo polskie nie będzie w stanie prowadzić działań wojennych w podobnym stylu, jak miało to miejsc w pierwszej wojnie światowej. Wojsko Polskie praktycznie nie miało żadnych szans do prowadzenia wojny pozycyjnej, bo nie miało nie tylko odpowiednich środków materiałowych, ale w równej mierze posiadało też zbyt mało sił w stosunku do

przestrzeni operacyjnej. Z tego też względu Naczelny Wódz poddając gruntownej krytyce taktykę walki pozycyjnej, dążył do wprowadzenia w to miejsce taktyki działań manewrowych, która pozwalała w rozsądny sposób zastąpić brak sił i środków. Manewr był zatem jedynym sposobem nawiązania skutecznej walki z wojskami rosyjskimi.

Analizując istotę, cel, rolę i znaczenie manewru operacyjnego zastosowanego przez stronę polską w przeciwuderzeniu znad Wieprza można stwierdzić, że był on w polskim wykonaniu zbiorem zarówno czynności dowódczych, jak i działań wojsk, ściśle ukierunkowanym na realizację podstawowego celu, jakim było rozbicie wojsk przeciwnika. Wykonanie wspomnianego celu w praktyce polegała w etapie przygotowawczym na skrytym skoncentrowaniu odpowiednich sił uderzeniowych w dogodnym obszarze operacyjnym gwarantującym możliwość uzyskania zaskoczenia nad wojskami przeciwnikiem.

Dalszym etapem działań było wykonanie na wybranym kierunku operacyjnym (umożliwiającym przynajmniej częściowe oskrzydlenie sił nieprzyjaciela), w dogodnym do tego czasie silnego uderzenia wszystkimi do tego celu skoncentrowanymi siłami.

Piłsudski podejmując się realizacji przeciwuderzenia z obszaru dolnego Wieprza zdecydował się zastosować w tym miejscu manewr po liniach wewnętrznych. Głównym jego założeniem było skryte utworzenie w miarę silnego zgrupowania uderzeniowego na wybranym konkretnym skrzydle, przy równoczesnym wiązaniu przeciwnika od czoła. Tworząc zgrupowanie uderzeniowe w myśl napoleońskiego manewru po liniach wewnętrznych konieczne było stworzenie wymaganej w takim przedsięwzięciu niezbędnej przewagi sił na wybranym kierunku i kolejnym „operowaniu” nimi przeciw rozdzielonym wojskom przeciwnika.

W myśl założeń zgrupowanie uderzeniowe składające się z piechoty, artylerii i wojsk szybkich (kawalerii) wspartych lotnictwem winno uderzyć na skrzydło nieprzyjaciela, zaskoczyć go, wyjść na jego tyły i po zdecydowanym pościgu zniszczyć jego główne siły.

Jak wykazały badania, organizując walkę zarówno na szczeblu operacyjnym, jak i taktycznym należało działać zawsze zdecydowanie nie pozwalając tym samym przeciwnikowi na przegrupowanie sił. W nawiązaniu do tego dowództwo polskie w natarciu zalecało wykorzystywać wszystkie dostępne środki ogniowe piechoty i wspierających ją wojsk. Związki taktyczne piechoty miały być raczej ugrupowane przed walką płytko, gdyż umożliwiało to użycie w walce jak największej ilości środków ogniowych. Bazując na doświadczeniach wcześniejszych walk z Armią Czerwoną jasno wynikało, że najbardziej skuteczną formą działań ofensywnych mógł być tylko śmiało przeprowadzony manewr zaczepny skierowany na skrzydła i

tyły przeciwnika. Powodzenie zaś manewru częściej zależało od zaskoczenia i szybkości działań niż od potencjału użytych do tego celu wojsk.

Trudności natury zaopatrzeniowej z jakimi borykała się Polska latem 1920 roku wskazywały jednoznacznie, że w zaistniałym położeniu tylko aktywne i niezwykle odważne przejście do manewrowych działań zaczepnych dawało szansę powodzenia. Nie ulega żadnym wątpliwości, że wprowadzając na pole bitwy manewr strona polska niwelowała w sposób zasadniczy występującą na froncie różnicę w potencjale sił. W warunkach działań manewrowych wyraźnemu zmniejszeniu ulegało również zapotrzebowanie wojsk na środki walki, w tym szczególnie amunicji, co nie bez znaczenia było przy ówczesnym położeniu strategicznym Polski.

Jak wykazały doświadczenia z wcześniejszych działań wojennych prowadzonych na froncie wschodnim, obrona w „linii” (linearna lub kordonowa), prowadzona małymi siłami na rozległym froncie okazała się przedsięwzięciem w konsekwencji zgubnym. Zdecydowanie korzystniejszą od pozycyjnej była obrona ruchowa połączona z wykonywaniem przeciwnatarć (przeciwuderzeń) wyprzedzających, skierowanych na przeciwnika podchodzącego do bronionych rubieży lub przygotowującego natarcie.

Nawiązując do tego można przypuszczać, iż Naczelny Wódz podejmując ryzyko wykonania siłami Frontu Środkowego przeciwuderzenia z rubieży Wieprza świadom był ciężaru odpowiedzialności za przebieg operacji. Nie ulega przecież wątpliwości, że ewentualne fiasko polskiego przeciwuderzenia oznaczało w konsekwencji szybki upadek całego państwa.

Przygotowując się do rozstrzygającego starcia strona polska utwierdzona była w przekonaniu, że w żadnym wypadku w obronie nie należy szukać szans powodzenia. Przechodząc do obrony strategicznej na całym froncie Polska nie miałaby żadnych szans na odniesienie zwycięstwa w toczącej się wojnie z Rosją Radziecką. Do pomyślnego rozstrzygnięcia bitwy warszawskiej potrzebne było stworzenie silnego zgrupowania zaczepnego, którego głównym zadaniem miało być wykonanie decydującego uderzenia, gdzie dominować miał przede wszystkim ruch i ogień. W tym miejscu wart wskazać na fakt, że przeciwuderzenie Frontu Środkowego miało być wykonane w warunkach wyraźnej przewagi nieprzyjaciela. W związku z powyższym uderzenie należało wyprowadzić na lewe skrzydło i tyły Frontu Zachodniego. Należy zaznaczyć, że do tak zaplanowanej operacji zdecydowano się wykorzystać przede wszystkim związki taktyczne piechoty wsparte kawalerią.

Na podstawie przeprowadzonej analizy poszczególnych związków taktycznych można przyjąć, iż posiadany przez nie potencjał bojowy zapewniał Frontowi

Środkowemu możliwość wykonania zdecydowanych uderzeń oraz prowadzenia głębokich zagonów na tyły rosyjskiego zgrupowania. Z tego też względu na szczeblu taktycznym zalecano stosowanie szybkich działań manewrowych, wspartych silnym ogniem broni maszynowej i artylerii. Warto przy tym zaznaczyć, że kładziono tutaj duży nacisk na pełne wykorzystanie elementu zaskoczenia, utrudniającego przeciwnikowi możliwość przeciwdziałania. Przebieg walk prowadzonych przez siły Frontu Środkowego w dniach 16 - 25 sierpnia w pełni potwierdził wykorzystanie przez stronę polską wspomnianych wcześniej rozwiązań taktyczno - operacyjnych.

Z całą pewnością zastosowanie przez dowództwo polskie w działaniach zaczepnych innych rozwiązań operacyjnych, w tym wzorowanych na armiach państw zachodnich musiałyby się zakończyć w ówczesnych warunkach niepowodzeniem. Można przyjąć, że w sierpniu 1920 r. na planowanym kierunku działań Frontu Środkowego konieczne było zastosowanie prostych ale i zarazem skutecznych rozwiązań taktyczno - operacyjnych. Taki właśnie model działań przyjął za podstawę do realizacji Józef Piłsudski. Znając doskonale braki oraz niedomagania wojsk polskich, jak również w ogólnym zarysie możliwości Armii Czerwonej, zdecydował się zastosować doświadczenia pochodzące z epoki napoleońskiej.

Działając z położenia centralnego wg tzw. manewru napoleońskiego Piłsudski założył wykonanie uderzenia bezpośrednio na lewe skrzydło sił rosyjskich, co w przypadku uzyskania powodzenia dawało okazję do szybkiego wyjścia wojsk polskich na głębokie tyły rosyjskiego Frontu zachodniego. Dla Rosjan oznaczało to przerwanie połączeń komunikacyjnych, zagrożenie rejonów rozmieszczenia wyższych dowództw i odwodów oraz utratę baz zaopatrzenia.

W takim ujęciu działania ruchowe, domarsz wojsk do bitwy i pościg zostały przez Piłsudskiego oparte na wzorach napoleońskich, gdyż były one najbardziej odpowiednie do zastosowania na szczeblach operacyjnych.

Na szczeblu taktycznym wykorzystano głównie polskie doświadczenia wyniesione z wcześniejszych walk z Armią Czerwoną, wsparte oczywiście doświadczeniami z wojny światowej. Jak wykazały doświadczenia nabyte podczas wcześniejszych walk na froncie, polskie związki taktyczne posiadały stosunkowo dużą zdolność wykonywania wielokilometrowych marszów. Jednocześnie w stosunku do podobnych formacji przeciwnika wykazywały zdecydowanie wyższą odporność na przejawy paniki. Pozwalało to wnioskować, iż posiadały one generalnie wyższą wartość bojową nad podobnymi związkami taktycznymi Armii Czerwonej.

Na podstawie dostępnych informacji, opierając się po części także na przemyśleniach Józefa Piłsudskiego można przyjąć, iż w sierpniu 1920 r. Wojsko Polskie dysponując zbyt małymi siłami w stosunku do wchodzących w rachubę przestrzeni operacyjnych nie było w stanie prowadzić skutecznych działań obronnych na całym froncie. Z tego też względu NDWP postanowiło zastosować w przyszłych działaniach zaczepnych model działań manewrowych. W tym też ujęciu należy widzieć operację zrealizowaną przez wojska Frontu Środkowego w sierpniu 1920 r., w której poprzez wykorzystanie działań manewrowych zamierzano przynajmniej częściowo zrekompensować brak sił i środków.

W trakcie analizy i oceny literatury dotyczącej przebiegu działań Frontu Środkowego w wielu opracowaniach można się spotkać z wyraźnymi zarzutami pod adresem polskich zdolności improwizowania działań, które jakoby prezentując wyższość nad działaniem planowym, rodziły schematyzm. W tym ujęciu szczególna krytyka była skierowana pod adresem Naczelnego Wodza między innymi za przyjęte rozwiązania dotyczące kierowania wojskami w toku bitwy warszawskiej. Nawiązując do tego wypadu jednak zauważyć, że to właśnie dzięki wyższości dowodzenia po polskiej stronie możliwe było osiągnięcie końcowego sukcesu w bitwie warszawskiej. Z całą pewnością jakość dowodzenia oraz jego wyższość nad rosyjskim zadecydowały w znaczący sposób o pomyślnym przebiegu bitwy, w tym szczególnie w pasie natarcia Frontu Środkowego. Pomimo to często można się spotkać z zarzutami pod adresem Naczelnego Wodza, co do sposobu kierowania całokształtem działań w okresie bitwy warszawskiej. Nieobecność Józefa Piłsudskiego w stolicy w dniach decydującej rozgrywki, brak łączności pomiędzy wojskami nacierającymi znad Wieprza a Warszawą to główne zarzuty pod jego adresem.

Dogłębna analiza dokumentów operacyjnych z tego okresu czasu nie potwierdza jednak ich słuszności. Można wręcz powiedzieć, że praktycznie przez cały ten czas, począwszy od momentu wyjazdu w dniu 12 sierpnia z Warszawy do Puław, Piłsudski posiadał bezpośredni wpływ na bieg wypadków. Świadczą o tym liczne jego wytyczne i wskazówki dotyczące nie tylko wojsk Frontu Środkowego, ale całości sił polskich, które przesyłane były do realizacji szefowi Sztabu Generalnego w Warszawie. Potwierdza to również licznie zachowana z tego okresu korespondencja prowadzona między marsz. Piłsudskim i gen. Rozwadowskim.

Można sądzić, że w toku działań prowadzonych przez siły Frontu Środkowego wyższość dowodzenia po stronie polskiej w stosunku do przeciwnika została wykazana praktycznie na każdym szczeblu. Na podstawie przeprowadzonych badań można również stwierdzić, że w toku przygotowań do przeciwuderzenia dowództwo polskie dużo uwagi poświęciło kwestii materialnego zabezpieczenia operacji. W

wyniku energicznych działań zdołano na czas zgromadzić niezbędne ilości sprzętu wojskowego, w wyniku czego stan wyposażenia wojsk w środki materiałowe bezpośrednio przed rozpoczęciem przeciwuderzenia przedstawiał się dodatnio. Również w trakcie prowadzonych działań zaczepnych dowództwo polskie dużo uwagi kładło na kwestię terminowości dostaw amunicji, żywności i umundurowania dla wojsk. Z tego też względu szczególną uwagę służby kwatermistrzowskie zwracały na jak najszybsze uruchamianie przejmowanych w toku walki linii kolejowych, umożliwiających szybkie dostawy materiałów na linię frontu.

Krytyka pod adresem dowodzenia, planowania, jak również zaopatrzenia wojsk z perspektywy czasu nabiera też innego wyrazu. Obiektywizm w krytycznym spojrzeniu na ówczesne polskie siły zbrojne winien bowiem zawierać także pełną ich charakterystykę. Trzeba zatem w tym miejscu pamiętać, że Wojsko Polskie z okresu wojny polsko - rosyjskiej było armią bardzo młodą, o niewielkim doświadczeniu bojowym i ogromnych brakach zarówno w ludziach jak i sprzęcie. Z tego też względu bardzo często zdarzało się, iż praktyczne szkolenie wojskowe żołnierze przechodzili dopiero na linii frontu.

Z całą pewnością negatywną za to cechą w działalności dowództwa polskiego była nadmierna dążność do improwizacji. Bardzo często tworzone doraźne zgrupowania operacyjne, które z braku czasu nie posiadały odpowiednio przygotowanych do tego celu dowództw i sztabów. Z tego też względu w wielu sytuacjach doraźną rolę dowództw operacyjnych czy taktycznych przejmowały niższe struktury organizacyjne. Również negatywną cechą występującą w wojsku polskim była nadmierna ingerencja wyższych dowódców w przebieg walki na niższych szczeblach dowodzenia. Odbywało się to często z pomijaniem ich bezpośrednich dowódców. Wspomniana cechę można również przypisać Naczelnemu Wodzowi. Szczególnie w toku przeciwuderzenia znad Wieprza można zarzucić Piłsudskiemu i innym wyższym polskim dowódcom częste przypadki ingerowania, bądź usiłowania kierowania bezpośrednią walką tak na szczeblu poszczególnych armii, dywizji, a nawet brygad z pominięciem ich dowódców. Wspomniane zachowanie wyższych dowódców musiało z całą pewnością negatywnie wpływać na działalność dowódczą na niższych szczeblach dowodzenia.

Jak już zauważyłem wcześniej, w przeciwuderzeniu Frontu Środkowego główną rolę odgrywały związki wojsk lądowych - głównie piechoty i artylerii wsparte kawalerią. W niewielkim stopniu strona polska wykorzystała również w działaniach nowoczesne środki walki, do których można było zaliczyć broń pancerną i lotnictwo. Piechota bezsprzecznie odgrywała decydującą rolę w prowadzonych działaniach. Uzbrojenie pododdziałów piechoty było niejednolite, aczkolwiek

stosunkowo nowoczesne i nie odbiegające od standardów uzbrojenia ówczesnych czołowych armii europejskich.

Z działań prowadzonych przez poszczególne związki taktyczne jasno wynika, że dowódcy praktycznie wszystkich taktycznych szczebli dowodzenia preferowali ruch nad ogniem. Wynikało to poniekąd ze słabego poziomu wyszkolenia indywidualnego żołnierzy. W działaniach taktycznych piechota w ataku dość często używała bagnatów, rzadziej natomiast stosowaną bronią były granaty ręczne. Niski poziom wyszkolenia bojowego żołnierzy przemawiał też i za tym, że piechota znacznie lepiej czuła się w natarciu niż w obronie.

Ważnym rodzajem wojsk, który wspierał piechotę w walce była artyleria. Jak wskazuje analiza działań, jednostki artylerii były mocno zróżnicowane pod względem jakości i ilości posiadanego sprzętu bojowego. Pomimo to w miarę skutecznie zapewniały odpowiednie w stosunku do oczekiwań wsparcie ogniowe pododdziałom piechoty w walce.

Jak wynika z przeprowadzonych badań, z reguły dywizje piechoty dysponowały w działaniach bojowych trzema dywizjonami artylerii. Słabą stroną polskiej artylerii był natomiast mało efektywny system kierowania ogniem w walce na co zasadniczy wpływ wywierał brak nowoczesnych środków łączności.

Po stronie polskiej w prowadzonych działaniach znad Wieprza zostały również użyte jednostki kawaleryjskie, których głównym zadaniem było przede wszystkim prowadzenie działań rajdowych. W początkowej fazie przeciwuderzenia wykorzystywane były także do zabezpieczania skrzydeł dywizji piechoty. Otrzymane zadania kawaleria wykonywała niezwykle dynamicznie i przebojowo, nawiązując często walkę nawet z przeważającymi siłami wroga. Z całą pewnością zastosowana taktyka walki w znaczący sposób przyczyniła się do utrudnienia przeciwnikowi możliwości prowadzenia kontrolowanego odwrotu.

W pasie natarcia sił Frontu Środkowego strona polska użyła także w ograniczonym stopniu nowe rodzaje broni, jakimi były lotnictwo i wojska pancerne. Oba te rodzaje wojsk dysponujące sprzętem o niskich parametrach techniczno-bojowych używane były w walce sporadycznie, przez co nie miały większego wpływu na przebieg działań bojowych.

Wojska pancerne zostały szczególnie z dużym powodzeniem wykorzystane w początkowej fazie przeciwuderzenia, m.in. w walkach o Mińsk Mazowiecki. Użyto wtedy równocześnie zarówno pociągów pancernych, jak i czołgów. W trakcie dalszych walk strona polska sporadycznie korzystała jedynie z pociągów pancernych, które używano głównie do osłony szlaków kolejowych.

Wspierające przeciwuderzenie siły lotnicze nie były liczne, a ich stan techniczny pozostawiał wiele do życzenia. Z tych powodów w trakcie operacji zaczepnej

samolotów używano głównie do prowadzenia obserwacji pola walki i głębokiego rozpoznania. Przy braku w powietrzu lotnictwa rosyjskiego polskie samoloty mogły w miarę skutecznie prowadzić rozpoznanie lotnicze na całej linii frontu. W takim ujęciu poza obroną przeciwlotniczą nieprzyjaciela, przeszkodą w działaniu lotnictwa były warunki pogodowe. Ze względu na szczupłość posiadanych sił, jedynie sporadycznie lotnictwa używano do działań przeciwko sile żywej przeciwnika. Najczęściej ataki przypuszczano na kolumny wojskowe wycofujące się z frontu⁹. Największą aktywność lotnictwo przejawiało w dniach od 12 do 22 sierpnia, tj. w okresie kiedy warunki atmosferyczne były sprzyjające do jego użycia¹⁰. W działaniach pościgowych po 23 sierpnia warunki pogodowe były już niekorzystne dla działalności lotnictwa.

Przystępując do planowania działań zaczepnych z obszaru dolnego Wieprza dowództwo polskie dużo uwagi musiało skierować również na stan morale podległych wojsk. Trzeba bowiem tutaj pamiętać, iż w sierpniu 1920 roku stan morale wojsk polskich był w większości związków taktycznych bardzo niski. Potęgował się w sposób zastraszająco szybki ogólny kryzys w armii.

Jak wskazują źródła z tego okresu wojny polsko - rosyjskiej, dla wielu wyższych dowódców polskich świadomość występujących braków technicznych oraz niskiego morale wojska powodowała wręcz utratę przekonania w możliwość zwycięstwa w tej wojnie. Konieczne było w takiej sytuacji szybkie działanie ukierunkowane na uzdrowienie oblicza armii. Z całą pewnością marsz. Piłsudski musiał być świadom podjęcia niezbędnych w tym celu działań. Jego silna wola i chęć odniesienia zwycięstwa tymi siłami, jakie wówczas były do rozporządzenia i w takich warunkach jakie wówczas istniały, musiała działać z całą pewnością na wielu mobilizująco. Wykazany przez Piłsudskiego upór i dynamika w działaniu, szczególnie wyraziście akcentowane w okresie bitwy warszawskiej na kierunku natarcia wojsk Frontu Środkowego, potrafiły w warunkach wojny ruchowej doprowadzić do przełamania w szeregach wojsk polskich psychozy strachu i niewiary we własne siły.

Jak łatwo zauważyć, w wyniku sukcesu przeciwuderzenia znad Wieprza czynnik ruchu ponownie odzyskał po stronie polskiej swoje prawa. Nawiązując do tego wypada zaznaczyć, że w warunkach polskiego przeciwuderzenia głównym atutem czynnika ruchu, a więc i manewru była zdolność zjawienia się takiej siły, jakiej się

⁹ M. Romeyko, Doświadczenia lotnicze z wojny polsko - sowieckiej, „Bellona” 1926, nr 3, s. 243.

¹⁰ Z. Bartkowski, Wpływ pogody na użycie lotnictwa w bitwie warszawskiej 1920 roku, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, (dalej WPH) 1996, nr 1, s. 235 - 237.

przeciwnik nie spodziewał, w miejscu gdzie jej nie oczekiwał. Reasumując było to pełne wykorzystanie elementu zaskoczenia.

Z całą pewnością w początkowym etapie działań znad Wieprza na korzyść strony polskiej w starciu z Grupą Mozyrską przesądziło niekorzystne ugrupowanie rosyjskich wojsk. Kordonowa taktyka rosyjskiej piechoty w połączeniu z niskimi stanami osobowymi i słabym wyszkoleniem uniemożliwiała jakiegokolwiek skuteczne przeciwdziałanie. Jediną szansę na wyjście spod uderzenia dawał jedynie szybki odwrót, co zresztą strona rosyjska w trakcie działań starała się za wszelką cenę wykonać. Nie ulega zatem wątpliwości, że w momencie rozpoczęcia działań zaczepnych siły polskie znajdowały się w niezwykle korzystnym położeniu, przez co już na wstępie mogły w pełni wykorzystać w walce posiadaną szybkość i siłę.

Analizując przebieg samego przeciwuderzenia można uznać, iż sukces osiągnięty przez stronę polską był możliwy głównie dzięki głębokiemu manewrowi przeprowadzonemu raczej nogami żołnierzy niż siłą materialną. Błyskawicznie wykonane silne uderzenie na skrzydło przeciwnika zakończone w końcowym etapie udanym pościgiem zapewniło siłom polskim odniesienie zwycięstwa nad wojskami przeciwnika.

Francuski generał Hubert Camon zaliczył wspomniane działania do klasycznego typu jednoskrzydłowych manewrów napoleońskich¹¹. Zgodnie z jego poglądem, w polskich działaniach znad Wieprza po raz kolejny operacyjne prawa sztuki wojennej znalazły swoje potwierdzenie. Przeciwnik został zaskoczony a następnie konsekwentnie niszczone, w wyniku czego nie miał praktycznie żadnych możliwości na wyprowadzenie swoich wojsk spod uderzenia.

Oceniając rezultat działań Frontu Środkowego w bitwie warszawskiej trzeba przyznać, iż był on w konsekwencji niezwykle udany dla strony polskiej. Na wspomniany sukces wpływ miała zarówno działalność planistyczna, jak również bezpośrednie wykonawstwo nakreślonego planu. Dodatkowo na skuteczność działań wojsk polskich znaczący wpływ miały także rażące uchybienia w sztuce wojennej popełnione przez rosyjskie dowództwo. Po części na usprawiedliwienie Tuchaczewskiego przemawia tylko to, iż wspomniane uchybienia podstawowych kanonów prowadzenia operacji wojskowych, w tym m.in. wyraźne lekceważenie wojsk polskich nastąpiły pod wpływem wcześniejszych długotrwałych sukcesów na froncie.

Tuchaczewski licząc na łatwe zniszczenie wojsk polskich nie uwzględnił w swoich kalkulacjach planistycznych możliwości przejścia sił polskich do działań

¹¹ H. Camon, Zwycięski manewr marszałka Piłsudskiego przeciw bolszewikom sierpień 1920. Studium strategiczne, Warszawa 1930, s. 98 i n.

zaczepnych. Dowódca Frontu Zachodniego popełnił też szereg błędów w prowadzeniu działań. Zaliczyć do nich można zbyt duże oddalenie jego stanowiska dowodzenia od linii frontu co uniemożliwiało dokładny wgląd w sytuację operacyjną, brak na szczęblu Frontu Zachodniego odwodu operacyjnego w stosunku do przyjętego ugrupowania zaczepnego, stawianie poszczególnym armiom zadań często przekraczających ich możliwości bojowe.

Traktując natarcie jako podstawowy rodzaj walki Tuchaczewski nie uwzględniał konieczności czasowego przejścia do obrony celem zapewnienia wojskom niezbędnego czasu na odpoczynek, reorganizację sił i uzupełnienie środków materiałowych, umożliwiających dalsze prowadzenia działań. Będąc oddalony o setki kilometrów od linii frontu słabo orientował się w położeniu poszczególnych armii. Z tego też względu często wydawał rozkazy, które były w swej treści mocno zdezaktualizowane. Wnosiło to tylko dodatkowy zamęt w szeregi wojsk rosyjskich. W powyższej sytuacji, przy słabo funkcjonującym systemie łączności praktycznie dowódcy armii zdani byli w wielu sytuacjach wyłącznie tylko na własne siły, co musiało z całą pewnością negatywnie wpływać na jakość realizowanych zadań nie tylko przez armie, ale i przez poszczególne dywizje.

Można przyjąć, iż przyjęcie przez stronę polską wariantu bitwy obronno - zaczepnej spełniło zakładane cele. W pierwszej fazie bitwy warszawskiej wojskom polskim udało się związać walką główne siły rosyjskiego Frontu zachodniego, co zaowocowało wyraźnym spowolnieniem czy wręcz zatrzymaniem tempa rosyjskich działań zaczepnych skierowanych w głąb terytorium Polski.

Jednak ten fragment działań nie zapewniał jeszcze możliwości rozbicia sił wroga. Konieczny był przełom na froncie. Można przyjąć, iż tym przełomem było polskie przeciwuderzenie znaną Wieprza. W bardzo krótkim czasie zmusiło ono Rosjan do generalnego odwrotu na wschód, który w wyniku przejścia następnie sił polskich do pościgu zakończył się zniszczeniem większości wojsk przeciwnika.

5.2. Wpływ doświadczeń z bitwy warszawskiej na przebieg i rezultat końcowy wojny polsko - rosyjskiej 1919 - 1920 roku

Bitwa warszawska nie doprowadziła wprawdzie do zniszczenia całości sił dowodzonych przez Tuchaczewskiego, to jednak skala pobicia ich była tak duża, że tylko szybki odwrót uratował je od zagłady. W tym miejscu warto zaznaczyć, że jest to ocena bezwzględna.

Traktując wynik względnie, to znaczy biorąc pod uwagę fakt przejścia strony polskiej z głębokiego odwrotu wynoszącego blisko 600 km, do działań zaczepnych zakończonych pobiciem wojsk rosyjskich, można uzyskać dopiero właściwy obraz osiągniętego zwycięstwa. Przeciwnik został pobity i odrzucony.

Niezależnie jednak od tego sukcesu, zauważalny był również przełom w postawach żołnierzy polskich. W świadomości wielu uczestników działań doszło bowiem do zasadniczych zmian w psychice zachowań.

Świadomość zniszczenia tak znacznych sił rosyjskich i to w tak bardzo krótkim czasie wywołała szereg refleksji zarówno wśród kadr dowódczych, jak i szeregowych żołnierzy. Jak wykazał dalszy przebieg wojny polsko - rosyjskiej, zwycięstwo w bitwie warszawskiej miało niezwykle pozytywny wpływ na postawę polskich żołnierzy w kolejnych operacjach prowadzonych na froncie wschodnim.

Bitwa warszawska przyniosła dotkliwą klęskę rosyjskiego Frontu Zachodniego. Rozbite wojska rosyjskie przedostały się częściowo do Prus Wschodnich - zwłaszcza resztki IV armii i 3KK, natomiast większość wyprowadzonych z pogromu pod Warszawą jednostek XV, III, XVI armii i Grupy Mozyrskiej w stanie daleko posuniętej demoralizacji koncentrowała się na rubieży Niemna.

Wykorzystując podciągane z głębi Rosji odwody i przedostające się z Prus Wschodnich grupy żołnierzy Rosjanie rozpoczęli niezwykle szybkie odtwarzanie zdolności bojowej Frontu Zachodniego z zamiarem wznowienia jesienią działań zaczepnych przeciwko Polsce. Już w połowie września zreorganizowane siły podległe Tuchaczewskiemu liczyły przeszło 50 tys. żołnierzy w linii gotowych do działań¹².

Należy sądzić, że szybko postępujący proces odtwarzania przez związki operacyjne Armii Czerwonej skoncentrowane na rubieży Niemna swojego potencjału bojowego nie był dla strony polskiej zaskoczeniem. W tym miejscu warto bowiem wskazać na polskie prognozy operacyjne co do potencjalnych możliwości rosyjskich. Nie ulega dziś wątpliwości, że były one w dużej mierze trafne¹³. Również oczywisty był fakt, że czas działał w większym stopniu na korzyść strony rosyjskiej.

Założenia organizacyjne polskiego planu działań zaczepnych na kierunku wschodnim bezpośrednio po zakończeniu bitwy warszawskiej były niejako wkomponowane w tok tej bitwy. Przejawiało się to w ciągłym przegrupowywaniu na wschód oddziałów, których obecność w wyniku polskich sukcesów stawała się pod Warszawą zbędna. Już 17 sierpnia 1920 r. pierwsze polskie jednostki zaczęły odchodzić z pola bitwy warszawskiej na kierunek wschodni (2DPLeg.).

¹² T. Kutrzeba, Bitwa nad Niemnem, Warszawa 1926, s. 15.

¹³ Zob. Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 2, op. cit., dok. nr 670, (Zestawienie sił bolszewickich z dnia 24 VIII 1920 r.), s. 523 - 526; por. także: Tamże, dok. nr 671, (Sytuacja na froncie od dnia 13 VIII do 24 VIII 1920 r.), s. 529 - 532 oraz Tamże, dok. nr 761, (Wojskowa sytuacja armii bolszewickiej), s. 704 - 706.

Osiągane sukcesy podczas przeciwuderzenia znad Wieprza pozwalały dowódcom polskim na planowanie dalszych działań przeciwko wojskom rosyjskim na kierunku wschodnim. Nawiązując do tego można przyjąć, iż pierwsza zapowiedź wielkiego przegrupowania sił polskich z kierunku północnego na wschodni pojawiła się już 22 sierpnia 1920 r. w rozkazie KGNW skierowanym do dowództwa 2A¹⁴.

W trakcie kolejnych dni ukazało się szereg innych ważnych dokumentów operacyjnych dotyczących kwestii organizacji polskiego frontu na kierunku wschodnim¹⁵. Efektem tych prac było wydanie przez NDWP w dniach 26 i 27 sierpnia 1920 r. dwóch rozkazów dotyczących przyjęcia przez Wojsko Polskie ostatecznego ugrupowania do działań przeciwko wojskom rosyjskiego Frontu Zachodniego rozwiniętym na rubieży Niemna¹⁶.

W myśl przyjętych ustaleń lewe skrzydło polskiego ugrupowania tworzyć miała 2A gen. Rydza-Śmigłego, ugrupowana frontem na wschód ze stanowiskiem dowodzenia w Łapach, w centrum ugrupowania została skoncentrowana 4A gen. Skierskiego ze stanowiskiem dowodzenia w Białej Podlaskiej. Prawe skrzydło wojsk polskich przygotowywanych do działań zaczepnych przeciwko siłom rosyjskiego Frontu Zachodniego stanowić miała 3A, zreorganizowana z dawnej 5 i dawnej 3, a dowodzona przez gen. Sikorskiego ze stanowiskiem dowodzenia w Lublinie.

W tym miejscu trzeba pamiętać, że strona rosyjska dążyła w tym czasie za wszelką cenę do rewanżu za doznaną klęskę pod Warszawą. Z tego też względu dowództwo rosyjskie starało się w szybkim tempie odtworzyć gotowość wojsk rosyjskich dowodzonych przez Tuchaczewskiego. Szybko przybywały uzupełnienia. Nie ulega wątpliwości, że dowódca Frontu Zachodniego doskonale zorientowany był na podstawie dotychczasowych walk na froncie polsko - rosyjskim, że specyfika prowadzonej wojny premiowała tylko działania ofensywne, stosujące elementy manewru. Podobne spostrzeżenia wyniosło również dowództwo polskie. Łatwo zatem zauważyć, iż obie walczące strony dostrzegały swą słabość w obronie. Sukces natomiast widziały tylko poprzez prowadzenie szybkich działań zaczepnych. Stąd preferowanie manewru, a nie nastawianie się na trwałą obronę.

¹⁴ Tamże, dok. 576, (Rozkaz do dowództwa 2A), s. 373.

¹⁵ Tamże, dok. nr 620, (Instrukcja operacyjna), s. 442 - 444 oraz dok. nr 665, (Notatki płk. Stachewicza z wytycznych Naczelnego Wodza do zmiany ugrupowania wojsk na froncie wschodnim), s. 513 - 514.

¹⁶ CAW, Naczelne Dowództwo WP, Oddział III, sygn. I. 301.10.55, Rozkaz do przegrupowania z 26 VIII 1920 r.; Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920, Dokumenty operacyjne, cz. 2, op. cit., dok. nr 756, (Rozkaz do przegrupowania), s. 691 - 693.

Z całą pewnością końcowy sukces polskich działań znad Wieprza utwierdził marsz. Piłsudskiego w przekonaniu, że Wojsko Polskie powinno stoczyć w jak najkrótszym czasie jeszcze jedną dużą bitwę z wojskami rosyjskiego Frontu Zachodniego. Według przewidywań strony polskiej miała ona doprowadzić do całkowitego pobicia sił rosyjskich skoncentrowanych na zachodnich rubieżach Białorusi, co mogło w dalszej konsekwencji w sposób zasadniczy przyczynić się do zakończenia działań wojennych na froncie wschodnim.

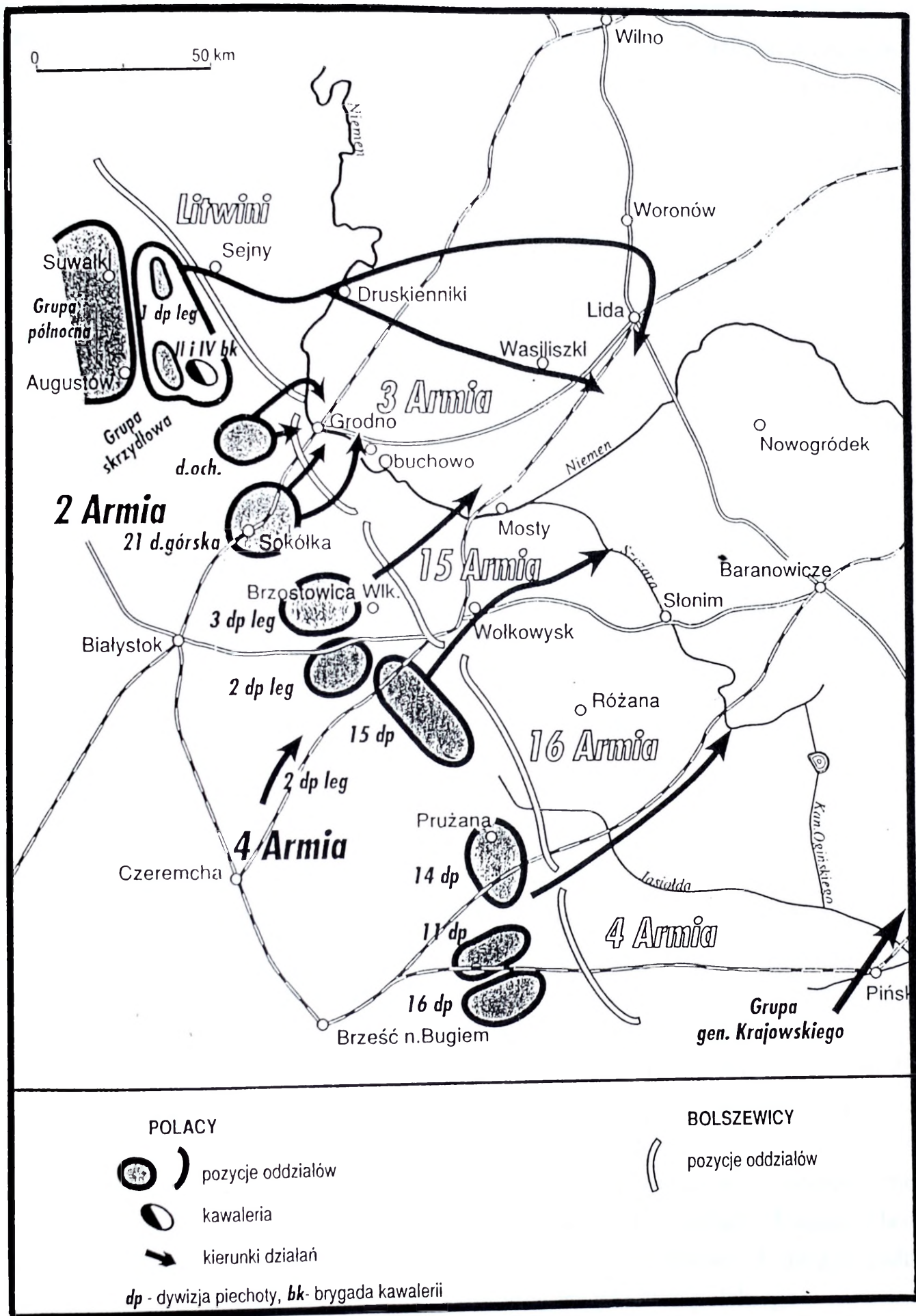
Doświadczenia nabyte przez stronę polską podczas działań zaczepnych znad Wieprza znalazły w toku planowania kolejnych operacji na froncie wschodnim pełne zastosowanie. Świadczyć o tym może polski plan operacji niemeńskiej. Założenia bitwy nad Niemnem stoczonej w dniach 22 - 28 września przedstawia szkic nr 16.

Podobnie jak w przypadku bitwy warszawskiej, tak i w tym przypadku powodzenie planowanej operacji zależało przede wszystkim od skutecznego zaskoczenia przeciwnika oraz szybkości prowadzonych działań.

Z całą pewnością niezbędne było tutaj zastosowanie elementów niekonwencjonalnych. W celu uzyskania dużych szybkości marszowych niezbędnych w działaniach manewrowych, konieczne było odpowiednio wcześniejsze przygotowanie do tego typu operacji posiadanych sił uderzeniowych. Jednym z takich przedsięwzięć było wyraźne zmniejszenie elementów tyłowych w tych związkach taktycznych, które miały realizować manewr oskrzydlenia. Niezależnie od tego na wszystkich dowódców nałożono obowiązek wykazywania dużej inicjatywy i operatywności w walce.

Doświadczenia z przeciwuderzenia nakazywały stronie polskiej, by w przyszłych działaniach zaczepno - pościgowych uczestniczące w nich wojska bardziej koncentrowały się na głównym zadaniu, mniej natomiast uwagi poświęcały na zabezpieczaniu swoich skrzydeł i tyłów. W prowadzonych kalkulacjach operacyjnych liczył się zatem najbardziej czas i zaskoczenie. W innym przypadku przeciwnik mógł w oparciu o silną i dobrze zorganizowaną obronę zatrzymać natarcie wojsk polskich.

Z całą pewnością doświadczenia uzyskane w czasie przeciwuderzenia znad Wieprza ukazały po stronie polskiej zły stan techniczny łączności, a zwłaszcza niewystarczające wyposażenie wojsk w środki łączności. Na niskim poziomie zorganizowane było również współdziałanie i koordynowanie działań między poszczególnymi związkami taktycznymi.



Szkic nr 16. Założenia bitwy nad Niemnem stoczonej w dniach
22 - 28 września 1920 r.

Źródło; B. Skaradziński, Sąd Boży 1920 roku, Warszawa 1995, szkic nr 6.

W takim ujęciu głównym atutem kolejnej polskiej ofensywy, gwarantującym możliwość odniesienia sukcesu miało być niezwykle szybkie działanie zaczepne sił uderzeniowych, wsparte odpowiednią siłą ognia. Warto też zauważyć, że stosunkowo krótki okres czasu będący za każdym razem do dyspozycji bezpośrednio przed rozpoczęciem bitwy dla strony polskiej stwarzał duże problemy z wymaganym w stosunku do potrzeb zabezpieczeniem materiałowym działań bojowych. Pomimo to, przy dobrej organizacji tyłów, umożliwiał odpowiednie przygotowanie wojsk.

Analiza przebiegu polskich działań znad Wieprza pozwala łatwo wychwycić te elementy, które funkcjonowały poniżej oczekiwań. Należały do nich głównie:

- błędy popełnione w planowaniu i organizacji działań;
- brak wiarygodnych informacji o przeciwniku (jego położeniu, siłach i środkach oraz zamiarach);
- zawodny system łączności;
- brak wpływu wyższych dowództw na dynamikę prowadzonych walk.

Podobne do wymienionych błędy popełnił także przeciwnik. Z tego też względu w toku działań o sukcesie decydowały nie tylko sprawne dowództwa ale także wykazywana w walce przez poszczególne oddziały i pododdziały aktywność i inicjatywa.

Nie ulega wątpliwości, że wojna polsko - rosyjska miała swój specyficzny charakter do którego można zaliczyć:

- niski poziom wyszkolenia wojsk;
- duże przestrzenie operacyjne;
- niewielki nasycenie frontu siłami i środkami.

Z tego też względu nie mogła być prowadzona zgodnie z regułami I wojny światowej. W takiej sytuacji w toku działań musiał głównie dominować ruch i manewr. Natomiast mniejszą rolę odgrywała walka ogniowa. Obie uczestniczące w wojnie armie - tworzone niemalże od podstaw, charakteryzowały się słabym wyszkoleniem, nie posiadały jednolitej doktryny i regulaminów walki, co musiało w sposób oczywisty oddziaływać na jakość prowadzonych działań. Stąd widoczny w prowadzonych walkach silny nacisk na preferowanie natarcia.

Konieczność prowadzenia działań ruchowych przy braku sił i środków może tłumaczyć po stronie polskiej wielkość odwodu w każdej operacji. Często właśnie brak odwodów uniemożliwiał pełne wykorzystanie zwycięstwa. Z drugiej jednak strony trzeba też widzieć i możliwości ekonomiczne państwa polskiego.

W przypadku strony rosyjskiej na jakość prowadzonych działań zasadniczy wpływ miało dążenie do ochrony stanów osobowych kosztem czasowej utraty terenu. Z tego też względu Rosjanie dążyli w sytuacjach dla siebie niekorzystnych

do unikania prowadzenia zażartych i nie rokujących szans zwycięstwa bitew. Było to konsekwentne wykorzystanie w praktyce jednej z podstawowych zasad rosyjskiej sztuki wojennej, znanej już w XIX wieku.

W przeciwieństwie do Rosjan strona polska znając doskonale swoje możliwości ekonomiczne dążyła do szukania sukcesu w działaniach zaczepnych, opierając się przede wszystkim na maksymalnym wykorzystaniu zasady ekonomii sił, wyrażającej się w umiejętności bicia przeciwnika częściami. Po części sprzyjało temu wyjątkowo niekorzystne pod względem operacyjnym ugrupowanie wojsk rosyjskich oraz błędy popełnione przez ich dowództwo.

Z całą pewnością przebieg polskich działań znad Wieprza dostarczył wielu cennych doświadczeń odnośnie sposobu organizacji i prowadzenia skutecznych manewrowych działań przeciwko wojskom rosyjskim. Można by się nawet pokusić o tezę, że to właśnie brak szczegółowych planów wojny pozwolił w toku działań bojowych na odniesienie sukcesu w walce z Armią Czerwoną.

Niekonwencjonalność polskich działań musiała stanowić wielką niewiadomą dla przeciwnika, co stawiało go w bardzo niezręcznym położeniu. Polskie założenia planistyczne były z reguły niezwykle proste, aczkolwiek trudne przez to do wykrycia dla Rosjan. Cechowała je szybkość i elastyczność w działaniu, przedkładanie czynnika zaskoczenia nad siłę ognia, mobilność działania związków taktycznych piechoty, jak również duża operatywność na poszczególnych szczeblach dowodzenia.

Bitwa warszawska zakończyła się dla strony polskiej sukcesem w sierpniu 1920 roku, lecz nie oznaczało to jeszcze końca wojny polsko - rosyjskiej. Konieczne były zatem dalsze działania, które miały doprowadzić w konsekwencji do zawarcia pokoju. Wojna miała trwać jeszcze blisko dwa miesiące, podczas których zaznaczył się po stronie polskiej wyraźny trend do wykorzystywania zdobytych doświadczeń z przebiegu bitwy warszawskiej w prowadzeniu działań manewrowych.

Polacy zaczęli prowadzić działania dynamicznie, starając się stosować niekonwencjonalne a zarazem skuteczne metody walk. Analizując zdobyte doświadczenia strony polskiej z bitwy warszawskiej nietrudno dostrzec, że najbardziej skutecznym sposobem prowadzenia działań wojennych okazał się manewr na skrzydła i tyły przeciwnika. Powodzenie zaś manewru miało zależeć w większej mierze od zaskoczenia i szybkości działań, niż od użytej siły. Na podstawie osiągniętego zwycięstwa okazało się, że w warunkach polskich wojna powinna być prowadzona wyłącznie w sposób manewrowy.

Organizując działania bojowe zarówno na szczeblu operacyjnym, jak i taktycznym należało działać zdecydowanie. W natarciu wymagane było wykorzystywanie wszystkich środków ogniowych piechoty i wspierających ją

rodzajów wojsk. Przy takich założeniach związki taktyczne piechoty były ugrupowane płytko. Stwarzało to możliwość wykorzystania w bezpośredniej walce jak największej ilości środków ogniowych.

Prowadzone w trakcie bitwy warszawskiej działania obronne w pełni potwierdziły przekonanie, że obrona „kordonowa” (linearna) prowadzona przy użyciu małych sił na rozległym froncie okazała się w praktyce przedsięwzięciem zgubnym. Broniąc się biernie nie można bowiem odnieść zwycięstwa. Zdecydowanie korzystniejszą od pozycyjnej była obrona ruchowa połączona z wykonywaniem wyprzedzających przeciwuderzeń, skierowanych na przeciwnika podchodzącego do bronionej rubieży lub przygotowującego natarcie.

W trakcie bitwy warszawskiej okazało się, że do rozstrzygającej walki potrzebny był silny odwód operacyjny, którego głównym zadaniem miało być przede wszystkim wyprowadzenie w dogodnym momencie silnego uderzenia a następnie kontynuowanie zaczepnych działań manewrowych przy wykorzystaniu głównie ruchu i ognia. W pewnym sensie rolę takiego odwodu w całokształcie bitwy warszawskiej spełniły siły uderzeniowe Frontu Środkowego.

Nabyte w trakcie prowadzonych działań doświadczenia wskazywały na możliwość wykonywania przeciwuderzeń nawet w warunkach przewagi nieprzyjaciela. Konieczne było jednak w takiej sytuacji wykonanie uderzeń na skrzydła i tyły przeciwnika. Do tego celu najbardziej predysponowana była kawaleria, m.in. ze względu na posiadane cechy umożliwiające jej wykonywanie szybkich uderzeń i prowadzenie głębokich zagonów przy pełnym wykorzystaniu walorów zaskoczenia.

W tym miejscu wypada jednak zauważyć, że przebieg działań znad Wieprza dowiódł, że również polskie związki taktyczne piechoty przy braku jednostek kawalerii mogły z dużym powodzeniem wykonywać znaczne wysiłki marszowe, a ponadto w toku działań wykazały dużą odporność na próby przeciwdziałania ze strony nieprzyjaciela. Oczywiście dotyczyło to jedynie tych jednostek bojowych, które miały duże doświadczenie bojowe. Na tej też podstawie wnioskowano o ogólnej wyższej wartości bojowej sił polskich nad podobnymi związkami taktycznymi Armii Czerwonej. Równocześnie zaczęto dopatrywać się po sukcesie odniesionym w bitwie warszawskiej wyższości dowodzenia polskiego nad rosyjskim. Uważano wręcz, że wyższość dowodzenia zadecydowała o pomyślnym zakończeniu bitwy i dała szansę na kolejne sukcesy militarne w wojnie z Rosją Radziecką.

Dużym osiągnięciem strony polskiej było umiejętne wykorzystanie w trakcie działań bojowych pełnych możliwości przewozowych transportu kolejowego, który

w całokształcie bitwy warszawskiej odegrał kluczową rolę zarówno w terminowych dostawach zaopatrzenia na front, jak i przewozach operacyjnych wojsk.

Z całą pewnością wyniesione doświadczenia z manewrowego charakteru działań prowadzonych w czasie bitwy warszawskiej przez siły uderzeniowe Frontu Środkowego stanowiły podstawę wyjściową do planowania kolejnych operacji, w tym szczególnie bitwy niemeńskiej¹⁷.

Strona polska planując dalsze działania na froncie wschodnim zaczęła zwracać szczególną uwagę w założeniach operacyjnych na konieczność wykonywania zdecydowanych i śmiałych uderzeń na skrzydła wojsk przeciwnika. W przypadku powodzenia tych działań istniała możliwość wyjścia na tyły wojsk rosyjskich i w konsekwencji ich zniszczenia. Jak z tego wynika, powodzenie zaczepnych działań manewrowych wyprowadzonych na skrzydło przeciwnika miało w bardzo krótkim czasie zaowocować przerwaniem jego połączeń komunikacyjnych z zapleczem frontu, stwarzało realne zagrożenie rejonów rozmieszczenia wyższych dowództw i odwodów oraz baz zaopatrzenia.

Nawiązując do doświadczeń z manewrowego charakteru działań prowadzonych przez siły polskie podczas przeciwuderzenia znad Wieprza oraz wniosków z tego płynących można zauważyć, iż były one z całą pewnością bardziej cenne dla dowództwa polskiego, aniżeli doświadczenia wyniesione z wcześniejszych działań na froncie wschodnim przeciwko Armii Czerwonej.

Doświadczenia te jednak pomimo szeregu cech pozytywnych zawierały również liczne niedociągnięcia. Można do nich zaliczyć np. nadmierną dążność dowództwa polskiego do improwizacji działań, która wyrażała się m.in. w doraźnym organizowaniu wielu związków taktycznych i operacyjnych, w zależności od konkretnych czasowych zadań. W całokształcie prowadzonych walk miało to raczej więcej cech ujemnych niż dodatnich. To samo dotyczyło doraźnego organizowania i rozwiązywania dowództw frontów. Tego rodzaju działania były co prawda niekiedy celowe, wymagały jednak odpowiednio przygotowanych wcześniej struktur dowodzenia i sztabów.

Analizując bitwę warszawską może nasunąć się wniosek świadczący, że podział organizacyjny całości sił Wojska Polskiego na trzy fronty nie był rozwiązaniem najbardziej skutecznym. Szczególnie niejasna z perspektywy czasu wydaje się kwestia zasadności włączenia w skład Frontu Środkowego wojsk broniących Lubelszczyzny. Z całą pewnością bardziej logiczną strukturą byłby front w składzie dwóch armii przeznaczonych jedynie do prowadzenia działań zaczepnych. Taki front skierowany byłby tylko przeciwko jednemu przeciwnikowi, co przy nagminnie

¹⁷ T. Krząstek, *Wojna polsko - rosyjska 1919 - 1920*, Warszawa 1995, s. 82 - 84.

występujących trudnościach w łączności musiałyby wpłynąć na lepszy przepływ informacji i meldunków w obrębie zgrupowania. Uproszczeniu uległyby też struktury dowodzenia w obrębie poszczególnych armii uczestniczących w działaniach zaczepnych znad Wieprza.

Innym charakterystycznym przykładem wpływającym na jakość dowodzenia po stronie polskiej była zbyt częsta ingerencja najwyższych ogniw dowodzenia w kierowanie walką na szczeblu poszczególnych związków operacyjnych czy wręcz taktycznych, z wyraźnym pominięciem ich bezpośrednich przełożonych. Działo się tak nawet wówczas, gdy nie wymagała tego sytuacja bojowa.

Warto też zauważyć, że pomimo sukcesu osiągniętego w trakcie bitwy warszawskiej za sprawą manewrowego charakteru prowadzonych działań ofensywnych, nie docenionym w całokształcie operacji elementem pozostał czynnik ognia. Zwrócono bowiem uwagę tylko na szybkość działania i zaskoczenie. Po części można to tłumaczyć wyraźnymi w tym czasie kłopotami strony polskiej w zaspokojeniu ciągle rosnących potrzeb sił zbrojnych na środki walki.

Z drugiej jednak strony, patrząc z perspektywy czasu takie podejście do działań manewrowych można uznać po części za błędne, gdyż właśnie szybkie, niespodziewane ale równocześnie silne, wsparte potęgą ognia uderzenie mogło zapewnić większą szansę na zaskoczenie przeciwnika i w konsekwencji odniesienie pełnego sukcesu. W sierpniu 1920 r. niestety siły polskie ze względu na niezwykle ciężkie położenie strategiczne Polski nie mogły liczyć na duże dostawy amunicji czy nowoczesnego uzbrojenia.

Opierając się na dotychczasowych ustaleniach można zatem pokusić się o przedstawienie następujących wniosków wynikających z bitwy warszawskiej, jak również odnoszących się do końcowego etapu wojny polsko - rosyjskiej.

1. Uderzenie znad Wieprza miało kluczowe, rozstrzygające znaczenie dla przebiegu i ostatecznego wyniku bitwy warszawskiej.
2. Manewr mimo wielkiego sukcesu operacyjnego nie przemienił się jednak w strategiczny. Wpływ na to miała niepełna realizacja przez poszczególnych dowódców otrzymanych zadań (m.in. na skutek samowoli niektórych dowódców).
3. Strona polska wykorzystała w uderzeniu znad Wieprza zasadę ekonomii sił.
4. Duże znaczenie w osiągniętym sukcesie Frontu Środkowego miały działania wiążące, prowadzone przez wojska Frontu Północnego (5 i 1A).
5. Sukces w bitwie warszawskiej doprowadził do wzbogacenia polskiej sztuki wojennej o poglądy preferujące działania o charakterze wybitnie manewrowym (po części kontynuacją tego typu działań była również bitwa niemeńska).

6. Dość kontrowersyjnie ocenione zostało przejęcie dowodzenia grupą uderzeniową znad Wieprza przez marsz. Piłsudskiego. Wyjazd na polowe stanowisko dowodzenia w rejon Puław potraktowany został przez jego przeciwników politycznych jako ucieczka przed odpowiedzialnością za niekorzystny przebieg działań na froncie.
7. Dużym błędem operacyjnym popełnionym przez stronę rosyjską, a w konsekwencji ułatwiającym prowadzenie działań wojskom polskim było nadmierne rozciągnięcie Frontu Zachodniego i brak skutecznego zabezpieczenia skrzydeł.
8. Strona rosyjska nie zadbała o stworzenie silnych odwodów operacyjnych zarówno na szczeblu poszczególnych armii, jak i frontu. W efekcie przy niekorzystnym rozwoju sytuacji na froncie nie miała możliwości szybkiego przeciwdziałania.
9. Głównodowodzący Armią Czerwoną miał bardzo ograniczone kompetencje. Był praktycznie jedynie wykonawcą ustaleń podejmowanych przez partię bolszewicką.
10. Początkowy sukces polskiego przeciwuderzenia znad Wieprza był po części również wynikiem nie zrealizowania w nakazanym czasie przez dowódcę Frontu Południowo - Zachodniego Jegorowa (za namową Stalina) dyrektywy nakazującej przekazanie Frontowi Zachodniemu dwóch związków operacyjnych (1AK i XIIA).

Patrząc z perspektywy czasu należy jednak sądzić, że bitwa warszawska umożliwiła stronie polskiej na wyciągnięcie pewnych zasad i metod dowodzenia, które wcześniej były niedostrzegane lub wręcz odrzucane.

W bitwie warszawskiej uwidoczniły się zatem konkretne zasady wykorzystania ruchowych rozwiązań w walce. Można do nich zaliczyć:

1. Żądanie manewru i szybkości od różnych rodzajów wojsk w rozmiarach prawie kawaleryjskich.
2. Unikanie walki grożącej wyczerpaniem bądź zużyciem posiadanych sił.
3. Przewaga improwizacji w działaniach.
4. Spotykana elastyczność w prowadzonych działaniach w zależności od rozwoju sytuacji na polu walki.
5. Szczegółowy dobór dowódców stosownie do postawionych zadań.
6. Specyficzne wartościowanie poszczególnych związków taktycznych pod względem ich przydatności bojowej.

Analizując bitwę warszawską a w niej przebieg przeciwuderzenia znad Wieprza trzeba pamiętać, że w całości wojny polsko - rosyjskiej 1919 - 1920 miała

wspomniana operacja znaczący wpływ na kierunek dalszego rozwoju Wojska Polskiego, kształtowanie się zasad sztuki wojennej oraz polskiej doktryny wojennej¹⁸.

Patrząc z perspektywy czasu wypada jednak stwierdzić, iż marsz. Piłsudski podobnie jak część generałów i starszych oficerów wyciągneli w konsekwencji z doświadczeń wojny polsko - rosyjskiej niewłaściwe lub wręcz błędne wnioski na przyszłość. Generalnie uznali oni bowiem na przykładzie odniesionego zwycięstwa, że decydującą rolę w przyszłej wojnie odegrają głównie kawaleria i piechota. Natomiast bronie techniczne miały pełnić jedynie zadania pomocnicze.

Z całą pewnością powyższe wnioski zasługiwały na dużą uwagę i mogły służyć za przykład w latach dwudziestych. W miarę upływu czasu większość z nich traciła jednak swą aktualność. W rezultacie błędnie wyciągnięte wnioski z doświadczeń minionych wojen spowodowały, że w okresie międzywojennym w II Rzeczypospolitej na przyszłą wojnę patrzono w poważnej mierze przez pryzmat przeszłości, co miało zgubny wpływ na przygotowanie sił zbrojnych do ewentualnej nowej wojny¹⁹.

Jak już zaznaczyłem wcześniej, doświadczenia nabyte w wyniku bitwy warszawskiej zaowocowały kolejnymi sukcesami odniesionymi przez siły polskie nad Armią Czerwoną. Można powiedzieć, że praktycznie wszystkie operacje przeprowadzone w tym czasie miały zdecydowanie manewrowy charakter. Działania były prowadzone niezwykle dynamicznie z zastosowaniem głębokich uderzeń rozcinających i oskrzydających, jak również szybkich zagonów kawaleryjskich. Działania toczyły się przy tym na ogromnym froncie, na dwóch kierunkach operacyjnych.

Wojsko Polskie, które rozpoczynało działania wojenne w 1919 r. było wojskiem młodym, bez wyraźnego doświadczenia bojowego. Większość jednostek wojskowych oraz instytucji była dopiero w fazie organizowania się. Początkowo oddziały były tworzone doraźnie, bez niezbędnego czasu na szkolenie i zgranie poszczególnych elementów. Z tego też względu dopiero w trakcie walki poszczególne jednostki przechodziły chrzest bojowy, ponosząc przy tym znaczne

¹⁸ Polskie regulaminy i instrukcje walki dla szczebli taktycznych oraz ćwiczenia na szczeblach operacyjnych preferowały natarcie, w którym na plan pierwszy wysuwano ideę uderzenia na skrzydło i tyły nieprzyjaciela, jako przesłanki zdecydowanego zwycięstwa. Podkreślano znaczenie odwodów, piętnowano przesadną obawę o własne skrzydła, co mogło prowadzić do zbytnej ostrożności w działaniach. Szybkość działań, manewrowość i ekonomia sił były głównym elementem wszystkich ćwiczeń. Zob. J. Orzechowski, Dowodzenie i sztaby. Okres międzywojenny (1918 - 1939), Warszawa 1980, s. 120.

¹⁹ S. Feret, Polska sztuka wojenna 1918 - 1939, Warszawa 1972, s. 25.

straty, ale i odnosząc liczne zwycięstwa oraz zdobywając cenne doświadczenie bojowe.

Trwająca nieprzerwanie w czasie wojny z Rosją Radziecką rozbudowa sił zbrojnych powodowała, że potencjał bojowy Wojska Polskiego sukcesywnie wzrastał. W efekcie końcowym, z wojny z Rosją Radziecką Wojsko Polskie wyszło jako silna, dobrze wyszkolona armia, zdolna zapewnić państwu polskiemu suwerenność i ochronę jego granic. W tym miejscu szczególnego wyrazu nabiera zwycięstwo odniesione przez siły polskie w bitwie warszawskiej, która zadecydowała o losach Polski, a pośrednio i o losach Europy.

Równocześnie z osiągniętym sukcesem wojskowym przetrwał kryzys i odniósł zwycięstwo w bitwie także marsz. Piłsudski. Trzeba w tym miejscu bowiem widzieć, iż powstały w sierpniu 1920 r. u większości społeczeństwa polskiego kryzys zaufania do osoby Naczelnego Wodza musiał być wielce znaczący z uwagi na polityczny charakter jednocześnie piastowanego przez niego urzędu Naczelnika Państwa. W takim ujęciu niezwykle cenną uwagę dotyczącą wkładu marsz. Piłsudskiego w zwycięstwo w bitwie warszawskiej zawarł Henryk Piątkowski pisząc następująco: „Jeżeli szukać porównania ze zwycięstwem Marszałka Piłsudskiego pod Warszawą w naszych dziejach, to dopiero cofnięcie się o dwa przeszło wieki pozwoli znaleźć zwycięstwo podobne. Jest nim zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem. Z tą wszakże różnicą, że do walki wystąpiła tam dość znaczna koalicja, Polska zaś w 1920 roku skazana była na walkę w samotności”²⁰.

Można przyjąć, że wydarzenia końcowego etapu wojny wpłynęły wyraźnie na umocnienie się pozycji Piłsudskiego. Pomimo to bezpośrednio po wojnie przeciwnicy Naczelnego Wodza próbowali do walki z nim wykorzystać m.in. kwestię autorstwa planu bitwy warszawskiej, sugerując tym samym minimalną rolę marsz. Piłsudskiego w całokształcie bitwy. W tym ujęciu trzeba zatem pamiętać, że bezpośrednia odpowiedzialność za wynik bitwy ciążyła jedynie na Naczelnym Wodzu. Na nim też spoczywałby główny ciężar odpowiedzialności w przypadku ewentualnej klęski wojsk polskich.

Bitwa warszawska nie oznaczała osiągnięcia wszystkich założonych przez stronę polską celów. Nie udał się polski zamiar okrążenia i zniszczenia wszystkich sił rosyjskiego Frontu zachodniego. Wojsk rosyjskie chociaż pobite nie zostały jednak całkowicie zniszczone. Znaczna ich część przedostała się za Niemen, gdzie po wcieleniu uzupełnień szybko odtwarzała gotowość bojową. Rosjanie pałali chęcią rewanżu i liczyli, że po chwilowym niepowodzeniu wznowią zdecydowane działania zaczepne.

²⁰ H. Piątkowski, Marszałek Piłsudski jako wódz wojska w polu, „Bellona”, Londyn 1953, z. 1, s. 14.

NDWP musiało w takiej sytuacji doskonale rozumieć konieczność podjęcia dalszych działań zaczepnych przeciwko wojskom rosyjskim skoncentrowanym na rubieży Niemna, którymi nadal dowodził Tuchaczewski. Jasne było, że tylko zniszczenie tych sił mogło stworzyć realne warunki umożliwiające szybkie zakończenie wojny. Z tego też względu marsz. Piłsudski już w końcowym etapie bitwy warszawskiej widział konieczność przygotowania nowej operacji zaczepnej przeciwko wojskom Frontu zachodniego.

Licząc się z taką ewentualnością, bezpośrednio po przeprowadzonym pościgu dowództwo polskie błyskawicznie przerzuciło większość sił do nowych rejonów, ugrupowując wojska frontem na wschód. Jednocześnie trwały prace nad nowym planem operacji zaczepnej mającej na celu doprowadzić do całkowitego zniszczenia pozostałych sił rosyjskiego Frontu Zachodniego.

Po dokonanym przegrupowaniu sił, niezbędnym odpoczynku i uzupełnieniu materiałowym, wojska polskie rozpoczęły kolejną operację zaczepną, znaną jako bitwa niemeńska. Można powiedzieć, iż była ona po części kontynuacją działań realizowanych przez stronę polską w bitwie warszawskiej. W wyniku umiejętnie przeprowadzonej operacji wojska polskie ponownie zadały siłom rosyjskim dowodzonym przez Tuchaczewskiego ogromne straty, zmuszając je do głębokiego odwrotu na wschód. Tym samym wyraźnemu przybliżeniu uległ moment zakończenia wojny. Bazując na słowach Mariana Kukieła można wręcz powiedzieć, iż zwycięska kampania 1920 roku wznowiła polskie dzieje wojenne w skali nowoczesnej w stosunku do zjawisk przeszłości i w sposób godny tej przeszłości²¹.

Wojna polsko - rosyjska lat 1919 - 1920 zakończyła się ostatecznie Traktatem Ryskim, zawartym 18 marca 1921 r. Dramatyczne walki toczone w sierpniu 1920 r. wyryły się jednak głęboko w pamięci zbiorowej narodu polskiego. Odparcie Armii Czerwonej spod Warszawy urosło bowiem do rangi symbolu własnej siły, było zwycięstwem nad armią wielkiego mocarstwa, przeciwko któremu bezskutecznie walczyły poprzednie pokolenia Polaków.

²¹ M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Londyn 1949, s. 316.

ZAKOŃCZENIE

Rok 1920 pozostał w dziejach dwóch państw rokiem niezwykle pamiętnym. Nad Wisłą rozstrzygnął się los wojny polsko - rosyjskiej. Ewentualne zwycięstwo w bitwie wojsk rosyjskich oznaczało utratę przez Polskę dopiero co odzyskanej po 123 latach zaborów wolności. W tym więc kontekście należy patrzeć na przebieg bitwy warszawskiej, która tocząc się na przestrzeni setek kilometrów, nie tylko związała główne siły Armii Czerwonej, ale doprowadziła w końcowym efekcie do ich odwrotu i klęski.

Równocześnie zwycięstwo wojsk polskich w bitwie warszawskiej umożliwiło przejęcie inicjatywy bojowej na całym froncie, przesądzając tym samym o losach całej wojny. Trzeba bowiem w tym miejscu pamiętać, że wydarzenia bitwy warszawskiej nie oznaczały jeszcze definitywnego końca wojny. W dniu 25 sierpnia rozpoczęły się zacięte boje nad środkowym Bugiem, które doprowadziły w konsekwencji do dużej bitwy z 1AK Budionnego w rejonie Zamościa w dniach od 28 sierpnia do 6 września, a następnie do przerwania działań wojennych na obszary Wschodniej Małopolski i Wołynia. Działaniom tym towarzyszyło znowu powodzenie wojsk polskich, które zdołały odrzucić siły Armii Czerwonej głęboko na wschód.

W tym czasie wzmożyły się również działania bojowe na północy frontu. Jak zaznaczyłem w dysertacji, kierunek działań wynikający z operacji zaczepnej rozpoczętej znad Wieprza oraz prowadzonego następnie pościgu prowadził z południa na północ. Z chwilą zakończenia tej fazy operacji w dniu 25 sierpnia, równoznacznej z zakończeniem bitwy warszawskiej, prawe skrzydło wojsk polskich nie miało dostatecznej osłony z kierunku wschodniego. Stworzyło to realną możliwość zaatakowania ich przez te związki operacyjne podległe Tuchaczewskiemu, które uniknęły całkowitej zagłady i zaczęły się koncentrować na rubieży Kamień Litewski - Białowieża - Grodno. Ich potencjał narastał dość szybko. Z tego też względu sytuacja ta wymuszała ze strony wojsk polskich konieczność przeprowadzenia nowej operacji zaczepnej. Jej założenia ponownie obmyślił marsz. Piłsudski, który postanowił ominąć północne skrzydło rosyjskiego Frontu Zachodniego, wyjść na jego tyły w rejonie Lidy i w końcowym etapie działań doprowadzić do jego zniszczenia.

Zasadnicze uderzenie wojsk polskich rozpoczęło się 23 września doprowadzając do wielkiej bitwy nad Niemnem. Pomimo zaciętego oporu ze strony Rosjan, podejmujących nawet próby kontrataków, wojska polskie zdołały uzyskać

powodzenie w walce. Część sił polskich związała walką główne zgrupowanie wojsk rosyjskich. Natomiast grupa manewrowa pod dowództwem gen. Rydza-Śmigłego zdołała się przeprawić przez Niemen, a następnie dotrzeć w rejon Lidy, zagrażając tyłom rosyjskiego Frontu Zachodniego.

Schyłkowym akordem bitwy niemeńskiej były walki grupy manewrowej pod Lidą z próbującymi się przebić na wschód dywizjami przeciwnika. W trakcie tych działań wojska rosyjskie poniosły jednak tak ogromne straty, że zostały praktycznie do końca wojny polsko - rosyjskiej wyeliminowane z możliwości przeprowadzenia jakiegokolwiek operacji zaczepnej przeciwko siłom polskim.

Sukces bitwy niemeńskiej był zarazem ostatnim tak dużym akordem wojny prowadzonej na froncie wschodnim przez siły polskie przeciwko Armii Czerwonej. Obie strony wyczerpane wojną dążyły do zawarcia traktatu pokojowego. Jego preliminaria podpisano już 12 października 1920 r., natomiast dokumenty układu pokojowego zostały podpisane w Rydze 18 marca 1921 r. Oznaczało to rzeczywisty koniec wojny polsko - rosyjskiej.

Nie ulega dziś wątpliwości, że wszystkie te późniejsze działania były jednak pochodną wielkiego sukcesu osiągniętego przez stronę polską w trakcie bitwy warszawskiej.

Zasadniczym celem tej operacji, jej myślą przewodnią w całym przebiegu od początku do końca było szukanie sił żywych przeciwnika w celu ich zniszczenia. Zyski terenowe odgrywały tu zupełnie podrzędną rolę. Świadczyć o tym może dobrowolne opuszczenie przez siły polskie znacznego terytorium, obejmującego obszar położony między Bugiem, Wisłą i Wieprzem. Celem tych działań był jednak zamiar przyjęcia właściwego ugrupowania do wykonania przeciwuderzenia, które następnie pomyślnie zrealizowane pozbawiło przeciwnika większości sił i środków jakimi wcześniej dysponował. Były to dla niego straty pierwszorzędного znaczenia, gdyż szybkie uzupełnienie ich napotkało na poważne trudności. Niezależnie od tego, sukces polskiego przeciwuderzenia znad Wieprza dał stronie polskiej i taką korzyść, jak przejęcie w swoje ręce inicjatywy działań i uzyskanie przewagi sił na froncie.

Oceniając niezaprzeczalny sukces osiągnięty przez siły Frontu Środkowego w trakcie wykonywania przeciwuderzenia można przyjąć, iż był on możliwy tylko dzięki zastosowaniu w sposób niezwykle ofensywny manewrowych form działania. Zobrazowane w pracy wcześniejsze działania prowadzone przez stronę polską w wojnie z Rosją Radziecką w pełni ukazały błędność przyjętych zasad organizacji obrony. System kordonowego ugrupowania wojsk okazał się przy braku niezbędnych w takim położeniu sił przedsięwzięciem zgubnym. Przy dużych przestrzeniach operacyjnych, stosunkowo niewielkim nasyceniu frontu siłami i

środkami i przy niskim poziomie wykszolenia wojsk jasno wynikało, że działania wojenne nie mogły być prowadzone zgodnie z regułami dopiero co zakończonej wojny światowej. Jednak, żeby to mogli zrozumieć polscy generałowie dowodzący poszczególnymi związkami operacyjnymi, potrzebny był niezbędny w takiej sytuacji czas. Umożliwił on dogłębne przeanalizowanie prowadzonych działań operacyjnych oraz taktycznych i na tej podstawie wyciągnięcie konkretnych wniosków na przyszłość.

Charakter działań prowadzonych w wojnie polsko - rosyjskiej 1919 - 1920 r. wymusił zatem konieczność przyjęcia manewrowego charakteru działań. W efekcie tempo działań bojowych stało się wysokie, a na polach bitew zaczął dominować ruch i manewr. Mniejszą zaś rolę odgrywała walka ogniowa.

Przyjęcie takiej formy działań z całą pewnością ułatwił walczącym ze sobą stronom fakt, że obie armie cechowały podobne elementy, do których można zaliczyć:

- słabe wykszolenie;
- brak doświadczenia bojowego;
- brak doktryny wojennej i regulaminów walki.

W takim ujęciu najbardziej skuteczne okazywały się często działania improwizowane, o wybitnie manewrowym charakterze. Z tego też względu preferowano natarcie. Gorzej natomiast radzono sobie z obroną. Nawiązując do tego wypada jednak zauważyć, że takie przewartościowanie w umysłach poszczególnych dowódców ukształtowanych w swych poglądach na bazie minionej wojny światowej wymagało odpowiedniego czasu. Działania zaś w wojnie polsko - rosyjskiej toczyły się nieprzerwanie, doprowadzając w konsekwencji latem 1920 r. do przesunięcia linii frontu w głąb terytorium państwa polskiego.

W ocenie walk prowadzonych do momentu rozpoczęcia bitwy warszawskiej można sądzić, iż strona rosyjska w wyższym stopniu opanowała w skali operacyjnej umiejętność prowadzenia działań manewrowych. Do prowadzenia operacji zaczepnych Rosjanie ponownie użyli kawalerii, powszechnie w tamtym czasie uważanej pod wpływem doświadczeń wyniesionych z wojny światowej za przestarzałą i nieskuteczny rodzaj broni.

W trakcie prowadzonych działań okazało się jednak, że kawaleria mogła być efektywnie wykorzystywana nie tylko do rozpoznania i przesłaniania, ale i do działań operacyjnych. Używana w masie, w sytuacji przzerwania frontu stanowiła ogromne zagrożenie dla tyłów przeciwnika.

Początkowo taki sposób użycia kawalerii był dla strony polskiej kompletnym zaskoczeniem. Z tego też względu dopiero pod koniec wojny Polacy znaleźli

efektywny sposób walki z kawalerią rosyjską, na poczynania której bardzo skuteczny okazał się silny i zmasowany ogień.

Przebieg działań wojennych do czasu rozpoczęcia bitwy warszawskiej ukazał ponadto stronie polskiej, że Rosjanie w momencie rysujących się niepowodzeń konsekwentnie stosowali jedną z podstawowych zasad carskiej sztuki wojennej, znaną już od początku XIX wieku. Unikając wdawania się w niedogodnym dla siebie położeniu w wyczerpujące bitwy, kosztem przejściowej utraty terenu wyprowadzali spod uderzenia swoje siły, tym samym zapewniając bezpieczeństwo posiadanym stanom osobowym, a zarazem stwarzając możliwość przejścia w dogodnych warunkach do ponownych działań zaczepnych.

Można przyjąć, że strona polska w miarę upływu czasu poznawała i zarazem doskonaliła sposoby prowadzenia działań manewrowych. W efekcie zarówno Naczelnny Wódz, jak i wielu wyższych oficerów polskich zaczęło preferować w działaniach w miarę przedłużania się wojny manewrowe formy prowadzenia walki. W efekcie nastąpił powrót manewru na pole walki.

W znacznym stopniu wpływ na przyjęcie takiego rozwiązania w wyraźny sposób narzucił teatr działań wojennych, długość linii frontu, jak również i niezwykle skromne możliwości materiałowo - technicznego zabezpieczenia prowadzonych operacji. Poniekąd również wpływ na realizację manewrowego charakteru działań miała już wcześniej zastosowana przez wojsko w polu taktyka walki.

Efektom tych wszystkich działań było narastające po stronie polskiej latem 1920r. przekonanie, że jedynie wprowadzenie do rozwiązań operacyjnych manewru może zmienić niekorzystny dla Wojska Polskiego rozwój sytuacji na froncie wschodnim.

Pierwszą decyzją dowództwa polskiego było wprowadzenie bezpośrednio przed rozpoczęciem bitwy warszawskiej na defensywnych odcinkach frontu nakazu prowadzenia przez wojska obrony ruchowej, znacznie bardziej skutecznej od preferowanego wcześniej systemu kordonowego. Jednak ciągły nacisk wojsk rosyjskich i z tym związany wymuszony odwrót sił polskich uniemożliwił im odzyskanie inicjatywy działań na szczeblu operacyjnym. Można przyjąć, że pierwszą taką nadażającą się okazją umożliwiającą wykorzystanie manewru w operacji zaczepnej było użycie sił Frontu Środkowego w przeciwuderzeniu znad Wieprza. Praktycznie była to pierwsza w takiej skali i z takim skutkiem zrealizowana operacja zaczepna Wojska Polskiego, w której w sposób ewidentny dominowały ruch i manewr. Mniejszą za to rolę odgrywała walka ogniowa.

Strona polska świadoma znaczenia planowanej operacji znad Wieprza, pomimo ogromnych trudności w zaopatrzeni wojsk zdołała w nakazanym czasie zgromadzić wymagane do tego typu działań siły i środki. W połączeniu z uzyskanym

czynnikiem zaskoczenia nad przeciwnikiem, stwarzało to realną szansę powodzenia przeciwuderzenia. Oczywiście by takie działanie mogło być podjęte, wcześniej zgromadzone do tego typu operacji wojska musiały mieć zapewniony niezbędny czas na przygotowanie się do walki. Było to o tyle utrudnione, że nacisk nieprzyjaciela był przez ten cały czas duży. Pomimo to błędy popełnione przez stronę rosyjską w początkowej fazie bitwy, przy nie rozpoznaniu kierunku odwrotu sił polskich włącznie, zapewniły dowództwu polskiemu niezbędny czas na przygotowanie wojsk skoncentrowanych nad Wieprzem, jak i związanie walką przez 1 i 5A głównych sił rosyjskiego Frontu Zachodniego.

Brak zaś po stronie rosyjskiej wymaganego w takim położeniu odwodu, uniemożliwiał praktycznie szybką zmianę wcześniej przyjętych założeń. W efekcie strona polska przystępując do przeciwuderzenia znad Wieprza uzyskał w początkowym etapie działań zarówno pełne zaskoczenie, jak i zdecydowaną przewagę w siłach i środkach nad przeciwnikiem. W efekcie działania sił polskich nabrały dużej szybkości, co praktycznie uniemożliwiło przeciwnikowi na zorganizowanie skutecznej obrony.

Błędne decyzje rosyjskiego dowództwa, jak i poniekąd wyraźne niedocenianie przez stronę rosyjską możliwości wojsk polskich doprowadziły w konsekwencji do wymuszonego odwrotu, który pod koniec nabrał wyraźnych cech działań niekontrolowanych - realizowanych bez głębszej myśli operacyjnej. Chodziło jedynie o wyprowadzenie jak największej liczby wojsk spod uderzenia sił polskich.

W całokształcie działań strona polska wykazała jednak pełną determinację w przyjętym założeniu. Najważniejszym celem było zniszczenie sił żywych przeciwnika. Z tego też tytułu tempo działań nie tylko że nie słabło, lecz było coraz większe. Potwierdzają to wyjątkowo duże ilości zdobyczy wojennej. Pomimo to strona rosyjska zdołała wyprowadzić spod uderzenia i tak dużą jak na warunki odwrotu ilość wojsk, które w przeciągu krótkiego czasu po odtworzeniu zdolności bojowej znowu stały się groźnym przeciwnikiem. Taka ocena sił rosyjskich może z całą pewnością świadczyć, iż był to twardy i wymagający przeciwnik z którym należało się liczyć.

Pomimo występujących braków Armia Czerwona lansując manewrowy styl działań posiadała wiele cech armii carskiej, w tym odporność na trudy i niedomagania. Świadczą o tym następujące liczby charakteryzujące poniekąd stan rosyjskiej artylerii. Rosjanie przystępując do bitwy posiadali ponad 700 różnych środków ogniowych artylerii. W toku bitwy Polacy zdobyli 231 dział, z czego same tylko wojska Frontu Środkowego zdobyły ponad 200 środków ogniowych. Lekceważenie w takim ujęciu z perspektywy czasu możliwości, jak i potencjału

bojowego Frontu Zachodniego jest wyraźnym nieporozumieniem, gdyż pomniejsza sukces sił polskich, który był niezaprzeczalny.

Realizując zasadę ekonomii sił i bicia przeciwnika częściami bitwa warszawska stanowi przykład zastosowania przez stronę polską manewru po liniach wewnętrznych. Wykorzystując mało elastyczne ugrupowanie wojsk rosyjskich i błędy w ich dowodzeniu strona polska z dużym powodzeniem zastosowała w działaniach zaczepnych jednoskrzydłowy manewr, który z powodzeniem zrealizowały w formie przeciwuderzenia połączonego z przejściem do pościgu wojska Frontu Środkowego.

Wyszczególnione wyżej działania zbrojne toczyły się na obszarze, który w swojej przeszłości historycznej stanowił widownię wielu walk z ludami Azji przemieszczającymi się dla podboju Europy Środkowej, jak i był drogą wypraw państw europejskich na Wschód. Ukształtowane w wyniku tych walk szlaki wypraw przetrwały aż do początków XX wieku. Były również wykorzystywane w trwającej w latach 1914 - 1918 I wojnie światowej.

Wyodrębnienie się szlaków wojennych, a w późniejszym okresie kierunków operacyjnych tego obszaru podyktowane było specyfiką jego warunków geograficznych. W takim ujęciu kierunek operacyjny wywierał zdecydowany wpływ na rozwój drożni tego terenu, linii kolejowych, jak i infrastruktury obronnej.

Wymienione czynniki w połączeniu z czynnikami geograficznymi takimi jak, sieć rzeczna, rzeźba terenu, jego zalesienie, zurbanizowanie itp. miały decydujące znaczenie na prowadzenie działań bojowych. Oceniając na zasadzie porównawczej obszary Wyżyny Lubelskiej, Polesia Lubelskiego, Niziny Mazowieckiej i Niziny Podlaskiej możemy stwierdzić, że najdogodniejszymi do prowadzenia działań zbrojnych były obszary północnej Lubelszczyzny, Polesia i wschodniej części Niziny Mazowieckiej. Najtrudniejszym zaś z racji dużej ilości przepływających rzek i rozległych bagien był obszar Niziny Podlaskiej.

Demograficzna analiza tych terenów, dzięki której możliwe było zapoznanie się ze strukturą narodowościową ludności zamieszkującej je w chwili trwania bitwy warszawskiej udowodniła, iż obszary te w większości zamieszkane były przez Polaków oraz Żydów. Z racji często odmiennych zapatrywań i przekonań, fakt dużego odsetka ludności żydowskiej (szczególnie zdecydowanie przeważającej w miastach) stwarzał dla strony rosyjskiej korzystne warunki do zabezpieczenia swoich tyłów podczas prowadzenia operacji zaczepnych. Z drugiej jednak strony, z chwilą przejścia wojsk polskich do przeciwuderzenia, duża pomoc okazywana przez ludność polską wpłynęła mobilizująco na tempo działań sił uderzeniowych Frontu Środkowego. Aktywność społeczeństwa polskiego wykazana w toku tych walk

potwierdziła z całą pewnością konieczność uwzględniania w planowaniu przyszłych operacji roli czynnika narodowościowego.

Z doświadczeń planowania, organizacji i przebiegu działań Frontu Środkowego w przeciwuderzeniu znad Wieprza wynika, iż w okresie od 7 do 15 sierpnia poczynania polskie były na ogół realizowane planowo i zgodnie z przyjętymi założeniami. Efektywność polskiego systemu zaopatrzenia wojsk w niezbędne środki walki była niezwykle wysoka. Wykazana przez poszczególne służby kwatermistrzowskie operatywność w działaniu pozwoliła w miarę szybko przygotować poszczególne związki taktyczne do prowadzenia działań zaczepnych. Pomimo wyraźnych trudności natury czysto ekonomicznej w zapewnieniu niezbędnych dostaw uzupełnień w siłach i środkach, będący do dyspozycji czas poszczególne związki operacyjne, jak i taktyczne wykorzystwały niezwykle sumiennie na podniesienie swojej sprawności bojowej.

Niezależnie od prowadzonych przedsięwzięć dotyczących logistycznego przygotowania operacji, prowadzone prace w okresie przygotowawczym były również ukierunkowane na podniesienie ogólnego morale żołnierzy, które co potwierdzają przebadane dokumenty archiwalne, było w wyniku prowadzonych wcześniej walk odwrotowych bardzo zróżnicowane. Z całą pewnością bazując na końcowym efekcie można przyjąć, iż wszystkie przedsięwzięcia zdały swój egzamin. Żołnierze świadomi ciężącej na nich odpowiedzialności za los kraju, mając zapewniony niezbędny czas na odpoczynek, reorganizację sił i uzupełnienie środków walki, jak również widząc nadchodzące z głębi kraju uzupełnienia w postaci licznych ochotników, pełni byli chęci rewanżu na wrogu. Tym też należy tłumaczyć poniekąd już w toku przeciwuderzenia w dniach od 16 do 25 sierpnia możliwość pokonywania przez nich w niezwykle trudnych warunkach marszowych, przy ciągłym przeciwdziałaniu ze strony przeciwnika, często po 40 - 50 km dziennie. Było to niezwykle duże tempo działań, lecz tylko właśnie takie działanie dawało szansę oskrzydlenia sił rosyjskich i ich zniszczenia.

Walki prowadzone w analizowanym okresie wyraźnie posiadały ofensywny charakter. Zauważyć w nich możemy stosowanie przez stronę polską na szeroką skalę manewru i dążenie do zwiększenia tempa prowadzonych działań szczególnie przez piechotę, którą starano się przewozić wszelkimi dostępnymi środkami (podwody, transport samochodowy i kolejowy) nawet bezpośrednio na linię frontu.

Generalnie prowadząc natarcie strona polska starała się unikać ataków czołowych na korzyść realizacji głównego zadania przez oddziały manewrowe, które dokonując obejść atakowały z reguły skrzydła i tyły broniącego się przeciwnika.

Wzrost szybkości działań wymógł też konieczność zwiększenia elastyczności pracy poszczególnych dowództw, zarówno na szczeblu taktycznym, jak i

operacyjnym. Konieczne było wnikliwsze planowanie i korelowanie przedsięwzięć z zakresu organizacji i prowadzenia działań zbrojnych. Sztaby poszczególnych szczebli (zarówno taktycznego jak i operacyjnego) zmuszone były do precyzyjnego opracowywania poszczególnych etapów działań. W tym ujęciu podejmowano nawet próby ich wariantowania, zależnie od przewidywanego rozwoju sytuacji bojowej.

W przypadku, gdy nieprecyzyjne planowanie, jak i dowodzenie przebiegiem działań okazywało się szczególnie rażące, starano się wyciągać właściwe wnioski i usuwać przyczyny niepowodzeń w dalszych działaniach (sposób wykorzystania artylerii przez 21 DG w początkowej fazie natarcia).

Patrząc globalnie na przebieg polskiego przeciwuderzenia znad Wieprza podkreślić wypada fakt, że miało ono charakter wybitnie ofensywny. Głównym jego celem było zgodnie z zamiarem marsz. Piłsudskiego doprowadzenie do całkowitego zniszczenia sił Frontu Zachodniego.

Całość działań Frontu Środkowego w ramach bitwy warszawskiej można podzielić w zależności od postawionych celów i realizowanych zadań na poszczególne okresy. Bazując na tym periodyzację można przyjąć w trzech zasadniczych okresach. W takim ujęciu głównym wyznacznikiem były formy prowadzonych działań zbrojnych.

Pierwszy okres (7 - 15 VIII) dotyczył realizacji zadań związanych z przegrupowaniem sił polskich nad dolny i środkowy Wieprza oraz w dalszej konsekwencji z ich przygotowaniem do zaplanowanej operacji zaczepnej. Realizowany był on odmiennie przez poszczególne związki operacyjne, a w ramach ich różnie przez poszczególne dywizje i brygady. Dowództwo polskie trafnie oceniło sytuację i umiejętnie dysponowało siłami, dokonując ich koncentracji na wybranym kierunku, co zapewniło wojskom polskim zdecydowaną przewagę.

W okresie tym daje się zauważyć na szczeblu operacyjnym nowatorskie zastosowanie przez stronę polską rozwiązań umożliwiających poprzez wykorzystanie manewru i zaskoczenia zniwelowanie wyraźnej przewagi przeciwnika, częściowe pobicie jego sił, a następnie przeprowadzenie udanego odwrotu w ramach zaplanowanego przegrupowania sił do bitwy.

Kolejnym okresem działań, który dostarczył również cennych doświadczeń z zakresu sztuki wojennej była początkowa faz operacji zaczepnej znad Wieprza (16 - 18 VIII). Wypada tutaj zaznaczyć po stronie polskiej szczególnie wyraźny rozmach w działaniu, jak i szeroko zastosowany manewr. Zrezygnowano przy tym w przypadku napotkania na opór ze strony przeciwnika z natarć czołowych, zastępując je uderzeniami na tyły i skrzydła sił rosyjskich.

Ostatnim okresem działań zaczepnych Frontu Środkowego w sierpniu 1920 r. jest przejście wojsk polskich do pościgu za wycofującymi się związkami operacyjnymi

strony rosyjskiej (19 - 25 VIII). Kończy się on 25 sierpnia wyjściem sił polskich nad granicę niemiecką, doprowadzając w międzyczasie do zniszczenia tych sił rosyjskich, które nie zdołały się wcześniej przedostać na wschód.

W prowadzonych w tym okresie czasu działaniach w składzie sił Frontu Środkowego dochodzi do wyraźnych reorganizacji, zarówno w obrębie związków operacyjnych (4 i 2 armia), jak i poszczególnych związków taktycznych. W efekcie jego siła uderzeniowa ulega zwiększeniu, zwiększają się też zadania postawione przed poszczególnymi armiami uczestniczącymi w działaniach pościgowych.

Z całą pewnością przeciwuderzenie Frontu Środkowego było największą operacją zaczepną sił polskich zrealizowaną z tak dużą determinacją i zakończoną pełnym sukcesem operacyjnym. Abstrahując od osiągniętych w jej wyniku celów politycznych, a poprzestając tylko na ocenie doświadczeń z zakresu sztuki wojennej możemy stwierdzić, że przeprowadzona operacja znad Wieprza dostarczyła ich wiele stronie polskiej. Dotyczyły one głównie możliwości prowadzenia zaczepnych działań manewrowych przez duże zgrupowania piechoty i kawalerii. Ukazała ona również na przykładzie popełnionych przez stronę polską błędów w planowaniu i dowodzeniu, że chcąc realizować działania manewrowe należy szczególną uwagę zwrócić na sprawne funkcjonowanie systemów łączności i rozpoznania. Dużą uwagę należy również zwrócić na kwestię skonkretyzowania oraz wielowariantowości planów, które powinny być spójne z przewidywanym zachowaniem się przeciwnika w toku prowadzonych działań.

Generalnie można stwierdzić, iż działania zbrojne prowadzone przez siły uderzeniowe Frontu Środkowego w sierpniu 1920 r. wniosły wiele cennych wartości do kształtującej się w tym okresie polskiej sztuki wojennej. Udowodniły one przede wszystkim, że do prowadzenia działań zbrojnych na szeroką skalę muszą być zapewnione odpowiednie siły i środki. W czasie prowadzenia działań bojowych konieczny jest sprecyzowany wcześniej jasny cel oraz wydzielone adekwatnie do niego wojska. Istotną rolę odgrywa przy tym również umiejętne nimi kierowanie. Szansę osiągnięcia sukcesu dają tylko działania manewrowe stosowane zarówno w natarciu, jak i obronie.

Jak wykazały doświadczenia z prowadzonych walk, właśnie tylko poprzez manewr wsparty zaskoczeniem możliwe było przez stronę polską zniwelowanie wyraźnej dysproporcji w siłach, z jednoczesnym zapewnieniem sobie przewagi na wybranych odcinkach. Niezbędne było zatem zdobycie doświadczenia z organizacji skrytego przemieszczenia wojsk do rejonów pogotowia operacyjnego w ramach planowanej operacji.

W działaniach bojowych prowadzonych przy wykorzystaniu manewru jedną z decydujących ról odgrywają systemy dowodzenia i rozpoznania, które muszą być w

pełni dostosowane do tego rodzaju działań. Również w pełni mobilny i elastyczny musi być system zabezpieczenia logistycznego walczących wojsk.

Jak wykazał końcowy etap wojny polsko - rosyjskiej (czego wyraźnym przykładem była bitwa niemeńska), wypracowane w efekcie działań zaczepnych znad Wieprza założenia polskiej sztuki wojennej, oparte w głównej mierze na lansowaniu manewru w prowadzonych działaniach zarówno w natarciu, jak i obronie stały się wzorcem do naśladowania w kolejnych działaniach. Legły też u podstaw konstruowania polskiej sztuki wojennej w okresie międzywojennym, jak i stały się podstawą rozważań w późniejszym okresie.

Wojna polsko - rosyjska 1919 - 1920 r., a w tym bitwa warszawska miały zasadniczy wpływ na kierunek rozwoju Wojska Polskiego oraz kształtowania się polskiej doktryny wojennej. Wypada jednak w tym miejscu stwierdzić iż pomimo, że bitwa warszawska a w konsekwencji również i wojna polsko - rosyjska zakończyły się sukcesem strony polskiej, to jednak trzeba to obiektywnie przyznać, że strona polska wyciągnęła generalnie na przyszłość nie do końca właściwe wnioski z nabytych w toku działań doświadczeń. Uznano bowiem na przykładzie przebiegu walk, że w przyszłej wojnie decydującą rolę odegrają kawaleria i piechota, natomiast bronie techniczne będą pełniły jedynie zadania pomocnicze. Z perspektywy czasu było to błędne podejście.

Koncentrując się jednak tylko na wojnie polsko - rosyjskiej lat 1919 - 1920 wypada wyraźnie to stwierdzić, że sukces odniesiony przez stronę polską w bitwie warszawskiej był bezsprzeczny. Przebieg działań na kierunku natarcia Frontu Środkowego mógł być w tym ujęciu urzeczywistniony wyłącznie pod warunkiem wcześniejszych głębokich przemyśleń, dobrej organizacji i konsekwencji w realizacji. W tym ujęciu zwycięstwo odniesione przez stronę polską w bitwie warszawskiej nie było żadnym „cudem nad Wisłą”. Było natomiast rezultatem uzdolnień, rozwagi i siły charakteru Naczelnego Wodza, połączonych z siłą moralną i wytrwałością wojska. Było również szeregiem działań mających miejsce w sprzyjających okolicznościach, bez których nigdy nie można osiągnąć powodzenia.

BIBLIOGRAFIA

A/ Źródła

1. Materiały archiwalne

Archiwum Akt Nowych - zespoły akt:

- Akta gen. Żeligowskiego
- Akta Prezydium Rady Ministrów

Centralne Archiwum Wojskowe - zespoły akt:

- Czerwona Armia Bolszewicka (jej organizacja, wartość i taktyka)
- Gabinet Ministra Spraw Wojskowych
- NDWP - Oddział I
- NDWP - Oddział III
- Dowództwo Frontu Środkowego
- Dowództwo 3A
- Dowództwo 4A
- Wojskowe Biuro Historyczne

2. Dokumenty opublikowane

Bitwa warszawska, T. 1, Bitwa nad Bugiem 27 VII - 7 VIII 1920, cz. 1, Warszawa 1935.

Bitwa warszawska, T. 1, Bitwa nad Bugiem 27 VII - 7 VIII 1920, cz. 2, Dokumenty, Warszawa 1935.

Bitwa warszawska, T. 2, Bitwa nad Wisłą 7 VIII - 12 VIII 1920, ks. 1, cz. 2, Dokumenty, Warszawa 1938.

Bitwa warszawska, T. 2, Bitwa nad Wisłą 7 VIII - 12 VIII 1920, ks. 1, cz. 1, Warszawa 1939.

Bitwa warszawska 13 - 28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 1 (13 - 17 VIII) oraz cz. 2 (17 - 28 VIII), opracował zespół pod redakcją M. Tarczyńskiego, Warszawa 1995 - 1996.

Centralnyje Państwowe Archiwum Radzieckiej Armii. Przewodnik w dwóch tomach, Moskwa 1991.

Direktywy Głównego Komandowanija Krasnoj Armii (1917 - 1920). Sbornik dokumentow, Moskwa 1969.

Direktywy Komandowanija Frontow Krasnoj Armii (1917 - 1922). Sbornik dokumentow w 4-ch tomach, Moskwa 1971 - 78.

Polsko - Sowietskaja wojna 1919 - 1920 (Ranie nie opublikowanyje dokumenty i materiały), cz. 1, Moskwa 1994.

Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej, 1925 - 1926.

Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów, opracował J. Cisek, Londyn 1990.

Wybór dokumentów do bitwy warszawskiej, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1991 - 1992, 1995, cz. I, II, III, IV, V, VII, IX.

Zwycięstwo 1920. Warszawa wobec agresji bolszewickiej, opracował zespół pod kierunkiem M. Drozdowskiego, Paryż 1990.

B/ Pamiętniki i wspomnienia

Borkowski J., Rok 1920. Wojna polsko - radziecka we wspomnieniach i innych dokumentach, Warszawa 1990.

Dowbór-Muśnicki J., Moje wspomnienia, Warszawa 1935.

Grabski S., Pamiętniki, Warszawa 1989.

Latinik F., Bój o Warszawę. Rola wojskowego gubernatora i I armii w bitwie o Warszawę, Bydgoszcz 1930.

Jegorow A., Lwow - Warszawa. Wzaimodziejstwie frontow, Moskwa 1929.

Pamiętniki lekarzy, Warszawa 1939.

Piłsudski J. Rok 1920, Łódź 1989.

Putna V., K Wiśle i obratno, Moskwa 1927.

Siergiejew J. N., Od Dźwiny ku Wiśle. Z ros. przełożył i wstępem zaopatrzył J. Moszyński, Warszawa 1925.

Sikorski W., Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko - rosyjskiej wojny 1920 roku, Lwów 1928.

Szaposznikow B., Na Wiśle. K istorii kampanii 1920 goda, Moskwa 1924.

Szeptycki S., Front Litewsko - Białoruski 10 marca 1919 - 30 lipca 1920, Kraków 1925.

Tuchaczewski M., Pisma wybrane, T. 1, Warszawa 1966

Tenże, Pochód za Wisłę, Łódź 1989.

Witos W., Moje wspomnienia, Paryż 1984.

Wybór źródeł do bitwy warszawskiej, Relacje, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, cz. VII.

Żeligowski L., Wojna 1920 roku. Wspomnienia i rozważania, Warszawa 1930.

C/ Literatura

1. Opracowania i monografie

D'Abernon E. V., Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920, Warszawa 1932.

Albert A., Najnowsza historia Polski 1918 - 1980, Warszawa 1991.

Arciszewski F. A., Cud nad Wisłą: rozważania żołnierza, Londyn 1958.

Tenże, Studia taktyczne z historii wojen polskich 1918 - 1921, T. 2, Ostróg - Dubno - Brody, Warszawa 1923.

Bańka W., Metodologiczne podstawy organizacji i kierowania zespołowymi procesami badawczymi, Warszawa 1979.

Bauer P., Gen. Dowbór-Muśnicki 1867 - 1937, Poznań 1989.

Borkiewicz A., Dzieje 1-go Pułku Piechoty Legionów, Warszawa 1921.

Camon H., Zwycięski manewr marszałka Piłsudskiego przeciw bolszewikom sierpień 1920. Studium strategiczne, Warszawa 1930.

Czubiński A., Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918 - 1921, Opole 1993.

Davies N., White Eagle, Red Star. The Polish - Soviet War 1919 - 1920, Londyn 1972.

Dylikowska A., Krainy geograficzne, Warszawa 1973.

Encyklopedia. Broń strzelecka XX wieku, pod. red. L. Erenfeicht, G. Philip, Warszawa 1995.

Encyklopedia Wojskowa, pod red. nauk. O. Laskowskiego, T. 1 - 7, dodatek S, Warszawa 1931 - 37, 39.

Feret S., Polska sztuka wojenna 1918 - 1939, Warszawa 1972.

Tenże, Siły zbrojne i sztuka wojenna w Polsce w latach 1919 - 1939, Warszawa 1959.

Frantz G., Warschau 1920. Studien, Berlin 1937.

Fuller J., The decisive battles of the Western World and their influence upon history. Vol. 3, From the American Civil War to the end of the Second World War Londyn 1957.

Garlicki A., Józef Piłsudski 1867 - 1935, Warszawa 1988.

Giertych J., Rozważania o bitwie warszawskiej 1920-go roku, Londyn 1984.

Grażdanskaja wojna i wojenna interwencja w SSSR, Moskwa 1987.

Grażdanskaja wojna w SSSR, Moskwa 1986 T. 2.

Helszyński S., Bohater Warszawy ksiądz kapelan Ignacy Skorupka, Warszawa 1990.

Hertz A., Żydzi w kulturze polskiej, warszawa 1988.

Historia Polski, T. 4, cz. 1, 1918 - 1921, PAN, Warszawa 1969.

Kakurin N. E., Russko - polskaja kampania 1918 - 1920. Polityczesko - strategiczeskij oczerk, Moskwa 1922.

Kakurin N. E., Mielikow B. A., Wojna z Biełopoliakami 1920 g., Moskwa 1925.

Kampania roku 1920 w świetle prawdy, Lwów 1924.

Karpus Z., Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy w Polsce w latach 1918 - 1924, Toruń 1991.

Kędzior A., Wojna 1920 roku. Przyczyny klęski wrześniowej, Warszawa 1990.

Korsak A., 56pp wielkopolskiej, Warszawa 1991.

Kotarbiński T., O pojęciu metody, Warszawa 1957.

Koziej S., Teoria sztuki wojennej, Warszawa 1993.

Koziej S., Łaski W., Sznajder R., Teren i taktyka, Warszawa 1980.

Kozłowski E., Wrzosek M., Dzieje oręża polskiego 1794 - 1938 Warszawa 1973.

Krasuski J., Między wojnami, Warszawa 1985.

Królikowski L., Bitwa warszawska 1920 roku, Warszawa 1991.

Krząstek T., Wojna polsko - rosyjska 1919 - 1920, Warszawa 1995.

Księga Chwały Piechoty Polskiej, Warszawa 1939.

- Künstler S., Nasza ofensywa sierpniowa, Warszawa 1920.
- Kukiel M., Zarys historii wojskowości w Polsce, Londyn 1949.
- Kutrzeba T., Bitwa nad Niemnem, Warszawa 1926.
- Tenże, Wyprawa kijowska 1920 r., Warszawa 1937.
- Leksykon wiedzy wojskowej, Warszawa 1979.
- Lencewicz S., Kondracki J., Geografia Fizyczna Polski, Warszawa 1964.
- Lewandowski H., Zarys organizacji Armii Radzieckiej oraz charakterystyka przeobrażeń działań w wojnie domowej w ZSRR w latach 1918 - 1920, ASG 1961.
- Libert F., Materiały do bibliografii wojny polsko - sowieckiej, Warszawa 1935.
- Łapiński J., Zarys historii wojennej 58 pp wielkopolskiej, Warszawa 1928.
- Łoś R., Artyleria polska 1914 - 1939, Warszawa 1991.
- Łukomski G., Polak B., Wrzosek M., Wojna polsko - bolszewicka 1919 - 1920, T. 1-2, Koszalin 1990.
- Łukomski G., Walka Rzeczypospolitej o kresy północno - wschodnie 1918 - 1920, Poznań 1994.
- Maciejewski M., Broń strzelecka wojsk polskich 1717 - 1945, Szczecin 1991.
- Małyszko A., O 1920 roku, Warszawa 1925.
- Miśkiewicz B., Wstęp do badań historycznych, Poznań 1976.
- Mond B. S., Gintel J., Historia 205 pułku piechoty ochotniczej im. Jana Kilińskiego, Warszawa 1932.
- Mosielski J., Józef Haller w walce o Polskę niepodległą i zjednoczoną, Toruń 1936.
- Mossor S., Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny, Warszawa 1986.
- Mowczin N., Kompletowanie Krasnoj Armii, Moskwa 1926.
- Myatt F., Współczesna broń strzelecka, Warszawa 1992.
- Nikulin L., Tuchaczewski, Warszawa 1965.
- Nowik G., Englert J., Komendant - Naczelnik Państwa - Pierwszy Marszałek Polski, Warszawa 1991.
- Odziemkowski J., Bitwa warszawska 1920 roku, Warszawa 1990.
- Tenże, Mielejczyce 20 VIII 1920 r., Warszawa 1992.
- Tenże, 15 wiorst od Warszawy. Radzymin 1920, Warszawa 1990.

- Olech U., Wojna polsko - sowiecka 1919 - 1921, Materiały do bibliografii, AON 1990.
- Orzechowski, J., Dowodzenie i sztaby, Okres międzywojenny (1918 - 1939), Warszawa 1980.
- Parucki Z., Zarys geografii wojennej, Warszawa 1967.
- Piątkowski H., Krytyczny rozbiór bitwy warszawskiej 1920 r., Londyn 1957.
- Pobóg-Malinowski W., Najnowsza historia polityczna Polski 1864 - 1945, T. 2, Londyn 1956.
- Polska - przyroda, człowiek, gospodarka, Warszawa 1974.
- Pomorski K. (Zawadzki Bolesław), Józef Piłsudski jako wódz i dziejopis, Warszawa 1926.
- Pruszyński M., Dramat Piłsudzkiego. Wojna 1920, Warszawa 1994.
- Przybylski A., Wojna polska 1918 - 1921, Warszawa 1930.
- Pytkowski W., Organizacja badań i ocena prac naukowych, Warszawa 1985.
- Rawski T., Piechota w II wojnie światowej, Warszawa 1984.
- Skaradziński B., Sąd Boży 1920 roku, Warszawa 1995.
- Skorowidz miejscowości RP, T. 1, Warszawa 1925.
- Słownik francusko - polski, Warszawa 1979.
- Słownik geograficzno - krajoznawczy Polski, pod red. nauk. M. Mielskiej, Warszawa 1992.
- Smoleński J., Walki polsko - litewskie na Suwalszczyźnie we wrześniu 1920 r., Warszawa 1938.
- Sobierajski R., Ziemie polskie jako teatr wojny - rys historyczny, Warszawa 1996.
- Spis władz wojskowych 1918 - 1921, Warszawa 1936, R. 1, 5, 7, 8 a - b, 9 b.
- Stawecki P., Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918 - 1939, Warszawa 1994.
- Suchcitz.c A., Generałowie wojny polsko - sowieckiej 1919 - 1920, Mały słownik biograficzny, Białystok 1993.
- Szczepański J., Wojna 1920 na Mazowszu i Podlasiu, Warszawa - Pułtusk 1995.
- Szcześniak L., Wojna polsko - radziecka 1918 - 1920, Warszawa 1989.

- Tadeusz Jordan Rozwadowski. *General broni*, pod red. S. Rozwadowskiego, Katowice 1993.
- Tarczyński M., *Cud nad Wisłą. Bitwa warszawska 1920*, Warszawa 1990.
- Tarkowski K., *Lotnictwo polskie w wojnie z Rosją Sowiecką 1919 - 1920*, Warszawa 1991.
- Topografia wojskowa*, Warszawa 1983.
- Topolski J., *Metodologia historii*, Warszawa 1984.
- Truskowski A., *Z dziedziny artylerii*, Kraków 1920.
- Umiastowski R., *Geografia wojenna RP i ziem ościennych*, Warszawa 1924.
- Tenże, *Terytorium Polski pod względem wojskowym*, Warszawa 1921.
- Waligóra B., *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, Warszawa 1934.
- Wasiutyński B., *Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX - XX*, Warszawa 1930.
- Wojna polsko - sowiecka 1920 r.*, Warszawa 1991.
- Wrzosek M., *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918 - 1921*, Warszawa 1992.
- Tenże, *Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918 - 1921*, Białystok 1988.
- Wyszczelski L., *Niemen 1920*, Warszawa 1991.
- Tenże, *Sztuka wojenna w wojnie polsko - rosyjskiej 1919 - 1920 r.*, Warszawa 1994.
- Tenże, *Warszawa 1920*, Warszawa 1995.
- Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864 - 1939*, pod red. P. Staweckiego, Warszawa 1990.
- Zbiór drożni na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, cz. I, Obszar południowo - wschodni*, Warszawa 1927.
- Zbiór drożni na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, cz. II, Obszar środkowo - wschodni*, Warszawa 1925.
- Żak A., *Wilno 1919 - 1920*, Warszawa 1993.
- 14 Dywizja Piechoty - 1 Dywizja Strzelców Wielkopolskich w wojnie i pokoju*, Poznań 1936.

2. Artykuły

- Bartkowski Z., Wpływ pogody na użycie lotnictwa w bitwie warszawskiej 1920 roku, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 1.
- Biegański S., Bitwa warszawska 1920 roku, „Bellona”, Londyn 1956, z. 1 - 3.
- Bobrownicki-Libchen T., Armia gen. Śmigłego w manewrze znad Wieprza, „Bellona” 1930, T. 36.
- Borkiewicz A., Koncentracja nad Wieprzem, „Bellona” 1925, T. 19, z. 2.
- Tenże, Opis działań 4 armii w toku manewru znad Wieprza, „Bellona” 1927, T. 25.
- Tenże, Zarys planu manewru Frontu Środkowego w operacji warszawskiej, „Bellona” 1930, T. 36.
- Bortnowski W., Osłona na Bugu, „Niepodległość”, Londyn 1951, T. 3.
- Bystram C., Bój 4 brygady kawalerii pod Cycowem, „Przegląd Kawaleryjski” 1926, nr 6.
- De Gaulle Ch., Bitwa o Wisłę: dziennik działań wojennych oficera francuskiego „Zeszyty Historyczne” 1971, z. 19.
- Faury L., Bitwa pod Warszawą, „Bellona” 1921, T. 4.
- Giertych J., Wspomnienia ochotnika, „Horyzonty”, Paryż 1958, nr 27 - 29.
- Kirchmayer J., Operacyjne znaczenie Warszawy na podstawie doświadczeń wojennych XIX i XX wieku, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1958, nr 1.
- Kukiel M., Dokumenty do historii planu operacji warszawskiej, „Bellona” 1925, T. 20.
- Tenże, Pierwsza wytyczna operacji warszawskiej, „Bellona” 1925, T. 19, z. 2.
- Tenże, Rozbiór operacji warszawskiej z punktu widzenia obrony, „Bellona” 1926, T. 22.
- Majewski W., Kukiel a kwestia autorstwa bitwy warszawskiej 1920, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1990, nr 1 - 2.
- Moszczeński J., Rosyjski plan bitwy nad Wisłą w 1920 r., „Bellona” 1925, T. 19.
- „Niepodległość”, Londyn 1962, T. 7.
- Perkowicz E., Bitwa pod Warszawą w sierpniu 1920 i jej kryzys, „Bellona” 1925, T. 19, z. 2.
- Piątkowski H., Marszałek Piłsudski jako wódz wojska w polu, „Bellona”, Londyn 1953, nr 1.

Romeyko M., Doświadczenia lotnicze z wojny polsko - sowieckiej, „Bellona” 1926, T. 24, z. 3.

Seruga J., Udział radiostacji warszawskiej w bitwie o Warszawę w r. 1920, „Bellona” 1925, T. 17.

Stachiewicz J., Nasz system obrony na froncie wschodnim, „Bellona” 1922, z. 5.

Stawecki P., Z dziejów przemysłu wojennego w II Rzeczypospolitej, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1971, nr 1.

Strychalski J., Spór o autorstwo planu bitwy warszawskiej 1920 r., „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1990, nr 1 - 2.

Szczepkowski M., Zarys organizacji Wojska Polskiego w latach 1918 - 1920, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1990, nr 3 - 4.

Waligóra B., Bój pod Radzyminem, „Bellona” 1930, T. 36.

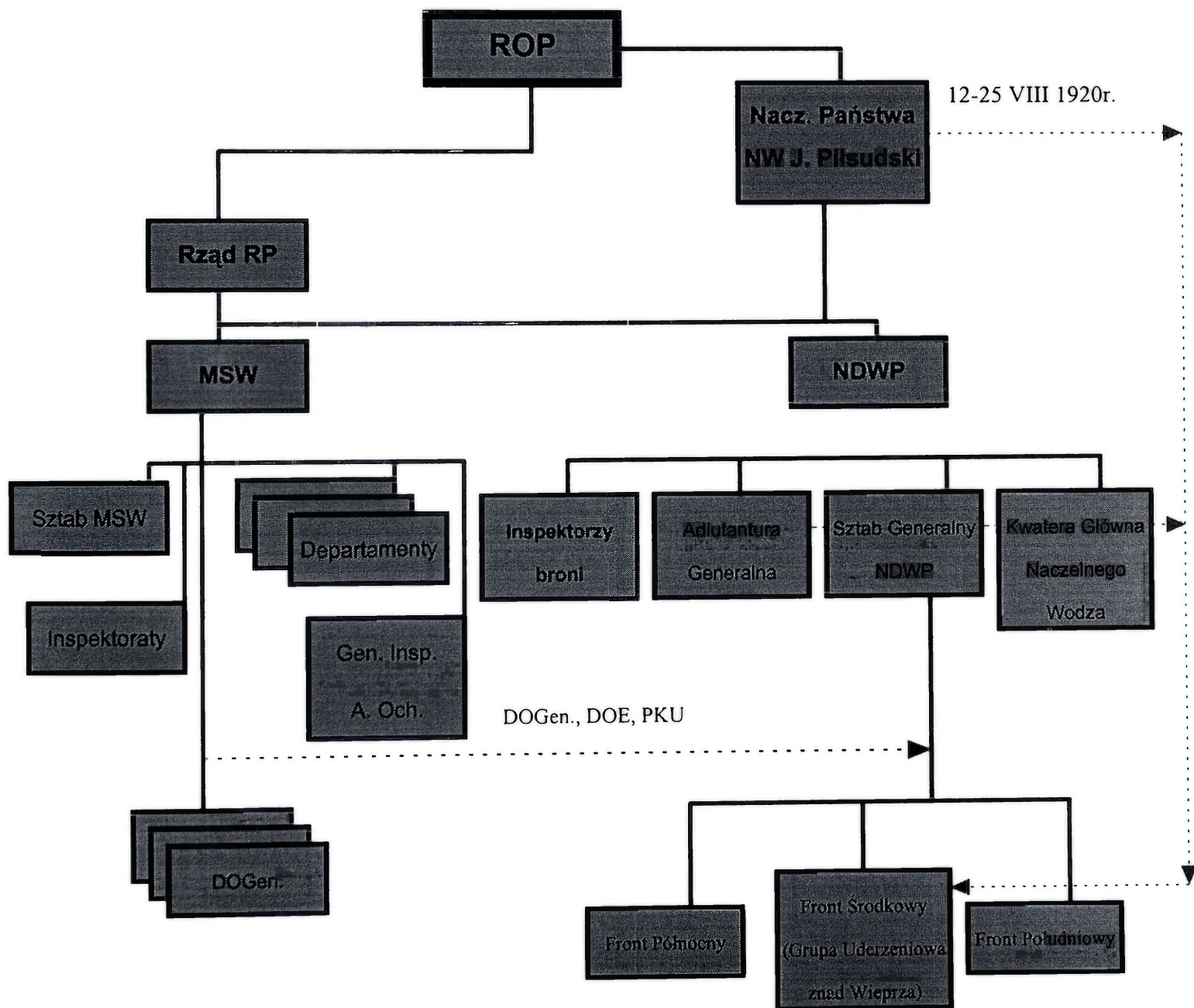
Weygand M., Bitwa o Warszawę. Odczyt wygłoszony w Brukseli, Warszawa 1930.

Wróbel Z., 50 lat Września. Podstawowe środki walki, „Wojskowy Przegląd Techniczny” 1989, nr 9.

Z A Ł A C Z N I K I

Załącznik nr 1

Ogólna struktura naczelných organów kierownictwa i dowodzenia po stronie polskiej w bitwie warszawskiej



ROP - Rada Obrony Państwa; **NW** - Naczelný Wódz; **MSW** - Ministerstwo Spraw Wojskowych, **Gen. Insp. A. Och.** - Generalny Inspektorat Armii Ochotniczej; **DOGen.** - Dowództwo Okręgu Generalnego; **DOE** - Dowództwo Okręgu Etapowego; **NDWP** - Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego; **PKU** - Powiatowa Komenda Uzupełnień.

Załącznik nr 2

Dane - typ i wzór broni	Kraj- producent	Kaliber (mm)	Długość broni	Masa (kg)	Prędkość początkowa pocisku (m/s)	Największa odległość celowania (m)	Pojemność magazyńka (szt)
Mannlicher kb. wz88/90	Austria	8	1281	3,8	620	2600 kroków	5
Mannlicher kb. wz95	Austria	8	1270	3,65	620	3000kroków	5
kb.Mauser wz88/05	Niemcy	7,92	1250	3,8	645	2000	5
kb.Mauser wz98	Niemcy	7,92	1250	4,2	865	2000	5
kb.Lebel wz86/93	Francja	8	1300	4,2	638	2400	8
kb.Berthier wz07/15	Francja	8	1300	3,7	750	2400	3
kb.Berthier wz16	Francja	8	1306	3,7	720	2400	5
kb.Enfield wz14	Wielka Brytania	7,7	1180	4,25	745	1600jardów	5
kb.Mosin- Nagant wz91	Rosja	7,62	1300	4,1	880	2276	4+1
Manlicher- Carcano kb. wz91	Włochy	6,5	1280	3,9	700	2000	6
kbk.Mauser wz98, kaw.	Niemcy	7,92	1100	3,9	845	2000	5

Podstawowe dane taktyczno-techniczne broni strzeleckiej - karabinów powtarzalnych

Źródło: Encyklopedia. Broń strzelecka XX wieku. pod red. L. Erenfeicht, G. Philip, Warszawa 1995, s. 63 - 74; M. Maciejewski, Broń strzelecka wojsk polskich 1717 - 1945, Szczecin 1991, s. 116 - 120, 138 - 155.

Załącznik nr 3

Dane Typ i wzór broni	Kraj- producent	Kaliber (mm)	Szybkostrzelność (s/min)	Prędkość początkowa (m/s)	Największa odległość celowania (m)	Ciężar gotowej broni (kg)
ckm Schwarzlose wz05	Austria	8	400	610	2800	40
ckm Hotchkiss wz14	Francja	8	500	709	2400	53
ckm Maxim wz08/15	Niemcy	7,92	300-400	892	2000	58
ckm St.Etienne wz07	Francja	8	400-500	700	2400	53
ckm Maxim wz10	Rosja	7,62	250	650	2400	49
ckm Vickers	Wielka Brytania	0,303 cala	500	744	3400	37,6
lkm Maxim wz08/15	Niemcy	7,92	400	885	2000	17,7
lkm Chauchat wz15	Francja	7,92	250	700	2000	8,62
ckm Browing wz17	USA	0,30cala	500-600	855	2500	24
lk Lewis	Wielka Brytania	0,303 cala	550	744	1750	12,25

Podstawowe dane taktyczno - techniczne broni maszynowej

**Źródło: F. Myatt, Współczesna broń strzelecka, Warszawa 1992, s. 26 i n;
Wojskowy Przegląd Techniczny nr 9, Warszawa 1989, s. 357.**

Załącznik nr 4

Typ sprzętu	Kraj- producent	kaliber (mm)	ciężar w w marszu	ciężar na stanowisku	Doność maksymalna (m)	Szybkostrz elność (strz/min)
Armata górska	Francja	65	450	400	5500	8
Armata polowa wz97	Francja	75	1870	1240	11.200	10
Armata 3calowa wz02	Rosja	76,2	1885	1100	8500	6
Armata polowa wz16	Niemcy	77	2260	1400	10700	6
Armata polowa wz16	Włochy	75	1750	1070	8000	6
Armat polowa wz5/8	Austria	80	1800	1010	7300	5
Armata wz13	Francja	105	2750	2300	12600	6
Haubica wz14	Austria	100	2270	1430	7900	5-6
Haubica wz17	Francja	155	3700	3300	11200	2
Armata ciężka GAF	Francja	155	11600	11200	17900	2

Podstawowe dane taktyczno - techniczne dział będących na uzbrojeniu artylerii

Źródło: R. Łoś, Artyleria polska 1914 - 1939, Warszawa 1991, s. 326 - 328.

Załącznik nr 5

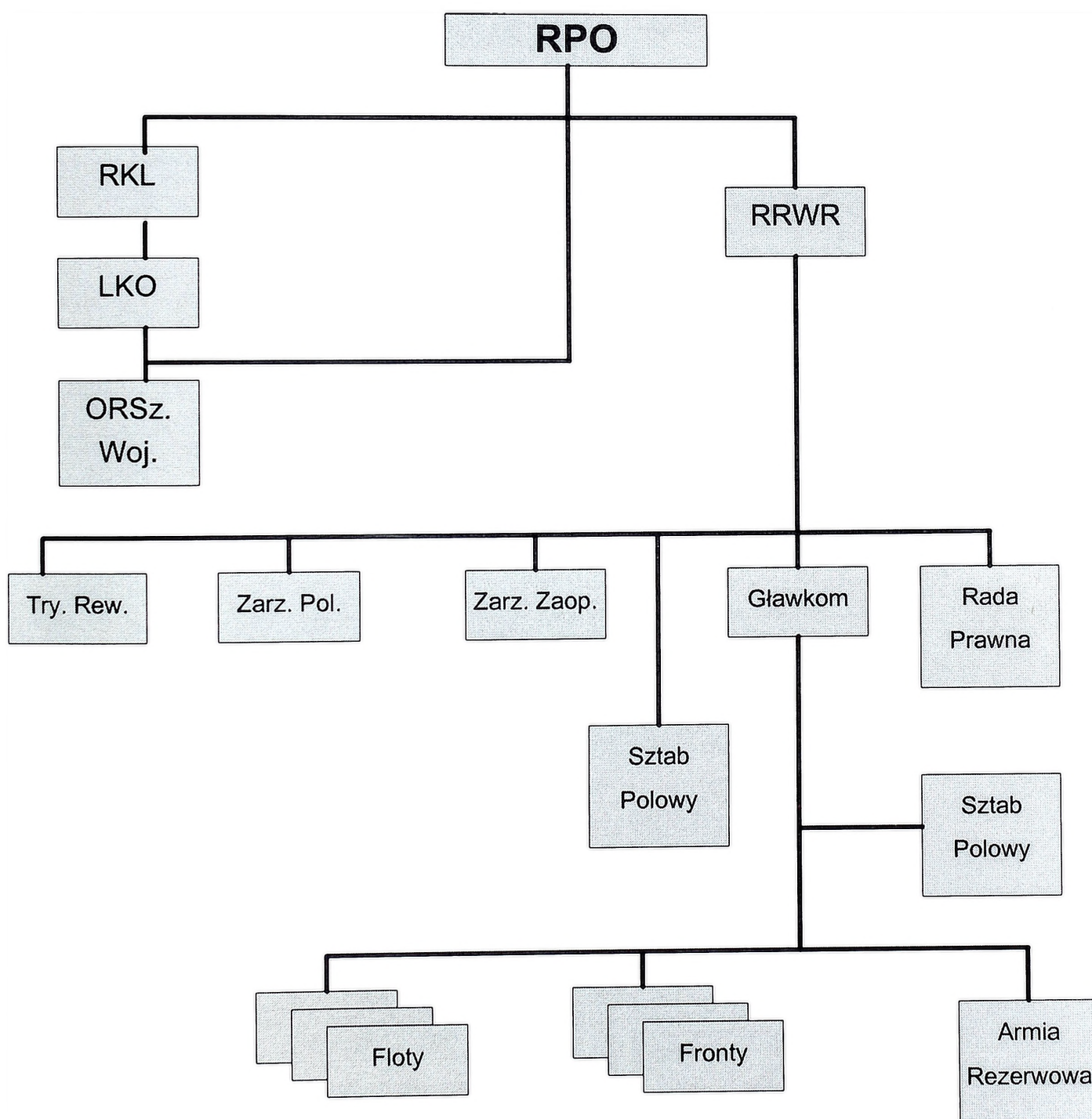
WYSZCZEGÓLNIENIE	RKKA			
	Sztab Polowy RRWR	M. Tuchaczewski Pochód za Wisłę	B. Szaposznikow Na Wiśle	Komandowanie T. IV
IV Armia	21103	14429	12000	21953
XV Armia	47500	13194	9000	36461
III Armia		10119	9000	22437
XVI Armia	32696	10828	11225	32373
Grupa Mozyrska	11690	4193	4500	4101
RAZEM: Front Zachodni	112939	52753	45725	136292
XII Armia	12076	-	11225	23449
1 AK	21126	-	15000	26568
XIV Armia	9992	-	9000	14352
RAZEM: Siły rosyjskie na froncie przeciwpolskim	156133	-	80900	200733

Zestawienie stanu sił rosyjskich według różnych źródeł rosyjskich

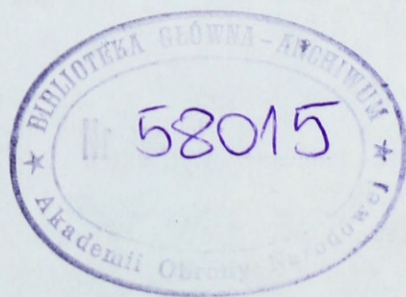
Źródło: N. E. Kakurin, B. A. Mielikow, *Wojna z Bielopoliakami 1920 g.*,

Moskwa 1925, s. 288; *Direktywy Komandowania Frontow Krasnoj Armii (1917 - 1922)*, T. IV, Moskwa 1978, s. 180 - 181.

Ogólna struktura kierowania i dowodzenia RKKA
w czasie bitwy warszawskiej

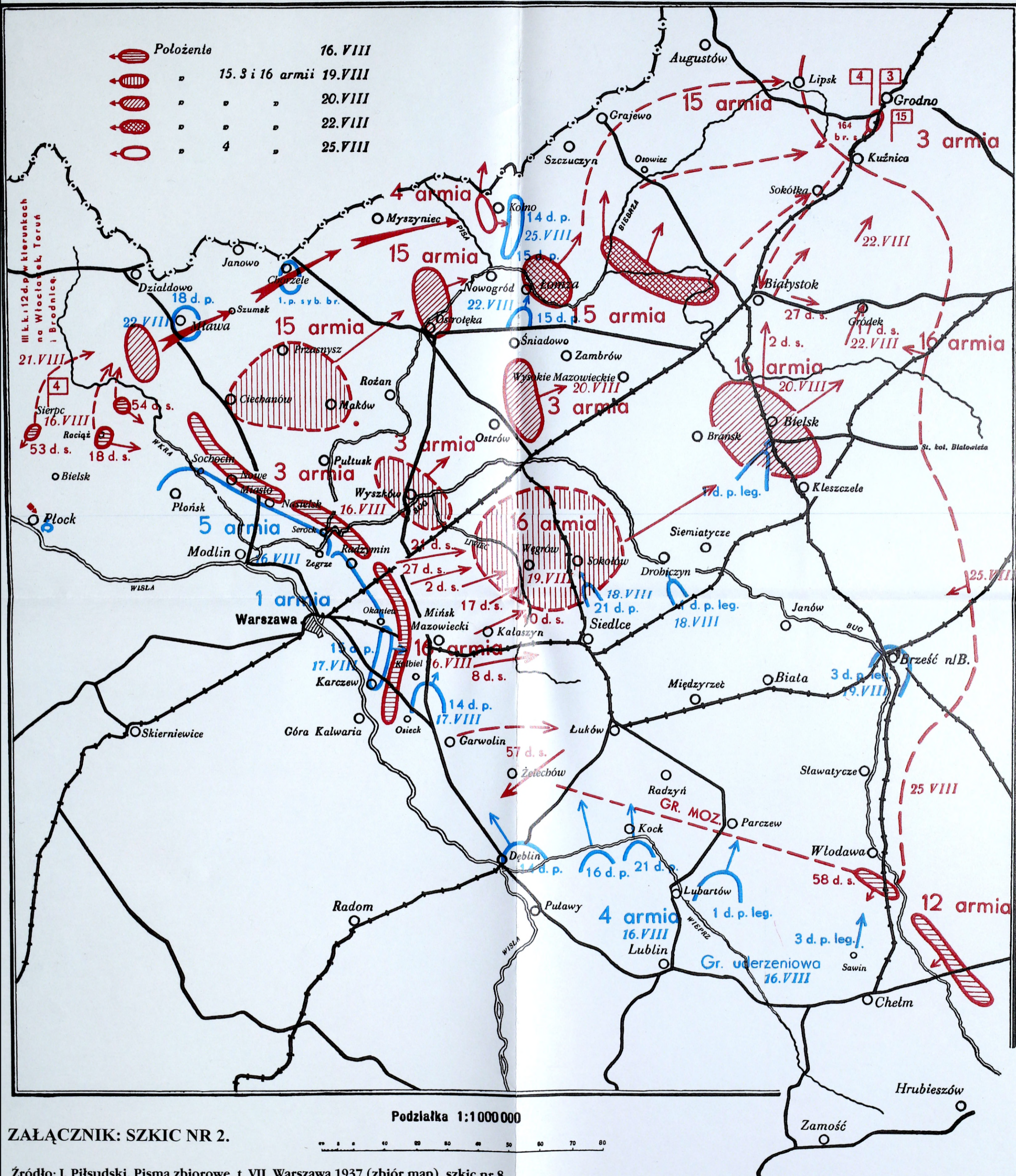


RPO - Rada Pracy i Obrony; **RKL** - Rada Komisarzy Ludowych; **LKO** - Ludowy Komisariat Obrony;
ORSz.Woj. - Ogólnorosyjski Sztab Wojskowy; **RRWR** - Rewolucyjna Rada Wojenna Republiki;
Tryb. Rew. - Trybunał rewolucyjny; **Zarz. Pol.** - Zarząd Polityczny; **Zarz. Zaop.** - Zarząd Zaopatrzenia;
Gławkom - Głównodowodzący



ZAŁĄCZNIKI:

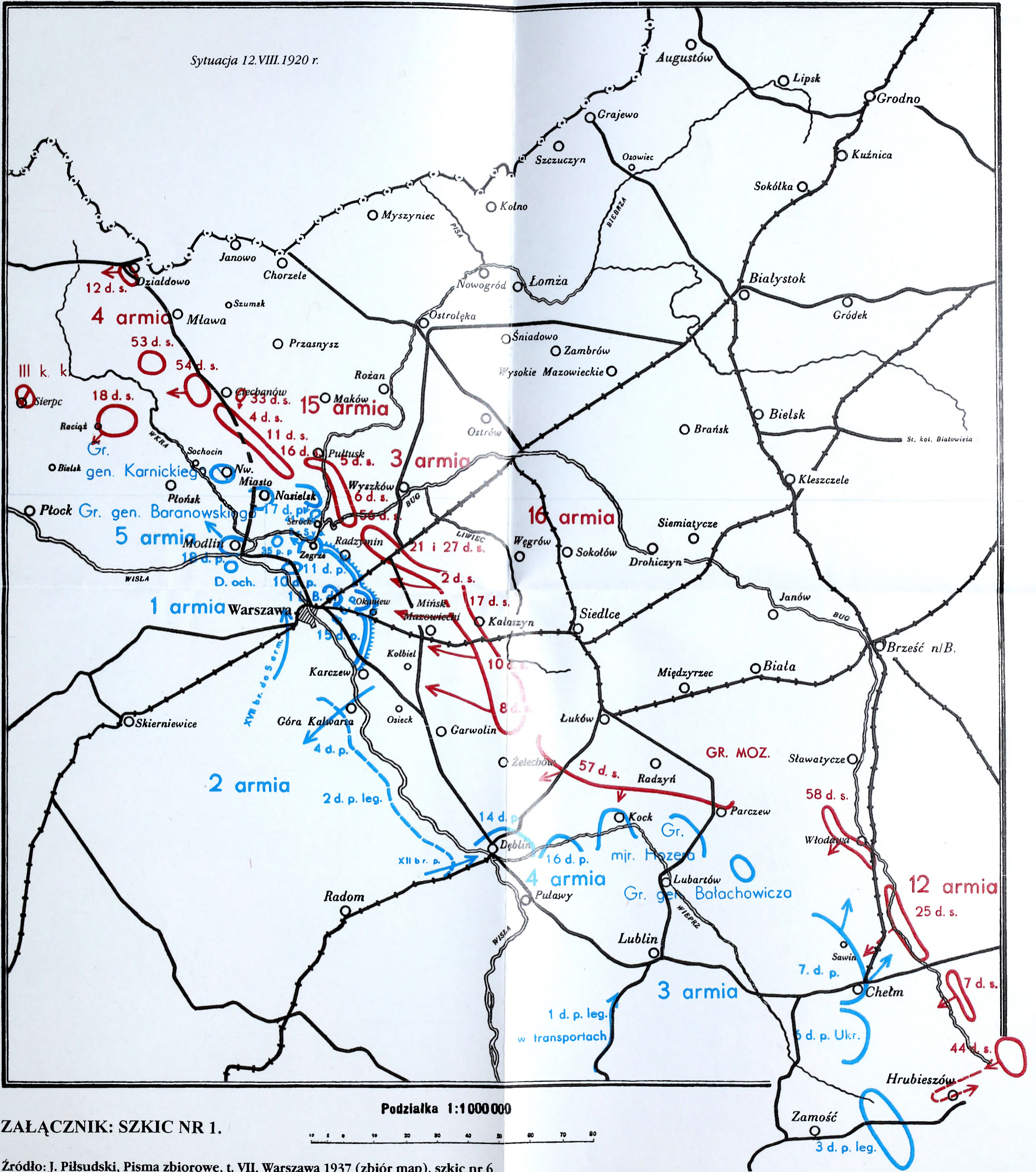
- 1.Szkic nr 1. Sytuacja na froncie w dniu 12 sierpnia 1920 roku.**
- 2.Szkic nr 2. Przebieg działań odwrotowych wojsk rosyjskich Frontu Zachodniego w dniach 16 - 25 sierpnia 1920 roku.**



ZAŁĄCZNIK: SZKIC NR 2.

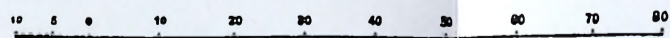
Źródło: J. Piłsudski, Pisma zbiorowe, t. VII, Warszawa 1937 (zbiór map), szkic nr 8

Sytuacja 12.VIII.1920 r.



ZALĄCZNIK: SZKIC NR 1.

Podziałka 1:1 000 000



Źródło: J. Piłsudski, Pisma zbiorowe, t. VII, Warszawa 1937 (zbiór map), szkic nr 6